

SALVATORIS MATER  
Kwartalnik mariologiczny

Rok VIII lipiec – grudzień 2006 Nr 3-4(31-32)





**SALVATORIS MATER**

## **SALVATORIS MATER**

Kwartalnik mariologiczny

Rok VIII lipiec - grudzień 2006 Nr 3-4(31-32)

### **Patronat**

Papieska Międzynarodowa Akademia Maryjna

### **Redakcja**

Ks. Janusz Kumala MIC (redaktor naczelny)

Danuta Mastalska (z-ca red. naczelnego)

Bogusław Kochaniewicz OP

### **Stała współpraca**

dr Elżbieta Adamiak (Poznań), o. dr Grzegorz Bartosik OFMConv (Warszawa), o. dr hab. Jacek Bolewski SJ (Warszawa), ks. dr Jerzy Buczek (Rzeszów), ks. dr hab. Marek Chmielewski (Lublin), o. prof. dr hab. Tomasz M. Dąbek OSB (Kraków-Tyniec), ks. prof. dr hab. Michał Czajkowski (Warszawa), ks. dr Marek Gilski (Kraków), ks. dr Stanisław Gręś (Gościkowo), ks. dr Stanisław Hareźga (Przemyśl), o. prof. dr hab. Andrzej Jasiński OFM (Wrocław), o. dr hab. Zdzisław J. Kijas OFMConv (Kraków), ks. dr hab. Janusz Królikowski (Tarnów), ks. prof. dr hab. Józef Kudasiewicz (Kielce), ks. dr Janusz Lekan (Lublin), ks. dr hab. Piotr Liszka CMF (Wrocław), ks. dr hab. Stanisław Longosz (Lublin), dr Józef Majewski (Gdańsk), dr hab. Roman Mazurkiewicz (Kraków), ks. prof. dr hab. Jerzy Misiurek (Lublin), o. prof. dr hab. Stanisław C. Napiórkowski OFMConv (Lublin), ks. dr hab. Antoni Paciorek (Lublin), ks. dr Henryk Paprocki (Warszawa), ks. dr Marian Pisarszak MIC (Warszawa), ks. prof. dr hab. Roman Rogowski (Wrocław), ks. dr Mariusz Rosik (Wrocław), ks. dr Teofil Siudy (Częstochowa), ks. dr Waclaw Siwak (Przemyśl), dr hab. Urszula Szwarz (Lublin), ks. prof. dr hab. Antoni Tronina (Częstochowa), ks. dr hab. Henryk Witczyk (Lublin), ks. dr Jarosław Woch (Częstochowa), ks. dr Adam Wojtczak OMI (Obra), ks. dr Włodzimierz Wołyniec (Wrocław), ks. dr Maciej Zachara MIC (Lublin).

### **Wydawca i adres Redakcji**

Centrum Formacji Maryjnej „Salvatoris Mater” Księży Marianów

Sanktuarium Matki Bożej Licheńskiej

ul. Klasztorna 4, 62-563 Licheń Stary

tel. (063) 270 77 20; fax. (063) 270 81 20

e-mail: mater@marianie.pl, <http://www.maryja.pl>

### **Opracowanie graficzne**

Mirosław Adamczyk

### **Łamanie**

Agencja Reklamowa „Grafik” s.c.

tel. (0-63) 243-88-00, e-mail: studio@grafik.pl

Superiorum permissu

Nakład: 750 egz.

ISSN 1507 - 1669

---

Na okładce: *Mater misericordiae*, 1430 (Sanktuarium w Monte Berico, Italia).

In copertina: *Mater misericordiae*, 1430 (Santuario di Monte Berico, Italia).



# Spis treści

*Indice*

## 7. Od Redakcji

*Editoriale*

## SŁUŻEBNICA BOŻEJ CARITAS

*LA SERVA DELLA CARITAS DIVINA*

### 11. Ks. Stanisław Harężga

Zwiastowanie – przymierze miłości z Bogiem  
(Łk 1, 26-38)

*L'annunciazione – un patto d'amore con Dio (Lc 1, 26-38)*

### 22. Ks. Antoni Tronina

Magnificat – portret duszy Maryi

*Magnificat – il ritratto spirituale di Maria*

### 38. Wojciech Maciej Stabryła

*Raduję się w Bogu. Hymn Anny (1 Sm 2,1b-10)*  
hymnem Maryi (Łk 1,46b-55)

*Je me réjouis en Dieu. Cantique d'Anne (1 Sm 2,1b-10)*  
devenu cantique de Marie (Lc 1,46b-55)

### 50. Ks. Adam Rybicki

Maryja: dzieło życia wyrosłe z miłości

*Maria: l'opera di vita nata dall'amore*

### 64. Jacek Bolewski SJ

U źródła Miłości. *Eros-agape* Maryi

*Presso la fonte dell'Amore. Eros-Agape di Maria*

### 80. Jacek Kiciński CMF

Czysta miłość Maryi

*L'amore puro di Maria*

88. Piotr Liszka CMF

Maryja Nosicielka Ducha Miłości

María Pneumatofora

103. Ks. Stanisław Mycek

Maryja: konkretyzacja staurologicznej struktury chrześcijańskiej miłości

Maria: concretizzazione di una struttura staurologica dell'amore cristiano

117. Adam Wojtczak OMI

Maryjna posługa miłości w ujęciu encykliki *Deus caritas est*

Il servizio d'amore di Maria secondo enciclica *Deus caritas est*

141. Ks. Tadeusz Zadykowicz

Maryja Nauczycielka miłości

Maria - Insegnante dell'amore

158. Ks. Jan Wal

Miejsce i rola Maryi w formacji charytatywnej

Il posto e il ruolo di Maria nella formazione caritativa

178. Ks. Jerzy Misiurek

Inspiracje maryjne w posłudze charytatywnej świętych

Ispirazioni mariane nel servizio della carità dei santi

190. Henrietta T. de Villa

Znaczenie Maryi w azjatyckiej kulturze w świetle Trójcy Świętej

Il significato di Maria nella cultura asiatica alla luce della Trinità

# ŚCIEŻKI MARIOLOGII WSPÓŁCZESNEJ

*SENTIERI DELLA MARIOLOGIA CONTEMPORANEA*

## 203. Dariusz Kozłowski SDB

„Maryja – Pośredniczka w Chrystusie”  
w polskiej teologii posoborowej

“Maria – Mediatrice in Cristo” nella teologia polacca  
postconciliare

## FORUM

### 229. Krzysztof Mielcarek

Spór o mariologię w drugiej Ewangelii.  
Odpowiedź Józefowi Majewskiemu

### 239. Józef Majewski

Spór o mariologię w Ewangelii Marka.  
Odpowiedź na polemikę Krzysztofa Mielcarka

## MISCELLANEA

### 253. Ks. Jerzy Bajorek

Maryja w nauczaniu bp. Franciszka Hodura  
(1866-1953)

Maria nell'insegnamento del vescovo Francesco Hodur  
(1866-1953)

## DOKUMENTY

*DOCUMENTI*

### 351. 69 Synod Archidiecezji Poznańskiej:

Obecność Maryi we wspólnocie Kościoła

La presenza di Maria nella comunità della Chiesa

## RECENZJE

RECENSIONI

### 371. Ks. Lucjan Balter

O pośrednictwie Maryi w Duchu Świętym  
(G. Bartosik OFMConv, *Medatrix in Spiritu Mediatore*.  
*Pośrednictwo Najświętszej Maryi Panny jako uczestnictwo  
w pośredniczącej funkcji Ducha Świętego w świetle teologii  
współczesnej*, Niepokalanów 2006)

### 376. Tadeusz Rogalewski MIC

Mariologia hagiograficzna  
(E. Andrasz, *Polska mariologia hagiograficzna*.  
*Studium historyczno-dogmatyczne*, Olsztyn 2006)



## Służebnica Bożej caritas

Bóg jest Miłością. Prawda ta oznacza nie jakąś wzniosłą i zimną platońską ideę, lecz żywe zaangażowanie Boga w miłość – najwyższą Bożą aktywność miłości Boga, który jest Miłością. Tak więc Bóg nie zamyka swej miłości w życiu wewnątrztrynitarnym, lecz emanuje nią na zewnątrz, przelewa ją na stworzenia, jednocześnie udzielając się im – dając im miłość, daje im Siebie. I to jest najwyższy stopień Bożej caritas. Uczestnictwo w Bożej miłości, w Bogu to najwspanialsze wyniesienie człowieka w jego kondycji i największy dar Bożej miłości do niego. Szczegółem tego obdarowywania człowieka przez Bożą caritas było wcielenie Syna Bożego. W Nim Bóg wprost w namacalny sposób stał się Darem dla człowieka i przyszedł z tym, co było dla niego absolutnie konieczne – z darem zbawienia.

Syn Boży stał się Sługą ludzkiego zbawienia, tym samym obdarowując ludzi Bożą caritas. Jednocześnie właśnie ofiarną miłość uczynił naczelnym ich zadaniem w życiu, przykazaniem. Tak też każdy z nas ma się stać nie tylko odbiorcą, ale i przekazicielem Bożej caritas – jej sługą.

Benedykt XVI w encyklice „Deus caritas est” podkreśla zdumiewającą jedność między miłością Boga i bliźniego – miłość Boga „wyprowadza” ku miłości bliźniego, ale także miłość bliźniego otwiera na Boga: *Jedynie moja gotowość do wyjścia naprzeciw bliźniemu, do okazania mu miłości, czyni mnie wrażliwym również na Boga. Jedynie służba bliźniemu otwiera mi oczy na to, co Bóg czyni dla mnie i na to, jak mnie kocha* (nr 18).

Darowanie siebie bliźniemu czyni nas podobnymi do Chrystusa oddającego się nam w Ofierze, a jednocześnie uzdalnia do owocnego uczestnictwa w Eucharystii. Kształtuje w nas postawę eucharystyczną, która polega na stawianiu się w Chrystusie i z Chrystusem chlebem dla innych. Bóg właśnie w ten sposób dopuszcza człowieka do uczestnictwa w swej Bożej caritas. Dopuszcza i wzywa, a wezwanym jest każdy z nas, jak też cały Kościół.

Struktury współczesnego świata nie ułatwiają nam wejścia na drogę Bożej caritas, a jednak (i może tym bardziej) jest to nasze główne zadanie w życiu i zaangażowanie, które nie pozostaje poza zasięgiem naszych możliwości. Benedykt XVI pisze: *Miłość jest możliwa i możemy ją realizować, bo jesteśmy stworzeni na obraz Boga* (nr 39).

Na to Boże wezwanie i oczekiwanie w pełni odpowiedziała Maryja. Benedykt XVI ukazuje Ją właśnie jako Służebnicę Bożej caritas (nr 41-42) – jako Tę, która nie stawia siebie w centrum, lecz zostawia miejsce dla Boga spotkanego m.in. w posłudze bliźniemu. Maryja ma świadomość, że ta Jej posługa przyczynia się do tego, że świat staje się dobry,

jednocześnie, *gdy oddaje się do pełnej dyspozycji działaniu Bożemu, ma udział w zbawianiu świata.*

Myśli te ujawniają nie tylko wzajemne powiązanie między miłością Boga i bliźniego, ale też jej błogosławione owoce. Maryja kochając Boga, kocha ludzi – Jej miłość do nich jest zakotwiczona w miłości Bożej, w niej się rodzi, z niej wypływa jako jej naturalny owoc. Staje się więc Maryja przekazicielką Bożej miłości wobec ludzi. Jednocześnie też przekazuje im Boga, zbliża do Niego – ludzie w Jej miłości doświadczają miłości Bożej i zbliżają się do Boga. Dzięki temu Maryja spełnia nie tylko jakieś konkretne czyny miłości (jak np. w posłudze wobec Elżbiety czy też wspierając ludzi w ich różnych potrzebach), ale zbliżając ich do Boga, dopomaga w ich zbawieniu. I to jest wielkie dzieło Jej służby Bożej caritas.

Przez ofiarną służbę Maryi wobec ludzi Bóg pochyla się nad ludzką nędzą ze swą miłosierną miłością. Z kolei ofiarna posługa miłości Maryi sprawia, że ludzie chętnie zwracają się do Niej w swych potrzebach, nadziejach, radościach i cierpieniach.

Jak podkreśla Papież, taka miłość jest możliwa dzięki intymnej jedności z Bogiem, która sprawia, że jesteśmy Nim przeniknięci.

Wzór Maryi także w tym przypadku winien nas inspirować do naśladowania. Ofiarna służba miłości bliźniemu jest możliwa także dla każdego z nas. Ważne jest, byśmy jak Maryja zwrócili się ku jej Źródłu, z którego ona wytryska.

Temat miłosiernej caritas ma znaczenie przede wszystkim pastoralne i może wydawać się odpowiedni właśnie wyłącznie dla teologii pastoralnej. Tymczasem jest on najzupełniej odpowiedni także dla dogmatyki, duchowości...

Bóg objawia się w sposób szczególny przez swe dzieła, daje się poznać przez miłość okazywaną nam. Tak właśnie poznała Go Maryja i otwierając się na działanie Bożej miłości, jednocześnie nią owocowała. Widzimy w Maryi syntezę miłości Boga i bliźniego.

Służebnica Bożej caritas przywołuje swych czcicieli do wejścia w intymną więź z Bogiem, która nauczy ich ofiarnej służby. Zawsze też brak zaangażowania w czynną miłość bliźniego ujawnia zanik miłości do Boga, *albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi* (1 J 4, 20).

Ufamy, że kolejny numer „Salvatoris Mater” będzie stanowić pomoc w szukaniu dróg dla zaangażowania w Bożą caritas – na wzór Maryi.

Janusz Kumala MIC

**SŁUŻEBNICA BOŻEJ CARITAS**  
LA SERVA DELLA CARITAS DIVINA



Łączenie Maryi z biblijną kategorią przymierza w pełni uzasadnia Jej wyjątkowe miejsce i udział w zbawczym planie Boga, jaki rozwija się poprzez całe Pismo Święte<sup>1</sup>. Plan ten składa się na judeochrześcijańską historię zbawienia, którą jakby złotą nicią spaja i jednoczy idea przymierza Boga ze swym ludem<sup>2</sup>. Kategoria przymierza w szczególności nadaje się więc do ukazania wyjątkowej roli Maryi w historii zbawienia, co w mistrzowski sposób pokazał sławny biblista, wieloletni profesor Papieskiego Instytutu Biblijnego, Ignace de la Potterie SJ<sup>3</sup>. Podejmując wskazany przez niego punkt widzenia, przeanalizujemy podstawową dla mariologii Łukasową perykopę o zwiastowaniu (Łk 1, 26-38), by odczytać w niej, jak Maryja jako pierwsza wśród odkupionych rozpoczyna nowe przymierze miłości z Bogiem. Na początku postaramy się uzasadnić, że w opisie zwiastowania można dopatrzeć się formularza przymierza. Ponieważ do jego istoty należy obustronna relacja miłości między Bogiem a Maryją, przedstawimy nie tylko jej specyfikę, ale zwrócimy uwagę, na czym polega jej nowość i postęp w porównaniu ze Starym Testamentem.

Ks. Stanisław Haręzga

## 1. Literacki schemat przymierza w Łk 1, 26-38

## Zwiastowanie – przymierze miłości z Bogiem (Łk 1, 26-38)

W tradycji kościelnej opowiadanie Łk 1, 26-38 powszechnie umieszcza się w grupie tekstów biblijnych zaliczanych

do szerszego gatunku literackiego *zwiastowania*. Dokładniejsze badania egzegetyczne nad formą literacką zwiastowań w Starym i Nowym Testamencie doprowadziły do uściślenia zwiastowania Maryi jako gatunku

SALVATORIS MATER  
8(2006) nr 3-4, 11-21

<sup>1</sup> Zob. A. JANKOWSKI, *Biblijne miejsce Matki Chrystusa w zbawczym planie Boga*, w: *Drogi zbawienia*, red. B. PRZYBYLSKI, Poznań 1970, 253-265.

<sup>2</sup> Biblijną syntezę idei przymierza w interesujący sposób podają opracowania: M. FILIPIAK, *Przymierze w Piśmie świętym*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 25(1972) 145-155; J. KUDASIEWICZ, *Historia i teologia przymierza*, w: *Materiały pomocnicze do wykładów z biblistyki*, red. S. ŁACH, M. FILIPIAK, Lublin 1975, 121-166; A. JANKOWSKI, *Biblijna teologia przymierza* (Attende Lectioni XI), Katowice 1985; W. SMEREKA, *Przymierze*, w: *Vademecum biblijne*, cz. IV, red. S. GRZYBEK, Kraków 1991, 49-58.

<sup>3</sup> I. DE LA POTTERIE, *Maryja w tajemnicy przymierza*, tł. A. Tronina, Wyd. Księżki Marianów, Warszawa 2000. Wcześniej ukazało się obszerne omówienie tej książki, która została uznana za przełom w biblijnej mariologii. Zob. A. TRONINA, *Maryja w tajemnicy przymierza*, „Salvatoris Mater” 1(1999) nr 3, 271-274.

*zwiastowania narodzin dziecka*<sup>4</sup>. Cechuje go ten sam schemat literacki składający się z następujących elementów: ukazanie się Boskiego posłańca, albo samego Boga (1); konsternacja adresata posłania (2); zachęta do pozbycia się lęku (3); zwiastowanie orędzia zawierającego misję (4); obiekcja adresata (5); potwierdzenie orędzia przez znak i obietnicę Bożej asystencji (6)<sup>5</sup>. Choć Łukasz w naszej perykopie inspirował się tym modelem, który w Starym Testamencie służył do ogłoszenia cudownych narodzin dziecka z kobiety bezpłodnej albo w podeszłym wieku (np. rodziny Izaaka, Samsona, Samuela), jednak zachował wobec niego wynikającą z natury opowiadanego wydarzenia niezależność i autonomię.

To dzięki niej w określeniu literackiego gatunku opisu zwiastowania narodzin Jezusa przyjmuje się też pogląd, że jest to opowiadanie o powołaniu Maryi<sup>6</sup>. Potwierdza to podobieństwo z typowo powołaniowymi scenami biblijnymi, co wyraźnie widać na przykładzie powołania Gedeona w relacji Sdz 6, 11-24. Uderzający jest paralelizm co do formuły *Pan z tobą*, interwencji anioła, pytania adresata orędzia i otrzymania potwierdzającego znaku. Analogicznie do przypadku Gedeona również Maryja ma do odegrania szczególną misję w historii zbawienia. Także ze strony Maryi mamy do czynienia z charakterystycznym przeplataniem się Jej reakcji ze słowami anioła. Na tej podstawie J. Kudasiewicz stwierdza, że *określenie Zwiastowania jako powołania wydaje się nie podlegać wątpliwości*<sup>7</sup>.

Taki wniosek nie może być jednak rozumiany w sensie absolutnym. Powołanie Maryi służy bowiem nadrzędnemu celowi, jakim będzie nowe przymierze Boga ze swoim ludem. W to przymierze jako pierwsza wchodzi Maryja, będąc Matką Jezusa Mesjasza, w którym zostanie zawarte nowe i wieczne przymierze. Zanim ostatecznie dokona się to mocą Jezusowej Paschy, św. Łukasz w zwiastowaniu Maryi ukazuje już zapoczątkowanie tego przymierza<sup>8</sup>. Z tej racji w perykopie Łk 1, 26-38 został zastosowany typowy formularz, jakiego w Starym Testamencie używano w narracji o zawarciu czy odnowieniu przymierza między Bogiem

<sup>4</sup> Por. S. WŁODARCZYK, *Maryja w tajemnicy zwiastowania (Łk 1, 26-38)*, w: *Matka Odkupiciela. Komentarz do encykliki „Redemptoris Mater”*, red. S. GRZYBEK, Kraków 1988, 78.

<sup>5</sup> G. ROUILLER, M.C. VARONE, *Il vangelo secondo Luca. Testi e teologia*, tł. U. Cavalieri, Assisi 1983, 118.

<sup>6</sup> Zob. K. STOCK, *Die Berufung Marias (Lk 1, 26-38)*, „Biblica” 61(1980) 457-491; I. DE LA POTTERIE, *L'annuncio a Maria (Lc 1, 26-38)*, „Parola Spirito e Vita” 6(1982) 55-73, zwłaszcza 56-59.

<sup>7</sup> J. KUDASIEWICZ, *Maryja w tajemnicy Kościoła w teologii św. Łukasza*, w: *Matka Odkupiciela. Komentarz do encykliki „Redemptoris Mater”*, red. S. GRZYBEK, Kraków 1988, 68-69.

<sup>8</sup> TAMŻE, 69.

a Izraelem. Zgodnie ze starożytnym rytem przymierza, będącym układem między dwoma nierównymi kontrahentami, na biblijny formularz przymierza składały się dwa stałe elementy: mowa Bożego pośrednika i odpowiedź ludu<sup>9</sup>. W zależności od zewnętrznych okoliczności pośrednikiem mógł być prorok, król, przywódca ludu, czy kapłan. Jego misją było ogłoszenie ludowi woli samego Boga w odniesieniu do konkretnej sytuacji dziejowej. Zwyczajnie przypominał on dobrodziejstwa udzielone Izraelowi przez Boga, by słuchacze byli w stanie właściwie zrozumieć Jego wolę i wyrazić to w życiu inspirowanym wiarą. Zwieńczeniem przymierza była jednomyślna zgoda ludu na przedłożony Boży plan, co wyrażają podobne w treści formuły: *Uczynimy wszystko, co Pan nakazał* (Wj 19, 8; 24, 3. 7; por. Jr 42, 20); *Panu, Bogu naszemu, chcemy służyć i głosu Jego chcemy słuchać* (Joz 24, 21. 24); *Według orzeczenia twego powinniśmy postąpić* (Ezd 10, 12; Ne 5, 12; 1 Mch 13, 9)<sup>10</sup>.

Taki sam formularz przymierza możemy odczytać w scenie zwiastowania. W tym przypadku pośrednikiem Bożego planu wobec Maryi jest anioł Gabriel, który *został posłany od Boga* (ἀπεστάλη ἀπὸ τοῦ Θεοῦ: Łk 1, 26). Posłużenie się postacią anioła ma na celu uwypuklenie nadprzyrodzonego wymiaru Bożego działania. Zaś imię Gabriel – moc Boga (*stojący przed Bogiem*: Łk 1, 19), które nawiązuje do anielskiego zwiastuna mesjańskiego i eschatologicznego orędzia Bożego z Dn 8, 16-26 i 9, 21-27, podkreśla, że ono zaczyna się już wypełniać<sup>11</sup>. Odniesienia do anioła, który przychodzi z góry (w. 26), wchodzi do Maryi (εἰσελὼν πρὸς αὐτήν: w. 28) i odchodzi od Niej (ἀπῆλθεν ἀπ’ αὐτῆς: w. 38), nie tylko przypominają, kto jest autorem i protagonistą spotkania, ale uwydatniają głębię wiary i wolności Maryi. Z tej racji sercem wydarzenia jest najdłużej opisany moment, kiedy anioł jest u Niej (w. 28-38a). W ramach wewnętrznej relacji z Bogiem, poprzez dialog, będący charakterystyczną *memoria scripturarum* (*pamięć Pism*), Maryja dochodzi stopniowo do zrozumienia i przyjęcia propozycji, która została Jej złożona<sup>12</sup>. Potwierdzeniem tego jest Jej końcowa odpowiedź: *Niech mi się stanie według twego słowa* (w. 38). Łatwo dostrzec w niej paralelizm do odpowiedzi ludu na słowa pośrednika w zawieraniu przymierza. W ten

<sup>9</sup> Zob. Wj 19, 3-7 i 19, 8; Wj 24, 3a. 7a i 24, 3b. 7b; Joz 1, 1-13 i 1, 16-18; Joz 24, 1-15 i 24, 16. 22-24; 2 Krl 23, 1-8 i 23, 3; Jr 42, 7-22 i 42, 5. 6. 20; Ezd 10, 9-11 i 10, 12. 16; Ne 9 i 10, 29-30; 2 Krn 15, 1-7. 8-11 i 15, 12-15; 1 Mch 13, 2-6 i 13, 7-9.

<sup>10</sup> Por. A. SERRA, *Bibbia*, w: *Nuovo Dizionario di Mariologia*, red. S. DE FIORES, S. MEO, Torino 1985, 244.

<sup>11</sup> G. ROULLER, M.C. VARONE, *Il vangelo secondo Luca...*, 120.

<sup>12</sup> Zob. I. GARGANO, *Lectio divina do Ewangelii św. Łukasza* (1), tł. K. Stopa, Kraków 2001, 43-44, 60.

sposób przez *fiat* Maryi doszło do zainicjowania nowego i wiecznego przymierza, gdyż w tym momencie Słowo Boże przyjęło w Jej łonie ludzkie ciało jako zaczątkowy znak tegoż przymierza<sup>13</sup>.

## 2. Wybrana i umiłowana przez Boga

Po uznaniu w perykopie zwiastowania Maryi schematu przymierza<sup>14</sup>, odczytamy najpierw podstawową w przymierzu relację miłości Boga do człowieka. Zawsze miała ona swoje zakotwiczenie w wolnym akcie wybrania, przez które Bóg nawiązywał szczególny kontakt z partnerem przymierza. W przypadku Maryi wybór ten potwierdza posłanie do Niej anioła, jak również wszystkie okoliczności temu towarzyszące (Łk 1, 26-27). Bóg objawia się na peryferiach judaizmu, daleko od Jerozolimy i świątyni, w *Galilei pogani* (Mt 4, 15), w nieznanym Nazarecie. Posłaniec Boga przychodzi do osoby znanej jedynie z imienia, niezauważonej w opinii ludzkiej, wprawdzie zaręczonej z Józefem, ale żyjącej w dziewictwie przed wspólnym zamieszkaniem razem (por. Mt 1, 18).

Za wybraniem Maryi nie stoi jednak sam tylko jednorazowy, wolny akt Bożego wyboru, ani miłosierny sposób Jego działania, które wywyższa pokornych i ubogich (por. Łk 1, 50-53), ale trwałość i skuteczność wyjątkowej relacji Boga do Dziewicy z Nazaretu. Podkreśla to słowo *κεχαριτωμένη*, które w pozdrowieniu anioła zastępuje Jej imię własne (w. 28). Pod względem gramatycznym jest to imiesłów czasu przeszłego dokonanego (participium perfecti), który wyraża fakt dokonany, którego skutki trwają nadal. Użycie czasownika *χαριτώω* (*przemieniać łaską*) oznacza, że chodzi o fakt zmiany, jakiej dokonał w Maryi sam Bóg od początku Jej istnienia<sup>15</sup>. W sensie pozytywnym przemiana Maryi za sprawą łaski Boga oznacza Jej stwórczy początek naznaczony uświęcającą miłością Boga. Zaś w sensie negatywnym, jako niepokalanie poczęta zachowana została od grzechu pierworodnego, jak również od wszelkiego grzechu osobistego<sup>16</sup>. W ten sposób Maryja jako przemieniona łaską, Ta, która nigdy nie doświadczyła oddzielenia od Boga spowodowanego

<sup>13</sup> J. KUDASIEWICZ, *Maryja w tajemnicy Kościoła...*, 70.

<sup>14</sup> Dla uzasadnienia zwiastowania jako inauguracji Nowego Przymierza J. Kudasiewicz odwołuje się również do argumentacji wynikającej z kontekstu perykopy (chodzi o temat: Maryja a arka Przymierza). Zob. TAMŻE, 70-73.

<sup>15</sup> I. DE LA POTTERIE, *L'annunciazione a Maria...*, 62-64; H. WITCZYK, *Bóg Ojciec a Maryja w tajemnicy zwiastowania*, „*Salvatoris Mater*” 1(1999) nr 2, 119-120.

<sup>16</sup> S. HAREŹGA, *Nowotestamentowe podstawy dogmatu niepokalanego poczęcia Maryi, w: Tota pulchra es Maria. Materiały z ogólnopolskiego sympozjum mariologicznego z okazji 150 rocznicy ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Matki Bożej. Licheń, 17-20 maja 2004 r.*, red. J. KUMALA, Licheń 2004, 32-33.



przez Adama, stała się idealnym partnerem nowego przymierza. Oznacza to, że Boża łaskawość, która od początku złączyła się z Jej osobą, już nigdy się nie wyczerpie i będzie trwać bez żadnych ograniczeń<sup>17</sup>.

Anioł zapewnia o tym Maryję w słowach *Pan z Tobą* (w. 28). W historii Izraela ta zbawcza formuła zawsze wyrażała Boże zaangażowanie w przymierze z ludem, czy w misję, jaką mieli do wypełnienia wybrani przez Boga ludzie. To samo dotyczy osoby Maryi, wprawdzie przemienionej łaską, ale potrzebującej interwencji Bożego Ducha, by mogła począć i wydać na świat Syna Najwyższego<sup>18</sup>. Przy takim sposobie rozumienia słów *Pan z Tobą* łączność Boga z Maryją wskazuje na Jego osobową, konkretną obecność jako gwarancję na wypełnienie się Bożego planu o definitywnym przymierzu z ludźmi za sprawą Słowa Wcielonego. Zanim tak się stanie (por. Iz 7, 14; Mt 1, 23; 28, 20), ta nowa obecność jest na początku obecnością z Maryją.

Nadzwyczajność anielskiego pozdrowienia spowodowała *zmieszanie się* Maryi, a przez to dodatkowe zapewnienie: *Nie bój się [...], znalazłaś bowiem łaskę u Boga* (Łk 1, 30). Anioł wzywa Maryję do całkowitego zaufania Bogu, gdyż ofiarowana Jej została wierna i miłosierna łaska Boga. Dzięki niej nie tylko jest *przemieniona łaską* (κεχαριτωμένη: w. 28), ale ją obiektywnie posiada, by mogła wypełnić powierzoną Jej misję. Wcześniej *łaskę w oczach Pana* znaleźli Noe (Rdz 6, 8) czy Mojżesz (Wj 33, 12), by mogli być narzędziami zbawczego działania Boga wobec całej ludzkości czy Izraela. W nawiązaniu do tej tradycji, ale w sposób wyjątkowy, *łaskę u Boga* znalazła Maryja<sup>19</sup>. Wobec czekającej Ją misji Matki Wcielonego Słowa jedynie wsparcie Bożej łaski mogło sprawić Jej otwarcie na nowość przychodzącego w Nim przymierza miłości.

### 3. Przymierze w Synu Bożym mocą Ducha Świętego

W relacji wybrania i miłości Boga względem Maryi dochodzi do konkretyzacji przymierza. Zostaje ono oparte na zapowiedziach, które były głoszone w Starym Testamencie, a teraz w zwiastowaniu definitywnie się wypełniają. Potwierdza to głęboko chrystologiczne orędzie anioła, który prowadzi Maryję do poznania Jej egzystencjonalnego udziału w tajemnicy wcielenia Syna Bożego (Łk 1, 31-33). To Ona ma zainaugurować Jego obecność między ludźmi przez swe mesjańskie macierzyństwo, co

<sup>17</sup> Por. Z. MORAWIEC, *Ustanowienie przymierza Boga z kobietą. Maryja, kobieta w historii zbawienia*, „Salvatoris Mater” 2(2000) nr 4, 296.

<sup>18</sup> Por. H. WITCZYK, *Bóg Ojciec a Maryja...*, 122.

<sup>19</sup> Zob. TAMŻE, 123-125.

w sposób prorocki zostało zapowiedziane w Iz 7, 14. W zwiastowaniu ta starotestamentowa zapowiedź o narodzinach Emmanuela konkretyzuje się w anielskim orędziu: *Oto poczniesz i urodzisz syna, i nadasz Mu imię Jezus* (Łk 1, 31)<sup>20</sup>. Skoro Łukasz zastąpił tym imieniem imię Emmanuela zapowiadanego w Izajaszowej wyroczni, oznacza to, że Jezus będzie obecny wśród ludzi jako Zbawiciel (por. Mt 1, 21-23). Znamienny jest też redakcyjny szczegół, że to pochodzące od Boga imię (Łk 2, 21), ma nadać swemu synowi Maryja<sup>21</sup>. Zapowiadana w imieniu zbawcza misja Jej Syna otrzymuje dodatkowe potwierdzenie: *Będzie On wielki i zostanie nazwany Synem Najwyższego* (Łk 1, 32a). Ponieważ tytułami *wielki* (μέγας) i *najwyższy* (ὕψιστος) Biblia grecka nazywa jedynie Boga, Maryja zostaje wprowadzona w tajemnicę podwójnej natury Jezusa, będącego zarazem człowiekiem i Bogiem<sup>22</sup>.

Tylko w tym stanie, jako Syn Boży, a zarazem Syn ludzki, Jezus mógł stać się pełnym i definitywnym przymierzem między Bogiem a ludźmi<sup>23</sup>. Skoro Maryja miała być pierwszą w tym przymierzu, dowiaduje się o nim z odwołania się anioła do przymierza Boga z dynastią Dawidową (Łk 1, 32b-33). Ze słów: *Pan Bóg da Mu tron Jego ojca Dawida* (w. 32b) wynika, że na pierwszym miejscu chodzi o potwierdzenie faktu Dawidowego pochodzenia Jezusa, a tym samym prawa do jego królewskiego tronu (por. Mt 1, 20)<sup>24</sup>. Jednakże pojęcie królewskiej władzy Jezusa jako Syna Dawida zostaje przekroczone odwołaniem się do wiecznego panowania: *Będzie królował nad domem Jakuba na wieki, a Jego królestwo nie będzie miało końca* (Łk 1, 33). U podłoża tej wypowiedzi leży proroctwo Natana o potomku Dawida i jego królestwie (2 Sm 7, 12-16) w połączeniu z innymi głębiej wyjaśniającymi go prorockimi tekstami: Iz 9, 5-6; Jr 33,

<sup>20</sup> Dosłownie wyrażenie: *poczniesz w łonie i porodzisz syna* nie jest obce Staremu Testamentowi. Por. np. Rdz 16, 11; Sdz 13, 3. 5; Rt 4, 13; 1 Sm 1, 20.

<sup>21</sup> Komentując ten szczegół, J. Łach tłumaczy, że również w ten sposób Ewangelista starał się podkreślić dziewicze wydanie na świat Jezusa. J. ŁACH, *Dziecię się nam narodziło. W kręgu teologii Ewangelii dzieciństwa Jezusa*, Częstochowa 2001, 128. Według Mt 1, 21. 25 Jezusowi nadaje imię Józef, co zgodne jest z perspektywą tej Ewangelii. W Biblii hebrajskiej wkrótce po urodzeniu dzieciom nadaje imię matka, ale także ojciec lub inna osoba. W Nowym Testamencie spotykamy się ze zwyczajem czekania ośmiu dni, aby nadać imię chłopcu przy obrzezaniu (Łk 2, 21). R. FULLER, *Imiona i nadawanie imienia*, w: *Słownik wiedzy biblijnej*, red. B.M. METZGER, M.D. COOGAN, tł. A. Karpowicz, Warszawa 1997, 243.

<sup>22</sup> Por. K. STOCK, *Le prime pericopi della storia dell'infanzia in Lc 1-2* (Pontificio Istituto Biblico), Roma 1986, 107-109; I. GARGANO, *Lectio divina...*, 46-47.

<sup>23</sup> J. KUDASIEWICZ, *Historia i teologia przymierza...*, 148.

<sup>24</sup> Włączenie Jezusa w królewską linię rodu Dawida wyraźniej widoczne jest w Mt 1, 20, gdzie tytuł *syn Dawida* odnosi się do Józefa. Ponieważ on ma nadać Dziecięciu imię, znaczy to, że Jezus prawnie staje się potomkiem Dawida, choć Józef nie jest Jego ojcem (por. Mt 1, 16). A. PACIOREK, *Ewangelia według świętego Mateusza rozdziały 1-13. Wstęp – Przekład z oryginału – Komentarz*, Częstochowa 2005, 93-94.

14-26; Dn 7, 14<sup>25</sup>. W ich świetle Jezus jako potomek Dawida, a równocześnie eschatologiczny władca, identyfikujący się z samym Bogiem, zapewni powszechne i wieczne królowanie Boga. Tradycja przymierza Dawidowego, postrzegana wcześniej jako dynastyczna, nabiera nowego znaczenia. Akcent pada na to, że trwanie przymierza nie zależy od wierności człowieka, ale od wierności wcielonego Syna Bożego. Z tej racji w orędziu anioła brak jest odwołania do przymierza synajskiego, które kładło akcent na wymogi względem człowieka. Przez odwołanie się anioła do przymierza Dawidowego Maryja dowiaduje się, że bez względu na ludzką ułomność Bóg w Jezusie do końca pozostanie wierny samemu sobie i dotrzyma złożonej przez siebie obietnicy<sup>26</sup>.

Kiedy propozycja udziału w tym przymierzu jako Matki Jezusa – Syna Najwyższego wywołuje u Maryi pytanie, jak to jest możliwe (Łk 1, 34), następuje kolejne wyjaśnienie anioła (w. 35). Najpierw mamy do czynienia z dwoma równoległymi wypowiedziami: o zstąpieniu Ducha Świętego na Maryję i osłonięciu Jej mocą Najwyższego (w. 35a). W pierwszej zapowiedzi chodzi o stwórcze działanie Boga, które ma na celu poczęcie przez Nią Syna Bożego bez ludzkiego zapłodnienia. Drugi obraz, który przywołuje obłok osłaniający arkę Przymierza (por. Wj 40, 34-35), wskazuje na Maryję jako miejsce obecności Bożej nad Nią i w Niej<sup>27</sup>. Po takim wyjaśnieniu jako wniosek pojawia się stwierdzenie, że z dziewiczego poczęcia Maryi stwórczą mocą Ducha Świętego, Dziecię *narodzone święcie, nazwane zostanie Synem Bożym* (w. 35b)<sup>28</sup>. Świętość narodzin Jezusa do końca pozostanie dla Maryi znakiem, że jest On Synem Bożym. Trwając w realizującym się w Nim wiecznym przymierzu ludzi z Bogiem, w oparciu o ten znak, będzie zawsze otwierać się na Ducha tegoż przymierza, a przyjmując od Niego *serce nowe*, stanie się na zawsze archetypem nowego Izraela – Kościoła.

<sup>25</sup> Zob. K. STOCK, *Le prime pericopi...*, 110-114; J. ŁACH, *Dziecię się nam narodziło...*, 131-133.

<sup>26</sup> J. LEMAŃSKI, *2 Sm 7, 8-16 jako akt zawarcia przymierza*, w: *Pieśniami dla mnie Twoje przykazania. Księga pamiątkowa dla Księdza Profesora Janusza Frankowskiego w 50. rocznicę święceń kapłańskich i 75. rocznicę urodzin*, red. W. CHROSTOWSKI, Warszawa 2003, 202-203.

<sup>27</sup> Por. M. CZAJKOWSKI, *Perykopa Zwiastowania (Łk 1, 26-38) w perspektywie trynitarniej*, „*Salvatoris Mater*” 2(2000) nr 3, 16.

<sup>28</sup> Wydaje się, że słowo ἁγιον najlepiej jest łączyć ze słowem poprzedzającym τὸ γεννώμενον i całe wyrażenie tłumaczyć: *narodzone święcie*. Takie tłumaczenie zgodne jest z paralelizmem między w. 35a i w. 35b oraz potwierdza analogię między świętością Ducha Bożego a świętością narodzin Bożego Syna. Zob. szerzej S. HAREŹGA, *Dziewictwo Maryi w Nowym Testamencie*, „*Salvatoris Mater*” 4(2002) nr 1, 22-23.

## 4. Córa Syjonu i Oblubienica Pana

Chcąc właściwie zrozumieć przymierze miłości, do jakiego doszło między Bogiem a Maryją w wydarzeniu zwiastowania, należy jeszcze odczytać Jej odpowiedź, bez której przymierze nie mogłoby w ogóle zaistnieć. Pierwszą wskazówką o charakterze tej odpowiedzi jest zachęta skierowana do Maryi przez Bożego posłańca: *raduj się* (χαῖρε - Łk 1, 28). Wielu egzegetów uważa, że nie jest to zwyczajne hebrajskie pozdrowienie *szalom*, ale zaproszenie do mesjańskiej radości<sup>29</sup>. Takim zaproszeniem posługiwali się prorocy, kiedy wzywali do radości wspólnotę izraelską, nazywając ją *córą Syjonu* (por. So 3, 14-17; Jl 2, 21-27; Za 9, 9). Głównym motywem tej radości są zapowiedzi przyjścia Mesjasza-Króla, który jako Zbawiciel staje pośrodku idealnej wspólnoty czasów ostatecznych. Prorocy zwracają się do niej jako *córy Syjonu*, by była gotowa przyjąć swego mesjańskiego Króla i Wybawiciela<sup>30</sup>.

Jeśli w zwiastowaniu Maryja wezwana jest do radości, oznacza to, że Ona jest *Córą Syjonu*, do której przychodzi *moc Boga* (Gabriel), by mogła stać się Matką Jezusa Mesjasza, Syna Najwyższego. W ten sposób Maryja jest uosobieniem nowego Izraela, Kościoła. Cała tajemnica ludu Bożego odnajduje się w Niej i posiada w Niej najdoskonalszą realizację. Dlatego Maryja jako idealna *Córa Syjonu* zaproszona jest do przyjęcia radości eschatologicznej w imieniu nowego Izraela, który gotowy jest na przyjęcie Mesjasza<sup>31</sup>. W zamyśle Bożym spełnia Ona funkcję kogoś, kto reprezentuje ten nowy Izrael czasów ostatecznych. Można więc powiedzieć, że Maryja reprezentuje całą ludzkość, która przeznaczona jest do współdziałania w zbawczym planie Boga. Za pośrednictwem nowego przymierza obejmie on wszystkich ludzi. W ich imieniu, za pośrednictwem tegoż przymierza, na Bożą inicjatywę pierwsza odpowiada Maryja wybrana i umiłowana przez Boga *Córa Syjonu*<sup>32</sup>.

Odpowiedź Maryi nosi na sobie wyraźne znamię oblubieńcze. Odślania go Jej pytanie po pierwszym orędziu anioła: *Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?* (Łk 1, 34). Wyrażenie *nie znam męża* w ustach Maryi znaczy: *jestem dziewicą*. Chociaż jest osobą zamężną, nic nie mówi o swoim małżonku (por. Mt 1, 20), ogólnie wyklucza „poznanie mę-

<sup>29</sup> Por. H. WITCZYK, *Bóg Ojciec a Maryja...*, 117-118; J. ŁACH, *Dziecię się nam narodziło...*, 123-124.

<sup>30</sup> Na temat biblijnych fundamentów maryjnych tytułu *córa Syjonu* pisali między innymi: B. PONIZY, *Maryja Arką Przymierza i Córą Syjonu. Relektura motywów Starego Testamentu w Łk 1-2*, „Salvatoris Mater” 1(1999) nr 3, 201-215; A. TRONINA, *Maryja „Córa Syjonu”. Perspektywa eklezjologiczna*, „Salvatoris Mater” 4(2002) nr 2, 11-15.

<sup>31</sup> Por. I. DE LA POTTERIE, *L'annuncio a Maria...*, 60-62; J. KUDASIEWICZ, *Maryja w tajemnicy Kościoła...*, 66-67.

<sup>32</sup> Por. Z. MORAWIEC, *Ustanowienie przymierza...*, 304-305.

za”<sup>33</sup>. Na tej podstawie stwierdza się, że pytanie Maryi oznacza pragnienie dziewictwa, wyraża stan Jej ducha i najgłębsze ukierunkowanie Jej życia. Wybór takiej życiowej postawy wypływa z tajemnicy Jej oblubieńczej relacji z Bogiem. Dla Maryi dziewictwo jest znakiem miłości i komunii z Bogiem. Pragnienie pozostawania w takim stanie rozumie jako wezwanie łaski do bycia z Panem. W Jej sercu nie ma przeszkód, zastrzeżeń, ograniczeń. Żyjąc w bliskości Pana, chce na ten dar odpowiedzieć życiem całkowicie Mu poświęconym w dziewictwie. Przemieniona i napełniona łaską pragnie żyć wyłącznie dla Boga<sup>34</sup>.

W swej oblubieńczej postawie wobec Boga Maryja prezentuje się jako idealna Córa Syjonu, zdolna do wejścia w nowe przymierze z Bogiem. Takiej postawy brakowało Izraelowi, który jako oblubienica Jahwe przedstawiany jest często w Starym Testamencie za pomocą metafory cudzołóstwa albo prostytucji (por. np. Oz 2, 4-15; Jr 2, 23-24; 3, 1-10; Ez 16; 23). W odpowiedzi na powtarzającą się niewierność ludzkiej oblubienicy, Bóg pragnie zawrzeć przymierze z Maryją trwającą z Nim w oblubieńczej więzi. Kiedy ten plan zostaje Jej objawiony, wtedy ujawnia swą trudność: jak pogodzić macierzyństwo ze stanem dziewictwa. Wówczas anioł odsłania przed Nią tajemnicę dziewiczego poczęcia i porodu Syna Bożego (Łk 1, 35-37). Bóg zapewnia Maryję, że Jej dziewictwo zostanie w pełni uszanowane, gdyż Jej Boże macierzyństwo dokona się mocą Ducha Świętego<sup>35</sup>. To dzięki Niemu Maryja na zawsze pozostanie umiłowaną Oblubienicą Boga, a Jej oblubieńcza miłość zajaśnieje w pełni w tajemnicy Chrystusa i Jego Kościoła.

## 5. Maryjna „pieczęć” nowego przymierza

Finalnym aktem przymierza Maryi z Bogiem staje się zgoda na spełnienie się w Niej i przez Nią Jego zbawczej woli. Dzięki temu, że od początku istnienia była doskonale otwarta na Boga, w momencie zwiastowania mogła w absolutnej wolności i miłości wypowiedzieć Mu swoje „tak”. Pomogła Jej w tym cała anielska *memoria scripturarum* zakończona stwierdzeniem, że *wszelkie słowo Boga zostanie zrealizowane* (Łk 1, 37). Konkluzja anioła nie tyle dotyczy poczęcia Elżbiety, ale tego wszystkiego, co zostało zwiastowane Maryi o Niej samej i Jej Synu. Funkcją zapewnienia, że Bóg zawsze dotrzymuje danego słowa (πᾶν ῥῆμα), jest potwierdzenie mocy Najwyższego, jaka ujawni się w dziewiczym poczęciu i zbawczej misji Jezusa Mesjasza-Króla<sup>36</sup>.

<sup>33</sup> O. DA SPINETOLI, *Maryja w Biblii*, tł. A. Tronina, Niepokalanów 1997, 64.

<sup>34</sup> S. HAREZGA, *Dziewictwo Maryi...*, 20-21.

<sup>35</sup> TAMŻE, 21.

<sup>36</sup> Zob. K. STOCK, *Le prime pericopi...*, 133-136.

Na takie zapewnienie Maryja z pokorą odpowiada najpierw słowami: *Oto ja służebnica Pańska* (w. 38a). Używając znanej biblijnej formuły, jako jedyna kobieta jawi się w rzędzie *ślug Pana* i dyskretnie zaznacza, że czyni to w imieniu wszystkich oczekujących na przyjście Mesjasza (por. Iz 49, 3; Ez 28, 25; 37, 24-25). Na pełne tajemniczo powołanie Boże, wobec dramatyzmu wydarzenia, Maryja wyraża swą pokorę i ubóstwo, a równocześnie dyspozycyjność i otwartość na działanie Ducha Świętego w Jej osobie i życiu. W świetle Jezusowej Paschy w Jej słowach: *Oto ja służebnica Pańska* można widzieć zgodę na dzielenie ze swoim Synem Jego drogi jako cierpiącego i ukrzyżowanego Syna Człowieczego. W całej Biblii tylko Maryja w tak wielkoduszny i miłujący sposób akceptuje drogę, na której Bóg dokonuje zbawienia i narodzin nowego człowieka<sup>37</sup>.

Maryja, określiwszy się mianem *służebnicy Pańskiej*, zdecydowanie wypowiada swoje końcowe *fiat*: *Niech mi się stanie według twego słowa* (w. 38a). Na określenie Jej *fiat* Łukasz używa rzadko występującego w Nowym Testamencie trybu życzeniowego (optativus) w znaczeniu pozytywnym *niech mi się stanie* (γένοιτό μοι). Wybór takiej formy wypowiedzi służy wyrażeniu radosnej i ufnej gotowości dochowania wierności Bogu, a równocześnie współpracy w realizacji objawionego planu zbawienia<sup>38</sup>. Maryja nie tylko przyjmuje Słowo, ale wręcz modli się o jego spełnienie. Pragnie tego, czego pragnie Bóg. Wewnętrzna korespondencja między obiecany działaniem Boga a zgodą Maryi na jego urzeczywistnienie się pozwala uznać, że w tym momencie *Słowo stało się ciałem* (J 1, 14). W tym też momencie nastąpiła inauguracja nowego przymierza, a z nią wspólnota tegoż przymierza - Kościół.

Konkludując, należy podkreślić, że zwiastowanie Maryi odczytane w perspektywie przymierza miłości jest drogowskazem dla każdego Chrystusowego ucznia. Ten, kto na bazie konsekracji chrzcielnej chce być człowiekiem nowego przymierza, od Maryi winien uczyć się, jak mówi Benedykt XVI, *najbardziej intymnej jedności z Bogiem*, by jak Ona myśleć, mówić i żyć według słowa Bożego<sup>39</sup>.

Ks. dr hab. Stanisław Hareźga  
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II (Lublin)

ul. Ks. J. Popieluszki 4  
PL 37-700 Przemyśl  
e-mail: harezga@poczta.onet.pl

<sup>37</sup> Por. J. KUDASIEWICZ, *Matka Odkupiciela*, Kielce 1991, 30; H. WITCZYK, *Bóg Ojciec a Maryja...*, 129; I. GARGANO, *Lectio divina...*, 73-74.

<sup>38</sup> Por. I. DE LA POTTERIE, *L'annuncio a Maria...*, 72-73.

<sup>39</sup> BENEDYKT XVI, *Bóg jest miłością*, Kraków 2006, 62-63.

## L'annunciazione – un'alleanza d'amore con Dio (Lc 1, 26-38)

(Riassunto)

La prima parte dell'articolo mette in luce lo schema letterario dell'alleanza della pericope di Luca 1, 26-38. In essa la persona di Maria appare come scelta e amata da Dio. L'alleanza si è verificata nel Figlio di Dio tramite la virtù dello Spirito Santo. L'alleanza d'amore stipulata nell'annunciazione viene capita meglio quando si vede in Maria la Figlia di Sion e la Sposa di Dio. L'atto finale di quell'alleanza è la risposta di Maria: *fiat*. In Maria ogni battezzato deve vedere il modello come essere un uomo della nuova alleanza.

Tradycja przedstawia św. Łukasza jako malarza, który zasłynął zwłaszcza z portretów Matki Chrystusa. W podaniu tym zawiera się przekonanie, że trzeci Ewangelista, szkicując wizerunek Maryi, przekazał w swym dziele ideał postawy uczniów Chrystusa. Dawno już zauważono odpowiedniość tzw. „Ewangelii Dzieciństwa” (Łk 1-2) i obrazu rodzącego się Kościoła w Dz 1-2; w prologach do obu swych dzieł Łukasz wskazuje na rolę Maryi<sup>1</sup>.

Starożytne ikony Chrystusa i Maryi były zawsze duchowymi portretami, ukazując głębszą rzeczywistość ukrytą pod powierzchnią wydarzeń zbawczej historii. Dopiero sztuka renesansowa przesunęła akcent z treści wewnętrznej na to, co było tylko materialną otoczką nadprzyrodzonych prawd wyrażanych w ikonie. Podobnie rzecz się miała w historii egzegezy biblijnej: starożytność i średniowiecze interesują się nie tyle szatą literacką ewangelicznej narracji, ile raczej jej głębią duchową. W niniejszej refleksji nad hymnem *Magnificat* (Łk 1, 46-55) pójdziemy więc za sugestią Benedykta XVI, który w zakończeniu swej pierwszej encykliki nazwał tę natchnioną pieśń Maryi „portretem Jej duszy”<sup>2</sup>. Rozważania nasze poprze-

Ks. Antoni Tronina

## *Magnificat* – portret duszy Maryi

SALVATORIS MATER  
8(2006) nr 3-4, 22-37

dzi kwestia autentyczności i wzorców literackich hymnu *Magnificat* (1); po ich przedstawieniu przejdziemy do naszkicowania „duchowego portretu” Maryi. Uczynimy to w dwu etapach, podobnie jak czyni to Papież w tekście encykliki *Deus caritas est*: od ukazania „pokory Służebnicy” (2) do cnót teologicznych, jakimi obdarzył Ją Najwyższy (3-5).

### 1. Czy Maryja ułożyła hymn *Magnificat*?

Pierwsze pytanie, jakie nasuwa się na myśl współczesnemu czytelnikowi Ewangelii, można sformułować następująco: czy rzeczywiście Maryja wyśpiewała swój hymn w domu Elżbiety tak, jak to przedstawia św. Łukasz? Bibliści sugerują raczej, że mamy tu, podobnie jak w innych hymnach Łk 1-2, do czynienia z modlitwą Kościoła pierwotnego, utkaną z cytatów i aluzji biblijnych<sup>3</sup>. Czy w takim razie jest to duchowy portret

<sup>1</sup> Zob. J. KUDASIEWICZ, *Maryja w tajemnicy Kościoła w teologii św. Łukasza*, w: *Matka Odkupiciela. Komentarz do encykliki Redemptoris Mater*, red. S. GRZYBEK, Kraków 1988, 53-76.

<sup>2</sup> DCE 41.

<sup>3</sup> Por. S. GRZYBEK, *Wielbi dusza moja Pana*, Częstochowa 1996, 25-34. Zob. też A. VALENTINI, *Il Magnificat. Genere letterario. Stuttgarta. Esegisi*, Bologna 1987, 86-88.



Maryi, czy raczej wspólnoty jerozolimskiej, która w świetle wydarzeń paschalnych odczytała na nowo prorocstwa Starego Testamentu? *Biblia Tysiąclecia* w przypisie do *Magnificat* skłania się ku tej drugiej odpowiedzi; jeszcze wyraźniej czyni to *Biblia jerozolimska*, twierdząc, że Łukasz „włożył w usta Maryi” słowa gminy „ubogich” judeochrześcijań<sup>4</sup>.

Otóż współczesne badania nad liturgią synagogałną epoki Nowego Testamentu pozwalają w znacznie większym stopniu niż dotychczas przyznać samej Maryi „autorstwo” kantyku, który tradycja Kościoła zawsze łączyła z Jej imieniem. Podobnie *Pieśń słoneczna* zawsze będzie „kluczem do duszy” św. Franciszka, choć trudno byłoby dokładnie odtworzyć jej dzieje literackie. Maryja nie musiała znać sztuki czytania i pisania, знаła jednak teksty biblijne z liturgii synagogałnej<sup>5</sup>. Rozważane w sercu słowa natchnione stały się dla Niej osobistą modlitwą, która wybuchła pieśnią uwielbienia Boga przy spotkaniu z Elżbietą.

Po tych wstępnych wyjaśnieniach możemy teraz dokładniej przyrzec się „tworzywmu literackiemu”, z którego utkana została pieśń Maryi. Podstawowym źródłem literackim jest tu niewątpliwie kantyk niepełnej Anny, matki Samuela (1 Sm 2); stąd wielu egzegetów sądziło, że wypowiedziała go raczej Elżbieta<sup>6</sup>. Tradycja rękopiśmienna jednak zdecydowanie przemawia na rzecz autorstwa Maryi<sup>7</sup>. Natomiast pierwsze słowa hymnu, „wielbi dusza moja Pana”, nawiązują do incipitów dwu późnych hymnów Psalterza (Ps 103 i 104)<sup>8</sup>. Wśród rękopisów z Qumran znaleziono kilka kopii podobnej kompozycji (4Q434-438); należy ona do gatunku hymnów dziękczynnych, które sławią Boga za dar ocalenia i łaski. Kluczowa fraza tych hymnów (*baruki napszi et-Jhwh*) odnosi ich treść do obietnic danych niegdyś Abrahamowi i jego potomstwu: *Uczynię bowiem z ciebie wielki naród, będę ci błogosławił i twoje imię rozślawię; staniesz się błogosławieństwem (beraka)* (Rdz 12, 2). W nawiązaniu do tych obietnic pierwszy traktat *Talmudu* otrzymał tytuł „Błogosławieństwa” (*Berakot*) i dotyczy codziennych modlitw Izraela.

<sup>4</sup> Przejrzyste wyjaśnienie kwestii literackich daje J. KOZYRA, *Magnificat – kantyk Maryi i maryjna pieśń Kościoła*, w: „*Bóg jest miłością*” (1 J 4, 16). *Studia dla Ks. Prof. J. Kudasiwicza w 80. rocznicę urodzin*, red. W. CHROSTOWSKI, Warszawa 2006, 252-266.

<sup>5</sup> Zob. F. MANNS, *La preghiera d'Israele al tempo di Gesù*, Bologna 1996, 92n.

<sup>6</sup> Taką tezę rozpropagował A. HARNACK, *Das Magnificat der Elisabeth*, „*Sitzungsberichte der Berliner Akademie der Wissenschaften*” 1900, 538-566; odpowiedzią była praca F. SPITTA, *Das Magnificat, ein Psalm der Maria und nicht Elisabeth*, w: *Fs. H.J. Holtzmann*, Tübingen 1902, 63-94.

<sup>7</sup> Szerzej mówią o tym komentarze (np. F. GRYGLEWICZ, *Ewangelia wg św. Łukasza*, Poznań 1974, 94); zob. też E. PERETTO, *Magnificat*, w: *Nuovo Dizionario di Mariologia*, red. S. DE FIORES, S. MEO, Cinisello Balsamo 1986, 769.

<sup>8</sup> Por. Tb 13, 16b: *Uwielbiaj duszo moja Pana, wielkiego Króla...*

Maryja podejmuje więc obietnice dane przodkom i odpowiada Bogu „błogosławieństwem”, wielbiąc Go za wszystkie dary, jakich Izrael doznał w swych dziejach, od czasów Abrahama aż po zwiastowanie narodzin Jezusa (Łk 1, 31). Termin „sługa Boży (*pais autou*)”, odniesiony do Izraela w zakończeniu hymnu (w. 54), trzeba wiązać z samookreśleniem Maryi jako Bożej Służebnicy (*doule autou*, w. 48). Spostrzeżenie to pozwala wyróżnić w modlitwie *Magnificat* dwie zasadnicze części: pierwsza z nich jest osobistym uwielbieniem, jakie Maryja składa Bogu (ww. 46b-50), w drugiej zaś rozciąga ona swą wdzięczność na całą historię zbawienia (ww. 51-55). W obydwu częściach motywem dziękczynienia jest to samo miłosierdzie (*eleos*, ww. 50. 54), którym Bóg darzy pokornych (ww. 48. 52)<sup>9</sup>. Pojęcie pokory (*tapeinosis*) jest istotne dla „duchowego portretu” Maryi, jaki został nakreślony w Jej hymnie. Od niego więc zaczniemy rozważanie tekstu *Magnificat*, zgodnie z sugestią Benedykta XVI w zakończeniu jego pierwszej encykliki.

## 2. Pokorna służebnica Pańska

Badania nad biblijnym pojęciem pokory zaczęły się stosunkowo niedawno<sup>10</sup>. Zapoczątkował je przed 50 laty egzegeta francuski, Albert Gelin, małą książeczką na temat „ubogich Jahwe”<sup>11</sup>. Autor omawia w niej duchowość biblijnych ‘*anawim*, oczekujących na Mesjasza. Ostatni rozdział dotyczy „Maryi i Jej kantyku ubóstwa”. Gelin zwrócił uwagę na fakt, że pojęcie „ubóstwa” (‘*anawa*, gr. *tapeinosis*) w Biblii uległo znacznej ewolucji: od pierwotnego znaczenia „biedy, zależności” w kategoriach społecznych aż do duchowej i religijnej kategorii „pokory”. Grecka Biblia (LXX) używa pojęcia *tapeinosis* jeszcze w znaczeniu niskiego stanu społecznego, bez nadawania mu oceny moralnej. Dopiero Teodocjon (II w. po Chr.) w przekładzie Dn 3, 39 nadał temu pojęciu głębszy wymiar religijny („duch unizenia”). *Testamenty XII Patriarchów*, powstałe również u progu ery chrześcijańskiej, stosują już słownictwo bliskie ewangelicznemu. Ruben np. zachęca swe potomstwo: *W poko-*

<sup>9</sup> Por. L. MONLOUBOU, *La prière selon saint Luc. Recherche d'une structure*, (Lectio divina 89), Paris 1976, 219-239; R. SCHNACKENBURG, *Das Magnificat, seine Spiritualität und Theologie*, „Geist und Leben” 38(1965) 201-219.

<sup>10</sup> Zob. L. STACHOWIAK, *Refleksje nad biblijnym pojęciem pokory*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 13(1960) 199-216; S. WITEK, *Teologia pokory w Nowym Testamencie*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 21(1968) 129-139.

<sup>11</sup> *Les pauvres de Jahvé*, Paris 1954. Od tego czasu książka była wielokrotnie wznawiana i tłumaczona; korzystam z wersji włoskiej, *Il povero nella Scrittura*, Reggio Emilia 1984.

rze serca (*tapeinosis kardias*) przychodźcie do Lewiego dla otrzymania błogosławieństwa (6, 10). W Testamencie Gada (5, 3) czytamy wprost: *Sprawiedliwość wypędza nienawiść, pokora (tapeinosis) nienawiść zabija. Sprawiedliwy bowiem i pokorny (tapeinos) wstydzi się postępować niegodnie*<sup>12</sup>.

Hymn *Magnificat* jest najpiękniejszym przykładem takiego głębokiego rozumienia postawy biblijnych „ubogich”. W rozważaniu duchowej postawy Maryi nie musimy jednak trzymać się tylko jednego pojęcia, wyrwanego z kontekstu, w jakim zostało ono użyte. Pokorna służebnica Pańska korzysta z klasycznej formuły biblijnej, aby wyrazić Bożą opiekę „nad tymi, co się Go boją”. Niegdyś bezpłodna Anna przybyła do sanktuarium w Szilo prosić Pana, aby *raczył wejrzeć na uniżenie* (‘oni, gr. *tapeinosis*) *swej służebnicy* (1 Sm 1, 11). Ta sama formuła w lamentacjach i dziękczynieniach Psałterza wyrażała tragiczną sytuację ponizienia i odrzucenia, w jakim znalazł się wierny (Ps 24[25], 18; 30[31], 8). Wyrażenie to nabrało w liturgii Izraela wydźwięku pozytywnego, tracąc powiązanie z konkretną sytuacją ekonomiczną i społeczną. Podobnie hymn Maryi wyraża Jej sytuację duchowego uniżenia, bez wchodzenia w szczegóły materialne<sup>13</sup>.

Warunki życia Maryi w Nazarecie możemy sobie wyobrazić dzięki danym archeologii. Podczas budowy obecnej bazyliki Zwiastowania franciszkanie przeprowadzili gruntowne badania strefy sanktuarium (lata 1955-1966). Pozwoliło to poznać lepiej dzieje Nazaretu, poczynając od epoki rzymskiej. Okazało się, że grota Zwiastowania była pierwotnie zamieszkiwana, podobnie jak inne grotty w okolicy sanktuarium. Znalezione tam cysterny, tłocznie oliwne i ceramikę rzymską. Widocznie grotty te służyły dawnym mieszkańcom za miejsce przechowywania produktów rolnych<sup>14</sup>. Te wszystkie szczegóły wskazują na niski status społeczny mieszkańców Nazaretu. W miejscowości tej nie znaleziono jednak żadnych śladów kultu pogańskiego, co świadczy o ich przywiązaniu do wiary ojców. Pewna inskrypcja hebrajska wymienia Nazaret pośród wiosek, w których po powstaniu żydowskim przyjęto kapłanów zburzonej świątyni<sup>15</sup>. Ubóstwo i wierność tradycji – to cechy ‘*anawim* z Nazaretu, wśród których wzrastała Maryja.

<sup>12</sup> Tł. A. PACIOREK, w: *Apokryfy Starego Testamentu*, red. R. RUBINKIEWICZ, Lublin 1999, 48 i 71.

<sup>13</sup> Zob. A. GELIN, *Il povero nella Scrittura...*, 98n.

<sup>14</sup> Zob. G. CORNFELD, *Archaeology of the Bible: Book by Book*, London 1977, 284.

<sup>15</sup> G. KROLL, *Auf den Spuren Jesu*, Leipzig 1988, 83. Z inskrypcji tej dowiadujemy się też o hebrajskiej pisowni nazwy Nazaret, która wywodzi się od rdzenia *ncr* i znaczy „strażnica”.

W tym kontekście łatwiej nam zrozumieć dwukrotne nawiązanie w *Magnificat* do pokory wyrosłej z ubóstwa (Łk 1, 48. 52). Choć trudno przełożyć jednoznacznie greckie terminy *tapeinosis* i *tapeinos*, to jasna jest treść ich hebrajskich odpowiedników (*'anawa*, „ubóstwo”, *'anaw / 'ani*, „ubogi”). Trafnie wyraził to w odniesieniu do Maryi jeden ze współczesnych egzegetów katolickich: *Ubóstwo to wyrzeczenie się dóbr materialnych, a zwłaszcza dóbr wyższych rozumu i woli (ogolocene czy ubóstwo wewnętrzne). Lecz nade wszystko jest to postawa najwyższej nieufności do własnych sił i bogactw, związana z bezwarunkowym za-wierzeniem Bogu (ubóstwo ewangeliczne). W szkole ubóstwa albo pokory przygotowuje się Maryja do spełnienia swej misji; zanim zostaną Jej powierzone szczególne zadania w planie zbawczym, musi się sprawdzić Jej pełne wyrzeczenie*<sup>16</sup>.

Pierwszym motywem uwielbienia Boga jest to, że *wejrzał On na uniżenie (tapeinosis) swojej służebnicy* (Łk 1, 48a). Trudno w tym miejscu użyć w przekładzie terminu „pokora”, gdyż Maryja nie chełpi się przecież swą doskonałością<sup>17</sup>. Mamy tu zwrot zaczerpnięty z modlitwy Anny (1 Sm 1, 11), która żali się wobec Jahwe na swą ponizającą sytuację bezpłodnej żony: *Jeżeli laskawie wejrzysz na 'poniżenie' służebnicy swojej [...] i dasz mi potomka płci męskiej, to oddam go Panu po wszystkie dni jego życia. Magnificat*, podobnie jak *Kantykt Anny*, opiewa miłosierdzie Boże względem swych sług, a także Jego potęgę zdolną wywyższyć ponizonych. Hymn Maryi jednak jest bardziej zwarty i wolny od pragnienia zemsty. Promieniuje on światłem natchnionych tekstów biblijnych, z których został utkany. Uważna analiza tych tekstów i aluzji do modlitw Starego Testamentu odsłania nie tylko zamysł redaktorski św. Łukasza, ale i duszę samej Maryi<sup>18</sup>. Była ona głęboko zanurzona w modlitwie Psalmów i Proroków, a także w natchnionym tekście Księgi Hioba<sup>19</sup>. Szczególne nawiązanie do modlitwy Anny nie oznacza jednak, że Maryja utożsamia się we wszystkim z postawą swej biblijnej poprzedniczki. W odróżnieniu od tamtej, Maryja akceptuje swą niską pozycję społeczną i status związany z dziewictwem. Więcej uwagi poświęca Ona

<sup>16</sup> O. da SPINETOLI, *Maryja w Biblii*, Niepokalanów 1997, 109 (przypis).

<sup>17</sup> W sławnym komentarzu Marcina Lutra do *Magnificat* czytamy: *'Humilitas' to zatem nic innego jak sytuacja czy stan ludzi wzgardzonych, poniżonych, jakimi są ubodzy, chorzy, głodni, spragnieni, więźniowie, cierpiący i umierający, jakimi byli udęrczony Hiob, Dawid wygnany ze swego królestwa i Chrystus dzielący udęrci wszystkich chrześcijan* (cyt. wg przekładu fr. *Le Magnificat*, Paris 1983, 66).

<sup>18</sup> Zob. J.T. FORESTELL, *Old Testament Background of the Magnificat*, „Marian Studies” 12(1961) 205-244.

<sup>19</sup> Dokładne odsyłacza podaje J. CARMIGNAC, *Théologie du Magnificat*, „Folia Orientalia” 27(1990) 13n.

przekreśleniu swych ludzkich planów życiowych niż ewentualnym złośliwościami ze strony mieszkańców Nazaretu<sup>20</sup>.

Fakt odwołania się wprost do modlitwy Anny upewnia nas, że Maryja również użyła słowa *'oni*, „słabość, ubóstwo, nędza” w odniesieniu do własnej sytuacji (w. 48a), oraz terminu *'anawim*, „słabi, ubodzy, nędzarze” w drugiej części swej modlitwy (w. 52b). Dziś już wiadomo, że biblijni *'anawim* nie stanowili stronnictwa politycznego ani ruchu religijnego wśród ubogich, skoro *ubóstwa w Starym Testamencie nie uważano za ideał religijny*<sup>21</sup>. Byli to raczej ludzie pobożni, którzy potrafili przyjmować doświadczenia życiowe z całkowitym zawierzeniem miłosierdziu Boga. Częścią tych doświadczeń była zwykle nędza materialna; pobożność jednak kazała im odwoływać się z ufnością do Bożej pomocy. W rzeczywistości termin *'anawim* oznacza *ubogich i pobożnych Izraelitów, wywodzących się ze wszystkich warstw społecznych*<sup>22</sup>. Ich osobista więź z Bogiem była silniejsza od więzi rodzinnych i przywiązania do rzeczy materialnych.

Maryja w swej modlitwie zalicza siebie samą do tej kategorii ludzi, która nie ogranicza się do jednej warstwy społecznej, lecz wyróżnia się postawą religijną i duchową. Ważne jest zwłaszcza określenie „służebnica” (*doule*), jakim Maryja określa swą pozycję względem Stwórcy i Zbawcy<sup>23</sup>. W grece biblijnej termin ten wyraża całkowite poddanie własnej woli zbawczym planom Boga. Służebnej roli Matki Zbawiciela nie da się oddzielić od misji samego Chrystusa, który *przyszedł, aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu* (Mt 20, 25). Pokorna służebnica Pana uznaje przed Nim własną nicomość i oddaje się całkowicie do dyspozycji Wszechmocnego. Dlatego też Bóg może nappełnić ją *wszelkim błogosławieństwem duchowym* (Ef 1, 3).

### 3. Niewiasta nadziei

*Wiara, nadzieja i miłość są nierozdzielne. Nadzieja w praktyce wyraża się w cnocie cierpliwości, która nie słabnie w czynieniu dobra nawet w obliczu pozoranej porażki, i w pokorze, która akceptuje misterium Boga*

<sup>20</sup> Zagadnienie to szerzej omawia M. MIKOŁAJCZAK, *Pozycja społeczna Maryi* (Łk 1, 5-2, 52), „Salvatoris Mater” 1(1999) nr 3, 216-230.

<sup>21</sup> J. van der PLOEG, *Les pauvres d'Israel*, „Oudtestamentische Studiën” 7(1950) 270; por. S. ŁACH, *Księga Psalmów*, Poznań 1990, 603-606.

<sup>22</sup> J. van der PLOEG, *Les pauvres d'Israel...*, 265.

<sup>23</sup> Por. hasła *Sluga* i *Służba duchowa* w: *Słownik symboliki biblijnej*, red. L. RYKEN i in., Warszawa [1998], 925-928.

*i ufa Mu nawet w ciemności. Wiara ukazuje nam Boga, który dał swojego Syna za nas i budzi w nas zwycięską pewność, że to prawda: Bóg jest miłością!*<sup>24</sup>.

Tymi słowami swej pierwszej encykliki Benedykt XVI wprowadza już w jej zakończeniu, gdzie przykład świętych *niczym ikona pokazuje niezastąpioną wartość osobistego świadectwa miłości*<sup>25</sup>. Długą listę tych żywych przykładów zamyka Papież stwierdzeniem: *Święci są prawdziwymi nosicielami światła w historii, gdyż są ludźmi wiary, nadziei i miłości*<sup>26</sup>. W ten sposób zakończenie encykliki nawiązuje do tradycyjnej nauki Kościoła o trzech cnotach teologicznych, którymi Bóg dopełnia ludzkie wysiłki w dążeniu do świętości<sup>27</sup>.

Tę szczególną triadę odnajdujemy zwłaszcza w listach św. Pawła (np. 1 Tes 1, 3; Rz 5, 1-5; Kol 1, 4-5). Apostoł wskazuje na wzajemne powiązanie tych trzech darów, które są zarazem zadaniem do spełnienia. Widać to najlepiej na przykładzie wiary i nadziei jako dwu aspektów tej samej rzeczywistości. Wiara to oparcie się na słowie Bożym w konkretnej sytuacji życiowej, podczas gdy nadzieja wybiega także w przyszłość<sup>28</sup>. Św. Łukasz podjął nauczanie Apostoła narodów, ilustrując je przykładami z życia pierwotnego Kościoła. Ewangelista akcentuje przy tym konieczność otwarcia się na działanie łaski w postawie pokory. Jest to zresztą przedmiotem powszechnego nauczania apostoelskiego: *Bóg bowiem pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje. Upokórzcie się więc pod mocną ręką Boga, aby was wywyższył w stosownej chwili* (1 P 5, 5b-6a; por Jk 4, 10).

Najlepszym przykładem takiej postawy jest Matka Chrystusa; to też Łukasz chętnie odwołuje się do Niej jako doskonałego wzoru dla wszystkich wierzących w Chrystusa. *Jest [Ona] niewiastą nadziei: tylko dlatego, że wierzy w obietnice Boże i oczekuje zbawienia Izraela, anioł może przyjść do Niej i wezwać Ją do ostatecznej służby tym obietnicom*<sup>29</sup>. W tych zwięzłych słowach Papież oddaje istotę postawy nadziei w życiu Maryi.

<sup>24</sup> DCE 39.

<sup>25</sup> TAMŻE, 40.

<sup>26</sup> TAMŻE.

<sup>27</sup> Tzw. katalogi cnót w Nowym Testamencie (por. Ga 5, 22-23; 1 Tm 6, 11; 2 P 1, 5-7) są obszerniejsze, zawsze jednak należy do nich miłość (*agape*), wiara (*pistis*) oraz „cierpliwa wytrwałość” (*hypomone* bądź *makrothymia*), częściej określana jako „nadzieja” (*elpis*).

<sup>28</sup> Por. A. TRONINA, *Idea zawierzenia w Piśmie Świętym*, w: *Zawierzenie Maryi ku przyszłości*, red. Z.S. JABŁOŃSKI, Częstochowa 1994, 39-48.

<sup>29</sup> DCE 41.

Ilustracją postawy ufnej zawierzenia jest zakończenie przypowieści o ziarnie, w redakcji św. Łukasza: *ziarno w żyznej ziemi oznacza tych, którzy wysłuchawszy słowa sercem szlachetnym i dobrym, zatrzymują je i wydają owoc dzięki wytrwałości (en hypomone: Łk 8, 15)*. Łukaszczywy dodatek zdaje się wskazywać wprost na Maryję jako wzór „cierplivej wytrwałości”<sup>30</sup>. Jak płodna rola, przyjmuje Ona do serca słowo Boże i rozważa je (Łk 1, 19. 51), aby mogło zaowocować. Tak właśnie Jezus określił swą nową rodzinę na wieść, że „Matka i bracia” przyszli Go odwiedzić: *Moją matką i moimi braćmi są ci, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je (Łk 8, 21)*. Dodając tę scenę po wyjaśnieniu przypowieści o ziarnie, Łukasz wskazał na istotną rolę Maryi w kształtowaniu się wspólnoty wierzących: najważniejsze nie są w niej więzy krwi, lecz „cierpliwa wytrwałość” w przyjmowaniu słowa życia<sup>31</sup>.

*Magnificat* nadaje tej wytrwałości specyficzny odcień radosnego dziękczynienia, jakie od początku przenika modlitwę Maryi. Jest to modlitwa zrodzona z mesjańskiej radości, jaka wybuchła przy spotkaniu Elżbiety z „Matką Pana”: *Oto bowiem, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich ustach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie (Łk 1, 44)*. Warto przypomnieć, co papież Paweł VI napisał na temat tego aspektu nadziei chrześcijańskiej, wyrosłej z doświadczenia Maryi podczas zwiastowania<sup>32</sup>:

*Taka jest radosna nadzieja, zanurzona w źródle słowa Bożego. Po dwudziestu wiekach owo źródło radości nie przestaje tryskać w Kościele, zwłaszcza w sercach świętych. Konieczne jest, byśmy teraz pozwolili przemówić temu doświadczeniu duchowemu, które oświecła tajemnicę radości chrześcijańskiej, zgodnie z różnorodnością charyzmatów poszczególnych powołań.*

*Pierwsze miejsce zajmuje tu Najświętsza Maryja Panna, pełna łaski, Matka Zbawiciela. Otwarta na nadprzyrodzoną wieść, służebnica Pańska, oblubienica Ducha Świętego, Matka wiekuistego Syna, wybucha radością wobec swej krewniej Elżbiety, sławiącej jej wiarę: Wielbi dusza moja Pana i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy... Oto bowiem odtąd błogosławić mnie będą wszystkie pokolenia. Bardziej niż ktokolwiek rozumiała ona, że Bóg dokonuje rzeczy cudownych. Ten, którego imię*

<sup>30</sup> Tak tłumaczy termin *hypomone* S. PISAREK, *Cierpliwa wytrwałość. Hypomone, hypomenein w Nowym Testamencie*, Katowice 1992, 47-60; por. F. GRYGLEWICZ, *Ewangelia wg św. Łukasza*, Poznań 1974, 399-404: sugeruje on wprost, że w redakcji św. Łukasza dodany werset (8, 15) *nade wszystko do Maryi się odnosi*.

<sup>31</sup> Por. H. LANGKAMMER, *Ewangelia według św. Łukasza*, Lublin 2005, 223.

<sup>32</sup> PAWEŁ VI, Adhortacja apostołska *Gaudete in Domino* z 9 V 1975, AAS 67(1975) 789-832. Szerzej temat ten omawia U. GRZYMSKA, *Elementy paschalnej radości w Magnificat. Studium egzegetyczno-teologiczne*, Radom 1998.

jest święte, objawia swoje miłosierdzie, wywyższa pokornych, jest wierny swym obietnicom. Nie dlatego, by życie Maryi miało przekraczać zwykłe ramy: odzwierciedla ona najmniejsze nawet znaki Boże, rozważając je w sercu. Nie dlatego, by oszczędzono jej cierpień: stoi ona pod krzyżem, złączona najściślej z ofiarą niewinnego Sługi, jako Matka bolesna. Ale jest ona także otwarta, bez żadnych ograniczeń, na radość zmartwychwstania: wyniesiona z ciałem i duszą do chwaly nieba.

Jest ona pierwszą spośród odkupionych, niepokalaną od chwili poczęcia, niezrównaną świętynią Ducha, najczystszy mieszkaniec Odkupiciela ludzi. Jest jednocześnie umiłowaną córą Boga i matką wszystkich w Chrystusie. Jest ona doskonałą ikoną Kościoła ziemskiego i chwalebne-go. Jakże głęboki oddźwięk znajdują w szczególnym życiu Dziewicy Izraela słowa proroka, odnoszące się do nowej Jerozolimy: *Ogromnie się weselę w Panu, dusza moja raduje się w Bogu moim, bo mnie przyodził w szaty zbawienia, okrył mnie płaszczem sprawiedliwości, jak oblubienica, który wkłada zawój, jak oblubienicę strojną w swe klejnoty* (Iz 61,10).

Najbliższa Chrystusowi, streszcza ona w sobie wszystkie radości, żyje doskonałą radością obiecaną Kościołowi: *Mater plena sanctae laetitiae* (...). Słusznie jej ziemskie dzieci, zwracając się do niej, wzywają ją jako przyczynę swojej radości, *causa nostrae laetitiae*.

Na podanych przykładach z Ewangelii św. Łukasza widać wyraźnie, że praktykowana przez Maryję nadzieja nie jest postawą biernego zgadzania się z wolą Bożą. Ikona Matki Chrystusa przedstawia Ją jako wzór męznego wytrwania w przeciwnościach aż do końca. To, co św. Jan ukazał w scenie pod Krzyżem (J 19, 25-27), w wizji trzeciego Ewangelisty zostało już antycypowane w niezłomnej wytrwałości Maryi od momentu zwiastowania. Jej „cierpliwa wytrwałość” wiąże się tutaj ściśle z zawierzeniem Bogu, wyrażonym w obecności anioła Gabriela: *Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego* (Łk 1, 38).

Soborowa Konstytucja *Lumen gentium*, ukazując więź pomiędzy Maryją a Kościołem, odwołuje się także do przykładu Jej nadziei. Kościół, *naśladując Matkę swego Pana, mocą Ducha Świętego zachowuje dziewiczo nienaruszoną wiarę, mocną nadzieję i szczerą miłość*<sup>33</sup>. Jej nadzieja staje się podstawą nadziei Kościoła od dnia Pięćdziesiątnicy; stąd też średniowieczna antyfona (*Salve Regina*)<sup>34</sup> wzywa Jej pomocy jako „nadziei naszej” (*spes nostra*).

<sup>33</sup> LG 64.

<sup>34</sup> Komentarz do tej antyfony zob. T. ŠPIDLIK, *Matka Boża*, Kraków [2004], 57-75.



#### 4. „Szczęśliwa, która uwierzyła”

Makaryzm<sup>35</sup> wypowiedziany przez Elżbietę (Łk 1, 45) posłużył Ojcu Świętemu za punkt wyjścia do refleksji nad tajemnicą wiary Maryi, nazwanej w Ewangelii uroczystym tytułem „Ta, która uwierzyła” (*he Pisteusasasa*)<sup>36</sup>. Tytuł ten w zamyśle św. Łukasza ma charakteryzować cały Kościół, którego Maryja jest doskonałym wzorem. *Magnificat – żeby tak powiedzieć, portret Jej duszy – jest w całości utkany z nici Pisma Świętego, z nici Słowa Bożego. W ten sposób objawia się, że w Słowie Bożym czuje się Ona jak u siebie w domu, z naturalnością wychodzi i wchodzi z powrotem. Ona mówi i myśli według Słowa Bożego. Ponadto w ten sposób objawia się również, że Jej myśli pozostają w syntonii z myślami Bożymi, że Jej wola idzie w parze z wolą Boga. Ona, będąc we wnętrzu przeniknięta Słowem Bożym, może stać się Matką Słowa Wcielonego*<sup>37</sup>.

W zamyśle redaktora ewangelicznej sceny nawiedzenia (Łk 1, 39-56) wiara Maryi jest dopełnieniem wiary Abrahama. Łukasz podkreśla więc u Niej te same aspekty, które charakteryzowały ojca wszystkich wierzących (Ga 3, 6-9). Jest to najpierw wiara w cudowne poczęcie Dziecka, następnie wiara w niezwykłą misję tego Dziecka w Bożym planie zbawczym, a wreszcie wiara we wszelkie słowo pochodzące od Pana (Rdz 15, 4-6)<sup>38</sup>. Wzorcowy charakter wiary Maryi podkreślił św. Łukasz w innym makaryzmie, wygłoszonym przez samego Chrystusa. Gdy anonimowa kobieta z tłumu głośno pochwaliła Jego Matkę, On delikatnie skorygował jej sposób myślenia: *A więc tym bardziej błogosławieni są słuchający słowa Bożego i zachowujący [je]* (Łk 11, 28b). Każdy zatem, kto z wiarą słucha słowa Bożego i stara się je wypełniać w życiu, zasługuje na pochwałę Chrystusa, który jest żywym Słowem Boga.

Tytuł „kobieta wiary”, odniesiony do Maryi<sup>39</sup>, wskazuje na Jej szczególną relację do Słowa Bożego. Wiara bowiem w ujęciu Nowego Testamentu to przede wszystkim zawierzenie Jezusowi i Jego nauczaniu. Taką wiarę objawia Matka Jezusa na weselu w Kanie Galilejskiej, kiedy

<sup>35</sup> Termin ten oznacza w Biblii ludzkie życzenie szczęścia (*makaridzo*), w odróżnieniu od błogosławieństwa (*eulogeo*), którego źródłem jest sam Bóg. W polskich przekładach Ewangelii pojęcia te używane były dotąd zamiennie, ale najnowsza „Biblia św. Pawła” (Częstochowa 2005) ma już poprawnie: „Szczęśliwa jest Ta, która uwierzyła...”

<sup>36</sup> Polski przekład encykliki tłumaczy (za BT) ten tytuł niedokładnie: „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła”.

<sup>37</sup> DCE 41.

<sup>38</sup> Te trzy aspekty omawia szczegółowo B. ADAMCZEWSKI, „Szczęśliwa, która uwierzyła” (Łk 1, 45), „Verbum Vitae” 5(2004) 75-87.

<sup>39</sup> Benedykt XVI odwołuje się tu do tekstu soborowej Konstytucji o Kościele: *Boża Rodzicielka jest, jak uczył już św. Ambroży, pierwowzorem (typus) Kościoła w porządku wiary, miłości i doskonałego zjednoczenia z Chrystusem*. LG 63.

zwraca się do sług z zachętą: *Zróbcie wszystko, cokolwiek On wam powie* (J 2, 5). Czwarty Ewangelista, podobnie jak św. Łukasz, wskazuje w tej scenie na wzorczą rolę wiary Maryi względem Kościoła. Jej przykład sprawia, że uczniowie Jezusa „uwierzyli w Niego”. Charakterystyczne jest zakończenie tej perykopy: wiara Maryi staje się wiarą wspólnoty wierzących, którą wraz z Jezusem stanowią „Jego Matka, bracia i uczniowie Jego” (J 2, 12)<sup>40</sup>. Ostatnie słowa Maryi, przekazane w Ewangelii, to zachęta do zawierzenia słowu Chrystusa, chociaż wymagałby On rzeczy niemożliwych. Również u św. Jana podkreślony został wzorcowy charakter wiary Maryi. Jako prawdziwa córka Abrahama, oparła Ona całe swoje życie na zapewnieniu anielskim: *Dla Boga nie ma nic niemożliwego* (Łk 1, 37; por. Rdz 18, 14)<sup>41</sup>.

Jan Paweł II w encyklice *Redemptoris Mater* skupił uwagę na „pielgrzymce wiary”, jaka charakteryzuje ziemskie doświadczenie Maryi. Jest to temat zaczerpnięty z tych kart Nowego Testamentu, na których pojawia się Maryja w całej swej wielkości, poczynając od tej fundamentalnej postawy wobec Boga, jaką jest wiara. Także *Magnificat*, na swój sposób, pomaga uchwycić i pogłębić ten aspekt życia Matki Jezusa. W oparciu o kanty Maryi możemy przyjrzeć się także czystości, intensywności i obiektywności naszej wiary.

Makaryzm, z jakim Elżbieta zwraca się do Maryi (Łk 1, 45), nie jest zwykłym komplementem, lecz stwierdzeniem rzeczywistej cechy Maryi: jest Ona w głębi swej istoty stworzeniem otwartym na Stwórcę, Niewiadzą wierną. Na czym jednak polega wiara Maryi i jakie są jej cechy? Niektóre z tych cech ukazał św. Łukasz właśnie w hymnie *Magnificat*, będącym jasnym i przejrzystym zwierciadłem Jej duchowości.

Wiara Maryi jest przede wszystkim *wiarą teologiczną*, w tym sensie, że Bóg jest dla Niej stałym i niezastąpionym punktem odniesienia. Łatwo zauważyć, że w *Magnificat*, z punktu widzenia składni, Bóg jest podmiotem niemal wszystkich zdań, czyli całej refleksji. Jest to wyraźny znak, że Maryja nie mogła w inny sposób rozważać historii zbawienia, jak z perspektywy Bożej<sup>42</sup>.

Wiara, nawet chrześcijańska, może się wyrażać na różne sposoby, kiedy nie uwzględnia się tego podstawowego odniesienia do Boga. Wiara

<sup>40</sup> Zob. A. JANKOWSKI, *Bliżej Bogarodzicy. Studia z mariologii biblijnej*, Kraków 2004, 30n. Szerzej omawia tę perykopę (J 2, 1-12) J. KUDASIEWICZ, *Matka Odkupiciela*, Kielce 1991, 145-150.

<sup>41</sup> Zob. głębokie studium R.J. ABRAMEK, *Wiara Maryi a wiara Abrahama*, w: *Matka Odkupiciela...*, 271-289.

<sup>42</sup> Zob. głębokie refleksje C. GHIDELLI, *Magnificat. Il cantico di Maria, la donna che ha creduto*, Milano 1990, 61-65. Niniejszy paragraf opiera się w dużej mierze na jego przemyśleniach.

bywa zbyt interesowna, czasem bojaźliwa, niemal magiczna. Natomiast wiara, którą żyła Maryja, potrafi udzielić człowiekowi prawdziwej wolności, wyzwolić go od idoli, od tego wszystkiego, co napawa lękiem i rodzi niepokój. Gdy nadeszła pełnia czasów, Bóg objawia swą „wszechmoc” i pokonuje wszelkie przeszkody. Prawdziwy wierzący, na wzór Maryi, czyni miejsce dla Boga w swym życiu, jest bowiem przekonany, że zbawienia w Chrystusie nie da się osiągnąć w oparciu o własne zasługi czy też inicjatywy ludzkie; dokonuje się ono poprzez wyzwalającą i uświęcającą obecność Boga w naszym życiu, w naszej historii.

Wiara Maryi jest także wiarą *chrystocentryczną*. Maryja nie jest matką skupiającą uwagę na sobie. Nie czyni Syna swym narzędziem, lecz przeciwnie: pozwala się wciągnąć w orbitę Chrystusa, czyniąc Go centrum własnego życia, modlitwy i oczekiwań. Skoro naprawdę całe objawienie Starego Testamentu skierowane jest ku Chrystusowi, to wiara Maryi nie mogła mieć innego centrum przyciągania. Sytuacja, w jakiej znalazła się Maryja, jest jednak nieco inna: może Ona bowiem odczytać minioną historię, wychodząc od tego właśnie centrum, korzystając z pełnego światła, jakie przynosi obecność Chrystusa Pana.

Wiara Maryi jest na koniec *wiarą teleologiczną* w tym sensie, że wyraża dynamiczną postawę, która kieruje wierzącego ku spełnieniu swego celu (gr. *teleo*, „dopełnić, doprowadzić do celu”) w Bogu. Jest prawdą, że *Magnificat* ukazuje nam Maryję w kontemplacji daru, który cechuje obecne Jej życie, a zarazem przypomina dawne interwencje Boga na rzecz ludu wybranego. Ale jest też prawdą, że z tego napięcia pomiędzy teraźniejszością a przeszłością, zgodnie z dynamiką typologiczną biblijnego objawienia, wynika logicznie odniesienie do przyszłości<sup>43</sup>.

Za podsumowanie tego paragrafu niech posłużą słowa Jana Pawła II z encykliki *Redemptoris Mater*. Papież podkreśla w nich bowiem dynamiczny charakter wiary Maryi, która stała się wzorem dla pielgrzymującego Ludu Bożego. Oto refleksja głęboko oparta na nauczaniu Vaticanum II:

*W niniejszych rozważaniach pragnę jednak nawiązać nade wszystko do owej pielgrzymki wiary, w której Błogosławiona Dziewica szła naprzód... utrzymując wiernie swe zjednoczenie z Chrystusem (LG 52). W ten sposób owa dwoista więź, jaka łączy Bogarodzicę z Chrystusem i Kościołem nabiera znaczenia historycznego. Nie tylko chodzi tutaj o same dzieje Dziewicy-Matki, o jej szczególną drogę wiary oraz najlepszą*

<sup>43</sup> Spośród licznych opracowań tematu wiary Maryi zob. ostatnio Z. BESKUR, *Wiara Maryi Matki Chrystusa i Kościoła*, w: *Matce Chrystusa*, red. T.M. DĄBEK, Kraków 2001, 9-38.

częstkę w tajemnicy zbawienia, ale równocześnie o dzieje całego Ludu Bożego, o wszystkich, którzy uczestniczą w tejże samej pielgrzymce wiary.

Sobór daje temu wyraz, stwierdzając na innym miejscu, że Maryja przodowała, stając się pierwowzorem Kościoła w porządku wiary, miłości i doskonałego zjednoczenia z Chrystusem (LG 63). Owo wzorcze przodowanie odnosi się do samej wewnętrznej tajemnicy Kościoła, który widzi wypełnienie swej zbawczej misji, łącząc w sobie – podobnie jak Maryja – właściwości matki i dziewicy. Jest dziewicą, która nieskazitelnie i w czystości dochowuje wiary danej Oblubieńcowi i która staje się... matką: rodzi bowiem do nowego i nieśmiertelnego życia synów z Ducha Świętego poczętych i z Boga zrodzonych (LG 64)<sup>44</sup>.

## 5. Kobieta, która kocha

Zacznijmy i tym razem od przypomnienia słów encykliki *Deus caritas est*, w której zakończeniu Papież odwołuje się do przykładu miłości Maryi: *Jak mogłoby być inaczej? Jako wierząca, która w wierze myśli zgodnie z myślą Bożą i pragnie według Bożej woli, może być jedynie niewiastą, która kocha. Wyczuwamy to w cichych gestach, o których mówią ewangeliczne opowiadania o dzieciństwie. Widzimy to w pokorze, z jaką przyjmuje to, że pozostaje w cieniu w okresie publicznego życia Jezusa, wiedząc, że Syn musi teraz założyć nową rodzinę i że godzina Matki nadejdzie dopiero w chwili krzyża, która będzie prawdziwą godziną Jezusa (por. J 2, 4; 13, 1). Wówczas, gdy uczniowie uciekną, Ona pozostanie u stóp krzyża (por. J 19, 25-27); później, w godzinie Pięćdziesiątnicy, oni cisnąć się będą do Niej w oczekiwaniu Ducha Świętego (por. Dz 1, 14)*<sup>45</sup>.

Spróbujmy ten piękny tytuł, który Papież nadaje Maryi<sup>46</sup>, uzasadnić w oparciu o filologiczną analizę hymnu *Magnificat*. W strukturze literackiej tego utworu<sup>47</sup> kluczową rolę odgrywa termin *eleos*, który można oddać jako „litość, miłosierdzie, zmiłowanie (się)”<sup>48</sup>. Występuje on w hymnie dwukrotnie, w zakończeniach obu jego głównych części (ww. 50a i 54b), a ponadto we wprowadzeniu do następnej sekcji, dotyczącej narodzin Jana Chrzciciela (w. 58). Wszystkie trzy przykłady

<sup>44</sup> RM 5.

<sup>45</sup> DCE 41.

<sup>46</sup> Tradycja Kościoła nie zna takiego określenia Maryi (*Mulier amans*); Litania loretańska używa jednak inwokacji *Mater amabilis*, Matko najmiłsza (dosł. „godna miłości”).

<sup>47</sup> Omawia ją szeroko np. N. LOHFINK, *Lobgesänge der Armen. Studien zum Magnificat, den Hodajot von Qumran und einige späten Psalmen* (SBS 143), Stuttgart 1990.

<sup>48</sup> Tak R. POPOWSKI, *Wielki słownik grecko-polski NT*, Warszawa 1994, 190.

użycia terminu *eleos* w Łukaszowej „Ewangelii dzieciństwa” odnoszą się do miłosiernej miłości Boga względem ludzi<sup>49</sup>.

W pierwszym z przytoczonych miejsc pełni on rolę zwornika pomiędzy obydwojma częściami *Magnificat*<sup>50</sup>. Maryja uzasadnia więc swe uwielbienie Bożym miłosierdziem względem siebie; zarazem jednak wprowadza tym słowem w drugą część hymnu, gdzie będzie mowa o przejawach tegoż miłosierdzia w historii Izraela. Termin *eleos* jest w Biblii greckiej odpowiednikiem hebrajskiego *chesed*, „wierność Przymierzu”. Z pomocą tego pojęcia już Stary Testament wyrażał jedną z podstawowych idei teologii Przymierza<sup>51</sup>. Maryja odwołuje się do tej bogatej tradycji biblijnej, przechodząc od osobistego doświadczenia miłosiernej miłości Boga do doświadczeń wszystkich, „którzy się Go boją”. Ten drugi zwrot (*foboumenoi*) oznacza w Biblii nie tylko Izraela „według ciała”, ale wszystkich, którzy także pośród pogan pragną żyć według przykazań Bożych<sup>52</sup>.

W Nowym Testamencie bojaźń Boża jest już czymś więcej niż akt wiary w wielkość Boga: jest ufnością w Jego zbawczą miłość. Tak pojmovana bojaźń Pańska jest nazywana „początkiem mądrości” (Syr 1, 14) i źródłem błogosławieństwa (Ps 112 [111], 1-2). Sprawia ona, że Bóg zniża się do człowieka i ofiaruje mu swoje miłosierdzie. Miłosierna miłość Boga rozciąga się „z pokolenia na pokolenie”, a więc na zawsze, „nad tymi, którzy się Go boją”. Wystarczy zatem unizyć się przed Nim w postawie służebnej, aby doznać wywyższenia. Tę właśnie prawdę odkrywa Maryja w swoim hymnie uwielbienia<sup>53</sup>.

Druga część *Magnificat* rozwija powyższe stwierdzenie w formie refleksji nad dziejami zbawienia, w których objawia się nieskończony ciąg przejawów Bożej łaskawości względem ludu przymierza. Gramatycznie wyraża to potrójna seria antytetycznie ułożonych czasowników w aoryście<sup>54</sup> (ww. 51-53), przy czym w centrum znajduje się wywyższe-

<sup>49</sup> Łk 10, 37 użyje go jeszcze raz na oznaczenie miłosierdzia ludzkiego (przypowieść o miłosiernym Samarytaninie).

<sup>50</sup> Zob. R. ABRAMEK, *Jednoczące zdanie Maryi z „Ewangelii Miłosierdzia”* (Łk 1, 50) w *Dives in misericordia*, w: *Encyklika Ojca świętego Jana Pawła II o Bożym Miłosierdziu*, red. S. GRZYBEK, Kraków 1981, 116-126.

<sup>51</sup> Por. J. ŁACH, *Miłość i miłosierdzie w Biblii w świetle Psalterza*, w: *Vademecum biblijne*, cz. IV, red. S. GRZYBEK, Kraków 1991, 167-179.

<sup>52</sup> Zob. K. ROMANIUK, *Idea bojaźni Bożej w teologii św. Pawła*, w: W. ZALESKI, *Apostołowie Jezusa Chrystusa*, Poznań 1966, 489-582.

<sup>53</sup> S. HAREZGA, *Bóg Maryi w świetle hymnu Magnificat*, „*Salvatoris Mater*” 1(1999) nr 2, 144.

<sup>54</sup> Aoryst to czas przeszły nieokreślony; może wyrażać czynność dokonaną bądź trwającą. W *Magnificat*, podobnie jak w hymnach LXX, jest on odpowiednikiem hebrajskiego perfectum, wyrażając prawdę o stałym sposobie działania Boga w historii. Zob. A. PACIOREK, *Elementy składniowe biblijnego języka greckiego*, Kielce 2001, 76-80.

nie pokornych (w. 52b: *hypsosen tapeinous*). Natomiast dwa końcowe wersety stanowią jedno rozbudowane zdanie, podsumowujące całą treść hymnu: *Ujął się za sługą swoim, Izraelem, pomny na swe miłosierdzie (mnesthenai eleous), jak przyobiecał naszym ojcom – Abrahamowi i jego potomstwu na wieki* (ww. 54-55).

Pojawia się tu powtórnie kluczowy rzeczownik *eleos*, poprzedzony bezokolicznikiem „pamiętać”. Łatwo odnaleźć tu nawiązanie do hebrajskiej frazy z psalmu sławiącego zbawczą wierność Jahwe: *Wspomniął (zakar) na dobroć i na wierność swoją wobec domu Izraela* (Ps 98 [97], 3). Inny psalm odwołuje się do zbawczej pamięci Boga, łącząc ją z miłosierdziem względem jednostki: *Wspomnij na miłosierdzie Twe, Panie, na łaski Twoje, co trwają od wieków* (25 [24], 6). Skoro odwieczną zasadą Bożego działania względem wiernych (*chasedim*) jest miłość miłosierna (*chesed, rachamim*), to psalmista może z ufnością oczekiwać Jego pomocy wśród zagrożeń: *Wszystkie ścieżki Pana to łaskawość i wierność dla tych, co strzegą przymierza i Jego przykazań* (w. 10).

Pojęcie *miłosierdzia* ma więc bogatą historię w Starym Testamencie, zanim sam Chrystus włączy je w swoją naukę. *Ostatnim niejako krokiem objawienia starotestamentalnego odnośnie do miłosierdzia Bożego jest powiązanie go z praktyką miłości bliźniego*<sup>55</sup>. Ten właśnie aspekt został wyakcentowany w nauczaniu ostatnich papieży: zarówno w encyklice Jana Pawła II *Dives in misericordia*, jak i w *Deus caritas est* Benedykta XVI. Obaj papieże nawiązują przy tym do soborowej Konstytucji dogmatycznej o Kościele<sup>56</sup>, która ukazała Maryję, Matkę Pana, jako „najdoskonalszy wzorzec wiary i miłości”.

Miłość Boża, objawiona w Słowie Wcielonym, polega na całkowitym oddaniu się służbie drugiemu (por. 1 J 4, 8. 16). Jezus nauczał: *Największy między wami niech będzie jak najmłodszy, a przelozony jak sługa* (Łk 22, 26). Właśnie w ten sposób pojmuje swą miłość Maryja, gdy nazywa siebie służebnicą Pańską: cała oddaje się na służbę Bogu Ojcu, a zarazem ludziom. Zjednoczona z paschalnym misterium Chrystusa, przechodzi w swej „pielgrzymce wiary” od miłości afektywnej do coraz bardziej „charytatywnej”<sup>57</sup>. Dar Ducha Świętego był w Niej tak mocno obecny, że dosłownie „umiera Ona z miłości”. Jej dziewictwo jest niezrównanym wzorem dziewictwa chrześcijańskiego: w Chrystusie umiłowiała Ona Boga niepodzielną miłością<sup>58</sup>.

<sup>55</sup> S. WŁODARCZYK, *Św. Łukasz, teolog historii zbawienia*, Częstochowa 1995, 13.

<sup>56</sup> LG 53. 63.

<sup>57</sup> T. GOFFI, *Spiritualità*, w: *Nuovo Dizionario di Mariologia...*, 1230.

<sup>58</sup> Por. zakończenie soborowego dekretu *Perfectae caritatis*, z odwołaniem się do św. Ambrożego.

Pokora Maryi, ubogacona darami wiary, nadziei i miłości, ma ze swej istoty wymiar paschalny, stanowiąc jednocześnie wzór dla Kościoła. Cnoty teologiczne, które stały się Jej udziałem przy poczęciu Chrystusa, nie są Jej wyłączną własnością. Zarówno pokora wyrosła z ubóstwa (*tapeinosis*), jak i wyrastające z niej cnoty, to nie wielkości statyczne, lecz „stany profetyczne”<sup>59</sup>, które winny charakteryzować Kościół apostołski. Chociaż Maryja przeżywała bolesne próby w swym życiu duchowym, na zawsze pozostaje dla ludu Bożego wzorem paschalnego pielgrzymowania. Jej samookreślenie „służebnica Pańska” (*he doule Kyriou*: Łk 1, 38. 48), podobnie jak honorowy tytuł Izraela (*pais Theou*: por. Łk 1, 54), stanowi zadanie również dla nowego ludu. Jej wiara, nadzieja i miłość doznawały ustawicznego rozwoju. *Dzięki temu, jako typologiczna reprezentantka Izraela ‘przeistoczyła się’ w reprezentantkę i równocześnie Matkę Nowego Ludu Bożego. Na tej podstawie można by w hymnie Magnificat widzieć jeszcze jeden fundament biblijny mariologii o charakterze eklezjotypicznym*<sup>60</sup>.

Ks. prof. dr hab. Antoni Tronina  
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II (Lublin)

ul. Św. Barbary 41  
PL - 42-200 Częstochowa  
e-mail: atronina@kul.lublin.pl

## *Magnificat* - il ritratto spirituale di Maria

(Riassunto)

Uscendo dalla intuizione felice della lettera enciclica *Deus caritas est*, l'autore sviluppa il tema mariologico. Tre virtù teologali di Maria hanno il necessario appoggio nella sua esemplare umiltà. Innanzitutto la Vergine ha avuto un'alta esperienza della virtù della fede, raccolta sulla capacità salvifica del mistero pasquale di Cristo. Maria si è qualificata la donna ricca di speranza, non riversa sul proprio avvenire personale ma aperta sulla liberazione dei poveri: è il giubilo che Maria eleva nell'inno del *Magnificat*. Maria è soprattutto figura ed eccellentissimo modello della carità. Vivendo unita al mistero pasquale del Figlio, essa è passata ad un amore sempre più caritativo.

<sup>59</sup> T. GOFFI, *Spiritualità...*, 1231.

<sup>60</sup> J. KOBYŁKA, *Maryja – typ Kościoła. Podstawy mariologii eklezjotypicznej*, w: „*Sanctificetur Nomen Tuum*” (Mt 6, 9) *Księga pamiątkowa dedykowana ks. prof. J. Czerskiemu*, red. B. POŁOK, K. ZIAJA (Opolska Biblioteka Teologiczna, 40), Opole 2000, 205.

W w. n.e. proces formowania się Starego Testamentu niemalże dobiegał końca. Nie było jeszcze ściśle ustalonego kanonu (np. saduceusze uznawali za natchniony<sup>1</sup> wyłącznie Pięcioksiąg, w przeciwieństwie do faryzeuszy; mówi się także o istnieniu dwóch kanonów - dłuższego, Żydów z diaspory, którego przykładem jest LXX, i krótszego, Żydów palestyńskich, który reprezentowany jest przez TM), ale pobożni Izraelici mogli z całą obfitością czerpać z bogatego źródła ksiąg biblijnych i, jak potwierdzają to badania komparatystyczne, wielokrotnie to czynili. Trudno czasem jest stwierdzić, czy istniejące podobieństwa pomiędzy pewnymi tekstami są śladami zależności literackiej, czy jedynie znakiem tego, że słowo, które było w Izraelu rozumiane bardzo dynamicznie, wypełniło swoje zadanie przemieniając umysł i zakorzeniając się we wnętrzu wierzących tak, iż nieświadomie nawet posługiwali się nim w życiu codziennym (por. Iz 55, 10-11). Zapewne w wielu przypadkach mamy do czynienia właśnie z tą dru-

Wojciech Maciej Stabryła

## *Raduję się w Bogu.* **Hymn Anny (1 Sm 2, 1b-10)** **hymnem Maryi** **(Łk 1, 46b-55)**

SALVATORIS MATER  
 8(2006) nr 3-4, 38-49

gą sytuacją, są jednak i takie, które świadczą o tym, że autorzy natchnieni świadomie tworzyli nowe teksty, dostosowane do aktualnej rzeczywistości, w oparciu o starsze utwory pochodzące z tradycji. Dokumenty Papieskiej Komisji Biblijnej<sup>2</sup> wyraźnie

wspominają o występowaniu już w Starym Testamencie zjawiska relektury, gdy w odczytywaniu tekstów łączono stare z tym, co nowe.

Współczesna biblistyka stosuje także podejście do tekstu zwane *Wirkungsgeschichte*, w którym bada się historię oddziaływania tekstu na czytelnika<sup>3</sup>. Warto uświadomić sobie jednak, że przy takim badaniu nie można pomijać wewnątrzbiblijnych odniesień i interpretacji, gdyż teksty

<sup>1</sup> Stosując tutaj termin „natchniony”, dokonuję anachronizmu, gdyż w judaizmie czasów Chrystusa, jak i późniejszym, pytano raczej, czy dana księga „brudzi ręce”, tj. czy posiada Boski autorytet.

<sup>2</sup> PAPIESKA KOMISJA BIBLIJNA, *Interpretacja Biblii w Kościele*, w: *Interpretacja Biblii w Kościele. Dokument Papieskiej Komisji Biblijnej z komentarzem biblistów polskich*, tł. i red. R. RUBINKIEWICZ, Warszawa 1999, 24-100, zwł. 67-70; *Naród żydowski i jego Święte Pisma w Biblii chrześcijańskiej*, Kielce 2002, 38-41.

<sup>3</sup> PAPIESKA KOMISJA BIBLIJNA, *Interpretacja Biblii w Kościele...*, 44-45; R. RUBINKIEWICZ, *Nowe aspekty egzegezy biblijnej w świetle dokumentu Papieskiej Komisji Biblijnej „O interpretacji Biblii w Kościele”*, w: *Interpretacja...*, 101-116, zwł. 109-111; A. TRONINA, *Historia oddziaływania tekstu*, w: *Metodologia Nowego Testamentu*, red. H. LANGKAMMER, Pelplin 1994, 207-231.



były żywo odczytywane od samego początku swojego powstania, a nie dopiero w momencie oficjalnego ukształtowania się kanonu żydowskiego czy chrześcijańskiego.

W nurt badań nad wewnątrzbiblijnym oddziaływaniem tekstów natchnionych wpisuje się pytanie o źródła *Magnificat* (Łk 1, 46b-55), którego słownictwo, forma i styl przypominają liczne psalmy<sup>4</sup> oraz Hymn Anny, matki Samuela (1 Sm 2, 1b-10). To właśnie na porównaniu tego tekstu z *Magnificat* zostanie zogniskowana uwaga w niniejszym artykule. Tytuł jego stanowi fragment otwierającego oba teksty wyznania radości (por. 1 Sm 2, 1b; Łk 1, 47a), które włożone zostało w usta dwóch kobiet, które odegrały znaczącą rolę w historii zbawienia. W pierwszej części artykułu (1) zostanie zaprezentowane synoptyczne zestawienie tekstu Hymnu Anny z Hymnem Maryi<sup>5</sup>, a także wyodrębnione zostaną wspólne bloki tematyczne obu tekstów i w oparciu o nie przeprowadzona zostanie ich analiza porównawcza (2).

## 1. Synopsa tekstów (1 Sm 2, 1b-10 [TM i LXX]; Łk 1, 46b-55)

Autor przekazanego w Ewangelii według św. Łukasza Hymnu Maryi<sup>6</sup> w sposób bardzo wyraźny nawiązał do poetyckiego tekstu znajdującego się w grupie tzw. Proroków Pierwszych, tj. 1 Sm 2, 1b-10. Dążąc do wychwycenia podobieństw i różnic pomiędzy oboma tekstami, zamieścimy ich synopsę. Obejmie ona także greckie tłumaczenie Hymnu Anny w wersji Septuaginty, gdyż to najprawdopodobniej właśnie poprzez ten tekst<sup>7</sup> hymn ten „wpisał się” w *Magnificat*. Tłumaczenie fragmentu hebrajskiego, jak i obu tekstów greckich (LXX, NT), dokonane zostanie tak, aby w miarę możliwości terminy paralelne były oddane w sposób ukazujący zależności i związki.

<sup>4</sup> Zob. M. KOKOT, *Magnificat w świetle psalmów*, w: F. GRYGLEWICZ, *Studia z teologii św. Łukasza*, Poznań 1973, 80-87; S. GRZYBEK, *Wielbi dusza moja Pana* (Łk 1, 46). *Analiza historyczno-teologiczna hymnu Magnificat*, „Sosnowieckie Studia Teologiczne” 3(1997) 231-251, zwł. 234-237; TENŻE, *Magnificat anima Dominum*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 17(1964) nr 4, 238-243, zwł. 240.

<sup>5</sup> Na temat gatunku literackiego *Magnificat* zob. A. VALENTINI, *Il Magnificat. Genere letterario. Struttura. Esegese*, Bologna 1987, 254; S. HAREŻGA, *Bóg Maryi w świetle hymnu Magnificat* (Łk 1, 46b-55), „Salvatoris Mater” 1(1999) nr 2, 132-146, 135.

<sup>6</sup> Nie podejmujemy tu pytania o to, czy Łukasz sam skomponował ten tekst, czy też przejął go z istniejącej już tradycji.

<sup>7</sup> Septuaginta była bardzo rozpowszechniona wśród chrześcijan.

1 Sm 2, 1b-10 TM

1 Sm 2, 1b-10 LXX

Łk 1, 46b-55

1 <sup>1</sup> Raduje się me serce w JHWH,  
wznosi się mój róg w JHWH,  
rozwarły się me usta na moich  
nieprzyjaciół,  
gdyż cieszę się wybawieniem Twoim.

<sup>1</sup> Silne jest moje serce w Panu,  
wznosi się mój róg w Bogu moim,  
rozwarły się me usta na  
nieprzyjaciół,  
cieszę się wybawieniem Twoim.

<sup>46</sup> Wielbi dusza moja Pana  
<sup>47</sup> i raduje się duch mój w Bogu  
wybawcy moim.  
<sup>48</sup> Gdyż wejrzał na uniżenie swojej  
służebnicy.  
Oto bowiem odtąd błogosławić mnie  
będą wszystkie pokolenia,  
<sup>49</sup> gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Mocny,

2 <sup>2</sup> Nikt tak święty jak JHWH,  
gdyż nikt poza Tobą (nie istnieje)  
i nikt taką Skalą jak Bóg nasz.

<sup>2</sup> Gdyż nie ma tak świętego jak Pan  
i nie ma tak sprawiedliwego jak Bóg  
nasz, nie ma świętego poza Tobą.

i święte (jest) imię Jego,  
<sup>50</sup> a miłosierdzie Jego po wszystkich  
pokolenia dla tych, co się Go boją.

3 <sup>3</sup> Przestańcie już mówić tak pysznie,  
niech nie wychodzi beczelność  
z ust waszych,  
gdyż Bogiem wiedzającym (jest) JHWH  
i przez Niego oceniane są czyny.

<sup>3</sup> Nie przechwalajcie się już i nie  
mówcie pysznie,  
niech nie wyjdzie słowo wyniosłe  
z ust waszych,  
gdyż Bogiem wiedzy (jest) Pan  
i Bóg przygotowuje swoje plany.

<sup>51</sup> Okazał moc ramieniem swoim,  
rozproszył pysznych w zamysłach  
swych serc.

<sup>4</sup> Łuk męcznych złamany,  
powaleni przepasują się odwagą.  
<sup>5</sup> Syci za chleb się najmują  
a głodni nie cierpią już głodu.  
Podczas gdy nieplodna rodzi  
siedmioro,  
to wielodzietna usycha.

<sup>4</sup> Łuk mocnych osłabi  
a słabi przepasali się siłą.  
<sup>5</sup> Syci zostali poniżeni  
a głodni opuścili ziemię,  
gdyż nieplodna urodziła siedmioro  
a wielodzietna osłabła.

<sup>52</sup> Książąt pozbawił tronów  
a wywyższył uniżonych,  
<sup>53</sup> głodnych nasycił dobrami  
a bogatych z niczym odprawil.

4 <sup>6</sup> JHWH zabija i ożywia,  
prowadzi do Szeolu i zeń  
wyprowadza.  
<sup>7</sup> JHWH uboży i bogaci,  
uniża, ale i wywyższa.

<sup>6</sup> Pan zabija i ożywia,  
prowadzi do Hadesu i (zeń)  
wyprowadza.  
<sup>7</sup> Pan uboży i bogaci,  
uniża i wywyższa.

<sup>8</sup> Podnosi z prochu biedaka,  
z gnoju dźwiga ubogiego  
by ich wśród książąt posadzić  
i obdarzyć tronem wspaniałym;

<sup>8</sup> Podnosi z ziemi biedaka  
i z gnoju dźwiga ubogiego  
by ich posadzić z książętami ludu  
i obdarzyć tronem wspaniałym.

gdyż do JHWH (należą) filary ziemi  
i na nich (On) świat położył.

<sup>9</sup> (On) chroni stopy swych wiernych  
a odstępcy drżewią w ciemności,

<sup>9</sup> Dający modlitwę modlącym się  
i błogosławi lata sprawiedliwego,

gdyż nie siłą mocny jest człowiek.

gdyż nie siłą mocny (jest) człowiek.

T  
R  
E  
O  
F  
L  
O  
E  
G  
K  
I  
S  
C  
J  
Z  
A  
N  
A

5 <sup>10</sup> JHWH rozbija swego przeciwnika,  
przeciw niemu  
grzmi w niebie.  
JHWH sędzi krańce ziemi,  
daje siłę swemu królowi  
i wznosi róg swego pomazańca.

<sup>10</sup> Pan słabym uczyni swego  
przeciwnika,  
Pan (jest) święty.  
Niech nie przechwała się mądry swoją  
mądrością, i niech nie przechwała się  
mocny swoją mocą,  
i niech nie przechwała się bogaty  
swoim bogactwem,  
lecz tym niech przechwała się ten,  
który się chwali:  
zrozumieniem i znajomością Pana  
i czynieniem sądu i sprawiedliwości  
pośrodku ziemi.  
Pan wstąpił do niebios i zagrzmiał,  
On będzie sędził krańce ziemi  
i daje siłę naszemu królowi  
i wzniesie róg swego pomazańca.

<sup>54</sup> Ujął się za Izraelem, sługą swoim,  
wspomniawszy (swoje) miłosierdzie,  
<sup>55</sup> jak (za)powiedział naszym ojcom,  
Abrahamowi i jego potomstwu  
na wieki.

Jak widać na powyższym zestawieniu istnieje bardzo duża zależność pomiędzy Hymnem Anny i Hymnem Maryi nie tylko w słownictwie, ale także w samym układzie i treści<sup>8</sup>. Wyróżnić można tutaj następujące grupy tematyczne:

1. Radość i uwielbienie;
2. Świętość Boga;
3. Sąd Boga nad pysznymi;
4. Boża rewolucja;
5. Bóg zwycięzca.

W oparciu o powyższy schemat zostanie przeprowadzona dalsza analiza porównawcza.

## 2. Analiza porównawcza

W części tej, w oparciu o porównanie obu hymnów od strony zawartości tematycznej, leksykalnej oraz składniowej, przeprowadzone zostaną analizy, których celem będzie ukazanie tematów łączących, jak i cech dywersyfikujących oba teksty.

### 2.1. Radość i uwielbienie

Oba hymny rozpoczynają się sekcją koncentrującą się na radosnym wielbieniu Boga, który okazał się wybawcą. Warto zauważyć, że konstrukcja początku hymnu w obu przypadkach jest identyczna<sup>9</sup>:

	C	B	A	
TM	יְהוָה	יְהוָה	יְהוָה	
		A	B	C
LXX	ἔσπερώθη	ἡ καρδία μου	ἐν κυρίῳ	
	A	B	C	
NT	μεγαλύνει	ἡ ψυχή μου	τὸν κύριον	
	ἠγαλλίασεν	τὸ πνεῦμά μου	ἐπὶ τῷ θεῷ τῷ σωτήρῳ μου	

<sup>8</sup> Na temat struktury *Magnificat* zob. R.E. BROWN, *La nascita del Messia secondo Matteo e Luca*, Assisi 1981, 480-483; J. DUPONT, *Il cantico della Vergine Maria (Lc 1, 46-55)*, „Parola Spirito e Vita” 3(1981) 93-97; T. OSSANNA, *Il Magnificat progetto di vita. Analisi etico-strutturale di Lc 1, 46b-55*, Roma 1984, 31-40.

<sup>9</sup> Podobieństwo zauważa także A. KLAWEK, *Hymn Anny, matki Samuela. Prawzór Maryjnego Magnificat*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 7(1954) nr 106, 1-4, zvl. 3. TM w 1 Sm 2, 1b dwa razy używa imienia JHWH, zaś *Magnificat*, idąc wyraźnie za LXX, przejmuje układ Pan i Bóg (Łk 1, 46b-47).

a także to, że Septuaginta w miejsce hebrajskiego rdzenia עלָּ (= cieszyć się, radować) czyta עָּצָּ (= być silnym, licznym, umacniać się)<sup>10</sup>.

Radosna postawa uwielbienia, prezentowana przez Annę i Maryję, wyraża ich stosunek wobec Boga, którego uważają za sprawcę zbawienia (שָׁמְחָהּ, LXX ἡ σωτηρία, NT ὁ σωτήρ<sup>11</sup>). Kontekstem obu tekstów są perypetie związane z potomstwem (niepłodność Anny; zapowiedź narodzenia potomka przez Maryję), a więc potomek obu kobiet postrzegany jest jako ktoś bardzo oczekiwany i upragniony. Głównym motywem ich wielkiej radości wydaje się być więc miłosierdzie Boga, który wejrzał na ich życiową sytuację i przemieniając ją, obdarzył szczególnym błogosławieństwem<sup>12</sup>. Słowa te zdają się być żywym echem słów Lei po narodzeniu Rubena w Rdz 29, 32: *Wejrzał JHWH na moje upokorzenie* (LXX διότι εἶδέν μου κύριος τὴν ταπείνωσιν) (por. 1 Sm 1, 11; Pwt 26, 7; Wj 3, 7)<sup>13</sup>.

Anna słowami włożonego w jej usta hymnu<sup>14</sup> wyznaje, że dzięki Bożej pomocy wznosi się jej róg. Na starożytnym Bliskim Wschodzie róg był oznaką siły i zwycięstwa, a w Asyrii stanowił nawet symboliczny emblemat bóstwa<sup>15</sup>. Ta metafora zwycięstwa powróci jeszcze na zakończenie 1 Sm 2, 1b-10.

Pierwsze słowa pieśni (1 Sm 2, 1b-d; Łk 1, 46b-47) koncentrują się na stanie wewnętrznym obu kobiet, które właśnie doznały dobroczynnego działania Boga. Po nich następuje zaś charakterystyczne dla hymnów uzasadnienie (עָּ, וְעָּ<sup>16</sup> – gdyż; 1 Sm 2, 1e; Łk 1, 48a. 49a). Hymn Anny

<sup>10</sup> Zob. *Greek-english lexicon of the Septuagint*, ed. J. LUST, E. EYNIKEL, K. HAUSPIE, Stuttgart 2003, 586.

<sup>11</sup> Termin ὁ σωτήρ (= zbawiciel) u synoptyków pojawia się jedynie u Łukasza (1, 47; 2, 11; Dz 5, 31; 13, 23), u Jana pojawia się tylko raz w J 4, 42. Terminy pokrewne ἡ σωτηρία, τὸ σωτήριον (= zbawienie) pojawiają się w sumie sześć razy u Łukasza (1, 69. 71. 77; 2, 30; 3, 6; 19,9), a nie występują w pozostałych Ewangeliach synoptycznych. Fakt ten łączy się z tym, że Łukasz bardzo świadomie maluje obraz Boga-Zbawcy. Por. J. KUDASIEWICZ, *Ewangelie synoptyczne dzisiaj*, Ząbki 1999, 258; S. CHŁĄD, *Magnificat orędzim o Bogu zbawiającym*, w: *Matka Odkupiciela. Komentarz do encykliki Redemptoris Mater*, red. S. GRZYBEK, Kraków 1988, 109-119, zwł. 115.

<sup>12</sup> S. GRZYBEK, *Wielbi dusza moja Pana...*, 233.

<sup>13</sup> Zob. S. CHŁĄD, *Magnificat orędzim o Bogu zbawiającym...*, 109.

<sup>14</sup> Niektórzy badacze, ze względu na obecność w tekście wielu terminów przynależących raczej do sfery militarnej niż rodzinnej, uważają, że kontekst nie jest pierwotny. Szerzej zob. J. KOWALSKI, *Magnificat śpiewem o wolności i wyzwoleniu człowieka i świata*, w: *Matka Odkupiciela...*, 257-270; TENŻE, „Magnificat” orędzie wolności i wyzwolenia, „Chrześcjanin w świecie” 20(1988) z. 4-5, 89-101; J. ŁACH, *Pieśń Anny, matki Samuela (1 Sm 2, 1-10)*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 14(1961) nr 3-4, 104-109, 105.

<sup>15</sup> Zob. J. ŁACH, *Pieśń Anny, matki Samuela...*, 105.

<sup>16</sup> Brakuje go w LXX.

ogranicza się w tym miejscu jedynie do krótkiej wzmianki o wybawieniu, zaś *Magnificat* podkreśla, że przyczyną postawy Maryi jest to, iż Bóg wejrzał na „uniżenie swojej służebnicy” i uczynił Jej „wielkie rzeczy”. Nazwanie Maryi służebnicą Pańską (tu dosł. Jego – Łk 1, 48a, ale por. Łk 1, 38)<sup>17</sup> nie powinno zostać niezauważone, gdyż jest to żeńska forma nośnego starotestamentowego tytułu „Sługa Pański”. Jak podkreśla S. Chład<sup>18</sup>, zastosowanie tego określenia było bardzo ograniczone, stosowało się ono jedynie do postaci wyjątkowych, które zostały wybrane przez Boga (np. Jakub<sup>19</sup>, Mojżesz<sup>20</sup>, Dawid<sup>21</sup>). Poprzez owo określenie autor *Magnificat* stawia Maryję na równi z wielkimi postaciami Starego Testamentu, które wniosły znaczący wkład w dzieje zbawienia. Na samym początku porównania obu hymnów widać więc, że Maryja – zgodnie z określeniem pisarza natchnionego – przewyższa Annę ze względu na szczególne Boże wybranie. Co więcej, interwencja Boga na rzecz Maryi zostaje opisana greckim odpowiednikiem hebrajskiego terminu מְדַבֵּר, za pomocą którego bardzo często oznaczano w Starym Testamencie nadzwyczajne interwencje Boga, a zwłaszcza *exodus*<sup>22</sup>.

Sprawca tych wszystkich działań zostaje nazwany *ὁ δυνατός*, tj. Mocny<sup>23</sup>. S. Grzybek zauważa, że to określenie Boga zawiera w sobie pełnię Jego przymiotów, które objawiły się tak w stworzeniu świata, jak i Jego zbawczych interwencjach na rzecz Narodu Wybranego i tłumaczy je „Wszechmocny”<sup>24</sup>.

## 2.2. Świętość Boga

Fragment 1 Sm 2, 2 w wersji LXX jest oddany trochę inaczej niż w TM. LXX w miejsce frazy - *i nikt taką Skalą jak Bóg nasz* (1 Sm 2, 2c) wstawia - *i nie ma tak sprawiedliwego jak Bóg nasz* (1 Sm 2, 2b LXX). Mamy więc tutaj nie tylko samą zmianę tekstu, ale i zamianę jego miej-

<sup>17</sup> *Magnificat* nawiązuje tutaj wyraźnie do Łk 1, 38 i stąd znaczenie nazwania Maryi „służebnicą”, gdyż nawiązanie to wskazuje, że nie jest to forma pokrewna do 1 Sm 1, 11, gdzie Anna nazywa siebie służebnicą, lecz przywołanie na pamięć starotestamentowego Sługi JHWH.

<sup>18</sup> S. CHŁAD, *Magnificat orędziem o Bogu zbawiającym...*, 116.

<sup>19</sup> Por. Jr 46, 27; Ez 28, 25.

<sup>20</sup> Ml 3, 22; Dn 9, 11.

<sup>21</sup> Ps 36, 1.

<sup>22</sup> Zob. S. CHŁAD, *Magnificat orędziem o Bogu zbawiającym...*, 114.

<sup>23</sup> W So 3, 17 LXX rzeczownik ten tłumaczy hebrajski termin מְדַבֵּר (= silny, wojownik).

<sup>24</sup> Zob. S. GRZYBEK, *Wielbi dusza moja Pana...*, 245-246. W tłumaczeniu zrobionym na rzecz niniejszego artykułu pozostawiliśmy wersję „Mocny” ze względu na to, że LXX wykorzystuje ten termin w 1 Sm 2, 4.

sca. TM 2 Sm 2, 2b jest oddany przez 2 Sm 2, 2c LXX, który to stych odchodzi od zawartej w tekście hebrajskim myśli, że nic nie istnieje poza Bogiem, interpretując ją w kierunku tego, iż nic świętego nie ma poza Nim. Jednakże LXX tylko pozornie daleko odeszła od frazy mówiącej, że Bóg jest Skałą. Zrozumiałe stanie się to, gdy przytoczymy Pwt 32, 4:

*Skala, niezawodna Jego zapłata,  
gdyż wszystkie Jego drogi to sprawiedliwość,  
Wszchemocny to wierność, a nie niegodziwość.  
On (jest) prawy i uczciwy<sup>25</sup>.*

Jak widać z powyższego fragmentu określenie „Bóg-Skała” było niejako synonimem sprawiedliwości, a więc myśl hebrajska obecna jest – choć w innej formie – w LXX.

1 Sm 2, 2 wyraźnie stwierdza, że nikt nie jest tak święty jak Bóg Izraela. *Magnificat* ogłasza tę samą myśl, proklamując świętość imienia Boga. Ponieważ imię utożsamiano z osobą, oznacza to, że Bóg nawet w swym imieniu objawia własną świętość. Obejmuje ona cały świat, gdyż nikt poza Nim nie istnieje. Nie jest to więc świętość daleka i niedostępna dla człowieka. Utożsamia się ona nie tyle z Jego transcendencją, co z miłością. S. Grzybek uważa, że w odniesieniu do Boga świętość i miłość są synonimami tej samej rzeczywistości i w związku z tym Bóg nie tyle jest święty, co jest samą świętością<sup>26</sup>.

W polu semantycznym sekcji mówiącej o świętości Boga w obu hymnach znajduje się także pojęcie sprawiedliwości (por. 2 Sm 2, 2b LXX) i miłosierdzia (por. Łk 1, 50a). Nie jest to przypadek, gdyż sprawiedliwość i miłosierdzie to niejako dwa komplementarne oblicza świętego Boga. Tak matka Samuela, jak i Matka Jezusa wychwalają dobroć i świętość JHWH, który obdarzył je łaską szczególnego macierzyństwa. Choć oczywiście istnieje ogromna różnica pomiędzy Samuelem a Jezusem, to obie postaci stoją na progu nowych rzeczywistości. Samuel, na skutek namaszczenia króla w Izraelu, ustanawia niejako Królestwo Izraela, zaś Jezus od samego początku swojej działalności będzie głosić Królestwo Niebieskie.

*Magnificat* dwa razy wspomina miłosierdzie Boga. Pierwszy raz, w omawianej właśnie sekcji, odnosi je do Maryi, zaś drugi raz (por.

<sup>25</sup> Tł. za U. SZWARC, *Struktura literacka a teologia tekstu Pwt 32, 1-43*, „Roczniki Teologiczne” 52(2005) z. 1, 5-21, zwł. 19, z tym, że wybrano tutaj podstawowe znaczenie terminu *צור*, tj. skała, a nie: siła, ucieczka, schronienie, azyl czy też ratunek. Por. TAŻ, *Skala Izraela w świetle wiersza Pwt 32, 30*, „Roczniki Teologiczne” 50(2003) z. 1, 29-38.

<sup>26</sup> S. GRZYBEK, *Wielbi dusza moja Pana...*, 246.

Łk 1, 54) do całego Izraela<sup>27</sup>. Wzmianka w Łk 1, 50 koncentruje się na osobistym stosunku świętego Boga do człowieka i to właśnie na miłosierdziu skupia się autor Hymnu Maryi, inaczej niż autor Hymnu Anny, który na plan pierwszy wysuwa wielkość Boga<sup>28</sup>. Miłosierdzie Boga nie narusza Jego sprawiedliwości. Nie ma tutaj żadnego negatywnego napięcia. JHWH bowiem swoimi miłosiernymi czynami potwierdza, że jest Bogiem *i* miłosiernym, *i* sprawiedliwym, *i* wszechmocnym, *i* pełnym miłości<sup>29</sup>.

Miłosierdzie świętego Boga rozlewa się na wszystkie pokolenia, a więc nie jest w jakiś sposób ograniczone. Okazuje On je tym, *co się Go boją* (Łk 1, 50b). Τοῖς φοβουμένοις to wszyscy ci, którzy czczą Boga, ludzie pobożni, upokorzeni, skrzywdzeni<sup>30</sup>. Termin ten określa nie tyle jakąś ekskluzywną grupę, co jest raczej inkluzywny, gdyż postawa nim opisana jest dostępna każdemu. Świętość Boga, zgodnie z myślą biblijną, powinna wzbudzać nie tyle strach, co bojaźń.

### 2.3. Sąd Boga nad pysznymi

Trzecią część obu hymnów stanowi zarysowanie obrazu Boga, który jest sędzią pyszałków. To, co zostało zawarte w sekcji określonej przeze mnie jako Boża rewolucja, jest konsekwencją przymiotu Boga-Sędziego, jest jedynie praktycznym zobrazowaniem tego, że Bóg dokonuje osądu ludzkich czynów czy też, jak oddaje to LXX, „przygotowuje swoje plany”, co można równie dobrze przetłumaczyć „przygotowuje swoje zwyczaje/drogi życia” (1 Sm 2, 3d LXX).

Tekst hebrajski, jak i jego greckie tłumaczenie, dają do zrozumienia, że autor niejako wzywa do zaprzestania działań podejmowanych przez pysznych. Zaznacza on, że Bóg najpierw wzywa do nawrócenia, a dopiero gdy Jego wezwanie nie zostaje wysłuchane, dokonuje osądu. W konsekwencji postawy braku nawrócenia, o czym wspomina *Magnificat* (Łk 1, 51) i co zobrazowane zostaje w dalszej części obu hymnów, JHWH dokonuje „radikalnego nawrócenia”, a ponieważ jest On „Bogiem wiedzącym” (hebr. אֱלֹהִים יוֹדְעִים), to nic się przed Nim nie ukryje. Jego sąd będzie więc w pełni sprawiedliwy.

<sup>27</sup> Zob. F. GRYGLEWICZ, *Teologia hymnów Łukaszczej ewangelii dzieciństwa*, Lublin 1975, 44; TENŻE, *Ewangelia według św. Łukasza. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz (PNT III/3)*, Poznań 1974, 380-392.

<sup>28</sup> Zob. A. KLAWEK, *Hymn Anny, matki Samuela...*, 3.

<sup>29</sup> Zob. S. GRZYBEK, *Wielbi dusza moja Pana...*, 247.

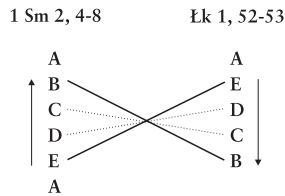
<sup>30</sup> Zob. TAMŻE. Nie wyklucza on np. bogaczy czy władców, bo i sam Bóg ustanawia królów, mając w nich upodobanie, jak wynika z obu hymnów.

## 2.4. Boża rewolucja

Sekcja ta jest bardziej rozbudowana w Hymnie Anny (por. 1 Sm 2, 4-9) niż w *Magnificat* (por. Łk 1, 52-53). Choć można by wyłączyć tutaj także w. 51 Hymnu Maryi, to nie należy on ściśle do tej sekcji, gdyż nie widać w nim schematu kontrastowej zmiany pozycji. *Magnificat*, choć dużo bardziej syntetyczny niż Hymn Anny, zawiera w sobie najważniejsze elementy obecne w swym starotestamentowym pierwowzorze:

1 Sm 2, 1b-10 TM	1 Sm 2, 1b-10 LXX	Łk 1, 46b-55
<sup>4</sup> Łuk męźnych złamany, powaleni przepasują się odwagą.	<sup>4</sup> Łuk mocnych <sup>31</sup> [A] osłabi a słabi przepasali się siłą.	<sup>52</sup> Książąt [A] pozbawił tronów <sup>33</sup> a wywyższył [E] uniżonych [D],
<sup>5</sup> Syci za chleb się najmują a głodni nie cierpią już głodu. Podczas gdy nieplodna rodzi siedmioro, to wielodzietna usycha.	<sup>5</sup> Syci [B] zostali poniżeni <sup>32</sup> a głodni [C] opuścili ziemię, gdyż nieplodna urodziła siedmioro a wielodzietna osłabła.	<sup>53</sup> głodnych [C] nasycił dobrami a bogatych [B] z niczym odprawil.
<sup>6</sup> JHWH zabija i ożywia, prowadzi do Szeolu i zeń wyprowadza.	<sup>6</sup> Pan zabija i ożywia, prowadzi do Hadesu i (zeń) wyprowadza.	
<sup>7</sup> JHWH uboży i bogaci, uniża, ale i wywyższa.	<sup>7</sup> Pan uboży i bogaci, uniża [D] i wywyższa [E].	
<sup>8</sup> Podnosi z prochu biedaka, z gnoju dźwiga ubogiego by ich wśród książąt posadzić i obdarzyć tronem wspaniałym; gdyż do JHWH (należą) filary ziemi i na nich (On) świat położył.	<sup>8</sup> Podnosi z ziemi biedaka i z gnoju dźwiga ubogiego by ich posadzić z książętami [A] ludu i obdarzyć tronem wspaniałym.	

Zapisując schematycznie występujące w obu hymnach terminy paralelne, można dostrzec, że ich układ nie jest przypadkowy:



Widać wyraźnie, że dochodzi tutaj do swoistego przestawienia kolejności, na skutek czego pomiędzy oboma hymnami powstaje coś w rodzaju chiazmu. Autor *Magnificat* czyta Hymn Anny jakby od końca i w tej kolejności opisuje działalność Boga.

<sup>31</sup> *Magnificat* w miejsce przymiotnika δυνατός (= posiadający moc, potężny, mocny, możny) wybiera rzeczownik ó δυνάστης (= władca, pan, możny, dostojnik, książę).

<sup>32</sup> LXX zdaje się mieć w tym miejscu przed sobą zamiast obecnego w TM rdzenia שבר (= nając się) rdzeń שבר (= być złamanym, rozbitym, zniszczonym) lub חסר (= brakować, odczuwać brak, niedostatek, być pustym, zmniejszać się, umniejszyć). Zob. *Greek-english lexicon...*, 191.

<sup>33</sup> S. Grzybek (*Wielni dusza moja Pana...*, 248) uważa, że w w. 52 dopatrzeć się można aluzji do złożenia z tronu pysznego Saula i osadzenia na nim pokornego Dawida.



Inny jeszcze schemat można dostrzec w Hymnie Anny (+ schematycznie oznacza sąd Boży na korzyść człowieka; – oznacza sąd Boży na niekorzyść człowieka):

mężni złamani	[-]	–	powaleni odważni	[+]
syci głodni	[-]	–	głodni nasyчени	[+]
niepłodna rodzi	[+]	–	wielodzietna usycha	[-]



*refleksja teologiczna (1 Sm 2, 6-7)*

biedak podniesiony [+]  
 ubogi dźwignięty [+]  
*cel działań Boga:* posadzić wśród książąt  
 obdarzyć tronem

*refleksja teologiczna (1 Sm 2, 8ef)*

wierni chronieni	[+]	–	odstępcy drętwieją	[-]
------------------	-----	---	--------------------	-----



*refleksja teologiczna (1 Sm 2, 9c)*

Jak widać na powyższym schemacie, po dwóch parach o układzie (-/+), następuje zmiana na układ (+/-), zaś po nim wygłoszona zostaje pierwsza refleksja teologiczna, która stanowi opis Boga jako suwerennego Pana życia i śmierci (w. 6), bogactwa (w. 7a) i chwały (w. 7b). Następnie zostają wypowiedziane po kolei dwa pozytywne sądy (w. 8) dopełnione ukazaniem celowości działania Boga, tj. niezwykłym wywyższeniem tych, którzy do tej pory byli ponizeni. Po ukazaniu tego celu autor natchniony powraca do wywodu teologicznego, z tym, że tym razem jego refleksja jest o wiele bardziej ogólna: podkreśla, że JHWH panuje nad całym światem (w. 8ef<sup>34</sup>). Po tej wypowiedzi wraca znów schemat (+/-), a po nim następuje krótka refleksja (w. 9c), która tłumaczy niejako w sposób mądrościowy to, co zostało opisane wcześniej i jest swoistą pointą: *nie siłą mocny jest człowiek*. Tak więc ci, którzy zaufali swojej mocy, na skutek Bożej rewolucji zostali ponizeni i doznają niedostatku czy hańby, a ci, którzy w Bogu złożyli swoją nadzieję, cieszą się pełnią Jego błogosławieństwa<sup>35</sup>.

Jeśli spojrzymy na fragment *Magnificat*, który należy do omawianej sekcji, w kluczu sędziowskiej działalności Boga (+/-), to dostrzeżemy chiasm ABB`A`:

<sup>34</sup> LXX opuszcza ten fragment.

<sup>35</sup> Nie można tu jednak popaść w uproszczenie typu: źli bogaci – dobrzy biedacy, gdyż sekcja poprzednia zaznacza wyraźnie, że chodzi tu o pysznych. Brany pod uwagę jest więc nie tyle sam stan posiadania, co stosunek do Boga i ludzi.

książęta pozbawieni tronów	[-]
uniżeni wywyższeni	[+]
głodni nasyćeni	[+]
bogaci odprawieni	[-]

W sekcji tej Bóg jako suwerenny władca całej rzeczywistości odmieńnia losy ludzi tak, aby objawiły się zapowiedziane w 1 Sm 2, 3d wyroki. *Magnificat* natomiast rozwija tutaj myśl w. 51, który mówi o tym, że Bóg swym ramieniem dokonuje sądu wśród ludzi. Myśli obu hymnów są paralelne, a wykorzystane obrazy niemal jednakowe. Bóg jawi się jako sprawiedliwy sędzia, który wyświadcza miłosierdzie.

## 2.5. Bóg zwycięzcą

Oba hymny kończą się sekcją, która zatytułowana została „Bóg zwycięzcą”. W 1 Sm 2, 10a JHWH przedstawiony jest bardzo antropomorficznie jako wojownik, który rozbija swego przeciwnika. Jest On jednocześnie sędzią, który grzmi w niebie i stamtąd wydaje swoje wyroki (por. 1 Sm 2, 10b)<sup>36</sup>. Według autora jest On Panem uniwersalnym, gdyż sądzi „krańce ziemi”, czyli cały świat. Co więcej, jest On Bogiem zaangażowanym w dzieje swojego narodu, gdyż obdarza siłą króla, czyniąc zwycięzcą swojego pomazańca, co właśnie oznacza wzniesienie jego rogu. Wzmianka o rogu jest wyraźnym znakiem zakończenia hymnu, gdyż stanowi inkluzję z 1 Sm 2, 1c, gdzie Anna proklamowała, iż jej róg wznosi się dzięki JHWH.

Wzmianka o królu, co zauważają komentatorzy, jest wyraźnym śladem późniejszego pochodzenia hymnu, ponieważ to właśnie dopiero Samuel, syn Anny, namaści Saula na króla nad Izraelem (por. 1 Sm 10, 1n). Zakończenie Hymnu Anny jest więc bardzo wyraźnie zabarwione wydźwiękiem narodowym.

Podobna sytuacja ma miejsce w przypadku *Magnificat*. Jak już wspomniano wcześniej, na początku Maryja wychwala Boga, który *Jej* wyświadczył łaskę. W zakończeniu hymnu natomiast (por. Łk 1, 54-55) perspektywa zostaje rozszerzona i JHWH wychwalany jest jako Bóg wierny przymierzemu zawartemu z Abrahamem<sup>37</sup>. *Magnificat* podkreśla, że JHWH ujął się za Izraelem, który teraz – podobnie jak wcześniej Maryja, reprezentantka narodu – nazwany jest sługą Boga (por. Iz 49, 1-7),

<sup>36</sup> LXX rozbudowuje pierwowzór hebrajski, w tym miejscu dodając kilka wezwań (por. 1 Sm 2, 10b-h).

<sup>37</sup> Warto zaznaczyć, że także w przypadku Abrahama spotykamy się z sytuacją, w której dobro wyświadczone jednostce rozlewa się na cały naród.

Bóg zaś wyświadcza mu miłosierdzie. Tak więc oba hymny w swoim zakończeniu dokonują pewnego otwarcia i dają udział całemu narodowi w wielkim błogosławieństwie, którego doświadczają dwie skromne kobiety: Anna i Maryja. Taka perspektywa wskazuje, że dokonać się musiało coś szczególnego, bo tylko takie wydarzenia obejmują swoim zasięgiem całe społeczeństwo.

\*\*\*

Celem niniejszego artykułu było ukazanie związków istniejących pomiędzy Hymnem Maryi i Hymnem Anny, który był pierwowzorem *Magnificat*. Oba teksty są sobie bardzo bliskie, tak tematycznie, jak i kompozycyjnie. Wspólna jest im też perspektywa i teologia w nich zawarta, która wysławia świętego Boga jako sprawiedliwego, a zarazem miłosiernego sędziego, który swoją „rewolucyjną” działalnością doprowadza społeczność narodu wybranego do ostatecznego zwycięstwa, będącego realizacją zawartego w przeszłości Przymierza.

dr Wojciech Maciej Stabryła

Mount Zion  
P.O.B. 22  
91000 Jerusalem  
Israel  
e-mail: stabik@wp.pl

« Je me réjouis en Dieu ».  
Cantique d'Anne (1 S 2, 1b-10) devenu cantique  
de Marie (Lc 1, 46b-55)

(Résumé)

L'article montre les liens existants entre le cantique de Marie (Lc 1, 46b-55) et le cantique d'Anne (1 S 2, 1b-10), prototype du *Magnificat*. Les deux textes sont très proches, par leur thématique, comme dans leur composition. Ils contiennent la même dimension et la même théologie, glorifiant Dieu en tant que Juge bon mais aussi miséricordieux qui, par son action « révolutionnaire », conduit la société du peuple élu jusqu'à la victoire définitive – résultat de l'alliance conclue autrefois.

**B**enedykt XVI w encyklice *Deus caritas est* nie mógł pominąć Maryi jako szczególnego znaku miłości Boga do człowieka: *Maryja, Dziewica, Matka, ukazuje nam, czym jest miłość i skąd pochodzi, skąd czerpie swoją odnawianą wciąż na nowo siłę*<sup>1</sup>. Całe życie Maryi jest dziełem miłości, która promieniuje na Kościół. Maryja, wciąż w Kościele obecna, uczy Kościół, jak czerpać ze źródła miłości Boga i jak tę miłość realizować w życiu. Niniejszy artykuł jest próbą wskazania, że w życiu Maryi można wyróżnić etapy, w których Ona na różny sposób doświadczała miłości i ją realizowała: najpierw jest to etap darmowości, czyli pewnego rodzaju „dzieciństwa”, potem etap współpracy z miłością, gdy Maryja staje wobec zadań, które następnie podejmuje. Ostatni etap to całkowite wypełnienie się planów miłości wobec Niej, czyli wniebowzięcie. Etapy te wskazują z jednej strony na zróżnicowanie form ukazywania się miłości w Jej życiu, z drugiej strony mówią o jednolitości i konsekwencji, z jaką była przez tę miłość kształtowana i prowadzona.

Ks. Adam Rybicki

## 1. Doświadczenie miłości

### **Maryja: dzieło życia wrosłe z miłości**

SALVATORIS MATER  
8(2006) nr 3-4, 50-63

Chcąc zrozumieć życie Maryi jako dzieło wrosłe z miłości, należy zacząć od tego, że Maryja jest osobą, która najpierw w sposób szczególny *doświadczyła* miłości. To właśnie doświadczenie ukształtowało Jej życie, wprowadziło Ją na pewną drogę, na której mogła Ona potem tę miłość ofiarowywać, tworzyć

dzieło swojego życia, dzieło wrosłe z miłości. Jest to logika rozumiała: nikt oprócz Boga, również Maryja, nie może stworzyć czegoś z niczego, trzeba mieć to coś, z czego powstanie jakiegokolwiek dzieło. Nie dotyczy to tylko spraw materialnych, świata materii: również w świecie ludzkiego wnętrza, można dzielić się tym, czego się doświadczyło, można tworzyć dzieło swojego życia z elementów, które się otrzymało na drodze wzrastania. W teologii duchowości mówi się o czynnikach podmiotowych-objektywnych ludzkiego duchowego rozwoju. Każdego człowieka tworzą więc najpierw czynniki nadprzyrodzone, stanowiące tzw. uwarunkowania teologiczne - jest to otrzymywane na chrzcie św. i rozwijające się pod działaniem Ducha Świętego wyposażenie w postaci tzw. organizmu duchowego (analogicznie do organizmu biopsychicznego). Czynniki

<sup>1</sup> DCE 42.

naturalne to te związane z naturalnym rozwojem człowieka. Należałoby rozróżnić tu dwa główne obiektywne uwarunkowania naturalne:

- psychofizyczne - zaliczać się będą do nich: płeć, cechy dziedziczne (w tym także temperament), stan zdrowia fizycznego i psychicznego;
- socjo-kulturowe, jak np. kultura i wpływ środowiska, pochodzenie geograficzne, wykształcenie, wychowanie, zwłaszcza religijne oraz samowychowanie.

Wszystko to tworzy elementy, które człowiek potem będzie wykorzystywał w procesie tworzenia swojego życia wewnętrznego. Dlaczego warto wspomnieć o tym w odniesieniu do życia Maryi? Zauważmy, że w pewnych okresach życia Kościoła (najbardziej w średniowieczu) ogromną czcią otaczana była św. Anna, matka Maryi<sup>2</sup>. To jej oddawano cześć jako pierwszej „kolebce” Matki Pana, a więc pierwszemu środowisku wzrastania Maryi. To właśnie św. Anna nazywana jest tą, która nosiła w swoim sercu „tron”, na którym Bóg postanowił „posadzić” Niepokalaną Maryję. To ona, święta i czysta Anna wychowała Maryję na czystą, mądrą i świętą Dziewczynę<sup>3</sup>. Gdy spojrzymy na średniowieczną literaturę religijną, dostrzeżemy podkreślanie zasług Joachima i Anny wobec Maryi, podobne do tych, jakie ma Maryja wobec Jezusa. Na przykład w tzw. *Rozmyślaniu przemyskim* poczęcie Maryi w łonie Anny poprzedzone jest analogicznym zwiastowaniem archanioła Gabriela, a Joachim ukazany jest na podobieństwo św. Józefa. Po urodzeniu Maryi, Joachim śpiewa na cześć Pana, jest świętym, rozmodlonym ojcem, który będzie wzorem i przewodnikiem dla nowonarodzonej Dziewczynki. Joachim w swoim „świętym pieniu” z *Rozmyślenia przemyskiego* rozumie, że tworzony jest właśnie „nowy zakon”, że Bóg poprzez Maryję wprowadzi na świat swojego Syna i dokona odnowienia stworzenia. Maryja ukazana jest tutaj jako osoba wchodząca na scenę świata w środowisku uprzednio doskonale przez Boga przygotowanym. Jeśli o rodzinie Maryja-Józef-Jezus będzie się mówić „Święta Rodzina”, to w niektórych okresach analogicznie podkreślano świętość rodziny Anna-Joachim-Maryja. Nie szkodzi, że w tych opisach jest dużo fantazji towarzyszącej apokryficznemu sposobowi przedstawiania szczegółów. Nie szkodzi, że Biblia nic nie mówi o okolicznościach poczęcia Maryi ani o tym, kim tak naprawdę byli Joachim i Anna. Chodzi o coś innego: Maryja w tych średniowiecznych utworach jest przedstawiana jako Ta, która wzrastała w pewnym środowisku, pośród ludzi, których Bóg Jej dał. To są właśnie

<sup>2</sup> Zob. np. *Polskie średniowiecze (Beatam me dicent. Teksty o Matce Bożej, 12)*, oprac. R. MAZURKIEWICZ, Niepokalanów 2000, 26.

<sup>3</sup> Zob. pełny tekst „Rozmyślenia przemyskiego”: <http://www.ijp-pan.krakow.pl/polski/polski/00/01/kps/Rozm.pdf>

te podmiotowe-obiektywne czynniki, które jak poszczególne włókna tworzą duchowy organizm Maryi, Matki Pana. Maryja jest cała utkana z miłości, i nie wystarczy, jak się wydaje, wszystkiego składać na karb „pełni łaski”, ściśle duchowej mocy czy szczególnego wybrania. Maryja otrzymała też miłość (i przykład, jak ona ma wyglądać i konkretnie się realizować) od ludzi, którzy pomogli Jej się narodzić, wychować i wzrastać. Byli to Joachim i Anna, ale apokryficzna ciekawość może rodzić przypuszczenie, że byli i inni. Maryja, jako dzieło wyrosłe z miłości, otrzymała więc najpierw solidny fundament, nie tylko ściśle Boski, ale Bosko-ludzki. Jednak oba te fundamenty zostały położone przez miłość Bożą do Maryi. Interesującą koncepcję czynników duchowego wzrostu w miłości podał A. Cencini<sup>4</sup>. Jest to koncepcja o tyle warta uwagi w niniejszym artykule, że zauważa, iż dzieło życia to zarówno czyjś wpływ, czyli wychowanie, jak i samowychowanie, czyli wzięcie na siebie odpowiedzialności za kształt własnego życia duchowego. Ponadto Cencini wprowadza ciekawy podział pozwalający zrozumieć, co i w jaki sposób tworzy nasze życie (nie tylko zresztą duchowe):

– „Czynniki architektoniczne” – tworzą one architekturę, czyli pewien zamysł rozwoju duchowego. Maryja otrzymała od Joachima i Anny „architekturę” zgodną z tradycją żydowską, gdzie Bóg wierny jest stawiany na pierwszym miejscu, a Jego słowu należy być posłusznym. Maryja w pewnym momencie ogłasza siebie „służebnicą Pańską” i to jest według wielu komentatorów owoc Jej dotychczasowej formacji, modlitw i przemyśleń. „Służebnica Pańska” – to owoc owej „architektury” świata Starego Przymierza, w którym Maryja wzrastała. Termin ten oddaje w skrócie to, co Maryja myśli o sobie, o całej swojej relacji do Boga. Czynnikiem architektonicznym budującym życie Maryi można odtworzyć, badając zwyczaje religijne ówczesnych Żydów zamieszkujących Palestynę. Istnieje bogata literatura pokazująca, że Maryja wzrastała w środowisku „ubogich Jahwe”, „ubogich Izraela”, pośród których przygotowywane było zrealizowanie się odwiecznych obietnic. Czynnikiem architektonicznym to ten wymiar życia, który odpowiada za kierunek budowania tego życia, wprowadza obowiązki i powinności, idee i duchowe kierunki. Dzisiaj takim czynnikiem dla chrześcijanina jest filozofia i teologia, słowo Boże, dla Maryi było nim wszystko to, co wynikało z żydowskiej wiary, tradycji, duchowości Starego Testamentu, wreszcie słów Jezusa, których osobiście słuchała, stając się Jego Pierwszą Uczennicą. Na kartach Biblii widać wyraźnie, że Bóg przygotowywał sobie naród wybrany na swoje

<sup>4</sup> A. CENCINI, *Od wychowania do formacji*, tł. D. Piekarz, Kraków 2003, 52. Amedeo Cencini jest obecnie bardzo cenionym autorem dzieł z zakresu rozwoju duchowego i formacji.

przyjście, i to pozwala sądzić, że przygotowywał sobie również Maryję, umieszczając Ją w takim, a nie innym kontekście kulturowym i duchowym. W tych przygotowaniach dominowała Jego wychowująca miłość, której elementem jest przecież dawanie małej Dziewczynce z Nazaretu solidnego, prawdziwego fundamentu, na którym w przyszłości będzie Ona mogła budować.

– „Czynniki hermeneutyczne” – czyli już nie to, „co powinno być”, ale raczej „co jest”. Już nie chodzi o zasiewanie ziarna, o wyznaczenie kierunku dróg, ale bardziej o to, jaka jest gleba, która zasiew przyjmuje, z czego składa się droga, a nie dokąd prowadzi. Dzisiaj czynniki hermeneutyczne duchowego wzrostu bada rozwijająca się psychologia, socjologia, pedagogika, a nawet biologia. Opisują one ludzką rzeczywistość, czyli to, jak człowiek funkcjonuje: świadomość i nieświadomość, lęki, pragnienia, opory, a także kondycję fizyczną, która przecież także ma związek ze wzrastaniem duchowym. Ciekawe, że Biblia podaje dość dokładne portrety „hermeneutyczne” niektórych osób, opisuje ich temperament, charakter, dostarcza informacji o ich zdrowiu i chorobie, sposobie reagowania na codzienne wydarzenia życia. Nic (lub prawie nic) takiego nie wiemy z Biblii o Maryi. Było to powodem rozkwitu literatury apokryficznej, która próbowała odpowiedzieć na docieklivość wiernych w sprawach „hermeneutyki” duchowości Maryi. Można jednak poprowadzić psychologiczno-teologiczne wnioski, że Maryja jako nieskazana najgłębszym pęknięciem grzechu pierworodnego przeżywała swoje życie z jednej strony jak każdy człowiek, z drugiej jednak - Jej świadomość „bycia kochaną” i „obdarzoną łaską” mogła być silniejsza niż u innych. Można również sądzić, że skoro grzech nie niszczył Jej psychologicznej struktury, dojrzewała Ona inaczej, prościej, bardziej zdecydowanie w kierunku miłości i kontemplacji Boga – ostatecznego celu wzrastania każdego człowieka. Współcześni formatorzy w seminariach duchownych czy w zgromadzeniach zakonnych zwracają uwagę na silne zaburzenia osobowościowe, wyniesione z dzieciństwa „rany”, które zostawiając głęboki ślad w ich podopiecznych, sprawiają wiele zamętu we wzrastaniu w miłości i do miłości. Widać to także w kryzysie małżeństwa i rodziny: zaburzone osobowości mężczyzn łączą się z zaburzonymi osobowościami kobiet i nie potrafią dojrzewać do odpowiedzialnej i wiernej miłości. Rzeczywiście, można zadać takie pytanie: jak może wzrastać w miłości i świętości młoda kobieta konsekrowana, która w dzieciństwie była bita, niszczone psychicznie przez konkubentów swojej matki, czy nawet wykorzystywana seksualnie. To są „hermeneutyczne” problemy, które trzeba uwzględnić w duchowym wzrastaniu. Taka jest „gleba” dzisiejszego młodego pokolenia tych, co idą za Chrystusem. Czy Maryja mogła wchodzić

w dorosłe życie z podobnym bagażem? Nic na to nie wskazuje. Maryja, jak się wydaje, jest dziełem miłości Ojca, miłości uprzedzającej, mającej charakter protekcji i ochrony. Ta ochrona nie dotyczyła codziennego, ludzkiego życia, bo Maryja na kartach Biblii jest na wskroś ludzka, ale ochrony od niszczących patologii, demonicznych sił tkwiących w człowieku, przemocy fizycznej i psychicznej, którą człowiek potrafi zniszczyć życie drugiego człowieka. Maryja, jak się wydaje, nie była ochroniona od ludzkiego życia, ale była ochroniona od tego wszystkiego, co mogło zniszczyć to życie, poniżyć, uczynić mniej ludzkim. Protekcja, którą Bóg nad Nią roztoczył, dotyczyła więc nie tylko zagrożenia wewnętrznego, czyli grzechu, który deformuje ludzkie wnętrze.

„Dzieło miłości” w życiu Maryi musiało więc mieć i ten wymiar: Maryja była głębą zdrową, niepooraną psychicznymi, emocjonalnymi zranieniami, niezniszczoną czyjąś „toksyyczną” miłością. Biblia także nic nie wspomina, że Maryja była niszczone jakąś długotrwałą chorobą, czy dolegliwością, a przypomnijmy, że w przypadku niektórych osób Pismo Święte nadzwyczaj precyzyjnie określa kto, na co i jak długo chorował.

Te architektoniczne i hermeneutyczne fundamenty osobowości i duchowości Maryi niewątpliwie świadczą, że Jej życie utkane było z miłości doznawanej. Darmowość jest charakterystyczną cechą wczesnej fazy życia, gdy dziecko jest tylko kochane, zadbane, chronione przed ewentualnymi uciążliwościami, pieszczone na wszystkie możliwe sposoby. W tym okresie też niewiele się od dziecka wymaga. Jednak owa „darmowość” miłości to inwestycja, która przyniesie wielokrotne zyski. Słowa „Pan z Tobą” oznaczają przecież nie tylko protekcję i asystencję ze strony Boga, ale też przyszłe trudne zadania tych, którzy tą asystencją się cieszą. Nie o wszystkich Biblia mówi „Pan z tobą”, jest to biblijna formuła, wyrażająca dar, który otrzymali jedynie ci, którzy są szczególnie wybrani i przeznaczeni do realizacji trudnych i ważnych zadań w historii zbawienia. Wśród postaci Nowego Testamentu formuła ta odnosi się tylko do Jezusa, który dlatego, że Bóg był z Nim (Dz 10, 38), czynił znaki (J 3, 2)<sup>5</sup>.

Maryja jest szczególnym świadkiem Bożej miłości nie tylko przez dzieła, które w Niej uczynił Bóg, ale jeszcze bardziej przez d o s w i a d - c z e n i e tej miłości. Czy mogłaby Ona w przyszłości świadczyć o czymś wobec ludzi, jeśli sama by tego nie doświadczyła? Teoretycznie tak. Ale Maryja (np. w *Magnificat*) daje świadectwo miłości, którą osobiście p r z e z y w a, którą się c i e s z y, której jest ś w i a d o m a. *Magnificat*

<sup>5</sup> J. KUDASIEWICZ, *Matka Odkupiciela*, Kielce 1996, 40.



jest wyśpiewanym świadectwem nie tylko wiedzy czy wiary (że Bóg jest miłością), lecz właśnie świadectwem d o s w i a d c z e n i a Bożej miłości.

Wcześniejsze uwagi miały na celu pokazanie, z jakich elementów budowane było życie Maryi. Jednak należy poczynić dalszy krok i zapytać: czy Maryja osobiście, we własnym wnętrzu, przeżywała w tym obdarowaniu miłość Boga, a nie tylko „wynioskowała” ją z mnogości obdarowania? Czy wiedziała, Kto stoi za tym bogactwem darów, które w sobie zauważała? Czy dla Niej Bóg był wielkim „obdarowującym”, jednak „nieobecny” Bogiem? A jeśli nie, to czy doświadczała Ona w dzieciństwie i dorastaniu obecności miłującego Boga? Mówiąc inaczej: jaki był Bóg Maryi w Jej osobistym doświadczeniu?

Przede wszystkim Bóg (o którym świadczy Ona w *Magnificat*) jest dla Niej Panem i Zbawcą, a zatem miłość, którą ofiaruje Maryi i ludziom w ogóle, jest miłością pełną zbawczej wszechmocy. Bóg Zbawca ofiarowuje swoją miłość w konkretnym celu: aby zbawić człowieka. Ma ona jakiś dalekosiężny cel, ma na celu autentyczne i rozszerzone na wieczność dobro człowieka. Na to, że Maryja mówi tu o doświadczeniu osobistym, wskazuje słowo „m ó j Zbawca” (Łk 1, 46). Maryja może tak mówić, bo w jakiś nieznamy nam sposób na samej sobie musiała nie tylko doświadczyć zbawienia, ale również mieć świadomość (nawet, jeśli nie od początku), czym owo zbawienie jest. Maryja jako „pierwsza chrześcijanka” nie mogłaby być „nauczycielką” Kościoła, gdyby Bóg nie był „Jej Zbawcą”. Ona dzieli się z Kościołem swoim własnym doświadczeniem, m. in. dlatego jest to świadectwo tak mocne i owocne.

Maryja doświadcza Boga miłosiernego, cierpliwego i łagodnego - jest to niejako drugi biegun Jego panującej potęgi (por. Łk 1, 50. 54). Miłosierdzie oznacza tu przymiot Boga, Jego delikatną i pełną miłości troskę o ludzi, a także ciągłą gotowość do przebaczenia. W Biblii już Mojżesz doświadczył Boga, który jest *miłosierny, litościwy, cierpliwy, bogaty w łaskę i wierność, przebaczący niegodziwości* (Wj 34, 6n). Jednak Bóg, którego doświadcza Maryja, swoją miłość miłosierzną okazuje szczególnie tym, którzy się Go boją, głodnym, pokornym, ubogim. On „wejrzął na uniżenie swojej służebnicy” Maryi, czyli jest wpatrzony w człowieka, w jego postawę i odpowiada na jego błagania. Bóg w swojej miłości nie upokarza człowieka, lecz go wywyższa i obdarza chwałą. Maryja doświadcza własnego „wywyższenia przez uniżenie”, „wywyższenia przez miłosierdzie”; jest ono tak wielkie, że będzie się rozciągać nawet na dalszą przyszłość, na przyszłe pokolenia. Maryja ma odwagę wyśpiewywać i zapowiadać własne wywyższenie przez następne pokolenia, bo zrealizuje się ono poprzez silnie doświadczone przez Nią miłosierdzie,

a nie przez Jej osobiste zasługi. To mocny argument za tym, że Maryja żyła miłością miłosierną Boga, a nie tylko o niej „wnioskowała”.

Na uwagę zasługuje fakt, że Maryja doświadcza Boga, który swoją miłość okazuje w sposób bardzo konkretny. Czyni On „wielkie rzeczy”, które Maryja zauważa. *Magnalia Dei* („wielkie rzeczy”) w Starym Testamencie oznaczały cudowne interwencje Boga w historię, na przykład wyprowadzenie z niewoli egipskiej. *Magnalia Dei* mają w Starym Testamencie wiele synonimów: rzeczy cudowne (*thaumasta*), rzeczy napawające strachem (*phobera*), rzeczy chwalebne (*endoksa*), rzeczy dobre (*agatha*). Warto spojrzeć na owe *Magnalia Dei* pod kątem „uważności” Maryi, wrażliwości i otwartych oczu serca, oczu, które pozwalają Jej zauważyć dzieła Boże. Te wielkie rzeczy, które Bóg czyni dla pojedynczego człowieka czy całej społeczności, zawsze mają na celu dobro całego ludu, są w służbie człowieka, jego nawrócenia i wierności Przymierzu. Maryja niejako ustawia siebie jako jedną z tych, w życiu których Bóg czyni „wielkie rzeczy”, ale z myślą o dobru wielu innych ludzi, całego Kościoła<sup>6</sup>. Maryja wie również, że największe *Magnalia Dei* dokonały się w Niej samej.

Te wszystkie doświadczenia Bożej miłości budują życie Maryi. Zanim stanie się Ona dorosła, zanim zostanie zaproszona na drogę od *wychowania* do *samo-wychowania*, od darmowego obdarowania do współpracy, na razie jest budowana przez Boga, jak świątynia, w której On wkrótce ma zamieszkać. Tę wyjątkowość miłości, którą została Ona obdarzona Pius IX w bulli *Ineffabilis Deus* określił następująco: *Niewysłowiony Bóg (...) wybrał i przygotował swojemu Jednorodzonemu Synowi Matkę, aby stawszy się z Niej człowiekiem, narodził się w błogosławionej pełni czasów. W sposób nieporównywalny z całym stworzeniem ogarnął Ją tak wielką miłością, że z całego i pełnego laskawości serca znalazł sobie w Niej upodobanie. Dlatego daleko bardziej niż wszelkie duchy anielskie oraz wszystkich świętych obdarzył Ją w sposób tak cudowny bogactwem wszelkich niebieskich darów, zaczerpniętych ze skarbcza Boskości, że zawsze całkowicie wolna od wszelkiej zmały grzechu oraz cała piękna i doskonała odznacza się taką pełnią niewinności i świętości, iż w żaden sposób większa – poza Bogiem – jest nie do pomyslenia, i której nikt oprócz Boga nie może myślą ogarnąć<sup>7</sup>. Maryja zatem w całym swoim wzrastaniu, od samego poczęcia, jest dziełem wyrosłym z miłości Ojca.*

<sup>6</sup> Zob. TAMŻE, 61-62.

<sup>7</sup> <http://www.ptm.niedziela.pl/niewys.htm>

## 2. *Niewiasta, która kocha*<sup>8</sup>: Maryja podejmuje dzieło miłości i je współtworzy

Właściwie poznajemy Maryję z kart Biblii dopiero w tym momencie, gdy jest Ona już przygotowana do podjęcia współpracy, do wzięcia na siebie części dzieła miłości zamierzonego przez Boga. Chronologicznie najstarszy tekst Nowego Testamentu o Maryi to List do Galatów. Czytamy tam, że „pełnia czasu”, która nadeszła, oznacza przyjście zrodzonego z „niewiasty” (por. Ga 4, 4), już nie z „dziewczynki”, nie z dziecka, które wszystko otrzymuje za darmo i nic się od niego nie wymaga, lecz właśnie z „niewiasty”. Tym samym określeniem zwróci się do Maryi Jezus w kilku sytuacjach, a komentatorzy są zgodni, że wyrażenie „niewiasto” nie oznacza chłodnej relacji (jak chcieliby niektórzy), lecz właśnie dorosłe, poważne i w pewnym sensie partnerskie traktowanie Maryi przez Jezusa. Nawet w niektórych sytuacjach, po ludzku sądząc, Jezus powinien powiedzieć „matko”, on jednak mówi „niewiasto”, jakby chciał podkreślić, kogo teraz potrzebuje: nie matki, lecz współpracownicy w pewnym dziele. A zatem Maryja wchodzi na biblijną scenę już wtedy, gdy jest niewiastą, czyli, gdy sama bierze w swoje ręce nić swego życia, sama zaczyna tkąć to swoje życie. Kolejne wydarzenia biblijne wskazują z jednej strony na Jej samodzielność i „duchową dojrzałość”, z drugiej strony, że elementy Jej drogi, które już teraz Ona sama zaczyna budować, są kontynuacją i rozwinięciem tego, co było Jej dawane od początku. Gdy Ona sama zaczyna decydować o swoim losie i podejmuje decyzje, jeszcze bardziej widać, że powstaje dalsza część dzieła wyrosłego z miłości. Maryja w swoim dorosłym życiu nie tylko „mnoży swoje talenty”, ale tworzy nowy gmach życia duchowego, który do dzisiaj zachwyca Kościół pięknem i harmonią.

W życiu chrześcijańskim czasami rodzi się napięcie między samodzielnością podejmowanych decyzji a całkowitym poddaniem się woli Bożej. Napięcie to musi towarzyszyć każdemu grzesznikowi, którego percepcja świata materialnego i duchowego jest zaburzona. Napięcie to wyczuwa się także w mariologii i duchowości maryjnej: jedni teologowie piszą, że Maryja prawie nie miała własnej inicjatywy, własnej woli, własnych pragnień, inni chcieliby widzieć w Niej model współczesnej kobiety: wyzwolonej, samodzielnej i silnej. Jeden obraz czasem staje się infantylny, drugi niebezpieczny. Grzesznikom, nawet jeśli są teologami, trudno jest jednak pisać o osobie-bez-grzechu, którą jest Maryja: po prostu nie rozumiemy harmonii, jaka w Niej była, harmonii między

<sup>8</sup> DCE 41.

samodzielnością podejmowanych decyzji a całkowitym „fiat” i dyspozycyjnością wobec miłości Boga. Jak można tę tajemnicę rozjaśnić? Którą drogą Maryja poszła w swoim dojrzewaniu i wyborach, skoro Jej dorosłe *itinerarium* nie doprowadziło Jej do zagubienia grzeszników, zatracenia złożonych w Niej darów (jak w przypadku wielu grzeszników – patrz: wizja piekła z objawień fatimskich), lecz do wniebowzięcia?

Maryja podejmuje ową rozpoczętą w Niej przez Boga nić miłości i kontynuuje swoją pielgrzymkę tak, aby właśnie z niej utkać dalsze swoje życie. Nazwana przez Benedykta XVI „Niewiastą, która kocha”, jest rzeczywiście Tą, która kocha w Kanie Galilejskiej, kocha w pielgrzymce do Jerozolimy, kocha w wieczerniku. Ujawnia tę miłość w konkretnych sytuacjach: *Maryja jest kobietą, która kocha. Jak mogłoby być inaczej? Jako wierząca, która w wierze myśli zgodnie z myślą Bożą i pragnie według Bożej woli, może być jedynie niewiastą, która kocha. Wyczuwamy to w cichych gestach, o których mówią ewangeliczne opowiadania o dzieciństwie. Widzimy to w delikatności, z jaką w Kanie dostrzega potrzebę małżonków i przedstawia ją Jezusowi. Widzimy to w pokorze, z jaką przyjmuje to, że pozostaje w cieniu w okresie publicznego życia Jezusa, wiedząc, że Syn musi teraz założyć nową rodzinę i że godzina Matki nadejdzie dopiero w chwili krzyża, która będzie prawdziwą godziną Jezusa (por. J 2, 4; 13, 1). Wówczas, gdy uczniowie uciekną, Ona pozostanie u stóp krzyża (por. J 19, 25-27); później, w godzinie Pięćdziesiątnicy, oni będą garnąć się do Niej w oczekiwaniu Ducha Świętego (por. Dz 1, 14)<sup>9</sup>.*

Są to, jak widzimy, bardzo konkretne decyzje, czyny, akty miłości. Na wszystkie strony analizowana w teologii, komentarzach biblijnych i kaznodziejstwie miłość Maryi w tych scenach może doprowadzić nas do następujących wniosków:

1. Należy zauważyć nie tylko siłę łaski, lecz także siłę Tej Kobiety, która mimo niezrozumienia pewnych rzeczy (Łk 2, 50) idzie do przodu, starając się ze wszystkiego, co Ją spotyka, utkać dzieło miłości. Używając „teodramatycznej” metaforyki H. U von Balthasara, wchodzi Ona na scenę, słyszy różne głosy podpowiadające co, i jak należy grać, i spośród nich wybiera głos Głównego Reżysera, Któremu na imię Miłość (1 J 4, 8). Będąc sama w stanie błogosławionym, mogła zadbać tylko o siebie i o swoje Dziecko, jednak Głos Miłości mówił: *idź, pomóż swej krewnej*. W Kanie Galilejskiej różne głosy podpowiadały: *baw się, ciesz się z bycia gościem*, jednak Głos Miłości mówił: *zwróć uwagę na przykrą sytuację, w której za chwilę znajdą się gospodarze*. Idąc na Golgotę, te „inne” głosy

<sup>9</sup> TAMŻE.

stały się już bardziej natarczywe, tak natarczywe, że aż słyszalne dla innych: kpina żołnierzy, bezsensowne zawodzenie płaczek, jęk Jezusa. Jaką ciszę musiała mieć w sobie ta Kobieta, by pośród tak wielkiego zgielku (i własnych głosów wewnętrznych) usłyszeć znowu głos Najważniejszego Reżysera tego Dramatu? Ona idąc za Jezusem pod krzyż najwyraźniej poruszała się pod prąd, odrzucając wszystkie głosy i wypowiedzi, które były nie-miłością, lub miłością czysto ludzką, niepełną, nie taką, która jest „cierpliwa”, „łaskawa”, „wszystko znosi”, „wszystko przetrzyma” (por. 1 Kor 13, 1). Do samego końca Maryja utrzymuje jedność z Jezusem, jak powie Sobór Watykański II<sup>10</sup>, a jaka to może być więź, jeśli nie miłość? Jej obecność pod krzyżem to ziemskie zwieńczenie tej drogi; tu widać najbardziej, że życie Maryi to dzieło utkane z miłości.

2. Kościół odkrywa ciągle na nowo nie tylko miłość Jezusa w *Passio*, lecz także miłość Maryi w *Compassio*. To Jej współcierpienie, wynikające z ogromnej miłości, nie tylko ludzkiej i matczynej, ale również z zrozumienia, że to, co się dzieje na krzyżu, *musi* się dokonać. Warto w tym miejscu wspomnieć, że nawet, jeśli nurt dolorystyczny zrodził się w Kościele o wiele wcześniej, to jego rozkwit datuje się na wieki średnie. Wiązało się to z kontekstem społecznym i kulturowym. Społeczność europejska nękana była wieloma kataklizmami i klęskami, które mniej lub bardziej bezpośrednio przyczyniły się do załamania niektórych linii rozwojowych dotychczasowej cywilizacji. W zastraszającym tempie rosła ilość ludzi bardzo ubogich, żyjących na granicy nędzy. Napięcia między bogatymi a biednymi, klęska głodu (1315-1317) i epidemie z „czarną śmiercią” na czele (1348-1349) zasiały w ludziach niepewność i lęk przed śmiercią. Pogłębiał się przez to ogólny pesymizm, znajdujący swoje ujście w różnych formach. Podczas gdy jedni szukali maksymalnego wykorzystania życia doczesnego, inni otwierali się jeszcze głębiej na nadprzyrodzony wymiar życia. Duchowość maryjna zyskała wtedy nowy profil: jako dążność do przeżywania klęsk i cierpień w jedność z cierpiącym Chrystusem i Jego Matką. Tendencja ta była ściśle sprzężona z jej profilem ludowym (a przez to naznaczona sentymentalizmem), jednak potem przeniknęła do wszystkich warstw społecznych i została niezwykle pogłębiona. Wielcy święci i mistycy średniowiecza odczytywali w scenie pod krzyżem ogromne bogactwo treści duchowych. Okrywano w Maryi nie tylko Tę, która „obserwowała i cierpiała”, lecz przedstawiano Ją jako Współodkupicielkę\*. Pojawia się jeszcze inny motyw: Maryja w modli-

<sup>10</sup> Por. LG 58.

\* Tytuł ten, pochodzący z pobożności ludowej, nie został zaakceptowany przez Sobór Watykański II ani też przez posoborowe Magisterium wraz z powszechnym nauczaniem teologów (red.).

twach wiernych cierpi, Jej cierpienie nie ma sobie równych, rozumie więc cierpienie swoich dzieci. Pojawiają się tzw. *piety*, czyli figury lub obrazy Maryi z umęczonym ciałem Syna, a niekiedy z Dzieciątkiem, noszącym już ślady ran. Nie chodzi tu jednak o sentymentalizm, lecz o pokazanie, że Jej udział w zbawieniu był ogromny. Chodzi też o głęboką wiarę, że Ona rozumie cierpiącego człowieka, a zatem może mu pomóc. Jako Matka Kościoła, będąc w-Kościele i dla-niego, prowadzi więc dalej swoje dzieło miłości<sup>11</sup>. Rodzi się w tym miejscu refleksja, czy nie należałoby powrócić do pogłębiania (odkrytej już wcześniej, lecz nieco zaniedbanej) treści *compassio Mariae*? Czy w życiu modlitewnym i liturgii nie należałoby wyakcentować obecności Maryi pod krzyżem jako źródła głębokiej pociechy dla cierpiącego człowieka współczesnego? *Compassio Mariae* to przecież nie tylko tajemnica cierpienia Maryi i Jej więzi z Chrystusem, lecz także tajemnica miłości Maryi do ludzi.

3. Miłość Maryi do Chrystusa zostaje przeniesiona na miłość do Kościoła. Maryja zostanie „wzięta do siebie” przez św. Jana (J 19, 25), ale potem także – w Wieczerniku – zostanie „wzięta do siebie” przez rodzący się Kościół (Dz 1, 14). Dzieło życia Maryi i Jej miłość nigdy się nie zatrzymywała, Maryja po wniebowstąpieniu idzie za Nim dalej, idzie do Kościoła, który Jej teraz potrzebuje. To „dzieło życia utkane z miłości” ostatecznie osadza się więc we wspólnocie Kościoła, i to jest wielkie orędzie, również dzisiaj dla tych wszystkich, którzy chcieliby wierzyć Chrystusowi i czują, że chcieliby kochać, ale jednocześnie chcą zrealizować to pragnienie poza Kościołem.

### 3. Wypełnienie miłości: Maryja *wniebowzięta* znaczy *bliska*

Wypełnieniem się dzieła miłości w życiu Maryi jest wniebowzięcie. Jest to kres wzrastania miłości w Jej życiu, a raczej odkrycie, że miłość nie ma kresu. Na czym to wypełnienie polega? Przede wszystkim dla samej Maryi jest to wejście w kontemplację Trójcy Świętej. Jest to widzenie uszczęśliwiające, które w teologicznych dociekaniach zawsze łączy się z miłością. Tutaj jest to już miłość doskonała, obejmująca wszelkie duchowe władze Maryi: umysł i serce. Kolejnym aspektem „pełni miłości” jest „tajemnica obecności”: widzenie uszczęśliwiające sprawia, że Maryja żyje w bliskiej obecności Osób Boskich, poznaje też, że Ojciec jest w Synu, Syn w Ojcu, a ta Ich jedność dokonuje się w Duchu Świętym, i Maryja odkrywa, że jest włączona w życie Trójcy, oczywiście nie ontologicznie, lecz personalistycznie, zwłaszcza poprzez kontemplację.

<sup>11</sup> Zob. M. KOROLKO, *Średniowieczna pieśń religijna polska*, Wrocław 1980, 24-25.

Życie Maryi całkowicie wypełnia się miłością: prawda o wniebowzięciu duszy i ciała Maryi pozwala wnioskować, że Maryja doświadcza miłości w duszy i ciele, czyli całą swoją osobą.

Maryja będąc zjednoczona z Trójcą, jednocześnie jest posłana do Kościoła, może się nim opiekować o wiele skuteczniej i pełniej, niż to było w czasie Jej życia na ziemi. Maryja może wypełniać misję: „Oto syn Twój, oto Matka twoja” (J 19, 25-27). Nie tylko Jan kocha tu Maryję przyjmując Ją do siebie, ale przede wszystkim Maryja kocha Jana, a w nim Kościół.

Maryja, cała wypełniona miłością po wniebowzięciu, wpływa więc na Kościół, na pojedynczych jego członków, opiekuje się życiem duchowym i nadaje mu kierunek: ku Chrystusowi. Opiekuje się sprawami ściśle duchowymi, ale także wszystkim, co stanowi Kościół, bo jest to kontynuacja Jej macierzyństwa wobec Osoby Jezusa. W jaki sposób konkretnie Maryja może „z nieba” kochać Kościół, jak może na niego wpływać, pomagać mu wzrastać? Jest to oczywiście tajemnica Jej życia w niebie, jednak teologowie i mistycy podsuwają nam wiele ciekawych intuicji. Przede wszystkim Maryja wszystko robi *w Chrystusie* i w łączności z Nim, a więc pobudza ludzi do głębszej wiary, modli się o potrzebne dary Ducha Świętego, by dusze ludzkie jeszcze pełniej otworzyły się na miłość. Niektórzy twierdzą, że Chrystus dopuszcza w niebie Maryję do pewnego rodzaju „rządów” w Kościele, czyli wpływania na jego losy, analogicznie do sytuacji w Kanie Galilejskiej. Jednak, jak twierdzi M.-D. Philippe, te „rządy” ściśle dotyczą duchowości, życia cnotami teologicznymi. Maryjna duchowość chrześcijańska może także odkryć, że Maryja wpływa na całą sferę ludzkiej psychiki, wyobraźni, wspomnień, psychologicznego „ja”, ponieważ w nim toczą się wojny, również te duchowe, oraz tu, w psychice podejmowane są decyzje, jak też rodzą się pokusy. Przytoczony autor ze swojej koncepcji „rządów Maryi” wyprowadza dalszą refleksję: *skoro Maryja posiada w niebie swe chwalebne ciało, obecność ta może przyjmować charakter bardziej nadzwyczajny, bardziej zmysłowy czy bardziej wyobrażeniowy [...]. Maryja może ukazać się wi- działnie swym dzieciom żyjącym na ziemskim wygnaniu, by je umocnić, dodać otuchy, przypomnieć im obowiązki życia chrześcijańskiego*<sup>12</sup>. Ta refleksja o objawieniach maryjnych harmonizuje z tym, co Benedykt XVI napisał o „bliskości” Maryi wniebowziętej: *W życiu świętych nie należy brać pod uwagę jedynie ich ziemskiej biografii, ale także ich życie i dzieło w Bogu, po śmierci. Jeśli chodzi o świętych jest jasne: kto zmierza ku Bogu, nie oddala się od ludzi, ale staje się im prawdziwie bliski. W nikim*

<sup>12</sup> M.-D. PHILIPPE, *Misterium Maryi*, tł. K. Brodzik, Niepokalanów 2000, 57.

*innym, jak w Maryi, nie możemy tego dostrzec wyraźniej*<sup>13</sup>. Chociaż Papież nie mówi tutaj wyraźnie o bliskości w formie objawień, dalsze jego zdania są jednak pokreśleniem roli doświadczenia duchowego wiernych: *Zdanie wypowiedziane przez Ukrzyżowanego do ucznia - do Jana, a przez niego do wszystkich uczniów Jezusa: „Oto Matka twoja” (J 19, 27) - w każdym kolejnym pokoleniu staje się wciąż na nowo prawdziwe. Maryja faktycznie stała się Matką wszystkich wierzących. Do Jej matczynej dobroci, do Jej czystości i dziewiczego piękna odwołują się ludzie wszystkich czasów i ze wszystkich stron świata ze swymi potrzebami i nadziejami, ze swymi radościami i cierpieniami, w ich samotności, jak również w doświadczeniach życia wspólnotowego. Zawsze doświadczają Jej dobroci, Jej niewyczerpanej miłości, która wypływa z głębi Jej Serca. Świadectwa wdzięczności płynące ze wszystkich kontynentów i ze strony wszelkich kultur są uznaniem dla tej czystej miłości, która nie szuka siebie samej, ale po prostu chce dobra*<sup>14</sup>. Zatem miłość, która ukształtowała od początku życie Maryi, promieniuje od Niej również teraz, gdy jest w niebie. Jest to miłość, której wierni doświadcza ją, a nie tylko mają w nią wierzyć. Widzimy więc, jak wyjątkowe jest to dzieło życia Maryi, dzieło utkane z miłości, której również inni nieustannie doświadczają.

Ks. dr Adam Rybicki  
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II(Lublin)

ul. Startowa 14/57  
PL - 20-352 Lublin  
e-mail: rybicki@kul.lublin.pl

## Maria: l'opera di vita nata dall'amore

(Riassunto)

Il papa Benedetto XVI nella sua enciclica *Deus caritas est* presenta Maria nella veste di un segno particolare dell'amore di Dio verso l'uomo: "Maria, la Vergine, la Madre, ci mostra che cos'è l'amore e da dove esso trae la sua origine, la sua forza sempre rinnovata" (DCE 42). Tutta la vita di Maria è opera dell'amore che rifugge sul volto della Chiesa. Maria, attraverso la sua presenza nella Chiesa, insegna come attingere dalla fonte dell'amore divino e come realizzare questo amore nella vita. Nell'articolo viene spiegato che nella vita di Maria si può distinguere alcune tappe in cui ella sperimentava l'amore e lo viveva lungo la sua vita. All'inizio c'è la tappa

<sup>13</sup> DCE 42.

<sup>14</sup> TAMZE.



della gratuità, di una specie di infanzia. Segue poi la tappa della collaborazione con l'amore, quando Maria si trova di fronte ai compiti che sta per realizzare. L'ultima tappa è segnata dal compimento del progetto dell'amore verso la sua persona che è l'assunzione in cielo. Queste tappe dimostrano da una parte una certa diversificazione delle forme in cui l'amore si manifestava nella sua vita, e dall'altra fanno vedere una grande omogeneità e conseguenza, con la quale ella fu guidata e formata dall'amore di Dio.

Jak objawia się miłość Maryi? Najważniejszym świadectwem o życiu Matki Jezusa jest Ewangelia, która skupia się na miłości Bożej objawionej we wcieleniu Syna Bożego. Tę miłość objawia centralna prawda chrześcijańska, przypomniana w encyklice Benedykta XVI *Deus caritas est*<sup>1</sup>. Początkowe słowa powtarzają za Pismem Świętym Nowego Testamentu: *Bóg jest miłością: kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim* (1 J 4, 16). Ojciec Święty rozpoczął swą refleksję od rozważenia różnych znaczeń słowa „miłość” i skupił się zwłaszcza na dwóch, które język grecki, podstawowy dla Nowego Testamentu, rozróżnia jako *eros* i *agape*. Nie brakowało w tradycji przeciwstawiania obu rodzajów miłości. Papież ukazuje powody tej tendencji, by zachęcić obecnie do szukania dopełnienia – w jedności, dzięki której *eros* osiąga pełnię w *agape*. Na tej drodze przybliżamy się także do pogłębionego pojęcia miłości Maryi.

## 1. Jedność *eros-agape*

Jacek Bolewski SJ

### U źródła Miłości. *Eros-agape* Maryi

SALVATORIS MATER  
8(2006) nr 3-4, 64-79

Zarzucono chrześcijaństwu, że nie tylko było krytyczne wobec *erosa*, ale go zepsuło. Papież powołuje się na swojego rodaka: *Według Friedricha Nietzschego, chrześcijaństwo jakoby dało erosowi do picia truciznę, a chociaż z jej powodu nie umarł, przerodził się w wadę*. Zrozumienie tego zarzutu wymaga zauważenia, że w istocie: mówiąc o miłości, Nowy Testament ani razu nie używa pojęcia *eros*, a raczej odwołuje się do dwóch innych greckich słów. Z jednej strony pojawia się „*filia* (miłość przyjaźni)”: pojęcie to zostało *podjęte i pogłębione w Ewangelii Jana, aby wyrazić relację między Jezusem i Jego uczniami*. Z drugiej strony wszystkie pisma Nowego Testamentu najczęściej używają pojęcia *agape*, które *w języku greckim pozostawało raczej na marginesie*<sup>2</sup>.

W pobieżnym spojrzeniu „na koncepcję *erosa* w historii i dzisiaj” Benedykt XVI wydobywa dwie sprawy. Pierwsza to rozpoznanie w tradycji grecko-rzymskiej, że *istnieje jakaś relacja między miłością i Boskością: miłość obiecuje nieskończoność, wieczność – jakąś rzeczywistość wyższą i całkowicie inną w stosunku do codzienności naszego istnienia*. Druga sprawa to przestroga, że drogą do miłostnego zjednoczenia z bóstwem

<sup>1</sup> BENEDYKT XVI, Encyklika *Deus caritas est* (25.12.2005), „L'Osservatore Romano” 27(2006) nr 3, 4-21 (dalej: DCE).

<sup>2</sup> TAMŻE, 3.

nie jest proste poddanie się opadowaniu przez instynkt. Konieczne jest oczyszczenie i dojrzewanie, które osiąga się także na drodze wyrzeczenia<sup>3</sup>. Przestroga zwalcza „falszywe ubóstwienie *erosa*”. Papież wiąże je z kultami płodności, do których przynależy ‘święty’ nierząd. Ale świątynne prostytutki, które mają dawać upojenie boskością, nie są traktowane jako istoty ludzkie i osoby, służą jedynie za narzędzia do wzniecenia ‘boskiego szaleństwa’. Dlatego działający tu *eros* nie jest wznoszeniem się, ‘ekstazą’ w kierunku Boskości, ale upadkiem, degradacją człowieka. Jeśli więc Stary Testament zwalczał tę „perwersję religijności”, to wcale nie odrzucił *erosa* jako takiego, ale wypowiedział mu wojnę jako niszczycielskiemu wypaczeniu<sup>4</sup>.

Zauważmy, że papieskie spojrzenie na historię jest istotnie „pobieżne”... Przestroga przed wypaczeniami miłości erotycznej wiąże się tu z biblijną wizją Boga, nie wspomina nic o intuicjach *Uczty* Platona, gdzie *eros* jako poszukiwanie piękna jest odróżniony od piękna samej boskości; dlatego, dodajmy, Platon opisuje go jako istotę nieboską, ponadto wyraźnie rozróżnia „niebieskiego” *erosa*, prowadzącego człowieka ku dobru, od „ziemskiego” *erosa*, który wymaga opanowania na drodze oczyszczenia i wyrzeczenia<sup>5</sup>. Wnikliwsze są rozważania Papieża co do współczesnego sprowadzania *erosa* „jedynie do seksu”. Ojciec Święty widzi tu konsekwencję nowożytnego oddzielania ludzkiego ciała od duszy. Wobec zarzutu, że także chrześcijaństwo w przeszłości było przeciwnikiem cielesności, Benedykt XVI przyznaje, że faktycznie, takie tendencje zawsze istniały. Przestrzega jednak, że obecny „sposób gloryfikacji ciała” jest zwodniczy, świadczy raczej o jego degradacji, skoro jest ono *jakby zepchnięte w dziedzinę czysto biologiczną*. Tylko uznanie człowieka za *jeden byt a zarazem dwoisty, w którym duch i materia przenikają się wzajemnie*, może oczyścić także nasz *eros*, aby mógł unieść nas „w ekstazie” ku Boskości, prowadząc nas poza nas samych<sup>6</sup>.

Ostatnie słowa wskazują kierunek dopełnienia *erosa* w *agape*. Jako przykład tego rozwoju miłości służy Papieżowi biblijna Pieśń nad pieśniami, której poetyckie słowa są autentycznymi *pieśniami miłości*, *być może przeznaczonymi na jakieś izraelskie zaślubiny, podczas których miały wystawiać miłość małżeńską*<sup>7</sup>. Pojawiają się w niej dwa hebrajskie określenia: najpierw *dodim*, oznaczające miłość „jeszcze niepewną, w sytuacji nieokreślonego poszukiwania”, następnie *ahaba*, oddane w przekładzie

<sup>3</sup> TAMŻE, 5.

<sup>4</sup> TAMŻE, 4.

<sup>5</sup> Więcej w moim: J. BOLEWSKI, *Biała Bogini, Czarna Madonma... Maryjne światło w ezoterycznym odcieniu*, Wyd. Rhetos, Warszawa 2005, 157n.

<sup>6</sup> DCE 5.

<sup>7</sup> TAMŻE, 6.

greckim podobnie brzmiącym słowem *agape*. Ta druga, dojrzała postać miłości *nie szuka już samej siebie, zanurzenia w upojeniu szczęściem; poszukuje dobra osoby ukochanej: staje się wyrzeczeniem, jest gotowa do poświęceń, co więcej, poszukuje ich*. Szuka definitywności, i to w podwójnym znaczeniu: w sensie wyłączności – tylko ta jedyna osoba, i w sensie „na zawsze”<sup>8</sup>. W ten sposób staje się także „ekstazą”, ale nie w sensie chwili upojenia, lecz jako droga, trwale wychodzenie z „ja” zamkniętego w samym sobie w kierunku wyzwolenia „ja” w darze z siebie i właśnie tak zmierzające do ponownego znalezienia siebie, a nawet odkrycia Boga<sup>9</sup>.

Dopełnianie się *erosa* w *agape* nie zawsze było właściwie pojmowane w kościelnej Tradycji; zamiast otwierać się na ich jedność, szukano przeciwstawienia. Na przykład *eros* był ograniczany do miłości pożądliwej i posesywnej (*amor concupiscentiae*), natomiast *agape* łączono z miłością ofiarną (*amor benevolentiae*); ponadto je przeciwstawiano jako miłość wstępującą i zstępującą. Papież ukazuje raczej drogę jedności, w której oba rodzaje miłości wzajemnie się dopełniają: Także jeżeli *eros* początkowo jest przede wszystkim *pożądający, wstępujący – fascynacja ze względu na wielką obietnicę szczęścia – to w zbliżeniu się potem do drugiej osoby będzie stawiał coraz mniej pytań o siebie samego, będzie coraz bardziej szukał szczęścia drugiej osoby [...]. W ten sposób włącza się w niego moment *agape*; w przeciwnym razie *eros* upada i traci swoją własną naturę. Z drugiej strony, człowiek nie może żyć wyłącznie w miłości oblatywnej, zstępującej. Nie może zawsze tylko dawać, musi także otrzymywać<sup>10</sup>. Obrazem jedności miłości wstępującej i zstępującej była dla Ojców Kościoła biblijna wizja drabiny Jakubowej, sięgającej nieba, po której wchodzili i schodzili aniołowie Boży (por. Rdz 28, 12; J 1, 51). Jeszcze głębszy jest obraz ukazany przez Papieża w świetle słów Jezusa (J 7, 37-38): człowiek ma być źródłem miłości, ale żeby nim się stać, sam musi pić wciąż na nowo z tego pierwszego, oryginalnego źródła, którym jest Jezus Chrystus, z którego przebitego Serca wypływa miłość samego Boga (por. J 19, 34)<sup>11</sup>.*

## 2. Bosko-ludzka miłość

Przybliżamy się do źródła jedności *erosa-agape*, do Bosko-ludzkiej miłości, najpełniej objawionej w Jezusie. W encyklice Papież omawia

<sup>8</sup> TAMŻE.

<sup>9</sup> Por. TAMŻE.

<sup>10</sup> TAMŻE, 7.

<sup>11</sup> TAMŻE.

najpierw nowość wiary biblijnej, która przejawia się w nowym obrazie Boga i człowieka. Starotestamentowy Bóg jawi się wyraźnie jako jeden i jedyny, także jako miłujący ludzi. Papież uwzględni następnie subtelniejszą wersję wizji greckiej, gdzie eros jako miłość poruszająca wszystko jest odróżniony od bóstwa, które samo *nie kocha, a jedynie jest kochane*. Tymczasem wizja biblijna przyjmuje, że *Bóg miłuje, i ta Jego miłość może być określona bez wątpienia jako eros, który jednak jest równocześnie także agape*. Zwłaszcza prorocy opisywali „namiętność” Boga do swego ludu, *posługując się śmiałymi obrazami erotycznymi*, w których relację Izraela do Boga wyrażają *metafory narzeczeństwa i małżeństwa; konsekwentnie bałwochwalstwo jest cudzołóstwem i prostytutką*<sup>12</sup>. Choć obrazy implikują, że namiętny eros Boga w obliczu niewierności ludu wybranego prowadzi do zazdrości i wybuchu gniewu, to jednak Boża namiętność objawia się głębiej w *agape*, która *jest miłością przebaczącą*. Tak oto dopełnia się wizja grecka. Bóg objawia się nie tylko jako *zasada stwórcza wszystkich rzeczy – Logos, pierwsza przyczyna*, ale jako miłość osobowa, która *kocha z całą pasją właściwą prawdziwej miłości*. *W ten sposób eros zostaje w najwyższym stopniu uszlachetniony, a jednocześnie doznaje takiego oczyszczenia, że stapia się z agape*. To pozwala pojąć włączenie do kanonu Pisma Świętego Pieśni nad pieśniami, gdyż *owe pieśni miłosne opisują w gruncie rzeczy relację Boga do człowieka i człowieka do Boga*<sup>13</sup>.

Nowy obraz Boga w Biblii ściśle wiąże się z nowym obrazem człowieka. Papież ukazuje tę nowość na tle greckich wyobrażeń o „kompletności” czy pełni człowieczeństwa, gdzie dążenie jednostek do zjednoczenia się w erosie jest oznaką, że pierwotna pełnia została przepołowiona przez Zeusa jako kara „za pychę” pierwszych ludzi, tak iż odtąd „człowiek nieustannie poszukuje swej drugiej połowy”. Papież dodaje: także biblijna wizja stworzenia człowieka zawiera *myśl, że człowiek jest w jakiś sposób niekompletny, że ze swej natury dąży do znalezienia w drugim tego, co go dopełnia*; jednakże ta niekompletność nie jest przedstawiona w Biblii jako efekt kary, tylko wskazuje, że małżeńska miłość i jedność jest obrazem miłości jednego Boga: *Małżeństwo oparte na miłości wyłącznej i nieodwołalnej staje się obrazem relacji Boga do Jego ludu, i odwrotnie: sposób, w jaki miłuje Bóg, staje się miarą ludzkiej miłości*<sup>14</sup>.

Kolejne rozważania encykliki noszą tytuł: „Jezus Chrystus – wcielona miłość Boga”. W Nim Boża miłość objawia się *w swej najbardziej radykalnej formie*, nie odrzucając tych, którzy ją odrzucają, lecz ofiarując

<sup>12</sup> TAMŻE, 9.

<sup>13</sup> TAMŻE, 10.

<sup>14</sup> TAMŻE, 11.

siebie, aby podnieść człowieka i go zbawić. Jezus ukrzyżowany, już wcześniej wspomniany jako Źródło, „z którego przebitego serca wypływa miłość samego Boga”, pojawia się znowu podobnie, w jednym obrazie jakby streszczającym przesłanie papieskiego dokumentu: *Spojrzenie skierowane na przebity bok Chrystusa, o którym mówi św. Jan (por. J 19, 37), obejmuje to, co było punktem wyjścia tej Encykliki: „Bóg jest miłością” (1 J 4, 8). To tu może być kontemplowana ta prawda. Wychodząc od tego, należy definiować, czym jest miłość. Poczynając od tego spojrzenia, chrześcijanin znajduje drogę swego życia i swojej miłości<sup>15</sup>.*

Jako dopełnienie ofiary Krzyża jawi się misterium Eucharystii, spełniającej również intuicje ludzkości, do których Ojciec Święty nawiązuje po raz kolejny: *Jeśli świat starożytny marzył o tym, aby w istocie prawdziwym pokarmem człowieka – tym, czym on jako człowiek żyje – był Logos, owieczna mądrość, teraz ów Logos stał się dla nas prawdziwie pokarmem – jako miłość. Eucharystia włącza nas w akt ofiarniczy Jezusa. [...] „Mistyka” sakramentu, której podstawą jest uniżenie się Boga ku nam, ma zupełnie inną doniosłość i prowadzi znacznie wyżej, niż mogłoby tego dokonać jakiegokolwiek mistyczne uniesienie człowieka<sup>16</sup>. Papież akcentuje dalej, że „mistyka” tego sakramentu ma charakter społeczny. Jedność z Chrystusem Eucharystycznym jest jednocześnie zjednoczeniem z wszystkimi, którym On się daje. Nie mogą mieć Chrystusa tylko dla siebie samego; mogą do Niego należeć tylko w jedności z wszystkimi, którzy już stali się lub staną się Jego. [...] Stajemy się „jednym ciałem”, stopieni razem w jednym istnieniu. Miłość Boga i miłość bliźniego są teraz naprawdę jednym: wcielony Bóg przyciąga nas wszystkich do siebie. To pozwala zrozumieć, że agape staje się teraz także określeniem Eucharystii: w niej agape Boga przychodzi do nas cieleśnie, aby nadal działać w nas i poprzez nas. A wtedy spełnienie „przykazania” miłości staje się możliwe: miłość może być „przykazana”, ponieważ wcześniej jest dana<sup>17</sup>.*

Ostatnie słowa przywołują refleksje z początku encykliki, przybliżają zakończenie rozważań o sensie chrześcijańskiej miłości jako dopełnienie wyjściowej prawdy: „Bóg jest miłością”. Papież przypomniał tam, że to podstawowe wyznanie zostało poprzedzone innym, uzasadniającym: *Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam (1 J 4, 16). I dodał, że tak chrześcijanin może wyrazić podstawową opcję swego życia. U początku bycia chrześcijaninem nie ma decyzji etycznej czy jakiejś wielkiej idei, jest natomiast spotkanie z wydarzeniem, z Osobą. Miłość osobowa*

<sup>15</sup> TAMŻE, 12.

<sup>16</sup> TAMŻE, 13.

<sup>17</sup> TAMŻE, 14.

wcielona w Jezusie łączy *w jedno te dwa przykazania: przykazanie miłości Boga i przykazanie miłości bliźniego*, nadając przykazaniu nowy sens: *Ponieważ Bóg pierwszy nas umiłował (por. 1 J 4, 10), miłość nie jest już tylko przykazaniem, ale odpowiedzią na dar miłości, z jaką Bóg do nas przychodzi*<sup>18</sup>. Mamy doświadczyć Bosko-ludzkiej miłości, by świadczyć o niej. Podstawą jest spojrzenie na drugiego człowieka z *perspektywy Jezusa Chrystusa*. [...] *Patrzę oczyma Chrystusa i mogę dać drugiemu o wiele więcej niż to, czego konieczność widać na zewnątrz: spojrzenie miłości, którego potrzebuje*. I jeszcze raz Ojciec Święty powtarza: *Miłość Boga i miłość bliźniego są nierozłączne: są jednym przykazaniem. Obydwie te miłości jednak czerpią życie z miłości pochodzącej od Boga, który pierwszy nas umiłował. Tak więc nie chodzi tu już o „przykazanie” z zewnątrz, które narzuca nam coś niemożliwego, lecz o doświadczenie miłości darowanej z wewnątrz, i tą miłością, zgodnie z jej naturą, należy się dzielić z innymi*<sup>19</sup>.

### 3. Eros Oblubienicy

Powracamy do pytania, jak objawia się miłość Maryi... Postać Matki Bożej pojawia się w encyklice na końcu, najpierw jako *odzwierciedlenie wszelkiej świętości*. Następne zdanie dodaje: *W Ewangelii św. Łukasza widzimy Ją pełniącą posługę miłości wobec krewniej Elżbiety, u której pozostaje „około trzech miesięcy” (1, 56), aby jej towarzyszyć w końcowym okresie ciąży*<sup>20</sup>. Miłość ukazana jest przeto jako posługa, czyli w tym wymiarze, który stoi w centrum drugiej części encykliki: *„Caritas – dzieło miłości dokonywane przez Kościół jako «wspólnotę miłości»”*. Jeśli jednak w świetle pierwszej części pamiętamy, że w miłości liczy się *jedność eros-agape*, nie możemy uniknąć kwestii, jak *eros* objawia się również u Maryi. Więcej, od tego właśnie należy zacząć...

Nie znajdziemy w Ewangelii złączenia miłości z pojęciem *eros*; przypomnijmy za Papieżem, że *Nowy Testament nigdy go nie stosuje*. Choć Ojciec Święty zauważa ponadto, że *grecka wersja Starego Testamentu jedynie dwukrotnie używa słowa eros*<sup>21</sup>, jednak nie podaje, o jakie miejsca chodzi. Znamienne, że nie są to bynajmniej owe wypowiedzi prorockie, opisujące „namiętność” Boga do ludzi w „śmiałych obrazach erotycznych”... O miłości jako *erosie* mówią Księgi mądrościowe. Specyfika

<sup>18</sup> TAMŻE, 1.

<sup>19</sup> TAMŻE, 18.

<sup>20</sup> TAMŻE, 41.

<sup>21</sup> TAMŻE, 3.

biblijnej Mądrości (*Chokma-Sofia*) wylania się znowu na tle wyobrażeń antycznych. Już w Grecji mądrość mogła być miłowana – w filozofii, miłującej (*fileō*) swój obiekt (*filo-sofia*) – ale nie mówiło się tam o miłości ze strony mądrości, jako że nie była ona personifikowana. Tymczasem w Izraelu miłość łącząca z Sofią nie tylko jawi się jako wzajemna, ale kryje w sobie różne wymiary miłosnego związku – prócz *filia* również *eros* i *agape*. Zauważamy jednakże rozróżnienie. Dwa fragmenty, które zakładają „erotyczną” relację do Sofii, stosują pojęcie *erosa* nie do jej relacji ku człowiekowi, tylko w odwrotną stronę: do ludzkiej miłości ku Sofii. Zachęta do szukania Mądrości brzmi: *Miłuj [erastheti] ją, a będzie cię strzegła* (Prz 4, 6); później autor Księgi Mądrości nazywa siebie *miłośnikiem [erastés] jej piękna* (Mdr 8, 2). Natomiast Sofia wyznaje tym, którzy jej szukają: *Miłuję [agapō] tych, którzy mnie miłują [filountas], znajdźcie mnie ten, kto mnie szuka* (Prz 8, 17).

Wyobrazenie, że erotyczna miłość do Sofii otwiera mędrca na miłość samego Boga, rozjaśnia się w świetle innych obrazów Biblii. Wązna była tu kobieca symbolika Mądrości. Jej słowa, mówiące o „igraniu” przed Stwórcą, dla którego była „rozkoszą” (Prz 8, 30), mogły nasuwać myśl o młodej kobiecie, wręcz Oblubienicy<sup>22</sup>. Księgi mądrościowe rozwijają tę wizję dwojako. Z jednej strony nawiązują do proroków, którzy widzieli Oblubienicę Jahwe w Izraelu (Oz 2, 4. 18); wyrazem oblubieńczej relacji stało się później to, że Mądrość jako umiłowana przez Jahwe znalazła godne mieszkanie w umiłowanym ludzie Boga, gdzie na Jego słowo „rozbiła namiot” (Syr 24, 8). Z drugiej strony Mądrość jako Oblubienica jawi się w relacji do wybranych osób w obrębie ludu Bożego – mędrców. Przywołane wyżej wyznanie mędrca, że stał się „miłośnikiem jej piękna”, zostało poprzedzone słowami: *Ją to pokochałem [efilesa], jej od młodości szukałem: pragnąłem ją sobie wziąć za oblubienicę*, po czym jako wyjaśnienie pojawia się stwierdzenie, że ona sama *obcuje z Bogiem i miłuje [egapesen] ją Władca wszechrzeczy*<sup>23</sup>. Zatem uderza to, że oblubieńcze „obcowanie” z Mądrością jest u człowieka-mędrca obrazem obcowania z Oblubienicą Boga...

Oblubieńcza, miłosna relacja człowieka do Boga dzięki Mądrości znajduje dodatkową podstawę w stworzeniu człowieka. W Księdze Mądrości całe dzieje ludzkości są pojmowane jako działanie Sofii – jednej, ale przyjmującej ciągle nowe postaci – poczynając od Adama. W modlitwie przypisanej Salomonowi wezwanie do Boga przypomina:

<sup>22</sup> Por. O. KEEL, *Die Weisheit spielt vor Gott*, Fribourg-Göttingen 1974; zob. J. BOLEWSKI, *Biała Bogini...*, 223.

<sup>23</sup> Mdr 8, 2-3; także dalej: Mdr 8, 9. 16. 18.



w Mądrości swojej stworzyłeś człowieka, by panował nad stworzeniami, co przez Ciebie się stały (9, 2). Po tych słowach, wyraźnie nawiązujących do wcześniejszej wizji stworzenia, pojawia się nowe spojrzenie na Mądrość: ona strzegła Prarodzica [protoplaston patera... diefylaksen] świata – pierwsze samotne stworzenie; wyprowadziła go z jego upadku i dała mu moc panowania nad wszystkim<sup>24</sup>. Uderza to, że samotność Adama (por. Rdz 2, 18) jako protoplasty całej ludzkości, łącznie z Ewą, ma za towarzyszkę Sofię, podobnie „samotną” jako pierwsze stworzenie, choć otwartą jednocześnie na całą ludzkość<sup>25</sup>. A zatem Mądrość-Sofia jako poprzedzająca stworzenie człowieka nie tylko napełnia go, ale dopełnia przez to, że u jego boku pojawia się ludzka towarzysza, by powstała wspólnota.

Sofia zapowiada tu wspólnotę ludzką – jest personifikacją ludzkości w jej czystej postaci, pochodzącej od samego Boga. Dlatego „samotny” Adam nie jest mimo wszystko samotny: towarzyszy mu Sofia, początkowo w ukryciu, póki nie pojawi się jako jej obraz ludzki – pierwsza kobieta. Piękny wyraz tej intuicji znajdujemy w słynnym fragmencie fresku Michała Anioła na suficie Kaplicy Sykstyńskiej. Adam ukazany w momencie stworzenia wyciąga rękę, która ledwie, ledwie dosięga ręki Stwórcy. Bezpośrednie dotknięcie ze strony Boga stanowi stworzenie człowieka jako osoby, tchnienie weń ożywiającego ducha. Nie wiemy, czy bliskie sobie ręce ludzkiego stworzenia i Stwórcy w ujęciu Michała Anioła „już” się dotknęły, czy „jeszcze nie”... Wyraz oczu Adama sugeruje, że wprawdzie pierwsze dotknięcie dokonało się, ale czeka następne. Geniusz artysty kieruje spojrzenie mężczyzny nie tylko ku Stwórcy, lecz i ku postaci kobiecej, objętej drugą Jego ręką. Kobieta bliska Stwórcy, żywo wpatrująca się w Adama, może symbolizować zarówno Ewę jako matkę ludzkości, jak i Sofię-Mądrość jako pierwotną wizję ludzkości we wspólnocie z Bogiem<sup>26</sup>.

Złączenie Sofii z pierwotną wizją ludzkości znajduje potwierdzenie we wczesnych pismach chrześcijańskich, mówiących o pierwszej „Eklezji duchowej”, stworzonej „przed słońcem i księżycem”<sup>27</sup>. Idea ta pojawiła

<sup>24</sup> Mdr 10, 1n. Poprawiam „ustrzegła” (BT) na „strzegła”; w oryginale: *diefylaksen (custodivit)*.

<sup>25</sup> Por. rozważania: M. GILBERT, *Mądrość Salomona*, tł. S. Kobialka, WAM, t. II, Kraków 2002, 96n.

<sup>26</sup> Więcej w moim: J. BOLEWSKI, *Daleki Wschód na Zachodzie. Od reinkarnacji do regeneracji*, WAM, Kraków 2006, 113n.

<sup>27</sup> *Drugi List Klemensa do Koryntian*, 14, 1n; por. *Pierwsi świadkowie. Wybór najstarszych pism chrześcijańskich*, tł. A. Świderkówna, opr. M. STAROWIEYSKI, Wyd. Znak, Kraków 1988, 115. Pisałem o tym więcej w: J. BOLEWSKI, *Mądrość i misterium Listu do Efezjan*, „Studia Bobolanum” 1(2005) 15-35.

się już uprzednio w Liście do Efezjan: Eklezja została w nim ukazana jako poprzedzająca wcielenie, skoro Wcielony Syn Boży jawi się tu jako „Zbawca Ciała” (5, 23). Obraz implikuje, że Ciało Chrystusa wcześniej uległo zgubieniu i wymagało zbawienia. Wyjaśniają to kolejne słowa, gdzie Eklezja pojawia się jako adresat zwróconej ku niej miłości Chrystusa. Jej relacja do Chrystusa służy jako tło dla wypowiedzi Pawłowych o małżeństwie: mężowie są wezwani do miłowania swych żon na podstawie tego, że także *Chrystus umiłował [egapesen] Eklezję i wydał za nią samego siebie, aby ją uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą, któremu towarzyszy słowo, aby osobiście stawić przed sobą Eklezję jako chwalebną, nie mającą skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego, lecz aby był święta i niepokalana* (5, 25-27). Tak oto Eklezja-Oblubienica jako nowa ludzkość, pojednana w ciele Ukrzyżowanego, jest objawieniem Eklezji już odwiecznie przewidzianej i preegzystującej w Sofii, złączonej z tajemnicą Chrystusa, w którym wszyscy zostaliśmy *wybrani przed założeniem świata, abyśmy byli święci i niepokalani* (1, 4).

Przybliżamy się wreszcie do Maryi... W świetle dotychczasowych uwag staje się jasne: miłość erotyczna Oblubienicy to nasza miłość do Mądrości, wcielonej w Chrystusie i w Eklezji. Jeśli więc Oblubienicą Chrystusa jest Eklezja, to jest nią także – szczególnie! – jej personifikacja, czyli Maryja. Z pewnością, Matka Jezusa była najpierw Oblubienicą swego małżonka, któremu została poślubiona. Jednak Jej relacja do Józefa jest „osłonięta” w Ewangelii tajemnicą Ducha Świętego, podobnie jak Jej niepokalane poczęcie. To za sprawą Ducha Świętego rozpoczęło się i dopełniło macierzyństwo Maryi: jako Matka Jezusa stała się stopniowo Jego Oblubienicą i naszą Matką. Wszystko, co moglibyśmy sobie wyobrazić o Maryjnym *erosie*, wyraża się w *agape* Matki.

#### 4. *Agape* Matki

Powróćmy do papieskiej encykliki. „Posługa miłości” Maryi ma korzenie w postawie, którą Ojciec Święty określa jako *program Jej życia: nie stawiać siebie w centrum, ale zostawić miejsce dla Boga spotkanego zarówno w modlitwie, jak i w posłudze bliźniemu – tylko wtedy świat staje się dobry*. Po słowach o Jej pokorze następują dopowiedzenia: *Jest niewiastą nadziei [...], jest kobietą wiary, dzięki której stała się Matką Słowa Wcielonego. W końcu: Maryja jest kobietą, która kocha. Jak mogłoby być inaczej? Jako wierząca, która w wierze myśli zgodnie z myślą Bożą i pragnie według Bożej woli, może być jedynie niewiastą, która kocha. Wyczuwamy to w cichych gestach, o których mówią ewangeliczne*

opowiadania o dzieciństwie. Widzimy to w delikatności, z jaką w Kanie dostrzega potrzebę małżonków i przedstawia ją Jezusowi. Widzimy to w pokorze, z jaką przyjmuje to, że pozostaje w cieniu w okresie publicznego życia Jezusa, wiedząc, że Syn musi teraz założyć nową rodzinę, i że godzina Matki nadejdzie dopiero w chwili krzyża, która będzie prawdziwą godziną Jezusa (por. J 2, 4; 13, 1). Wówczas, gdy uczniowie uciekną, Ona pozostanie u stóp krzyża (por. J 19, 25-27); później, w godzinie Pięćdziesiątnicy, oni będą garnąć się do Niej w oczekiwaniu Ducha Świętego (por. Dz 1, 14)<sup>28</sup>.

Czy sumaryczne słowa Benedykta XVI wymagają komentarza? Możemy przyjrzeć się wydarzeniom, o których on wspomina, by dokładniej wydobyć *eros-agape* Maryi. Jakie są Jej „ciche gesty” w opowiadaniach o dzieciństwie Jezusa? Czyny wypływają z postawy, którą wyraża Boże pozdrowienie przez anioła: „pełna łaski” – *kecharitomene* – znaczy właściwie „przekształcona przez łaskę”, jednym słowem „przelaskawiona”<sup>29</sup>. Jeśli pamiętamy, że łaska jako *charis* jest darem Ducha Świętego, który napędza ludzkie serca miłością Bożą (por. Rz 5, 5), to połączenie *charis-agape* prowadzi do *charitas* albo *caritas*, łacińskich określeń miłości chrześcijańskiej<sup>30</sup>. Tę czynną, charytatywną miłość okazuje Maryja w pierwszym działaniu po zwiastowaniu, udając się do swojej krewnej, aby jej pomóc. Uczyniła to, jak mówią potoczne przekłady, „z pośpiechem”, ale greckie *meta spoudei* (Łk 1, 39) znaczy raczej „z gorliwością”, rozpaloną ogniem Ducha Świętego<sup>31</sup>. Ta postawa sprawia, że samo pozdrowienie Maryi wyraża i przekazuje miłość Ducha, który Ją przepędza. Z kolei działanie Bożego Ducha umożliwia rozpoznanie w Maryi Matki „mojego Pana” (Łk 1, 43), bo nikt *nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: „Panem jest Jezus”* (1 Kor 12, 3).

*Agape* Matki Bożej poświadczają wszystkie Jej ukryte działania dla Dziecka, pełne poświęcenia. Z ukrycia wyłaniają się w Ewangelii nie tyle działania, ile cierpienia, związane z trudną do pojęcia tajemnicą Wcielonego Syna Bożego. Sprzeciw uderzający w Niego przeszyje także Jego Matkę, której *duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu* (Łk 2, 35)<sup>32</sup>. Cierpienie Matki Jezusa wyrażają najpełniej sło-

<sup>28</sup> DCE 41.

<sup>29</sup> Więcej w: J. BOLEWSKI, *Biała Bogini...*, 341-350.

<sup>30</sup> Wulgata mówi o *charitas*... Warto zauważyć, że włoski (oryginalny?) tekst encykliki *Deus caritas est* poświadczają osobliwe rozróżnienie: Boża miłość jest na ogół określana jako *amore* (np. w 1 J 4, 8. 16), co jest uderzające, skoro rzymski *Amor* był odpowiednikiem *Erosa*! Natomiast *carità* pojawia się np. w 1 Kor 13, 1n.

<sup>31</sup> Tego samego pojęcia używa Apostoł, kiedy wzywa: *Nie opuszczajcie się w gorliwości [te spoude]! Bądźcie płomiennego ducha! Pełnijcie służbę Panu!* (Rz 12, 11).

<sup>32</sup> Łk 2, 35. Więcej w moim: J. BOLEWSKI, *Od-nowa z Maryją*, WAM, Kraków 2000, 189n.

wa, które wypowiada Ona, gdy znalazła Syna po Jego nieoczekiwanym zniknięciu: *Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie* (Łk 2, 48). Za „bólem serca” kryje się w oryginale greckim *odynómenoí* (bolejący); ból musiał być ogromny, skoro to samo słowo pojawia się później w odniesieniu do bogacza, który boleje w otchłani-gehennie: *strasznie cierpię [odynómai] w tym płomieniu* (Łk 16, 24). Ból Maryi wydaje się zapowiadać przyszły ból po „zniknięciu” Syna w otchłani śmierci, zanim odkryte zostało Jego zmartwychwstanie „trzeciego dnia”<sup>33</sup>.

Cierpienie Matki jest pasją miłości, w której *agape* jako oddanie łączy się z *erosem* jako namiętnością. Przyjmowanie bólu mocą poddania się Duchowi miłości było wzrastaniem i dojrzewaniem *agape*, która *cierpliwa jest, laskawa [...], wszystko znosi [...], nigdy nie ustaje* (1 Kor 13, 4n). Matka Syna dojrzewała jako Jego Oblubienica. Sam Jezus przygotowywał Ją do nowej roli. Przeważnie skupiamy się na stronie negatywnej tego przygotowania – pełnych rezerwy słowach Jezusa, który pragnie przenieść uwagę z więzów „ciała i krwi”, łączących Go fizycznie z Matką, na relację duchową. Dla Maryi to przejście znaczyło na pierwszym planie, że jako Matka Jezusa w Duchu ma stać się także Matką Jego uczniów. I to Jej wzrastanie w macierzyństwie duchowym idzie w parze z wewnętrzną przemianą, w której Matka Syna staje się Jego Oblubienicą – w Duchu Świętym. Początek przemiany zauważamy na weselu w Kanie, gdzie najbliżzej Jezusa jako prawdziwego Pana Młodego godów mesjańskich<sup>34</sup> stoi Ta, której inicjatywa przybliżyła początek znaków – a jeśli wyraźnie mówi się tu o wierze uczniów, to znaczy, że wiara Maryi nie potrzebowała znaku, tylko była u jego początku. Dalszy rozwój Objawienia poświadcza: wprawdzie Nowy Testament ukazuje przede wszystkim Eklezję-wspólnotę jako Oblubienicę u boku Oblubieńca, jednak w tej wspólnotcie Maryja jest pierwszą, która na ten tytuł zasługuje w całej pełni – jako Oblubienica Syna w Duchu Świętym.

## 5. Maryjne źródło miłości

Przypomnijmy słowa Benedykta XVI, że *godzina Matki nadejdzie dopiero w chwili krzyża, która będzie prawdziwą godziną Jezusa...* Papież sam to komentuje w zakończeniu encykliki: *Słowa wypowiedziane*

<sup>33</sup> „Po trzech dniach” w Łk 2, 46 znaczy „trzeciego dnia”; więcej w: J. BOLEWSKI, *Biała Bogini...*, 358n.

<sup>34</sup> Przypomnijmy: symbolika ewangelicznego opisu wesela w Kanie wskazuje na we-sele mesjańskie, w którym właśnie Jezus pełni rolę Pana Młodego; więcej w: J. BOLEWSKI, *Biała Bogini...*, 361-364.

przez Ukrzyżowanego do ucznia – do Jana, a przez niego do wszystkich uczniów Jezusa: „Oto Matka Twoja” (J 19, 27) – w każdym kolejnym pokoleniu stają się wciąż na nowo prawdziwe. Maryja faktycznie stała się Matką wszystkich wierzących [...]. Zawsze doświadczają Jej dobroci, Jej niewyczerpanej miłości, która wypływa z głębi Jej serca. [...] Równocześnie cześć ze strony wiernych jest wyrazem nieomyślnej intuicji, w jaki sposób taka miłość jest możliwa: rodzi się dzięki najbardziej intymnej jedności z Bogiem, przez którą stajemy się całkowicie Nim przeniknięci – to warunek pozwalający tym, którzy zaczerpnęli ze źródła miłości Bożej, by sami stali się „źródłami wody żywej” (por. J 7, 38). Maryja, Dziewica, Matka, ukazuje nam, czym jest miłość i skąd pochodzi, skąd czerpie swoją odnawianą wciąż na nowo siłę. Dlatego do Niej kierują się słowa modlitwy, wieńczącej encyklikę i końcowa prośba do Maryi, by nauczyła nas „poznawać i kochać” Jezusa, *abyśmy również my mogli stać się zdolni do prawdziwej miłości i być źródłami wody żywej w spragnionym świecie*<sup>35</sup>.

W tych ostatnich słowach po raz kolejny powrócił obraz, który może najczęściej pojawia się w encyklice: połączenie słów Jezusa, zapowiadającego strumienie wody żywej, oraz ich wypełnienia w cieniu czy świetle krzyża, gdzie spojrzenie na Ukrzyżowanego widzi wypływające z Jego przebitego boku krew i wodę. W obu przypadkach objawia się tajemnica Ducha Świętego, daru Boskiej *agape*. Sam Ewangelista poświadcza, że pierwsze słowa zostały wypowiedziane przez Jezusa z myślą o Duchu, którego mieli otrzymać wierzący w Niego; *Duch bowiem jeszcze nie był dany, ponieważ Jezus nie został jeszcze uwielbiony* (J 7, 39). Wymowny znak tego Ducha można było zobaczyć we wspólnocie z Maryją – dzięki wizji, którą umiłowany uczeń pojmował jako spełnienie prorocтва: *Będą patrzeć na tego, którego przebili* (Za 19, 37). Spojrzenie na Przebitego wiązało się w proroczej wizji z „wylaniem Ducha pobożności” i z wytryśnięciem źródła „na obmycie grzechów” (Za 12, 10; 13, 1). Zatem uczeń, który przyjął Maryję do siebie, mógł uwierzyć w końcu, że strumienie wody i krwi z boku Przebitego zapowiadają spełnienie zapowiedzi Ducha jako „wody żywej” z Jego wnętrza. W Pierwszym Liście Jana wszystkie trzy elementy łączą się w jednym świadectwie o Chrystusie: *Trzej bowiem dają świadectwo: Duch, woda i krew, a ci trzej w jedno się łączą* (1 J 5, 7n). Znak Ukrzyżowanego wskazuje przyszłe wypełnienie, symbolizuje to, że właśnie ze śmierci Jezusa wypływa życie, na razie ukryte, jednak objawione wyraźnie w Jego zjawieniach się i posłaniu Ducha.

<sup>35</sup> DCE 42.

Dochodzimy do Maryjnego źródła miłości... By głębiej ujrzyć jego sens, powróćmy do słów Ewangelii, które w encyklice służą jako tło, wskazane jedynie krótko, raczej aluzyjnie. Słowa przywołane przez Papieża są w ewangelicznym zapisie wieloznaczne. Wypowiedź Jezusa (J 7, 37n) może być interpretowana dwojako w zależności od interpunkcji przyjętej w tekście<sup>36</sup>. Z jednej strony Jego słowa znaczą: „Jeśli ktoś jest spragniony, niech przyjdzie do Mnie i pije! Kto wierzy we Mnie, jak mówi Pismo, *strumienie wody żywej popłyną z jego wnętrza*”. Z drugiej strony: „Jeśli ktoś jest spragniony, niech przyjdzie do Mnie, i niech pije ten, kto wierzy we Mnie. Jak mówi Pismo, *strumienie wody żywej popłyną z Jego wnętrza*”. W pierwszym przypadku „woda żywa” wypływa z wnętrza wierzącego, w drugim – z wnętrza Chrystusa. Dodajmy, że w ostatniej Ewangelii jest wiele takich ambiwalentnych wypowiedzi; nie chodzi przy tym o wybór jednej możliwości, ale raczej obie należy połączyć. Tak właśnie wydaje się czynić Ojciec Święty w encyklice, skoro wskazuje: źródłem wody żywej jest w sensie ewangelisty „wnętrze” Jezusa, ale dla każdego, kto w Niego wierzy, strumienie Jego miłości popłyną także z osobistego wnętrza wierzącego, otwartego na żywego Jezusa, żyjącego w jedności z Ojcem w Duchu Świętym.

Maryja była pierwszą, która we wspólnocie z umiłowanym uczniem Jezusa przeżyła spełnienie się zapowiedzi Syna. Właśnie jako Matka, dana przez Ukrzyżowanego wszystkim wierzącym, staje się Ona szczególnym świadkiem Jego miłości. Wskazuje na to sama symbolika „wnętrza”, które w ewangelicznym tekście jest określone słowem *koilia*; w ostatniej Ewangelii pojęcie to pojawia się tylko jeszcze jeden raz – w sensie „łona” matki – kiedy Nikodem w odpowiedzi na słowa Jezusa, pyta: *Jakżeż może się człowiek narodzić będąc starcem? Czyż może powtórnie wejść do łona swej matki i narodzić się?* (J 3, 4). Starzec nie pojmował, że Jezus objawia narodzenie „z wody i z Ducha” jako zdarzenie, którego zapowiedzią stały się strumienie wody żywej – Ducha Bożego życia – z „wnętrza” Jezusa. Z odpowiedzi Jezusa wynika przeto, że narodzenie z Ducha nie znaczy powrotu do „łona” matki, tylko jest otwarciem na Jego „wnętrze”, wewnętrzną życie z Ojcem w Duchu Świętym. I to nowe, duchowe życie stanie się udziałem wierzących w Jezusa po Jego wywyższeniu na drodze krzyża. Szczególną pomocą w otwieraniu się na dar Ojca w Duchu Świętym okazuje się Maryja, którą sam Ukrzyżowany dał nam jako naszą Matkę. Jej duchowe macierzyństwo realizuje się dzięki Duchowi Świętemu, który najpierw uczynił Maryję Matką Jezusa, by następnie

<sup>36</sup> Pisałem już o tym w: J. BOLEWSKI, *Początek w Bogu. Jedność dziewiczego i niepokalanego poczęcia*, WAM, Kraków 1998, 267n. 399.

– po przejściu Syna przez śmierć do nowego życia – przekazywać i nam to nowe życie z udziałem naszej duchowej Matki.

Matka Boża prawdziwie jest u źródła Miłości, Bosko-ludzkiego wnętrza Jezusa. Jako ludzka Matka nosiła Go w sobie – w swoim błogosławionym stanie, który był udziałem w błogosławieństwie Syna, zgodnie ze słowami starej Elżbiety: *błogosławiony jest owoc Twojego łona [kolia]* (Łk 1, 42). Jako nasza duchowa Matka, zarazem Oblubienica Syna wskazuje nam drogę do Jego „wnętrza”, byśmy jak Ona – powtórzmy – po zacerpnięciu ze źródła Bożej miłości, sami stali się „źródłami wody żywej”.

Ostatnie słowo dotyczy naszej relacji do Maryi. Gdy przyjmujemy Ją „do siebie” jako naszą Matkę, rozwijamy się podobnie jak Ona, która jako Matka Syna stała się także Jego Oblubienicą. Matka Boża i nasza przypomina, że *obecnie jesteście dziećmi Bożymi*; jednak umiłowany uczeń, który dojrzał u Jej boku, dopowiada: *ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy* (1 J 3, 1n)... Gdy pod krzyżem uczniów przyjął Matkę Jezusa i Jego Oblubienicę, było to dla niego rodzajem ślubu, w dwojakim sensie<sup>37</sup>. Po pierwsze, związał się z Nią na resztę Jej życia – najpierw jako syn, ale wzrastając w tej relacji – jak Jezus – ostatecznie także jako życiowy towarzysz drogi. Nie należy wyobrażać sobie, że stał się Jej oblubieńcem, jakby wchodząc na miejsce Jezusa pod tym względem. Raczej, po drugie, Jan wszedł w Jej oblubieńczą relację do Syna, jakby stając się jednym z Maryją jako Oblubienicą. Temu bowiem służy jedność ucznia z Maryją: wzrastaniu w relacji do Jezusa jako jedynego Oblubieńca, stawianiu się „jednym ciałem” z Jego Oblubienicą – Maryją-Eklezją.

Umiłowany uczeń jako „typ” doskonałego ucznia wskazuje drogę i nam, abyśmy przyjmując Maryję do siebie, wzrastali w oblubieńczej relacji do Chrystusa. Przyjęcie Jej do siebie może przybrać uroczystą postać ślubu – ślubowania. Nie bierzemy ślubu z Maryją jako Oblubienicą, ale przez ślubowanie przyjęcia Jej do siebie łączymy się ślubem z Oblubieńcem w Jego Ciele-Kościele. Łączymy się z Nią tak ściśle, że stajemy się jakby Nią samą. Tak pojmował jedność z Niepokalaną św. Maksymilian: *należymy do Niej, do Niepokalanej. Jesteśmy Jej w sposób nieograniczony, najdoskonalej Jej, jesteśmy jakby ‘Nią samą’*<sup>38</sup>. I właśnie z jego ducha pochodzi najprostsze ślubowanie – ślub jedności z Maryją: *Niepokalana, Tobie oddaję moje myśli, słowa i czyny, całe moje życie, śmierć i wieczność...*

<sup>37</sup> Poniższe rozważania podjąłem po raz pierwszy w mojej nowej książce: J. BOLEWSKI, *Odrodzenie – teraz i w godzinę śmierci. Rekolekcje z Maryją – drogą serca*, Wyd. Ojców Franciszkanów, Niepokalanów 2006, 89n.

<sup>38</sup> List z 12.04.1933; zob. MAKSYMILIAN MARIA KOLBE, *Wybór Pism*. Przygotował do druku Komitet Redakcyjny pod kier. o. J.R. Bara, Warszawa 1973, 259.

Gdy w ten sposób oddajemy się Maryi, dopełnia się także nasz *eros-agape*. Maryjne źródło miłości, Jej intymna relacja do Jezusa, dzięki Niej obejmuje także wszystkie wymiary naszego życia; warto wyszczególnić i to: ciało, seksualność, uczucia, wielką potrzebę delikatności, czułości, ciepła, serca... Próbujemy kochać Jezusa – ale nie potrafimy włączyć do tej miłości całej sfery seksualno-erotycznej, naszej potrzeby bliskości drugiego człowieka. W istocie potrzebujemy mistycznego zjednoczenia z Jezusem – dzięki włączeniu w Jego mistyczne Ciało, w oblubieńczą relację Chrystusa i Eklezji. Nie przypadkiem mistycy, gdy opisują głębię zjednoczenia z Chrystusem, używają języka relacji małżeńskiej. *Tajemnica to wielka* – dodaje Apostoł – *a ja mówię: w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła* (Ef 5, 32). Relacja do Jezusa jako misterium nie może pozostać zamknięta na wymiar oblubieńczy – małżeńsko-mistyczny. Nie dotyczy to jedynie kobiet, którym ze względu na płęć łatwiej wejść w oblubieńczą relację do Chrystusa. Płęć „nie piękna” jeszcze bardziej tego potrzebuje, gdyż inaczej – *eros* ulega zaślepieniu, zamiast dopełnić się w *agape*.

O. dr hab. Jacek Bolewski SJ  
Papieski Wydział Teologiczny „Bobolanum“ (Warszawa)

ul. Rakowiecka 61  
PL - 02-532 Warszawa  
e-mail: j.bolewski@jezuici.pl

## Presso la fonte dell'Amore. *Eros-Agape* di Maria

(Riassunto)

L'articolo cominacia con la presentazione dell'unità di due realtà: *eros-agape*. L'autore lo fa nel contesto dell'enciclica *Deus caritas est* e fa notare che il problema è stato presentato dall'enciclica in modo superficiale per quanto riguarda la storia della questione. La più profonda è la riflessione del Papa riguardo il contesto attuale. Il Papa cerca di far vedere il cammino verso l'unità del *eros* e l'*agape*. E' l'uomo deve essere una fonte dell'amore, però per esserlo deve attingere dalla Fonte originale, e cioè il Cristo.

Nella seconda parte dell'articolo l'autore mette in luce il legame tra l'amore e Maria. Si rifa all'insegnamento anticotestamentario sulla Sapienza. L'amore erotico della Sposa è il nostro amore della Sapienza, incarnata in Cristo e in Ecclesia, della quale Maria è la personificazione. Maria fu dapprima la Sposa del suo sposo (Giuseppe), e poi si è rivelata come la Sposa di Gesù e la nostra Madre. Tutto quello che possiamo dire dell'*eros* di Maria si esprime nella sua *agape*. L'autore ne fa la riflessione nel contesto dell'insegnamento dell'enciclica. L'immagine più frequente nell'enciclica è quella della rivelazione dello Spirito Santo, il dono dell'*Agape* divina, promessa e fatta da



Gesù crocifisso e trafitto. Maria fu la prima, insieme con il discepolo prediletto, che ha vissuto il compimento della promessa di Gesù. Maria è veramente presso la fonte dell'Amore: Divino-umano *koilia* (Jn 7, 38) di Gesù. La sua Madre lo portava dentro di se, nel suo seno (*koilia*). Maria come la nostra Madre spirituale ci indica la strada verso quella fonte per poter attingere il vero amore e poi diventare noi stessi le fonti d'amore per gli altri.

In conclusione l'autore mette in rilievo il significato della nostra relazione con Maria. L'accoglienza di Maria sull'esempio del discepolo prediletto ci aiuta di crescere nella nostra relazione sponsale con Gesù.

**W**Katechizmie Kościoła Katolickiego czytamy: „Zesłał Bóg Syna swego” (Ga 4, 4), lecz by „utworzyć Mu ciało”, chciał wolnej współpracy stworzenia. W tym celu Bóg odwiecznie wybrał na Matkę swego Syna córkę Izraela, młodą Żydówkę z Nazaretu w Galilei, Dziewicę poślubioną „mężowi, imieniem Józef z rodu Dawida; a Dziewicy było na imię Maryja” (Łk 1, 26-27)<sup>1</sup>. W ten sposób Maryja zajęła pierwsze miejsce wśród pokornych i ubogich Pana. Fakt ten został szczególnie podkreślony przez Benedykta XVI w pierwszej jego encyklice *Deus caritas est: pomiędzy świętymi wyróżnia się Maryja, Matka Pana i odzwierciedlenie wszelkiej świętości*<sup>2</sup>.

Maryja w Ewangelii została ukazana jako Ta, która jest zaangażowana w posługę miłości wobec krewnej Elżbiety, towarzyszy jej przez trzy miesiące w ostatnim okresie ciąży. Posługa miłości wobec drugiej osoby, w tym przypadku krewnej – Elżbiety, jest bezpośrednim następstwem całkowitego oddania Bogu. Scena zwiastowania w swym duchowym wymiarze szybko znajduje przełożenie na wymiar praktyczny życia Maryi: *Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego* (Łk 1,

Jacek Kiciński CMF

## Czysta miłość Maryi

SALVATORIS MATER  
8(2006) nr 3-4, 80-87

38). Miłość wobec Boga rodzi miłość wobec człowieka. Jej dziewictwo stało się podstawą Bożego macierzyństwa<sup>3</sup>. Można powiedzieć, że zgoda na takie macierzyństwo jest owocem całkowitego oddania się Bogu w dziewictwie. Jan Paweł II w *Redemptoris Mater* zaznacza: *Maryja przyjęła wybór na Matkę Syna Bożego, kierując się oblubieńczą miłością, która całkowicie poświęca, czyli konsekruje osobę ludzką*

*Bogu. Mocą tej miłości Maryja pragnęła zawsze i we wszystkim być oddaną Bogu, żyjąc w dziewictwie*<sup>4</sup>. To całkowite oddanie Bogu stało się w życiu Maryi podstawą realizacji błogosławieństwa czystych sercem.

### 1. Czystość Maryi wyrazem miłości Boga

Maryja i Józef, doświadczając tajemnicy poczęcia i narodzin Syna Bożego, stali się pierwszymi świadkami płodności z Ducha: *co się w Niej [w Maryi] poczęło, jest z Ducha Świętego* (Mt 1, 20). Zatem dziewicze poczęcie Maryi jest konkretną i realną rzeczywistością zbawczą, przekra-

<sup>1</sup> KKK 488.

<sup>2</sup> DCE 41.

<sup>3</sup> RM 39.

<sup>4</sup> TAMŻE.

czającą zwyczajność i naturalność biologiczną procesu poczęcia<sup>5</sup>. Jako Matka Jezusa jest jedyną Niewiastą Nowego Testamentu, do której stosuje się - prawie jako imię własne - tytuł Dziewicy (por. Łk 1, 27; Mt 1, 23). Przez swoje pragnienie zachowania dziewictwa Maryja stała się Matką Boga, przez co osiągnął swój punkt szczytowy długi proces przygotowywania dziewictwa w Starym Testamencie<sup>6</sup>.

Maryja, by być Matką Zbawiciela, została obdarzona przez Boga darami godnymi tak wielkiego zadania. Sam moment zwiastowania ukazuje pełnię łaski w Niej (por. Łk 1, 28). *Katechizm Kościoła Katolickiego* podkreśla, że by móc dać dobrowolne przyzwolenie wiary na zapowiedź swego powołania, było konieczne, aby Maryja była całkowicie przeniknięta przez łaskę Bożą<sup>7</sup>. Została wybrana przez Boga z miłości, przed założeniem świata, aby była święta i nieskalana przed Jego obliczem (por. Ef 1, 4)<sup>8</sup>.

Wgłębiając się w tajemnicę miłości Maryi względem Boga, widzimy Ją jako osobę wierzącą w każdej sytuacji – mimo różnorodnych doświadczeń, nie zawsze dla Niej zrozumiałych (por. Łk 2, 21-52). Jak podkreśla A. J. Nowak: *Jest niezachwiana w swej wierze, jest bowiem doskonale posłuszna. Obcuje z prawdą Syna w wierze i przez wiarę. Pomimo tylu doświadczeń duchowych, psychicznych i cielesnych w relacji do Syna nawet Ona nie potrafiła Go zrozumieć jak tylko przez wiarę*<sup>9</sup>. Jej dziewictwo jest więc znakiem Jej nieskażonej żadnym wątpliwym wiary i Jej niepodzielnego oddania się woli Boga. Właśnie ta wiara pozwoliła Jej stać się Matką Zbawiciela. Św. Augustyn powie, że: *Maryja jest bardziej błogosławiona przez to, że przyjęła Jezusa wiarą, niż przez to, że poczęła Go cieleśnie*<sup>10</sup>.

Wybranie Maryi było zatem czymś potężniejszym od wszelkiego zła i grzechu. Sama Maryja pozostaje w swym postępowaniu wzorem autentycznej radości i przyjaźni<sup>11</sup>. Jak zaznacza Z. J. Zdybicka: *Radość Maryi płynąca z niepowtarzalnej, jedynie możliwej więzi z Chrystusem, miłości i zaufaniu Boga w stosunku do Niej, radość, której nikt i nic nie*

<sup>5</sup> Por. H. LANGKAMMER, *Dziewicza Matka rzeczywistość czy ideologia*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 40(1988) nr 6, 473.

<sup>6</sup> Por. X. LEON-DUFOUR, *Dziewictwo*, w: *Słownik Teologii Biblijnej*, red. TENŹE, Poznań-Warszawa, 1985, 255.

<sup>7</sup> Por. KKK 490.

<sup>8</sup> Ojcowie Tradycji wschodniej nazywają Maryję Całą Świętą, czczą Ją jako wolną od wszelkiej zmyły grzechowej, jakby utworzoną przez Ducha Świętego i ukształtowaną jako nowe stworzenie. Dzięki łasce Bożej Maryja przez całe życie pozostała wolna od wszelkiego grzechu osobistego.

<sup>9</sup> A.J. NOWAK, *Osoba konsekrowana*, t. III, Lublin 1999, 61.

<sup>10</sup> AUGUSTYN, *De Santa virginitate*, 3.

<sup>11</sup> Por. M. CZEPIEL, *Maryja przyczyną naszej radości*, „Życie konsekrowane” 10(2002) nr 6, 84-89.

może Jej pozabawić, i która będzie Jej towarzyszyć przez całe życie, nie była radością łatwą. Realizacja planu Bożego wiązała się w Jej życiu z trudem, wysiłkiem, cierpieniem, które będzie Jej udziałem przez całe życie. Nawet czas narodzenia i dojrzewania Chrystusa określany w modlitwie różańcowej jako «tajemnice radosne» nie był pozabawiony przeżyć bolesnych<sup>12</sup>. Wydarzenia z życia Matki i Syna – prorocstwo Symeona, zaginięcie dwunastoletniego Jezusa, droga krzyżowa pokazały, że radość Maryi nie była pozabawiona cierpienia. Maryja jednak trwała mężnie, wierzyła i ufała w triumf dobra i życia<sup>13</sup>. Możemy zatem stwierdzić, że Jej radość wypływa z faktu zawierzenia. Maryja pozwala, aby Ją niosła wola Boga i Jego łaska. Na tym też polega Jej niezwykła wielkość, dziewictwo i czystość. Dzięki takiej postawie przyczynia się do rozszerzenia przyjaźni i radości na cały Kościół, który jest tak jak Ona – w Duchu Świętym Służebnicą Pańską<sup>14</sup>. Realizując Boży plan, Maryja staje się wzorem nowego porządku. Tym porządkiem jest przyjaźń człowieka i Boga, która w konsekwencji staje się nośnikiem i wzorcem przyjaźni człowieka z człowiekiem. Rozpoznanie Boga żyjącego i prawdziwego stało się dla Maryi drogą wiodącą do miłości, która nigdy się nie skończyła.

Benedykt XVI zaznacza, że Maryja jest niewiastą nadziei, wierzy w obietnice Boże i oczekuje zbawienia Izraela<sup>15</sup>. Jej nadzieja płynąca z wiary jest oczekiwaniem i zachowywaniem w sercu wszelkich dzieł Boga, a słowo rozważane w sercu budzi nieustanne zaufanie wobec Niego. Czyste serce Maryi było w stanie pojąć i zrozumieć to, co po ludzku wydawało się trudne, a nawet niezrozumiałe. Fakt bycia Matką Syna Bożego spowodował od samego początku otwartość na Osobę Chrystusa oraz na Jego posłannictwo. Maryja stała się w sposób wyjątkowy *szlachetną towarzyszką* Mesjasza i Odkupiciela<sup>16</sup>. Jak zaznaczył to Sługa Boży Jan Paweł II: *Szła naprzód w pielgrzymce wiary [...], a w tym pielgrzymowaniu aż do stóp Krzyża dokonało się równocześnie Jej macierzyńskie współdziałanie z całym posłannictwem Zbawiciela, z Jego dziełem i z Jego cierpieniem*<sup>17</sup>. Wyrazem tego była scena pod krzyżem, gdzie Maryja, jako Matka Jezusa staje się Matką Kościoła Świętego.

Przez całe swe życie, trwając u boku Chrystusa, Maryja urzeczywistniała ofiarny wymiar swego posłannictwa<sup>18</sup>. Konsekwentnie realizowała

<sup>12</sup> Z.J. ZDYBICKA, *Raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy – Entuzjazm i radość w życiu osób konsekrowanych*, „Życie konsekrowane” 14(2006) nr 3, 16.

<sup>13</sup> TAMŻE.

<sup>14</sup> Zob. A.J. NOWAK, *Osoba konsekrowana...*, 61.

<sup>15</sup> DCE 41.

<sup>16</sup> Zob. RM 39.

<sup>17</sup> TAMŻE.

<sup>18</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Ecclesia de Eucharistia* (17.04.2003), 55.

program życia wypowiedziany w scenie zwiastowania. Maryja ukochała Boga miłością bezwarunkową, autentyczną i czystą. Jej miłość do Boga Ojca objawiła się w miłości do Jego Syna Jezusa Chrystusa, a poprzez Niego do każdego człowieka. W tym wszystkim jest Maryja pierwszą Służebnicą Prawdy - Chrystusa<sup>19</sup> i staje się Przewodniczką na drodze każdego ludzkiego życia.

Należy również podkreślić, że nierozrwalna przyjaźń Maryi z Bogiem zakorzeniona jest także w darze Jej niepokalanego poczęcia. Wybranie Maryi stanowi początek wybrania tych, którzy stają się Jej dziećmi. Fakt ten stanowi podstawę do uświadomienia sobie, gdzie znajduje się źródło zrozumienia godności i wartości własnego „ja”, zapodmiotowanego w ciele.

W ostateczności całe ziemskie życie Maryi – przez czystą – w całej głębi tego słowa - odpowiedź na Boże wezwanie jest namacalnym dowodem Bożej miłości do całego stworzenia.

## 2. Czysta miłość Maryi w służbie człowieka

Dziewictwo Bogurodzicy było nie tylko formą trwania przy Bogu i przyjaźni z Nim, ale również formą służebnej miłości wobec człowieka. Zaraz po decyzji zostania Matką Syna Bożego Maryja poszła z pośpiechem, by służyć Elżbiecie (por. Łk 1, 39nn).

Małżeństwo Maryi z Józefem kryje w sobie tajemnicę doskonałej komunii osób, Mężczyzny i Niewiasty w przymierzu małżeńskim, a zarazem tajemnicę owej szczególnej bezzenności dla królestwa Bożego<sup>20</sup>. Wyrazem tego są słowa wypowiedziane w *Magnificat* – *Wielbi dusza moja Pana* (Łk 1, 46). Tutaj Maryja wyraziła swój program życia – nie stawiać siebie w centrum, ale zostawić miejsce dla Boga spotkanego zarówno w modlitwie, jak i posłudze bliźniemu<sup>21</sup>. Pokora Maryi płynie z Jej czystego serca.

Macierzyństwo Maryi było przeniknięte do głębi oblubieńczą postawą służby. Jest bowiem rzeczą znamiennej, że Maryja, uznając w słowie Archanioła wolę Boga i poddając się Jego mocy, wypowiada: *Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa* (Łk 1, 38). Zgadzaając się na wybór Boży, zgodziła się stać z mocy Ducha Świętego

<sup>19</sup> Por. A.J. NOWAK, *Osoba konsekrowana...*, 59.

<sup>20</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Bezzennosc dla Królestwa Niebieskiego a nadprzyrodzona plodność* (Rzym, 24.03.1982), w: *Nauka Kościoła o charyzmacie celibatu*, Gniezno 1993, 127.

<sup>21</sup> Por. DCE 41.

Matką Syna Bożego. Kierowała się w tym oblubieńczą miłością, pragnęła zawsze i we wszystkim być oddaną Bogu, żyjąc w czystości dziewiczej.

Maryja, jak podkreśla Benedykt XVI, *wie, że jedynie wtedy, gdy nie wypełnia swojego dzieła, ale gdy oddaje się do pełnej dyspozycji Bożemu działaniu, ma udział w zbawianiu świata*<sup>22</sup>. Świadomość umiłowania przez Boga i wybrania przez Niego, odpowiedź na Jego miłość miłością – i to wyrażającą się w całkowitym przyjęciu Jego woli, otworzyły Maryję na inne osoby. Matka Boga ukochała człowieka miłością, którą otrzymała od Boga – miłością czystą i bez granic. Miłość ta rodzi w Niej pragnienie służenia drugiemu człowiekowi, czyli obdarowywania go tą miłością, którą sama otrzymała. Dzięki takiej postawie człowiek jest w stanie kochać w Bogu i z Bogiem innego człowieka, którego może nie znać i nie czuć do niego sympatii. Taka miłość może być jednak urzeczywistniona tylko wtedy, gdy jej punktem wyjścia będzie osobiste spotkanie z Bogiem. Ono uczy patrzeć na inną osobę nie tylko własnymi oczami i poprzez własne uczucia, ale również z perspektywy Chrystusa. W tym znaczeniu przyjaciel Jezusa jest moim przyjacielem. *Przenikając to, co zewnętrzne w drugim człowieku, dostrzegam jego głębokie wewnętrzne oczekiwanie na gest miłości, na poświęcenie uwagi, czego nie mogę mu dać jedynie za pośrednictwem przeznaczonych do tego organizacji [...]. Patrząc oczyma Chrystusa i mogę dać drugiemu o wiele więcej niż to, czego konieczność widać na zewnątrz: spojrzenie miłości, którego potrzebuje*<sup>23</sup>. Tego spojrzenia nigdy nie zabrakło u Maryi. Było ono także obecne w całym życiu Jezusa. Stało się ono radością spotkania Maryi z Elżbietą, z troskaniem na weselu w Kanie Galilejskiej i miłością cierpienia na Golgocie. W postawie Maryi można zauważyć niezwykłą wrażliwość na drugiego człowieka. Jest Ona baczna na znaki Boga – zwraca się do Syna: *Nie mają już wina* (J 2, 3). W tym z troskaniem o potrzeby drugiego człowieka urzeczywistnia Ona pierwszy wymiar miłości bezinteresownej, jakim jest miłość macierzyńska, wymiar uprzedzania potrzeb<sup>24</sup>. Nie chodzi więc tylko o realizację przykazania w jego zewnętrznym znaczeniu, ale o doświadczenie miłości darowanej z wewnątrz. Tą miłością trzeba dzielić się z innymi, w przeciwnym wypadku bowiem zacznie ona umierać. Obecna jest w tym podstawowa zasada życia chrześcijańskiego, która mówi, że *miłość wzrasta poprzez miłość*.

<sup>22</sup> TAMŻE.

<sup>23</sup> TAMŻE, 18.

<sup>24</sup> Por. W. WOJNYNIEC, *Charyzmat Maryi*, „Życie konsekrowane” 14(2006) nr 3, 32.

### 3. „Magnificat” Maryi wzorem czystej miłości dla Kościoła

Kościół – na współczesnym etapie swej wędrówki - dąży nieustannie do odnalezienia utraconej w ciągu dziejów jedności wyznawców<sup>25</sup>. To dążenie dokonuje się niejednokrotnie poprzez różnego rodzaju doświadczenia i uciski. W tym wszystkim, jak mówi Sobór Watykański II w Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium* w punkcie 8: *Mocą zaś zmartwychwstałego Pana krzepi się, aby swoje utrapienia i trudności, zarówno wewnętrzne, jak i zewnętrzne, przewyciężać cierpliwością i miłością, a Jego misterium, choć pod osłoną, wiernie przecież objawiać w świecie, dopóki się ono na koniec nie ujawni w pełnym świetle*<sup>26</sup>.

Maryja poprzez swoje czynne uczestnictwo w tajemnicy wcielenia i w dziele odkupieńczym Jezusa, którego owocem jest Kościół, stała się Matką Zbawiciela, a w konsekwencji - w porządku łaski - Matką całego Kościoła. Jako Matka odkupionych kontynuuje swoje macierzyństwo, *albowiem wzięta do nieba, nie zaprzestała tego zbawczego zadania, lecz poprzez swoje wielorakie ustawienictwo ustawicznie zjednuje nam dary zbawienia wiecznego [...]. Dlatego to do błogosławionej Dziewicy stosuje się w Kościele tytuły: Orędowniczki, Wspomożycielki, Pomocnicy, Pośredniczki*<sup>27</sup>.

Głębokie powiązanie roli Maryi z tajemnicą Kościoła Świętego wyraża się też, według Konstytucji dogmatycznej o Kościele w fakcie, iż Maryja jako Dziewica i Matka zarazem, jest *pierwowzorem Kościoła, który również nazywany jest dziewicą i matką; dziewicą mianowicie, „która nieskazitelnie i w czystości dochowuje wiary danej Oblubieńcowi”, i matką, która „przez przepowiadanie i chrzest rodzi do nowego i nieśmiertelnego życia synów z Ducha Świętego poczętych i z Boga zrodzonych”*<sup>28</sup>.

Maryja jako Bogurodzica Dziewica jest stale obecna w tym pielgrzymowaniu Ludu Bożego do światła. Ona uczy każdego człowieka, że miłość Boga i miłość człowieka stanowią jedną wielką MIŁOŚĆ, której ostatecznym źródłem jest sam Bóg. Zarówno jedna, jak i druga miłość – jeśli są autentyczne, prowadzą do uszczęśliwienia. Podkreśla to Ewangelia św. Jana: *Jak Mnie umiłował Ojciec, tak Ja was umiłowałem. Wytrwajcie w miłości mojej! Jeśli będziecie zachowywać przykazania moje,*

<sup>25</sup> SOBÓR WATYKAŃSKI II, Dekret o ekumenizmie *Unitatis redintegratio*, 19.

<sup>26</sup> LG 8.

<sup>27</sup> Z wprowadzenia do Konstytucji dogmatycznej o Kościele, w: *Sobór Watykański II, konstytucje, dekrety, deklaracje*, Poznań 1967, 103.

<sup>28</sup> TAMŻE.

*będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości. To wam powiedziałem, aby radość moja była w was i aby radość wasza była pełna* (J 15, 11).

Benedykt XVI, idąc za św. Janem, zaznacza, że podstawowym wyznacznikiem życia chrześcijańskiego winno stać się współdziałanie między miłością Boga i miłością bliźniego. Maryja w swojej czystej miłości staje się prawdziwą wychowawczynią i formatorką w szkole miłości Jezusa Chrystusa. Nie pozwala przyjmować postawy bierności i obojętności. Być w szkole Maryi, to być w nieustannej drodze. Jeżeli bowiem w życiu człowieka zabraknie kontaktu z Bogiem, istnieje poważna trudność rozpoznania w drugim człowieku obrazu samego Stwórcy. Jeśli też brak jest czasu i niezbędnej uwagi dla bliźniego, a występuje troska o zewnętrzną, tzw. poprawną pobożność, polegającą na wypełnianiu swoich religijnych praktyk, następuje oziębienie relacji z Bogiem. *Jedynie moja gotowość do wyjścia naprzeciw bliźniemu, do okazania mu miłości, czyni mnie również wrażliwym na Boga. Jedynie służba bliźniemu otwiera mi oczy na to, co Bóg czyni dla mnie i na to, jak mnie kocha*<sup>29</sup>. Wiedzieli dobrze o tym święci, czerpiąc swoją zdolność miłowania bliźniego ze spotkania z Chrystusem Eucharystycznym. Spotkanie z Maryją – pierwszym Tabernakulum - nie pozwala na pozostawianie sobie marginesu w relacji do Boga i drugiego człowieka. Kontemplacja Chrystusa obecnego w Maryi prowadzi do kontemplacji Maryi obecnej w Chrystusie. Ona była zawsze w Nim obecna - w Jego Sercu.

Kościół, wysławiając *Magnificat*, przyjmuje za wzór swojego posłannictwa życie Maryi, która od samego początku stała się Jego Matką i Przewodniczką. Słowa *Magnificat* uświadamiają wszystkim wierzącym wielkie dzieła Boga. Ukazują Jego działanie w historii zbawienia i w całej historii ludzkości.

Maryja ukazuje zwłaszcza dziś, gdy próbuje się podważyć autentyczną, prawdziwą i czystą miłość – jej piękno i niepowtarzalność. To piękno i niepowtarzalność płyną z faktu, że każde spotkanie z Bogiem napełnia nową miłością i nową tęsknotą za tym ostatecznym spotkaniem, które nastąpi na końcu czasów.

#### 4. Zakończenie

W końcowej części encykliki *Deus caritas est* znajdujemy takie słowa: *kto zmierza ku Bogu, nie oddala się od ludzi, ale staje się im*

---

<sup>29</sup> DCE 18.



*prawdziwie bliski*<sup>30</sup>. W życiu Maryi słowa te znajdują w pełni potwierdzenie. Stała się Ona bowiem Matką wszystkich wierzących, a do Jej dobroci, Jej czystości i dziewiczego piękna odwołują się ludzie wszystkich czasów. Do Maryi kierują swe serce i myśli, potrzeby i nadzieje, radości i cierpienia. Od Niej też doświadczają dobroci i niewyczerpanej miłości, która wypływa z głębi Jej Niepokalanego Serca. *Zaś świadectwa wdzięczności płynące ze wszystkich kontynentów i ze strony wszelkich kultur są uznaniem dla tej czystej miłości, która nie szuka siebie samej, ale chce po prostu dobra*<sup>31</sup>.

Ks. dr Jacek Kiciński CMF  
Papieski Wydział Teologiczny (Wrocław)

ul. Wieniawskiego 38  
PL - 51-611 Wrocław  
e-mail: kjcmf@wp.pl

## L'amore puro di Maria

(Riassunto)

L'amore puro di Maria è il fondamento del suo servizio a Dio e agli uomini. La purezza di Maria si deve vedere in funzione dell'amore verso Dio: dall'immacolata concezione fino alla Croce. La verginità di Maria non era soltanto una forma di stare con Dio, ma anche una forma del servizio d'amore verso gli altri uomini (la visitazione). La bellezza dell'amore e la sua profondità si può notare nel canto del *Magnificat* – un vero modello dell'amore puro per la Chiesa.

---

<sup>30</sup> TAMŻE, 42.

<sup>31</sup> TAMŻE.

Cały świat niesiony jest ku przyszłości mocą Ducha Świętego, który wprowadził nurt historii w trzecie tysiąclecie. Początek trzeciego tysiąclecia jest czasem przełomowym również dla refleksji teologicznej, w której postulat Soboru Watykańskiego II o konieczności nowego przemyślenia treści wiary chrześcijańskiej nie został jeszcze zrealizowany. Kilkadziesiąt lat po soborze zdajemy sobie sprawę z tego, jak niewiele dokonano i jak wiele pracy nas jeszcze czeka. Wśród wielu zagadnień, które trzeba nieustannie pogłębiać, znajduje się kwestia noszenia Ducha Świętego przez Maryję, podejmowana szeroko w Tradycji Wschodniej. Zadaniem niniejszego artykułu nie jest zrekonstruowanie panoramy poglądów teologów. Zajmują się tym opracowania akademickie, nie tylko artykuły i książki, ale też prace magisterskie, doktorskie itd. Artykuł koncentruje się na istotnych aspektach zagadnienia, dążąc do możliwie pełnej i spójnej syntezy. Rdzeniem jego nie jest Osoba Ducha Świętego, lecz Maryja niosąca Go. Terminem kluczowym jest „noszenie”, a zasadniczy problem można ująć w formie pytania: w jaki sposób człowiek może nosić w sobie Osobę Boską?

Piotr Liszka CMF

## Maryja Nosicielka Ducha Świętego

SALVATORIS MATER  
8(2006) nr 3-4, 88-102

### 1. Noszenie Ducha Świętego jako funkcja spełniana przez Maryję i jako sytuacja ontyczna

Nosić można coś, co nie wpływa na istotę osoby noszącej, albo kogoś, kto wpływa na zmianę dokonującą się w samej strukturze personalnej. Człowiek nosi w sobie spożyty pokarm, który daje moc ciału, ale w niczym nie wpływa na osobę spożywającą pokarm. Dziecko poczęte w łonie kobiety, czyni ją matką. Bycie matką wykracza poza wymiar biologiczny, oznacza zmianę w wymiarze personalnym. Spożywanie Ciała Pańskiego umacnia jedność duchową chrześcijanina z Chrystusem. Pytanie o sposób przyjęcia i noszenia Ducha Świętego przez Maryję wiąże się z kolejnym pytaniem: jak wpływa ta sytuacja na osobę Maryi? Interesujące jest też powiązanie Jej bycia Matką Pana z noszeniem przez Nią Ducha Świętego. Z całą pewnością relacje Maryi z tymi dwiema Osobami Boskimi wyznaczone są przez pochodzenia i relacje wewnątrztrynitarnie. Zagadnienia mariologiczne mogą i powinny być wyjaśniane w kontekście dojrzałej trynitologii. Teologia tradycyjna, scholastyczna, oddzielała od siebie traktaty teologiczne, zajmowała się poszczególnymi zagadnieniami bez ich powiązania z innymi zagadnieniami i bez szerokiego kontekstu

ogólnoteologicznego. Poza tym scholastyka zwracała uwagę na „coś”, a nie na „kogoś”; na naturę bytu, a nie na osobę. Natura to substancja plus istota. Substancja to coś realnego, „utkanego” z materii pierwszej, zaistniałej aktualnie, coś „gęstego”, mającego gęstość bytową, różnego od próżni. Istota albo forma to schemat, który może być czystą abstrakcją, ideą, albo już istnieć realnie w bycie, nadając substancji konkretny kształt, zarysowujący nie tyle bryłę zewnętrzną, co raczej kształt struktury wewnętrznej danego bytu. Istota określa strukturę tkanki bytowej. Dziś teologia jest bardziej personalistyczna, zajmuje się nie tyle istotą, co osobą. Osoba jest charakteryzowana przez dwa czynniki: przez właściwości osobiste, niezbywalne, określające tylko tę oto osobę, oraz przez relacje z innymi osobami. W pełnym ujęciu personalnym *noszenie* staje się kategorią otwartą na innych, jako zanoszenie Ducha Świętego innym ludziom. Gdy noszona jest osoba to wpływa ona na osobę noszącą oraz na kształt samego noszenia. Również zanoszenie dotyczy nie tylko sfery zewnętrznej, lecz jest to również dar wewnętrzny, sprawiający przemianę obdarowanych osób.

Istota jest czystą ideą określającą statyczny schemat bytu, a także dynamiczny schemat jego działania, natomiast natura to istota bytu aktualnego, charakteryzuje istniejącą substancję. Natura bardziej podkreśla dynamizm bytu, jego działanie. Scholastyka rezygnowała z ujęcia personalnego, a nawet z refleksji dotyczącej natury bytu w jego pełni dynamicznej, ograniczając się w zasadzie do ujęć statycznych. Mówiono o noszeniu łaski, rozumianej reistycznie jako coś, a nie o noszeniu Osoby Boskiej. Ponadto rezygnowano z opisu temporalnego, historycznego, z refleksji nad procesem działania łaski w człowieku. Ograniczono się jedynie do refleksji nad relacją natury ludzkiej do łaski, nad skutkami działania łaski. Noszenie utożsamione było z przebywaniem, i to nie kogoś, lecz czegoś. W takim ujęciu spokojnie można było mówić zamiennie o noszeniu Chrystusa, Ducha Świętego, Boga Ojca, całej Trójcy, czy po prostu natury Boskiej. Zawsze w efekcie chodziło tylko o noszenie łaski w duszy ludzkiej. Ujęcie personalne przyniosło pytania, które w scholastyce nie istniały: na czym więc polega specyfika noszenia Ducha Świętego; jaka jest relacja osoby Maryi z Trzecią Osobą Boską; czym różni się w tym Maryja od innych osób ludzkich? Nie wystarczą ogólniki w rodzaju: bardziej, wspanialej itp. Trzeba opisać zagadnienie w pełnym kontekście teologicznym, a to wymaga odniesienia do antropologii, trynitologii i chrystologii. Warto tu zaznaczyć, że w teologii prawosławnej noszenie Ducha Świętego przez każdego człowieka jest oczywiste samo w sobie, gdyż według wschodniej antropologii natura ludzka ma w sobie Ducha Świętego ze swej istoty, a więc bez możliwości

utracenia Go. Każdy człowiek nosi w sobie Ducha Świętego, na zawsze. Tymczasem w teologii zachodniej pojawia się wyraźne odróżnienie Maryi od innych ludzi. Tylko Ona jest niepokalanie poczęta, co więcej, jest Niepokalanym Poczęciem. Nie chodzi tylko o właściwość wydarzenia początku Jej życia, lecz o istotną cechę Maryi jako osoby. Łaska ta nie jest dodana do Jej osoby, lecz charakteryzuje Jej osobę, należy do cech charakterystycznych własnych, osobistych, nieprzekazywalnych, które nie występują u innych osób ludzkich. Noszenie Ducha Świętego czynione jest od początku, od poczęcia, od zaistnienia, nie jako coś zewnętrznego, lecz jako coś dla osoby Maryi koniecznego.

Maryja nie tylko nosi Ducha Świętego, lecz jest Jego Nosicielką z istoty swojej osoby, jedynej w swoim rodzaju. To nie tylko imię określające czynność, czy spełniana funkcja, lecz istotna właściwość personalna. Właściwość ta ukształtowana jest przez właściwości Trzeciej Osoby Trójcy, czyli przede wszystkim przez to, że pochodzi Ona od Ojca, wypływa, wychodzi swoją mocą z wnętrza Pierwszej Osoby Trójcy (*ekporeuethai*; J 15, 26), po to, aby przyjść do ludzi, przebywać wśród nich, przemieniać ich, wprowadzać ich do wnętrza życia Boga Trójjedynego. Stąd Maryja, Nosicielka Ducha, jest zakorzeniona w Bogu Ojcu, wychodzi od Niego, aby iść do wszystkich ludzi. Stąd noszenie Ducha w sobie to również zanoszenie Go ludziom, a także zanoszenie siebie, dawanie Go ludziom, a także dawanie siebie. Ponieważ Maryja nosi w sobie Ducha, może dawać siebie w stopniu istotnie wyższym niż jest to możliwe u pozostałych osób ludzkich. My dajemy siebie innym zewnątrz, Maryja potrafi wejść do wnętrza osób ludzkich, bo może to czynić Duch Święty, a Maryja wraz z Nim, według miary relacji łączącej te dwie odrębne osoby, ludzką i Boską. Miara tej relacji wyznaczona jest przez tajemnicę niepokalanego poczęcia i tajemnicę narodzenia Jezusa Chrystusa. Noszenie Jezusa przekracza wymiar biologiczny, ma wymiar personalny, czyniący z Niej prawdziwie Matkę Bożą. Macierzyństwo wobec Chrystusa jest faktem złączonym z działaniem zbawczym Ducha Świętego, a personalne bycie Matką wobec Chrystusa łączy Ją w nowy sposób z aspektem ontycznym Trzeciej Osoby Trójcy. Już w akcie poczęcia Maryi dokonuje się osobliwe przenikanie (perychoreza) Jej osoby przez Osoby Trójcy. Fundamentem perychorezy mariologicznej jest perychoreza trynitarna oraz chrystologiczna. Sytuacja ta zintensyfikowała się w sposób istotny w wydarzeniu wcielenia, kiedy to stała się Matką Pana.

## 2. Noszenie Ducha we wnętrzu Trójcy źródłem noszenia Ducha przez ludzi

Św. Maksymilian Maria Kolbe w ostatnich zapiskach zwrócił uwagę na to, że Maryja jest Niepokalanym Poczęciem jako odzwierciedlenie Boskiego Początku, czyli Ducha Świętego, który jest Niepokalanym Poczęciem źródłowym wszelkiego stworzenia. Duch Święty noszony jest odwiecznie w łonie Ojca, mocą Syna Bożego, który też jest niesiony przez Ducha w procesie odwiecznego Boskiego rodzenia. Pierwszym, ostatecznym źródłem wszystkiego (*aitia*) jest Ojciec, który niesie w sobie Syna Bożego i Ducha Świętego. Człowiek stworzony na obraz Boży odzwierciedla Boga Ojca niosącego w sobie Ducha Świętego wraz z Synem Bożym. Maryja, osoba ludzka szczególna, czyni to w sposób szczególny.

Precyzyjne wyjaśnienie sensu noszenia Ducha przez Maryję wymaga zrozumienia słowa *duch*. Słowo to wyraża istotę Boga (J 4, 24); ale Duch to także nazwanie jednej z Osób Trójcy Świętej<sup>1</sup>. Przede wszystkim trzeba odróżnić rozumienie reistyczne i personalne: duch jako rodzaj substancji, albo jako ktoś, osoba. Rozróżnienie to wprowadza w spór trwający wiele wieków, dotyczący terminów *ousia*, *hypostasis*, *prosopon*. Noszenie przez człowieka Osoby Ducha Świętego oznacza, że w człowieku jest pierwiastek Boski (*ousia*), wspólny Trzem Osobom, rozumianym bardziej w aspekcie substancjalnym (*hypostasis*), a także to, że w osobie ludzkiej odzwierciedlają się właściwości personalne (*prosopon*) Trzeciej Osoby Trójcy. Nosiciel substancji Boskiej to przede wszystkim Bóg Ojciec. Od Niego Syn Boży i Duch Święty otrzymują odwiecznie swoje bycie-Bogiem i w nim są współuczestnikami (*consortes*) Boskiej substancji. Tradycja zachodnia kładła nacisk na substancję, tradycja wschodnia na osobę. Przedstawiciel tradycji zachodniej, Tertulian, terminem *persona* (gr. *prosopon*) nie określał oblicza, właściwości osobowych, lecz jedną, wspólną substancję istniejącą w Bogu w Trzech różnych formach. Nie ma u niego subtelnego rozróżnienia natury, substancji i osoby oraz odpowiedniego żonglowania trzema różnymi terminami. Tertulian mówi o noszeniu tej samej substancji przez Trzy konkretne Osoby: Ojca, Syna i Ducha<sup>2</sup>. W ogóle terminologia trynitarna w II wieku nie była jeszcze sprecyzowana, wskutek czego pojawiło się wiele nieporozumień. Dziś możemy to samo odnieść do mariologii, do której wprowadzane są

<sup>1</sup> W. BREUNING, *Nauka o Bogu, Podręcznik teologii dogmatycznej. Traktat II*, red. W. BEINERT, Wyd. M., Kraków 1999, 158.

<sup>2</sup> TAMŻE, 147.

terminy trynitologiczne po to, aby spełnić postulat Soboru Watykańskiego II. W tej nowej sytuacji trzeba zwracać uwagę na kontekst, aby dobrze odczytać myśl autora danego tekstu mariologicznego. W tym nowym ujęciu zagadnienie noszenia Ducha Świętego może dotyczyć albo Boskości Osoby Ducha, gdy osoba rozumiana jest jako hipostaza, albo właściwości personalnych, gdy osoba rozumiana jest jako oblicze, osobowość (*prosopon*).

Ireneusz z Lyonu, mówiąc o działaniu zbawczym, odróżnił poznanie Boga *według Jego wielkości* oraz poznanie Boga *według Jego miłości*. Dzięki temu rozróżnieniu fakt noszenia Ducha Świętego we wnętrzu Maryi może być poznawany za pomocą wysiłku intelektualnego, natomiast dynamiczny kształt noszenia Ducha Świętego przez Maryję w historii zbawienia powinien być odczytywany w inny sposób, poprzez badanie doświadczenia przeżywanego w życiu wewnętrznym i zewnętrznym. W tym ujęciu *prosopon* jest imieniem osoby, odnoszącym się nie tyle do jej substancjalnego rdzenia, co raczej do jej otwartości relacyjnej na innych. Noszenie Ducha Świętego przez Maryję objawia się w historii, w której Bóg i człowiek angażują się jeden wobec drugiego<sup>3</sup>.

Zanoszenie Ducha Świętego innym ludziom w wymiarze ontycznym wynika stąd, że noszenie Trzeciej Osoby Boskiej przez człowieka jest darem od Boga, jest wtórne jako inwersja sytuacji wyjściowej, czyli noszenia człowieka przez Boga. W pierwszym rzędzie Bóg nosi człowieka, daje się, a wtórnie można mówić, że człowiek nosi w sobie Boga; mówił o tym Paweł na Areopagu (por. Dz 17, 16-34). W sumie dokonuje się obukierunkowa perichoreza, sprawiająca, że człowiek jest w Bogu, ale też ma Boga w sobie, jako stworzony na Jego obraz. Człowiek nosi w sobie ontyczny zarys obrazu, który powinien rozwinąć się w nim i ukształtować w prawdziwe podobieństwo. Mówił o tym w sposób interesujący przedstawiciel tradycji wschodniej Cyryl Turowski, żyjący na Rusi w XII wieku, nawiązując do egzegezy Rdz 1, 26-27, rozpowszechnionej w szkole aleksandryjskiej, głównie pod wpływem Klemensa i Orygenesa. Mówił on o noszeniu przez ludzi obrazu Chrystusa, który przemienia się w podobieństwo wskutek wysiłku ludzkiego, poprzez naśladowanie (*mimesis*) Jezusa Chrystusa<sup>4</sup>. Noszenie połączone jest z naśladowaniem. W ten sposób dokonuje się współpraca, w której Duch

<sup>3</sup> J. WOLIŃSKI, *Trynitarna ekonomia zbawienia (II wiek)*, w: *Historia Dogmatów*, t. 1: B. SESBOÜÉ SJ, J. WOLIŃSKI, *Bóg Zbawienia. Tradycja, reguła i Symbole wiary. Ekonomia zbawienia. Rozwój dogmatów trynitarnych i chrystologicznych*, red. B. SESBOÜÉ SJ, tł. P. Rak, Wyd. M, Kraków 1999, 149.

<sup>4</sup> W. HRYNIEWICZ, *Staroruska teologia paschalna w świetle pism św. Cyryla Turowskiego*, Verbinum, Warszawa 1993, 113.

Święty kształtuje osobę Maryi, a Ona stara się czynić z siebie coraz lepszą Nosiicielkę. Właściwości osoby ludzkiej coraz bardziej upodabniają się do właściwości Osób Boskich, Syna i Ducha, a także Ojca. W ten sposób ontologia połączona jest z etyką, ontyczność sprzężona jest z moralnością. W przedziwny sposób doskonałość dana na początku istnienia Maryi ciągle się doskonali, dochodząc do pełni w życiu wiecznym we wnętrzu Boga Trójjedynego, w tajemnicy ukoronowania.

Już w pierwszych wiekach myśliciele chrześcijańscy mówili o noszeniu przez człowieka „pieczęci ducha”, która czyni go podobnym do Boga i wyznacza powołanie poszczególnych osób w ramach uniwersalnego powołania do zbawienia. Hiszpański charyzmatyk z IV wieku, Pryscylliusz, wskazywał na potrzebę potwierdzenia tego obrazu (konfirmacja) w drugim narodzeniu, czyli w chrzcie świętym. Wtedy to w człowieku zamieszkuje Duch Święty<sup>5</sup>. Ze względu na „pieczęć ducha” Bóg angażuje się, aby człowieka zbawić. Człowiek posiada w sobie coś Boskiego, wobec czego miłość Boża nie może pozostawać obojętna. Pieczęć ta charakteryzuje go dynamicznie, nadaje sens ludzkim czynom, decyduje o wymiarze dynamicznym natury ludzkiej, o jego strukturze cielesnej, o jego pragnieniach i o jego ostatecznym spełnieniu. Wszystko w człowieku jest przenikane Boskością<sup>6</sup>.

Wszelkie działania społeczne kształtują społeczność ludzką według Boskiego Oblicza. Wielość osób ludzkich coraz bardziej upodabnia się do Oblicza Tego, który jest źródłem jedności. Proces ten trwa ciągle i dopełni się w wieczności. Obecność Ducha Bożego we wspólnocie eklezjalnej jest antycypacją pełni eschatologicznej<sup>7</sup>. Duch Święty jest mocą, która, działając w momencie aktualnym, umożliwia wiernym zwycięstwo nad siłami zła, dając im jednocześnie pewność zwycięstwa w batalii eschatologicznej<sup>8</sup>. Tego rodzaju przekonanie, typowe dla chrześcijan, żywili ci spośród Żydów, którzy tworzyli wspólnotę w Qumran. Głosili oni, że czas eschatologiczny w jakiś sposób już się rozpoczął. Duch Boży jest obecny pośród swoich dzieci (w tych, którzy ściśle zachowują prawo i żyją w czystości). Tymczasem rabini wyrażali opinię, że Duch Boży (Chwała Boża; *shekinah*) przebywał jedynie w świątyni. Gdy już nie

<sup>5</sup> S. FERNANEZ ARDANAZ, *El pensamiento religioso en la época hispanoromana*, w: *Historia de la Teología Española*, t. 1: *Desde sus orígenes hasta fines del siglo XVI*, red. M. ANDRÉS MARTINEZ, Fundación Universitaria Española: Seminario Suarez, Madrid 1983, 123.

<sup>6</sup> TAMŻE, 171.

<sup>7</sup> H.W. KUHN, *Enderwartung und gegenwärtiges Heil. Untersuchungen zu den Gemeindeliedern von Qumran* (SUNT, 4), Vandenhoeck, Göttingen 1966.

<sup>8</sup> G. JOHNSTON, «Spirit» and «Holy Spirit» in the Qumran Literature, w: *NT Sidelights, In Honor of A. C. Purdy*, Hartford 1960, 27-42.

ma świątyni, nie ma też chwały Bożej w Izraelu. Czas Ducha Bożego się skończył. Od zburzenia pierwszej świątyni (586 przed Chr.), gdy nie było już proroków, Duch zniknął, słowo Boże zamilkło i nie ma już objawienia wśród ludzi. Teraz Lud Boży jest pozbawiony obecności Bożej; po tej obecności pozostała pustka. W tej sytuacji nie można już deklorować nowych dogmatów, można jedynie wyrażać coraz głębiej swoją sytuację opuszczenia. Wysilek religijny koncentruje się coraz bardziej na absolutyzowaniu prawa (mówionego i pisanego), przekazanego przez Tradycję, gdyż tylko ono pozostało. Pismo i tradycja zajmują miejsce, które wcześniej zajmował profetyzm i obecność Ducha. Sytuacja ta nie jest jednak definitywna, może się zmienić. Duch może znowu zstąpić na niektórych, wybranych ludzi. Nie będzie to jednak już duch narodowy, kolektywny, jak dawniej, lecz będzie jedynie darem osobistym<sup>9</sup>. Pozostała tylko możliwość mówienia o obecności Ducha w takich postaciach jak Jan Chrzciciel, Matka Mesjasza, a w szczególności Mesjasz.

### 3. Noszenie Ducha przez Jezusa Chrystusa źródłem noszenia Ducha przez Maryję, Matkę Pana

Noszenie Ducha Świętego przez Jezusa z Nazaretu objawione zostało podczas mowy pożegnalnej w Wieczerniku. Encyklika Jana Pawła II *Dominum et Vivificantem*<sup>10</sup> ukazuje Jezusa, który podczas mowy pożegnalnej w Wieczerniku zapowiedział objawienie siebie jako Tego, który „niesie” Ducha. Papież łączy „noszenie” z „objawianiem”, które ma znaczenie nie tylko dla Jezusa, lecz również dla wszystkich ludzi. Miarą noszenia Ducha jest miara wcielenia. Wcielenie oznacza pełnię przebywania Ducha Świętego w ludzkim ciele Chrystusa (*oikeo*; termin teologii wcielenia Atanazego z Aleksandrii). Analogicznie Duch Święty noszony jest przez ludzi, w których zamieszkuje Logos przez łaskę uświęcającą, prowadząc do pełni podobieństwa obraz Boży dany im w akcie stworczym<sup>11</sup>. Zamieszkiwanie Syna Bożego w człowieczeństwie (*inhabitatio*) stanowi, według Piotra Chryzologa, istotę wcielenia. Człowiek niosący w sobie Logos i Ducha staje się mieszkaniem (*habitaculum*) i świątynią (*templum*) Boga<sup>12</sup>. Dostrzega łączność między faktem zamieszkiwania

<sup>9</sup> P. SCHAEFER, *Die Vorstellung vom Heiligen Geist in der rabbinischen Literatur* (Studien zum A. und NT, 28), Kösel V., München 1972.

<sup>10</sup> JAN PAWEŁ II, Encyklika *Dominum et Vivificantem* (18.05.1986), 22 (dalej: DeV).

<sup>11</sup> S. LONGOSZ, *Atanazjańska terminologia teologii wcielenia*, „Vox Patrum” 20(2000) t. 38-39, 148.

<sup>12</sup> R. BENERICETTI, *La cristologia di S. Pier Crisologo*, Roma 1995, 94.



a realnym zjednoczeniem człowieka z Duchem Świętym. Noszenie Ducha nie jest tylko czymś formalnym. Człowiek nie jest tylko biernym narzędziem, tak jak były nim mury świątyni Jerozolimskiej, lecz kimś aktywnie współdziałającym z Trzecią Osobą Trójcy. Piotr Chryzolog użył terminu *contubernium*, które dosłownie oznacza zbiorowy namiot przeznaczony dla żołnierzy, a w znaczeniu głębszym może znaczyć współuczestnictwo. Tylko ciało Chrystusa niosące w sobie naturę Bożą weszło w najwyższy stan zjednoczenia z nią. Piotr Chryzolog określa ten stan terminem zaślubiny (*consortium*)<sup>13</sup>. Mówi on też o związku zachodzącym pomiędzy Chrystusem a Kościołem<sup>14</sup>, z którego można wywnioskować myśl o analogicznym związku Maryi z Duchem Świętym. Noszenie Ducha oznaczające zjednoczenie osiąga szczyt w Eucharystii, podczas której chrześcijan zostaje ożywiony w „krwi Boga” (*en haimati Theu*). Człowiek tym bardziej nosi Ducha, im bardziej nosi Chrystusa, stając się wraz z Nim świątynią Boga, ołtarzem, miejscem składania ofiar (*thysiasterion*)<sup>15</sup>.

Naśladowanie Jezusa Chrystusa przechodzi od zewnętrznej chrystopraksji (*crisopraxis*) do wewnętrznej chrystopatii (*crisopatía*), od współdziałania do współrozumienia i współodczuwania. Współodczuwanie prowadzi do tego, że człowiek staje się znakiem objawiającym Chrystusa (*crisofanía*) i sam przemienia się w Chrystusa (chrystoforyczność; *crisoforía*). Nie wynika to z wysiłku ludzkiego, lecz jest owocem specjalnej łaski, której działanie sprzężone jest z realiami historycznymi. Następuje harmonia między wnętrzem i „zewnątrzem”. Duchowe noszenie Chrystusa zostaje uhistorycznione, a historia uduchowiona. Wtedy w życiu chrześcijanina objawia się podwójny wymiar Bożej misji: chrystologiczny, gdyż Chrystus jest obiektywnym odniesieniem naszej wiary, i pneumatologiczny, gdyż Duch Święty porusza naśladowców w tym samym kierunku, w którym prowadził Jezusa, według woli Bożej<sup>16</sup>.

#### 4. Ciało Maryi nosi Ducha Świętego

Maryja otrzymuje błogosławieństwo Boże (Łk 1, 41. 44. 45) nie tylko jako prawdziwa Bogarodzica (*Theotokos*), ale również jako Boga-

<sup>13</sup> B. KOCHANIEWICZ OP, *Tajemnica wcielenia w Mowach św. Piotra Chryzologa*, „Vox Patrum” 20(2000) t. 38-39, 307.

<sup>14</sup> TAMŻE, 308

<sup>15</sup> R. DARLING YOUNG, „Dostęp do Ojca” u św. Ignacego Antiocheńskiego, w: *Tajemnica Trójcy Świętej* (Kolekcja „Communio” 13), Pallotinum, Poznań 2000, 78.

<sup>16</sup> E. GÓMEZ, *Seguimiento de Jesús en el Espíritu*, „Estudios Trinitarios” (1999) nr 2, 299.

nosicielka (*Theofora*)<sup>17</sup>. Jest Ona nosicielką Boga do ludzi. Stała się Arką Pana i poszła z pośpiechem, by ponieść Go do ludzi (Łk 1, 39-45)<sup>18</sup>. Ponieważ stała się Matką Jezusa Chrystusa mocą Ducha Świętego, termin *noszenie*, odnoszony do Jezusa Chrystusa, trzeba przenieść również na Ducha<sup>19</sup>. Mikołaj z Kuzy zauważył, że we wcieleniu natura ludzka jest zjednoczona z Synem, a poprzez Niego jest w jakiś sposób zjednoczona z Ojcem i z Duchem Świętym. Z tego powodu noszenie Jezusa-Człowieka w łonie Maryi oznacza też noszenie Osoby Chrystusa, a także Osoby Ducha<sup>20</sup>.

Noszenie Ducha obejmuje w każdym człowieku aspekt duchowy i cielesny. W ostatnich wiekach medycyna, psychologia i teologia podkreślają decydujące znaczenie tego, co można określić jako „symbioza matki z dzieckiem”, „relacja prenatalna”, „jedność uczuciowa”. Organizm dziecka i organizm matki tworzą biologiczną ciągłość. Dwa systemy wpływają na siebie nawzajem i programują sieć relacji z innymi osobami. W ten sposób dokonuje się tworzenie osnowy relacji społecznych, z pokolenia na pokolenie. W tym paśmie osnowy usadowiony jest wątek rodzącej się identyczności nowo powstającego człowieka<sup>21</sup>. W poczętym dziecku istnieje zakodowany plan, jakaś osnowa dla budowania najbardziej podstawowego fundamentu ludzkich działań. Od początku istnieje już jakiś porządek tworzący personalną identyczność, który jest fundamentem dla wszelkich późniejszych postaw. W tym początku działa Bóg, który stwarza nowego człowieka, wpisuje kod życia i czuwa nad jego rozwojem. Bóg czyni to poprzez matkę noszącą dziecko w swoim łonie. W matczynej miłości i tklivości objawia Bóg swoje wnętrze. Każde dziecko jest stwarzane, miłowane i pieszczone przez macierzyńską miłość Boga<sup>22</sup>.

Maryja Matka jest dziewiczą ziemią, z której został ulepiony Jezus Chrystus, drugi Adam. Od początku swego życia, jak każdy człowiek, nosiła w sobie materię cielesną, z której zostaje utworzone dziecko w łonie matki. Poprzez działanie „dłoni Boga” materia ta otrzymała nowe życie, związane z ciałem Syna Bożego<sup>23</sup>. Ciało-człowiek, utworzony, wymodelo-

<sup>17</sup> J. KUDASIEWICZ, *Matka Odkupiciela*, Kielce 1996, 77.

<sup>18</sup> TAMŻE, 78.

<sup>19</sup> DeV 51.

<sup>20</sup> G. LAFONT, *Storia teologica della Chiesa. Itinerario e forme della teologia*, Ed. San Paolo, Torino 1997, 189.

<sup>21</sup> O. GONZÁLES DE CARDEDAL, *La entraña del cristianismo*, Salamanca 1998<sup>2</sup>, 57; Por. J. ROF CARBALLO, *Urdimbre afectiva y enfermedad*, Barcelona 1961; TENZE, *Violencia y ternura*, Madrid 1967-1988.

<sup>22</sup> TAMŻE, 58.

<sup>23</sup> S. FERNANEZ ARDANAZ, *El pensamiento religioso en la época hispanoromana...*, 98.

wany i ożywiony specjalną siłą witalną, stworzoną przez Boga specjalnie dla człowieka, posiada doskonałą strukturę i pozostaje doskonale wyposażony dla realizowania swej życiowej podróży. Przywilej człowieka polega na powiązaniu z Bogiem, jego Modelem. Fundamentem jego godności jest fakt, że został stworzony na obraz i podobieństwo Boże (Prudencjusz)<sup>24</sup>. Podkreślanie roli cielesności strzeże przed doketyzmem, negującym prawdziwość człowieczeństwa Chrystusa, a przynajmniej prawdziwość Jego cielesności. Z kolei mówienie o Maryi jako niosącej Ducha (*Pneumatofora*), a nie tylko jako niosącej Chrystusa (*Cristofora*), strzeże przed adopcjaniem, a przynajmniej przed apolinaryzmem, negującymi odpowiednio Boskość Jezusa z Nazaretu, albo realne istnienie duszy Chrystusa. Podkreślanie relacji Maryi z Duchem Świętym czyni bardziej wyraźną prawdę o tym, że Matka Pana nosi nie tylko ciało Dziecka w swoim ciele, lecz Osobę Chrystusa w swojej osobie. Ponadto podkreśla integralność relacji całej osoby Maryi z całym Chrystusem, przeciwstawiając się poglądom dualistycznym, oddzielającym noszenie ciała Jezusa w ciele Maryi od noszenia Słowa w Jej sercu. Otóż cały Chrystus jest w całej, integralnej osobie Maryi<sup>25</sup>. Duch Święty „wciela się” w całość osoby ludzkiej. Nie zespala się tylko z duszą, która zresztą jest „substancjalną formą ciała”, lecz z całym człowiekiem. Specyfiką Ducha jest przenikanie ciała i duszy<sup>26</sup>.

## 5. Zanoszenie Ducha Świętego do ludzi przez Maryję

Maryja udała się do Elżbiety, by dzielić się dobrym słowem, radością – Duchem Świętym. Noszenie Boga nie może być egoistycznie ograniczone tylko do wnętrza własnej osoby. Maryja jest „świadomą i entuzjastyczną Nosicielką Boga do ludzi”. Nie wystarczy mieć Boga tylko w sobie i dla siebie, lecz trzeba się nim dzielić z innymi ludźmi. Dlatego maryjny tytuł Nosicielka Boga jest ważny dla wszystkich ludzi, wszystkich miejsc i czasów. Trzeba *tak go pokazać, by inni, spotykając nas, mówili: skądże mi to, że człowiek Pana przychodzi do mnie*<sup>27</sup>. Niesienie Ducha do domu Zachariasza było pierwszym znakiem prawdy o zamieszkiwaniu Ducha Świętego w wielu osobach ludzkich. Prawda ta stała się jawna wszystkim w dniu Pięćdziesiątnicy, który stał się źródłem i paradygma-

<sup>24</sup> TAMŻE, 176.

<sup>25</sup> A. BAYÓN, *La teología en la España de los siglos VIII-X*, w: *Historia de la Teología Española*, t. 1: *Desde sus orígenes...*, 360.

<sup>26</sup> G. CHANTRAINE, *Niezwykłe dzieła Ducha Świętego*, w: *Duch Odnowiciel* (Kolekcja Communio 12), Pallotinum, Poznań 1998, 9.

<sup>27</sup> J. KUDASIEWICZ, *Matka Odkupiciela...*, 78.

tem nowej wspólnoty mesjanicznej, kluczem interpretacyjnym działania Ducha Świętego we wspólnocie Nowego Przymierza. Duch Jahwe jest miejscem jednoczenia się ludu z Bogiem, który przychodzi do ludzi, zamieszkuje w nich i wszczepia ich w siebie<sup>28</sup>. Judeochrześcijaństwo traktuje Ducha jako spoiwo łączące historię z Bogiem. Duch jest jeden, ale mieszka w wielu osobach ludzkich, ma w sobie zdolność jednoczenia osób ludzkich z Osobami Bożymi, gdyż w Bogu łączy Ojca z Synem. Syn Boży natomiast ma zdolność jednoczenia natur: natury Boskiej z ludzką. Duch Jahwe (*ruah*) jest miejscem komunii Boga z ludźmi, a także z całym kosmosem<sup>29</sup>. *Trójjedyny Bóg, który sam w sobie najgłębiej i transcendentnie „bytuje” na sposób międzyosobowego Daru, udzielając się w Duchu Świętym jako Dar człowiekowi, przetwarza świat ludzki od wewnątrz, od wnętrza serc i sumień. Na tej drodze cały ów świat – uczestnicząc w tym Darze Bożym – staje się zarazem, jak uczy Sobór, „coraz bardziej ludzki, coraz głębiej ludzki”. A równocześnie dojrzewa w nim – poprzez serca i sumienia ludzi – to królestwo, w którym ostatecznie Bóg będzie „wszystkim we wszystkich” (por. 1 Kor 15, 28): jako Dar i Miłość. Dar i Miłość – to odwieczna moc samootwarcia się Trójjedynego Boga na człowieka i świat w Duchu Świętym*<sup>30</sup>. Chrystus noszony przez Maryję jest szczytem obecności w człowieku obrazu Bożego, danego w akcie stworzenia. Duch Święty noszony przez Maryję jest znakiem i gwarantem przeobstwienia, przemiany obrazu w podobieństwo<sup>31</sup>.

Zamieszkiwanie Ducha Świętego w uczniach Jezusa stało się wyraźne po zmartwychwstaniu Jezusa. Duch Święty, posłany przez Jezusa, nie tylko przebywa wśród nich, lecz jest w nich (J 14, 16-17). Stopniowo narasta intymność przebywania Ducha w głębi ich osobowości. W mocy Ducha orędzie Jezusowe personalizuje się, przemienia się w konkretne życie uczniów. W ten sposób słowa orędzia przyoblekają się w strukturę personalną ludzi, jednostek, wspólnot i całej eklezjalnej społeczności<sup>32</sup>. Powiedzenie, że chrześcijanin ma mądrość Ducha (Rz 6, 8), jest równoznaczne z powiedzeniem, że posiada on łaskę, że jest pneumagenetycznie mądrym. Łaska to nie tylko coś - moc Boża, ale Ktoś – Duch Święty, który jest Duchem łaski (Hbr 10, 29), kształtując w nas ikonę Syna<sup>33</sup>.

<sup>28</sup> P. CODA, *Pentecostés*, w: *Diccionario Teológico. El Dios cristiano*, red. X. PIKAZA, N. SILANES, Salamanca 1992, 1061.

<sup>29</sup> TAMŻE, 1062.

<sup>30</sup> DeV 59.

<sup>31</sup> Z.J. KIJAS, *Przeobstwienie człowieka i świata*, Kraków 2000, 132.

<sup>32</sup> J.R.G. MURGA, *El Dios del amor y de la paz*, Universidad Pontificia Comillas, Madrid 1991, 215.

<sup>33</sup> A. MORENO GARCÍA, *La sabiduría del bautizado ¿inhabitación o pneumación? Hacia una lectura sapiencial de Rom 8, 5-11*, „Estudios Trinitarios” (1999) nr 2, 343.

Tajemnica jedności człowieczeństwa i Bóstwa w Chrystusie nie ogranicza się do punktu początkowego życia Jezusa, lecz obejmuje całą historię Jego człowieczeństwa, aż do wstąpienia na prawicę Ojca. Historia ta jest zespolona z historią całej ludzkości, w której wzrasta Kościół, Ciało Chrystusa. Heribert Mühlen w idei wcielenia kontynuującego się dostrzega jedynie działanie samego Chrystusa<sup>34</sup>. W takim ujęciu słuszny byłby zarzut „mistycyzmu panchrystycznego”, który został skrytykowany w *Mystici Corporis Christi* przez Piusa XII. Duch Święty w życiu wewnątrztrynitarnym jest osobowym „My”, jednością Dwóch Osób (Ojca i Syna) w jednej Osobie. Mocą Ducha Świętego Kościół staje się pełnią (*pleroma*) Chrystusa wcielonego<sup>35</sup>. *Duch Boży, który mieszka we wszystkich, jeden i niepodzielny, prowadzi wszystkich do duchowej jedności*<sup>36</sup>.

Zamieszkiwanie Ducha Świętego w sercu Kościoła i noszenie Go, przekształca ludzi od wewnątrz. Rozwój zrozumienia misterium chrześcijańskiego nie następuje w postępie linearnym poprzez dedukcję przechodzącą przez kolejne konkluzje teologiczne, lecz dzięki coraz głębszemu wnikaniu w nieprzeniknione Misterium, w postawie miłości i gorliwości<sup>37</sup>. Misterium Chrystusa w historii oprócz zwyczajnego rozwoju linearnego ma też swoje punkty osobliwe, czyli miejsca bardziej intensywne, zakrzywiające wokół siebie bliskie im wydarzenia historyczne. Dzieje ludzkości prowadzą ostatecznie do zwinienia wszystkiego wokół Osoby Chrystusa na końcu czasów, gdy zamknie się koło historii. Moc ta wypływa z Boga Trójjedynego i ma kształt trynitarny. Tą mocą linearne dzieje świata przekształcane są w trynitarną strukturę relacji świata do poszczególnych Osób Bożych, które są Jednym Bogiem. Człowiek zanurzony w historię, niosąc w sobie Ducha Świętego, przemienia się w osobę „teoforyczną”, w której *chronos* jest tylko okazją do intensyfikacji jedności człowieka i całej wspólnoty ludzkiej z Bogiem (*kairos*)<sup>38</sup>.

Historia otrzymała nowy wymiar w zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. Odtąd wszystko stało się nowe, zarówno element materialny, jak i duchowy w człowieku, zarówno człowiek, jak i otaczający go świat<sup>39</sup>.

<sup>34</sup> J. FERRER ARELLANO, *Los dos manos del Padre. El doble movimiento de la alianza salvífica, en la misión conjunta e inseparable del Verbo y del Espíritu Santo, como „incarnatio in fieri”*, „Annales Theologici” (1999) 13, 55.

<sup>35</sup> TAMŻE, 56.

<sup>36</sup> KKK 738.

<sup>37</sup> O. GONZALES DE CARDEDAL, *España por pensar*, Salamanca 1985, 293; Por. Konstytucje Misjonarzy Klaretynów, n. 9: definicja Syna Niepokalanego Serca Maryi.

<sup>38</sup> TAMŻE, 294.

<sup>39</sup> M. SZRAM, *Pełna natura ludzka Chrystusa w świetle orygenesowskiej koncepcji człowieka*, „Vox Patrum” 20(2000) t. 38-39, 100.

Według Orygenesusa duch ludzki ( $\piνεϋμα$ , *spiritus*) jest pierwiastkiem Boskim w człowieku, aczkolwiek nie jest tożsamy z Duchem Świętym. To duch ludzki czyni człowieka *zdolnym do odbierania natchnień Ducha Świętego, kształci go w poznaniu Boga i w modlitwie, jest ośrodkiem sumienia i prowadzi duszę do doskonałości w cnocie*<sup>40</sup>.

Zmartwychwstanie oznacza uczestnictwo w relacji uniwersalnej, która jest dana zmartwychwstałemu Jezusowi. Jest to uczestnictwo w Jezusie Chrystusie, który jest Relacją Uniwersalną. W ten sposób następuje pełnia sieci wzajemnych relacji, pełnia organiczna, harmonijna, wyznaczona przez Tajemnicę Boga Trójjedynego. Od tej chwili ludzie już mogą posiadać załączek zmartwychwstania przez łaskę, przez zamieszkiwanie Ducha zmartwychwstałego Chrystusa (2 Kor 1, 22; 5, 5; 1 Kor 6, 19)<sup>41</sup>. Noszenie Ducha Świętego przez człowieka jest tożsamy z niesieniem człowieka przez Syna Bożego i Ducha Świętego ku Ojcu. Ruch powrotu od człowieka do Boga dokonuje się poprzez wolną współpracę z łaską. U Maryi otwiera go „fiat” (Łk 1, 38). Jezus Chrystus wyraża go słowami „oto idę” (Hbr 10, 7). Dzieło niewidzialnych misji Słowa i Ducha Świętego tworzące ruch zstępujący, od Boga do ludzi, przyciąga wszystko ku Bogu i w ten sposób obejmuje również wstępowanie świata do sytuacji przyszłego spełnienia, w której Chrystus jest Głową całego stworzonego uniwersum. Ruch zstępujący kończy się przyjęciem Chrystusowego odkupienia (*redemptio subiectiva*), w wyniku tego zaczyna działać łaska usprawiedliwienia, rozpoczynająca ruch wstępujący<sup>42</sup>. Załączkowy obraz Boży w człowieku wzrasta aż do pełni, która oznacza przebywanie człowieka w życiu Trójcy Immanentnej, gdzie człowiek niesiony jest przez Słowo i Ducha Świętego ku Ojcu. Historia zbawienia jest ciągłym formowaniem się Chrystusa pełnego, totalnego, w drodze do rekapitulacji wszystkiego w Chrystusie. Chrystus będzie we wszystkich, od Adama aż po ostatniego wybranego, w przemienionym uniwersum<sup>43</sup>.

Noszenie Ducha Świętego jest świadome, dzięki światłu, które jest powiązane z jego obecnością w człowieku. Mądrość Ducha daje wiedzę o tym, kim jestem, abym mógł przeżywać to, kim jestem. Poznanie prawdy o sobie jest konieczne, aby przeżywać prawdę. Wreszcie jest to wiedza o *bycie-we-mnie* od Niego, od Ducha. Tym samym wiem, że jestem *bytem-we-mnie* od Ojca i *bytem-we-mnie* od Jednorodzonego. W ten sposób powstaje wiedza o całej sferze wnętrza, które wynika

<sup>40</sup> TAMŻE, 111.

<sup>41</sup> J.R.G. MURGA, *El Dios del Amor...*, 214.

<sup>42</sup> J. FERRER ARELLANO, *Los dos manos...*, 8.

<sup>43</sup> TAMŻE, 9.

z ko-egzystencji Boga w człowieku: wiedza o usynowieniu. Stąd okrzyk „Abba, Ojciec”. Wtedy człowiek pozwala się nieść przez Niego. Wiedza jest po to, aby istnieć, istnieć w pełni. Istnienie człowieka nakierowane jest na wiedzę o Bogu, na pełne poznanie Boga<sup>44</sup>.

Maryja niesie Ducha Świętego wszystkim ludziom, dając im wiedzę o zbawieniu, o istnieniu Parakleta przypominającego człowiekowi o jego grzeszności, ale też o jego Boskości, przemieniającego wielu ludzi w prawdziwych *pneumatoforoi*.

## 6. Zakończenie

W encyklice *Deus caritas est* Benedykt XVI, mówiąc o Maryi, na samym początku widzi Ją jako niosącą Jezusa Chrystusa do swej krewnej Elżbiety, czyli niosącą w sobie Ducha Świętego jako źródło miłości<sup>45</sup>. Noszenie Ducha wiąże się ze służbą wobec Boga i bliźnich, z uwielbieniem Pana i pomaganiem ludziom w ich zwyczajnych sprawach. Noszenie Ducha przemienia Maryję, rozwija w drodze od niepokalanego poczęcia do ukoronowania w niebie, czyni Ją błogosławioną. Punkt 41, poświęcony Maryi, kończy się słowami dotyczącymi rodzącego się Kościoła: *w godzinie Pięćdziesiątnicy, oni [uczniowie] będą garnąć się do Niej w oczekiwaniu Ducha Świętego (por. Dz 1, 14)*. W godzinie zesłania Ducha Świętego uczniowie Jezusa chcieli być blisko Matki Pana, chcieli być obok tej osoby ludzkiej, która jest Nosicielką Ducha Świętego. Prawda ta stanowi istotny element tajemnicy *najbardziej intymnej jedności z Bogiem*. Na miarę tej jedności Maryja jest *Matką wszystkich wierzących*. Jako Nosicielka Ducha jest *źródłem wody żywej w spragnionym świecie*. Na końcu encykliki Benedykt XVI zamieścił słowa modlitwy o to, aby wszyscy chrześcijanie naśladowali Maryję, aby w odpowiedni sposób wszyscy ludzie stali się jak najpełniej nosicielami Ducha Świętego<sup>46</sup>.

O. dr hab. Piotr Liszka CMF  
Papieski Wydział Teologiczny (Wrocław)

ul. Wieniawskiego 38  
PL - 51-611 Wrocław

<sup>44</sup> A. MORENO GARCÍA, *La sabiduría...*, 329.

<sup>45</sup> BENEDYKT XVI, Encyklika *Deus caritas est* (25.12.2005), 41.

<sup>46</sup> TAMŻE, 42.

# María Pneumatofora

(Resumen)

María Madre de Jesucristo lleva en su persona la persona divina tercera – Espíritu Santo. Tiene en sus entrañas no solamente una gracia, una fuerza divina, pero la tercera Persona de Dios. No se trata solamente de la naturaleza humana, pero de la persona, que significa también una apertura a otros. De los primeros momentos de la vida de María, ella tiene en sus entrañas el Amor Personificado. La relación entre dos personas crece, entre una persona humana y una persona divina; ante todo en el misterio de la encarnación, en el misterio de la Pasqua, desarrollándose hasta la plenitud en el cielo.

El artículo recoge las ideas de la tradición teológica y añade las ideas nuevas, propias de su autor. Los padres griegos y todos los teólogos de la tradición oriental conocen bien la idea de María Pneumatofora. Falta solamente una elaboración integral, en el contexto de teología personalista, de antropología e de trinitología. Este artículo propone una sistematización de una cuestión mariológica en el contexto de la trinitología bien desarrollada.



**S**pojrzenie skierowane na przebity bok Chrystusa, o którym mówi św. Jan (por. 19, 37), zawiera to, co było punktem wyjścia tej encykliki: „Bóg jest miłością” (1 J 4, 8). To tu może być kontemplowana ta prawda. Wychodząc od tego, można definiować, czym jest miłość. Poczynając od tego spojrzenia, chrześcijanin znajduje drogę swego życia i swojej miłości. [...] Spójrzmy na koniec na świętych, na tych, którzy w przykładowy sposób wypełniali dzieło caritas. [...] Pomiędzy świętymi wyróżnia się Maryja, Matka Pana i odzwierciedlenie wszelkiej świętości. [...] Godzina Matki nadejdzie dopiero w chwili krzyża, która będzie prawdziwą godziną Jezusa (por. J 2, 4; 13, 1). Wówczas, gdy Uczniowie uciekną, Ona pozostanie u stóp krzyża (Por. J 19, 25-27); później, w godzinie Pięćdziesiątnicy, oni będą cisnąć się do Niej w oczekiwaniu Ducha Świętego (por. Dz 1, 14)<sup>1</sup>.

W tych dwóch, dosłownie przytoczonych fragmentach pierwszej encykliki Benedykta XVI, możemy dostrzec miłosierną wszechmoc Trójjedynego Boga oraz człowieka, który staje się „wielki”, kiedy odpowiada i współpracuje z darem tej miłości: Maryję wraz z Jej kontemplującym spojrzeniem. Istotą chrześcijańskiej miłości jest Osoba Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, jedynego i uniwersalnego Zbawiciela wszystkich ludzi, a szczególnie tajemnica Jego agapicznego oddania życia na krzyżu *dla nas i dla naszego zbawienia*. To tajemnica, która swą treścią przerasta wyobraźnię człowieka oraz jego kalkulującą logikę (por. 1 Kor 1, 17-20). Potrzeba kogoś, kto nie tylko spojrzy na tę Miłość, ale i dogłębnie przeżyje jej treść; tutaj pojawia się osoba i życie Maryi.

Krzyż Chrystusa jako „forma” i „godzina” staje się uprzywilejowanym miejscem jego „treści”, którym jest miłość - caritas/agape: Boga do człowieka, człowieka do Boga oraz człowieka do człowieka, w swojej

Ks. Stanisław Mycek

## Maryja: konkretyzacja stuarologicznej struktury chrześcijańskiej miłości

SALVATORIS MATER  
8(2006) nr 3-4, 103-116

<sup>1</sup> Benedykt XVI, *Deus caritas est* (25 XII 2005), nr 12; 40; 41 (dalej: DCE). Wszystkie cytaty encykliki za polskim wydaniem: BENEDYKT XVI, Encyklika *Deus caritas est. O miłości chrześcijańskiej*, Pallottinum, Poznań 2006. Jako wstępne wprowadzenie do treści encykliki, zob. pracę zbiorową: *Refleksje nad encykliką Benedykta XVI Deus caritas est*, Poznań 2006. Szerzej o „teologicznej myśli” J. Ratzingera: M. KOWALCZYK, *Wyznanie Boga Trójjedynego Miłości jako model życia chrześcijan według Josepha Ratzingera*, „Communio” 26(2006) nr 2, 130-147; A. NICHOLS, *Myśl Benedykta XVI. Wprowadzenie do myśli teologicznej Josepha Ratzingera*, Kraków 2006.

„stuarologicznej strukturze”. Stuarologiczna struktura to miłość, która ma zbawczy charakter, gdyż nie tylko odsyła do spotkania wertykalności z horyzontalnością, lecz przede wszystkim naprowadza na odkupieńcze dzieło miłości Chrystusa, który swoją Osobą nadaje sens każdemu ludzkiemu poszukiwaniu. W tym kontekście Maryja jest pierwszą i najdoskonalszą konkretyzacją „stuarologicznej struktury” chrześcijańskiej miłości, gdyż: jest osobą, która autentycznie kocha, jest Matką wcielonej Miłości Boga – Jezusa, oraz będąc Matką Kościoła – wspólnoty miłości, jest jego pierwszą aktualizacją<sup>2</sup>.

## 1. Spekulatywno-praktyczna matryca encykliki

Benedykt XVI w niezwykle „pedagogiczny sposób” podaje najważniejsze treści związane z tematem miłości: jest to poniekąd podyktowane samym charakterem dokumentu: to encyklika, która skierowana jest nie tylko do zaznajomionych z problemem biskupów, prezbiterów, diakonów i osób konsekrowanych, ale również do wszystkich wiernych świeckich.

Pedagogika Papieża rozwija się w dwóch częściach. Jak sam wyjaśnia: *Pierwsza będzie miała charakter bardziej spekulatywny, gdyż chciałbym w niej sprecyzować – na początku mego pontyfikatu – niektóre istotne dane na temat miłości, jaką Bóg w tajemniczy i darmowy sposób ofiaruje człowiekowi, razem z wewnętrzną więzią tej Miłości z rzeczywistością miłości ludzkiej. Druga część będzie miała charakter bardziej konkretny, gdyż będzie mówiła o kościelnym wypełnianiu przykazania miłości bliźniego*<sup>3</sup>.

Z treści encykliki wyłaniają się „horyzonty miłości”: ludzki i Boski, oraz „spotkanie” pomiędzy nimi, a tym samym jedność miłości w tajemnicy stworzenia i tajemnicy zbawienia – *creatio* i *recreatio hominis*, aktualizowane we wspólnocie Kościoła.

<sup>2</sup> J. Ratzinger jeszcze jako wykładowca teologii dogmatycznej i fundamentalnej w: *Einführung in das Christentum. Vorlesungen über das Apostolische Glaubensbekenntnis*, wyd. I, München 1969 r., mówił o pewnych zasadach, które można by nazwać strukturą egzystencji chrześcijańskiej, a które formułowałyby zarazem to, co w chrześcijaństwie istotne (dotyczące istoty chrześcijaństwa); chodziło o kwestie: jednostka i całość, zasada „dla”, prawo anonimowości, prawo nadmiaru, definitywność i nadzieja, prymat tego, co otrzymane i pozytywność chrześcijaństwa; cyt. za polskim wydaniem: TENZE, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, Kraków 2006, 255-283. Powyższe spostrzeżenia posłużyły nam do zaproponowania i rozwinięcia tematu „stuarologicznej struktury/wymiarów chrześcijańskiej miłości”, którą rozpoczął Jezus Chrystus, a Maryja jest pierwszą, która najpełniej ją przeżyła.

<sup>3</sup> DCE 1; zob. także L. BALTER, *Bóg – miłość nieskończona*, „Communio” 26(2006) nr 2, 6-7.

## 1.1. Ludzki wymiar miłości

Każdy człowiek w swojej duchowo-fizycznej rzeczywistości doświadcza szeroko pojętej miłości. Bogactwo odcieni tej rzeczywistości odbija się również na samym poziomie językowym, semantycznym słowa miłość: miłość „do czegoś”, „do kogoś”, „pomiędzy kimś”<sup>4</sup>. Pojawia się, zdaniem Papieża, pytanie: czy wszystkie formy miłości w jakiś sposób się łączą, czy raczej używa się tego samego słowa na określenie całkowicie innych rzeczywistości?<sup>5</sup> Benedykt XVI proponuje analizę dwóch greckich terminów, które określały rzeczywistość miłości: *eros* i *agape*.

Miłość, która nie rodzi się z myśli i woli człowieka, czyli z jego duchowego wymiaru, ale w pewien sposób mu się narzuca, to miłość jako *eros*. Natomiast miłość, która wypływa z duchowego bogactwa człowieka, z jego serca, to miłość jako *agape*. Pokrewna jej miłość jako przyjaźń, czyli *philia*<sup>6</sup>. Tak więc człowiek, w swojej psychofizycznej strukturze, staje się kluczem do podstawowego rozróżnienia rzeczywistości miłości.

Jednakże intencją Ojca Świętego nie jest jakaś intelektualna konstrukcja dwóch interpretacyjnych stanowisk, które wzajemnie się wykluczają: oddolnego pożądania *erosa* oraz odgórnego oddającej się *agape*. Benedykt XVI proponuje „drogę spotkania”, w którym krystalizuje się twórcze oczyszczenie w kierunku autentycznej pełni człowieka jako człowieka. Jeśli oba wymiary miłości stapiają się z sobą, człowiek uzyskuje swą pełnię.

Ludzki wymiar poszukującej miłości człowieka, który pozostaje w horyzoncie „pytających odpowiedzi”/„pytających słów”, potrzebuje otwarcia na oczyszczającą moc Słowa objawiającego się Boga.

## 1.2. Trynitarne oblicze miłości

W biblijnej perspektywie Starego Testamentu wszechmogący Stwórca powołuje człowieka, wzywając go do posłuszeństwa i zapewniając mu swoją wierność. Mimo że człowiek często odwraca się od tej powołującej Miłości, ona jednak mimo to pozostaje zawsze wierna, gdyż stara się o jego autentyczne dobro, ujmujące całość jego stworzonego istnienia. A zatem niezmienna miłość Boga powołuje całego człowieka wraz z jego ludzką miłością. Tym samym Boska *agape* pochyla się nad ludzkim *erosem*, wzywając go do oczyszczenia i ascezy<sup>7</sup>.

<sup>4</sup> Por. DCE 2.

<sup>5</sup> TAMŻE.

<sup>6</sup> Por. TAMŻE, 3.

<sup>7</sup> Por. TAMŻE, 6.

W biblijnej interpretacji, jak zauważa Benedykt XVI, *eros i agape – miłość wstępująca i miłość zstępująca – nie dają się nigdy całkowicie oddzielić jedna od drugiej. Im bardziej obydwie, niewątpliwie w różnych wymiarach, znajdują właściwą jedność w jednej rzeczywistości miłości, tym bardziej spełnia się prawdziwa natura miłości w ogóle*<sup>8</sup>. Tym samym *miłość w gruncie rzeczy jest jedną rzeczywistością, ale mającą różne wymiary; to jeden, to drugi może bardziej dochodzić do głosu [...]. Wiara biblijna nie buduje jakiegoś świata równoległego czy jakiegoś świata sprzecznego z istniejącym pierwotnie ludzkim zjawiskiem miłości, lecz akceptuje całego człowieka, interweniując w jego dążenie do miłości, aby je oczyścić, ukazując mu zarazem jej nowe wymiary*<sup>9</sup>.

Zagubienie człowieka i jego pozorne odpowiedzi na temat miłości, która się w nim rodzi i której doświadcza, zostaje rozświetlone przez Słowo kochającego Boga; wyłania się tutaj prawdziwa, „biblijna rewolucja”, w której obok nowego obrazu Boga jest również nowy obraz człowieka. Bóg jest kochającą Osobą. Jego miłość jest wierna i niezmienna. Jego miłość jest również swego rodzaju „Boską namiętnością” – „erosem”, który chce, jako bezinteresowna *agape*, ocalenia każdego człowieka<sup>10</sup>.

Stworzony człowiek w swoim płciowym zróżnicowaniu na mężczyznę i kobietę jest osobą rozumną, wolną i kochającą. Miłość mężczyzny jako *eros* do kobiety, a także miłość kobiety jako *eros* do mężczyzny, kieruje ich ku sobie w perspektywie autentycznego zjednoczenia i wzajemnego oddania jako *agape*, które powinno odzwierciedlać całokształt człowieczeństwa i prowadzić do jego pełni. Jak podkreśla Papież: *Obrazowi Boga monoteistycznego odpowiada małżeństwo monogamiczne. Małżeństwo oparte na miłości wyłącznej i definitywnej staje się obrazem relacji Boga z Jego ludem i odwrotnie: sposób, w jaki miłuje Bóg, staje się miarą ludzkiej miłości*<sup>11</sup>.

Nieprzewidywalna miłość Stwórcy i Zbawcy do każdego człowieka w najpełniejszy sposób ucieleśnia się w Osobie i posłaniu Jezusa Chrystusa. To On jest „wcieloną miłością Boga” do każdego człowieka. To On, w najmniejszym szczególnie swego słowa i swego życia, jest jedyną egzegezą odwiecznej *agape* Boga Ojca do człowieka. Dynamika Jezusowej miłości w słowie i czynie w najpełniejszy sposób konkretyzuje się w tajemnicy sakramentu Eucharystii, która nie tylko „streszcza” Jego życie – słowo prawdziwej miłości, ale i wyjaśnia tajemnicę krzyża Chry-

<sup>8</sup> TAMŻE, 7.

<sup>9</sup> TAMŻE, 8.

<sup>10</sup> Por. TAMŻE, 9-10.

<sup>11</sup> TAMŻE, 11.

stusa, Jego śmierci i zmartwychwstania; wyjaśnia niezmienną obecność wyzwalającej miłości Boga do człowieka, jako autentycznej „mistyki osobowego otwarcia”<sup>12</sup>.

Mistyka tego sakramentu wyjaśnia miłość Boga do człowieka, człowieka do Boga oraz człowieka do człowieka. Mistyka tego sakramentu Miłości ma również „społeczny” charakter, to znaczy, że komunია z Chrystusem, Synem Bożym, otwiera i uzdalnia na komunię z drugim człowiekiem; doświadczając miłości Boga, muszę tę miłość dawać innym, wychodząc od egoistycznego „ja” do autentycznego „my”; doświadczając spojrzenia miłości, powinienem obdarzać takim właśnie spojrzeniem innych, realizując równocześnie przykazanie miłości Boga i człowieka w konkretnej formie własnego powołania i warunkach życia<sup>13</sup>.

Miłość, w chrześcijskiej perspektywie, nie jest tylko uczuciem, które przychodzi i odchodzi. Uczucie, jak podkreśla Papież, może być „cudowną iskrą rozniecającą”, ale nie jest pełnią miłości. To ludzkie uczucie musi przejść przez proces oczyszczeń i proces dojrzewania, angażując wszystkie potencjalne możliwości w człowieku. Ludzki wymiar miłości musi więc spotkać się z widzialnymi przejawami miłości Boga (m. in.: księgi Biblii opowiadające o „historii miłości”, w której „Bóg próbuje nas zdobyć”, Eucharystia Chrystusa, Jego przebite Serce na krzyżu, Jego słowo i sakramenty, liturgia Kościoła, modlitwa, ludzie, w których Bóg objawia swą obecność). Z tego „teandrycznego spotkania” Boga i człowieka rodzi się uczucie radości, że jest się kochanym. To spotkanie jednak domaga się również zaangażowania woli człowieka i jego intelektu. Tym samym owo spotkanie i rozpoznawanie miłości Boga do człowieka staje się „drogą” procesu dla każdego człowieka, która łączy uczucia, rozum i wolę w jedną harmonijną całość poprzez akt miłości, gdyż miłość nigdy nie jest „skończona” i spełniona<sup>14</sup>.

Temat „drogi miłości” uświadamia również, że ten wewnętrzny proces dojrzewania i jego zewnętrzna konkretyzacja, ciągle powinna rosnąć wraz z biegiem życia. Jak mówi Benedykt XVI: *Historia miłości między Bogiem a człowiekiem polega właśnie na fakcie, że ta wspólnota woli wzrasta w jedności myśli i uczuć, i w ten sposób nasza wola i wola Boga stają się coraz bardziej zbieżne: wola Boża przestaje być dla mnie obcą wolą, którą narzucają mi z zewnątrz przykazania, ale staje się moją własną wolą, która wychodzi z fundamentalnego doświadczenia tego* [wyrażona już przez św. Augustyna, którego cytuje Papież], że w rzeczy-

<sup>12</sup> Por. TAMŻE, 12-13.

<sup>13</sup> Por. TAMŻE, 14-18.

<sup>14</sup> Por. TAMŻE, 17.

*wistości Bóg jest mi bardziej bliski niż ja sam. W konsekwencji wzrasta nasze oddanie się Bogu i Bóg staje się naszą radością*<sup>15</sup>.

Trynitarna „logika miłości” to wyzwalająca miłość Boga Ojca do każdego człowieka wyrażona w Osobie i posłaniu Jezusa Chrystusa, kontynuowana w posłaniu Ducha Zmartwychwstałego, oraz konkretyzowana przez wspólnotę Kościoła Chrystusa. Ta „odgórna logika” dawania się Boga otwiera się na konkretnego człowieka – na jego nędzę materialną i moralną, a który we wspólnocie Kościoła może i powinien formować swoją miłość poprzez „kontakt” z obecnym Chrystusem (modlitwa, sakramenty), realizując tym samym „dzieło caritas” - caritas przemienia najpierw serce człowieka, a następnie, przez jego życie/świadectwo, jego otoczenie<sup>16</sup>.

Chrześcijańskie dzieło miłości/dzieło caritas nie jest jakąś abstrakcyjną ideologią, lecz konkretnym darem i zadaniem, „staurologicznie ucieleśnionym” w Osobie i posłaniu Jezusa Chrystusa, które jest kontynuowane w świętości życia wierzącego człowieka, a szczególnie odbija się w życiu i posłaniu Maryi.

## 2. Mariologiczna konkretyzacja staurologicznej struktury miłości

Jako wprowadzenie do „mariologicznych aktualizacji” dzieła caritas, warto przywołać następujące spostrzeżenie Benedykta XVI na temat osoby i posłania Maryi: *Nie stawiać siebie w centrum, ale zostawiać miejsce dla Boga spotkanego zarówno w modlitwie, jak i w posłudze bliźniemu – tylko wtedy świat staje się dobry*<sup>17</sup>. W tym mariologicznym programie życia, streszczonym przez Papieża, można również odkryć Chrystusowe przykazanie miłości Boga (wymiar wertykalny) i miłości człowieka (wymiar horyzontalny).

W tym podwójnym przykazaniu miłości, tworzącym jedną całość dzieła caritas, można również odczytać jego „staurologiczną strukturę”, gdyż aby mogło stanowić harmonijną całość: wymiar horyzontalny musi dialogalnie spotkać się z wymiarem wertykalnym, przechodząc tym samym przez samo osobowe centrum człowieka, który autentycznie kocha przez/dzięki wierze i nadziei. Maryja, Jej osoba i posłanie, staje się najpełniejszą konkretyzacją „staurologicznego spotkania” miłości Boga

<sup>15</sup> TAMŻE.

<sup>16</sup> Por. TAMŻE, 19; 35-39.

<sup>17</sup> TAMŻE, 41.

i człowieka, realizując i aktualizując tym samym dzieło caritas swojego Syna, Jezusa, jedyne i uniwersalne Zbawiciela<sup>18</sup>.

## 2.1. Maryja i staurologiczna miłość Boga

Maryja swoim życiem odnosi się do Boga poprzez autentyczną miłość; miłość, która w swojej treści jest miłością „dziecka do swego ojca”. Z tej podstawowej struktury mariologicznej relacji – podstawy Jej „wzorczej duchowości”, wypływa wszystko to, kim jest i kim będzie Maryja w swoim życiu we wszystkich jego okolicznościach<sup>19</sup>.

Tak jak z niewolniczego lęku człowieka wobec wszechmocnego absolutu rodzi się brak zaufania, desperacja i zamknięta dezorientacja, tak z dziecięcego oddania się w ręce kochającego Ojca, jak w przypadku Maryi, kształtuje się zaufanie, wewnętrzna pewność i otwartość. Ojciec Święty przywołuje słowa *Magnificat*, aby podkreślić, że właśnie w ich pokornym uwielbieniu miłości Boga, która pozwala w pełni rozwinąć człowieczeństwo, wyraża się program życia Maryi. Można by dodać: program Jej wewnętrznego życia oraz program Jej życia zewnętrznego; każda praktyka potrzebuje solidnej teorii. W programie tym prymat ma obecność Boga i Jego słowa, gdzie człowiek nie stawia się w centrum, lecz w całej prawdzie o sobie, która rodzi pokorę, „usuwając się w cień”, stawia w centrum miłość Boga, a wówczas, paradoksalnie do ludzkiej „logiki dominacji” nad innymi i używania ich, wszystko odnajduje się na swoim miejscu, realizując „staurologiczne piękno” w prawdzie i dobru<sup>20</sup>.

<sup>18</sup> Zob. także systematyczne opracowania mariologii: *La donna e la salvezza* (Collana di Mariologia 7), red. M. HAUKE, Lugano 2006; J. BUXAKOWSKI, *Maryja, Matka Boga i Matka Kościoła*, Pelplin 2004; Cz. BARTNIK, *Dogmatyka katolicka*, t. II, Lublin 2003, 271-494; E. ADAMIAK, *Mariologia* (Biblioteka Pomocy Naukowych 26), Poznań 2003; L. SCHEFFCZYK, *Maria, crocevia della fede cattolica* (Collana di Mariologia 1), Pregassona 2002; B. FORTE, *Maria la donna icona del Mistero* (Simbolica Ecclesiale 8), Milano 2000<sup>4</sup>.

<sup>19</sup> Jest rzeczą oczywistą, że „archetypem chrześcijańskiej duchowości” jest Jezus Chrystus, który ustanawia „nowy rytm istnienia osoby” (jest to określenie spotykane u von Balthasara, który wprowadza również charakterystyczną terminologię odzwierciedlającą dialogalną relację pomiędzy esse/naturą i gratia/laską: „człowiek w Bogu / „Der Mensch in Gott” i „osoby w Chrystusie”/„Die Personen in Christus”; zob. H.U. VON BALTHASAR, *Theodramatik* II/1; II/2, Einsiedeln 1976; 1978; szerzej: S. MYCEK, *Teologiczna osoba w eucharystycznym istnieniu*, w: *Osoba we wspólnocie. Kościół Chrystusowy* [Kolekcja Communio 16], Poznań 2004, 342-360). Maryja natomiast jest pierwszą konkretyzacją i wzorem tego nowego rytmu istnienia ustanowionego przez Chrystusa. Mariologiczna aktualizacja chrystologicznego rytmu istnienia w rzeczywistości łączy poprzez porządkującą caritas - idąc za *Deus caritas est* nr 14 - wiarę, kult i etos w jedną całość. Zob. także: A. AMATO, *Maria e la Trinità*, Cinisello Balsamo 2000, 159; V. BATTAGLIA, *Cristologia e spiritualità*, „Pontificia Accademia Teologica” (2003) nr 2, 522-524.

<sup>20</sup> Por. DCE 41.

Maryja jest człowiekiem głębokiej modlitwy, w której milczenie serca wsłuchuje się, medytując, w słowo samego Boga. To właśnie modlitwa Maryi, jako Jej wewnętrzne wyciszenie i kontemplacyjne słuchanie, staje się wyrazem Jej miłości do Boga, a równocześnie ta miłość jest siłą Maryi w Jej konkretnej codzienności. Można więc dostrzec w tej pokornej rezygnacji Maryi z „własnego słowa” i Jej otwarcia się na słowo Ojca staurologiczną strukturę miłości, która tylko wtedy, w przypadku człowieka, jest autentyczna, kiedy rezygnuje z siebie i chłonie słowo Boga. Jak zauważa Papież: *Magnificat – żeby tak powiedzieć, portret Jej duszy [Maryi] – jest w całości utkany z nici Pisma świętego, z nici Słowa Bożego. W ten sposób objawia się, że w Słowie Bożym czuje się Ona jak u siebie w domu, z naturalnością wychodzi i wchodzi z powrotem. Ona mówi i myśli według Słowa Bożego; Słowo Boże staje się Jej słowem, a Jej słowo rodzi się ze Słowa Bożego*<sup>21</sup>.

Z wewnętrznej harmonii milczenia Maryi i słowa Boga rodzi się autentyczna miłość, która obejmuje zarówno ludzkie myśli, jak i wypowiedzane słowa. To wymaga odważnej pokory, która nie ma nic wspólnego z tchórzostwem i ucieczką od konkretnej codzienności. Pokora Maryi jest w pełni chrześcijańską pokorą, która kieruje się prawdą o kondycji człowieka żyjącego z Bogiem i jego zagubieniu bez Boga. Wewnętrzny spokój Maryi jest owocem Jej otwarcia na słowo Boga i Jego obecność, która daje pewność miłości. Nie jest to jednak wynik jakiejś sztywnej reguły: pasywizm – nagroda, lecz jest to „droga współpracy” pomiędzy wolnością człowieka i prawdą Boga. Maryja jest wolna w odniesieniu do Boga, ponieważ żyje wolnością Jego słowa, i wolność Jego słowa kształtuje prawdziwą miłość Maryi. Tym samym z tej autentycznej współpracy woli człowieka w wolą Boga może zrodzić się rzeczywiste, cielesne wejście Boga w historię człowieka – tajemnica wcielenia: Maryja staje się Matką Boga<sup>22</sup>.

W „historii miłości” Maryi do Boga, miłości staurologicznej, trudnej i wyzwalającej wolność człowieka, uwidacznia się struktura chrześcijańskiej miłości – staurologicznej miłości, według której „miłość człowieka” staje się wolną miłością, kiedy otworzy się i współpracuje z miłością Boga Ojca: jedynie Miłość rodzi/wyzwala miłość, jak wskazuje życie Maryi, które można również odczytać jako „egzystencjalną eucharystyczność”. Maryja wskazuje zatem, że codzienność potrzebuje światła wiary, która odsyła do światła modlitwy/kultu, aby stworzyć autentyczny etos<sup>23</sup>.

<sup>21</sup> TAMŻE.

<sup>22</sup> Por. TAMŻE.

<sup>23</sup> Zob. także: M.M. DE CARVALHO, *Milczenie Maryi*, „Communio” 25(2005) nr 1, 51-55.



Mistyka sakramentu, o którym mówi Papież w relacji do Eucharystii, nie jest więc, w maryjnej konkretyzacji, jakimś bezkształtnym doświadczeniem, opanowaniem absolutu, lecz pokornym spotkaniem kruchości człowieka i wszechmocy Boga, z którego rodzi się prawdziwa miłość życia - z jego radościami i smutkami, z którymi wierzący musi zmagać się na swojej drodze wiary<sup>24</sup>.

## 2.2. Maryja i staurologiczna miłość człowieka

Wchodząc w „dynamikę” chrześcijańskiej miłości, encyklika uwidacznia jej pedagogiczną perspektywę, według której najpierw sam człowiek powinien uporządkować swoje wnętrze – miłość do siebie, by później mógł autentycznie kochać/pomagać innym. To pierwszeństwo „samoformacji” to przede wszystkim modlitewny żywy i stały kontakt z Chrystusem, Jego słowem i życiem w sakramentach, który kształtuje autentyczną miłość człowieka do siebie i do innych. W ten sposób Benedykt XVI bardzo dobitnie wskazuje, że miłość człowieka do siebie i do innych musi mieć pewnego rodzaju „obiektywną regułę” – „obiektywny punkt odniesienia” w miłości Boga, wyrażonej w Jezusie Chrystusie i obecnej w Kościele Chrystusa: wymiar horyzontalny człowieka musi otworzyć się na wertykalny wymiar Boga, tworząc staurologiczną strukturę<sup>25</sup>.

Powyższe spostrzeżenia łatwo odnieść do osoby i życia Maryi. To w Niej prymat ma słuchanie i uczenie się miłości od samego Boga i Jego słowa. Maryja uczy się w autentyczny sposób akceptować/kochać siebie. Maryja uczy się akceptować/kochać to, co się w Niej „dzieje”, tzn. Jej uczucia, które się w Niej rodzą, Jej ciało, przez które będzie wyrażała się Jej miłość do drugiego człowieka: do rodziców, znajomych, spotkanych ludzi, przede wszystkim do Józefa w Jej małżeństwie, i do Jej macierzyństwa – bycia Matką Syna Bożego. Jak słusznie i bardzo prosto zauważa Papież: *Maryja jest kobietą, która kocha*<sup>26</sup>.

Można by dopowiedzieć, że Maryja uczy się kochać siebie w świetle miłości Boga i Jego słowa, przyjmuje tę miłość, która przekształca i umacnia Jej ludzką miłość, a przez to autentycznie kocha siebie, gdyż panuje nad sobą – nad swoimi myślami, nad swoim spojrzeniem, nad swoimi uczuciami, nad swoimi gestami. Maryja umie panować nad sobą/swoją miłością - Jej serce/rozum panuje nad ciałem, gdyż nad Jej sercem/rozumem panuje miłość Boga, i tylko w ten sposób może obda-

<sup>24</sup> Por. DCE 14. Szerzej na temat „eucharystyczności” Maryi zob.: JAN PAWEŁ II, *Eccelesia de Eucharistia* (17.04.2003), 53-58.

<sup>25</sup> Por. DCE 33-39.

<sup>26</sup> TAMŻE, 41.

rować sobą – swoją kobiecą i macierzyńską miłością innych ludzi, przede wszystkim Józefa, Jezusa, a następnie wszystkich wierzących<sup>27</sup>.

Autentyczna miłość siebie, aby stać się autentyczną miłością drugiego przez obdarowanie go sobą, musi mieć staurologiczną strukturę, w której ludzka, horyzontalna wolność otwiera się na wolną miłość Boga. Jedynie z tego rodzaju „staurologicznego spotkania” rodzi się nowe spojrzenie na samego siebie i świadomość bycia obdarowanym. Ciało wraz z uczuciami nie jest już jakimś ciężarem, bądź też przedmiotem do zużycia, ale staje się darem i zadaniem, przez który mogą dorastać, wyrażać siebie i obdarowywać innych sobą<sup>28</sup>, czyli to wszystko, co realizowała Maryja swoim życiem<sup>29</sup>.

### 2.3. Staurologiczne istnienie i posłanie Maryi

Osoba Maryi jest wyjątkowa (pełna łaski, niepokalana), ponieważ Bóg powołuje Ją do bycia Matką Syna Bożego, dziewiczą współmałżonką Józefa, opiekuna Jezusa, Matką wszystkich wierzących - Matką Kościoła (wniebowzięta)<sup>30</sup>. Powołanie osoby Maryi do tak niepowtarzalnego, zbawczego, staurologicznego posłania, umiejscawia Ją w specyficznej przestrzeni życia i Jej historii miłości „pomiędzy-pośredniczki”: Starym i Nowym Przymierzem, grzechem i łaską, czasem i wiecznością<sup>31</sup>.

Osoba Maryi doświadcza specyficznego bycia pomiędzy „wiarą w obietnice” Starego Testamentu a „wiarą w spełnioną miłość” Nowego Przymierza. To właśnie w osobie Maryi staurologicznie krzyżują i dialogalnie spotykają się te dwie rzeczywistości: posłuszeństwa sprawiedliwej miłości Starego Prawa i posłuszeństwa miłosiernej miłości Nowego, które swoje apogeum osiągnęły w godzinie krzyża Chrystusa<sup>32</sup>.

<sup>27</sup> Por. także: J. KRÓLIKOWSKI, *Miłość – najdoskonalszą drogą*, w: *Refleksje nad Encykliką Benedykta XVI Deus caritas est...*, 49-50; B. FORTE, *Seguendo Te, Luce della Vita. Esercizi spirituali a Giovanni Paolo II*, Milano 2004, 55-57; P. CODA, *Foederis Arca*, w: TENZE, *Il logos e il nulla*, Roma 2003, 351-351-374.

<sup>28</sup> Por. także: DCE 5. W szerszym wymiarze te tematy rozwija: K. WOJTYŁA – JAN PAWEŁ II, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 1982; TENZE, *Męzczyzną i niewiastą stworzył ich*, Lublin 1981.

<sup>29</sup> Por. DCE 42.

<sup>30</sup> Na temat „mariologicznych tytułów”: Cz. BARTNIK, *Dogmatyka katolicka...*, t. II, 279-285.

<sup>31</sup> Inspiracją do tego rodzaju mariologicznej perspektywy-staurologicznej perspektywy miłości jest teologiczna myśl Hansa Ursy von Balthasara, a szczególnie: H.U. VON BALTHASAR, *Theodramatik*, Band II/2, Einsiedeln 1978, 293-310. Szerzej o mariologii Balthasara: S. MYCEK, *Od mariologii lęku do mariologii spotkania. Chrześcijańska interpretacja lęku oraz jej mariologiczne aplikacje w teologicznej myśli Hansa Ursy von Balthasara*, „Communio” 23(2003) nr 5, 135-149; TENZE, *Maria nel pensiero teologico-teodrammatico di Hans Urs von Balthasar*, „Sacra Doctrina” (2005) nr 6, 30-60.

<sup>32</sup> Por. także: DCE 41.

Maryja w swojej osobie doświadcza również staurologicznego spotkania kochającej nadziei, która osadzona jest w specyficznym napięciu Jej bycia pomiędzy stanem upadłym/grzechem a stanem wyzwolenia/laską. Stan grzechu, który rozbija człowieka, przynależy jeszcze do wymiaru obietnicy Starego Prawa wraz ze sprawiedliwą miłością. Stan łaski otwiera się wraz z odkupieńczym dziełem Chrystusa, który rozpoczyna Nowe Przymierze miłosiernej miłości, a który swoje apogeum osiąga w godzinie krzyża<sup>33</sup>.

Miłość, która staurologicznie pozwala na spotkanie wieczności i czasu w osobie Maryi, w najbardziej wyraźny sposób kształtuje Jej osobowość i tożsamość bycia Kobieta, Matką oraz Małżonką, nie tylko w odniesieniu do Jezusa i Józefa, ale i do wszystkich ludzi, jako Matki Kościoła. Wieczność miłości i Jej czasowa realizacja muszą spotkać się w tajemnicy osoby, aby ją przeniknąć i ukształtować, gdyż zmagania w czasie osiągają sens jedynie w odniesieniu do wieczności. Miłość w czasie nabiera kształtu w relacji do miłości w wieczności, otwierając tym samym wyzwalający sens krzyża, który będąc w czasie Słowa i milczenia Miłości, odsyła go do Słowa i adoracji Miłości w wieczności<sup>34</sup>.

Maryję można odczytywać jako „osobową przestrzeń” staurologicznego spotkania miłości Przymierza Starego i Nowego, stanu upadłego i stanu łaski, czasu i wieczności<sup>35</sup>; miłości, która w wierze i nadziei kształ-

<sup>33</sup> Por. także: TAMŻE.

<sup>34</sup> Zob. także: B. FORTE, *L'essenza del cristianesimo*, Milano 2002, 44.

<sup>35</sup> Trzy rzeczywistości: „Stary – Nowy”, „stan upadły/grzech – łaska/stan odkupienia”, „czas – wieczność” mogą być interpretowane w: 1) „teistycznej hermeneutyce miłości” spotkania/doświadczenia w konkretnym czasie i miejscu pomiędzy człowiekiem i Bogiem (w odniesieniu do stworczej miłości Boga Ojca, zbawczej miłości Syna Bożego i uświęcającej miłości Ducha Świętego; ta sama jest Boska miłość, zmienia się tylko „relacja/doświadczenie (kosztowanie)” człowieka do niej; 2) w „chrystologicznej hermeneutyce miłości”, gdzie Boska Osoba Chrystusa w dwóch naturach, ludzkiej i Boskiej, ustanawia nowy rytm czytania historii zbawienia człowieka; 3) w „pneumatologicznej hermeneutyce miłości”, gdzie miłość Ducha Świętego (i to wszystko, co dobre i prawdziwe) przygotowuje i odnosi do łaski i prawdy Jezusa Chrystusa posłanego przez Boga Stworzyciela; 4) w „trynitarnej hermeneutyce miłości”, gdzie Bóg Ojciec zwraca się w Słowie i Duchu Miłości do człowieka i człowiek odpowiada w Słowie i Duchu Miłości Bogu Ojcu; 5) w „eklezjologicznej hermeneutyce miłości”, gdzie Kościół Chrystusa w swojej Bosko-ludzkiej rzeczywistości staje się przestrzenią osobowego spełniania się wiary, nadziei i miłości człowieka do Boga i do drugiego człowieka; wymiary przeżyte przez Maryję w Jej historii miłości (od narodzin Maryi do zwiastowania; od wcielenia do Bożego narodzenia; od Bożego narodzenia do chrztu Jezusa; od chrztu Jezusa do triduum paschalnego; w czasie triduum paschalnego; od wniebowstąpienia do Pięćdziesiątnicy; od Pięćdziesiątnicy do wniebowzięcia). Na tej podstawie można by nakreślić również „mariologiczne przesłanki” ekumenicznego dialogu, międzyreligijnego dialogu, a także teologii religii niechrześcijańskich. Zob. także refleksje rozwinięte przez: P. CODA, *Il logos e il nulla...*, 523-530; oraz: L. SCHEFFCZYK, *Maria, crocevia della fede cattolica...*, 135-152.

tuje osobowość Maryi, a której prymatem jest pokorna, medytacyjna modlitwa, dająca siłę miłości i zrozumienie miłości, szczególnie w godzinie krzyża Jej Syna<sup>36</sup>. To właśnie w tej „godzinie próby” Jej wiary i nadziei w „formie” krzyża, której „treścią” jest zbawcza miłość, objawia się Jej niepowtarzalność i wielkość. Maryja, „będąc pełna łaski i niepokalana”, nie żyje w jakiejś wyizolowanej rzeczywistości, dalekiej od codzienności i człowieka z jego pytaniami i problemami. To właśnie dzięki Trójjednej Miłości, z którą Maryja współpracowała i przez którą była przemieniana, może być blisko każdego człowieka i wskazywać drogę do autentycznej miłości w stauologicznej formie i treści<sup>37</sup>.

### 3. Zakończenie

Bóg w chrześcijaństwie nie prowadzi władczego monologu z człowiekiem jako przedmiotem swojej wszechmocy. Trójjedyna *Agape*, objawiona słowem i zrealizowana życiem Jezusa Chrystusa, to dialogalna i stauologiczna miłość, która prowadzi dialog z poszukującym sensu człowiekiem, jako jej wolnym podmiotem. Pierwszą, najpełniejszą konkretyzacją takiej perspektywy *caritas* jest osoba i życie Maryi: Jej historia miłości Boga i człowieka, która staje się wzorem dla każdej historii miłości wierzącego chrześcijanina i szukającego człowieka<sup>38</sup>.

Benedykt XVI w *Deus caritas est* z wielką prostotą nakreśla i proponuje tego rodzaju pochylenie się nad ludzkim pytaniem o autentyczną miłość, która pozostaje niezrozumiała jako *eros* bez otwarcia i odniesienia do Boskiej *agape*, ucieleśnionej w Osobie i życiu Jezusa Chrystusa i pozostawionej najpełniej w Jego Sakramencie Miłości - Eucharystii. Tutaj wertykalność musi stauologicznie spotkać się z horyzontalnością, aby z tego spotkania, które oczyszcza i podnosi, wyrosła prawdziwa, zbawcza i uświęcająca/przebóstwiająca *caritas*, a tym samym pełne szczęście stworzonego i odkupionego człowieka<sup>39</sup>.

Maryja swoją osobą i swoim życiem odzwierciedla stauologiczną strukturę chrześcijańskiej miłości. Chrześcijańska miłość, którą aktualizuje Maryja, obejmuje całego człowieka w jego wymiarze cielesnym, psychicznym i duchowym. Ludzkie uczucie, czyli to, co się spontanicznie

<sup>36</sup> Por. także: DCE 42.

<sup>37</sup> Zob. także: B. FORTE, *Maria la donna icona del Mistero...*, 260-261.

<sup>38</sup> Zob. także: *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 964; A. SCOLA, G. MARENCO, J. LOPEZ, *Osoba ludzka. Antropologia teologiczna*, Poznań 2005, 372.

<sup>39</sup> Por. R. FISICHELLA, *La via della verità. Il mistero dell'uomo nel mistero di Cristo*, Milano 2003, 30.

dzieje w człowieku, musi zostać objęte ludzką wolnością i rozumem, które w całej pokorze swoich możliwości zyskują swoją pełnię, kiedy otwierają się i są przeniknięte/wzmocnione światłem łaski kochającego Boga jako Ojca, aż do całkowitego „spełnienia” człowieka w komunii Trójjedynej Miłości<sup>40</sup>.

W chrześcijaństwie Bóg Ojciec pochyla się nad wolnością każdego człowieka przez swojego Syna Jezusa Chrystusa w mocy Ducha Świętego i w przestrzeni Kościoła Chrystusa, jako instytucji i sakramentu. Żaden człowiek nie jest pozostawiony sam w swoim uczuciowym „życiu włości”, ale jest zaproszony/wezwany do podjęcia „drogi” staurologicznej miłości, która przebacza/przygarnia, oczyszcza/wzywa do nawrócenia, wskazuje nowe horyzonty dla człowieka, który poza nią pozbawiony jest sensu swojego życia i sensu całości egzystencji<sup>41</sup>.

W takiej perspektywie staje się jeszcze bardziej zrozumiała modlitwa kończąca refleksje *Deus caritas est*, która stawia Maryję za wzór kochającego człowieka. To Maryja wydała na świat prawdziwe światło, Jezusa – Syna Bożego – światło autentycznej miłości. To Maryja na wezwanie Boga oddała się Mu całkowicie, jak dziecko swemu ojcu, i tak stała się źródłem dobroci, które z Niego bierze początek. Maryja może swoim życiem wskazywać Jezusa, może prowadzić ku Niemu, może uczyć Go poznawać i kochać, aby człowiek, który oddał się Jej macierzyńskiej miłości, mógł stać się źródłem prawdziwej caritas w ludzkim świecie<sup>42</sup>.

Ks. dr Stanisław Mycek

ul. Ofiar Katynia 6,

Akademik nr 1

PL - 37-450 Stalowa Wola

e-mail: stan-mycek@hotmail.com

## Maria: concretizzazione di una struttura staurologica dell'amore cristiano

(Riassunto)

Questo articolo affronta il tema dell'amore cristiano del contenuto della lettera enciclica "Deus caritas est" di Benedetto XVI in riferimento speciale alla persona di Maria, sullo sfondo di una struttura staurologica. La struttura staurologica

<sup>40</sup> Zob. także: CZ. BARTNIK, *Dogmatyka katolicka...*, t. II, 480.

<sup>41</sup> Zob. B. FORTE, *Maria la donna icona del Mistero...*, 222-229; L. SCHEFFCZYK, *Maria, crocevia della fede cattolica...*, 77-79.

<sup>42</sup> Por. DCE 42. Perspektywa „per Mariam ad Iesum” szerzej zostaje podjęta w: *Contemplare Cristo con Maria*, red. S. CECCHIN, Città del Vaticano 2003.

dell'amore cristiano si riferisce al mistro della croce di Cristo - il mistero salvifico che libera l'amore umano e rispecchia con la sua struttura, una necessità d'incontro tra Dio e uomo, tra la dimensione orizzontale e verticale, tra la natura e la grazia, perché, soltanto da tale incontro, la realtà umana possa acquistare la pienezza e la comprensione. Maria, dunque, si rivela come la prima persona che si apre a questa dinamica d'amore, con cui collabora, da cui viene trasformata, e con cui riceve la forza per affrontare la sua vita in quanto missione d'essere donna, vergine, moglie, Madre di Dio e Madre della Chiesa. In questo modo in Maria si interaccia la dimensione verticale e orizzontale, cioè la struttura staurologica dell'amore cristiano.

Pierwsza encyklika Benedykta XVI uchodzi w oczach większości jej komentatorów za dokument programowy jego pontyfikatu, nieliczni zaś dostrzegają w niej jedynie chrześcijańską medytację nad tajemnicą miłości. Wszyscy są jednak zgodni, że już jej początkowe słowa, zaczerpnięte z Pierwszego Listu św. Jana: *Bóg jest miłością: kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim* (1 J 4, 16), wyrażają ze szczególną jasnością tożsamość wiary chrześcijańskiej: obraz Boga oraz wynikający z niego obraz człowieka i jego drogi. W tym samym wierszu Apostoł zamieszcza także podstawową zasadę chrześcijańskiego życia: *Mysłmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam*. Znaczy to – stwierdza Papież – że skoro Bóg pierwszy nas umiłował, miłość nie jest już przykazaniem, ale odpowiedzią na dar miłości, z jaką Bóg do nas przychodzi<sup>1</sup>. Jest to przesłanie bardzo aktualne i mające konkretne znaczenie w świecie, który rozdierany jest niezgodą, przemocą, a nawet nienawiścią. Ma ono pobudzić go do nowej, czynnej gorliwości w dawaniu ludzkiej odpowiedzi na Bożą miłość<sup>2</sup>.

Adam Wojtczak OMI

## Maryjna posługa miłości w ujęciu encykliki *Deus caritas est*

SALVATORIS MATER  
8(2006) nr 3-4, 117-140

Miłość jest możliwa i możemy ją realizować, bo jesteśmy stworzeni na obraz Boga<sup>3</sup>. Dowodzą tego całe szeregi świętych, którzy w przykładowy sposób wypełnili dzieło *caritas*. Encyklika, zwłaszcza w zakończeniu, przywołuje postacie niektórych z nich. Papieska myśl biegnie najpierw ku Marciniowi z Tours, który, dzieląc się u bram Amiens połową swego płaszcza z ubogim, wskazuje na niezastąpioną wartość osobistego świadectwa miłości. Z kolei cały ruch monastyczny, zainicjowany przez św. Antoniego opata, a później różne instytuty zakonne męskie i żeńskie dają wyraz ogromnej służby charytatywnej wobec bliźniego. Do wybitnych przykładów miłości społecznej zalicza Papież również diakona Wawrzyńca, Franciszka z Asyżu, Ignacego Loyolę, Jana Bożego, Kamila de Lellis, Wincentego à Paulo, Ludwikę de Marillac, Józefa Cottolenga, Jana Bosko, Ludwika Orione i Teresę z Kalkuty<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> DCE 1.

<sup>2</sup> TAMŻE. Por. A. AMATO, *O encyklice „Deus caritas est”*, „L'Osservatore Romano” 27(2006) nr 8, 42.

<sup>3</sup> DCE 39.

<sup>4</sup> Por. TAMŻE, 18, 23, 40; K. LEHMANN, *Im Zentrum der christlichen Botschaft. Die erste Enzyklika „Deus caritas est” von Papst Benedikt XVI*, w: BENEDIKT XVI, *Gott ist die Liebe. Die Enzyklika „Deus caritas est”. Vollständige Ausgabe*, Freiburg-Basel-Wien 2006, 135.

Pomiędzy świętymi wyróżnia się Maryja. Jest Ona odzwierciedleniem wszelkiej świętości, którą mierzy się przede wszystkim miarą miłości. Z tego względu Benedykt XVI poświęca Jej zdecydowanie najwięcej miejsca w encyklice – w całości dwa ostatnie numery (41-42). Stanowią one swoistą ilustrację, czyli lekcję pogładową, do jego wywodów o miłości. Wykazuje w nich niezbitcie, że *Maryja jest kobietą, która kocha*<sup>5</sup>. Całe Jej życie i posłannictwo są wyrazem miłości. W konsekwencji nikt wyraźniej od Niej nie ukazuje, czym jest miłość, skąd pochodzi i jak się ustawicznie odnawia<sup>6</sup>.

Na kolejnych stronicach przyjrzymy się bliżej papieskiemu przesłaniu o maryjnej służbie miłości. Dokonamy tego w trzech odsłonach. W pierwszej kolejności naszkicujemy dojrzewanie tego wątku w całości kształcie teologicznej twórczości Autora encykliki. Następnie ukážemy Maryję jako miłującą Boga i bliźniego podczas Jej ziemskiej egzystencji. W końcowym zaś punkcie zatrzymamy się nad Jej aktualnym wypełnianiem posługi miłości w Kościele, tj. po Jej wniebowzięciu.

## 1. Od J. Ratzingera do Benedykta XVI

Pierwszy rok pontyfikatu Benedykta XVI przekonuje wystarczająco, że podąża on dość konsekwentnie teologiczną drogą, którą obrał i siedł w poprzednich dziesiątkach lat jako profesor teologii i prefekt Kongregacji Nauki Wiary. Zasada ta odnosi się również do jego refleksji maryjnych. Warto więc, choćby tylko pokrótce, prześledzić ich krystalizowanie się w minionych latach, zwłaszcza jeśli chodzi o rozumienie zaangażowania Maryi w dziele miłości. Zadanie to zrealizujemy nie tyle poprzez szczegółową analizę głównych dzieł J. Ratzingera, ile raczej przez wgląd w jego wspomnienia i wywiady, w których zamieszcza swoje teologiczne i maryjne *credo*. Przedstawia w nim kierunki poszukiwań i zasadnicze linie podejmowanych przez siebie kwestii. Zapoznanie się z nimi ułatwi odczytanie wątku encykliki o maryjnej posłudze miłości.

*Nigdy* – wyznaje w wstępie J. Ratzinger – *nie starałem się stworzyć własnego systemu, jakieś odrębnej teologii. Swą myślą chcę po prostu podążać za wiarą Kościoła, co przede wszystkim znaczy: podążać myślą za wielkimi myślicielami wiary – właśnie to można by nazwać specyfiką mej teologii. Nie jest to jakaś wyizolowana, dobytą ze mnie samego koncepcja, lecz koncepcja, która możliwie szeroko otwiera się na wspólną*

<sup>5</sup> DCE 41.

<sup>6</sup> Por. TAMŻE, 42.



drogę myślową wiary. [...] Punktem wyjścia jest słowo. Punktem wyjścia jest to, że wierzymy słowu Bożemu, że próbujemy je rzeczywiście poznać i zrozumieć, że staramy się je potem przemyśleć za wielkimi mistrzami wiary. Stąd moja teologia stoi pod znakiem Biblii, a także pod znakiem Ojców Kościoła, zwłaszcza św. Augustyna<sup>7</sup>.

Duchowym i intelektualnym przebudzeniem stało się dla niego także spotkanie z personalizmem. Zaprowadził go on znów do św. Augustyna. *Personalizm ten* – tłumaczy bawarski Teolog – *kojarzył mi się mimo-wolnie z myślą Augustyna, który w «Wyznaniach» wyszedł mi niejako naprzeciw z całą swoją ludzką namiętnością i głębią. Miałem natomiast trudności z dostępem do Tomasza z Akwinu, którego kryształowa logika wydawała mi się zamknięta w sobie, za mało personalistyczna i zbyt poszufladkowana*<sup>8</sup>. *Nie potrafię sobie wyobrazić czysto filozoficznej teologii*<sup>9</sup>.

Tak więc zasadniczo w dialogu ze św. Augustynem i personalizmem J. Ratzinger rozwijał swoją teologię, choć starał się *prowadzić ten dialog jako człowiek dzisiejszej epoki*<sup>10</sup>. Za ich inspiracją pojął, że chrześcijańska świętość nie polega na tym, aby stać się nadczłowiekiem, ale *raczej na posłuszeństwie będącym odpowiedzią na Boże wezwanie, na posłuszeństwie, które wie, że jedynie na drodze służby i samozaparcia prawdziwie odnajdziemy samych siebie*<sup>11</sup>. Konkretniej mówiąc, Augustynowa koncepcja dziejów pozwoliła mu odkryć i zrozumieć sens chrześcijańskiej miłości. Ukazuje je ona jako walkę między dwojaką miłością: miłością człowieka do Boga, w której dochodzi on do samowyrzeczenia i miłością człowieka do samego siebie, w której dochodzi on do zaprzeczenia Bogu. *Ideę tę* – dopowiada prezentowany Autor – *staralem się nieco doprecyzować, stwierdzając, że przeciwieństwem nie jest jakaś inna miłość, lecz odmowa miłości. Dzieje są walką między miłością i niezdolnością do miłości, między miłością i rezygnacją z miłości. [...] Rzeczywiście, kochać to tyle, co być zależnym od kogoś, kogo mogę stracić, dlatego miłość*

<sup>7</sup> *Sól ziemi. Chryścijaństwo i Kościół katolicki na przełomie tysiącleci. Z kardynałem Josephem Ratzingerem, Benedyktem XVI, rozmawia Peter Seewald*, Kraków 2005<sup>2</sup>, 55-56.

<sup>8</sup> J. RATZINGER, *Moje życie. Wspomnienia z lat 1927-1977*, Częstochowa 1998, 50. Szerzej wątek ten opisuje B. GACKA, *Osoba Maryi w personalizmie Josepha Ratzingera*, w: *Maryja uniebowzięta. Znak nadziei i pociechy. III Bocheńskie sympozjum mariologiczne, 24 września 2005 r.*, red. J. KRÓLIKOWSKI, Kraków 2006, 94-103.

<sup>9</sup> *Sól ziemi...*, 56.

<sup>10</sup> J. RATZINGER, *Glaube, Geschichte und Philosophie. Zum Echo auf „Einführung in das Christentum“*, „Hochland“ 61(1969) 543 – cyt. za A. NICHOLS, *Myśl Benedykta XVI. Wprowadzenie do myśli teologicznej Josepha Ratzingera*, Kraków 2006, 49.

<sup>11</sup> A. NICHOLS, *Myśl Benedykta XVI...*, 266.

*wnosi w me życie ogromne ryzyko – ryzyko cierpienia. Stąd wysłowiona bądź nie wysłowiona odmowa: wolę sobie dać spokój z miłością, by nie dźwigać ciągle tego ryzyka, by nie ograniczać swej autonomii, by nie uzależnić się od kogoś, by nie pogrążyć się nagle w nicości. Natomiast decyzja, której punktem wyjścia jest Chrystus, wygląda zupełnie inaczej: jest afirmacją miłości, bo tylko miłość, właśnie ze swym ryzykiem cierpienia i samozatraty, przybliży człowieka do samego siebie i czyni go istotą, którą człowiek ma być<sup>12</sup>.*

J. Ratzinger pozostawał w pierwszych latach posługi profesorskiej pod znacznym wpływem ścisłego chrystocentryzmu ruchu odnowy liturgicznej. Dialog z ewangelikami wzmocnił jeszcze jego chrystocentryczną orientację<sup>13</sup>. Przyjmuje ona, że człowiek – jako istota relacyjna – poznaje siebie dopiero dzięki innym i poprzez innych. Na gruncie tej struktury ludzkiego istnienia decydujące jest nasze spotkanie z Chrystusem. *Wszelkie inne relacje ostatecznie nie dają nam jasnej odpowiedzi na pytanie, skąd przychodzimy i dokąd idziemy. Dzięki spotkaniu z Jezusem uschodzi fundamentalne światło, dzięki któremu mogę zrozumieć Boga, człowieka, świat, misję i sens – co następnie nadaje porządek wszelkim innym spotkaniom<sup>14</sup>.* Przekonanie to jest zbieżne z nauką soborowej konstytucji *Gaudium et spes* i encykliki Jana Pawła II *Redemptor hominis*, która głosi, że *tajemnica człowieka wyjaśnia się naprawdę dopiero w tajemnicy Słowa Wcielonego<sup>15</sup>.*

W okresie *posoborowego zamieszania* nasz Teolog przeszedł jednak coś w rodzaju „*nawrócenia*” na *misterium maryjne<sup>16</sup>*. Kiedy był młodym wykładowcą, przed Soborem, odczuwał rezerwę w stosunku do niektórych formuł maryjnych, uważał je za przesadne, trudno mu było uchwycić ich sens. Zawsze jednak duże znaczenie miały dla niego liturgiczne święta maryjne, nabożeństwa majowe, październikowy różaniec, maryjne ośrodki pielgrzymkowe – a zatem ludowa pobożność maryjna. *Im jestem starszy – przyznaje otwarcie – tym postać Matki Bożej staje się dla mnie ważniejsza i bliższa<sup>17</sup>.* Zwłaszcza po objęciu funkcji prefekta Kongregacji Nauki Wiary coraz bardziej przekonuje się, że w chrześcijaństwie należy uwypuklić jego wymiar maryjny, jak to

<sup>12</sup> *Sól ziemi...*, 242-243.

<sup>13</sup> *Bóg i świat, wiara i życie w dzisiejszych czasach. Z kardynałem Josephem Ratzingerem rozmawia Peter Seewald*, Kraków 2001, 272.

<sup>14</sup> TAMŻE, 231.

<sup>15</sup> GS 22; RH 8. Por. M. SCHNEIDER, *Papst Benedikt XVI. Grundaussagen seines theologischen und geistlichen Werkes*, „Geist und Leben” 78(2005) nr 5, 356.

<sup>16</sup> *Raport o stanie wiary. Z ks. kardynałem Josephem Ratzingerem rozmawia Vittorio Messori*, Kraków-Warszawa-Struga 1986, 89.

<sup>17</sup> *Bóg i świat...*, 272.

uczynił Sobór Watykański II w VIII rozdziale konstytucji *Lumen gentium*. Wprowadzając misterium Maryi w misterium Kościoła – ocenia w *Raporcie o stanie wiary – Vaticanum II* dokonało wyboru szczególnie znaczącego i to powinno stać się nowym wątkiem w rozważaniach teologicznych<sup>18</sup>. Przywrócenie Madonnie należnego Jej miejsca jest istotne dla zachowania równowagi wiary. [...] Tak, należy powrócić do Maryi, jeżeli chcemy powrócić do prawdy o Chrystusie, o Kościele, o człowieku. [...] Maryja winna być, szczególnie w dobie dzisiejszej, „pedagogią” w głoszeniu Ewangelii współczesnym<sup>19</sup>.

Dla Kardynała Maryja jest obrazem bliskości Boga. Dopiero dzięki Niej sens wcielenia staje się dla nas uchwytne. Oblicze Matki pozwala się ukazać obliczu samego Chrystusa i uwidacznia jego prawdziwą wymowę. [...] Bynajmniej nie oznacza to konkurencji z Chrystusem. [...] Nie ma tu żadnej konkurencji, lecz głębszy rodzaj bliskości. Matka i Dziewica stanowi istotny składnik chrześcijańskiego wizerunku człowieka<sup>20</sup>. Jest Ona – kontynuuje J. Ratzinger – obrazem Kościoła, obrazem człowieka wierzącego, który nie inaczej, jak tylko przez dar miłości – przez łaskę – może dojść do zbawienia i stać się sobą samym. [...] Maryja nie jest zaprzeczeniem albo zagrożeniem wyłączności zbawienia przez Chrystusa. Ona tylko na nie wskazuje. Maryja przedstawia ludzkość, która cała jest oczekiwaniem i tym bardziej potrzebuje Jej obrazu, im bardziej grozi jej niebezpieczeństwo, że porzuci oczekiwanie i powierzy się wyłącznie wytwarzaniu, które – chociaż konieczne – nigdy nie może wypełnić pustki, jaka grozi człowiekowi, jeśli nie znajdzie owej absolutnej miłości, która mu nadaje sens, zbawienie, to co naprawdę konieczne dla życia<sup>21</sup>.

W powyższym kontekście J. Ratzinger boleje nad faktem, że przesadzona zasada „*solus Christus*” doprowadziła do odrzucenia współpracy stworzenia, wszelkiego autonomicznego znaczenia jego odpowiedzi oraz zdradzenia w tym wielkości łaski. Dlatego począwszy od Ewy do Maryi, wzdłuż kobiecej linii w Biblii, nie mogło być niczego znaczącego z teologicznego punktu widzenia<sup>22</sup>. By temu zapobiec, ważne staje się czytanie i komentowanie Biblii w jej całości. Wówczas dostrzeże się, że w *Starym Testamencie*, obok i wraz z linią, która idzie od Adama do patriarchów i do Sługi Jahwe, biegnie linia, która idzie od Ewy, do postaci takich jak Debora, Estera i Rut – wędrowka, której nie można minimalizować z teologicznego punktu widzenia, jakkolwiek byłaby ona nie skończona,

<sup>18</sup> *Raport o stanie wiary...*, 88.

<sup>19</sup> TAMŻE, 89.

<sup>20</sup> *Bóg i świat...*, 277.

<sup>21</sup> J. RATZINGER, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, Kraków 1970, 228-229.

<sup>22</sup> TENŻE, *Wzniosła Córa Syjonu. Rozważania mariologiczne*, Poznań 2002, 62.

*a zatem otwarta w swoich stwierdzeniach; jakkolwiek byłaby nie dopełniona, jak cały Stary Testament, który trwa w oczekiwaniu na Nowy i na jego odpowiedź. Ale jak linia adamowa otrzymuje swój sens od Chrystusa, tak w świetle postaci Maryi i w pozycji, jaką posiada Ecclesia, staje się jasne znaczenie linii kobiecej w jej nierozdzielnym zjednoczeniu z misterium chrystologicznym<sup>23</sup>. Dlatego też znaczenie i aktualność encykliki *Redemptoris Mater* Jana Pawła II polega – zdaniem Kardynała – między innymi na tym, że prowadzi nas ona do nowego odkrycia linii kobiecej w Biblii przez swoją specyficzną zawartość zbawczą oraz do wykazania, że ani chrystologia nie eliminuje tego, co kobiece, czy też nie redukuje go do mało znaczącej rzeczywistości, ani – na odwrót – uznanie tego, co kobiece nie przesądza niczego odnośnie do chrystologii, ale raczej potwierdza, że tylko w ich poprawnej relacji i jedności ukazuje się prawda o Bogu i nas samych<sup>24</sup>.*

Wobec współczesnego kryzysu koncepcji Kościoła i kryzysu moralności Prefekt postuluje ratunek, który – jak sam stwierdza – *wyказал konkretnie swą skuteczność przez wszystkie wieki trwania chrześcijaństwa. Jego cudowność została dzisiaj nieco zapomniana przez katolików, a jest nam bardziej niż kiedykolwiek potrzebna<sup>25</sup>*. Ratunkiem tym jest Maryja. Zwrot ku Niej spowoduje nowe przebudzenie duchowe, dzięki któremu chrześcijaństwo stanie się nam znów bardziej bliskie i serdeczne – będzie nie tyle ciężarem, ale otuchą i pomocą w codziennym życiu. Potwierdzają to jednoznacznie ludzie, którzy podczas pielgrzymek do Fatimy, Lourdes czy Guadelupy *doświadczają [...] pocieszającej, uzdrawiającej mocy, która bije z postaci Matki Boskiej<sup>26</sup>*. Co więcej, *apatyczne, zrjonalizowane chrześcijaństwo – i ludzie, których wyczerpał technicyzowany, zimny świat – być może właśnie dzięki Maryi znów odnajdą samego Chrystusa<sup>27</sup>*.

Z tą ufnością na przyszłość rozpoczął kard. J. Ratzinger posługiwanie papieskie w kwietniu 2005 roku. Już w pierwszych miesiącach pontyfikatu wielokrotnie przekonuje, że dowartościowanie maryjnego wątku w chrześcijańskim przesłaniu oznacza jego teologiczne i antropologiczne ubogacenie, oraz przyczynia się – w wielu aspektach – do utrzymania równowagi i pełni wiary katolickiej. Z tego względu podziela on w całej rozciągłości myśl soborowej konstytucji *Lumen gentium* i maryjnej encykliki Jana Pawła II, że *Maryja, wkroczywszy głęboko w dzieje*

<sup>23</sup> TAMŻE, 62-63.

<sup>24</sup> TAMŻE, 63.

<sup>25</sup> *Raport o stanie wiary...*, 88.

<sup>26</sup> *Bóg i świat...*, 284.

<sup>27</sup> TAMŻE, 423.

zbawienia, łączy w sobie w pewien sposób i odzwierciedla najważniejsze treści wiary<sup>28</sup>.

Papież z Niemiec w pierwszej swojej encyklice zapragnął *mówić o miłości, którą Bóg nas napelnia i którą mamy przekazywać innym*<sup>29</sup>. Jest ona – definiuje H. Urs von Balthasar – *zasadą formalną* chrześcijaństwa, czyli tym, *co chrześcijańskie w chrześcijaństwie*<sup>30</sup>. Benedykt XVI, który w swoich wcześniejszych wystąpieniach apelował, że należy *powrócić do tego, co istotne*, nie mógł zrobić nic lepszego, jak przypomnieć, że najbardziej istotną kwestią ludzką i chrześcijańską jest rzeczywistość miłości (por. 1 Kor 13, 13). W tej też perspektywie należy spojrzeć na jego encyklikę. Trudno jednak rozstrzygnąć, czy jest ona ukoronowaniem wcześniejszego dorobku intelektualnego J. Ratzingera, czy też potwierdzeniem nauczania wypracowanego przez Kościół na przestrzeni wieków. Wydaje się po trosze jednym i drugim, to znaczy syntezą nauki Kościoła o miłości z elementami Ratzingerowskiej jej interpretacji. Tylko w tym sensie można przyjąć, że encyklika wyrasta z jego wcześniejszego dorobku intelektualnego i jest tekstem otwierającym jego pontyfikat. *Nie ma ona* – komentuje A. Amato, sekretarz Kongregacji Nauki Wiary – *charakteru poliptyku, przedstawiającego temat w jego różnych wymiarach i z różnych punktów widzenia. Przypomina raczej imponujący renesansowy obraz o dwóch planach: na pierwszym, w górze, przedstawiona jest miłość Boga, a w drugim, w dole – odbicie tej miłości w sercu człowieka i w działalności Kościoła, obejmującej całą ludzkość. Mamy tu więc jeden dominujący temat, który pozwala od razu trafić do myśli i serca czytelnika – współczesnego człowieka – aby obudzić w nim radość autentycznej miłości*<sup>31</sup>.

Powyższe uwagi dotyczą również wątku maryjnego encykliki. Przyjmuje ona, że najbardziej czytelnym owocem i przykładem miłości jest Maryja. Streszcza Ona w sobie całą ekonomię Bożej miłości. Dlatego można Ją nazwać *człowiekiem miłości*, który wnosi światło w nasze dzieje<sup>32</sup>. Ich potęgą zasada się na ludziach miłujących, a więc jest potęgą, której nie sposób mierzyć kategorią mocy. Już najskromniejsza siła miłości przewyższa największą siłę niszczenia. Dlatego potrzeba nam dziś ludzi świętych, takich jak Ona, którzy – wewnętrznie przejęci chrześcijaństwem – przeżywają je jako szczęście i nadzieję, dzięki czemu stają się ludźmi miłującymi. To właśnie oni, przekonujące osobowości

<sup>28</sup> LG 65; RM 25; por. DCE 41.

<sup>29</sup> DCE 1.

<sup>30</sup> H. URS von BALTHASAR, *Wiarygodna jest tylko miłość*, Kraków 1997, 13.

<sup>31</sup> A. AMATO, *O encyklice „Deus caritas est”...*, 42-43.

<sup>32</sup> DCE 40. Por. także A. LABARDAKIS, *Heimkehr am Abend eines langen Tages. Brief eines Mitruders im Bischofsamt*, w: BENEDIKT XVI, *Gott ist die Liebe...*, 118.

– wskazywał J. Ratzinger przed laty – a nie zgromadzenia czy synody, są źródłem wszelkich reform w Kościele<sup>33</sup>. W tym sensie maryjny wątek encykliki zawiera wyraźne wezwanie, abyśmy żyli miłością, dzięki temu Boże światło dotrze do świata. W jaki sposób Maryja nas ku temu pobudza i ukierunkowuje, przedstawimy w kolejnych punktach.

## 2. Ziemską historią miłości Maryi

Na szczególną uwagę w encyklice zasługuje religijno-teologiczny horyzont miłości<sup>34</sup>. W jego ramach Benedykt XVI potwierdza *niezerwalny związek między miłością Boga i miłością bliźniego*<sup>35</sup>, nieco dalej zaś podkreśla, że *obie te miłości jednak czerpią życie z miłości pochodzącej od Boga, który pierwszy nas umiłował. Tak więc nie chodzi tu już o „przykazanie” z zewnątrz, które narzuca nam coś niemożliwego, lecz o doświadczenie miłości darowanej z wewnątrz, i tą miłością, zgodnie ze swoją naturą, należy się dzielić z innymi. Miłość wzrasta poprzez miłość. Miłość jest „boska”, ponieważ pochodzi od Boga*<sup>36</sup>. Prawda ta urzeczywistnia się najpełniej w Maryi. Cała Jej ziemská egzystencja wskazuje, że przyjmuje Ona miłość od Boga jako dar. Owo „*pierwszeństwo*” *miłowania przez Boga*<sup>37</sup> nie pomniejsza Maryi ani nie eliminuje Jej działania, lecz pozwala Jej odczuć Jego miłość. W odpowiedzi rodzi się w Niej miłość do Boga i bliźniego.

### 2.1. Kochająca Boga

Maryja, Izraelitka z Nazaretu, jest niewiastą, która zna przykazanie miłości Boga i wiernie je wypełnia. Mamy prawo sądzić, że już przed poczęciem Syna Bożego żyje Ona *w cieniu* Bożej miłości, to znaczy całkowicie żyje w Bogu i dla Niego, nieustannie przeżywa i wielbi Go jako Miłość<sup>38</sup>. Jednak właściwa historia Jej miłości zaczyna się w chwili zwiastowania. Tylko dlatego, że Maryja *wierzy w obietnice Boże i oczekuje zbawienia Izraela, anioł może przyjść do Niej i wezwać Ją do ostatecznej służby tym obietnicom*<sup>39</sup>. Świadoma wyjątkowej miłości Boga, jaką On Ją

<sup>33</sup> *Sól ziemi...*, 231-232.

<sup>34</sup> Por. J. KRÓLIKOWSKI, *Miłość – najdoskonalszą drogą*, w: *Refleksje nad encykliką Benedykta XVI „Deus caritas est”*, Poznań 2006, 55.

<sup>35</sup> DCE 16.

<sup>36</sup> TAMŻE, 18.

<sup>37</sup> TAMŻE, 17.

<sup>38</sup> Por. D. MASTALSKA, *Maryja rozmiłowana w Ojcu*, „*Salvatoris Mater*” 1(1999) nr 4, 13.

<sup>39</sup> DCE 41.

obdarza, przybiera w Jej odpowiedzi kształt miłości. Maryja, godząc się zostać Matką Syna Bożego, podejmuje decyzję całkowitego oddania się na służbę Bogu, czego wyrazem jest obrany przez Nią stan dziewictwa. Jest ono całkowitym darem z siebie z motywu miłości; odpowiedzią na miłość Boga poprzez całkowite oddanie się do Jego dyspozycji. *Nie chce być [Ona] – pisze Benedykt XVI – niczym innym jak służebnicą Pańską. Ona wie, że jedynie wtedy, gdy nie wypełnia swojego dzieła, ale gdy oddaje się do pełnej dyspozycji działaniu Bożemu, ma udział w zbawieniu świata*<sup>40</sup>. Przekonanie papieskie jest inspirowane nauką Vaticanum II, która głosi, iż *Maryja [...] zgadzając się na słowo Boże, [...] przyjmując zbawczą wolę Bożą całym sercem, [...] całkowicie poświęciła samą siebie, jako służebnicę Pańską, osobie i dziełu swego Syna, pod Jego zwierzchnictwem i wespół z Nim z łaski Boga wszechmogącego służąc tajemnicy odkupienia*<sup>41</sup>. W Niej jako pierwszej urzeczywistnia się więc podstawowa zasada antropologii chrześcijańskiej *odnajdywania siebie poprzez bezinteresowny dar z siebie samego*<sup>42</sup>.

Miłość Maryi do Boga – kontynuuje encyklika – *wyczuwamy w cichych gestach, o których mówią ewangeliczne opowiadania o dzieciństwie*<sup>43</sup>. Wkrótce po zwiastowaniu wyrusza Ona do swej krewnej Elżbiety. Przy okazji tej wizyty wypowiada hymn *Magnificat*, który świadczy o Jej wielkiej zażyłości z Bogiem. Słowami *Wielbi dusza moja Pana* (Łk 1, 46) uwielbia i dziękuje Ona Bogu za wielkie dzieła, jakich w Niej dokonał, oraz zamieszcza program swojego życia: *nie stawiać siebie w centrum, ale zostawić miejsce dla Boga spotkanego zarówno w modlitwie, jak i w posłudze bliźniemu – tylko wtedy świat staje się dobry. Maryja jest wielka dlatego właśnie, że zabiega nie o własną wielkość, lecz Boga*<sup>44</sup>.

Benedykt XVI przyjmuje – zapewne za św. Augustynem – że miłość dokonuje w Maryi, podobnie jak w każdym człowieku<sup>45</sup>, czegoś w rodzaju *poszerzenia serca*, gdyż otwiera przed Nią ciągle nowe

<sup>40</sup> TAMŻE.

<sup>41</sup> LG 56.

<sup>42</sup> GS 24. Por. A. KOBYLAŃSKI, «Eros» i «agape». *Filozoficzna interpretacja fenomenu miłości*, „Ateneum Kapłańskie” 98(2006) t. 147, 525.

<sup>43</sup> DCE 41.

<sup>44</sup> TAMŻE. Do powyższego wątku Papież powraca wielokrotnie przy innych okazjach, np. BENEDIKT XVI, *Wir können unser ganzes Leben immer Maria anvertrauen* (Predigt in der Pfarrkirche von Castelgandolfo am Hochfest der Aufnahme Marias in den Himmel, 15.08.2006), „L'Osservatore Romano” (wyd. niemieckie), 35(2005) nr 35, 15; TENŻE, «Magnificat» – *pieśń Maryi* (Audiencja generalna, 15.02.2006), „L'Osservatore Romano” 27(2006) nr 4, 45; TENŻE, *Zawieramy się Maryi, Matce Łaskawej* (Homilia podczas Mszy św. w sanktuarium maryjnym w Altötting, 11.09.2006), „L'Osservatore Romano” 27(2006) nr 11, 19-20.

<sup>45</sup> Por. DCE 6.

możliwości miłowania. Owo prawo rozciągłości stanowi wyznacznik autentyczności i dynamiki Jej miłości Boga. Nie koncentruje się Ona na sobie, ale wychodzi coraz bardziej poza siebie i akceptuje pojawiające się *niespodzianki opatrności*<sup>46</sup>. Miłość pozwala Jej także przekraczać wszelkie ograniczenia, których doświadcza i które stają się dla Niej źródłem niepokoju. Wypełnia wiernie to, o czym zadecydowała w *fiat* zwiastowania, przyjmując jednocześnie konsekwencje swojego działania, jak również całe *więcej*, które z niego wynika, nawet jeśli wcześniej tego nie przewidywała, czy też jeśli niweczy to Jej uprzednio powzięte plany. Dzieje się tak – wyjaśnia Papież – ponieważ *w słowie Bożym czuje się Ona jak u siebie w domu, z naturalnością wychodzi i wchodzi z powrotem. Ona mówi i myśli według słowa Bożego; słowo Boże staje się Jej słowem, a Jej słowo rodzi się ze słowa Bożego. Ponadto w ten sposób objawia się również, że Jej myśli pozostają w syntonii z myślami Bożymi, że Jej wola idzie w parze z wolą Boga. Ona, będąc wewnętrznie przeniknięta słowem Bożym, może stać się Matką Słowa Wcielonego. W końcu: Maryja jest kobietą, która kocha. Jak mogłoby być inaczej? Jako wierząca, która w wierze myśli zgodnie z myślą Bożą i pragnie według Bożej woli, może być jedynie niewiastą, która kocha*<sup>47</sup>.

## 2.2. Kochająca Syna

Miłość Maryi wyraża się nade wszystko w matczynej miłości do Jej Boskiego Syna. Nie tylko poczyrna i rodzi Go, lecz także towarzyszy Mu w Jego ludzkim wzrastaniu. Dom nazaretański jest miejscem świadectwa Jej miłości. Objawia się ona następnie – stwierdza encyklika – *w pokorze, z jaką [Maryja] przyjmuje to, że pozostaje w cieniu w okresie publicznego życia Jezusa, wiedząc, że Syn musi teraz założyć nową rodzinę*<sup>48</sup>. Wynika z tego, że Jej powierzenie się Bogu w praktyce wyraża się w akceptacji Jego misterium i zaufaniu *Mu nawet w ciemności*<sup>49</sup>. Maryja poddaje się całkowicie Jego prowadzeniu. Można rzec, że stopniowo dojrzewa Ona w miłości do Boga i dochodzi do coraz ściślejszego z Nim zjednoczenia. *Jest to proces* – zauważa Papież w odniesieniu do każdego człowieka – *który pozostaje w ciągłym rozwoju: miłość nigdy nie jest „skończona” i spełniona; miłość zmienia się wraz z biegiem życia, dojrzewa i właśnie dlatego pozostaje wierna samej sobie*<sup>50</sup>. Historia miłości Maryi do Boga

<sup>46</sup> J. KRÓLIKOWSKI, *Miłość – najdoskonalszą drogą...*, 48.

<sup>47</sup> DCE 41.

<sup>48</sup> TAMŻE.

<sup>49</sup> TAMŻE, 39.

<sup>50</sup> TAMŻE, 17.



potwierdza, że staje się On najwyższym pragnieniem Jej serca i najwyższym dążeniem. W ten sposób Jego wola staje się Jej wolą, a On jeszcze bardziej bliski Jej niż Ona sama.

Ta historiozbawcza bliskość Matki wobec Syna jaśniej w wyjątkowy sposób na Kalwarii. Gdy uczniowie uciekają, miłość do Syna przynagla Ją do pozostania u stóp Jego krzyża. *Godzina Matki* nadchodzi w chwili, która jest *prawdziwą godziną Jezusa*<sup>51</sup>. Wówczas objawia się – precyzyjnie T. Siudy – *najwyższy owoc stąpienia się życia Jezusa i życia Maryi. Można powiedzieć, że na Kalwarii jedna ofiara łączy dwa serca, które stają się jednym*<sup>52</sup>. Sobór Watykański II uwypukla to w stwierdzeniu, że pod krzyżem Maryja łączy się matczynym duchem z ofiarą Syna, *z miłością godząc się, aby doznała ofiarniczego wyniszczenia żertwa z Niej narodziła*<sup>53</sup>. W tym sensie Jej macierzyńska miłość *znajduje tu swoje dopełnienie*<sup>54</sup>.

W zakończeniu wątku encykliki o Maryi kochającej Boga należy zauważyć, że jest Ona w rzeczywistości rozmiłowana w Trójcy Świętej. Wprawdzie Benedykt XVI przy omawianiu Jej miłości do Boga nie wspomina o Duchu Świętym, to jednak zakłada Ich wzajemne odniesienia, gdy w 19 numerze encykliki wskazuje, iż jest On *mocą, która przemienia serce wspólnoty kościelnej, aby była w świecie świadkiem miłości Ojca, który chce uczynić z ludzkości jedną rodzinę w swoim Synu*<sup>55</sup>. Przekonanie to poświadcza jego wystąpienie w sanktuarium Matki Bożej Miłości w Castel di Leva, w którym już wyraźnie podkreśla więź łączącą miłość Maryi z Duchem Miłości<sup>56</sup>. Można zatem powiedzieć – korzystając także z przemyśleń Jana Pawła II – że u podstaw macierzyńskiej tożsamości Maryi znajduje się działanie Bożego Ducha. Powierza się On Jej woli jako *Miłość nie stworzona* i sprawia tym samym, że rodzi i rozwija się w Niej *miłość stworzona*, która jest wyrazem Jej woli i stanowi równocześnie duchową pełnię Jej osoby. Maryja udziela odpowiedzi miłości w sposób doskonały<sup>57</sup>. Przejawem Jej miłości do Boga jest doskonale posłuszeństwo

<sup>51</sup> TAMŻE, 41.

<sup>52</sup> T. SIUDY, *Maryja przyjmuje Ducha Świętego jako źródło wszelkiego wolnego daru łaski*, „Salvatoris Mater” 6(2004) nr 4, 68.

<sup>53</sup> LG 58.

<sup>54</sup> BENEDYKT XVI, *Nieoceniony dar życia konsekrowanego* (Homilia podczas Mszy św. w Bazylice Watykańskiej z okazji X Dnia Życia Konsekrowanego, 2.02.2006), „L'Osservatore Romano” 27(2006) nr 4, 33.

<sup>55</sup> DCE 19.

<sup>56</sup> TENŻE, *Nasza wspólna Matka, która kocha swoje dzieci* (Przemówienie w sanktuarium Matki Bożej Miłości w Castel di Leva, 1.05.2006), „L'Osservatore Romano” 27(2006) nr 8, 26.

<sup>57</sup> JAN PAWEŁ II, *Zwiastowanie: wzór osobistego związku Boga i człowieka* (Audiencja generalna, 18.04.1990), „L'Osservatore Romano” 11(1990) nr 4, 20; TENŻE, *Duch*

Jego woli, zajęcie wobec Niego – pełnej pokory, wiary i nadziei – postawy służebnicy, dochowywanie wierności natchnieniom Ducha Świętego, pełne zawierzenie Ojcu, oddanie się Jej Synowi, Jezusowi Chrystusowi, oraz stałość w oddawaniu Bogu należnego Mu uwielbienia.

### 2.3. Kochająca bliźniego

Teksty ewangeliczne potwierdzają ponad wszelką wątpliwość, że miłość Maryi do Boga owocuje nie tylko coraz większą służbą Jemu, ale i ludziom, których Jej Syn przyszedł zbawić. Wzmaga się w Niej wyraźnie miłość do bliźniego. Przejawia się ona w sposobie wskazanym przez Biblię, a więc kocha Ona w Bogu i z Bogiem innego człowieka, którego w danym momencie może nawet nie zna albo do którego nie czuje specjalnej sympatii<sup>58</sup>. Co więcej, macierzyńskie zespolenie Maryi z Synem sprawia, że uczy się Ona patrzeć na innych nie tylko swoimi oczami, ale również z Jego perspektywy. Matka patrzy *oczyma Chrystusa*, dzięki temu może *dać drugiemu o wiele więcej niż to, czego konieczność widać na zewnątrz: spojrzenie miłości, którego potrzebuje*<sup>59</sup>.

Najpierw *znajdujemy Ją zaangażowaną w posługę miłości wobec krewniej Elżbiety, u której pozostaje „około trzech miesięcy” (Łk 1, 56), aby jej towarzyszyć w ostatnim okresie ciąży*<sup>60</sup>. Maryja pragnie być do dyspozycji w chwili, kiedy Jej krewna tego najbardziej potrzebuje. Znosi jej Ducha Świętego, radość i wszelką pomoc. Nie wynosi się przy tym nad nią, uznaje bowiem, że *działa nie z powodu swojej wyższości albo większej skuteczności, ale dlatego, że Pan ją obdarowuje*<sup>61</sup>. Czuje się narzędziem w Jego rękach i jest głęboko przekonana, że to właśnie miłość Chrystusa przynagła Ją (por. 2 Kor 5, 14). Zresztą *tam, gdzie przybywa Maryja – konkluduje Papież w innym wystąpieniu – jest obecny Jezus. Ten, kto otwiera swoje serce Matce, spotyka i przyjmuje Syna, i napelnia go Jego radość*<sup>62</sup>.

Wrażliwość Maryi na ludzkie sprawy ujawnia się w sposób szczególny podczas wesela w Kanie Galilejskiej. Dobrym okiem kobiety i miłością

*Święty źródłem nowej miłości* (Audiencja generalna, 22.05.1991), w: TENŻE, *Wierzę w Ducha Świętego, Pana i Ożywiciela*, red. S. DZIWIŚ [i in.], Città del Vaticano 1992, 368-372.

<sup>58</sup> Por. DCE 18.

<sup>59</sup> TAMŻE. Por. H. TOMASIK, *Wierzyć – to kochać*, w: *Refleksje nad encykliką...*, 7-9.

<sup>60</sup> DCE 41.

<sup>61</sup> TAMŻE, 35.

<sup>62</sup> BENEDYKT XVI, *Gdzie przebywa Maryja, jest obecny Jezus* (Przemówienie do uczestników nabożeństwa maryjnego w Ogrodach Watykańskich, 31.05.2006), „L'Osservatore Romano” 27(2006) nr 9-10, 37.

Matki dostrzega *potrzebę małżonków i przedstawia Ją Jezusowi*<sup>63</sup>. Jej miłość jest odpowiedzią w postaci służby, która wychodzi w konkretnej sytuacji naprzeciw ludzi w szerokiej skali ich potrzeb i niedostatków – również materialnych: *Nie mają już wina* (J 2, 3). W słowach tych nie tyle prosi, by Jezus dokonał cudu, ile raczej mówi Mu o kłopotach weselników, a więc powierza Mu sprawę i Jemu pozostawia decyzję, co zrobić. Jej wstawiennicza interwencja okazuje się skuteczna. Nie przestaje Ona jednak na niej. Zatraskana jest także – o czym nie wspomina encyklika, ale homilia Papieża wygłoszona w sanktuarium maryjnym w Altötting<sup>64</sup> – o zbawienie ludzi i dlatego wprowadza ich w krąg zbawczego oddziaływania Chrystusa: *owo wychodzenie naprzeciw potrzebom człowieka oznacza równocześnie wprowadzenie ich w zasięg mesjańskiej misji i zbawczej mocy Chrystusa*<sup>65</sup>. Fakt ten poświadcza, że Matka ma wrażliwe serce, podobnie jak Jej Boski Syn. Jest Ona pierwszą autentyczną chrześcijanką, która realizuje ewangelię miłości i przykład Chrystusa. Jego program: *serce, które widzi*<sup>66</sup> jest hasłem Jej życia i posłannictwa. Serce Maryi widzi, gdzie potrzeba miłości, i działa konsekwentnie.

W końcu – zaznacza Benedykt XVI – duch miłości prowadzi Ją do Wieczernika, gdzie w godzinie Pięćdziesiątnicy gromadzi wokół siebie uczniów w oczekiwaniu Ducha Świętego<sup>67</sup>. Potrzebują oni Jej obecności i *trwania na modlitwie* (Dz 1, 14) wspólnie z Nią. Ona natomiast, przewodząc modlitwie rodzącego się Kościoła, pomaga im, pełnym bojaźni, przygotować ich serca i umysły na przyście Parakleta. *Pięćdziesiątnica jest więc [...] wyrazem Jej macierzyńskiej miłości do uczniów Chrystusa*<sup>68</sup>. Maryja potwierdza w Wieczerniku, że kochać to po prostu *być z i być dla* innych<sup>69</sup>. Jej obecność, która jest relacją międzypersonalną, stanowi dla uczniów już wystarczający dowód Jej miłości. Odtąd Jej droga miłości pozostaje zespolona z drogą Kościoła.

Ziemska historia miłości Maryi – dodajmy na zakończenie – potwierdza całkowitą słuszność słów św. Jana: *Jeśliby ktoś mówił: «Miłuję Boga», a brata swego nienawidził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi*

<sup>63</sup> DCE 41.

<sup>64</sup> Por. TENŻE, *Zawieramy się Maryi...*, 20-21.

<sup>65</sup> RM 21.

<sup>66</sup> DCE 31. Por. *Biblijna droga pobożności maryjnej. Z księdzem profesorem Józefem Kudasiewiczem rozmawia Danuta Mastalska*, Kielce 2002, 27-28.

<sup>67</sup> Por. DCE 41.

<sup>68</sup> JAN PAWEŁ II, *Maryja a dar Ducha Świętego* (Audiencja generalna, 28.05.1997), „L'Osservatore Romano” 18(1997) nr 8-9, 46.

<sup>69</sup> Por. J. TISCHNER, *Przestrzeń obcowania z drugim*, „Analecta Cracoviensia” 9(1977) 70.

(1 J 4, 20). Z przytoczonego wersetu biblijnego Benedykt XVI wyprowadza egzystencjalny wniosek, że *miłość bliźniego jest drogą do spotkania również Boga, a zamykanie oczu na bliźniego czyni człowieka ślepyim również na Boga*<sup>70</sup>. Mówiąc obrazowo, w Maryi zachodzi równowaga pomiędzy ewangeliczną Marią i Martą. Jedna drugiej nie tylko, że nie przeszkadza, ale wzajemnie się wzmacniają i pobudzają, gdyż zarówno oddanie się Bogu, jak i służba bliźniemu sycą się tą samą miłością<sup>71</sup>.

### 3. Maryjna posługa miłości w Kościele

Ostatni numer encykliki zaczyna się znamienymi słowami: *W życiu świętych nie należy brać pod uwagę jedynie ich ziemskiej biografii, ale także ich życie i dzieło w Bogu, po śmierci. Jeśli chodzi o świętych, jest jasne: kto zmierza ku Bogu, nie oddala się od ludzi, ale staje się im prawdziwie bliski. W nikim innym, jak w Maryi, nie możemy tego dostrzec wyraźniej*<sup>72</sup>. Oznacza to, że wzięta do nieba nie zaprzestała posługi miłości, lecz pełni ją ustawicznie w Kościele. Jej chwalebny stan sprzyja Jej komunii z każdym z nas i pozwala Jej towarzyszyć nam w codziennym życiu na ziemi. Jednocześnie jednak, ponieważ Kościół jest rodziną Bożą w świecie, maryjna *caritas* wykracza poza granice Kościoła. Przybiera ona charakter powszechności, która kieruje ją ku potrzebującym, spotkanym *przypadkiem*, kimkolwiek oni są, jeśli odwołują się do Maryi z żywą wiarą<sup>73</sup>.

<sup>70</sup> DCE 16. Por. E. DAL COVOLO, *Gottesliebe und Nächstenliebe: Zeugnisse der Kirchenväter. Gedanken zur Enzyklika „Deus caritas est”* (8), „L’Osservatore Romano”, wyd. niemieckie 36(2006) nr 34, 14.

<sup>71</sup> Por. D. MASTALSKA, *Maryja rozmiłowana w Ojcu...*, 27.

<sup>72</sup> DCE 42. Szerzej tę myśl rozwija Papież w homilii wygłoszonej w Uroczystość Wniebowzięcia NMP 2005 roku: *Denn gerade weil sie mit Gott und in Gott ist, ist sie jedem von uns ganz nahe. Als sie auf der Erde war, konnte sie nur wenigen Menschen nahe sein. Weil sie in Gott ist, der uns nahe ist, der vielmehr uns allen «innerlich» ist, hat Maria Anteil an dieser Nähe Gottes. Weil sie in Gott und mit Gott ist, ist sie jedem von uns nahe, sie kennt unser Herz, sie kann unserer Gebete hören, sie kann uns mit ihrer mütterlichen Güte helfen und sie ist uns – wie der Herr gesagt hat – als «Mutter» gegeben, an die wir uns in jedem Augenblick wenden können. Sie hört uns immer, sie ist uns immer nahe, und weil sie die Mutter des Sohnes ist, hat sie Anteil an der Macht des Sohnes, an seiner Güte. Wir können immer unser ganzes Leben dieser Mutter anvertrauen, die niemandem von uns fern ist. BENEDIKT XVI, Wir können unser ganzes Leben...*, 15.

<sup>73</sup> Por. DCE 25.

### 3.1. Matka wszystkich wierzących

Służba miłości Maryi w tajemnicy Kościoła, czyli w codziennym życiu wierzących na całym świecie, jest nade wszystko posługą macierzyńską. Jej macierzyństwo wobec ludzi wyłoniło się ostatecznie z Jej macierzyńskiego udziału w całej paschalnej tajemnicy Odkupiciela. Na Kalwarii zostało ono wyraźnie określone i proklamowane. Dopełnił się tym samym proces swoistego przeobrażania się Jej macierzyństwa – wypełniło się ono żarliwą miłością do wszystkich, do których było zwrócone zbawcze posłannictwo Jej Syna<sup>74</sup>. Inaczej mówiąc, serce Matki zostało otwarte tą samą miłością do ludzi, jaką Chrystus ich umiłował. Dlatego też Benedykt XVI zwraca uwagę, że *zdanie wypowiedziane przez Ukrzyżowanego do ucznia – do Jana, a przez niego do wszystkich uczniów Jezusa: „Oto Matka twoja” (J 19, 27) – w każdym kolejnym pokoleniu staje się wciąż na nowo prawdziwe*<sup>75</sup>.

Jezus wiedział, czym jest matczyzna miłość Maryi, ponieważ sam jej doświadczył. Zaprzagnął jednak, by również w życiu Jego umiłowanego ucznia obecna była radość płynąca z tej miłości, która stanowi istotny element więzi z Nim samym. W słowach: *Niewiasto, oto syn twój* (J 19, 26) powierza On Maryi nowe macierzyństwo i prosi Ją, by przyjęła Jana jak własnego Syna. Gest ten ma również doniosłe znaczenie symboliczne, gdyż objawia nowy wymiar macierzyńskiej miłości Matki Odkupiciela. Wierzymy, że w tym jednym człowieku Jezus zawierał Jej wszystkich ludzi. Jednocześnie w sercu Maryi rozniecił *taką miłość, która jest macierzyńskim odzwierciedleniem Jego własnej miłości odkupieńczej*<sup>76</sup>. W ten sposób – konkluduje encyklika – *Maryja faktycznie stała się Matką wszystkich wierzących*<sup>77</sup>. *Dzięki swej macierzyńskiej miłości opiekuje się braćmi Syna swego, pielgrzymującymi jeszcze i narażonymi na trudy i niebezpieczeństwa, póki nie zostaną doprowadzeni do szczęśliwej ojczyzny*<sup>78</sup>.

Janowi natomiast zaleca Jezus, by widział w Niej Matkę i zachowywał się wobec Niej tak, jak syn wobec matki, a więc, by Jej macierzyńską miłość odwzajemniał swoją miłością synowską. Skoro zastępuje on Jej Jezusa, winien Ją naprawdę kochać jak rodzoną matkę. A ponieważ Jezus widzi w Janie reprezentanta wszystkich ludzi, którym pozostawia swój

<sup>74</sup> Por. T. SIUDY, *Maryja przyjmuje Ducha Świętego...*, 68.

<sup>75</sup> DCE 42.

<sup>76</sup> Por. JAN PAWEŁ II, „*Maryjo, Królowo Polski, jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam!*” (Przemówienie do młodzieży w czasie Apelu Jasnogórskiego, 18.06.1983), w: *Jan Paweł II o Matce Bożej 1978-1998*, t. 2, red. A. SZOSTEK, Warszawa 1998, 172.

<sup>77</sup> DCE 42.

<sup>78</sup> LG 62.

testament miłości, to Jego wezwanie do miłowania Maryi jako własnej Matki odnosi się także do wszystkich wierzących. Na zakończenie tej perykopy Ewangelista stwierdza: *I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie* (J 19, 27). Znaczy to, że natychmiast wypełnił on ostatnią wolę Jezusa: przyjął Maryję do siebie i okazał Jej synowską miłość. Postawa Jana ma zobowiązujące znaczenie dla wszystkich uczniów Jezusa. Są oni wezwani do przyjęcia Matki do siebie i dania Jej wyjątkowego *miejsca* we własnym życiu<sup>79</sup>.

Maryja jest owocem i znakiem miłości, jaką Bóg ich darzy, Jego czułości i miłosierdzia<sup>80</sup>. Duch Święty – *Miłość nie stworzona* – objawia się w *stworzonej miłości* Matki Jezusa i Kościoła<sup>81</sup>. Dlatego *do Jej matczynej dobroci* – kontynuuje myśl encyklika – *do Jej czystości i dziewiczego piękna odwołują się ludzie wszystkich czasów i ze wszystkich stron świata ze swymi potrzebami i nadziejami, ze swymi radościami i cierpieniami, w ich samotności, jak również w doświadczeniach życia wspólnotowego. Zawsze doświadczają Jej dobroci, Jej niewyczerpanej miłości, która wypływa z głębi Jej serca*<sup>82</sup>. Świadomość tego, że Maryja jest duchowo obecna w ich życiu, a więc wie o wszystkim, co dzieje się w ich codzienności i wspiera ich macierzyńską miłością w doświadczeniach, daje ich chrześcijańskiej i ludzkiej egzystencji pewność większą od wszystkich doświadczeń i zawodów, jakie gotuje im życie. Po prostu wierzą oni w miłość Matki, która ich stale ogarnia, i do niej się odwołują.

Liczne *świadectwa wdzięczności płynące ze wszystkich kontynentów i ze strony wszelkich kultur są uznaniem dla tej czystej miłości, która nie szuka siebie samej, ale po prostu chce dobra*<sup>83</sup>. Zewnętrznym przejawem tej mowy serca jest rozwinięta sieć sanktuariów maryjnych. Potwierdzają one, jak bardzo Maryja trafia do ludzkich serc. Pielgrzymi przybywają do nich, gdyż wierzą w miłość Matki, która ich ustawicznie ogarnia i wspiera. Zbliżają się do Niej, pokładają w Niej dziecięcą ufność. *Wszystko to zaś* – wyjaśnia encyklika *Redemptoris Mater* – *można ująć w słowie „zawierzenie”. Zawierzenie jest odpowiedzią na miłość osoby, w szczególności zaś na miłość matki*. Polega ono na wejściu w *zbawczy*

<sup>79</sup> Ostatnie słowa Jezusa wypowiedziane z wysokości krzyża szczegółowo analizuje JAN PAWEŁ II, „*Oto Matka twoja...*” (Audiencja generalna, 23.11.1988), „L'Osservatore Romano” 9(1988) nr 12, 26-27.

<sup>80</sup> BENEDYKT XVI, *Nasza wspólna Matka...*, 26.

<sup>81</sup> Por. T. SIUDY, *Maryja przyjmuje Ducha Świętego...*, 68.

<sup>82</sup> DCE 42; por. także BENEDYKT XVI, *Nasza wspólna Matka...*, 26; TENŹE, *Maria folgt unseren Schritten mit milder Sorge* (Generalaudienz, 16.08.2006), „L'Osservatore Romano”, wyd. niemieckie 36(2006) nr 34, 2.

<sup>83</sup> DCE 42. Por. także A. ZIEGENAUS, *Nächstenliebe Mariens*, w: *Marienlexikon*, t. 4, red. R. VON BÄUMER, L. SCHEFFCZYK, St. Ottilien 1992, 579.

zasięg tej „macierzyńskiej miłości”, poprzez którą Matka Odkupiciela „opiekuje się braćmi swego Syna” i „współdziała w ich rodzeniu i wychowaniu” wedle tej miary daru, jaka każdemu jest właściwa z mocy Ducha Chrystusowego<sup>84</sup>. W tym przekonaniu Benedykt XVI zawiera Matce cały Kościół, a zwłaszcza jego misję w służbie miłości<sup>85</sup>.

Encyklika *Deus caritas est* przywołuje w końcu zasadę, że miłość wzrasta poprzez miłość<sup>86</sup>. Nie charakteryzuje jednak specyfiki jej realizowania się w kontekście korelacji: Matka – wierzący. Uczynił to w obszernej i dogłębnej formie Jan Paweł II podczas przemówienia do młodzieży na Jasnej Górze w 1983 roku. Przypominał wówczas, że słowa Apelu Jasnogórskiego: *jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam* są wyznaniem miłości, którą wierzący pragną odpowiedzieć na miłość Matki. *Słowa te są zarazem „wewnętrznym programem miłości”*. Określają one miłość nie wedle skali samego uczucia – ale wedle wewnętrznej postawy, jaką ona stanowi. *Miłować – to znaczy: „być przy Osobie”, którą się miłuje (jestem przy Tobie), to znaczy zarazem: być „przy miłości”, jaką jestem miłowany. Miłować – to znaczy dalej: „pamiętać”*. *Chodzić niejako z obrazem Umilowanej Osoby w oczach i w sercu. To znaczy zarazem: „rozważać tę miłość”, jaką jestem miłowany, i coraz bardziej zgłębiać jej Boską i Ludzką wielkość. Miłować – to wreszcie znaczy: „czuwać” [...], chodzić z takim „dojrzałym” wewnętrznym „programem miłości”, właśnie takim, o jakim mówi Apel Jasnogórski. [...] Słowo „czuwam” jest istotnym „członem tej odpowiedzi”, jaką pragniemy dawać na miłość, którą jesteśmy ogarnięci w znaku Jasnogórskiej Ikony<sup>87</sup>.*

Powyższe refleksje uprawniają do końcowego wniosku, że Maryja jest nie tylko miłującą Matką, która otacza nas dobrocią i troskliwością, ale stawia nam też wymagania. Na Jej macierzyńską miłość mamy odpowiedzieć miłością. Ona ma się w nas potęgować. Czując się kochani przez Matkę, sami winniśmy intensywniej kochać, a więc w synowskiej miłości nie tylko zbliżać się do Niej, pokładać w Niej ufność i powierzać Jej całe nasze życie, ale również uczyć się od Niej miłowania Boga i bliźnich. Macierzyńska miłość Maryi zmierza do tego, abyśmy odwracali się od egoistycznego koncentrowania się na sobie i zbawiennie wychodzili ku drugim. Należy przyjąć całą prawdę o maryjnym posługiwaniu miłości – tę, która świadczy o Jej pomocy, i tę, która mówi o wymaganiach.

<sup>84</sup> RM 45. Por. BENEDYKT XVI, *Gdzie przebywa Maryja...*, 37.

<sup>85</sup> DCE 42.

<sup>86</sup> TAMŻE, 18.

<sup>87</sup> JAN PAWEŁ II, *«Maryjo, Królowo Polski...»*, 173-174. Por. A. WOJTCZAK, *Chrystologiczna interpretacja królewkości Maryi*, w: TENŻE, *Uczennica i Matka. Wokół chrystocentryzmu mariologii Jana Pawła II*, Poznań 2005, 118-120.

W tym drugim aspekcie Matka okazuje się Nauczycielką prawdziwej miłości. Rozwińmy ten wątek w kolejnym punkcie.

### 3.2. Nauczycielka miłości

Sobór Watykański II uwypukla – za św. Ambrozym – że Maryja jest pierwowzorem Kościoła w porządku miłości<sup>88</sup>. Po tej samej linii podąża przepowiadanie Jana Pawła II<sup>89</sup> i Benedykta XVI. Ten drugi konkretyzuje w ostatnim numerze encykliki: *Maryja, Dziewica, Matka, ukazuje nam, czym jest miłość i skąd pochodzi, skąd czerpie swoją odnawianą wciąż na nowo siłę*<sup>90</sup>. Znaczy to, że charakteryzuje Ona drogę miłości, na której jedynie możemy zrealizować siebie, i wskazuje, że naszym powołaniem jest miłość.

W pierwszej kolejności Maryja odślania swoim życiem, w jaki sposób miłość jest w ogóle możliwa i gdzie tkwi jej ostateczne źródło. *Rodzi się [ona] – tłumaczy Papież – dzięki najbardziej intymnej jedności z Bogiem, przez którą stajemy się Nim przeniknięci – to warunek, który pozwala tym, co zaczerpnęli ze źródła miłości Bożej, by sami stali się „źródłami wody żywej” (por. J 7, 38)*<sup>91</sup>. Inaczej mówiąc, Maryja świadczy o tym, że Bóg pierwszy nas umiłował i nadal nas kocha jako pierwszy. Pozwala, abyśmy doświadczyli Jego miłości i w odpowiedzi sami zaczęli kochać. W Jego miłości zawiera się więc wezwanie do kochania. *Bez odwiecznej inicjatywy miłości – rozwija papieską myśl B. Forte – nie do pomyślenia byłaby jakakolwiek źródłowość doczesna miłości: to dlatego, że został „najpierw” ukochany, człowiek może kochać; [...] w tej jego możliwości okazywania miłości znajduje odzwierciedlenie, choć w stopniu nieskończenie różnym, odwieczna zasada miłości, źródłowość bez początku odwiecznie Kochającego. [...] W tym sensie, kochając, człowiek poniekąd odtwarza pierwotną stwórczą zgodę. [...] Miłość sprawia, że życie rozkwita*<sup>92</sup>. Wynika z tego niezbicie, że w Maryi jaśnieje najwyższa godność osoby ludzkiej, która powołana jest do uczestnictwa w miłości Boga. Winniśmy dostrzec w Jej obliczu miłość Boga, uwierzyć w nią i sami zacząć kochać – zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i społecznym, eklezjalnym. Modlimy się zresztą o to w kolekcie Mszy świętej o *Najświętszej Maryji Pannie, Matce pięknej miłości: Panie Boże [...] spraw,*

<sup>88</sup> LG 63.

<sup>89</sup> RM 5.

<sup>90</sup> DCE 42.

<sup>91</sup> TAMŻE. Por. BENEDIKT XVI, *Wir können unser ganzes Leben...*, 15.

<sup>92</sup> B. FORTE, *Trinità come storia. Saggio sul Dio cristiano*, Milano 1988<sup>4</sup>, 175.



*abyśmy idąc jak Ona za tym, co prawdziwe i słuszne, doszli do Ciebie, [...] sprawcy świętej miłości*<sup>93</sup>.

Szczególna bliskość Maryi z Bogiem, przejawiająca się w Jej zasłuchaniu w Jego słowo, utożsamieniu Jej myśli i woli z Jego zamysłami i wolą, nie tylko rozbudza w Niej miłość do Niego, ale także otwiera Jej serce na drugich. Miłość bliźniego nie jest dla Niej nałożonym z zewnątrz przykazaniem, ale konsekwencją wynikającą z Jej głębokiej wiary, która działa przez miłość (por. Ga 5, 6). Maryja przekonuje swoim życiem, że miłość Boga i miłość bliźniego są nierozłączne. A nawet więcej, czas poświęcony Bogu na modlitwie nie tylko nie szkodzi i nie ogranicza miłości bliźniego, ale jest dla niej niewyczerpaną inspiracją<sup>94</sup>. Refleksja Papieża na ten temat kończy się nawiązaniem do przykładu bł. Matki Teresy z Kalkuty. Jest ona równie – a może nawet bardziej – wymowna i pouczająca w kontekście posługiwania miłości Dziewicy z Nazaretu, podobnie jak jego pokrewna myśl: *Jeżeli w moim życiu brak zupełnie kontaktu z Bogiem, mogę widzieć w innym człowieku zawsze jedynie innego i nie potrafię rozpoznać w nim obrazu Boga. Jeżeli jednak w moim życiu nie zwracam zupełnie uwagi na drugiego człowieka, starając się być jedynie „pobożnym” i wypełniać swoje „religijne obowiązki”, oziębiam się także moja relacja z Bogiem. Jest ona wówczas tylko „poprawna”, ale pozbawiona miłości. Jedynie moja gotowość do wyjścia naprzeciw bliźniemu, do okazania mu miłości, czyni mnie wrażliwym również na Boga. Jedynie służba bliźniemu otwiera mi oczy na to, co Bóg czyni dla mnie, i na to, jak mnie kocha*<sup>95</sup>. Maryja doskonale ilustruje, że człowiek tym bardziej jest, im bardziej kocha. Jedynie miłość do Boga i bliźniego czyni go bardziej ludzkim, *ponieważ przemienia go w przejrzysty obraz Boga będącego miłością*<sup>96</sup>. Gdzie nie ma miłości, nie ma też prawdziwego i pełnego człowieczeństwa. Zasada ta – zauważa prawosławny komentator encykliki – odnosi się także do Kościoła. Miłość wspólnotowa nie jest *bonum superadditum*, ale należy do jego natury i jest niezbywalnym wyrazem jego misji w świecie<sup>97</sup>.

Maryja potwierdza, że prawdziwa miłość ma dynamiczny charakter, podlega ciąglemu rozwojowi i poszukuje definitywności w sensie *na zawsze*. *Miłość* – pisze Benedykt XVI – *obejmuje całość egzystencji*

<sup>93</sup> Kolekta Mszy św. NMP, *Matce pięknej miłości*, w: *Zbiór Mszy o Najświętszej Maryi Pannie*, Poznań 1998, 153.

<sup>94</sup> Por. DCE 36.

<sup>95</sup> TAMŻE, 18.

<sup>96</sup> B. FORTE, *Maryja, ikona Tajemnicy. Zarys mariologii symboliczno-narracyjnej*, Warszawa 1999, 219.

<sup>97</sup> A. LABARDAKIS, *Heimkehr am Abend eines langen Tages...*, 116; por. DCE 25.

w każdym jej wymiarze, także w wymiarze czasu. Nie mogłoby być inaczej, ponieważ jej obietnica ma na celu definitywność: miłość dąży do wieczności<sup>98</sup>. Miłość nie jest tylko uczuciem. Uczucia przychodzą i odchodzą. Uczucie może być cudowną iskrą rozniecającą, lecz nie jest pełnią miłości<sup>99</sup>. Ewangelie sygnalizują oczyszczanie się i dojrzewanie miłości Maryi. Ponieważ kocha Ona, angażuje wszystkie potencjalne możliwości – intelekt, wolę i uczucia – w ogarniający wszystko akt miłości. Jest to jednak długotrwały proces, który podlega rozwojowi. Maryja potrzebuje czasu wzrastania, w którym przekracza ograniczenia i wątpliwości, którym podlega; uaktywnia zdolności, by służyć innym; dąży do dobra, które poznaje i którego szuka wciąż na nowo. Historia miłości między Nią a Bogiem polega na tym, że wzrasta zbieżność Jej woli i myśli z wolą i myślami Bożymi<sup>100</sup>. W ten sposób Jej miłość dojrzewa i pozostaje do końca wierna samej sobie. Stąd też – zauważa J. Królikowski – encyklika ukazuje miłość jako zadanie stojące przed człowiekiem, które zarazem ciągle pozostaje niedopełnione. W świetle tej samej zasady Papież interpretuje również miłość wspólnotową, do której wezwany jest Kościół jako całość w ramach pełnionej przez niego misji<sup>101</sup>.

W szkole Maryi uczymy się również, że «*caritas*» jest zawsze czymś więcej niż zwyczajną działalnością. [...] Działanie praktyczne pozostaje niewystarczające, jeżeli nie jest w nim uchwytna miłość do człowieka, miłość, która się karmi spotkaniem z Chrystusem. Głęboki, osobisty udział w potrzebie i w cierpieniu drugiego staje się w ten sposób daniem samego siebie: aby dar nie upokarzał drugiego, muszę mu dać nie tylko coś mojego, ale siebie samego, muszę być obecny w darze jako osoba<sup>102</sup>. Maryja przekonuje jako pierwsza, że podstawą miłości jest ofiarowanie siebie. Ona spełnia się jako osoba dzięki darowi z samej siebie, dzięki życiu dla innych. Miłość nie żyje bowiem ideami, ale relacjami osobowymi<sup>103</sup>. W tej perspektywie maryjna posługa miłości, rozumiana jako

<sup>98</sup> DCE 6.

<sup>99</sup> TAMŻE, 17. Por. W. HUBER, *Reinigung der Liebe – Reinigung der Vernunft. Zur päpstlichen Enzyklika «Deus caritas est»*, w: BENEDIKT XVI, *Gott ist die Liebe...*, 98.

<sup>100</sup> Por. DCE 41.

<sup>101</sup> J. KRÓLIKOWSKI, *Miłość – najdoskonalszą drogą...*, 50-51. Społeczny wymiar miłości szerzej omawia kard. A. SCOLA, *Die Rolle der Kirche und die Rolle der Politik beim Aufbau einer gerechten Gesellschaftsordnung. Gedanken zur Enzyklika «Deus caritas est»* (6), „L'Osservatore Romano”, wyd. niemieckie 36(2006) nr 32/33, 10.

<sup>102</sup> DCE 34.

<sup>103</sup> Por. A. AMATO, *Der Primat der Liebe im Leben des Christen. Gedanken zur Enzyklika «Deus caritas est»* (7), „L'Osservatore Romano”, wyd. niemieckie 36(2006) nr 32/33, 11.

bezinteresowne bycie dla innych, staje się dla każdego człowieka wzorem do naśladowania. Przekonuje, że jest on w stanie osiągnąć pełną realizację samego siebie jedynie dzięki relacjom z innymi osobami.

Ważnym punktem refleksji papieskiej o miłości jest jej związek z wolnością. Miłość wyzwala człowieka od niego samego i tym samym staje się źródłem coraz większej wolności. Właśnie Maryja uwidacznia, że wolność jest owocem działania w nas Ducha Świętego. Być wolnym, to znaczy być posłusznym Bogu i Jemu służyć. Prawdziwa wolność nie wiąże się jedynie z możliwością wyboru dobra i odrzucenia zła. Oznacza raczej bezwarunkowe i bezinteresowne oddanie samego siebie do dyspozycji Bogu i pozwolenie na kierowanie swoim życiem według Jego upodobania<sup>104</sup>. *W maryjnym «fiat» – sumuje wątek B. Forte – człowiek powołany do tego, by kochać, ukazuje się jako powołany do wolności. Zarazem zostaje mu ujawnione, że bez wolności nie ma miłości, ponieważ nie ma darmości i bezinteresowności, i że bez miłości nie ma prawdziwej wolności, ponieważ nie odzwierciedla się w sobie czystego obrazu Boga promieniującego miłością, jedyne naprawdę wolnego, nie przymuszonego i nie zobowiązanego do tego, by kochać<sup>105</sup>.*

Benedykt XVI akcentuje ponadto pokorę Maryi, gdy zaznacza, że pragnie Ona być jedynie *służebnicą Pańską*<sup>106</sup>. Jej sposób służenia nie wynosi Jej nad innych. Uznaje Ona bowiem, że posługuje nie z powodu swojej wyższości albo większej skuteczności, ale dlatego, że Pan Ją obdarował. W pokorze dokonuje tego, co jest dla Niej możliwe, i w pokorze zawiera resztę Panu. Obrazuje to scena wesela w Kanie Galilejskiej, gdzie Maryja wstawia się u Syna za weselnikami: *Nie mają już wina* (J 2, 4), a następnie udziela sługom życiowej wskazówki, by zawierzili Jezusowi: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie* (J 2, 5). Preczyźnijnie mówiąc, poddaje wszystko Jego osądowi. Taka jest Jej stała postawa życiowa: podporządkowanie się woli Bożej<sup>107</sup>. Poucza przez to, że kontakt z Chrystusem jest decydującym wsparciem, by w posłudze miłości nie popaść w pychę ani nie poddać się zniechęceniu, wątpliwościom i rezygnacji.

<sup>104</sup> Por. DCE 41; G. MALONEY, *Maryja – Łonem Boga*, Warszawa 1993, 134.

<sup>105</sup> B. FORTE, *Maryja, ikona Tajemnicy...*, 220.

<sup>106</sup> DCE 41.

<sup>107</sup> Wątek ten Benedykt XVI rozwija w homilii wygłoszonej w Altötting: *Maryja poddaje wszystko osądowi Pana. [...] I takiej uczy nas modlitwy: nie chcieć, by Bóg potwierdził naszą wolę i nasze pragnienia, nawet jeżeli wydają się nam ważne i sensowne, ale je przedstawić i Jemu pozostawić decyzję, co zrobić. Od Maryi uczymy się dobroci skorej do pomocy, ale również pokory i ofiarności w przyjmowaniu woli Boga z ufnością i przekonaniem, że Jego odpowiedź, niezależnie od tego, jaka będzie, będzie dla nas prawdziwym dobrem. TENZE, *Zawierzamy się Maryi...*, 20.*

Czysta miłość nie szuka samej siebie, ale chce dobra innych<sup>108</sup>. W jego poszukiwaniu i realizowaniu wyraża się cały człowiek i doskonali się jego posługiwanie, a więc *staje się on sobą*.

Warto wreszcie odnotować, że encyklika posługuje się kategorią *przyjęcia*, by w sposób dynamiczny i personalistyczny ukazać Maryję w odniesieniu do Boga i bliźniego. Charakteryzująca Ją postawa *przyjęcia* wyraża się w wierze, nadziei i miłości. Są one *nierozdzielne*<sup>109</sup>. Wiara pozwala przyjąć Jej, niekiedy w *trudzie serca*, tajemnicę Syna. Ona też, *świadoma miłości Boga, [...] prowokuje miłość* i jest dla Maryi niezbędnym *światłem – w gruncie rzeczy jedynym – które zawsze na nowo rozprasza mroki ciemnego świata i daje odwagę do życia i działania*<sup>110</sup>. Nadzieja natomiast *wyraża się w cnocie cierpliwości, która nie słabnie w czynieniu dobra, nawet w obliczu pozornej porażki, i w pokorze, która akceptuje misterium Boga i ufa Mu nawet w ciemności*<sup>111</sup>. W końcu Maryja, *niewiasta nadziei i kobieta wiary*<sup>112</sup> – konkluduje Papież – *może być jedynie niewiastą, która kocha*<sup>113</sup>. Jej historiozabawcza odpowiedź wiary i nadziei znajduje swoje zwieńczenie i ostateczne owocowanie w miłości. W ten sposób staje się Ona wzorem człowieka (i Kościoła), który potrzebuje czasu, aby przyjąć w miłości przychodzącego Boga, jak również drugiego człowieka, którego przyjęcie też czasami wiąże się z *trudem serca*. Każde zaś spotkanie z Maryją – i Jej naśladowanie – kształtuje pogłębioną duchowość maryjną. Jej istotą jest *przyjmowanie* Boga i Jego darów, zawierzenie Mu, a także gotowość *przyjmowania* bliźniego jako Bożego daru, dzięki któremu wchodzimy w relację z Bogiem: *Kto przyjmuje tego, którego Ja posłę, Mnie przyjmuje. A kto Mnie przyjmuje, przyjmuje Tego, który mnie posłał* (J 13, 20)<sup>114</sup>. W kontekście tej prawdy nie dziwi fakt, że encyklika kończy się słowami papieskiej modlitwy skierowanej do Maryi: *Pokaż nam Jezusa. Prowadź nas ku Niemu. Naucz nas, jak Go poznawać i kochać, abyśmy my również mogli stać się zdolni do prawdziwej miłości i być źródłami wody żywej w spragnionym świecie*<sup>115</sup>.

<sup>108</sup> Por. DCE 42.

<sup>109</sup> TAMŻE, 39. Por. K. LEHMANN, *Im Zentrum der christlichen Botschaft...*, 135.

<sup>110</sup> DCE 39.

<sup>111</sup> TAMŻE.

<sup>112</sup> TAMŻE, 41.

<sup>113</sup> TAMŻE.

<sup>114</sup> Por. J. KUMALA, *Maryja ikoną człowieka przyjmującego*, „Salvatoris Mater” 6(2004) nr 4, 8.

<sup>115</sup> DCE 42.

Kardynał J. Ratzinger zapytany w 1996 roku: *Czego Bóg rzeczywiście od nas chce?* odpowiedział krótko i wymownie: *Żebyśmy stali się ludźmi, którzy miłują – bo wtedy jesteśmy na Jego podobieństwo*<sup>116</sup>. Do tego przesłania powraca ustawicznie po swoim wyborze na Stolicę Piotrową. W encyklice *Deus caritas est* zachęca wierzących, by żyli miłością i w ten sposób sprawiali, *aby Boże światło dotarło do świata*<sup>117</sup>. Te same słowa padają z jego ust we włoskim Sanktuarium Matki Bożej Miłości, które odwiedza w dniu 1 maja 2006 roku<sup>118</sup>. Niespełna cztery tygodnie później nawołuje w Krakowie słowami Jana Pawła II z 1979 roku: *Musicie być mocni mocą miłości, która jest potężniejsza niż śmierć. [...] Musicie być mocni mocą tej wiary, nadziei i miłości świadomej, dojrzałej, odpowiedzialnej, która nam pomaga podejmować [...] wielki dialog z człowiekiem i światem na naszym etapie dziejów – dialog z człowiekiem i światem, zakorzeniony w dialogu z Bogiem samym – z Ojcem przez Syna w Duchu Świętym: dialog zbawienia*<sup>119</sup>.

W przywołanych wypowiedziach Benedykt XVI daje wyraźnie do zrozumienia, że miłość bliźniego zakorzeniona w miłości Boga jest przede wszystkim powinnością każdego poszczególnego wierzącego, ale jest także zadaniem całej wspólnoty kościelnej, i to na każdym jej poziomie<sup>120</sup>. Potwierdza następnie – szczególnie w encyklice – że miłość, której szuka i przeżywa człowiek, znajduje swoje czytelne odzwierciedlenie i wyjaśnienie w życiu i posłudze Maryi. Ona kocha radykalnie Boga i bliźniego, dlatego jest doskonałym przykładem wypełniania dzieła *caritas*. Od nas samych zależy, na ile przyjmujemy dar maryjnego przesłania miłości, przyswoimy go sobie i wcielimy w życie. Zobowiązuje on nas także do nieustannej wdzięczności w modlitwie: *Pamiętaj, Boże, o Twoim Kościele na całej ziemi. Spraw, aby lud Twój wzrastał w miłości razem z naszym Papieżem Benedyktem XVI (II Modlitwa Eucharystyczna)*.

O. dr Adam Wojtczak OMI  
Wydział Teologiczny Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza (Poznań)

ul. Szkolna 12  
PL - 64-211 Obra  
e-mail: awojtczak@omi.org.pl

<sup>116</sup> *Sól ziemi...*, 243.

<sup>117</sup> DCE 39.

<sup>118</sup> BENEDYKT XVI, *Nasza wspólna Matka...*, 26.

<sup>119</sup> TENŻE, *Trwajcie mocni w wierze, nadziei i miłości* (Homilia podczas Mszy św. na Krakowskich Błoniach, 28.05.2006), „L'Osservatore Romano” 27(2006) nr 6-7, 37.

<sup>120</sup> DCE 20.

## Il servizio d'amore di Maria secondo l'enciclica *Deus caritas est*

(Riassunto)

Sul campo del servizio caritativo abbiamo molti esempio dei santi, però il posto centrale spetta a Maria, la Donna di carità per eccellenza. Benedetto XVI nella sua enciclica *Deus caritas est* la chiama “Donna che ama”. Tutta la sua vita e la sua missione sono l'espressione dell'amore.

L'autore affronta la questione del servizio d'amore di Maria nel contesto dell'enciclica del Papa. La prima parte è un'ampia introduzione riguardane la maturazione di quel tema nell'teologia di Benedetto XVI. L'autore ci fa vedere l'avvicinamento teologico ed esistenziale di Ratzinger alla Vergine Maria.

La seconda parte dell'articolo mette in luce la storia terrena dell'amore di Maria: il suo amore verso Dio, il Figlio e gli uomini. Il Papa sottolinea che l'amore dei santi non finisce con la loro morte. E' così si deve dire anche riguardo Maria. Dopo l'assunzione la Vergine Maria svolge il ruolo materno e pieno d'amore verso tutti i credenti e diventa per loro l'insegnante dell'amore.

Kończąc swoją encyklikę *Deus caritas est* słowami prośby skierowanej do Maryi: *Naucz nas, jak Go poznawać i kochać, abyśmy my również mogli stać się zdolni do prawdziwej miłości*<sup>1</sup>, Benedykt XVI wskazuje na Nią jako na Nauczycielkę prawdziwej miłości. Co więcej, odwołanie się do maryjnego wzoru miłości zostało wpisane w podstawowy cel tej encykliki, jakim jest pobudzenie świata do nowej, czynnej gorliwości w dawaniu odpowiedzi na Bożą miłość<sup>2</sup>.

Wydaje się, że przywołanie wzoru miłości Maryi jest szczególnie ważne w kontekście współczesnego kryzysu słowa, którego istotnym znamieniem jest kłamstwo oraz znieprawienie słów. „Miłość” bowiem jest jednym ze słów najczęściej używanych, ale równie często nadużywanym. Nadaje mu się znaczenie niegodne treści, jaka się za nim kryje<sup>3</sup>. Za tym zakłamaniem słowa „miłość” idą praktyczne postawy, wybory moralne, które są bardziej namiastkami miłości, jej surogatami niż miłością prawdziwą<sup>4</sup>. Wobec tego zamętu w pojmowaniu i przeżywaniu miłości oraz swoistej niewiary w miłość, Maryja jawi się jako Ta, która – zgodnie ze słowami św. Jana – uwierzyła miłości (por. 1 J 4, 16) i uczyniła miłość podstawową opcją swojego życia. W kulturze, która banalizuje miłość, Maryja odsłania przede wszystkim jej prawdziwe oblicze. Ukazuje Ona, czym jest miłość i skąd pochodzi, w czym się wyraża, skąd czerpie swoją odnawianą wciąż na nowo siłę<sup>5</sup>.

Jan Paweł II często nazywał Maryję Nauczycielką bądź Matką „pięknej” miłości, aby ukazać, że istnieją także liczne jej zafalszowania, liczne miłości pozorne; że istnieją fałszywi prorocy, których słuchając, można przegrać miłość, wymienić ją na liczmanę<sup>6</sup>. Nawiązując do tego nauczania, także Benedykt XVI pragnie poddać współczesnych chrześcijan tej lekcji miłości, której udziela Maryja. Dlatego zachęca, by zwracać się do Niej, by – nie ulegając fałszywym prorokom

Ks. Tadeusz Zadykowicz

## Maryja Nauczycielka miłości

SALVATORIS MATER  
8(2006) nr 3-4, 141-157

<sup>1</sup> BENEDYKT XVI, Encyklika *Deus caritas est* (25.12.2005), 42 (dalej: DCE).

<sup>2</sup> Por. TAMŻE, 1.

<sup>3</sup> Por. TAMŻE, 2. Por. także: J. NAGÓRNY, *Cywilizacja miłości wobec współczesnych zagrożeń cywilizacyjnych*, w: *Przyszłość cywilizacji Zachodu. Materiały z sympozjum zorganizowanego przez Katedrę Filozofii Kultury KUL*, red. P. JAROSZYŃSKI i in., Lublin 2003, 57-58.

<sup>4</sup> Por. J. NAGÓRNY, *Wychowanie do dojrzałej miłości*, w: *Najważniejsza jest miłość. Księga Pamiątkowa ku czci Księdza Profesora Waleriana Słomki*, red. M. CHMIELEWSKI, Lublin 1999, 389.

<sup>5</sup> Por. DCE 42.

<sup>6</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Nie dajcie się uwieść pozorom* (przemówienie przed końcowym błogosławieństwem, Łomża, 4.06.1991), „L'Osservatore Romano” 12(1991) nr 5, 41.

– poznać, jaka miłość jest prawdziwa i jak ją odróżnić od miłości pozornych. Zanim – odwołując się zwłaszcza do nauczania Benedykta XVI, odczytanego w kontekście wypowiedzi jego poprzedników – przyjdzie ukazać treść tego wychowawczego oddziaływania Maryi, trzeba najpierw zwrócić uwagę na podstawy tej szczególnej „pedagogii”. Maryja bowiem jest szczególną Nauczycielką. Uczy Ona najpierw przez to, kim jest; a jest Matką – Matką Chrystusa i duchową Matką wszystkich odkupionych, przez Boga umiłowanych. Wydaje się, że pominięcie tej prawdy mogłoby spowodować pójście w kierunku jakiegoś płytkiego egzemplaryzmu i taniego dydaktyzmu. Dlatego wzór miłości do Boga i ludzi, jakim jest Maryja, zostanie zaprezentowany w kontekście Jej macierzyństwa.

## 1. Matka i Nauczycielka

Maryja – jak już wspomniano – jest Nauczycielką przede wszystkim dlatego, że jest Matką. Jej funkcja wychowawcza wynika z Jej posłannictwa Matki – Matki Chrystusa i Matki ludzi. Maryja uczy więc najpierw przez to, kim jest, a następnie także przez swoje postępowanie, które ma rangę wzoru oraz przez swoje słowo. Spojrzenie na Maryję jako pełną czulej i wrażliwej miłości Matkę każe uznać w Niej także Nauczycielkę, która przoduje w wierze i wskazuje drogę życia<sup>7</sup>. Z kolei uznanie Jej funkcji nauczycielskiej nie powoduje jakiegoś dystansu względem Niej, ponieważ także wtedy nie przestaje Ona być Matką. Co więcej, Maryja jest Nauczycielką w pełnym tego słowa znaczeniu, to znaczy jest Wychowawczynią, ponieważ Jej misją nie jest tylko przekazywanie pewnego zasobu informacji na temat miłości, ale przede wszystkim wprowadzanie w świat wartości, które dokonuje się dzięki świadectwu.

Taką funkcję wychowawczą Maryja spełniła najpierw wobec swojego Syna. To Ona jako Matka tworzyła sprzyjające warunki, aby mogły dojść do głosu siły i wartości istotne dla wzrostu, które już od początku były obecne w Jej Synu. To Ona wprowadzała Jezusa w kulturę i tradycję ludu Izraela. Na Jej kolanach – jak pisze Jan Paweł II – a potem przez całe ukryte życie w Nazarecie, ten Syn, który był Jednorodzoną od Ojca, pełną łaski i prawdy (por. J 1, 14), przez Nią został nauczony ludzkiej znajomości Pisma Świętego, historii Bożych planów wobec narodu wybranego, postawy uwielbienia Ojca<sup>8</sup>. Jednakże z „Nauczycielki swego

<sup>7</sup> Por. TENŹE, *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie*. Orędzie na Światowy Dzień Młodzieży 1988, 1.

<sup>8</sup> Por. TENŹE, Adhortacja apostolska *Catechesi tradendae* (16.10.1979), 73 (dalej: CT).



Syna” Maryja stawała się coraz bardziej pokorną uczennicą Boskiego Nauczyciela, przez Nią zrodzonego<sup>9</sup>. Od czasu, gdy odnalazła swego Syna w świątyni, otrzymywała od Niego nauki, które zachowywała w swoim sercu (por. Łk 2, 51). Misja nauczycielska Maryi nie ma więc nic wspólnego z werbalnym przekazywaniem informacji. Ta Nauczycielka jest przede wszystkim Matką, ale także uczennicą – „pierwszą uczennicą swojego Syna”<sup>10</sup>, „uczennicą najdoskonalszą”<sup>11</sup>. Co więcej, dla Maryi być uczennicą Chrystusa znaczy więcej niż być Jego Matką<sup>12</sup>. Być może dlatego lekcja przez Nią udzielana jest tym bardziej autentyczna, że poparta własnym świadectwem i ciągłą otwartością na naukę pierwszego Nauczyciela, który w centrum swego nauczania stawia „nowe” przykazanie miłości.

Benedykt XVI przypomina, że w życiu świętych nie należy brać pod uwagę jedynie ich ziemskiej biografii, ale także ich życie i dzieło w Bogu, po śmierci<sup>13</sup>. *Kto zmierza ku Bogu – pisze Papież – nie oddala się od ludzi, ale staje się im prawdziwie bliski*. Następnie Ojciec Święty odnosi te słowa w sposób szczególny do Maryi, mówiąc: *W nikim innym, jak w Maryi, nie możemy tego dostrzec wyraźniej*<sup>14</sup>. Na potwierdzenie tego faktu Benedykt XVI przypomina słowa Chrystusowego „testamentu z krzyża”. Zdanie wypowiedziane przez Ukrzyżowanego do ucznia – Jana, a przez niego do wszystkich uczniów Jezusa: *Oto Matka twoja* (J 19, 27), w każdym kolejnym pokoleniu staje się wciąż na nowo prawdziwe. *Maryja – przypomina Papież – faktycznie stała się Matką wszystkich wierzących*. [Dlatego] *do Jej matczynej dobroci, do Jej czystości i dziewiczego piękna odwołują się ludzie wszystkich czasów i ze wszystkich stron świata ze swymi potrzebami i nadziejami, ze swymi radościami i cierpieniami, w ich samotności, jak również w doświadczeniach życia wspólnotowego. Zawsze doświadczają Jej dobroci, Jej niewyczerpanej miłości, która wypływa z głębi Jej serca*. Świadectwa wdzięczności płynące ze wszystkich kontynentów i ze strony wszelkich kultur – kontynuuje Benedykt XVI – *są uznaniem dla tej czystej miłości, która nie szuka siebie samej, ale po prostu chce dobra. Równocześnie cześć ze strony wiernych jest wyrazem nieomyślnej intuicji, w jaki sposób taka miłość jest możliwa: rodzi się dzięki najbardziej intymnej jedności z Bogiem, przez którą stajemy się całkowicie Nim przeniknięci – to warunek, który pozwala*

<sup>9</sup> Por. TENŻE, *Wychowawczyni Syna Bożego* (katecheza, 4.12.1996), 5, w: Jan Paweł II *o Matce Bożej*, t. IV, red. A. SZOSTEK, Warszawa 1999, 225.

<sup>10</sup> Por. TENŻE, Encyklika *Redemptoris Mater* (25.03.1987), 20.

<sup>11</sup> Por. PAWEŁ VI, Adhortacja apostolska *Marialis cultus* (2.02.1974), 35.

<sup>12</sup> Tę opinię przytacza Jan Paweł II, cytując św. Augustyna. Por. CT 73.

<sup>13</sup> Por. DCE 42.

<sup>14</sup> TAMŻE.

tym, co zaczerpnęli ze źródła miłości Bożej, aby sami stali się „źródłami wody żywej” (por. J 7, 38)<sup>15</sup>.

Macierzyńska miłość Maryi zrodziła się u stóp krzyża, kiedy Chrystus zawierzył Jej swojego ucznia Jana: *Oto syn Twój* (J 19, 26). W tym jednym człowieku zawierzony Jej został każdy człowiek. Równocześnie zaś w Jej sercu Chrystus obudził taką miłość, która jest macierzyńskim odzwierciedleniem Jego własnej miłości odkupieńczej<sup>16</sup>. Postawa nauczycielska Maryi wobec ludzi jest zatem również związana z Jej duchowym macierzyństwem. Maryja uczy dlatego, że jest Matką, że pozostaje Nią także dzisiaj. Ale też właściwą postawą dziecka, wyrazem jego miłości do Matki, jest odpowiedź na tę miłość. Dopiero odpowiadając na miłość, którą człowiek jest odwiecznie umiłowany przez Ojca w Chrystusie, odpowiadając na nią zarazem jako na miłość macierzyńską Bogarodzicy – sam uczy się miłości. Dlatego nie wystarczy odwoływać się do odkupieńczej miłości Chrystusa i macierzyńskiej miłości Jego Matki, ale trzeba na tę miłość odpowiedzieć również miłością. Ta miłość jednak nie może być mierzona według skali samego uczucia, ale według wewnętrznej postawy. Dlatego ta miłość oznacza obecność przy osobie miłowanej, pamięć o niej, rozważanie w sercu tej miłości, którą jest się miłowanym i życie tą miłością na co dzień.

Tu otwiera się kolejny aspekt nauczycielskiej misji Maryi. Szczególną rolę w tej misji odgrywa pozostawiony przez Nią wzór miłości. Maryja jest doskonałą Nauczycielką miłości także dlatego, że w swoim życiu do końca wypełniła dzieło miłości. Być może warto w tym miejscu przywołać słowa Pawła VI, powtarzane zresztą często przez Jana Pawła II, że *dzisiejszy świat chętniej słucha świadków niż nauczycieli, a jeśli słucha nauczycieli to dlatego, że są świadkami*<sup>17</sup>. W kontekście współczesnego kryzysu autorytetu nauczyciela warto podkreślić, że Maryja jest prawdziwą Nauczycielką dlatego, że jest świadkiem. Człowiek, który chce nauczyć się naprawdę kochać, powinien starać się o pogłębienie więzi z Maryją, która jest Matką, a zarazem wzorem. Maryja jako Matka, jako „wcielenie miłości”<sup>18</sup>, służy bowiem nieustannie swoim przykładem. W Jej drodze wiary i miłości także dzisiejszy chrześcijanin może

<sup>15</sup> TAMŻE.

<sup>16</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam* (przemówienie w czasie Apelu Jasnogórskiego, 18.06.1983), 3, „L'Osservatore Romano” 4(1983) nr nadzwyczajny I, 19.

<sup>17</sup> Por. PAWEŁ VI, Przemówienie do członków *Consilium de laicis* (2.10.1974). Por. także: TENŻE, Adhortacja apostolska *Evangelii nuntiandi* (8.12.1975), 41.

<sup>18</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Wpływ Maryi na życie Kościoła* (katecheza, 22.11.1995), 5, w: *Jan Paweł II o Matce Bożej...*, t. IV, 119.

odnaleźć cenne pouczenie. To pouczenie jest tym cenniejsze, że dotyczy także sytuacji trudnych, wymagających odwagi i wytrwałości.

Maryja jest także Nauczycielką przez swoje słowo. Jest w Ewangelii zdanie, w którym ukazuje się Ona w całej pełni jako Nauczycielka. Jest to zdanie wypowiedziane przez Nią w czasie uczy weselnej w Kanie Galilejskiej. Powiedziawszy do Syna: *Wina nie mają*, zwróciła się następnie do sług: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie* (por. J 2, 5)<sup>19</sup>. A co nam mówi Chrystus? – pyta Jan Paweł II. Czy nie przede wszystkim to, co znajdujemy w Liście św. Pawła do Galatów: *Bóg zesłał swojego Syna, zrodzonego z Niewiasty, zrodzonego pod Prawem, aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo. Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: „Abba, Ojciec”. A zatem nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem. Jeżeli zaś synem, to i dziedzicem z woli Bożej* (Ga 4, 4-7)<sup>20</sup>. Przybrane synostwo i wolność, do której wyzwala Chrystus, są darem Jego miłości. O tej miłości nieustannie przypomina Maryja. Jej słowa są zatem nie tylko zachętą do niewzruszonej ufności Jej Synowi, ale także wezwaniem do podjęcia całej Jego nauki, a zwłaszcza tego, co kryje Jego „nowe” przykazanie miłości.

Maryja ma szczególne prawo, by kierować takie wezwanie, ponieważ całe Jej życie było życiem dla Chrystusa i z Chrystusem. Dlatego stała się Ona wzorem dojrzałej postawy dla każdej osoby szukającej sensu i piękna daru miłości oraz wypływającego z tego daru zadania kształtowania postaw miłości w życiu. Aby nie zafalszować prawdziwego obrazu miłości Maryi, trzeba więc najpierw mówić o miłości, którą Bóg Ją napełnił, i którą Ona przekazała innym<sup>21</sup>. Dopiero w tym kontekście należy umieścić wzorczy charakter Jej postaw względem Boga i ludzi. W życiu Maryi miłość Boga i miłość bliźniego były ze sobą ściśle powiązane. Jej postawa uosabia ścisły związek miłości Boga i miłości człowieka<sup>22</sup>. Jedną miłość była główną zasadą Jej życia. Ze względów metodologicznych można jednak mówić oddzielnie o Jej miłości do Boga i miłości do ludzi, z pokazaniem wszakże wzajemnych zależności.

## 2. Nauczycielka miłości do Boga

Na początku swojej encykliki Benedykt XVI podkreśla, że *u początku bycia chrześcijaninem nie ma decyzji etycznej czy jakiejś wielkiej*

<sup>19</sup> Por. TENŻE, *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie...*, 2.

<sup>20</sup> Por. TENŻE, *Jasnogórska ewangelizacja wolności* (homilia podczas Mszy św., Jasna Góra, 19.06.1983), 4, „L'Osservatore Romano” 4(1983) nr specjalny I, 21.

<sup>21</sup> Por. DCE 1.

<sup>22</sup> Por. TAMŻE, 16.

*idei, ale natomiast spotkanie z wydarzeniem, z Osobą, która nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie*<sup>23</sup>. Choć Papież nie mówi o tym bezpośrednio, to tę zasadę należy w stopniu szczególnym odnieść do Maryi. Początek Jej drogi miłości bowiem również nie był związany z jakąś decyzją etyczną czy ideą, ale ze spotkaniem z Osobą; spotkaniem, które w dziejach ludzkości nie da się porównać z żadnym innym. To spotkanie, samoobjawienie się Osoby, nadało Jej życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie. U początków miłości Maryi stoi więc miłość samego Boga, który *tak [...] umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy [...] miał życie wieczne* (J 3, 16). Maryja jest zatem najpierw drogą objawienia tej miłości Boga do całej ludzkości, a zarazem osobą szczególnie umiłowaną<sup>24</sup>. To przez Nią i dzięki Jej zgodzie Bóg objawia człowiekowi, jak go miłuje. To przez Nią Odwieczna Miłość Ojca, wypowiedziana w dziejach ludzkości przez Syna, przybliży się do każdego człowieka<sup>25</sup>. Dzięki Niej człowiek może spotkać się z Miłością, dotknąć jej i uczynić ją w jakiś sposób swoją i znaleźć w niej żywe uczestnictwo<sup>26</sup>.

Historia miłości w życiu Maryi ukazuje się szczególnie od chwili zwiastowania, kiedy wysłaniec Boży kieruje do Niej słowa zawierające powołanie Jej do tego, by została Matką Syna Bożego. Poprzez „tak” Maryi „Bóg z Boga i Światłość ze Światłości” staje się Synem Człowieczym. Maryja jest Jego Matką, nie przestając być tą Dziewicą, która „nie zna męża” (por. Łk 1, 34). Jako Matka-Dziewica Maryja staje się „Matką pięknej miłości”. Prawda ta odsłania się już w słowach archanioła Gabriela, ale jej pełne znaczenie potwierdza się stopniowo, w miarę jak Maryja postępuje w pielgrzymce wiary za swoim Synem<sup>27</sup>.

Szczególną rolę w objawieniu tej miłości spełnia Duch Święty<sup>28</sup>. Powierając się ludzkiej woli jako Miłość (nie stworzona), sprawia On, że w tym, komu się powierzył, rodzi się i rozwija miłość stworzona, która będąc wyrazem ludzkiej woli, stanowi jednocześnie duchową pełnię osoby. Maryja daje swoją odpowiedź miłości w sposób doskonały i dlatego staje się świetlanym wzorem osobistego związku Boga z każdym człowiekiem<sup>29</sup>. U progu Nowego Przymierza Duch Święty czyni Maryi

<sup>23</sup> TAMŻE, 1.

<sup>24</sup> Por. TAMŻE.

<sup>25</sup> Por. JAN PAWEŁ II, Encyklika *Redemptor hominis* (4.03.1979), 22.

<sup>26</sup> Por. TAMŻE, 10.

<sup>27</sup> Por. TENŻE, *List do rodzin* (2.02.1994), 20 (dalej: LdR).

<sup>28</sup> Por. TENŻE, Encyklika *Dominum et Vivificantem* (18.05.1986), 49.

<sup>29</sup> Por. TENŻE, *Duch Święty i Maryja: wzór osobistego związku Boga i człowieka* (katecheza, 18.04.1990), 6, w: *Jan Paweł II o Matce Bożej...*, t. IV, 62.

dar niezwyklej wartości duchowej, otrzymując od Niej akt przyzwolenia i posłuszeństwa miłości, który jest przykładem dla tych wszystkich, którzy są wzywani do wiary i naśladowania Chrystusa.

W modlitwie kończącej encyklikę Benedykt XVI również wskazuje na fundament miłości Maryi – jest nim dar Boga, dar Bożego macierzyństwa, dar Ducha, który uzdalnia do miłowania. Dopiero jednak wolne, pełne wiary przyjęcie tego daru staje się podstawą uznania w Niej szczególnego wzoru. Dlatego Papież kieruje do Maryi prośbę: *Ty wydałaś na świat prawdziwe światło, Jezusa, Twojego Syna – Bożego Syna. Na wezwanie Boga oddałaś się cała i tak stałaś się źródłem dobroci, które z Niego wytryska. Pokaż nam Jezusa. Prowadź nas ku Niemu. Naucz nas, jak Go poznawać i kochać, abyśmy my również mogli stać się zdolni do prawdziwej miłości i być źródłami wody żywej w spragnionym świecie*<sup>30</sup>.

Doświadczenie „pięknej miłości” przez Maryję jest podstawą tego, że może Ona stać się szczególnym świadkiem tej miłości wobec ludzi. Jej szczególne zjednoczenie z Synem przez wiarę i miłość ma rangę wzoru dla wszystkich, którzy uznają Ją za Matkę. To miłość pozwala najdoskonalej zjednoczyć się z Odkupicielem w Jego misterium. Nikt tak jak Maryja nie był z tym misterium zjednoczony w takim stopniu. Pozostając przez całe życie w komunii z Synem, nie tylko przez więzy krwi, ale nade wszystko przez miłość Maryja jest najdoskonalszą Nauczycielką tej miłości, która pozwala najpełniej zjednoczyć się z Chrystusem<sup>31</sup>.

Przykład Maryi uczy, że miłość w życiu człowieka ma swoją historię. Ta historia to poniekąd to samo, co dzieje zbawienia człowieka. Miłość, aby była piękna, musi być darem Bożym, musi być zaszczipiona w sercach ludzkich przez Ducha Świętego i stale w nich podtrzymywana (por. Rz 5, 5)<sup>32</sup>. Dopiero wtórnie ta miłość jest odpowiedzią. Rodzi się z wiary i poprzez wiarę się wyraża. Ukazując maryjny wzór miłości, Papież nazywa ją „kobietą wiary”<sup>33</sup>. Te dwie postawy, wiara i miłość, znalazły w Maryi doskonałe urzeczywistnienie, ale nie można ich traktować jako postaw niezależnych od siebie. Przeciwnie, między tymi postawami istnieje nierozzerwalny związek. Znakiem tego związku jest życie na co dzień treścią Bożego słowa. Papież przywołuje w tym kontekście słowa maryjnego hymnu *Magnificat*, nazywając go „portretem Jej duszy”, który jest w całości utkany z nici Pisma Świętego, z nici słowa Bożego.

<sup>30</sup> DCE 42.

<sup>31</sup> Por. JAN PAWEŁ II, Przesłanie na XIX Międzynarodowy Kongres Maryjny na Jasnej Górze w Częstochowie (15.08.1996).

<sup>32</sup> Por. LdR 20.

<sup>33</sup> Por. DCE 41.

Śpiewając ten hymn, Maryja objawia, że w słowie Bożym czuje się jak u siebie w domu, z naturalnością wychodzi i wchodzi z powrotem. Mówi Ona i myśli według słowa Bożego; słowo Boże staje się Jej słowem, a Jej słowo rodzi się ze słowa Bożego. Ponadto w ten sposób objawia się również, że Jej myśli pozostają w syntonii z myślami Bożymi, że Jej wola idzie w parze z wolą Boga. Ona, będąc wewnętrznie przeniknięta słowem Bożym, może stać się Matką Słowa Wcielonego<sup>34</sup>.

Tajemnica Maryi skłania każdego chrześcijanina do tego, aby w komunii z Kościołem „rozważał w swoim sercu” wszystko, co ewangeliczne objawienie mówi o miłości Boga. Zgodnie z logiką hymnu *Magnificat*, każdy doświadcza na sobie – w ślad za Maryją – miłości Bożej i dostrzega w wielkich dziełach, jakich Trójca Święta dokonała w „Pełnej Łaski”, znak dobroci Boga dla człowieka<sup>35</sup>. Dzięki Maryi człowiek może najpierw odkryć swoje powołanie poprzez wielkość obdarowania; może odkryć wielkość swego człowieczeństwa, rozpoznać swoje prawdziwe oblicze poprzez wielkość daru. Wówczas, wraz z odkryciem obdarowującej obecności, a następnie uwielbieniem Boga, rozpoczyna się prawdziwe życie moralne<sup>36</sup>.

Postawę dziękczynienia, która stanowi istotne znamię miłości, chrześcijanin wyraża szczególnie w Eucharystii. Jan Paweł II porównuje postawę Maryi śpiewającej *Magnificat* z postawą Kościoła sprawującego Eucharystię: *W Eucharystii Kościół łączy się w pełni z Chrystusem i z Jego ofiarą, utożsamiając się z duchem Maryi. Jest to prawda, którą można zgłębić, odczytując ponownie „Magnificat” w perspektywie eucharystycznej. Eucharystia jest bowiem, podobnie jak hymn Maryi, przede wszystkim uwielbieniem i dziękczynieniem. Kiedy Maryja wznosi okrzyk: „Wielbi dusza moja Pana i raduje się duch mój w Bogu, Zbawicielu moim”, nosi już w łonie Jezusa. Wielbi Ojca „przez” Jezusa, lecz wielbi Go także „w” Jezusie i „z” Jezusem. To jest właśnie prawdziwa „postawa eucharystyczna”<sup>37</sup>. Kiedy nawiedzając Elżbietę, nosi w łonie Słowo, które stało się ciałem, Maryja w pewnym sensie jest „tabernakulum” – pierwszym „tabernakulum” w historii, w którym Syn Boży (jeszcze niewidoczny dla ludzkich oczu) pozwala się adorować Elżbiecie, niejako „promieniując” swoim światłem poprzez oczy i głos Maryi. Czy zatem Maryja kontemplująca oblicze Chrystusa dopiero co narodzonego i tuląca Go w ramionach – pyta Jan Paweł II – nie jest dla nas niedości-*

<sup>34</sup> Por. DCE 41.

<sup>35</sup> JAN PAWEŁ II, *Maryja w Piśmie Świętym i w refleksji teologicznej* (katecheza, 8.11.1995), 4, w: *Jan Paweł II o Matce Bożej...*, t. IV, 112.

<sup>36</sup> Por. T. ZADYKOWICZ, *Rola Maryi w chrześcijańskim życiu moralnym*, „Salvatoris Mater” 5(2003) nr 2, 48.

<sup>37</sup> JAN PAWEŁ II, Encyklika *Ecclesia de Eucharistia* (17.04.2003), 58 (dalej: EdE).

gnionym wzorem miłości i natchnienia podczas każdej naszej Komunii eucharystycznej?<sup>38</sup>

Maryja wyjaśnia, co to znaczy prawdziwie kochać Boga. Jej miłość była ściśle związana z wiarą. Wiary i miłości nie wolno jednak sprowadzać do samych słów lub mglistych sentymentów. Wierzyć w Boga i kochać Go, znaczy konsekwentnie przeżywać swoje życie w świetle Ewangelii. Wierzyć w Boga i kochać Go, znaczy starać się zawsze czynić to, co Chrystus mówi zarówno w Piśmie Świętym, jak i poprzez nauczanie Kościoła. Nie jest to łatwe. Często trzeba wiele odwagi, aby postępować wbrew prądom obowiązujących mód lub opinii tego świata. Taki jest właśnie program życia prawdziwie udanego i szczęśliwego<sup>39</sup>. Maryja najpełniej spośród ludzi rozumiała, czym jest miłość Chrystusa i swoim życiem dla Niego i dla człowieka dała na tę miłość najpiękniejszą odpowiedź. Całe swoje życie złączyła Ona z Synem i Jego dziełem. Dlatego jest najdoskonalszym wzorem i najskuteczniejszą pomocą dla tych, którzy swoje życie oddają Chrystusowi i na Jego miłość pragną odpowiedzieć miłością gorącą, mężną, miłością do końca. To, że stała się Ona drogą objawienia pełni Bożej miłości i że przez Nią ta Boża miłość przyszła na świat, stanowi czytelną lekcję, że również zadaniem chrześcijan jest to, że poprzez nich ta miłość Boża ma być bardziej czytelna w świecie.

Maryja nigdy nie zwątpiła w miłość, ponieważ ta miłość była ściśle związana z postawą nadziei. Jak podkreśla Benedykt XVI, tylko dlatego, że wierzy Ona w obietnice Boże i oczekuje zbawienia Izraela, anioł może przyjść do Niej i wezwać Ją do ostatecznej służby tym obietnicom<sup>40</sup>. Wiara, nadzieja i miłość są nierozdzielne. Ten związek Ojciec Święty tłumaczy w następujący sposób: *Wiara ukazuje nam Boga, który dał swojego Syna za nas i budzi w nas zwycięską pewność, że to prawda: Bóg jest miłością! W ten sposób przemienia w nas niecierpliwość i nasze wątpliwości w pewną nadzieję, że Bóg trzyma w swoich rękach świat, i że mimo wszelkich ciemności On zwycięża, jak to we wstrząsających obrazach ilustruje w sposób radosny Apokalipsa. Wiara, która jest świadoma miłości Boga objawionej w przebitym sercu Jezusa na krzyżu, ze swej strony prowokuje miłość. Jest ona światłem – w gruncie rzeczy jedynym – które zawsze na nowo rozprasza mroki ciemnego świata i daje nam odwagę do życia i działania. Miłość jest możliwa i możemy ją realizować, bo jesteśmy stworzeni na obraz Boga. Żyć miłością i w ten sposób sprawić, aby Boże światło dotarło do świata*<sup>41</sup>.

<sup>38</sup> TAMŻE, 55.

<sup>39</sup> Por. TENŻE, *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie...*, 3.

<sup>40</sup> Por. DCE 41.

<sup>41</sup> TAMŻE, 39.

Nadzieja w praktyce wyraża się w cnocie cierpliwości, która nie słabnie w czynieniu dobra nawet w obliczu pozornej porażki, i w pokorze, która akceptuje misterium Boga i ufa Mu nawet w ciemności. Miłość Maryi, podobnie jak Jej wiara, jest pokorna. Maryja nie chce być niczym innym jak Służebnicą Pańską (por. Łk 1, 38. 48). Ona wie, że jedynie wtedy, gdy nie wypełnia swojego dzieła, ale gdy oddaje się do pełnej dyspozycji działaniu Bożemu, ma udział w zbawianiu świata<sup>42</sup>. Widać to zwłaszcza w postawie, z jaką przyjmuje to, że pozostaje w cieniu w okresie publicznego życia Jezusa, wiedząc, że Syn musi teraz założyć nową rodzinę i że godzina Matki nadejdzie dopiero w chwili krzyża, która będzie prawdziwą godziną Jezusa (por. J 2, 4; 13, 1). Wówczas, gdy uczniowie uciekną, Ona pozostanie u stóp krzyża (por. J 19, 25-27); później, w godzinie Pięćdziesiątnicy, oni będą cisnąć się do Niej w oczekiwaniu Ducha Świętego (por. Dz 1, 14)<sup>43</sup>.

Miłość Maryi do Boga była odpowiedzią na Jego miłość i – jak ukazano wyżej – wyrażała się ona w wielu postawach szczegółowych, zwłaszcza w wierze i nadziei. Papież Benedykt XVI w swojej encyklice podkreśla jednak ścisły związek miłości do Boga z miłością bliźniego, mówiąc nawet, że miłość Boga i miłość bliźniego są jednym<sup>44</sup>. Widać to zwłaszcza w Eucharystii, gdzie zjednoczenie z Chrystusem jest jednocześnie zjednoczeniem z wszystkimi, którym On się daje. Ten związek miłości Boga z miłością bliźniego Papież odnosi jednak także do innych form kultu, które byłyby fragmentaryczne, gdyby nie przekładały się na miłość konkretnie praktykowaną. Także autentyczny kult maryjny powinien być lekcją miłości do Boga, która ma swój sprawdzian w miłości do bliźniego, która jest drogą do spotkania Boga. Dlatego Ta, która jest Nauczycielką miłości do Boga, uczy jednocześnie miłości do ludzi.

### 3. Nauczycielka miłości do ludzi

Choć miłość jest jedną postawą, to można mówić o różnych jej obliczach, aspektach. W Maryi doskonała miłość do Boga była ściśle związana z Jej pełną miłością postawą względem ludzi. Ta, która w sposób doskonały kochała Boga, *w przykładowy sposób wypełniła także dzieło Bożej „caritas”* wobec ludzi<sup>45</sup>. Dlatego obok innych świętych – którzy są prawdziwymi nosicielami światła w historii, gdyż są ludźmi wiary,

<sup>42</sup> TAMŻE, 41.

<sup>43</sup> TAMŻE.

<sup>44</sup> Por. TAMŻE, 14.

<sup>45</sup> Por. TAMŻE, 40.



nadziei i miłości – pełni Ona rolę ikony, która ukazuje niezastąpioną wartość osobistego świadectwa miłości<sup>46</sup>.

Stając „twarzą w twarz” z Bogiem, który jest Miłością, Maryja odczuwała nagłą potrzebę, by obok służby Bogu zamienić swoje życie w służbę bliźniemu. Dlatego jest Ona także wzorem miłości i miłosierdzia w służbie bliźniemu. Już Jej „fiat” na Boże wezwanie, aby stać się Matką Boga i współpracować w dziele odkupienia, było przejawem troski o szczęście wieczne każdego człowieka. Był to bowiem wyraz radosnego i pełnego entuzjazmu pragnienia realizacji Bożych planów zbawienia<sup>47</sup>. *Miłość bliźniego* – pisze Benedykt XVI – *polega właśnie na tym, że kocham w Bogu i z Bogiem również innego człowieka, którego w danym momencie może nawet nie znam. Taka miłość może być urzeczywistniona jedynie wtedy, kiedy jej punktem wyjścia jest intymne spotkanie z Bogiem, spotkanie, które stało się zjednoczeniem woli, a które pobudza także uczucia*<sup>48</sup>. Taka miłość w doskonałym stopniu znalazła swoje urzeczywistnienie w Maryi współpracującej z Synem w dziele powszechnego zbawienia.

Dokumenty Kościoła, stawiając Maryję za wzór miłości bliźniego, przywołują teksty biblijne, które potwierdzają, że Jej postawa nie miała jedynie charakteru ogólnego czy abstrakcyjnego, ale oznaczała praktyczne zaangażowanie w konkretnych sytuacjach<sup>49</sup>. Szczególne znaczenie przypisuje się w tym kontekście opisom nawiedzenia Elżbiety oraz obecności na weselu w Kanie. Zarówno pośpiech Maryi w pomocy Elżbiecie, aby zanieść jej Boga – Jezusa Chrystusa, jak i zatroskanie o codzienne potrzeby człowieka, które widać w Kanie Galilejskiej, świadczy o Jej zdolności dostrzegania ludzkich potrzeb i braków. W tym sensie Maryja jest Przewodniczką w odkrywaniu, czym jest prawdziwa miłość miłosierna, dająca człowiekowi nadzieję.

W tekście o nawiedzeniu św. Elżbiety Benedykt XVI dostrzega szczególny wzór miłości Maryi. W Ewangelii św. Łukasza – pisze Papież – znajdujemy Ją zaangażowaną w posługę miłości wobec krewnej Elżbiety, u której pozostaje „około trzech miesięcy” (1, 56), aby jej towarzyszyć w ostatnim okresie ciąży. *Magnificat anima mea Dominum* – mówi przy okazji tej wizyty – *Wielbi dusza moja Pana* (Łk 1, 46) i wyraża w ten sposób, jaki jest program Jej życia: nie stawiać siebie w centrum, ale

<sup>46</sup> TAMŻE.

<sup>47</sup> Por. J. KUDASIEWICZ, *Biblijne spojrzenie na Matkę Jezusa w ujęciu Katechizmu Kościoła Katolickiego*, w: *Maryja w Katechizmie Kościoła Katolickiego*, red. S.C. NAPIÓRKOWSKI, B. KOCHANIEWICZ, Kraków 1996, 27.

<sup>48</sup> TAMŻE.

<sup>49</sup> Por. TAMŻE, 15.

zostawić miejsce dla Boga spotkanego zarówno w modlitwie, jak i w posłudze bliźniemu – tylko wtedy świat staje się dobry. Maryja – konkluduje Papież – jest wielka dlatego właśnie, że zabiega nie o własną wielkość, lecz Boga<sup>50</sup>. Miłość bliźniego jest więc owocem miłości do Boga i jej swoistym sprawdzianem.

Maryja jest Kobietą, która kocha bliźniego jako wierząca Bogu; jako Ta, która w wierze myśli zgodnie z myślą Bożą i pragnie według Bożej woli. Cała oddaje się służbie miłości. Wyczuwamy to – pisze Benedykt XVI – w cichych gestach, o których mówią ewangeliczne opowiadania o dzieciństwie. Widzimy to w delikatności, z jaką w Kanie dostrzega potrzebę małżonków i przedstawia ją Jezusowi<sup>51</sup>. To wszystko sprawia, że miłości Maryi nie można ograniczyć tylko do swego rodzaju pomocy charytatywnej. Maryja troszczy się bowiem nie tylko o sprawy materialne. Jej z troską zwraca się ku całemu człowiekowi, a więc także ku temu najwyższemu dobru, jakim jest zbawienie.

Wyrazem Jej miłości bliźniego jest całe Jej zaangażowanie w dzieło zbawienia, którego dokonuje Jej Syn. Jest Ona Niewiastą, która kocha – Boga i bliźniego, także wtedy gdy przyjmuje wszystkie wyzwania okresu publicznej działalności Jezusa, Jego męki i śmierci oraz oczekiwania na zaśnięcie Ducha Świętego. Kościół dostrzega w Maryi wzór swej miłości, patrząc na sytuację pierwszej wspólnoty chrześcijańskiej. Jedność serc, która objawiła się w czasie oczekiwania na Pięćdziesiątnicę, była związana z obecnością Najświętszej Panny (por. Dz 1, 14). Dzięki promieniującej miłości Maryi – jak nauczał Jan Paweł II – możliwe jest w każdym okresie, także dzisiaj, zachowanie zgody i braterskiej miłości w Kościele<sup>52</sup>. Maryja jak Matka pragnie jedności wszystkich swoich dzieci. Jej obecność w Kościele jest wezwaniem do zachowania jedności serc, która panowała w pierwszej wspólnocie (por. Dz 1, 14), a tym samym także do poszukiwania dróg jedności i pokoju między wszystkimi ludźmi dobrej woli<sup>53</sup>.

Taka miłość domaga się bliskości, dialogu, jedności; domaga się wspólnoty i komunii. Maryja jest niedoścignionym wzorem miłości i natchnienia, zwłaszcza podczas każdej Komunii eucharystycznej<sup>54</sup>. Wpatrując się w Maryję, można uczyć się wzajemnej miłości i postaw, które budują to, co wspólne i co stanowi jedno. Jeżeli chce się uczynić

<sup>50</sup> TAMŻE, 41.

<sup>51</sup> TAMŻE.

<sup>52</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Wzór świętości Kościoła* (katecheza, 3.09.1997), 3, w: *Jan Paweł II o Matce Bożej...*, t. IV, 293.

<sup>53</sup> Por. TENŻE, *Wpływ Maryi na życie Kościoła...*, 7.

<sup>54</sup> Por. EdE 55. Por. także: K. JEŻYNA, *Eucharystia*, w: JAN PAWEŁ II, *Encyklopedia Nauczania Moralnego*, red. J. NAGÓRNY, K. JEŻYNA, Radom 2005, 194.

życie Eucharystią, nie można żyć na odległość, nie można uciekać od ludzi, bo jedność jest darem, a jednocześnie jest wyzwaniem wobec świata, który często tak naprawdę boi się jedności, boi się bliskości. Maryja – jak nauczał Jan Paweł II – jest darem Jezusa dla każdego z nas, abyśmy wśród niezgody panującej w świecie nie ustali, budując pokój i miłość.

*Jedynie służba bliźniemu – pisze Benedykt XVI – otwiera mi oczy na to, co Bóg czyni dla mnie i na to, jak mnie kocha. Święci [...] czerpali swoją zdolność do miłowania bliźniego, zawsze na nowo, ze spotkania z Chrystusem Eucharystycznym, a to spotkanie nabierało swego realizmu i głębi właśnie dzięki ich posłudze innym*<sup>55</sup>. Głęboki, osobisty udział w potrzebie i cierpieniu drugiego staje się w ten sposób daniem samego siebie. Aby jednak ten dar nie upokarzał drugiego, trzeba mu dać nie tylko coś własnego, ale siebie samego; trzeba być obecnym w darze jako osoba<sup>56</sup>.

Maryja jawi się chrześcijanom wszystkich czasów jako Ta, która głęboko współczuje z cierpieniami ludzkości. To współczucie nie polega jedynie na bliskości uczuciowej, ale wyraża się też przez konkretną i skuteczną pomoc ludzkości cierpiącej nędzę materialną i moralną<sup>57</sup>. Kościół, idąc śladami Maryi, winien przyjmować taką samą postawę wobec wszystkich ubogich i cierpiących. Macierzyńska troska, z jaką Matka Chrystusa pochyla się nad łzami, cierpieniami i trudami ludzi wszystkich czasów, powinna przynaglać chrześcijan, aby mnożyli konkretne i widzialne świadectwa miłości, która pozwoli pokornym i cierpiącym współczesnej epoki mieć udział w obietnicach i nadziejach nowego świata, narodzonego z Paschy<sup>58</sup>.

Miłość bliźniego, jakiej uczy Maryja, zwraca się ku wszystkim potrzebom człowieka, a więc zarówno ku jego troskom doczesnym jak i tym, związanym z nadprzyrodzonym powołaniem. Dlatego naśladując Ją, trzeba odpowiadać na potrzeby ludzkości, która cierpi zarówno wskutek braku pewności, prawdy, poczucia Boga, jak też jest nękana niesprawiedliwościami, dyskryminacjami, uciskami, wojnami, głodem. Z Maryją trzeba dzielić losy braci i pomagać Kościołowi, służąc zbawieniu człowieka, którego spotyka się dziś na swej drodze<sup>59</sup>.

<sup>55</sup> DCE 18.

<sup>56</sup> Por. TAMŻE, 34.

<sup>57</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Wpływ Maryi na życie Kościoła...*, 6.

<sup>58</sup> Por. TAMŻE.

<sup>59</sup> Por. TENŻE, List do wszystkich osób konsekrowanych we wspólnotach zakonnych oraz instytucjach świeckich z okazji Roku Maryjnego (22.05.1988). Por. także: J. NAGÓRNY, *Milosierdzie*, w: JAN PAWEŁ II, *Encyklopedia Nauczania Moralnego...*, 326.

Macierzyński uśmiech Maryi, tak często ukazywany przez ikonografię maryjną, objawia pełnię łaski i pokoju. To objawienie duchowego pokoju zawsze utwierdzało chrześcijan w wierze w Jej miłość i zachęcało do zaufania wyrażającego się chociażby w kierowanych do Niej prośbach o wstawiennictwo. Taka wiara w macierzyńską miłość Maryi ma swoją wartość, ale należy ją uznać za dalece niewystarczającą. Macierzyńska miłość Maryi bowiem wyraża się nie tylko w Jej orędownictwie, ale także w tym, że chce Ona nieustannie dzielić się swoim doświadczeniem miłości. Dlatego prawdziwa cześć Matki Chrystusa w Kościele musi zawierać także elementy tej pedagogii, którą stanowi przykład Jej odpowiedzi na Miłość udzielaną wszystkim w ciągu dziejów zbawienia<sup>60</sup>. Misja macierzyńska Maryi jest zatem nieustannie związana z Jej misją nauczycielską. Maryja spełnia swą misję Nauczycielki poprzez macierzyństwo, do którego została powołana w ekonomii wcielenia i Odkupienia. Jej obecność w dziele zbawczym Chrystusa odsłania istotne rysy powołania do miłości.

Uczeń Maryi, podobnie jak Ona, nie może pozostać sceptykiem co do miłości. Miłość można i należy poznać, ponieważ ma ona „ludzkie” oblicze. Ta miłość objawiła się w Jezusie Chrystusie dzięki pełnemu wiary „fiat” Maryi. To On najpełniej „ucieleśnia” pojęcie miłości<sup>61</sup>. Udział Maryi w tym objawieniu miłości ustanawia szczególną relację między Nią a ludźmi. Dzięki swojemu doświadczeniu miłości i jej przeżywaniu staje się Ona wyjątkową Nauczycielką miłości. Jej miłość była nie tyle realizacją przykazania, ile odpowiedzią na dar miłości, z jaką Bóg do Niej przyszedł. Dzięki Maryi chrześcijanin poznaje, że ta miłość jest najpierw darem samego Boga, owocem Jego inicjatywy. Człowiek, zanim zostanie do miłości wezwany, jest najpierw miłością obdarowany. Miłość, której uczy Maryja, jest więc najpierw darem, owocem spotkania.

Miłość jest ściśle związana z wiarą i z tym jej aspektem, którym jest posłuszeństwo woli Boga. Ten aspekt wydaje się mieć współcześnie szczególne znaczenie, ponieważ wielu ludzi staje dziś wobec pozornego konfliktu między rzekomą miłością człowieka a posłuszeństwem Bogu. Maryja uczy, że podstawowym kryterium prawdziwej miłości i jej elementem rozpoznawczym jest pozostawanie w jedności z Bogiem. Takim kryterium jest także zdolność do ofiary. Miłość nie istnieje bez ofiary. Miłość bez ofiary jest ułudą<sup>62</sup>, ale i ofiara bez miłości jest nonsensem.

<sup>60</sup> Por. T. ZADYKOWICZ, *Kult chrześcijański*, w: JAN PAWEŁ II, *Encyklopedia Nauczania Moralnego...*, 278.

<sup>61</sup> Por. DCE 12.

<sup>62</sup> Por. TAMŻE, 13.

Związek miłości Maryi z Jej wiarą ukazuje także pewien dynamizm miłości. Miłość człowieka – jak to określa Papież – nigdy nie jest „skończona”<sup>63</sup>. Miłość zmienia się wraz z biegiem życia, dojrzewa. Widać to szczególnie wyraźnie na przykładzie Maryi, której drogę wyznaczały poszczególne etapy, domagające się coraz to nowego zaangażowania rozumu, woli i uczuć w jednym akcie miłości, będącym potwierdzeniem pierwszego „fiat”. Tym samym Maryja uczy tej szczególnej cechy miłości, jaką jest wierność. Ta lekcja jest szczególnie ważna w kontekście współczesnego podważania możliwości dokonywania wyborów na całe życie.

Mimo że miłość Maryi ma charakter macierzyński i łatwo ją sprowadzić tylko do wymiaru uczuciowego, to głębsza analiza Jej postawy świadczy, że chodzi tu o miłość pełną, dojrzałą, która angażuje całego człowieka. Tak przeżywała miłość Maryja i takiej miłości uczy Ona swoich uczniów. W tej postawie muszą być zaangażowane nie tylko uczucia, ale także intelekt i wola. To bowiem przy pomocy intelektu człowiek może, tak jak Maryja, rozpoznać wolę Boga i z tą wolą może złączyć własną wolę, wypowiadając – jak Ona – „fiat”, które ogarnia wszystkie jego władze.

Miłość próbuje się często sprowadzić do zgody na wszystko, w tym zgody na zło. Tak mogą jednak czynić tylko ludzie, którzy nigdy nie byli w szkole Maryi. Jej miłość bowiem oznacza współczucie z każdą słabością, nawet zrozumienie dla grzechu, ale to współczucie i zrozumienie nigdy nie oznacza relatywizacji prawdy i zgody na grzech. Maryja, właśnie ze względu na swoją miłość, *stoi po stronie prawdy i dzieli z Kościołem troskę o nieustanne przypominanie nakazów moralnych – zawsze i wszystkim. Z tej samej przyczyny nie zgadza się, by grzeszny człowiek był oszukiwany przez tych, którzy w imię fałszywie rozumianej miłości usprawiedliwialiby jego grzech, gdyż wie, że zniweczyłoby to ofiarę Chrystusa, Jej Syna. Żadne rozgrzeszenie, udzielone przez pobłażliwe doktryny, także filozoficzne czy teologiczne, nie może naprawdę uszczęśliwić człowieka: tylko Krzyż i chwala Chrystusa zmartwychwstałego mogą dać pokój jego sumieniu i obdarzyć zbawieniem*<sup>64</sup>.

Prawdziwa miłość jest trudna, ale tylko to, co kosztuje, stanowi wartość. Obecność Maryi w Kościele zachęca wszystkich wiernych do codziennego wsłuchiwania się w słowo Boże, aby dzięki temu mogli dostrzegać w wydarzeniach każdego dnia zamysł miłości i wiernie współdziałać w jego realizacji. Tym, którzy nierzadko zmagają się z ciężarem

<sup>63</sup> Por. TAMŻE, 17.

<sup>64</sup> JAN PAWEŁ II, Encyklika *Veritatis splendor* (6.08.1993), 120.

życia na pozór pozbawionego znaczenia, Maryja ukazuje, jak wielką wartość może mieć życie, jeśli jest przeniknięte miłością Chrystusa i braci.

Miłość Maryi jest troskliwa, tak jak w domu Elżbiety i w Kanie Galilejskiej. Jest to także miłość wymagająca, ponieważ każda dobra matka potrafi również wymagać. Jest to jednak równocześnie Matka wspomagająca: w tym się wyraża potęga Jej macierzyńskiego Serca. Orędując u swojego Syna, Maryja prosi o łaskę jedności rodzaju ludzkiego, abyśmy mogli budować cywilizację miłości, przewyciężając tendencje rozłamowe, pokusy zemsty i nienawiści oraz przewrotną skłonność do przemocy.

Encyklika Benedykta XVI *Deus caritas est* nie jest dokumentem mariologicznym. Jednakże dwa ostatnie punkty tego dokumentu, w całości poświęcone Maryi, oraz modlitwa maryjna kończąca ten dokument, nie mogą być traktowane jako rodzaj ozdobnika czy niewiele znaczącej etykiety. To wyraźne nawiązanie do zwyczaju Jana Pawła II, który większość swoich dokumentów kończył odwołaniem się do wzoru Maryi i inwokacją skierowaną bezpośrednio do Niej, jest raczej wskazaniem, że całą treść także tego dokumentu należy czytać przez pryzmat Wzoru danego Kościołowi przez samego Chrystusa. Co więcej, ten Wzór nie jest tylko zwykłym przykładem do naśladowania<sup>65</sup>. Nazwanie Maryi Nauczycielką miłości nie jest mnożeniem Jej tytułów, ale wyraźnym wskazaniem na powinności uczniów, co jest jednym z istotnych wyznaczników posoborowej mariologii<sup>66</sup>. Tytuł ten – zresztą jak wiele innych tytułów maryjnych – ma swój wymiar moralny, odnoszący się do powinności Jej prawdziwych czcicieli, obdarowanych miłością i powołanych do jednej miłości – miłości Boga i ludzi. Jest on normą, która zobowiązuje. Maryja, która ze swego życia uczyniła hymn do Boga Miłości, jest uprzywilejowanym świadkiem prymatu miłości w życiu chrześcijanina i Kościoła<sup>67</sup>.

Ks. dr Tadeusz Zadykowicz  
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II (Lublin)

ul. Bazylianówka 85  
PL - 20-160 Lublin

e-mail: tadeuszz@kul.lublin.pl

<sup>65</sup> Por. T. STUDY, *Wiara – „jakby klucz” do prawdy o Maryi*, w: *Matka Odkupiciela. Tekst i komentarze*, red. S.C. NAPIÓRKOWSKI, Lublin 1993, 77.

<sup>66</sup> Por. S.C. NAPIÓRKOWSKI, J. USIĄDEK, *Matka i Nauczycielka. Mariologia Soboru Watykańskiego II*, Niepokalanów 1992, 209-210.

<sup>67</sup> Por. BENEDYKT XVI, *Świadkowie miłości w życiu Kościoła* (Anioł Pański, 29.01.2006), „L'Osservatore Romano” 27(2006) nr 4, 47.

# Maria - Insegnante dell'amore

(Riassunto)

Benedetto XVI nell'enciclica *Deus caritas est* ci indica Maria come Insegnante del vero amore. Maria è la persona che ha creduto nell'amore e ne ha vissuto in pienezza. L'insegnamento di Maria affonda le sue radici nel suo essere di Madre di Gesù e la Madre spirituale dei credenti. Lei insegna prima di tutto con la sua esistenza materna e di seguito con la sua condotta esemplare. E' un testimone esemplare dell'amore. Maria insegna come amare Dio (l'annunciazione, la fede, la preghiera, la speranza) e gli uomini (la visitazione, il Cana di Galilea, la partecipazione nell'opera della salvezza)

Papież Benedykt XVI kończy swoją pierwszą encyklikę *Deus caritas est*, ogłoszoną 25 grudnia 2005 roku, słowami modlitwy maryjnej: *Święta Maryjo Matko Boża, Ty wydałaś na świat prawdziwe światło, Jezusa Twójego Syna – Bożego Syna. Na wezwanie Boga oddałaś się cała i tak stałaś się źródłem dobroci, które z Niego wytryska. Pokaż nam Jezusa, prowadź nas ku Niemu. Naucz nas, jak Go poznawać i kochać, abysmy my również mogli stać się zdolni do prawdziwej miłości i być źródłami wody żywej w spragnionym świecie*<sup>1</sup>.

Należy zauważyć, że wspomniana encyklika Benedykta XVI w przeważającej mierze (znaczne fragmenty Części I i cała Część II) została poświęcona „miłości miłosiernej”, znajdującej wyraz w działalności charytatywnej Kościoła.

Również jego poprzednik, Jan Paweł II, w encyklice poświęconej miłosierdziu *Dives in misericordia*, promulgowanej 30 listopada 1980 roku, 9 punkt encykliki poświęca „Matce Miłosierdzia”. W punkcie tym Papież podkreśla, że Maryja: najpełniej zna tajemnicę miłosierdzia; Ks. Jan Wal

najbardziej zasługuje na miłosierdzie; najwięcej doświadczyła miłosierdzia; najowocniej okupiła udział w dziele miłosierdzia; najgorliwiej proklamuje miłosierdzie; najskuteczniej przybliży ludziom i realizuje miłosierdzie Boże<sup>2</sup>.

## Miejsce i rola Maryi w formacji charytatywnej

SALVATORIS MATER  
8(2006) nr 3-4, 158-177

### 1. Podstawy teologiczne tytułów: „Matka

### Miłosierdzia”, „Matka Bożego miłosierdzia”

Już od początków chrześcijaństwa w Kościele powszechna była świadomość niezwyklej roli Matki Bożej w realizacji zbawczych planów miłosierdzia Bożego. Maryja została *bezpośrednio włączona w dokonujący się plan Bożego miłosierdzia w świecie. Jej macierzyństwo Boże stało się przez to jednym z istotnych elementów dokonującego się dzieła naszego odkupienia. Wszystko więc, czymkolwiek Ona jest sama w sobie; wszystko czymkolwiek jest dla nas; wszystko cokolwiek spełniła i spełnia w świecie dla naszego zbawienia, wszystko to podporządkowane jest i uzależnione od woli Ojca miłosierdzia*<sup>3</sup>. Ta powszechna świadomość

<sup>1</sup> DCE 42.

<sup>2</sup> Por. DiM 9.

<sup>3</sup> A.L. KRUPA, *Maryja Matką miłosierdzia*, w: *Ewangelia miłosierdzia*, red. W. GRANAT, Poznań, Warszawa 1970, 147.



zaowocowała z czasem przyznaniem Maryi tytułu Matki miłosierdzia. Według udokumentowanych źródeł tytułem tym obdarzano Ją od X wieku, ale są przesłanki, które wskazują, że w odniesieniu do Maryi używano go znacznie wcześniej<sup>4</sup>.

Znaleziony w 1917 roku w Egipcie fragment modlitwy *Pod twoją obronę*, noszący znamiona egipskiego pisma kancelaryjnego obowiązującego między IV a VI wiekiem, mający charakter modlitwy zbiorowej, ale nie liturgicznej, mówi: *Do Twoich miłosiernych wnętrzności uciekamy się, Bogurodzico*<sup>5</sup>.

Szczególne znaczenie dla rozwoju nabożeństwa do miłosierdzia Maryi miała antyfony *Salve Regina, Mater Misericordiae*, ułożona w 997 roku w mieście Compostella, prawdopodobnie przez św. Piotra de Menzono – mnicha, opata i biskupa galicyjskiego<sup>6</sup>.

Także najstarsza polska pieśń maryjna *Bogurodzica*, pochodząca prawdopodobnie z XIII wieku, a stanowiąca do końca XV wieku hymn rycerski i kościelny, jest w swych dwu pierwszych strofach modlitwą do miłosierdzia Maryi<sup>7</sup>. Jest to modlitwa bardziej chrystologiczna niż *Salve Regina*, bo zawarta jest w niej intuicja teologiczna, że miłosierdzie okazuje nam nie sama Maryja, ale Chrystus uproszony przez Nią.

Andrzej L. Krupa ukazuje, że wielkimi orędownikami miłosierdzia Maryi byli biskupi i święci: obok wymienionego już Piotra de Menzono, Fulbert z Chartres (†1029), Maurillus, biskup Rouen (†1057), Anzelm, biskup z Lukki (XI wiek), św. Anzelm z Canterbury (†1109), św. Bernard z Clairvaux (†1153) oraz papieże: Leon XIII i Pius XII<sup>8</sup>. Ostatnio zaś Jan Paweł II w encyklice *Dives in misericordia* i innych dokumentach.

Jak łatwo zauważyć, nauka teologiczna o miłosierdziu Maryi rozwinęła się szczególnie na przełomie XI i XII wieku, a wielkimi orędownikami kultu Matki Bożej miłosierdzia byli papieże, kierujący Kościołem na przełomie XIX i XX wieku (Leon XIII), w XX wieku (Pius XII) i na kolejnym przełomie XX oraz XXI wieku (Jan Paweł II). Nie ma jak dotychczas w Kościele oficjalnego święta „Matki Bożej Miłosierdzia”, ma ono jedynie charakter lokalny np. Matki Bożej Ostrobramskiej, czczonej jako „Matka Miłosierdzia”, obchodzone na Litwie i w Polsce 16 listopada; jest litania do Matki Bożej miłosierdzia (do prywatnego odmawiania), mająca imprimatur kościelne<sup>9</sup>; istnieje także zakon żeński Zgromadzenie

<sup>4</sup> Por. TAMŻE, 115.

<sup>5</sup> Por. TAMŻE, 117n.

<sup>6</sup> Por. TAMŻE, 120n.

<sup>7</sup> Por. *Encyklopedia popularna PWN*, Warszawa 1995, 95, kol. 1.

<sup>8</sup> Por. A.L. KRUPA, *Maryja Matką miłosierdzia...*, 123-143.

<sup>9</sup> Por. J. WAL, *Nowenna do Matki Bożej Przemyskiej*, Kraków 1988, 71-74. Litanię ułożył autor cytowanej publikacji.

Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, założony w 1862 roku przez matkę Teresę z księżąt Sułkowskich hrabinę Potocką<sup>10</sup>. Zakon ten, na wzór wspólnoty zakonnej w Laval (Francja), gdzie założycielka przygotowywała się do swej życiowej misji, zajął się początkowo pomocą dziewczętom nieprzystosowanym społecznie, aktualnie jego charyzmat określają treści zawarte w dzienniczku świętej siostry Faustyny, stanowiące przesłanie, jakie otrzymała w czasie objawień: *Podaję ci trzy sposoby czynienia miłosierdzia bliźnim: pierwszy – czyn, drugi – słowo, trzeci – modlitwa; w tych trzech stopniach zawiera się pełnia miłosierdzia i jest niezbitym dowodem miłości ku Mnie*<sup>11</sup>. Czyn miłosierdzia zakonu został znacznie poszerzony i obejmuje obecnie wszystkie kategorie potrzebujących, zwłaszcza dzieci i młodzież potrzebujące pomocy opiekuńczo-wychowawczej. Słowo miłosierdzia to propagowanie kultu miłosierdzia Bożego i formacja charytatywna, prowadzone poprzez różnego typu spotkania, a także poprzez media. Wreszcie modlitwa jest ustawiczną prośbą sióstr Zgromadzenia o miłosierdzie Boże dla całego świata. Zgromadzenie czci Matkę Bożą Miłosierdzia w dniu 5 sierpnia w wizerunku Maryi z wyciągniętymi rękami i rozpostartym płaszczem.

Maryja uczestniczy nie tylko, zgodnie z planami Bożymi, w tajemnicy miłosierdzia Chrystusa historycznego, ale także w tajemnicy Chrystusa Mistycznego, który jest Głową Kościoła.

Miłosierdzie Chrystusa historycznego ujawniło się zarówno ze strony Jego Boskiej natury (sam w sobie był okazanym światu Miłosierdziem Boga. Już samo to, że Syn Boży stał się człowiekiem stanowi przejaw nieskończonego miłosierdzia Ojca), jak i w aspekcie natury ludzkiej. Ten właśnie ludzki aspekt miłosierdzia Chrystusa miał na myśli św. Paweł, gdy pisał *ukazała się dobroć i miłość Zbawiciela, naszego Boga, do ludzi, nie ze względu na sprawiedliwe uczynki, jakie spełniliśmy, lecz z miłosierdzia swego zbawił nas* (Tyt 3, 4-5). Maryja ma swój udział zarówno w Boskim, jak i ludzkim wymiarze miłosierdzia Zbawiciela. Nadto Maryja, zgodnie z planem Bożym, włącza się w działania na polu miłosierdzia Chrystusa Mistycznego. *Kościół, jako Chrystus Mistyczny [...] nie jest niczym innym, jak tylko Chrystusem obecnym przez Ducha swojego w ludziach i dokonującym w nich i przez nich tajemnicy zbawienia w świecie*<sup>12</sup>. Integralne pojęcie zbawienia zawiera w sobie trzy elementy: realizację świętości osobowej, promocję ludzką i odnowę porządku doczesnego w duchu Ewangelii. Wprowadzie ani promocji ludzkiej, ani też konsekracji

<sup>10</sup> Informacje o Zgromadzeniu na stronie internetowej: [www.faustyna.pl](http://www.faustyna.pl)

<sup>11</sup> *Dzienniczek Sługi Bożej S. M. Faustyny Kowalskiej profeski wieczystej Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia*, Kraków 1983, 279, poz. 742.

<sup>12</sup> A.L. KRUPA, *Maryja Matką miłosierdzia...*, 162.

świata nie można do końca identyfikować z samym zbawieniem, ale też nie wolno ich od zbawienia oddzielać, nie tylko dlatego, że człowiek zbawia się przez doczesność, ale także z tej racji, że świętość osobowa warunkująca zbawienie stanowi najwyższy stopień promocji ludzkiej, a uświęcony i odrodzony świat, zdaniem wielu biblistów, będzie współtworzył w eschatologicznym spełnieniu *nowe niebo i nową ziemię* (por. Ap 21, 1). Wyraźnie na to wskazuje też Sobór Watykański II, który mówi: *nadejdzie czas odnowienia wszystkich rzeczy (Dz 3, 21) i kiedy wraz z rodzajem ludzkim również cały świat, związany głęboko z człowiekiem i przez niego zdążający do swego celu, w sposób doskonały odnowi się w Chrystusie (por. Ef 1, 10; Kol 1, 20; 2 P 3, 10-13)*<sup>13</sup>.

Trwanie Maryi z apostołami w Wieczerniku na modlitwie potwierdza fakt, że także w tym wymiarze realizowała zbawczy plan Boga (por. Dz 1, 14).

Maryja jako „Matka Miłosierdzia” zajmuje nie tylko szczególne miejsce w zbawczych planach Boga, ale również dla nas ludzi stanowi żywy przykład do naśladowania w dziele miłosierdzia. W Ewangeliach są tylko cztery błogosławieństwa dotyczące Maryi. Pierwsze z nich zostało wypowiedziane przez anioła Gabriela w chwili zwiastowania: *błogosławiona jesteś między niewiastami* (Łk 1, 28). Niektóre kodeksy nie zawierają tych słów. Bibliści przypuszczają, że użyto ich dla zharmonizowania opisu zwiastowania ze sceną nawiedzenia św. Elżbiety, która w momencie powitania Maryi wypowiada słowa: *Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony owoc Twojego łona* (Łk 1, 42). Dwa dalsze błogosławieństwa znajdujemy także w Ewangelii św. Łukasza, co zdaje się potwierdzać tezę, że czerpał on wiadomości między innymi od samej Matki Bożej. Gdy Chrystus nauczał, jakaś kobieta powiedziała do Niego: *Błogosławione łono, które Cię nosiło i piersi, które ssalesz*. Chrystus potwierdza to błogosławieństwo, ale akcent przenosi z macierzyństwa naturalnego w sferę duchową, nadprzyrodzoną. *Owszem, ale przecież błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je* (Łk 11, 27-28). *Jezus wcale nie odrzuca błogosławieństwa skierowanego do swej Matki, ale wprost przeciwnie, nadaje mu głębsze uzasadnienie. Czyni to, ukazując, jak poprzez słowo Boże można stać się Jego uczniem i wejść do najgłębszej z Nim wspólnoty. Ponieważ Maryja wypełniła ten warunek w sposób najpiękniejszy, w Jej życiu błogosławieństwo Jezusa stało się rzeczywistością*<sup>14</sup>.

<sup>13</sup> LG 48.

<sup>14</sup> S. HAREŻGA, *Maryjny aspekt Jezusowego błogosławieństwa o słuchających i zachowujących słowo Boże* (Łk 11, 27-28), „Tarnowskie Studia Teologiczne” (1994) t. 13, 202n.

Maryja zatem jako prawdziwy wzór słuchania słowa Bożego i wypełniania go pozostaje na zawsze przykładem dla wszystkich uczniów Chrystusa<sup>15</sup>.

Jest jeszcze trzeci teologiczny wymiar uczestnictwa Maryi w dziele miłosierdzia. O ile dwa pierwsze wymiary możemy nazwać: *soteriologicznym* (wybranie przez Boga do odegrania szczególnej roli w zbawczym dziele miłosierdzia, polegającej na funkcji Bogurodzicy, czyli Tej, która daje światu Słowo Przedwieczne - Nieskończoną Miłość i Miłosierdzie), *historiozoficznym* (przyjęcie i urzeczywistnienie objawionego słowa o miłosiernej miłości w swoim własnym życiu przez to, że będąc Matką Chrystusa, stała się równocześnie najdoskonalszym Jego uczniem); o tyle trzeci wymiar należałoby określić jako *eschatologiczny* (polega on na orędownictwie u Boga i pośrednictwie Jego miłosierdzia w stosunku do ludzi od momentu Jej wniebowzięcia, czyli uczestnictwa w chwale zbawionych).

Pośrednictwo Maryi w dziele miłosierdzia może być rozumiane zasadniczo jako dynamiczne moralne uczestnictwo w przekazywaniu ludzkości darów Bożego miłosierdzia. W związku z pośrednictwem teologdy przypisywali Maryi następujące tytuły: Błagalniczka (Deprecatrix, Oratrix), Wstawienniczka (Interpelatrix) i Wyjednawczyni łask (Imperatrix, Obsecratrix)<sup>16</sup>, Pośredniczka (Mediatrix), Mistrzyni (Magistra, Institutrix), Odnowicielka (Instauratrix), Pojednawczyni (Conciliatrix), Przewodniczka (Ductrix), Rozjemczyni (Arbitra), Naprawicielka (Reperatrix), Odrodzicielka (Regeneratrix), Pomocnica (Adiutrix). Wskazuje się także na konkretne posługi Matki Bożej: Lekarka, Nieustająca Pomoc, Obronicielka, Opiekunka, Patronka, Poczycielka, Poskromicielka, Ratownicza, Uzdrawicielka, Wspomożycielka<sup>17</sup>.

Franciszek Dziasek podkreślał, że *pośrednictwem maryjnym objęte są wszystkie wartości, które związane są w jakiś sposób, bezpośrednio lub pośrednio z procesem zbawienia ludzkiego*<sup>18</sup>. Będą to przede wszystkim dobra porządku nadprzyrodzonego, porządku łaski. Tenże autor zauważa, że zbawczą dynamiką pośrednictwa maryjnego objęte są także sprawy naturalne i materialne, konieczne w doczesnej ludzkiej egzystencji<sup>19</sup>.

<sup>15</sup> Por. TAMŻE, 204.

<sup>16</sup> Por. F. DZIASEK, *Wszecchpośrednictwo Najśw. Maryi Panny*, w: *Gratia plena. Bogurodzica. Studia teologiczne o Bogurodzicy*, red. B. PRZYBYLSKI OP, Poznań-Warszawa-Lublin 1965, 306.

<sup>17</sup> Por. TAMŻE, 306.

<sup>18</sup> TAMŻE, 309.

<sup>19</sup> Por. TAMŻE, 309n.

W oparciu o przeprowadzone refleksje możemy stwierdzić, że pośrednictwo maryjne stanowi szczególny przejaw Jej uczestnictwa w zbawczym dziele miłosierdzia, realizowanym w świecie.

## 2. Maryja wzorem autentycznego dialogu formacyjnego

Formacja człowieka jest procesem integralnym. Musi łączyć w sobie zarówno wszystkie dziedziny życia ludzkiego, jak i wszystkie obszary ludzkiej aktywności. W tak pojętym procesie wychowawczym formacji intelektualnej, umysłowej musi towarzyszyć formacja moralna, religijna, formacja emocjonalna, psychiczna, jak również wychowanie fizyczne, zdrowotne.

Nie powinno się także ograniczać wychowania do jakiejś wybranej sfery ludzkiej aktywności. Należy wychowywać do człowieczeństwa, a wychowanie do miłości i miłosierdzia, wychowanie do dialogu, wychowanie do pokoju, do patriotyzmu, do trzeźwości, do pracowitości, do sumienności, do cierpliwości, do samodyscypliny itd. mogą stanowić jedynie pewne wyraźniejsze akcenty, które kładziemy w danej chwili w procesie wychowawczym.

Ponieważ człowiek realizuje się na dwu płaszczyznach, osobowej i społecznej, gdyż z natury swojej jest także istotą społeczną, w procesie wychowawczym, formacyjnym, co podkreślił Sobór Watykański II, trzeba dążyć zarówno do jego „personalizacji” (doskonalenia osobowości), jak i „socjalizacji” (uspołecznienia, doskonalenia relacji z otoczeniem).

Zdaniem Soboru tak jednak często nie jest. Podkreśla on: *Tak oto nieustannie mnożą się powiązania ludzi z innymi, a równocześnie sama socjalizacja wprowadza nowe więzy, nie zawsze jednak wspierając harmonijne dojrzewanie człowieka i prawdziwie osobowe relacje (personalizacja)*<sup>20</sup>.

Mówiąc o dialogu, który jest jednym z celów formacyjnych, trzeba zauważyć, że dialog, będąc celem, jest równocześnie środkiem formacyjnym. Do dialogu winno się wychowywać poprzez dialog<sup>21</sup>. Ale dialog jest środkiem wychowawczym, formacyjnym nie tylko do dialogu, on jest niezbędnym w każdej, dobrze prowadzonej formacji.

Jako ewangeliczny przykład dialogu wskazuje papież Paweł VI pobyt dwunastoletniego Chrystusa w świątyni. Papież podkreśla, że św. Łukasz *ukazuje nam młodego Jezusa – pośród doktorów. Dziecko może prowa-*

<sup>20</sup> GS 6.

<sup>21</sup> Por. J. WAL, *Vademecum dialogu*, Kraków 1998, 114nn.

*dzić dialog ze swymi nauczycielami*<sup>22</sup>. Papież nie wspomina, że obok dialogu Jezusa z doktorami, toczył się w tym czasie w świątyni jeszcze inny dialog, dialog Jezusa z Jego Matką. Na pytanie Maryi wyrażające ból z powodu zagubienia Syna, Chrystus odpowiada, że zarówno Ona, jaki i przybrany ojciec – św. Józef powinni wiedzieć, że dla Niego ważniejszą sprawą niż obecność w ziemskiej rodzinie są sprawy Ojca niebieskiego na tej ziemi. O Maryjnej postawie dialogu świadczy fakt, że Ona wspomnienie tej rozmowy, jak i wszystkie inne wspomnienia chowała wiernie w swym sercu (por. Łk 2, 51). Nie chodziło tutaj o zwykłą pamięć, ale o coś istotniejszego. Mówiąc o pokłonie pasterzy w czasie narodzenia Chrystusa tenże Ewangelista stwierdza: *Lecz Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu* (Łk 2, 19).

Chodzi zatem o to, że dialogi zewnętrzne Maryi stanowiły zawsze podstawę do dalszych dialogów wewnętrznych, dialogów z sobą samą. Wartość takiego dialogu doceni później św. Augustyn. Łukaszowe określenie „rozważała je w swoim sercu” wskazuje, że „porządek rozumu” i „porządek serca” w Maryjnym dialogu wewnętrznym, a można mieć pewność, że także w dialogach zewnętrznych, zawsze szły ze sobą w parze. W ten sposób prawda w Jej życiu łączyła się zawsze z miłością. Łączenie tych dwu porządków stanowi warunek „sine qua non” każdego dialogu. To stwierdzenie bardzo też współgra z wypowiedzią Soboru Watykańskiego II, który mówi: *Dlatego wszyscy chrześcijanie są usilnie wzywani do tego, aby „żywjąc prawdziwie w miłości” (Ef 4, 15), jednoczyli się z ludźmi prawdziwie miłującymi pokój, dla wypraszania i budowania pokoju*<sup>23</sup>.

Prawosławny mistyk, Mereżkowski, sądził, że *całe pogaństwo jest niezaspokojoną udręką Syna. Cały chrystianizm jest niezaspokojoną udręką Matki*. Komentując te słowa, Jean Guitton sugeruje, za Papieżem, że Mereżkowski przypisuje Maryi rolę, jaką św. Jan *przypisywał Duchowi Świętemu, obrońcy i pocieszycielowi, Parakletowi*<sup>24</sup>.

To prawda, że Duch Święty jest „duszą Kościoła” i że wielkie dzieła Boże (*magnalia Dei*) przypisujemy poszczególnym Osobom Trójcy Świętej: stworzenie – Bogu Ojcu, odkupienie - Wcielonemu Synowi Bożemu Jezusowi Chrystusowi, a uświęcanie – Duchowi Świętemu, ale jest też prawdą, że „Oblubienica Ducha Świętego” jako „Matka Kościoła” odgrywa w Kościele szczególną rolę. Maryja ma podwójną misję macierzyńską: w stosunku do Chrystusa i w stosunku do ludzi.

<sup>22</sup> J. GUITTON, *Dialogi z Pawłem VI*, Poznań-Warszawa 1969, 184.

<sup>23</sup> GS 78.

<sup>24</sup> J. GUITTON, *Dialogi z Pawłem VI...*, 284.

Jej macierzyństwo względem Kościoła stanowi istotny element misji macierzyńskiej pełnionej wobec całej ludzkości<sup>25</sup>.

Paweł VI uważa, że podkreślenie macierzyństwa Maryi w stosunku do Kościoła właśnie w dobie Vaticanum II miało szczególną wymowę, gdyż w sytuacji, *kiedy świat dąży do absurdu, rozpaczy, a może nawet katastrofy, Kościół na nowo ukazuje Maryję jaśniejącą wspaniałością nieba*<sup>26</sup>, po to, abyśmy od Niej mogli się uczyć, jak „zbawiać” ten świat.

Jedną z tych dróg, które ukazuje Maryja, jest właśnie dialog zbawienia, postulowany przez ostatni sobór.

Dialog formacyjny w sprawach charytatywnych stanowiących, obok martyrii (dawania świadectwa i głoszenia Ewangelii), liturgii (sprawowania kultu Bożego i szafarstwa sakramentów), trzeci ważny element zbawczej misji Kościoła, mianowicie diakonii (obejmującej oprócz realizacji opieki także służebne sprawowanie władzy wspólnotowej), winien uwzględniać dwie bardzo doniosłe sprawy. Najpierw musi być to dialog na temat współdziałania charytatywnego, którego wszyscy winniśmy się uczyć. Pismo Święte udziela w tym względzie jednoznacznego pouczenia. Kiedy rozesłani przez Chrystusa apostołowie wrócili, pełni byli oburzenia, gdyż spotkali ludzi, którzy ośmielili się bez upoważnienia Zbawiciela czynić dobrze bliźnim (wyrzucali w imię Jezusa złe duchy). Wyznali także Chrystusowi, że zabronili im tego czynić. Chrystus ich za to skarcił. Powiedział, że nie należy tak postępować: *Kto bowiem nie jest przeciwko nam, ten jest z nami* (Mk 9, 40). W zbawczym dialogu trzeba szukać zawsze sprzymierzeńców dla czynienia dobra, tak jak to czyniła w Kanie Galilejskiej Maryja, nawiązując dialog z posługującymi na przyjęciu weselnym (por. J 2, 5).

Innym ważnym elementem formacji charytatywnej musi być kształtowanie umiejętności nawiązywania i prowadzenia dialogu z samymi potrzebującymi. W myśl zasady „nic o nas bez nas”, dialog taki jest nieodzowny, by świadczona pomoc była adekwatna do występujących potrzeb i by mobilizowała, aktywizowała samych potrzebujących do wzięcia większej odpowiedzialności za własne życie. Wydaje się, że taki właśnie był cel odwiedzin Maryi u św. Elżbiety, skoro *Maryja pozostała u niej około trzech miesięcy*, czyli jak dowiadujemy się ze sceny zwiastowania, aż do narodzin św. Jana Chrzciciela (Łk 1, 56, por. także Łk 1, 36).

<sup>25</sup> Por. S.M. MEO, *Maria „Mater Misericordiae”*, w: *Dives in misericordia. Commento all'Enciclica di Giovanni Paolo II*, red. J.S. MARTINS, Roma 1981, 451.

<sup>26</sup> J. GUITTON, *Dialogi z Pawłem VI...*, 284.

### 3. Maryja apostołką miłosiernej miłości Boga

W czasie nawiedzenia świętej Elżbiety Maryja w hymnie *Magnificat* aż dwukrotnie podejmuje temat miłosierdzia Bożego.

Miłosierdzie jest najważniejszym i największym przymiotem Boga. Potwierdziły to objawienia św. siostry Faustyny Kowalskiej. Bóg objawił jej trzy swoje przymioty: świętość („tak wielką, że drżą przed Nim wszystkie potęgi i moce”), sprawiedliwość („tak wielką i przenikliwą, że sięga w głąb istoty rzeczy”) oraz miłość i miłosierdzie. Siostra Faustyna pisze: *I zrozumiałam, że największym przymiotem jest miłość i Miłosierdzie*<sup>27</sup>. W znaczeniu istotowym wszystkie przymioty Boga są równe i w pełni doskonałe, ale w wymiarze egzystencjalnym miłość i miłosierdzie są największe, bo ludzie najczęściej ich doświadczają.

Miłość i miłosierdzie są najważniejsze także z tej racji, że Chrystus uczynił je jednymi z głównych tematów swego nauczania. Jan Paweł II pisze: *owych miejsc w nauczaniu Chrystusa, które ukazują miłość – miłosierdzie w nowym zawsze aspekcie, jest ogromnie wiele*<sup>28</sup>.

Pierwszym „heroldem” miłosiernej miłości Ojca Niebieskiego był Jezus Chrystus. Chrystus miłosierdzie Boże „wciela” (inkarnacja Słowa Bożego), „uosabia” (dwie natury: Boska i ludzka w Chrystusie) i „uobecnia” zarówno słowem, jak i czynem (całe dzieło odkupienia)<sup>29</sup>. Maryja w sposób wyjątkowy uczestniczy w Chrystusowym posłannictwie objawiania światu prawdy o miłości i miłosierdziu Bożym. Dla Jana Pawła II szczególną modlitwą był zawsze różaniec, bo ukazuje on, jak życie Maryi jest nierozdzielnie związane z dziejami Chrystusa. Różaniec jest modlitwą posiadającą „fizjonomię maryjną” (fisionomia mariana), ale „charakter ewangeliczny” (*carattere evangelico*) i „orientację chrystologiczną” (*orientamento cristologico*)<sup>30</sup>.

Taką chrystologiczną orientację mają wypowiedzi Maryi o miłosierdziu Bożym zawarte w *Magnificat*, a wskazują na nią poprzedzające je słowa, które mówią o tym, że raduje się duch Maryi *w Bogu moim Zbawcy, bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej [...], gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszemchmocny* (Łk 1, 48-49). Można by nawet powiedzieć, że *implicite* w tekście tym po raz trzeci, a pierwszy w kolejności i gdy

<sup>27</sup> *Dzienniczek Sługi Bożej S. M. Faustyny Kowalskiej profeski wieczystej Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia...*, 91 i 92, poz. 180.

<sup>28</sup> DiM 3.

<sup>29</sup> Por. S. NAGY, „Objawienie miłości i miłosierdzia ma w dziejach człowieka jedną postać i jedno imię. Nazywa się Jezus Chrystus” (*Redemptor Hominis*, nr 9), w: *Miłość miłosierna*, red. J. KRUCINA, Wrocław 1985, 129.

<sup>30</sup> Por. M.T. FAMIGLIETTI, *Prefazione*, w: *Rosario. Preghiera prediletta*, Roma 2003, 10.



chodzi o rangę wypowiedzi, zawarła Ona prawdę o miłosierdziu Bożym. Prawda ta zrealizowała się w akcie wcielenia. Dalsze dwie wypowiedzi stanowią jedynie dopełnienie tego zasadniczego objawienia miłosierdzia Bożego, którym jest sam Jezus Chrystus. Maryja w swoich enuncjacjach na temat miłosierdzia Bożego podkreśla, że Bóg jest zawsze wierny w wypełnianiu swych obietnic. Realizując akt sprawiedliwości w rajcu, obiecał okazać swoje miłosierdzie. Później wielokrotnie tę obietnicę ponawiał i stopniowo realizował, „ujmując się za Izraelem” i zobowiązując do opieki nad „Abrahamem i jego potomstwem na wieki” (por. Łk 1, 54-55). Miłosierdzie Boże jest zawsze dla człowieka otwarte, trwa „z pokolenia na pokolenie”, ale aby go doświadczyć, należy spełnić jeden warunek. Tym warunkiem jest „bojaźń Boża” (por. Łk 1, 50). Autentyczna „bojaźń Boża”, jak trafnie ujmuje to Katechizm Kościoła Katolickiego, występuje zawsze w kontekście miłości, także miłości miłosiernej, które owocują zawsze dobrem. Jest ona najpierw obawą i lękiem, by miłości i miłosierdzia Bożego nie utracić. Nie kłóci się jednak z takim rozumieniem bojaźni wstręt do zła i lęk przed złem przyszłym, bo wynikają one ze świadomości, że gdyby Bóg odmówił nam swej miłości i miłosierdzia, byłibyśmy skazani na zło i nie moglibyśmy się z niego wyzwolić<sup>31</sup>.

W hymnie *Magnificat* Maryja stwierdza, że Bóg „był”, „jest” i „pozostanie”, czyli będzie zawsze miłosierny. O miłosierdziu Bożym mówi Zachariasz, mąż Elżbiety (por. Łk 1, 72), wysławiają je też inni świadkowie cudu macierzyństwa Elżbiety (por. Łk 1, 58). *Do Maryi należy jednak pierwsze wyznanie, najbardziej wstrząsające doświadczenie i przemyślenie „wielkich rzeczy”, które Bóg czyni ze względu na swe miłosierdzie*<sup>32</sup>.

Wprawdzie wiemy, że hymn *Magnificat* nie jest stenograficznym zapisem wypowiedzi Maryi, ale swobodną konstrukcją literacką, ułożoną w oparciu o pewne starotestamentowe wzory, ale nie wolno nam zapominać, że stanowi on tekst natchniony i jest rzeczą niemożliwą, by zawarte w nim odczucia i treści miały się z rzeczywistym sposobem myślenia oraz odczuwania Matki Bożej.

Maryja, proklamując miłosierdzie Boże, tym samym zachęcała do realizacji ludzkiego miłosierdzia, gdyż miłosierdzie ludzkie pojmowała jako świadome włączenie się w nurt miłosierdzia Bożego. I w chwili zwiastowania i w momencie nawiedzenia nazywa siebie „służebnicą Pańską” (por. Łk 1, 38), „służebnicą Bożą” (por. Łk 1, 48), gotową realizować Boży program miłosierdzia. Jan Paweł II, mówiąc o miłosierdziu, wy-

<sup>31</sup> Por. KKK 1765.

<sup>32</sup> R.J. ABRAMEK, *Jednoczące zdanie Maryi z „Ewangelii miłosierdzia”* (Łk 1, 50) w *Dives in misericordia*, w: *Dives in misericordia. Tekst i komentarz*, red. S. GRZYBEK, M. JAWORSKI, Kraków 1981, 120n.

wodził to pojęcie z trzech hebrajskich terminów: *hanan* – oznaczającego ogólnie łaskawość i zyczliwość, *hesed* - nawiązującego do wierności sobie samemu i odpowiedzialności za drugich oraz *rahamim* - wskazującego na miłość matczyną, stanowiącą swoisty przymus serca oraz zdolność do ofiar i poświęceń<sup>33</sup>. Szczególnie w tym ostatnim względzie proklamacja ludzkiego miłosierdzia przez Maryję stanowi wartość bezcenną, bo wiąże się z Jej własnym doświadczeniem religijnym i życiowym.

Rodzi się w tej części rozważań pytanie, jak naśladować Maryję w Jej proklamacji orędzia Bożego i ludzkiego miłosierdzia. Cywilizacja współczesna sprawia, że człowiek bardziej stał się „konsumentem” niż „producentem” komunikacji<sup>34</sup>. Idąc za myślą Jean’a Lacroix Matteo Ajassa postuluje przekazywanie prawdy o miłosierdziu na drodze dialogu, gdyż dialog sam w sobie zawiera element świadectwa miłości i miłosierdzia, będąc darem z samego siebie<sup>35</sup>. W epoce rozwoju możliwości komunikacyjnych obok dialogu znaczącą rolę odgrywa także kerygmaticzna proklamacja miłosierdzia, której wewnętrzny dynamizm i autentyzm, tak czytelny w hymnie „Magnificat”, wciąż daje do myślenia. Trzeba jeszcze tutaj wspomnieć o znaczącej roli komunikacji pośredniej, której w czasach biblijnych nie było, a którą pełnią dzisiaj środki społecznego przekazu myśli. Wartości chrześcijańskich nie można innym narzucać, ale należy także przy pomocy mediów je proponować, zwłaszcza gdy chodzi o te wartości, które mają ścisły związek z prawem naturalnym. Do takich wartości należą: prawda, sprawiedliwość, dobroć, odpowiedzialność, miłosierdzie i przebaczenie, bezinteresowność, miłość bliźniego czy solidarność. Upowszechnianie wartości miłości i miłosierdzia warunkuje rozwój społeczny, ale jest także istotne dla samych mediów. *Wartości chrześcijańskie kreują świat, w którym telewizja - a trzeba dodać, że także inne media - działająca w warunkach wolnego rynku, konkurencji i komercjalizacji może uchronić swoją podstawową misję – służby wobec społeczeństwa*<sup>36</sup>. Tak więc służąc „humanizacji świata”, media same wciąż potrzebują permanentnej humanizacji.

<sup>33</sup> Por. B. PYLAK, *Maryja – Matka Miłosierdzia*, w: *Dives in misericordia. Tekst i komentarze*, red. S. NAGY, Lublin 1983, 177.

<sup>34</sup> Por. M. AJASSA, *l'uomo, la parola e la misericordia nella civiltà della comunicazione*, w: *Dives in misericordia. Commento all'Enciclica di Giovanni Paolo II...*, 408. Współczesnego człowieka określa się „più parlato che parlante”, co jest bardzo trudne do przetłumaczenia, bo „bardziej słuchający niż mówiący” nie odpowiadałoby prawdzie. Najbliższe prawdziwe wydaje się być określenie: „bardziej wygadany niż mówiący”, przy czym słowo „wygadany” nie należy rozumieć w sensie elokwencji, a raczej w aspekcie mało twórczej gadaniny, która doprowadziła do dewaluacji słowa, które się odbiera, ale na które się nie reaguje, puszczając je mimo uszu.

<sup>35</sup> Por. TAMŻE, 408n.

<sup>36</sup> A. BACZYŃSKI, *Wartości chrześcijańskie w przekazie telewizyjnym. Studium pastoralne*, Kraków 2004, 243.

## 4. Charakter maryjnej posługi miłosierdzia

W Ewangeliach znajdujemy bardzo niewiele wiadomości na temat samej Matki Bożej, nic więc dziwnego, że informacje o Jej charytatywnej aktywności są raczej skąpe. *Starożytni Rzymianie mieli mądrą formułę: „non multa, sed multum” - niewiele słów, ale wiele treści. Świetnie charakteryzuje ona biblijny przekaz na temat Matki. W niewielu słowach Duch Święty przekazał nam bardzo wiele treści*<sup>37</sup>. W czterech wydarzeniach ewangelicznych zaznacza się wyraźny kontekst charytatywny. Pierwsze dwa dotyczą miłosierdzia wobec samego Chrystusa, pozostałe dwa odnoszą się do miłosierdzia wobec innych ludzi: św. Elżbiety i Zachariasza (por. Łk 1, 39-56) oraz gospodarzy i gości weselnych w Kanie Galilejskiej (por. J 2, 1-12).

Gérard Defois zwraca uwagę na potrzebę „wierności w miłosierdziu”, która zawiera w sobie elementy znaczeniowe słowa - *hesed*, użytego do wyrażenia idei miłosierdzia<sup>38</sup>.

Miłosierdzie samo w sobie stanowi przejaw wierności, dlatego nie wymaga potwierdzenia w słownych deklaracjach. Wierność weryfikuje samo życie. Ta wierność Maryi w miłosierdziu wiąże się z dwoma wydarzeniami, cierpliwym czekaniem na nauczającego Chrystusa (por. Łk 8, 19-21) i milczącą obecnością pod krzyżem (por. J 19, 25-27). Wszystkie trzy opisy Ewangelistów: Mateusza, Marka i Łukasza podkreślają, że to słuchacze informują Zbawiciela, iż przyszła do Niego Matka i chce się z Nim spotkać. Mówiąc o antropologicznych podstawach odnowy kultu maryjnego, podkreśla się konieczność ukazywania autentycznego, a nie wyidealizowanego obrazu Matki Bożej<sup>39</sup>.

Taki obraz odnajdujemy między innymi w tej scenie ewangelicznej, w której Matka cierpliwie czeka, aż Syn skończy nauczać, aby mogła się z Nim spotkać. Spotkanie Chrystusa z Matką było dla Niego z Jej strony darem miłosierdzia wymagającym trudu, poświęcenia i ofiary, ale stanowiącym także powinność serca. Maryja, odwiedzając Chrystusa, chciała mu złagodzić gorycz bezdomności. Chrystus również doświadczał takiego uczucia, świadczy o tym Jego własna wypowiedź: *Lisy mają nory, ptaki powietrzne gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł oprzeć* (Mt 8, 20). Cierpliwość w dziele miłosierdzia wymaga stałego towarzyszenia, niezależnie od okoliczności, trwania przy tych,

<sup>37</sup> J. SALIJ, *Trud wolności*, Kraków 2001, 48.

<sup>38</sup> Por. G. DEFOIS, *Les chrétiens dans la société. Le mystère du salut dans sa traduction sociale*, Paris 1986, 98.

<sup>39</sup> Por. S. BUDZIK, *Zasady i drogi odnowy kultu maryjnego*, „Tarnowskie Studia Teologiczne” (1994) t. 13, 191n.

którzy potrzebują miłosierdzia. Trudności, jak te, których doświadczała Maryja, nie mogą stanowić podstawy do zniechęcenia. Maryja trwa wiernie przy Chrystusie aż do końca. Miłosierdzie wymaga nie tylko cierpliwości, ale także dyskrecji. Nie znosi ono bowiem rozgłosu. Wielkie dzieła dokonują się zawsze w ciszy, bez blasku jupiterów. Pod krzyżem dokonuje się swoiste spełnienie proroctwa Symeona o mieczu, który przeniknie Jej serce (por. Łk 2, 35). Występuje tutaj jaskrawy kontrast w odniesieniu do rozmowy z Chrystusem w Kanie: *Tam współdziałanie Maryi wyrażało się, przynajmniej krótkim dialogiem, tutaj – przeciwnie: wobec umierającego Mesjasza nie ma Jej słów odpowiedzi. Natomiast wyraża się tym razem Jej bolesny udział w milczącym przyjęciu zadania, na drodze świadomych przeżyć. I tak zgadza się Ona swym milczeniem na bolesną zmianę synów: Jan zamiast Jezusa (św. Bernard z Clairvaux)*<sup>40</sup>.

Evangelie ukazują także dwa przypadki miłosierdzia Maryi w odniesieniu do ludzi. Pierwszy wiąże się z nawiedzeniem św. Elżbiety. *Po scenie Zwiastowania następuje zaraz scena Nawiedzenia. Maryja nie udaje się do świątyni jerozolimskiej, aby podziękować Bogu, ale wyrusza z pośpiechem w góry do pewnego miasta w pokoleniu Judy. Odpowiedziałwszy z entuzjazmem na Boże powołanie, idzie z pośpiechem służyć człowiekowi. Pokorna służebnica Pańska jest równocześnie służebnicą człowieka. Można powiedzieć, że w tym „pośpiechu” weryfikuje się autentyczność Jej spotkania z Bogiem*<sup>41</sup>. Ów pośpiech wyraża także autentyzm miłosierdzia Maryi w stosunku do ludzi. Intuicję, jak bardzo ważny jest pośpiech w posłudze miłosierdzia, ukazał polski poeta ks. Jan Twardowski, gdy pisał: *Śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą*<sup>42</sup>.

Inny przykład miłosierdzia Maryi w stosunku do ludzi wiąże się z godami weselnymi w Kanie. Maryja musiała być w bardzo bliskich relacjach z gospodarzami wesela, skoro mogła wydawać polecenia obsługującym stoły weselne<sup>43</sup>. W interpretacjach tego cudu zwykle pomija się dwa fakty - pierwsze: skąd Maryja wiedziała o braku wina. Albo dowiedziała się od gospodarzy wesela, albo intuicyjnie wyczuła ich załopotanie. Drugi fakt jest jednak znacznie ważniejszy. Nie należy rangi spraw mierzyć własną miarą, ale sytuacją człowieka potrzebującego. Brak wina nie tylko mógł wywołać uczucie niedosytu u gości weselnych. On mógł mieć także znaczenie symboliczne i rzutować na całe przyszłe życie małżeńskie nowożeńców. Jak przypomniał A. Jankowski, *wino*

<sup>40</sup> A. JANKOWSKI, *Dwadzieścia dialogów Jezusa*, Kraków 2004, 54n.

<sup>41</sup> S. BUDZIK, *Zasady i drogi odnowy kultu maryjnego...*, 293.

<sup>42</sup> *Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą*. Wiersze ks. Jana Twardowskiego, wybór i opracowanie A. Iwanowska, Warszawa 1999, 9.

<sup>43</sup> Por. A. JANKOWSKI, *Dwadzieścia dialogów Jezusa...*, 49.

było m.in. starotestamentalnym symbolem miłości oblubienicy (Pnp 7, 10; 8, 2, 12), brak wina na weselu mógł uchodzić za złą przepowiednię o przyszłej wierności panny młodej<sup>44</sup>.

W maryjnej szkole miłosierdzia mają się zatem chrześcijanie czego uczyć! Chodzi tutaj jednak nie tylko o wcielanie w życie istotnych cech miłosierdzia Maryi, ale także o wypraszenie za Jej pośrednictwem Bożego światła, niezbędnego zarówno do zrozumienia tajemnic miłosierdzia, czy ludzkiego cierpienia, jak i do podejmowania trudnych decyzji, kiedy, komu i jak pomagać.

## 5. Miłosierdzie Maryi uczestnictwem w Bosko-ludzkim dramacie krzyża

Benedykt XVI w encyklice *Deus caritas est* używa słów, które budzą zdumienie. Mówi, że *Bóg zwraca się przeciwko samemu sobie*. W Chrystusowej śmierci na krzyżu dokonuje się owo zwrócenie się Boga przeciwko samemu sobie, poprzez które On ofiarowuje siebie, aby podnieść człowieka i go zbawić – jest to miłość w swej najbardziej radykalnej formie<sup>45</sup>. To zwrócenie się Boga przeciw sobie dokonuje się w Chrystusie niejako w dwóch etapach. Najpierw Bóg ogranicza samego siebie w akcie wcielenia. Później zaś poświęca samego siebie w dziele odkupienia. Idea „samopoświęcającego się Boga” nie jest możliwa do zrozumienia inaczej jak tylko w świetle łaski wiary. Prawda o samopoświęcającym się Bogu nabiera właściwego znaczenia dopiero w perspektywie miłości.

Zadośćuczynienie bowiem jest wyrazem miłości. Bóg samopoświęcający się nie głosi pochwały samoudręczenia, lecz pokazuje człowiekowi drogę wyzwolenia od zła, *kto żyje i umiera z Chrystusem, dla tego śmierć jest zmartwychwstaniem, a klęska zwycięstwem*<sup>46</sup>. W tym dramacie samopoświęcającego się Boga uczestniczy Maryja. A. Jankowski podkreśla, że *trudny rys Maryjny w obrazie 'Niewiasty obleczonej w słońce', wyrażony w słowach: „woła, cierpi bóle i męki rodzenia” (Ap 12, 2) wskazuje na bolesne macierzyństwo pod krzyżem, wyłącznie duchowe, nie fizyczne. Jako Nowa Ewa, a więc o wiele doskonalsza „Matka wszystkich żyjących” (Rdz 3, 20), Maryja zamyka w sobie ludzkość doznającą skutków odkupienia. Jak widać więc, solidarność Matki z Synem Mesjaszem wykracza poza zakres moralny czy psychologiczny, należy bowiem do realizacji odwiecznego planu Boga, z którym ona współdziała*<sup>47</sup>.

<sup>44</sup> TAMŻE, 50.

<sup>45</sup> DCE 12.

<sup>46</sup> J. TISCHNER, *Drogi i bezdroża miłosierdzia*, Kraków 1999, 89.

<sup>47</sup> A. JANKOWSKI, *Dwadzieścia dialogów Jezusa...*, 55.

Katechizm Kościoła Katolickiego mówi, że *zwołanie ludu Bożego zaczyna się w chwili, w której grzech niszczy jedność ludzi z Bogiem oraz komunię ludzi między sobą. Zgromadzenie Kościoła jest w pewnym sensie reakcją Boga na chaos spowodowany przez grzech*<sup>48</sup>.

W tym kontekście zwołanie ludu Bożego jest dziełem Bożego miłosierdzia. Dzieło to lud Boży zjednoczony z Chrystusem jako Głową ma kontynuować. *‘Caritas’ nie jest dla Eklezji formą opieki społecznej, którą można by powierzyć komu innemu, ale należy do jej natury, jest niezbywalnym prawem jej istoty. W trakcie wypełniania tych aktów miłosierdzia umiera w chrześcijaństwie stary Adam i rodzi się nowy człowiek*<sup>49</sup>. Maryja jest według św. Ambrożego pierwowzorem Kościoła<sup>50</sup>. Z tej racji w sposób szczególny opiekuje się Ona Kościołem, zwłaszcza w jego cierpiących i doświadczonych członkach. Jak podkreślił Jan Paweł II, *Maryja dzięki swej macierzyńskiej miłości opiekuje się braćmi Syna swego, pielgrzymującymi jeszcze i narażonymi na trudy i niebezpieczeństwa, póki nie zostaną doprowadzeni do szczęśliwej ojczyzny*<sup>51</sup>. Maryja ma szczególne powołanie i zdolność macierzyńskiego serca oraz wyjątkową wrażliwość, co ułatwia Jej docieranie nie tylko do członków Kościoła, ale także do wszystkich ludzi, *którzy miłosierną miłość najłatwiej przyjmują ze strony Matki*<sup>52</sup>. Kościół, jak podkreślił Sobór Watykański II, rozważając tajemniczą świętość Maryi i naśladowując Jej miłość i miłosierdzie, sam także staje się matką<sup>53</sup>. Zadania Maryi we wspólnotowym dziele miłosierdzia podejmowanym w Kościele i przez Kościół idą znacznie dalej. Dzięki Jej pomocy i orędownictwu, spełniając akty miłosierdzia, zmieniamy i doskonalimy samych siebie, z drugiej zaś strony budujemy komunię ludu Bożego i przyczyniamy się do wzrostu Królestwa Bożego. Od Niej mamy się uczyć „społecznej wrażliwości”, która przekracza ramy wrażliwości indywidualnej, a także troski o dobro wspólne, będące czymś daleko więcej niż prostą sumą dóbr indywidualnych, stając się nową „quasi-jakością”<sup>54</sup>.

<sup>48</sup> KKK 761.

<sup>49</sup> A.A. NAPIÓRKOWSKI, *Eros czy agape? Antropologia eklezjologiczna encykliki Benedykta XVI „Deus caritas est”*, w: *Scire Deum. Księga Pamiątkowa wydana z okazji 25-lecia Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie dedykowana jej pierwszemu rektorowi Jego Eminencji Kardynałowi Marianowi Jaworskiemu*, Kraków 2006, 99.

<sup>50</sup> Por. LG 63.

<sup>51</sup> DiM 9. Por. LG 62.

<sup>52</sup> DiM 9.

<sup>53</sup> Por. LG 64.

<sup>54</sup> Pojęcie „quasi-jakości” utworzono przez analogię do „quasi-podmiotowości”. Por. K. WOJTYŁA, *Osoba i czyn*, Kraków 1985, 342.

Przede wszystkim zaś Maryja ma być dla nas drogowskazem w dziedzinie podejmowania współodpowiedzialności za Kościół, wyrażającej się nadprzyrodzoną solidarnością, która wskazuje, jak jedni drugich brzemiona mamy nosić, aby wypełnić Chrystusowe prawo miłości i miłosierdzia (por. Ga 6, 2).

## 6. Cechy specyficzne maryjnego apostołatu miłosierdzia i ich aktualność we współczesnym świecie

Sobór Watykański II uwrażliwiał ludzi Kościoła na problematykę „znaków czasu”. W teologii rozróżnia się dwa rodzaje czasów: *chronos* – czas realny albo czas psychologiczny i *kairos* – czas w rozumieniu historyzoficznym, czas zbawienia<sup>55</sup>. Znaki czasu wiążą się właśnie z *kairose*m. Generalnym znakiem czasu jest maskulinizacja dziejów (światem rządzą i świat rządzą głównie mężczyźni). Dlatego, jak się podkreśla, świat ten jest coraz bardziej zimny, wyrachowany, bezwzględny. Współczesna teologia odchodzi od maskulinizacji Boga, podkreślając także Jego macierzyńskie atrybuty, dowartościowuje w sposób szczególny osobę Matki Bożej i Jej doniosłą rolę w dziele odkupienia, wreszcie podkreśla macierzyńskość Kościoła, pragnąc w ten sposób budować w świecie cywilizację miłości i miłosierdzia<sup>56</sup>. *Koncepcja „cywilizacji miłości” pochodzi od Pawła VI, choć korzeniami wyrasta z nauki Soboru Watykańskiego II, który w Konstytucji Gaudium et spes podjął radykalny program humanizacji świata. Dopiero jednak Jan Paweł II termin ten uczynił niejako hasłem swego pontyfikatu*<sup>57</sup>. Benedykt XVI poprzez encyklikę *Deus caritas est* kontynuuje temat budowania cywilizacji miłości i miłosierdzia przez Kościół.

Należy podkreślić, że macierzyństwo Matki Bożej w stosunku do Kościoła i ludzkości to macierzyństwo w porządku duchowym, w porządku łaski. Mówi o tym wyraźnie Katechizm Kościoła Katolickiego: *Rola Maryi w stosunku do Kościoła i całej ludzkości ma jeszcze inny wymiar. „W całkiem szczególny sposób współpracowała w dziele Zbawiciela przez posłuszeństwo, wiarę, nadzieję i żarliwą miłość dla odnowienia*

<sup>55</sup> Por. L. SZAFRAŃSKI, *Kairologia. Zarys nauki o Kościele w świecie współczesnym*, Lublin 1990, 97.

<sup>56</sup> Teologia katolicka nie ulega jednak naciskom kół feministycznych, które zbyt radykalnie podchodzą do problemu, czego symbolem jest próba zmiany tradycyjnej modlitwy „Ojcze nasz” na „Ojcze i Matko nasza”, uważając, że kwestie są o wiele głębsze niż czysto zewnętrzna, choć spektakularna sprawa terminologii.

<sup>57</sup> J. KRASIŃSKI, *Przez wiarę i nadzieję ku cywilizacji miłości*, Sandomierz 1987, 412.

*nadprzyrodzonego życia dusz ludzkich. Dlatego to stała się nam matką w porządku łaski*<sup>58</sup>.

Zatem jeśli nawet Maryja troszczy się o sprawy doczesne człowieka, to jednak zawsze ma na uwadze jego cel ostateczny, jakim jest zbawienie. Takie ukierunkowanie sprawy zabezpiecza przed stosowaniem rozwiązań idących po linii feministycznej teologii emancypacji, koncentruje natomiast uwagę na posłudze miłości i miłosierdzia.

Znamiennym rysem osobowości Matki Bożej były Jej ubóstwo i pokora. *Maryja w Nowym Testamencie jawi się jako kobieta pokorna i uboga służebnica narodu wybranego*<sup>59</sup>. O ubóstwie Maryi świadczy fakt, że w dniu ofiarowania mieli złożyć wraz z Józefem w ofierze parę synogarlic albo dwa młode gołębie (por. Łk 2, 24). Według Księgi Kapłańskiej (por. Kpł 5, 7 i 12, 8) była to ofiara przeznaczona dla ludzi ubogich. O pokorze Maryi przekonuje nas to, że zawsze pozostaje w cieniu Jezusa. Tylko w opisie godów weselnych w Kanie występuje Ona przed Jezusem (por. J 2, 1-2), ale gdy Ewangelista mówi o przeniesieniu się z Kany do Kafarnaum, Jezus już jest wymieniany na pierwszym miejscu (por. J 2, 12).

W posłudze miłosierdzia bardzo ważne są tzw. środki ubogie, często od pomocy materialnej o wiele ważniejsza jest zyczliwość drugiego człowieka, jego oddanie i poświęcenie. Znaczącą rolę odgrywa w niej także duch pokory, bo on decyduje o przyjęciu służebnej postawy w stosunku do ludzi i przewyciężeniu niebezpieczeństwa instrumentalnego traktowania drugiego człowieka, zwłaszcza w sytuacji, gdy jest od nas słabszy lub zależny.

Maryję znamionuje także postawa uczestnictwa w życiu innych ludzi. O przyjęciu takiej postawy świadczy Jej *fiat* (niech mi się stanie...) wypowiedziane w dniu zwiastowania (por. Łk 1, 38).

Przez *postawę uczestnictwa* rozumie K. Wojtyła dostosowaną do relacji z innymi, a więc różnorodną postać odniesienia do tych „innych”<sup>60</sup>. Sługa Boży Franciszek Blachnicki z macierzyństwem Maryi łączył Jej dziewczęcą oblubieńczość (Oblubienica Ducha Świętego)<sup>61</sup>. Zarówno postawa macierzyńska, jak i oblubieńcza Maryi wiążą się właśnie z uczestnictwem, przy czym ta pierwsza akcentuje w uczestnictwie problem ofiarności i poświęcenia, druga zaś delikatności, wzniosłości i subtelności.

<sup>58</sup> KKK 968.

<sup>59</sup> J.E. URBAŃSKI, *Kobieta w Biblii. Refleksja biblijno-teologiczna (Nowy Testament)*, „Bielsko-Zywieckie Studia Teologiczne” (2003) t. 4, 312.

<sup>60</sup> Por. K. WOJTYŁA, *Osoba i czyn...*, 335.

<sup>61</sup> Por. M. GODZIEK, *Kult maryjny w życiu, twórczości pisarskiej i aktywności pastoralnej Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego*, Kraków 2001, 92.



Nie trzeba dodawać, że wszystkie te przymioty są niezbędne w dziele miłosierdzia, by człowieka najpierw zaakceptować, bez jakichkolwiek warunków wstępnych, a później z nim twórczo współpracować. Na element uczestnictwa rzadko zwracano dotychczas uwagę w posłudze miłosierdzia, a jeśli nawet, to tylko ubocznie, a przecież bez bezwarunkowej akceptacji i współdziałania nie można autentycznie pomagać człowiekowi. Chodzi właśnie o pomoc człowiekowi, a nie tylko rozwiązywanie takich czy innych jego problemów życiowych.

Trudno wyobrazić sobie aktywność na polu miłosierdzia chrześcijańskiego bez cnoty pracowitości. Najczęściej przyjmuje się, że *praca [...] to wolna, choć naturalnie konieczna działalność człowieka, wypływająca z poczucia obowiązku, połączona z trudem i radością, a mająca na celu tworzenie użytecznych społecznie wartości duchowych i materialnych*<sup>62</sup>.

Na temat pracowitości Maryi mamy jedynie źródła pośrednie. Z materiałów biblijnych i pozabiblijnych wiemy, jaki był status kobiet w Palestynie w czasach Chrystusa i że bardzo były obciążone zajęciami domowymi. Dobrowolne zatrzymanie się Maryi u św. Elżbiety około trzech miesięcy, aż do narodzin św. Jana Chrzciciela, dowodzi, że nie bała się pracy i od pracy nie stroniła. Także Jej aktywna postawa w czasie godów weselnych w Kanie jest świadectwem zaradności, gospodarności, usłużności i bezinteresowności. W dobie merkantylizacji pracy ludzkiej, zwłaszcza usłużność i bezinteresowność zyskują coraz bardziej na znaczeniu. Pomoc udzielona św. Elżbiecie przez Maryję nosi wszelkie cechy wolontariatu. Była „dobrowolna”, „chętna” i „ochotnicza”<sup>63</sup>.

Feminizacja wolontariatu dowodzi, że kobiety nie tylko są bardziej wrażliwe na potrzeby ludzi, ale też, że lepiej umieją zorganizować zajęcia i mądrzej gospodarują czasem. Także w tej dziedzinie Maryja może służyć jako wzór do naśladowania.

Należy wreszcie wspomnieć o klimacie familiarności, który jest szczególnie ważny dla osób, którym udziela się pomocy. Z faktu, że Maryja odwiedziła swoją krewną Elżbietę można wyciągnąć wniosek, że bardzo ceniła sobie więzy rodzinne. Wiemy też z przekazu ewangelicznego, że wniosła do domu Elżbiety radość i serdeczność. Objawiają się one przede wszystkim w kontekście nadprzyrodzonym. Elżbieta wita Maryję „okrzykiem radości” (por. Łk 1, 42), radośnie reaguje też św. Jan Chrzciciel w łonie matki (por. Łk 1, 44), ale wiemy, że łaska nie niszczy

<sup>62</sup> C. STRZESZEWSKI, *Definicja pracy ludzkiej*, „Zeszyty Naukowe KUL” 1(1958) nr 1, 52.

<sup>63</sup> Por. W. PRZYGODA, *Wolontariat*, w: *Leksykon teologii pastoralnej*, red. R. KAMIŃSKI, W. PRZYGODA, M. FIJAŁKOWSKI, Lublin 2006, 907, kol. 2.

natury, tylko na niej buduje. Radość powitania musiała zatem mieć także podłoże naturalne. Przejawem klimatu familiarności jest najpierw radość i serdeczność spotkania. Klimat ten wyraża się także gościnnością. Greckim terminem *agape*, który oznaczał przede wszystkim właśnie gościnność, określono uczty starochrześcijańskie. *Za czasów apostoelskich* – pisze bp Józef Sebastian Pelczar – *weszły także w zwyczaj agapy, czyli uczty miłości, do których bogatsi przynosili potrawy, by je z ubogimi pożywać. Z Jeruzolimy przeszły one do innych gmin chrześcijańskich, a utrzymały się, acz nie wszędzie, do końca IV wieku. Na te biesiady będące spójnią duchowego braterstwa i symbolem równości chrześcijańskiej zbierali się wszyscy członkowie gminy, tak że nieraz prostaczek zasiadał obok senatora, niewolnik obok patrycjusza, służąca obok swej pani*<sup>64</sup>. Z czasem termin *agape* rozciągnięto na wszystkie formy aktywności charytatywnej wypływające z miłości, oparte na wierze i przez nią kształtowane<sup>65</sup>. W tym nowym znaczeniu określenie *agape* oznacza przede wszystkim miłość służebną. Warto i należy jednak do pierwotnego znaczenia tego terminu wracać, zwłaszcza dzisiaj, gdy upowszechnia się zjawisko „anonimowości w tłumie”.

Z pewnymi przejawami gościnności u Maryi spotykamy się w scenie godów weselnych w Kanie, gdzie zabiegała o to, by wszystkich weselników należycie ugościć, bo przecież Jej prośba skierowana do Chrystusa, obok troski o gospodarzy wynikała chyba także z tych pobudek (por. J 2, 3).

Budowanie klimatu familiarności w relacjach międzyludzkich, zwłaszcza w odniesieniu do ludzi, którym ciepła rodzinnego zabrakło, jest dzisiaj potrzebą chwili. Także w tym względzie maryjne inspiracje są nieodzowne.

Zarówno teologiczne dociekania, jak i doświadczenie życiowe nie pozostawiają cienia wątpliwości, że rozwój autentycznej pobożności maryjnej będzie prowadził zawsze do pogłębienia motywacji charytatywnej i do bardziej aktywnego uczestnictwa w dziele miłosierdzia realizowanego zarówno indywidualnie, jak i wspólnotowo.

Ks. prof. dr hab. Jan Wal  
Papieski Wydział Teologiczny (Kraków)

ul. Kanoniczna 20  
PL - 31-002 Kraków  
e-mail: joanneswal@poczta.onet.pl

<sup>64</sup> J.S. PELCZAR, *Zarys dziejów miłosierdzia w Kościele Katolickim*, Kraków 1916, 22.

<sup>65</sup> Por. DCE 7.

## Il posto e il ruolo di Maria nella formazione caritativa

(Riassunto)

Il punto di partenza della riflessione dell'autore è l'enciclica di Benedetto XVI *Deus caritas est*. Prima, l'autore ci presenta il fondamento teologico dei titoli mariani: Madre di misericordia e Madre della Divina misericordia. Di seguito viene descritta la persona di Maria come modello dell'autentico dialogo formativo. Poi l'autore mette in rilievo l'esemplarietà di Maria come apostola dell'amore misericordioso di Dio e anche in che cosa consiste il carattere mariano del servizio di misericordia. Alla fine l'autore ci presenta la misericordia di Maria come la partecipazione nel Divino-umano dramma della croce.

**B**enedykt XVI w końcowym fragmencie swej pierwszej encykliki *Deus Caritas est*<sup>1</sup> (nr 41-42) zwrócił uwagę na realizację czynnej miłości przez Matkę Najświętszą i świętych. W oparciu o teksty biblijne, Ojciec Święty naświetla postawę Maryi w odniesieniu do bliźnich, zwłaszcza wobec Elżbiety w Ain Karim, gdzie przy okazji nawiedzenia w hymnie *Magnificat* ukazuje cały program swego życia. Papież podkreśla, że *Maryja jest wielka właśnie dlatego, że zabiega nie o własną wielkość, lecz Boga*<sup>2</sup>, a przy tym *jest kobietą, która kocha*<sup>3</sup>. W Kanie dostrzegła potrzebę małżonków, którą delikatnie przedstawiła Jezusowi. W godzinie Jego męki odważnie stanęła u stóp krzyża, a w dniu Pięćdziesiątnicy wraz z uczniami oczekiwała na zesłanie Ducha Świętego<sup>4</sup>.

Papież podkreśla, że *Maryja faktycznie stała się Matką wszystkich wierzących, a do Jej matczynej dobroci, do Jej czystości i dziewiczego piękna, odwołują się ludzie wszystkich czasów i ze wszystkich stron świata*<sup>5</sup>.

Ks. Jerzy Misiurek

## Inspiracje maryjne w posłudze charytatywnej świętych

SALVATORIS MATER  
8(2006) nr 3-4, 178-189

W życiu świętych - jak sugeruje - Maryja wciąż ukazywała, *czym jest miłość i skąd pochodzi, skąd czerpie swoją wciąż na nowo odnawianą siłę*<sup>6</sup>.

Życie świętych Kościoła było w dużej mierze naśladowaniem przykładu życia, jaki pozostawił Jezus Chrystus. Ale też i życie Maryi inspirowało wielu do okazywania czynnej miłości wobec potrzebujących. Wprawdzie często trudno jest wprost to uzasadnić, jednakże pewne oznaki Jej kultu w ży-

ciu świętych zdają się na taką interpretację wskazywać. Przytoczymy tu tylko niektóre przykłady świętych czasów nowożytnych i najnowszych.

### 1. Św. Wincenty à Paulo

Wielki wkład w dzieło chrześcijańskiego miłosierdzia położył w XVII wieku św. Wincenty à Paulo (†1660). Już w 1617 r. jako proboszcz w Châtillon-les-Dombes założył Bractwo Pań Miłosierdzia dla opieki nad

<sup>1</sup> BENEDYKT XVI, Encyklika *Deus caritas est* (Rzym, 25.12.2005).

<sup>2</sup> TAMŻE, 41.

<sup>3</sup> TAMŻE.

<sup>4</sup> TAMŻE.

<sup>5</sup> TAMŻE, 42.

<sup>6</sup> TAMŻE.

ubogimi i chorymi. Wypełniając złożony ślub poświęcenia swego życia na rzecz biednych, Wincenty ratował cierpiących niedostatek, głodujących i dotkniętych zniszczeniami wojennymi w różnych prowincjach Francji (m.in. w Lotaryngii, Szampanii i Pikardii). W 1625 r. powołał on do życia Zgromadzenie Misjonarzy (Congregatio Missionis) dla pracy misyjnej wśród uboższej ludności wiejskiej. Maryjna pobożność Wincentego bazowała na ewangelicznych opisach zwiastowania oraz nawiedzenia św. Elżbiety. Scena zwiastowania ukazywała Maryję jako symbol całkowitego oddania się Bogu, natomiast nawiedzenia - była przykładem gotowości pełnienia służby wobec ubogich - z radością<sup>7</sup>. W jednej z konferencji do Sióstr Miłosierdzia, św. Wincenty błagał Maryję: *O święta Dziewico, któraś w hymnie Magnificat wyśpiewała, że dzięki pokorze Bóg uczynił Ci rzeczy wielkie, prosimy Cię, wyjednaj temu Zgromadzeniu łaskę naśladowania Ciebie. Albowiem być człowiekiem posłusznym - to znaczy pielęgnować pokorę [...]. Dziewico święta, pomagaj nam wyblagać tę łaskę u Syna Twojego*<sup>8</sup>. Już ten tekst może świadczyć dobitnie o tym, że św. Wincenty à Paulo mógł zaczerpnąć od Maryi nawiedzającej Elżbietę pewne natchnienie do podjęcia działalności charytatywnej. Ona, pokorna Służebnica Pańska, w tym mu patronowała.

## 2. Św. Ludwika de Marillac

Wraz ze św. Wincentym à Paulo św. Ludwika de Marillac (†1660) jest współzałożycielką Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, zwanego szarytkami. Celem tego Zgromadzenia jest służba Chrystusowi w ubogich - w szpitalach, domach opieki, zakładach opiekuńczo-leczniczych i specjalnych ośrodkach wychowawczych, a także praca charytatywna na terenie parafii. Warto podkreślić, że św. Ludwika prowadziła szeroką działalność charytatywną i współpracowała ze św. Wincentym w organizowaniu dzieł miłosierdzia. Założyciele zgromadzenia od początku wpajali siostronom zakonnych miłość do Maryi i potrzebę naśladowania Jej życia. Ich cześć wobec Maryi pogłębiły objawienia Matki Najświętszej, która ukazała się w Paryżu w 1830 r. nowicjuszcze, siostrze miłosierdzia św. Katarzynie Labouré. Maryja za pośrednictwem św. Katarzyny przekazała Zgromadzeniu posłannictwo szerzenia Jej czci przez Cudowny Medalik.

<sup>7</sup> Por. A. ORCAJO, *Święty Wincenty à Paulo. Studium duchowości*, w: *Święty Wincenty à Paulo. Duchowość. Teksty*, red. J. DUKAŁA CM, Kraków 1987, 103.

<sup>8</sup> WINCENTY À PAULO, *Konferencja do Sióstr* (2 grudnia 1657), w: *Święty Wincenty à Paulo. Duchowość...*, 266.

Św. Ludwika de Marillac nową rodzinę zakonną wiązała z tajemnicą niepokalanego poczęcia Maryi. Już w 1644 r. ofiarowała ona Zgromadzenie Matce Bożej, natomiast na dzień 8 grudnia 1658 r. napisała specjalny akt ofiarowania, który odczytała w imieniu sióstr. Akt ten zawierał oświadczenie, że Maryja Niepokalana będzie odtąd jedyną Matką Zgromadzenia, które oddaje się Jej nieodwołalnie po wszystkie czasy<sup>9</sup>. Te duchowe więzi świadczą też o inspiracjach maryjnych w formowaniu się tak bogatej działalności charytatywnej św. Ludwika de Marillac.

### 3. Św. Ludwik Maria Grignon de Montfort

Z gorącego nabożeństwa do Matki Najświętszej znany jest św. Ludwik Maria Grignon de Montfort (†1716), autor traktatu *O prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny*. Uważał on, że duchowe macierzyństwo Maryi stanowi podstawę głoszonego przez niego „prawdziwego nabożeństwa” do Maryi. Wysuwa się w nim na pierwsze miejsce poczucie ścisłej zależności od Matki Najświętszej, które można określić mianem „niewolnictwa”. Podstawą takiej zależności jest świadomość, że Maryja zrodziła nas wraz z Chrystusem, Głową Mistycznego Ciała, którego jesteśmy członkami: *Głowa bowiem i członki rodzą się z tej samej Matki*<sup>10</sup>. Głęboka cześć dla Matki Najświętszej inspirowała z pewnością jego działalność na polu charytatywnym. Okazywał on miłosierdzie zwłaszcza wobec chorych i dzieci potrzebujących opieki. Toteż założone przez niego zgromadzenie zakonne Braci Montfortan Świętego Gabriela stawia sobie za cel *wychowanie chrześcijańskie dzieci i młodzieży, ze szczególną wrażliwością na potrzeby ludzi ubogich i upośledzonych*<sup>11</sup>.

### 4. Św. Alfons Liguori

Założyciel redemptorystów, św. Alfons Liguori (†1787) znany jest jako wielki czciciel Maryi, a przy tym działacz charytatywny, zwłaszcza w okresie pełnienia obowiązków biskupa diecezji Santa Agata dei Goti (1762-1775). Wytyczył on swemu zgromadzeniu zakonnemu kierunek działalności, wyrażający się w głoszeniu Ewangelii przede wszystkim ubo-

<sup>9</sup> Por. J. CALVET, *Św. Ludwika de Marillac. Autoportret*, tł. J. Dukąła CM, Kraków 1993, 294.

<sup>10</sup> L.M. GRIGNION DE MONTFORT, *Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny*, tł. J. Rybałt, Niepokalanów 1948, 40.

<sup>11</sup> B. ŁOZIŃSKI, *Leksykon zakonów w Polsce*, Warszawa 2002, 54.

gim i opuszczonym poprzez misje i rekolekcje. Pewne inspiracje w realizacji tych zadań czerpał on z głębokiej czci Matki Najświętszej. W swoim dziele *Uwielbienia Maryi* (Kraków 1927), przy wykładzie antyfony *Salve Regina*, św. Alfons rozwinął naukę o duchowym macierzyństwie Maryi; wyróżnił on trzy etapy realizowania się tego przywileju Maryi, a więc Jej „fiat”, współcierpienie pod krzyżem i szafarstwo łask<sup>12</sup>. Głosił przy tym, że z rozporządzenia Bożego wszystkie łaski mają przechodzić przez ręce Maryi, jakby przez przewód miłosierdzia, i dlatego możemy, a nawet musimy uznawać Maryję za nadzieję naszą, bo za Jej pośrednictwem otrzymujemy łaski Boże<sup>13</sup>. Nic dziwnego, że za swoim założycielem, redemptoryści rozwijają szczególnie kult Matki Najświętszej, zwłaszcza pod tytułem Nieustającej Pomocy. Na ziemiach polskich działalnością charytatywną wslawił się m.in. św. Klemens Hofbauer († 1820).

## 5. Bł. Edmund Bojanowski

Wśród osób świeckich, które w XIX stuleciu oddziaływały na życie Kościoła na ziemiach polskich wyróżnił się Edmund Bojanowski (†1871). Poświęcił on swoje życie sprawie odrodzenia moralnego polskiego społeczeństwa, czemu służyć miało założone przez niego Zgromadzenie Zakonne Sióstr Służebniczek Maryi, któremu wytyczył drogi życia duchowego i nakreślił regułę. Chodziło mu przede wszystkim o udzielanie pomocy ludziom pracującym i ich dzieciom, opiekę nad chorymi, zwłaszcza ubogimi i opuszczonymi, a także o kształcenie młodzieży pozaszkolnej i przygotowanie dziewcząt do przyszłych zadań w życiu rodzinnym. Sam bł. Edmund podejmował akcje wychowawcze wśród ludu polskiego, powołując m.in. ochronki dla dzieci (w 1844 r. założył ochronkę w Poznaniu i Gostyniu, a następnie w Śremie i Psarach), zakłady dla ubogich chorych (np. w 1849 r. w Gostyniu). Dla zdobycia środków na utrzymanie ochronek wydawał w latach 1852-1856 i w 1862 r. *Pokłosie. Zbieranka literacka*, gdzie zamieszczano przesyłane bezpłatnie artykuły, a także *Starodawne przysłowia dla ochronek* (Poznań 1862) i *Melodie do piosenek wiejskich dla ochronek* (Poznań 1863).

<sup>12</sup> Por. D. BIALIC, *Duchowe macierzyństwo Matki Zbawiciela*, w: *Gratia plena. Studia teologiczne o Bogurodzicy*, red. B. PRZYBYLSKI OP, Poznań 1964, 250.

<sup>13</sup> ALFONS LIGUORI, *Uwielbienia Maryi*, tł. S. Misiaszek, Kraków 1927, 172. [Nauka św. Alfonsa jest wyrazem maryjności dawnych wieków. Niemniej, Sobór Watykański II nie potwierdził - mimo czynionych w tym kierunku zabiegów - nauki o wszechpośrednictwie Maryi, tzn. twierdzenia, że nie ma takiej łaski, która by nie przechodziła przez ręce Maryi. Czym innym jest mówić, że nie ma takiej łaski, która nie mogłaby przez Jej ręce przechodzić, a czym innym, że faktycznie nie istnieje taka łaska, która by nie przeszła przez ręce Maryi. - red.]

Maryję nazywał Bojanowski „swoją Panią” i „naszą Panią”<sup>14</sup>. Pisał o Niej, że jest przez niego „szczególnie ukochana”<sup>15</sup> i że wiele doznał „pociech u stóp Najświętszej Panny Pocieszenia”<sup>16</sup>. Charakterystyczne, że założonemu przez siebie zgromadzeniu nadał tytuł Służebniczek Bogarodzicy Dziewicy Niepokalanej Poczętej. Zalecał też siostronom naśladowanie Maryi.

## 6. Bł. Jan Beyzym

Bł. Jan Beyzym SJ (†1912) nazywany jest „apostolem Madagaskaru” i „posługaczem trędowatych”. Przejęty pragnieniem służenia bez reszty Bogu, prosił w 1897 r. generała zakonu Ludwika Martina o wysłanie go do „domu misyjnego”, w którym mógłby nieść pomoc *najbiedniejszym ludziom, dopóki będzie się to Bogu podobało*. Świadom był przy tym różnych niebezpieczeństw związanych z trędem, jednakże chciał przez taką posługę wynagrodzić za swoje grzechy oraz *wedle sił i z Boską pomocą wypełnić swoje obowiązki*<sup>17</sup>. Towarzyszyła mu bezgraniczna ufność i zjednoczenie z Bogiem, któremu poprzez posługę trędowatym pragnął służyć, a przy tym wielka miłość do Matki Najświętszej. Heroizm życia Jana Beyzyma zajaśniał przede wszystkim na Czerwonej Wyspie, dokąd przybył pod koniec 1898 r. Zetknął się tam z cierpieniem fizycznym chorych na trąd, ich przymieraniem głodem, jak i cierpieniem moralnym, z czym związane było ich odizolowanie od zdrowych, odrzucenie społeczne i brak zainteresowania się ich losem. Działalność bł. Jana Beyzyma skupiła się wokół ratowania chorych od śmierci głodowej, leczenia i dawania ulgi w cierpieniu oraz nawracania do Boga i trosce o ich dusze.

Wielokrotnie w listach z Madagaskaru bł. Jan Beyzym dawał wyraz przekonaniu, że Maryja pociągnęła jego serce do wyjazdu na misje, by przyczynić się do poprawy doli trędowatych i zbudowania dla nich szpitala - leprozorium. Podkreślał, że Maryja wie doskonale, co jest potrzebne zarówno jemu, jak i trędowatym. Uważał, że dzięki Maryi mógł leczyć chorych, nauczać, prowadzić rekolekcje. W jednym z listów pisał o swej bezgranicznej ufności, jaką pokładał w Maryi: *Gdybym całej ufności nie*

<sup>14</sup> A. BRZEZIŃSKI, *Wspomnienie o śp. Edmundzie Bojanowskim Fundatorze Zgromadzenia Służebniczek Dziewicy Niepokalanej*, Poznań 1872, 28.

<sup>15</sup> E. BOJANOWSKI, *Dziennik 1853-1871*, wybór, wstęp i przypisy A.T. Szafrąnczy, Warszawa 1988, 104.

<sup>16</sup> TAMŻE, 320.

<sup>17</sup> Por. CZ. DRAŻEK, *Posługacz trędowatych*, Kraków 1977, 1995<sup>2</sup>.



*pokładał w Najświętszej Pannie, już dawno dalbym za wygraną*<sup>18</sup>. Ten apostoł Madagaskaru był przekonany, że Maryja odpowiada na jego błagania w konkretny, choć niekiedy nieoczekiwany sposób. Tak więc cała działalność charytatywna bł. Jana Bezymia związana była z czcią okazywaną Maryi.

## 7. Bł. Honorat Koźmiński

Szczególne miejsce w życiu i działalności charytatywnej Kościoła na ziemiach polskich pod zaborami zajmuje bł. Honorat Koźmiński OFM-Cap (†1916). Dążąc do odrodzenia życia moralnego wiernych, narażając się na prześladowania ze strony władz carskich, powołał do istnienia 18 zgromadzeń zakonnych prowadzących na wzór Jezusa i Maryi życie ukryte, których celem była troska o ubogich, upośledzonych i pokrzywdzonych. Każde z założonych przez niego zgromadzeń okazywało szczególną cześć dla Maryi i podobnie jak on, było oddane w Jej niewolę. Bł. Honorat głosił, że nie ma innej drogi do Boga, jak tylko przez Maryję i Jej niepokalaną świętość. Toteż wzywał on do codziennego oddawania się Maryi, aby Ona wychowywała nas po Bożemu i ustrzegła od wszelkich niebezpieczeństw duszy i ciała. Zachęcał, by *wszystko, co jest nasze, do Niej należało, i abyśmy własnego chcenia nie mieli*. Ona bowiem jest naszą Matką, Panią i Królową, co więcej – „naszą Właścicielką”, stąd też z wielu tytułów *ma nieograniczone do nas prawa*<sup>19</sup>. Nic dziwnego, że u podstaw działalności charytatywnej bł. Honorata i założonych przez niego zgromadzeń dostrzegalne są inspiracje maryjne, wiele też zgromadzeń honorackich nosi wezwania maryjne, np. Zgromadzenie Sióstr Córek Matki Bożej Bolesnej (serafitki), powstałe w 1881 r. dla pracy i apostołstwa wśród biednych i opuszczonych oraz Zgromadzenie Sióstr Służebnic Matki Dobrego Pasterza (pasterzanki), powstałe w 1895 r. w celu pracy wśród dziewcząt moralnie zaniedbanych; pierwsze też z założonych przez niego zgromadzeń - siostry felicjanki, miały jako cel opiekę nad dziećmi zaniedbanymi i sierotami oraz pomoc ubogim<sup>20</sup>. Warto dodać, że niektóre z przeżyć Maryi umożliwiały bł. Honoratowi

<sup>18</sup> JAN BEZYM, *Wybór listów*, w: CZ. DRAŻEK, *Posługacz trędowatych*, Kraków 1995, 63. Por. także, *Listy o. Jana Bezymia, apostoła trędowatych na Madagaskarze*, red. M. CZERMIŃSKI, Kraków 1927, 409; *Apostoł Madagaskaru. Wybór listów Ojca Jana Bezymia*, Kraków 1987, 219.

<sup>19</sup> *Kazanie na uroczystość Niepokalanego Poczęcia 1891 r.*, w: *Tuus totus. Zbiór materiałów dotyczących idei niewolnictwa maryjnego w ujęciu O. Honorata Koźmińskiego, kapucyna*, Warszawa 1982, 81 n.

<sup>20</sup> Por. B. ŁOZIŃSKI, *Leksykon zakonów w Polsce...*, 42-43.

umotywowanie form życia, jakie proponował zakładanym przez siebie zgromadzeniom.

## 8. Św. Zygmunt Gorazdowski

Do najwybitniejszych działaczy charytatywnych i oświatowych w Polsce końca XIX i początków XX stulecia należy św. Zygmunt Gorazdowski (†1920). Współpracując od 1882 r. z Towarzystwem Kuchni Ludowej, powołał on do istnienia tanią kuchnię dla ubogich we Lwowie oraz Dom Pracy dla bezdomnych, zaś w 1884 r. dla nieuleczalnie chorych zbudował Zakład św. Józefa, któremu zapewnił utrzymanie. W tym samym roku powołał do istnienia Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Józefa, którego celem miała być opieka nad cierpiącymi. W 1886 r. św. Zygmunt założył internat dla ubogich uczniów seminarium nauczycielskiego, którego został dyrektorem, natomiast w 1892 r. zorganizował Zakład Dzieciątka Jezus dla porzuconych niemowląt i samotnych matek; współpracował z wieloma towarzystwami dobroczynnymi, a jako współorganizator Związku Katolickich Towarzystw i Zakładów Dobroczynnych we Lwowie koordynował działalność na rzecz ubogich<sup>21</sup>. W swej działalności charytatywnej św. Zygmunt inspirował się nie tylko przykładem Boskiego Zbawiciela Jezusa Chrystusa, ale i Jego Matki Maryi. Otrzymałszy po święceniach kapłańskich skierowanie do pracy duszpasterskiej w Tartakowie, gdzie znajduje się łaskami słynący obraz Maryi, modlił się, ofiarując Jej swoją *duszę, ciało, wszystko swoje aż do końca*<sup>22</sup>. Rozważał też często tajemnice różańca świętego, by polecać Maryi i Jej *macierzyńskiej pieczy wszystkie bolączki parafii i swoje zarazem*<sup>23</sup>. Nic dziwnego, że wzorem zawierzenia Bogu dla założonego przez niego nowego Zgromadzenia stała się Maryja, czczona przede wszystkim w tajemnicy Jej niepokalanego poczęcia<sup>24</sup>.

## 9. Bł. Jerzy Matulewicz

Odnowiciel Zgromadzenia Księży Marianów bł. Jerzy Matulewicz (†1927) znany jest ze swej wielkiej czci dla Niepokalanej, a także

<sup>21</sup> Por. J. MISIUREK, *Historia i teologia polskiej duchowości katolickiej*, t. 2 (w. XVIII-XIX), Lublin 1998, 384-391.

<sup>22</sup> Cyt. za D.D. SIUTA CFSJ, *Wezwany do miłosierdzia. Zygmunt Gorazdowski i jego dzieło*, Tarnów 1984, 35.

<sup>23</sup> TAMŻE, 39.

<sup>24</sup> Por. B. ŁOZIŃSKI, *Leksykon zakonów w Polsce...*, 225.

działalności charytatywnej. Po wybuchu I wojny światowej założył on w Warszawie na Bielanach ochronkę dla 200 bezdomnych dzieci, natomiast w 1918 r. powołał do istnienia w Kownie Zgromadzenie Sióstr Ubogich od Niepokalanego Poczęcia dla opieki nad sierotami i ubogimi. Swoją postawę wobec Maryi opisał w *Dzienniku duchownym*, w którym dziękował Bogu za udzielone mu *szczególne uczucia miłości względem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny*. Przyznawał, że początkowo trudno mu było modlić się do Maryi, jednakże potem, jak stwierdził, *słodko jest modlić się, przypadłszy do Jej stóp i zatapiać się w modlitwie*. Modlitwa do Maryi graniczyła chyba z doświadczeniem mistycznym, skoro zaznaczył: *Dusza zdaje się omdlewać, owładnięta najslodszyimi uczuciami, ciało zaś przenikają dziwne, niepojęte i nie dające się wyrazić dreszcze*<sup>25</sup>. Pod opiekę Niepokalanej oddał on Zgromadzenie Księży Marianów, jak i inne dzieła swego życia, skoro modlił się w słowach: *Panno Najświętsza, wyjednaj mi u Twego Syna tę łaskę, abym Ciebie z każdym dniem coraz więcej miłował, coraz głębszą pokładał w Tobie ufność, coraz więcej cenil Twoją niezrównaną opiekę. Przyjmij nasze Zgromadzenie pod swoją potężną opiekę, o Matko nasza, przyjmij nas niegodnych, a jeśli nie dla czego innego, bośmy biedacy i żebracy duchowi, to przynajmniej przez wzgląd na Twoje imię, które nosimy. Spraw, niech życie nasze będzie czyste i niepokalane*<sup>26</sup>. W prośbie tej zawarta jest, jak widzimy, myśl o potrzebie naśladowania Maryi w Jej czystości i postawie wobec Boga i bliźnich.

## 10. Bł. Ignacy Kłopotowski

Ze swej działalności charytatywnej, jak też na polu wydawniczym znany jest polski kapłan bł. Ignacy Kłopotowski (†1931). Głęboka cześć dla Matki Najświętszej sprawiła, że już od 1909 r. wydawał w Warszawie miesięcznik *Kółko Różańcowe*; nieco wcześniej ogłosił on broszurkę pt. *Jak odmawiać różaniec?*<sup>27</sup>. W dniu 31 lipca 1920 r. powołał do istnienia Zgromadzenie Sióstr Loretanek, którego główną patronką jest Najświętsza Maryja Panna Loretańska, stanowiąca wzór zjednoczenia z Chrystusem i ofiarnej służby człowiekowi. W pracy duszpasterskiej, początkowo na terenie diecezji lubelskiej, bł. Ignacy zetknął się z nędzą moralną i materialną polskiego społeczeństwa zaboru rosyjskiego. Kult maryjny, a przy tym wielka wrażliwość bł. Ignacego na ludzkie cierpie-

<sup>25</sup> J. MATULEWICZ, *Dziennik duchowy*, Warszawa 1988, 42.

<sup>26</sup> TAMŻE, 84.

<sup>27</sup> Warszawa 1902, 1927<sup>6</sup>.

nie wpłynęły na powstanie wielu dzieł charytatywnych. Stworzył on Lubelski Dom Zarobkowy, w którym pracowali bezdomni, zarabiając na utrzymanie i mieszkanie. Ponadto założył przytułek św. Antoniego dla moralnie upadłych kobiet, domy opieki dla osób starszych wiekiem oraz sierocińce dla chłopców i dziewcząt. W podlubelskich wioskach stworzył bł. Ignacy sieć ochronek i szkół rzemieślniczych; w Lublinie i Warszawie powstały z jego inicjatywy przytulki dla bezdomnych oraz ochronki dla dzieci i młodzieży. Tak więc w swoim życiu, a zwłaszcza w działalności charytatywnej, bł. Ignacy Kłopotowski kierował się duchowością ewangeliczną, w szczególności maryjną<sup>28</sup>.

## 11. Bł. Maria Karłowska

Założycielka Zgromadzenia Sióstr Pasterek od Opatrzności Bożej bł. Maria Karłowska (†1935) prowadziła w zaborze pruskim wprost samarytańską działalność wśród kobiet, które doświadczyły wielkiej nędzy materialnej i moralnej. Oprócz założonej przez Karłowską placówki w Poznaniu, powstawały dzięki jej działalności nowe, a siostry pasterki podejmowały się pracy wśród chorych wenerycznie kobiet, przebywających w szpitalach w Toruniu i Łodzi. Jej praca nad odnową moralną pozwoliła wielu kobietom odzyskać utraconą godność i przywrócić Boże dziecięctwo. Założycielka Zgromadzenia Sióstr Pasterek wskazywała na Chrystusa Dobrego Pasterza i na Maryję jako na wzory postępowania. Maryję bowiem, jak pisała, pozostawił Zbawiciel, aby była naszą Matką, aby *upadłych dźwigała, strapiionych pocieszała, chwiejących umacniała, wątpiących, trwożliwych, upewniała i ubezpieczała - i wszelkim sposobem prowadziła, nauczała, krzepiła*<sup>29</sup>. Należy zatem Maryję obrać sobie za Mistrzynię życia duchowego.

Wskazując na Maryję jako na wzór postępowania, Karłowska zauważyła, że Ona nie zadowolili się wydaniem Jezusa na świat. Ona *poświęciła Go na zbawienie świata. Już w dziele ofiarowania przedstawiła Go Bogu Ojcu jako ofiarę zadośćczyniącą za grzechy ludzkie. A Bóg z wysokości nieba przyjmuje ją i potwierdza przez usta Symeona*. Odnosząc do siebie to wydarzenie, Karłowska zaznaczyła, że *tajemnice życia Jezusowego nie doszły jeszcze do swojej ostatecznej doskonałości i zupełnego wykonania. Bo jeżeli doskonale były i wykonane w Osobie Jezusa Chrystusa, jeszcze*

<sup>28</sup> Por. J. MISIOREK, *Historia i teologia polskiej duchowości katolickiej*, t. 3 (wiek XX), Lublin 2001, 104-108. Por. także B. ŁOZIŃSKI, *Leksykon zakonów w Polsce...*, 256-257.

<sup>29</sup> M. KARŁOWSKA, *Wybór pism*, Warszawa 1981, 216.

*nie są wykonane w nas, którzy jesteśmy Jego członkami*<sup>30</sup>. Podkreślając, że nasze życie powinno być „życiem dla drugich”, Karłowska wskazała na Maryję, która dla dobra ludzi stała się Matką Zbawiciela<sup>31</sup>. Skłania to i nas wszystkich do naśladowania postawy Maryi i poświęcania się dla innych, zwłaszcza potrzebujących pomocy.

## 12. Św. Alojzy Orione

Do najwybitniejszych w XX stuleciu apostołów miłości miłosiernej należy św. Alojzy Orione (†1940). Inspiracją jego rozległej działalności charytatywnej była niewątpliwie głęboka cześć dla Matki Najświętszej, którą wyniósł z rodzinnego domu. Uważał on, że wszystko, czego pragniemy, otrzymamy od Serca Jezusa, jeśli tylko potrafimy zdobyć dostęp do Serca Matki Najświętszej. Jako kapłan i zakonnik służył z całym oddaniem Bogu, przede wszystkim przez pełnienie miłosierdzia wobec najbiedniejszych, opuszczonych, chorych fizycznie i umysłowo. W tym celu założył on w 1892 r. Zgromadzenie Synów Boskiej Opatrzności (księży orionistów), a w 1915 żeńskie Zgromadzenie Sióstr Małych Misjonarek Miłosierdzia (orionistki). Podejmował też wiele inicjatyw związanych z okazywaniem miłości miłosiernej wobec każdego potrzebującego pomocy. Gdy w 1904 r. został zmuszony do opuszczenia klasztoru w Torton, zanosił gorące modlitwy do Matki Bożej o odzyskanie pomieszczeń dla zainicjowanego dzieła Boskiej Opatrzności. Otrzymałszy potem dom, oddał go pod szczególną opiekę Matki Bożej Opatrzności. W końcu sierpnia 1931 r. św. Alojzy otworzył w Tortonie sanktuarium maryjne. Nic dziwnego, że każdego roku w dniu 20 listopada orionistki obchodzą uroczystość Najświętszej Maryi Matki Boskiej Opatrzności jako głównej i tytularnej patronki zgromadzenia<sup>32</sup>.

## 13. Bł. Matka Teresa z Kalkuty

Jedną z najbardziej popularnych postaci XX stulecia jest bł. Matka Teresa z Kalkuty (†1997). Rozgłos przyniosła jej niewątpliwie działalność na rzecz ubogich i umierających w Indiach. W 1948 r. otrzymała ona od Piusa XII zgodę na opuszczenie Zgromadzenia Sióstr Loretanek, by

<sup>30</sup> TAMŻE, 178.

<sup>31</sup> TAMŻE, 177.

<sup>32</sup> A. ORIONE, *Listy (wybór)*, Warszawa 1981. Por. także, B. ŁOZIŃSKI, *Leksykon zakonów w Polsce...*, 93-94; S. KARCZEWSKI, *Syn Bożej Opatrzności*, „Nasz Dziennik” z 15-16 maja 2004, 11.

poświęcić się pracy dla ubogich, żyjąc wśród nich. W 1950 r. zostało zatwierdzone przez abpa F. Periera w Kalkucie założone przez nią Zgromadzenie Misjonarek Miłości; w 1965 r. zgromadzenie uzyskało aprobatę Pawła VI. Podstawę duchowości Misjonarek Miłości wyraża poszukiwanie całym sercem, poprzez szczególną obecność Matki Najświętszej, jedności z Jezusem w tajemnicy Jego „pragnienia” na krzyżu. Znamiennym rysem duchowości Zgromadzenia jest skoncentrowanie się na tajemnicy Chrystusowego odkupienia oraz na osobie Maryi. Wiadomo, że u stóp krzyża stała Maryja, najbliższej związanej z tajemnicą „pragnienia” Jezusa. Ona słyszała Jego wołanie i była u początków Kościoła. Bł. Matka Teresa przypomina, że Maryja jako „służebnica Pańska” gotowa była do posług, a więc do spełniania pragnień i życzeń ludzi z wiarą i bez zastrzeżeń<sup>33</sup>. To Ona „spotyka” Jezusa poniżonego i umęczonego na drodze krzyżowej, by stanąć potem pod krzyżem. W przekonaniu Matki Teresy, Maryja uczy posługiwania biednym i przyjmowania krzyża bez względu na okoliczności. Toteż naśladowanie Maryi prowadzi łatwo do osiągnięcia świętości. Ona bowiem przychodzi ludziom z pomocą i uczy, aby służyć Chrystusowi w cierpiących i ubogich<sup>34</sup>. Z tych wypowiedzi można wnioskować, że postawa Maryi była dla bł. Matki Teresy czynnikiem inspirującym do podejmowania bogatej działalności charytatywnej.

Zaprezentowane tu postacie nie wyczerpują bogatej listy świadków Chrystusowej wiary, którzy wpatrzeni w przykład Bożej Rodzicielki swoją postawą wcielali w swym życiu przykazanie miłości, zwłaszcza wobec cierpiących i ubogich. Niektóre imiona wymienił Benedykt XVI w swej encyklice *Deus caritas est*, podkreślając, że ci święci pozostają nadal *wybitnymi przykładami miłości społecznej dla wszystkich ludzi dobrej woli*<sup>35</sup>. Nic dziwnego, że świadom wielkiej roli Maryi w ukazywaniu źródła i znaczenia miłości w życiu chrześcijańskim, Papież zawierzył Jej Kościół i jego misję we współczesnym świecie.

Ks. prof. dr hab. Jerzy Misiurek  
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II (Lublin)

ul. Bernardyńska 7c/8  
PL - 20-109 Lublin

<sup>33</sup> Por. *Na każdy dzień. Myśli Matki Teresy*, Warszawa 1989, 45.

<sup>34</sup> TAMŻE, 45. Por. także, S. URBANŃSKI, *Świętość ubogich świata. Duchowość bł. Teresy z Kalkuty*, Warszawa 2003, 157.

<sup>35</sup> BENEDYKT XVI, Encyklika *Deus caritas est...*, 40.

# Ispirazioni mariane nel servizio della carità dei santi

(Riassunto)

Il papa Benedetto XVI nella sua enciclica *Deus caritas est* ha fatto notare la presenza di carità operativa nella vita di Maria Santissima e dei santi. Nell'articolo vengono studiate ispirazioni mariane presenti nel servizio della carità di alcuni santi, in modo particolare dei santi e dei beati polacchi. Sono stati presi in considerazione specialmente i santi dei tempi moderni e contemporanei, in cui risulta più facile trovare il rapporto stretto tra il servizio della carità e il culto di Maria.

Jestem Azjatką. Azjatką, która jest Filipinką. Azjatycką Filipinką, która jest chrześcijanką. I jestem kobietą.

Jest to dla mnie wielki zaszczyt, że zostałam zaproszona z referatem na tak znakomity Międzynarodowy Kongres Mariologiczny, który gromadzi teologów, wykładowców oraz innych myślicieli w celu zaprezentowania niezmiernie trudnego tematu jakim jest: „Misterium Trójcy Świętej i Maryja”.

Naprawdę jest wielkim zaszczytem, że azjatyckie spojrzenie na to zagadnienie zajmuje znaczące miejsce na europejskim zgromadzeniu, i że Filipiny, kraj należący do krajów Trzeciego Świata, może zaprezentować swój głos w wydarzeniu kościelnym Pierwszego Świata. Wielkim wyróżnieniem jest też to, że zwykła świecka kobieta, która nie jest teologiem, naukowcem, ani też znanym myślicielem, jest uważana za kogoś, kto może wnieść coś nowego dla wzbogacenia wiary i kultury.

Muszę się przyznać że w ciągu 40 dni przed rozpoczęciem Kongresu, odkąd zaczęłam się przygotowywać do referatu, miałam trudności

Henrietta T. de Villa

## Znaczenie Maryi w azjatyckiej kulturze w świetle Trójcy Świętej\*

SALVATORIS MATER  
8(2006) nr 3-4, 190-200

ze spaniem i jedzeniem. Mój strach i obawa pogłębiły się, kiedy się okazało, że mój referat zgodnie z charakterem kongresu ma dotyczyć tajemnicy Trójcy Świętej – misterium tak trudnego do zgłębienia, że za filipińskim teologiem cytuję lamentację Goethego: *Wierzyłem w Boga, w przyrodę, w zwycięstwo dobra nad złem,*

*ale to nie wystarczyło pobożnej duszy; musiałem uwierzyć, że Trzech jest w Jednym i Jeden jest w Trzech; a to już stanęło w sprzeczności z pojęciem prawdy w mojej duszy*<sup>1</sup>.

Ale przecież azjatycka dusza posiada niezwykle sposób odczytywania prawdy poprzez to, co jest w stanie usłyszeć, zobaczyć i dotknąć (por. J 1, 1). Dla nas, filipińskich chrześcijan, spojrzenie na Boga jest żarliwie ukształtowane poprzez nasze doświadczenie Ojca, który nas kocha, Syna, który nas zbawia, Ducha Świętego, który nas umacnia. Trójca Święta – niezgłębione Trzy w Jednym i jedność w Trzech – to Istota Najwyższa,

\* H.T. DE VILLA, *The Significance of Mary in Asian Culture in the Light of the Trinity*, w: *De Trinitatis mysterio et Maria*, vol I, Città del Vaticano 2004, 779-791 [Referat wygłoszony podczas Międzynarodowego Kongresu Mariologicznego-Maryjnego w Rzymie, 15-24 IX 2000 r.].

<sup>1</sup> L.A. TAGLE, *The Blessed Trinity' and the Church as Mission and Communion*, „Euntes docete” 22(2000) 2-9.



która zawsze wychodzi ze swą miłością do nas, obdarowując nas swoim królestwem miłości, sprawiedliwości i pokoju.

W moim referacie na tym kongresie przedstawiam zagadnienie znaczenia Maryi w azjatyckiej kulturze oraz tej kultury w odniesieniu do Trójcy Świętej.

Można powiedzieć, że kultura jest to sposób, w jaki żyjący w świecie ludzie odnoszą się do przyrody, wzajemnie do siebie i do Boga. Kościół katolicki ma głęboką świadomość ważności kultury jako pośrednika w dotarciu do Boga, a w szczególności do poszczególnych ludzi. Inkulturacja natomiast jest niezmiennie definiowana jako poszukiwanie przez określoną wspólnotę sposobu interpretowania Ewangelii i urzeczywistniania jej w konkretnych realiach życia.

## 1. Maryja, Córka azjatyckiej ziemi

Będąc kobietą i matką, mogę z całą pewnością powiedzieć, że oblicze, które najbardziej przypomina Chrystusa<sup>2</sup>, Syna wysłanego przez Ojca, aby głosił Dobrą Nowinę o Jego królestwie, jest obliczem Maryi. Jezus Chrystus jest Synem Maryi. Poprzez Maryję bliskość opiekuńczego Boga jest osiągalna i namacalna w naszym życiu.

Takim szczególnym doświadczeniem religijności kobiety filipińskiej jest s. Mary Kristia, która dobrze ilustruje to, czym jest kult Maryi. Wspomina ona, że pochodzi z mieszanego małżeństwa, w którym jej matka należała do kościoła protestanckiego metodystów, a ojciec był stawiającym krytyczne pytania katolikiem, dziadek natomiast był nieugiętym aglipayan (filipińska sekta religijna), a jej babcia była gorliwą katoliczką. Ta wstrząsająca mieszanka religijna pomiędzy krewnymi spowodowała, że w młodym wieku miała pewne trudności w podjęciu decyzji, któremu wyznaniu ma zostać wierną.

Wyraźnie zapamiętała swoje pierwsze wyobrażenie Boga, jakie miała jako pięcioletnia dziewczynka, według którego „Bogiem” była Kobieta nazywana Maryją, która miała dziecko. Babcia nazywała Tę Kobietę Matką Nieustającej Pomocy i w każdą środę zabierała ją na maryjne nabożeństwo do świątyni w Baclaran. Podczas tych środowych wycieczek zobaczyła różnorodność spojrzeń na „Maryję Matkę”, która była schronieniem dla cierpiących, odpędzała zło, wysłuchiwała prośb ludzkich serc.

---

<sup>2</sup> J. PELIKAN, *Mary through the Centuries: Her Place in the History of Culture*, New Haven 1996.

Dopiero później Mary Kristia dowiedziała się, że Maryja Matka znajduje się nie tylko w Baclaran, ale także w wielu innych kościołach. Jest tylko różnie nazywana: Dziewica z Lourdes, Pani z Loreto, Matka Boża Cierpiąca, Matka Boża z Fatimy, Matka Boża z Góry Karmel.

Kiedy w niedzielnej szkole usłyszała dzieci śpiewające pieśń „Jezus to szczęśliwe imię”, zapytała swoją mamę, kim był Jezus. Odpowiedź mamy brzmiała: „On jest Bogiem, Synem Maryi”. Dopiero po długim czasie od tego zdarzenia zrozumiała, że Maryja była Matką Boga, a nie, że Ona była Bogiem.

Kult kobiety jest głęboko zakorzeniony w myśli wielu starożytnych religii i tradycji Azji. Azjatyckie pojęcie kobiecości jest wzorowane na boginiach. Hinduską boginię *Sakti* o boskiej mocy określa rzeczownik rodzaju żeńskiego. Buddyjskie bóstwo współczucia (litości) *Kannon* czy *Kuan-yin* jest znane jako kobieta, która wysłuchuje płaczu świata<sup>3</sup>. Podobnie Shusakar Endo uważa, że Japończycy, podobnie jak buddyści, szukają w swoich bogach raczej ciepłego serca matki niż surowego ojca. *Sitty Maryam* i prorok/prorokini należą w równym stopniu do chrześcijan, jak i do muzułmanów<sup>4</sup>.

W azjatyckim krajobrazie - a faktycznie w całej historii ludzkości - nigdy żadna inna kobieta, która kiedykolwiek istniała, nie była przedstawiana w tak szczególny sposób, w jaki jest przedstawiana Maryja. Jej „zdolność do przedstawiania swojego wizerunku w każdej kulturze”<sup>5</sup> jest całkowicie zdumiewająca. Maryja - Ona jest wszędzie; pobożność maryjna i kult Maryi ma szerokie odbicie w literaturze, malarstwie, architekturze oraz we wszystkich możliwych wyrażeniach azjatyckiej twórczości. Poprzez wieki niezliczona ilość azjatyckich kobiet, a nawet mężczyzn, przybiera imię Maryi lub jego odmiany. Maryja ma specyficzny urok dla Azjatów.

## 2. Sytuacja w Azji

Kobiety i mężczyźni są wzywani do określenia siebie samych w relacji do konkretnego społeczno-politycznego środowiska. Prawdą jest, że kultura narodu nie może być rozumiana bez odwołania się do jego przeszłości. Ale kultura, rozwijająca się i dynamiczna, musi także obej-

<sup>3</sup> M. RETS-HABITO, *Maria-Kannon: The Mother of God in Buddhist Guise*, „Marian Studies” 47(1996) 50-64.

<sup>4</sup> S. CUNNEEN, *Mary-Pay Close Attention to Her*, „Church”, Winter 1997, 9-12.

<sup>5</sup> T. MICHEL, *The Role of Mary in popular Islamic devotion in Southeast Asia*, w: *Maria nell'Ebraismo e nell'Islam di oggi*, red. E. PERETTO, Roma-Bologna 1987, 167-175.

mować konkretną, ekonomiczną, społeczną i polityczną rzeczywistość w konkretnym czasie i przestrzeni; jest to materialna i duchowa podróż do królestwa miłości, sprawiedliwości i pokoju. *Kultura rozumiana w tym integralnym znaczeniu obejmuje także całkowicie treści historyczne i religijne*<sup>6</sup>.

Przeglądając pobieżnie dzieje historii Azjatów, dostrzegamy wiele powodów do wyrażenia dziękczynienia za „świętą dumę”, jak to określił nasz umiłowany Jan Paweł II<sup>7</sup>. Córki i synowie azjatyckiej ziemi wycisnęli niezatarte piętno nie tylko na naszym kontynencie, ale także na całym świecie. Mahatma Gandhi z Indii, Cory Aquino z Filipin skutecznie ukazywali, jak jarzmo niewoli może być pokonane w pokojowy sposób, bez użycia przemocy. Azjatycka bystrość rozumu, wnikliwość, twórcze zarządzanie zbudowały światowej klasy ekonomię, jak japońska czy singapurska. Pomimo wielu obaw, że ogromne zafascynowanie nowoczesnością wmiecie religijne wartości pod przysłowiowy chodnik, powołania do stanu duchownego kwitną w naszej części świata, a rodziny w dalszym ciągu są oparciem dla solidarności i kształtowania wartości.

Ponieważ jestem azjatycko-filipińsko-chrześcijańską kobietą, dostrzegam wiele spraw starych i nowych, bliskich memu sercu, bolesnych i wprowadzających mnie w zakłopotanie, i mam zwyczaj pytać: jeśli Ojciec jest litościwy, jeśli Syn jest Bogiem pośród nas, jeśli Duch jest mocą życia, gdzie jest Trójca Święta w tym udręczeniu i bólu Azji? A może Trójcy Świętej – Istoty Najwyższej zawsze otaczającej nas miłością – nie ma w Azji?

Czy mogło się tak zdarzyć, że Maryja, Matka Jezusa, naszego Zbawcy, ucieczka udręczonych nie jest już w stanie objąć nas swoją pomocą i być z nami w naszych cierpieniach?

### 3. Cierpiąca Azja

Wszyscy tutaj zebrani, słuchający, w jaki sposób Bóg żyje ze swoim ludem, podziwiający, jak wiara przekształciła nieludzkie warunki w społeczeństwie; stale mówiący o tym, jak Kościół uczestniczy w radości i nadziei, smutku i udręczeniu kobiet i mężczyzn w naszej epoce; wychwalający wyzwalające orędzie religii, które wyswobodziło kobiety z niewoli kulturowych uwarunkowań – spójrzcie na nas. Proszę, spójrzcie na nas, w Azji.

<sup>6</sup> J. KAVUNKAL, *Mission and Inculturation*, „Vidyajoti Journal of Theological Research” 63(1999) 860-869.

<sup>7</sup> JAN PAWEŁ II, Adhortacja posynodalna *Ecclesia in Asia*, 31.

Ubóstwo i przemoc jest spuścizną nadal obecną w szerokich rzeszach naszego azjatyckiego społeczeństwa. Dobra nowina głoszona przez Jezusa Chrystusa nie przenika naszego codziennego życia zauważalnie, nie powoduje też, że słyszymy i widzimy, czy odczuwamy wyraźniej, że jesteśmy córkami i synami „Abba” - Ojca. Może tylko z wyjątkiem Filipin. Może!

Pokorni i ubodzy służą Pana ciągle wypełniają nasz kraj – *Dalit* z Indii, *Han* z Korei, *Dukha* z Filipin. Otwarte ramiona szamanki *Christy* rozciągnięte na krzyżu - nie umożliwiają złamania dotychczasowych wierzeń utrzymujących się w kulturowych elitach, polityce, ekonomii, a szczególnie nie przynoszą też zmiany w zakresie stopnia odpowiedzialności za podejmowanie decyzji w wyższych klasach naszych społeczeństw, a nawet i w naszych kościołach. I tak, strach przed mocą kobiety i mężczyzny ujawnia się w walce słownej i niezwerbalizowanej na tak różne sposoby, przez tak wielu ludzi w Azji<sup>8</sup>.

Pozwólcie mi opowiedzieć o Payatas, górze śmieci usypanej z odpadów z Metro Manila, która stanowi schronienie dla tysięcy ubogich Filipińczyków, którzy właściwie żyją na śmietniku.

Ich prowizoryczne chaty - często budowane z pudeł tekturowych, czy z arkuszy blachy, a jeśli mają szczęście to z kawałków drewna - zajmują stoki śmietnika Payatas. Oni także żyją z otaczających śmietniko odpadów, sprzedając je czy wykorzystując w inny sposób.

Były głosy, a nawet starania, aby zlikwidować Payatas. Chemiczne odpady z wysypiska śmieci dosłownie wżerają się w płuca i jelita - w psychikę i serca tych ludzi, a muszę dodać, że mieszkają tam też dzieci. Ponieważ jednak Payatas stanowiło grupę liczących się głosów dla lokalnych polityków, a – z drugiej strony - ludność zamieszkująca Payatas nie chciała opuścić swoich domostw, do zlikwidowania wysypiska śmieci nigdy nie doszło. Dopiero w lipcu Roku Jubileuszowego, podczas porannej burzy, lawina śmieci zsunęła się z góry na kartonowe chaty, grzebiąc żywcem tysiące ubogich ludzi. Nie wiadomo dokładnie, ilu ludzi straciło życie przez uwięzienie pod śmieciami. Odór i choroby będące następstwem tragedii spowodowały, że szukanie w brudnym i cuchnącym rumowisku ciał ludzkich stało się niebezpieczne i niemożliwe.

Kogo za to winić? Polityków? Rząd? Czy też samych ludzi zamieszkujących Payatas?

Azja jest domem dla dwóch trzecich populacji ludzkiej, czyli jest to około trzech bilionów populacji świata. Spośród tych trzech bilionów,

---

<sup>8</sup> A. PIERIS SJ, *Fire and Water: Basic Issues in Asian Buddhism and Christianity*, Maryknoll 1996.

tylko 3% to katolicy. Więcej niż połowa azjatyckich katolików zamieszkuje jeden kraj – mój kraj, Filipiny.

Jeśli inkulturacja jest wcielaniem Bożego świata w różne kultury ludzkie, co oznacza „umiejscowienie siebie w odmiennym sposobie życia”, dlaczego zatem *Zbawiciel świata, urodzony w Azji, aż do teraz pozostaje tak bardzo nieznanymi ludzkom z tego kontynentu?*<sup>9</sup> Dlaczego dobra nowina o Trójcy Świętej, otaczającej nas miłością, nie wkroczyła w nasze życie, w nasz sposób odnoszenia się do przyrody, do innych i do Boga? Kogo za to winić? Biskupów? Księży? Zakony? Czy samych ludzi?

W sytuacjach takich jak Payatas, w widocznej niemożności czerpania wiary z korzeni narodowych kultur, do kogo mamy się zwrócić?

#### 4. Oblicze Maryi

*Oto Matka twoja* (J 19, 27). Maryja, oblicze najbardziej przypominające Chrystusa. Maryja, Matka ofiarowana nam przez Chrystusa, kiedy umierał na krzyżu dla naszego zbawienia. Maryja, Matka Boga, a także teraz nasza Matka.

Kim Ona jest? Kim naprawdę jest Maryja? Ponieważ tak niewiele wiemy na temat Maryi, to jak mamy rozumieć nasze poznanie i oddanie się Maryi w kontekście naszego życia w obecnych czasach i historii? To poznanie i szacunek do Maryi doprowadziły, po tak długich oczekiwaniach i po wielu nieporozumieniach, do tego, że wreszcie córki i synowie azjatyckiej ziemi usłyszeli, jako prawdziwe dzieci Maryi, zobaczyli i doświadczyli tego, iż są prawdziwymi córkami i synami Boga.

W wielości azjatyckich kultur, gdzie azjatycka tożsamość i azjatycka duchowość pojawiają się nagle na horyzoncie, nasza wiedza o Maryi i nasza pobożność maryjna muszą zmienić naszą postawę i dostosować nas do innego sposobu odnoszenia się do przyrody, do innych ludzi oraz do Boga. Kult Maryi nie może przypominać tylko bojaźliwego analizowania Jej chwały z przeszłości. Musi być posuwaniem się naprzód, ku możliwościom przekształcenia naszej przyszłości.

Zgromadziliśmy się na tym kongresie, aby dzisiaj poszukiwać tych nowych możliwości. Mam nadzieję, że w obliczu Maryi odnajdziemy oblicze córek azjatyckiej ziemi, jako przykład inkulturacji, jako ubogich Jahwe, którzy zwiastują zbawczą sprawiedliwość Boga.

*Raduj się, łaski pełna* (Łk 1, 28) - tak anioł pozdrowił Maryję. Maryja, młoda Dziewczyna, Dziewica, uboga Jahwe. Oblubienica,

<sup>9</sup> JAN PAWEŁ II, Adhortacja posynodalna *Ecclesia in Asia*, 2.

która została wywyższona przez Pana, *kecharitomene*. Maryja, Azjatka, umiłowana Córka Ojca. Ojciec, urzeczony Maryją, wybrał Ją na Matkę swego Syna.

I Maryja, Dziewica nieznająca mężczyzny, wypowiada swoje „tak” Bogu. Ale Jej „tak” nie jest dla Niej do końca zrozumiałe. Dlatego też przed daniem odpowiedzi posłańcowi Boga, zapytała, jak to się stanie i co te słowa oznaczają. Anioł odpowiedział Maryi, że Duch Święty zstąpi na Nią, a Dziecię, które się narodzi, będzie nazwane: Jezus, Syn Boga. Będzie On wielki, a Jego królestwo nie będzie miało końca, bo dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych (por. Łk 1, 29-37).

Ten krótki opis w Ewangelii św. Łukasza o zwiastowaniu narodzin Jezusa jest bardzo wymowny: Wkrótce pełnia łaski Bożej wypełni się w osobie Maryi. „Łaska” widziana jako wyróżnienie, niezасłużona łaskawość Boża jest darem ofiarowanym przez Trójcę Świętą dla nas, a w szczególności dla ludzi odrzuconych i z marginesu społecznego. Także i my wszyscy, bez względu na nasz status społeczny, możemy stać się podobnymi do Maryi Matki, jeśli tylko otworzymy się na Bożą łaskę.

## 5. Maryja, Kobieta wiary

Postawa Maryi jest lekcją dla nas wszystkich. Poprzez swoje „tak” wypowiedziane Bogu rozpoczęła zbawienie rodzaju ludzkiego, umożliwiając jednocześnie wypowiedzenie „tak” wszystkim ludziom. W „tak” unizonej Służebnicy przejawia się Jej pełna determinacja w poszukiwaniu woli Pana. Jej „tak” jako Uczennicy-Córki-Matki, która z wiarą odpowiedziała Bogu, ciągle dociera do innych. Uwidacznia się to w zachowaniu Maryi, kiedy otrzymuje wiadomość, że Jej krewna, Elżbieta, już niemłoda i uważana za nieplodną, poczęła dziecko (por. Łk 1, 36). Maryja udała się więc z pośpiechem w góry, gdzie mieszkała Elżbieta, aby jej usługiwać (por. Łk 1, 39). Nie ociążała się z decyzją, zaryzykowała tę trudną podróż, mimo że sama była w stanie błogosławionym. Nie myślała o tym, jak Jej ciężę będą komentować ludzie, którzy wiedzieli, że Józef nie wziął Jej jeszcze do swojego domu<sup>10</sup>. Maryja nie miała takich egocentrycznych obaw. Podkreśla to Jej wiarę, że z Bogiem wszystko jest możliwe. To zakorzenienie w wierze wyzwala Jej odwagę w nawiedzaniu na wzór miłości i miłosierdzia, których doświadczyła od Pana.

Maryjne „fiat” – bezwarunkowe przyjęcie Jej nicości i całkowita nadzieja, że to Jej nicość będzie wypełniona Duchem Świętym, uwydatnia Jej otwartość na działanie Ducha dla nowej ludzkości.

<sup>10</sup> Zob. A. FEUILLET, *Jesus and His Mother*, Still River 1984.

## 6. Maryja, Kobieta odwagi

Ta nowa ludzkość ukazuje się w hymnie Maryi *Magnificat*. Jest Jej wyrażeniem wdzięczności Bogu i Jej osobistym wezwaniem do wsparcia się na ramieniu Boga, adresowanym do wszystkich żyjących. Odwołanie się do mocy Bożych ramion, których siła nie sprawdza się w mocy zamożnych, ale poprzez Bożą łaskę i miłosierdzie – Boga, który domaga się sprawiedliwości dla ubogich (por. Ps 140, 12).

Znajduje się wiele relacji, które ukazują, że wielu utożsamiało się z osobą Maryi - z Jej pokorą, często widzianą jako uległość, a nawet jako bierność. Maryja nazywa siebie samą służebnicą Pańską i jest całkowicie posłuszna woli Boga. Należy wziąć pod uwagę to, że posłuszeństwo otwarte na przyszłość powinno być definiowane jako najwyższa aktywność, a nie bierność. *Magnificat* Maryi podkreśla tę definicję.

## 7. *Magnificat* – wzór postawy jako warunku szczęścia i pełni życia

Pełny rozwój ludzkości – nasze spełnienie się - nie płynie wprost z dobra globalizacji, bogactwa czy z dobrych wyników wolnego rynku. Realizacja życia może i będzie osiągnięta wraz z usunięciem naszych niepożądanych pragnień. Pychę, wypływającą z żądzy zysku powinniśmy zminimalizować, aby ograniczyć wielorakie zło: naszą ciągłą rezygnację z bycia uczciwym, nasze wygórowane ambicje, nasze skłonności do panowania nad innymi i nasz brak szacunku do ludzi. Wszystko to musi być usunięte, aby głodujący został nakarmiony, spragniony był napojony, a pokorny został wywyższony.

A to wszystko wymaga naszej wiary – wiary na wzór Maryi - naszego „tak” wypowiedzianego Bogu i naszego „tak” wypowiedzianego ludziom. Wolność jest największym darem, jaki ludzie otrzymali od Boga. Pan nienawidzi zła, ale też nie cieszy się ze śmierci złego człowieka. Dlatego też pozostawił nam wybór pomiędzy życiem a śmiercią (por. Pwt 30, 19). Naszym najważniejszym obowiązkiem - córek i synów Azji - jest wybór życia.

Bóg, który nas stworzył – Trójca, która w pełni nas kocha - jest świadom naszej samobójczej głupoty. Dlatego też wchodzi w nasze człowieczeństwo, tak że z Jezusem i w Jezusie, z mocą działającego w nas Ducha Świętego, możemy stać się tym, kim Ojciec chciał, abyśmy się stali.

To nie jest łatwe. Zbawienia bowiem nie osiąga się łatwo i tanio. Takim wspólnym „systemem monetarnym” dla Azjatów, a także dla całej ludzkości, jest Krzyż.

Maryja, która jest bliska Azjatom, zachęca nas do nowej i twórczej odpowiedzialności, zaakceptowania azjatyckiej rzeczywistości, i pokazuje nam drogę. To Ona pozwoliła, aby Jej serce przeniknął miecz bóleści. Ona stała pod krzyżem swojego Syna.

Przedstawię wam teraz historię matki będącą aktywnym członkiem Legionów Maryi i Filipińskiego Ruchu Obrony Życia. Ona i jej mąż nie są zamożni, ale ciężko pracowali i byli oszczędni, tak że ich syn mógł otrzymać najlepsze wykształcenie. Był szlachetnym i zdolnym człowiekiem. Ukończył studia z wyróżnieniem w szkole jezuitów, był pełen entuzjazmu i nadziei na przemianę społeczeństwa. Wbrew przestrogom swoich rodziców i przyjaciół ubiegał się o posadę na urząd państwowy i szybko ją otrzymał. W radzie miejskiej natychmiast zaangażował się w usuwanie nadużyć i ujawnił biura przedsiębiorców, w których kwitły nadużycia finansowe i łapówkarstwo. Jednak udowodnienie tego i skierowanie do sądu było trudne, a wręcz niemożliwe, ponieważ nikt nie odważył się składać sądowych zeznań przeciwko przestępcom. I nasz młody adwokat-reformator zaczął otrzymywać liczne pogróżki, grozono mu nawet śmiercią.

Pewnego dnia, przed świętami Bożego Narodzenia, trzech uzbrojonych mężczyzn wtargnęło do domu młodego adwokata, podczas gdy jego matka i ojciec jedli śniadanie. Wyciągnęli go z domu, pomimo tego, że jego matka trzymała się go kurczowo, i zastrzelili go.

To przywarcie do syna w chwili jego śmierci oznaczało dla matki kontynuowanie jego krucjaty. Wbrew przestrogom rodziny i przyjaciół udała się do sądu, aby złożyć zeznania. Poruszeni jej odwagą mieszkańcy, którzy wiedzieli o zbrodni i znali zabójców, jeden po drugim udawali się do sądu, aby również złożyć zeznania.

Śmierć Jezusa na krzyżu nie oznaczała końca Jego misji. Wręcz przeciwnie - uwidoczniła nadejście królestwa miłości, sprawiedliwości i pokoju. Stanie pod krzyżem oznacza kontynuację dzieła Jezusa, który nauczał o przebaczeniu grzechów, dbał o chorych, przywracał wzrok niewidomym, słuch głuchym, sparaliżowanym kazał wstać i iść, przywracał wolność więźniom i potępiał zło – a nade wszystko głosił Dobrą Nowinę, szczególnie ubogim. Ta Dobra Nowina wzywa nas wszystkich, włączając ubogich, do jej głoszenia.

Maryja, tak jak na weselu w Kanie Galilejskiej, nadal wskazuje Synowi na braki, z powodu których cierpimy. Prośby, które zanoszą do swego Syna w naszym imieniu, są nie tylko zachęcaniem Go do pomocy nam w naszych codziennych potrzebach, ale przede wszystkim zanurzeniem nas w zbawczą miłość Jezusa. Ta Jej wiara jest potwierdzeniem, że Jezus jest Synem Boga, Bogiem, który jest wśród nas. Odwaga Maryi opiera się na Jej wierze, że dla Boga nie ma nic niemożliwego.



## 8. Maryja, Kobieta modlitwy

Wiara i odwaga Maryi zrodziły się ze stałej i bliskiej Jej łączności z Trójcą Świętą. Wszystko, co się wydarzyło w Jej życiu, było ukierunkowane na kontemplowanie słowa Bożego. Szczególna wrażliwość duszy Maryi spowodowała, że Jej posłannictwo nie było tylko wypełnianiem tego, czego Bóg od Niej oczekiwał, lecz już od początku Jej uczucia, pragnienia, myśli i oczekiwania były ukierunkowane na Boga.

Maryja dzięki zanurzeniu się w Bogu uzyskuje zadziwiającą moc i wolność do poznania Jezusa i przyczyniania się, by poznawali Go inni, a także do miłowania Jezusa i przyczyniania się, by inni Go umiłowali.

## 9. Podsumowanie

Na tym muszę skończyć. Jeden kongres to za mało, by wyrazić wszystkie myśli płynące z głębi serca, dotyczące Maryi. Jeszcze tylko zaznaczę, że nasza wiedza o Maryi, nasza pobożność maryjna byłyby bezużyteczne, gdyby nie przyczyniła się do przemiany naszych serc.

Trzeba przemiany tragicznej azjatyckiej sytuacji – takie, by zanikały słabe punkty w naszej narodowej kulturze oraz niepowodzenia w całkowitym wkroczeniu Ewangelii w nasze życie, a to może się stać dzięki przemianie każdego z nas. To nawrócenie nie może być po prostu tylko ludzkim planem, bo jest ono łaską - darem Trójcy Świętej, która zawsze działa w nas i w naszym życiu.

Jan Paweł II wskazywał na moc modlitwy o nadejście nawrócenia. Zapożyczając słowa filipińskiego księdza, powiem, że mówiąc o modlitwie „nie mam na myśli takich podstawowych *modlitw*, jak nowenna, różaniec i tym podobne. Bez umniejszania żadnej z nich, mam na myśli modlitwę, jaką opisuje pewna karmelitanka: modlitwa jest w najbardziej podstawowym, w najmocniejszym sensie „stanięciem bez zabezpieczenia przed Bogiem”.

Ileż razy stajemy przed Bogiem z długą listą naszych planów, błagając Go, aby pomógł nam zrealizować nasze pragnienia, bez zastanowienia się nawet, czy te sprawy, o które prosimy, są dobre dla przyrody i dla otaczających nas ludzi. Z powodu zatwardziałości naszych serc reformujemy nawet Boże plany i chcemy, aby były one wkomponowane w nasze drobiazgowo oczekiwania.

Jest już późna godzina, ale *godziny beznadziejności są godzinami Bożymi i także są godzinami Maryi* (bp T.C. Bacani). Wkrótce w Azji wkroczymy w czasy, kiedy będziemy obwieszczać naszymi sercami i czynami modlitwę Maryi - *Magnificat* - wysławiając Pana za pamięć

o Jego sługach unizonych, za uczestniczenie w naszym życiu, za Jego szczególną miłość do ubogich i dokonywanie przemian w naszym czasie i przestrzeni oraz za miłosierdzie, które trwa na wieki wieków. Niech ten czas będzie naszym czasem.

Henrietta T. de Villa

Via Paolo VI, 29  
00193 Roma  
Italia

## Il significato di Maria nella cultura asiatica alla luce della Trinità

(Riassunto)

L'autrice cerca di guardare Maria dal punto di vista della cultura asiatica e anche alla luce del mistero trinitario. L'articolo è così strutturato: 1) Maria come la Figlia della terra asiatica; 2) La situazione religiosa e sociale di Asia; 3) L'immagine evangelica di Maria; 4) Maria, una Donna di fede e di coraggio; 5) Il *Magnificat* come modello dell'atteggiamento della felicità e della pienezza di vita; 6) Maria, la Donna in preghiera.

**ŚCIEŻKI MARIOLOGII WSPÓŁCZESNEJ**  
SENTIERI DELLA MARIOLOGIA CONTEMPORANEA



W mariologii posoborowej coraz bardziej daje się zauważyć zwiększającą się krytykę tradycyjnego modelu pośrednictwa maryjnego „do Chrystusa”. Model ten popularnie nazywany „piętrowym” funkcjonował przez wieki w teologii katolickiej. Jego początki można odnaleźć w teologii i nauczaniu św. Bernarda z Clairvaux, Ludwika Grignona de Montfort oraz innych wielkich apostołów maryjnych. Pośrednictwo ukazane w taki sposób nastęrcza wiele pytań natury biblijnej, teologicznej i ekumenicznej. Dlatego wśród teologów pojawia się nowa propozycja ukazania pośrednictwa maryjnego w aspekcie mariologii eklezjotypicznej. Jest to chrystologiczna interpretacja maryjnego pośrednictwa przedłożona w teologicznym modelu „In Christo Mediatrix”<sup>1</sup>.

Aby pośrednictwo Maryi, jak również i innych stworzeń właściwie rozumieć, należałoby je usytuować nie obok pośrednictwa Chrystusa, co sugeruje myśl o „konkurencji”, lecz w Chrystusie, jedynym Pośredniku. Treściowe elementy tej koncepcji można znaleźć w tradycyjnej teologii, a nawet w przepowiadaniu św. Pawła Apostoła zawartym w Dziejach Apostolskich: *Bo w Nim bowiem żyjemy, poruszamy się i jesteśmy* (17, 28). Wynika ona zatem z tradycji i stanowi nową, pogłębianą próbę teologicznej interpretacji pośrednictwa Matki Pana.

Dariusz Kozłowski SDB

## „Maryja – Pośredniczka w Chrystusie” w polskiej teologii posoborowej

SALVATORIS MATER  
8(2006) nr 3-4, 203-226

Gdzie należałoby szukać źródeł takiego ujęcia w polskiej teologii pośrednictwa maryjnego? Czy można również wskazać na rozwój i odnowę tegoż modelu w rodzimej teologii i mariologii?

Polscy teologowie chętnie podejmują pracę nad dokumentami Kościoła. Treścią tego artykułu będzie omówienie maryjnych wypowiedzi Kościoła<sup>2</sup> w temacie pośrednictwa „w Chrystusie” oraz zwrócenie uwagi na szczególną wrażliwość niektórych polskich teologów oraz na oryginalność ujęcia i przedstawienia tematu.

<sup>1</sup> Por. S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Pośredniczka w Chrystusie*, w: *Matka Odkupiciela. Tekst i komentarze*, red. TENZE, Lublin 1993, 195.

<sup>2</sup> SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium* (dalej: LG); PAWEŁ VI, Adhortacja apostołska *Marialis cultus* (2.02.1974; dalej: MC); JAN PAWEŁ II, Encyklika *Redemptoris Mater* (25.03.1987; dalej: RM), TENZE, List apostołski *Rosarium Virginis Marie* (16.10.2002; dalej: RVM); *Katechizm Kościoła Katolickiego* (dalej: KKK).

## 1. Hans Christian Asmussen

W 1969 roku po raz pierwszy pisał o takiej interpretacji pośrednictwa maryjnego w Chrystusie S.C. Napiórkowski, powołując się na luterkańskiego pastora Hansa Asmussena (†1968)<sup>3</sup>, obserwatora na Soborze Watykańskim II. Podjął on ten temat obok innych problemowych kwestii mariologicznych już w 1950 roku, publikując swoją książkę *Maria, die Mutter Gottes (Maryja, Matka Boga)*, która w niedługim czasie doczekała się trzech wydań<sup>4</sup>. Właśnie w tej pozycji zaznaczył niekwestionowaną obecność i rolę Matki Pana.

Jeżeli rzeczywistość odkupienia - jak zaznacza S.C. Napiórkowski, komentując myśl autora - została uwarunkowana człowieczeństwem Chrystusa, przez co nawiązał Chrystus łączność z ludzkością, to nie można nie dostrzegać poważnej funkcji Tej, z której Zbawiciel wziął swoją ludzką naturę. Macierzyństwo zatem Maryi gwarantuje rzeczywiste związki nawiązane przez Odkupiciela z ludzkością. W takim znaczeniu Matka Pana stanowi ogniwo łączące Chrystusa z ludźmi<sup>5</sup>. Ten luterkański teolog nie podzielał katolickich maksymalistycznych tez o Maryi jako Pośredniczce „do Chrystusa”. Zastrzeżenia odnośnie do katolickiego sposobu przedstawiania nauki o pośrednictwie Maryi wypowiedział Asmussen między innymi w artykule napisanym z okazji poświęcenia świata Niepokalanemu Sercu Maryi<sup>6</sup>.

Katolicka propozycja pośrednictwa „piętrowego” zakładałaby - według Asmussena - udział Maryi poza, czy obok Chrystusa, co zaciemniałoby podstawową, wyraźnie objawioną prawdę o jedynym Pośredniku. W sposób pozytywny Asmussen wskazał możliwość zbudowania poprawniejszej teologii pośrednictwa maryjnego, odwołując się do idei kapłaństwa. Jako chrześcijanie winniśmy dostrzec w kapłaństwie charakter pośrednictwa, każdy bowiem pastor, kapłan jest w jakiś sposób pośrednikiem, inaczej ta posługa służby zatraciłaby swoje znaczenie. Każ-

<sup>3</sup> Por. S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Pastor Hans Asmussen o Najśw. Maryi Pannie*, „Ateneum Kapłańskie” 73(1969) z. 363, 133-146.

<sup>4</sup> Stuttgart 1950. Evangelisches Varlagswerk, Stuttgart 1951<sup>2</sup>, 1960<sup>3</sup>. W swoim dorobku naukowym posiada on 94 książki i broszury, 117 artykułów i 12 kazań. Por. W. HALFMANN, *Hans Asmussen, eine biographische Skizze*, w: *Ich glaube Eine Heilige Kirche*, Stuttgart-Berlin-Hamburg, 1963, 33-40. O mariologii Asmussena i jego wkładzie w myśl ekumeniczną pisał wiele razy S.C. NAPIÓRKOWSKI: *Spór o Matkę. Mariologia jako problem ekumeniczny*, Lublin 1988, 35-38, 76-79; *Matka Boża w świetle teologii protestanckiej*, w: TENZE, *Matka mojego Pana*, Opole 1988, 25-28; *Encyklika Jana Pawła II Redemptoris Mater*, w: TENZE, *Matka naszego Pana*, Tarnów 1992, 170-171; *Pośredniczka w Chrystusie*, w: TENZE, *Matka Odkupiciela...*, 196-197.

<sup>5</sup> Por. S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Pastor Hans Asmussen...*, 140.

<sup>6</sup> TAMŻE, 141.

dy kapłan w jakimś sensie reprezentuje Boga wobec ludzi sobie powierzonych, a ludzi wobec Boga. Kiedy przyjmiemy taki sposób pośredniczenia, odkryjemy specyficzne pośrednictwo stworzeń wobec Stwórcy<sup>7</sup>.

Jak tłumaczy Asmussena w swoim artykule S.C. Napiórkowski: *Znaczy to, że z jednej strony prawdy wiary o jedynym pośrednictwie Chrystusa nie wolno interpretować ekskluzywnie, tzn. z wyłączeniem pośrednictwa kapłanów; z drugiej strony znaczy to, że teologię pośrednictwa kapłanów w taki sposób należy interpretować, by nie podawać w wątpliwość jedyności i doskonałości pośrednictwa Chrystusa. Jeżeli wszyscy chrześcijanie należą do kapłańskiego zastępu i są kapłanami, o Maryi, jako chrześcijance, trzeba przyjąć to samo. A jeśli każdy kapłan jest pośrednikiem, nie można odmawiać kapłańskiego pośrednictwa Maryi. Kto myśli ewangelicznie, nie może nie przyjmować tezy, że Maryja jest Pośredniczką<sup>8</sup>*. Dlatego Asmussen rozróżnił pośrednictwo w Chrystusie i pośrednictwo obok Chrystusa, w czym dostrzegł możliwość zbliżenia protestanckiego i katolickiego stanowiska. Według niego przyjęcie jakiegokolwiek pośrednictwa obok Chrystusa nie potrafi obronić się przed słusznym zarzutem zagrażania czci naszego Pana. Uznanie natomiast pośrednictwa w Chrystusie nie wydaje się niemożliwe, skoro zachowuje nienaruszoną wiarę w jedynego, doskonałego Pośrednika. Stąd pośrednictwo Chrystusa owocuje również w pośrednictwie i współpracy chrześcijan, w tym zaś pierwszej Chrześcijanki w stopniu wyjątkowym. Ten luterński teolog „wtopił” pośrednictwo Maryi w pośredniczącą funkcję Chrystusa<sup>9</sup>.

Propozycja Asmussena nie wywołała wśród mariologów katolickich żywszego zainteresowania. Na płaszczyźnie teologicznej nie podjęto szerokiej dyskusji na temat interpretacji pośrednictwa w Chrystusie. Jedynie w 1958 roku ukazała się książka *Antwort an Asmussen* (Odpowiedź Asmussenowi), rodzaj dialogu z myślą luterńskiego pastora. Jej autorem był Heinrich Fries<sup>10</sup>, katolicki teolog, późniejszy ekspert na Soborze Watykańskim II i przyjaciel Josepha Ratzingera. Fries pozytywnie ocenił propozycje luterńskiego teologa. Wyraził przekonanie, że pośrednictwo Maryi nie obok Chrystusa, ale w Chrystusie jest dla katolików fundamentalną i rozstrzygającą kwestią i w taki zasadniczo sposób należy mówić o Maryi jako Pośredniczce<sup>11</sup>.

<sup>7</sup> Por. K. KOWALIK, *Nowe modele pośrednictwa*, w: *Nowy człowiek. Polonijne spotkania Schönstatt 1994-1996*, red. S.C. NAPIÓRKOWSKI, K. KOWALIK, Lublin 1996, 106.

<sup>8</sup> S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Pośredniczka w Chrystusie...*, 197.

<sup>9</sup> Por. TENŻE, *Pastor Hans Asmussen...*, 141, 145.

<sup>10</sup> H. FRIES, *Antwort an Asmussen*, Stuttgart 1958.

<sup>11</sup> Por. S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Encyklika Jana Pawła II Redemptoris Mater...*, 171; TENŻE, *Pośredniczka w Chrystusie...*, 197-199.

## 2. *Lumen gentium* - VIII rozdział

Cztery lata po tamtym wydarzeniu rozpoczął się w Rzymie Sobór Watykański II, na którym temat udziału Matki Pana w ekonomii zbawienia był szeroko dyskutowany. Pytania wokół Maryi, Jej roli i miejsca jako Pośredniczki wracały na sale obrad Ojców soborowych.

Główną postacią doby przedsoborowej w mariologii rzymskiej, żywo zainteresowaną rolą Bożej Rodzicielki, był Carlo Balić<sup>12</sup>, franciszkanin, prezes Papieskiej Międzynarodowej Akademii Mariologicznej. Jemu to zlecono opracowanie mariologicznego schematu na Sobór Watykański II<sup>13</sup>. W 1961 roku złożył on w Komisji Teologicznej Soboru swój pierwszy szkic konstytucji, cały poświęcony Matce Bożej pod tytułem: „Maryja, Matka Jezusa i Matka Kościoła”. Pierwsza redakcja tego dokumentu dokonana przez Balića stała się następnie podstawą do dyskusji nad głównym problemem dokumentu, jakim było pośrednictwo<sup>14</sup>. Balić pisał w nim o pośrednictwie Maryi w starym języku deklaracji i oświadczeń, jaki dominował wśród wcześniejszych wypowiedzi papieskich. Pojawiało się tam wiele tytułów i przywilejów maryjnych z triumfalistycznym akcentem na pośrednictwo do Pośrednika, Jezusa Chrystusa<sup>15</sup>. Ten oddzielny mariologiczny schemat z takim rozumieniem pośrednictwa i tytułem „Matka Kościoła” został poddany krytyce i odrzucony.

W czasie trwania Soboru, pomiędzy pierwszą a drugą sesją, wyjątkowy głos miało wystąpienie biskupów języka niemieckiego i Konferencja biskupów Skandynawii. Wspólnie przedyskutowali w Fuldzie pod koniec sierpnia 1963 roku dokumenty przygotowane na zbliżającą się sesję soborową. Jak się potem okazało, sformułowane przez nich stanowisko najlepiej wyrażało nurt eklezjotypiczny, który został zaakceptowany.

<sup>12</sup> Postać tego mariologa, wraz z bogatym komentarzem do jego twórczości i polską bibliografią zamieszcza: B. BRZUSZEK, *Kult i objawienia maryjne w życiu, pracy i nauczaniu Karola Balića OFM*, w: *Teologia dogmatyczna i jej przekaz*, red. S. KOZAKIEWICZ, Olsztyn 2003, 111-124.

<sup>13</sup> Por. S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Encyklika Jana Pawła II Redemptoris Mater...*, 170.

<sup>14</sup> TENŻE, *Pośredniczka w Chrystusie...*, 199.

<sup>15</sup> Por. TENŻE, *Trudne dojrzewanie mariologii soborowej*, w: S.C. NAPIÓRKOWSKI, J. USIĄDEK, *Matka i Nauczycielka. Mariologia Soboru Watykańskiego II*, Niepokalanów 1992. Jest to najobszerniejsza polska monografia dotycząca historii formowania się VIII rozdziału dokumentu soborowego *Lumen gentium*, polemik, jakie towarzyszyły zaangażowanym w przygotowanie i ostateczne zatwierdzenie oraz teologii tegoż rozdziału. W części pierwszej *Trudne dojrzewanie mariologii soborowej* (s. 17-182), S.C. Napiórkowski w sposób wnikliwy i szczegółowy streszcza historię powstawania tegoż rozdziału *Lumen gentium* poświęconego Bożej Rodzicielce w tajemnicy Chrystusa i Kościoła. W drugiej części, *Błogosławiona w tajemnicy Chrystusa i Kościoła* (s. 183-290), J. Usiądek przedstawił studium teologiczne tego mariologicznego rozdziału Konstytucji dogmatycznej o Kościele.



Zasadnicza argumentacja przedstawiona na auli soborowej ostatecznie przesądziła o tym, aby włączyć schemat *De Beata* do nauki o Kościele, jak również zrezygnować z tytułu „Matka Kościoła”. Zaproponowano również ostrożniejsze sformułowanie nauki o pośrednictwie Maryi<sup>16</sup>.

Po głosowaniu 29 października 1964 roku, które zdecydowało o włączeniu tekstu mariologicznego do Konstytucji dogmatycznej o Kościele, do dalszego współredagowania zaproszono Gerharda Philipsa (†1972) z Louvain. Jak się potem okazało, wybitnego eklezjologa, który stał się współtwórcą przyjętej przez Sobór nauki o Kościele. G. Philips zaproponował nowy mariologiczny schemat roboczy zwany „elementarną próbą”<sup>17</sup>. Żadna część soborowej konstytucji o Kościele nie wzbudziła tak licznych komentarzy, jak ten krótki wykład dotyczący Świętej Dziewicy<sup>18</sup>. Nawet zagadnienie kolegiałności i ekumenizmu nie wywołało podobnej fali publikacji, co tych parę stron poświęconych Matce Jezusa<sup>19</sup>. Chociaż Philips był teologiem uwrażliwionym raczej na eklezjologię niż na mariologię, traktatowi o Matce Bożej poświęcił on sporo uwagi<sup>20</sup>.

Philips był zdecydowanie przeciwny metodzie, która przez dodawanie kolejnych tytułów pragnie podkreślić wyjątkowość Maryi i pogłębić wiedzę o Niej. Droga taka przypomina, jego zdaniem, budowę wieży Babel, gdzie kładąc cegłę na cegle, człowiek ma nadzieję sięgnąć do domu Boga w niebie. Taka matematyczna dedukcja prowadzi - jego zdaniem - do tworzenia konstrukcji, którym łatwo zarzucić pewien aprioryzm i zbytne ograniczenie w metodzie, zwłaszcza tam, gdzie chodzi o studium Objawienia. Model zatem pośrednictwa „piętrowego” był według niego daleki od poprawności metodologicznej, w której promował nieustanne ciążenie w kierunku pierwotnego, centralnego misterium Boga i Maryi<sup>21</sup>.

Na ogólny kontekst teologiczny, w jakim Philips umieszcza maryjne pośrednictwo, składają się dwa elementy. Jej pośrednictwo jest wpisane w macierzyństwo, nie jest jakimś dodatkiem, lecz stanowi z nim nierozdzielną, żywną jedność. Po drugie, pośrednictwo Maryi

<sup>16</sup> Por. S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Trudne dojrzewanie mariologii soborowej...*, 44-45.

<sup>17</sup> TAMŻE, 67-68.

<sup>18</sup> Por. B. PRZYBYLSKI, *Matka Boża w Kościele*, w: *Kościół w świetle soboru*, red. H. BOGACKI, S. MOYSA, Poznań 1968, 315-317.

<sup>19</sup> Por. M. KOZAK, *Kościół jako communio według Gerarda Philipsa*, Lublin 2003, 149. Dysertacja, w której autor porusza również w IV rozdziale pracy aspekt maryjny: *Maryja w Misterium Kościoła – Communio*.

<sup>20</sup> TAMŻE, 150; S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Trudne dojrzewanie mariologii soborowej...*, 65-94.

<sup>21</sup> Por. M. KOZAK, *Kościół jako communio według Gerarda Philipsa...*, 153-154.

należy rozumieć jako aktywną receptywność, tzn. Maryja przez wiarę przyjmuje łaskę Boga i współpracuje z nią dla zbawienia świata, jest w tym wzorem dla każdego stworzenia i typem Kościoła. Stąd można twierdzić, że pośrednictwo Maryi dokonuje się wewnątrz Kościoła<sup>22</sup> i jest w jakiś sposób wpisane w koncepcję świętych obcowania. Wydaje się, że tu właśnie Philips sytuuje pośrednictwo Maryi. Szczególną rolę w *communio sanctorum* odgrywa również modlitwa Maryi, Jej osobiste zasługi, świętość, aktywność oraz Jej przykład życia<sup>23</sup>.

Tekst Philipsa spotkał się z krytyką szczególnie C. Balića i środowiska hiszpańskiego, ale ostatecznie został przyjęty i poddany pod dyskusję wśród Ojców Soboru. Naznaczony licznymi poprawkami, cały rozdział VIII - *De Beata* wraz z Konstytucją dogmatyczną o Kościele został ostatecznie zatwierdzony 21 listopada 1964 roku<sup>24</sup>. Z tradycyjnej nauki o Maryi Pośredniczce pozostała jedynie istotna treść, pominięto tytuł „Współodkupicielki”, „Wszecpośredniczki” i „Pośredniczki do Pośrednika”. Sam tytuł „Pośredniczka” został użyty wraz z innymi: *dlatego do Błogosławionej Dziewicy stosuje się w Kościele w wezwaniach tytuły: Orędowniczki, Wspomożycielki, Pomocnicy, Pośredniczki*<sup>25</sup>. Sobór jednak przypomina dalej prawdę o jedynym Pośredniku: *Rozumie się je [te tytuły] jednak w taki sposób, że nie ujmują ani nie przydają one niczego godności i skuteczności działania Chrystusa*<sup>26</sup>.

Dokument ten w dalszej części odwołuje się do kapłaństwa Chrystusa i dobroci Boga. Według Konstytucji dogmatycznej o Kościele jest jedno tylko kapłaństwo Chrystusa, a ochrzczeni są kapłanami na mocy kapłaństwa powszechnego<sup>27</sup>. Również chrześcijanie przyjmujący sakrament kapłaństwa są w szczególny sposób kapłanami na mocy kapłaństwa Chrystusa, jedynego Kapłana, który udziela tegoż sakramentu, aby powołani mogli w nim uczestniczyć (kapłaństwo służebne, hierarchiczne). Zatem pośrednictwo Maryi, jak podkreśla J.D. Szczurek, osadzone jest

<sup>22</sup> Philips ma świadomość, że dzieło odkupienia przynależy Chrystusowi. Zauważył jednak, że nie można jednakowo łączyć zasług Maryi i Jezusa jak dwóch składników sumy, nie powinno się również ich oddzielać, lecz rozważać łącznie jako misterium zbawienia. Stąd tak charakterystyczne dla niego ujęcie Maryi w tajemnicy Chrystusa i Kościoła (LG VIII). TAMŻE, 162-164.

<sup>23</sup> TAMŻE.

<sup>24</sup> Por. SOBÓR WATYKAŃSKI II, *Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*, tekst polski, Poznań 2002<sup>2</sup>, 163; S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Trudne dojrzewanie mariologii soborowej...*, 146.

<sup>25</sup> LG 62.

<sup>26</sup> TAMŻE.

<sup>27</sup> Por. J. KRÓLIKOWSKI, K. KUPIEC, *Matka Zbawiciela. Mariologia*, część II, Tarnów 2000, 101-105.

na płaszczyźnie, na której znajdują się wszyscy zbawieni, a nie na płaszczyźnie pośrednictwa Chrystusa. Takie twierdzenie wydaje się słuszne, ponieważ w świetle Objawienia Bożego i nauki Kościoła Maryja w ten sposób została odkupiona - na mocy przewidzianych zasług Jezusa Chrystusa<sup>28</sup>. Mówienie zatem o „Maryi jako Kapłanie” z teologicznego punktu widzenia jest niebezpieczne. Dopuszczalne natomiast wydaje się mówienie o kapłańskiej godności Maryi na podstawie Jej powszechnego kapłaństwa i trzech wymiarów Ludu Bożego: kapłańskiego, prorockiego i królewskiego<sup>29</sup>.

Analogicznie rozwija się myśl o pośrednictwie w kontekście nauki o Bożej dobroci, która jest jedna. Mimo to odkrywamy ją również w innych stworzeniach, chociaż tylko Bóg jest dobry. Znaczy to, że uczestniczymy w dobroci Boga i w kapłaństwie Chrystusa<sup>30</sup>. Jedno jest kapłaństwo Chrystusa, niewyluczające pośrednictwa stworzeń, nie jest ekskluzywne w swojej treści, ale inkluzywne. Chrystus dzieli się z człowiekiem swoim pośrednictwem, jak jedynie dobry Bóg dzieli się z nami swoją dobrocią, a Chrystus, jedyny Kapłan, swoim kapłaństwem<sup>31</sup>.

Tradycyjny wykład o pośrednictwie świętych i Matki Bożej znalazł tu pogłębiony wyraz<sup>32</sup>. Odnajdujemy nowy wykład idei pośrednictwa, który staje się uzupełnieniem tradycyjnego modelu: *jedyne pośrednictwo Odkupiciela nie wyklucza, lecz wzbudza u stworzeń rozmaite współdziałanie, pochodzące z uczestnictwa w jednym źródle*<sup>33</sup>. Czyli idea pośrednika w Pośredniku, którą Konstytucja określiła w wyrażeniu *participatam cooperationem* (współdziałanie z uczestnictwem). Sobór nie użył jednak formuł: *mediatio participata* (pośrednictwo przez uczestniczenie), ani

<sup>28</sup> Por. J.D. SZCZUREK, *Pośrednictwo Maryi a pośrednictwo Chrystusa*, „Salvatoris Mater” 4(2002) nr 3, 115-116, 124-125.

<sup>29</sup> TAMŻE, 124-126; L. BALTER, *Kapłańska godność Maryi*, Warszawa 1979, 49.

<sup>30</sup> Por. K. KOWALIK, *Nowe modele pośrednictwa...*, 106-107; S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Pośredniczka w Chrystusie...*, 203.

<sup>31</sup> Por. S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Redemptoris Mater – Lumen gentium – Marialis cultus*, w: *Matka naszego Pana...*, 184-186.

<sup>32</sup> J. Lekan odwołując się do syntezy dokonanej przez J.L. Bastro de Eleizalde wyróżnia w temacie maryjnego pośrednictwa *Lumen gentium* kilka kryteriów teologicznych: 1. Pawłowa zasada jedyne Pośrednika, którym jest Jezus Chrystus. 2. Pośrednictwo maryjne nie zaciemnia pośrednictwa Chrystusa, nie zwiększa go ani nie zmniejsza. 3. Pośrednictwo maryjne nie jest absolutnie konieczne, wywodzi się z Bożego upodobania i wypływa z nadmiaru zasług Chrystusowych. 4. Nie jest to pośrednictwo niezależne, znajdujące się pomiędzy ludźmi i Chrystusem, przeciwnie, jest to pośrednictwo nierozdzielnie złączone z pośrednictwem Chrystusa i całkowicie od Niego zależne. 5. Współpraca Maryi w dziele Odkupiciela jest różna od innych stworzeń, jest to współdziałanie szczególne i wyjątkowe. J. LEKAN, *Pośredniczka w Chrystusie*, „Salvatoris Mater” 4(2002) nr 3, 97.

<sup>33</sup> LG 62.

*Maria in Christo Mediatrix* (Maryja Pośredniczką w Chrystusie)<sup>34</sup>, przyjął jednak ich treść<sup>35</sup>.

W świetle aktualnego stanu badań - jak podkreśla S.C. Napiórkowski - trudno odnaleźć autora tej nowej idei pośrednictwa. Przywołuje się nazwiska pastora H. Asmussena, który wiele lat wcześniej podejmował temat pośredniczącej funkcji kapłaństwa powszechnego, jak również teologa katolickiego H. Friesa, który jako jedyny wyraźnie dostrzegł ideę Asmussena. Obaj zresztą uczestniczyli w Soborze Watykańskim II, w różnej oczywiście funkcji, Fries jako ekspert, Asmussen jako gość i obserwator<sup>36</sup>.

### 3. *Marialis cultus*

Ważny dokument maryjny i mariologiczny, adhortacja Pawła VI *Marialis cultus*, który ukazał się 2 lutego 1974 roku, nie odwołuje się bezpośrednio do modelu pośrednictwa „in Christo”. Jeżeli Konstytucja dogmatyczna o Kościele ukazuje osobę i dzieło Maryi w kontekście historii zbawienia, adhortacja podejmuje przede wszystkim temat kultu i pobożności maryjnej. Temat pośrednictwa maryjnego „in Christo” jawi się tam jako wkomponowany w całość wykładu o dziele Chrystusa: *W Maryi Pannie wszystko odnosi się do Chrystusa i od Niego zależy: mianowicie ze względu na Niego Bóg Ojciec od wieków wybrał ją na Matkę pod każdym względem świętą, dlatego jest ważne, by w każdym przejawie kultu dla Maryi Panny szczególne znaczenie przyznano części chrystologicznej i w ten sposób ustawiono sprawę, by miał on odniesienie do samego planu Bożego, przez który „początki Tej Dziewicy [...] zostały wyznaczone z wcieleniem Mądrości Bożej”<sup>37</sup>.*

Maryja współdziałała w wydarzeniach największej wagi, w dziele odkupienia dokonanego przez swego Syna, stąd Papież w *Marialis cultus* nr 25 zaleca, aby zasady chrystologiczna i trynitarna były podstawą odnowy kultu maryjnego<sup>38</sup>. Adhortacja trzy razy powołuje się na 62

<sup>34</sup> Por. S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Encyklika Jana Pawła II Redemptoris Mater...*, 171-172.

<sup>35</sup> Por. TENŻE, *Trudne dojrzewanie mariologii soborowej...*, 243; W. ŻYCIŃSKI, *Pośrednictwo Maryi w dziele łączności Kościoła pielgrzymującego z Kościołem uwielbionym*, w: *Matka Odkupiciela. Komentarz do encykliki Redemptoris Mater*, red. S. GRZYBEK, Kraków 1988, 198.

<sup>36</sup> Por. S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Pośredniczka w Chrystusie...*, 199.

<sup>37</sup> MC 25. Por. L. BALTER, *Wszechpośrednictwo Maryi a jedyne pośrednictwo Chrystusa...*, 129-130.

<sup>38</sup> Por. T.D. ŁUKASZUK, *Chrystologiczna zasada odnowy kultu maryjnego*, w: *Nauczycielka i Matka. Adhortacja Pawła VI „Marialis cultus” na temat rozwoju*

punkt Konstytucji dogmatycznej o Kościele, chociaż nie wymienia tytułu „Pośredniczka”<sup>39</sup>. Przejmując ideę pośrednictwa rozumianego w duchu soborowym (jako uczestnictwo w jedynym pośrednictwie Chrystusa), widać rezerwę w stosunku do nowego języka i formuły „in Christo”<sup>40</sup>.

Mimo to *Marialis cultus* zwraca uwagę na funkcję zbawczego pośredniczenia Maryi, którą pełni poprzez macierzyństwo. Mianowicie Maryja troszczy się o ludzi jako duchowa Matka, kiedy wspiera swoim przykładem, zwłaszcza wiary, i kiedy przychodzi z pomocą w trudnościach naszego pielgrzymowania<sup>41</sup>. Jest więc Pośredniczką, ponieważ jest Matką Bożą i naszą Matką duchową. Adhortacja wnosi największe zasługi jednak nie w teologię pośrednictwa maryjnego, lecz w systematyczne rozwinięcie tematu kultu i pobożności maryjnej pod względem zasad i dróg odnowy czci maryjnej oraz otwarcia się na współczesną kulturę i antropologię<sup>42</sup>.

#### 4. *Redemptoris Mater*

Pełną recepcję, jak również rozwinięcie idei pośrednictwa maryjnego „w Chrystusie” odnajdujemy w encyklice Jana Pawła II *Redemptoris Mater*. Podpisana 25 marca 1987 roku jako szósta w kolejności wydania, pragnie z racji milenijnego jubileuszu narodzenia Jezusa Chrystusa

---

*należycie pojętego kultu maryjnego. Tekst i komentarze*, red. S.C. NAPIÓRKOWSKI, Lublin 1991, 173-174. O tej zasadzie pisze: S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Jak czcić Matkę Bożą? Adhortacja apostołska papieża Pawła VI „Marialis cultus” o należytych kształtowaniu i rozwijaniu kultu Najświętszej Maryi Panny*, Niepokalanów 1984, 51-52; *Tak czcić Matkę Bożą. Paweł VI o kulcie Najświętszej Maryi Panny*, red. TENŻE, Niepokalanów 2004. Warto również wspomnieć wcześniejsze publikacje na temat chrystocentryzmu w mariologii i kulcie maryjnym: A.L. KRUPA, *Chrystocentryzm w mariologii*, w: *Chrystocentryzm w teologii*, red. E. KOPEĆ, Lublin 1977, 55-62; K. GŁÓW, *Chrystocentryzm kultu maryjnego*, w: *W kierunku chrześcijańskiej kultury*, red. B. BEJZE, Warszawa 1978, 279-300.

<sup>39</sup> MC 18; 22; 57. W 57 punkcie adhortacji Paweł VI przywołuje szerszy kontekst *Lumen gentium* (60-63), przypomina, że *macierzyńskie zadanie powierzone Maryi pobudza lud Boży, by zwyczajem dzieci ufnie uciekał się do Tej, która okazuje się zawsze chętna i gotowa do wysłuchania z macierzyńską miłością jego prośb i do pospieszenia mu ze skuteczną pomocą*.

<sup>40</sup> Por. W. ŻYCIŃSKI, *Pośrednictwo Maryi w dziele łączności Kościoła pielgrzymującego z Kościołem uwielbionym...*, 198, 200.

<sup>41</sup> Dlatego chrześcijanie zwykli używać Ją jako „Pocieszycielkę strapionych, Uzdrawienie chorych, Ucieczkę grzeszników”, celem uzyskania pociechy w smutkach, w chorobie – ulgi, w grzechach – mocy, która wyzwala ich z niewoli; i rzeczywiście Ona, całkowicie wolna od zmyły grzechów, doprowadza synów do tego, że przez mocne postanowienie przewartościują grzech. MC 57.

<sup>42</sup> Por. S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Marialis cultus – wielka karta pobożności maryjnej*, w: *Nauczycielka i Matka...*, 75-78.

zwrócić wzrok wiary w stronę Rodzicielki Pana<sup>43</sup>. W trzeciej części, zatytułowanej *Pośrednictwo macierzyńskie*, Papież bardzo wyraźnie pisze o pośrednictwie „w Chrystusie”. Początek tej wypowiedzi ma charakter wybitnie doktrynalny, później duszpasterski. Tematowi pośrednictwa Jan Paweł II poświęca cztery punkty swojej encykliki, od 38 do 41. Rzadko używa on tytułu „Pośredniczka” odnośnie do Maryi; czyni to jakby na marginesie, w przypisach oraz powołując się na tekst soborowy. Cały natomiast ciężar spoczywa na wyjaśnieniu pojęcia „pośrednictwo” i teologicznym jego uzasadnieniu<sup>44</sup>.

Na wstępie Papież przywołuje naukę św. Pawła na temat jedyne go Pośrednika między Bogiem a ludźmi – Jezusa Chrystusa (1 Tm 2, 5-6). Następnie cytuje fragment Konstytucji dogmatycznej o Kościele<sup>45</sup>, w którym Sobór zaznacza: *Macierzyńska zaś rola Maryi w stosunku do ludzi żadną miarą nie przyćmiewa i nie umniejsza tego jedyne go pośrednictwa Chrystusowego, lecz ukazuje jego moc*. Papież konkluduje obie myśli, biblijną i soborową, własnym sformułowaniem: „jest to pośrednictwo w Chrystusie” (*mediatio in Christo*)<sup>46</sup>. Pierwszy akapit tego rozdziału Autor rozwija dalej: *Istotnie pośrednictwo Maryi „wiąże się ściśle z jej macierzyństwem”, posiada specyficznie macierzyński charakter, który je wyróżnia od pośrednictwa innych stworzeń, które na różny sposób, ale zawsze podporządkowany, uczestniczą w jedynym pośrednictwie Chrystusa. Pośrednictwo Maryi jest także pośrednictwem przez uczestnictwo (mediatio per participationem)*<sup>47</sup>. Papież w tym fragmencie powołuje się na św. Bernarda, jednak myśl tak sformułowana odsyła nas do klasycznego tekstu Konstytucji *Lumen gentium*<sup>48</sup>, skąd Jan Paweł II czerpie tę ideę. Jak cytuje dalej: *jedyne pośrednictwo Odkupiciela nie wyklucza, lecz wzbudza u stworzeń ‘rozmaite współdziałanie’, pochodzące z uczest-*

<sup>43</sup> Por. RM 3; T. SIUDY, *Maryja w Tajemnicy Chrystusa*, w: *Matka Odkupiciela. Komentarz...*, 43-48. Autor na podstawie encykliki papieskiej opisuje łączność prawdy o Maryi z tajemnicą Chrystusa. Stara się odpowiedzieć na postawione sobie pytanie: dlaczego w tajemnicy Chrystusa została Ona wybrana i wierzy w Chrystusa?

<sup>44</sup> Por. W. ŻYCIŃSKI, S.C. *Napiórkowskiego teologia pośrednictwa Maryi w świetle odnowy mariologii posoborowej*, w: *Tradycja i otwartość. Księga pamiątkowa poświęcona o. prof. dr. hab. Stanisławowi Celestynowi Napiórkowskiemu*, red. K. KOWALIK, Lublin 1999, 39.

<sup>45</sup> LG 60.

<sup>46</sup> RM 38.

<sup>47</sup> TAMŻE. Por. J. LEKAN, *Pośredniczka w Chrystusie...*, 99-105. Autor wyróżnia kilka wymiarów pośrednictwa macierzyńskiego, a zarazem eklezjalnego Maryi: Boże macierzyństwo, pośrednictwo „w Chrystusie”, pośrednictwo szczególne i wyjątkowe oraz macierzyństwo w Duchu, obejmujące każdego i wszystkich „w Kościele i przez Kościół”.

<sup>48</sup> LG 62.

nictwa w jednym źródle. I tak jedna dobroć Boża w rozmaity sposób rozlewa się realnie w stworzeniach<sup>49</sup>.

Według J. Lekana chodzi tu o uczestnictwo, które w języku greckim (zarówno klasycznym, jak i nowotestamentowym) wyrażone jest za pomocą pojęcia „koinonia”: wspólnota poprzez uczestnictwo rozumiane jako komunია duchowa wielu w tym, co pozostaje jedyne i niepodzielne. Zasada ta w takim ujęciu odnosi się nie tylko do pośrednictwa Maryi, ale także do pozostałych pośrednictw podporządkowanych, a takimi są wszystkie, jakie dokonują się przez uczestnictwo w pośrednictwie Chrystusa, są w Chrystusie lub są pośrednictwami w pośrednictwie Chrystusa.

Takie stwierdzenie kieruje myśl o maryjnym pośrednictwie do sformułowania biblijnego: „pełna łaski” (Łk 1, 28) i osoby św. Szczepana, nazwanego „pełen łaski” (Dz 6, 8). Jak wiadomo, słowo Boże używa tu dwóch różnych pojęć na określenie tej charakterystycznej „pełni łaski”. Zarówno pośrednictwo Maryi, jak pośrednictwo innych stworzeń uczestniczy (partycypuje) zatem w jedynym pośrednictwie Chrystusa na różny sposób<sup>50</sup>. O Maryi jako pierwszej naucza wprawdzie Sobór Watykański II, a także Jan Paweł II, że Jej pośrednictwo jest pośrednictwem poprzez uczestnictwo (*illius ergo etiam mediatio est participata*)<sup>51</sup>.

Komentując przytoczony tekst Soboru Watykańskiego II, Papież posługuje się teologiczną kategorią uczestnictwa w pośrednictwie Chrystusa, ponieważ nauczanie Soboru *ukazuje prawdę o pośrednictwie Maryi jako „uczestnictwo w tym jedynym źródle, którym jest pośrednictwo samego Chrystusa”*<sup>52</sup>. Aby wyróżnić przedstawiany przez siebie tekst, Jan Paweł II używa kursywy właśnie w tych oznaczonych słowach. Uczestnictwo Maryi w pośrednictwie Chrystusa Jan Paweł II komentuje potrójnie<sup>53</sup>: chrystologicznie<sup>54</sup>, kiedy pisze, że jest *Matką Syna współistotnego Ojcu*;

<sup>49</sup> RM 38.

<sup>50</sup> Por. J. LEKAN, *Pośredniczka w Chrystusie...*, 107-108. Sam aspekt biblijny poza kontekstem *Redemptoris Mater* poruszają: J. BOLEWSKI, *Maryjny wymiar odkupienia*, „Salvatoris Mater” 3(2001) nr 3, 93-98; B.J. HUCULAK, *O Boskim Poczuciu za Przyczyną Najświętszej Dziewicy, w czterechsetlecie Jej świętyni w Leżajsku*, Kalwaria Zebrzydowska 2001, 55-57; J. KUDASIEWICZ, *Matka Odkupiciela*, Kielce 1996<sup>2</sup>, 33-34; A. JANKOWSKI, *Bliżej Bogarodzicy. Studia z mariologii biblijnej*, Kraków 2004, 99-103.

<sup>51</sup> Por. S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Encyklika Jana Pawła II Redemptoris Mater...*, 173.

<sup>52</sup> RM 38.

<sup>53</sup> Por. S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Pośredniczka w Chrystusie...*, 210.

<sup>54</sup> Na ten wymiar pośrednictwa i teologii Jana Pawła II zwraca uwagę również J. Karczewski, gdy analizuje temat pośrednictwa Chrystusa w nauczaniu Papieża, biorąc pod uwagę cztery teologiczne encykliki (*Redemptor hominis, Dives in misericordia, Dominum et Vivificantem, Redemptoris Mater*). TENŻE, *Pośrednictwo Chrystusa w nauczaniu Jana Pawła II*, „Salvatoris Mater” 4(2002) nr 3, 12.

soteriologicznie, gdy nazywa Maryję *szlachetną towarzyszką w dziele Odkupienia [...] i w zbawczej tajemnicy Chrystusa* oraz eklezjologicznie – w słowach: *stała się nam matką w porządku łaski [...] i obecną w zbawczej tajemnicy Chrystusa i Kościoła*<sup>55</sup>.

W następnym punkcie encykliki Autor ukazuje, że macierzyńska posługa i miłość Maryi łączyły się ze zbawczo-pośredniczącym działaniem Jezusa Chrystusa: *Przez taką „żarliwą miłość”, skierowaną w jedność z Chrystusem do „nadprzyrodzonego odnowienia życia dusz ludzkich”, Maryja ‘wchodziła w siebie właściwy sposób w to jedyne pośrednictwo’ „między Bogiem i ludźmi”, ‘którym jest pośrednictwo Człowieka-Jezusa Chrystusa’ [...]. A ‘współdziałanie takie – to właśnie owo pośrednictwo podporządkowane’ pośrednictwu Chrystusa*<sup>56</sup>. W ten sposób Papież pisze o szczególnym i wyjątkowym pośrednictwie Maryi. Ona jako Matka Jezusa uczestniczyła w pośrednictwie Syna inaczej niż cała reszta stworzeń, ponieważ uczestniczyła przez macierzyństwo w stosunku do Chrystusa<sup>57</sup>. Dała nam Słowo Wcielone, naszego Pośrednika. Jest więc Pośredniczką przede wszystkim przez Boże macierzyństwo. Jej zawdzięczamy zbawienie, ponieważ Jej zawdzięczamy Zbawiciela. Przez Nią przyszło zbawienie, ponieważ przez Nią przyszedł Zbawiciel<sup>58</sup>.

Funkcję Pośredniczki Maryja spełnia jeszcze w sposób duchowy<sup>59</sup>, mianowicie troszcząc się o nas jako Matka duchowa oraz wspierając nas swoim przykładem, zwłaszcza wiary, modlitwy, zawierzenia słowu Bożemu, a także żarliwą miłością<sup>60</sup>. Jest Pośredniczką, ponieważ jest Matką Bożą, tzn. przez swoje macierzyństwo; jest Matką duchową przez przykład życia wiarą<sup>61</sup>. To widoczne „pośrednictwo przykładu”

<sup>55</sup> Por. RM 38. Z.J. KIJAS, *Tota Tua. Maryja należąca do Chrystusa*, w: TENŻE, *Ty co ogarniasz Nieogarnionego. Maryja w zamiarach Boga i w życiu ludzi*, Kraków 2004, 62-67.

<sup>56</sup> RM 39. Temat „pośrednictwa maryjnego podporządkowanego” w nauce Soboru Watykańskiego II i *Redemptoris Mater* rozwija: J.D. SZCZUREK, *Pośrednictwo Maryi a pośrednictwo Chrystusa...*, 114-116.

<sup>57</sup> Por. H. WOLLNY, *Najnowsze dzieje rodzimej czci Matki naszego Zbawiciela. Posoborowa ewolucja teologii kultu maryjnego w Polsce*, Opole 1994, 155.

<sup>58</sup> Por. W. ŁASZEWSKI, *Pośrednictwo szczególne i wyjątkowe*, w: *Matka Odkupiciela...*, 108; S. PIOTROWSKI, *Problematyka pośrednictwa maryjnego od Soboru Efeckiego do encykliki „Redemptoris Mater”*, „Studia Teologiczne Białostockie, Drohiczyńskie, Łomżyńskie” 12(1994) 148-151.

<sup>59</sup> Por. S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Dwa wielkie słowa o Maryi: kult maryjny i Matka Odkupiciela...*, 236.

<sup>60</sup> Por. W. ZYCIŃSKI, *Pośrednictwo Maryi w dziele łączności Kościoła pielgrzymującego z Kościołem uwielbionym...*, 200.

<sup>61</sup> *Jeśli tajemnica Słowa Wcielonego pozwala nam dostrzec tajemnicę Boskiego Macierzyństwa, a z kolei kontemplacja Matki Bożej wprowadza w głębsze zrozumienie tajemnicy Wcielenia, to trzeba to samo powiedzieć o tajemnicy Kościoła i o roli Maryi w dziele zbawienia. Zglębiając jedno i drugie, wyjaśniając jedno przy pomocy*



jest kolejnym wymiarem Jej pośrednictwa macierzyńskiego, który chociaż formalnie nie został podjęty w encyklice, to możliwe jest doszukanie się w niej treści dotyczących tego zagadnienia. Papież zauważa bowiem, że Kościół odnajduje w Maryi swój typ oraz wzór macierzyństwa, dziewictwa i wiary<sup>62</sup>.

Jan Paweł II, mówiąc o szczególności i wyjątkowości pośrednictwa maryjnego, ma na myśli, jak się wydaje, dwa wyróżniki. Jeden jest związany z zasadą chrystotypiczną w mariologii, drugi z zasadą eklezjotypiczną. Jednakże podstawa, na której buduje Autor *Redemptoris Mater*, ma charakter chrystologiczny i eklezjologiczny<sup>63</sup>. Pisze on bowiem w duchu Soboru Watykańskiego II o pośrednictwie macierzyńskim Maryi „w Chrystusie”, jednocześnie ugruntowując kult maryjny „w Kościele i przez Kościół”<sup>64</sup>.

Papież poprzez bogactwo języka i treści prowadzi do bardziej pogłębionego rozumienia pośrednictwa „w Chrystusie”. Począwszy od tajemnicy wcielenia, przez Krzyż, aż do Paruzji, wszystko, co Chrystus czynił i przeżywał, dotyczyło zbawienia i było pośrednictwem. Przywołując Maryję, stwierdza, że była Ona obecna w Jezusowym pośrednicząco-zbawczym misterium. Była obecna osobowo i po macierzyńsku zaangażowana. Papież łączy zatem duchowe macierzyństwo Maryi z Jej pośrednictwem<sup>65</sup>. Jak pisze S.C. Napiórkowski, *prawdopodobnie żaden z papieży poza autorem Redemptoris Mater nie podkreślił tak silnie macierzyńskiego charakteru pośrednictwa Matki Bożej*<sup>66</sup>.

W porównaniu z mariologią Soboru Watykańskiego II i jej wykładu w temat pośrednictwa maryjnego, Jan Paweł II poszedł dalej. Przywołując Pismo Święte, teksty soborowe i doświadczenie Kościoła tworzy na ich

drugiego [...], chrześcijanie zdołają wspólnie postąpić w owej pielgrzymce wiary, które Maryja jest również wzorem. RM 30.

<sup>62</sup> Por. TAMŻE, 42-43. J. KUMALA, *Maryjne pośrednictwo przykładu w świetle Redemptoris Mater*, w: *Matka Odkupiciela...*, 266-270.

<sup>63</sup> Por. J. KARCZEWSKI, *Pośrednictwo Chrystusa w nauczaniu Jana Pawła II...*, 48.

<sup>64</sup> Por. LG 47; W. ŁASZEWSKI, *Pośrednictwo szczególne i wyjątkowe...*, 114-115.

<sup>65</sup> Por. RM 39-40. O utożsamieniu tego duchowego macierzyństwa z pośrednictwem Maryi pisze: W. ŻYCIŃSKI, *Matka Boża Katolików*, Kraków 1995, 74-75.

<sup>66</sup> TENŻE, *Encyklika Jana Pawła II Redemptoris Mater*, w: *Matka naszego Pana...*, 173-174. W dalszej części przytaczanego artykułu autor odwołuje się do tradycyjnej mariologii Tanquereya i Dicampa, gdzie w większości rozdzielano macierzyńską interpretację pośrednictwa Maryi od Jej duchowego macierzyństwa. Osobno omawiane pośrednictwo Maryi stawalo się przez to niesłyszanie doniosłą funkcją Maryi, ale stawianą niejako obok pośredniczącej funkcji Chrystusa. Por. W. ŻYCIŃSKI, *Pośrednictwo Maryi w dziele łączności Kościoła pielgrzymującego z Kościołem uwielbionym...*, 198-202; S. KOPEREK, *Idee przewodnie encykliki Jana Pawła II Redemptoris Mater*, w: *Matka Odkupiciela. Komentarz...*, 27-31; K. MACHETA, *Pośrednictwo Maryi w Redemptoris Mater*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 36(1989) z. 2, 84.

bazie pogłębianą teologię pośrednictwa maryjnego<sup>67</sup>. W *Redemptoris Mater* daje nam chrystologicznie nową teologię pośrednictwa przez uczestnictwo. Wprowadza terminy, które do tej pory były nieobecne w tekstach soborowych i papieskich: „pośrednictwo w Chrystusie”<sup>68</sup>, „uczestniczenie innych istot stworzonych w jedynym pośrednictwie Chrystusa”<sup>69</sup>, „wchodzenie Maryi w jedyne pośrednictwo Chrystusa”<sup>70</sup>, „współdziałanie Maryi jako uczestnictwo w powszechności pośrednictwa jedynego Pośrednika”<sup>71</sup>. Tak wyraźnie i formalnie Nauczycielski Urząd Kościoła nie wypowiedział się o maryjnym pośrednictwie przez uczestnictwo w pośrednictwie Chrystusa. Warto również w tym momencie wspomnieć, że zaproponowany w encyklice model pośrednictwa „w Chrystusie” nie jest jedyny. Papież odwołuje się jeszcze do dwóch: tradycyjnego - „do Chrystusa” i „w Duchu Świętym”. Nie zostawia nam jednak Autor klucza do spójnego odczytywania tych modeli w ich szerokiej różnorodności i historyczności.

Papież wycofał z języka swej encykliki kilka tradycyjnych terminów, jak „Pośredniczka do Chrystusa”<sup>72</sup>, „Pośredniczka wszelkich łask” i „Współodkupicielka”. Zastąpił je terminologią bardziej chrystologiczną i eklezjologiczną. Podkreślił wyraźnie wymiar macierzyński działania i pośrednictwa Maryi. „Bycie Matką” Chrystusa, jak również Jej „bycie w Kościele” jest niejako „ontyczną” podstawą Jej pośrednictwa. Dzięki temu możliwe jest nazwanie Jej dzieła „pośrednictwem macierzyńskim”. Określenie to można rozumieć w dwojaki sposób. Jeden z nich podkreśla kontekst „ontyczny”<sup>73</sup> – Maryja jest pośredniczką ze względu na to, „kim jest”. Jest Matką Syna Bożego, jak też Matką wszystkich wierzących, czyli tych, do których został On posłany, a których powierzył Jej pod krzyżem. Będąc połączona więzami szeroko rozumianego macierzyństwa z jedynym Pośrednikiem, swoją skuteczność czerpie z pośrednictwa swego Syna, który jest Synem Bożym. Może więc Jej pośrednictwo być nazwane pośrednictwem „przez uczestnictwo” w pośrednictwie Chrystusa, czy też wprost pośrednictwem w Chrystusie<sup>74</sup>.

<sup>67</sup> Por. G. A. KUSTUSZ, *Pośrednik – Pośredniczka – Pośrednicy*, w: *Matka Odkupiciela...*, 273-274.

<sup>68</sup> RM 38.

<sup>69</sup> TAMŻE.

<sup>70</sup> TAMŻE, 39.

<sup>71</sup> TAMŻE, 40.

<sup>72</sup> Tylko raz Papież w encyklice pisze o Maryi jako „Pośrednicze łaski”. TAMŻE, 41.

<sup>73</sup> W znaczeniu oczywiście analogicznym, gdyż w swej strukturze bytowej Maryja jest człowiekiem odkupionym przez Chrystusa.

<sup>74</sup> Por. J. KARCZEWSKI, *Pośrednictwo Chrystusa w nauczaniu Jana Pawła II...*, 51-52. W swoim artykule Autor podkreśla również wymiar funkcjonalny macierzyńskiego pośrednictwa Maryi, w jego aspekcie wstawienniczym, służebnym, powszechnym. TAMŻE, 52-53.

Mówiąc zaś o takim Jej pośrednictwie, podporządkowanym Chrystusowi, o uczestnictwie w pośrednictwie Chrystusa, Papież, jak się wydaje, pragnął uchronić kult maryjny od samodzielności i konkurencji w stosunku do Jezusa (zdarzało się to w tradycyjnej pobożności maryjnej). Takie usytuowanie pośrednictwa Maryi wyraźniej podporządkowuje kult służbie Bożej<sup>75</sup>.

Zaproponowany przez Papieża w encyklice model pośrednictwa „w Chrystusie” jest niesłychanie interesujący i pożyteczny na obszarze teologii maryjnej. Może on być przedmiotem dyskusji i refleksji dla ekumenizmu<sup>76</sup>. Dawna bowiem mariologia, dość autonomiczna, bez szerszego kontekstu teologicznego, była nie do przyjęcia przez ewangelików. Temat pośrednictwa rozwijany głównie na drodze spekulacji odbiegał treścią od biblijnej koncepcji jedyne Pośrednika. Taka teologia budziła również napięcia wśród teologów katolickich. Model *in Christo*, zaproponowany wyraźnie w encyklice, otwiera możliwość przejrzystego chrystocentryzmu w mariologii.

Ten aspekt odnowy zaproponował wcześniej już Paweł VI w adhortacji *Marialis cultus. Redemptoris Mater* staje się przedłużeniem tej myśli i czyni mariologię bardziej otwartą. Model ten powoduje, że nikną niebezpieczeństwa i obawy co do poprawnej pobożności katolickiej. Nie prowokuje do zapelniania przestrzeni między Bogiem-Człowiekiem a każdym modlącym się chrześcijaninem. Nie ma „miejsca” dla wielu „świętych protektorów”, nie tworzy piętér pośredników do Pośrednika, ale ukazuje bezpośredni kontakt wierzącego ze swoim Zbawicielem. Jak pisze w swojej dysertacji jeden ze znawców teologii maryjnej Jana Pawła II w Polsce, W. Siwak, model „w Chrystusie” jest zasadniczym modelem maryjnego pośrednictwa Papieża. Biskup Rzymu bardzo często powołuje się w swoim nauczaniu na tekst soborowy zawarty w Konstytucji dogmatycznej o Kościele nr 62. Stanowi to dla niego punkt odniesienia i podstawę wypowiedzi<sup>77</sup>.

## 5. Inne wypowiedzi Kościoła

Owoce tej bogatej refleksji Jana Pawła II nad tajemnicą Matki

<sup>75</sup> Por. W. ŁASZEWSKI, *Pośrednictwo szczególne i wyjątkowe...*, 117.

<sup>76</sup> Por. J. BOROWIEC, *Czy Maryja nadal dzieli chrześcijan? Ekumeniczne aspekty encykliki Redemptoris Mater*, w: *Matka Odkupiciela. Komentarz...*, 192-193.

<sup>77</sup> Por. W. SIWAK, *Fiat mihi secundum verbum, Maryja w Tajemnicy Wcielenia według Jana Pawła II* (Mariologia w kontekście, 2), Lublin 2001, 248-249; TENŹE, *Problem pośrednictwa Maryi w mariologii współczesnej (Od pośrednictwa do Chrystusa do pośrednictwa w Chrystusie)*, „Premisla Christiana” 7(1997) 237-241.

Odkupiciela, i niejako przedłużeniem jej w sferę pobożności maryjnej, jest List apostolski *Rosarium Virginis Mariae – Różaniec Dziewicy Maryi* z roku 2002. Jeżeli w encyklice Papież zawarł bogatą i głęboką myśl mariologiczną dla wiernych Kościoła, tak w liście odnajdujemy jego żywe doświadczenie modlitwy w różańcowej formie pobożności<sup>78</sup>. Propaguje on na progu trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa tę charakterystyczną modlitwę Kościoła, którą w sposób wyraźny odkrył i przywołał jako modlitwę ewangeliczną, chrystologiczną i kontemplatywną Paweł VI w adhortacji *Marialis cultus*<sup>79</sup>.

W liście tym wyraźnie daje się zauważyć zachętę do pobożności maryjnej skupionej wokół Chrystusa. Propozycję modlitwy, jaką przedstawia Papież, charakteryzuje model chrystologiczny. Autor nie zwraca się „do Chrystusa przez Maryję”, ale szeroko akcentuje modlitwę „z Maryją” oraz zachęca, aby „kontemplować Chrystusa z Maryją”<sup>80</sup>. Można dostrzec ukierunkowanie wybitnie chrystologiczne: wspominać Chrystusa z Maryją, upodabniać się do Chrystusa z Maryją, prosić Chrystusa z Maryją, uczyć się Chrystusa od Maryi, głosić Chrystusa z Maryją<sup>81</sup>. Podstawą tej skutecznej modlitwy jest, według Papieża, *dobroć Ojca, ale również pośrednictwo u Niego ze strony samego Chrystusa (por. 1 J 2, 1) i działanie Ducha Świętego, który „przyczynia się za nami” zgodnie z wolą Bożą (por. Rz 8, 26-27)*. Jeśli zatem *Chrystus, jedyny Pośrednik, jest drogą naszej modlitwy, to Maryja, najpełniej jaśniejąca Jego blaskiem, ukazuje Drogę*<sup>82</sup>.

Różaniec, jak naucza Papież, pozwala wierzącym przenieść się do Nazaretu, aby u boku Maryi troszczyć się o wzrastanie Chrystusa w nas, tak jak On wzrastał u Jej boku. To działanie Maryi, oparte całkowicie na działaniu Chrystusa i zupełnie Mu podporządkowane, *nie przeszkadza w żaden sposób bezpośredniej łączności wiernych z Chrystusem, ale je umacnia*<sup>83</sup>. Godnym podkreślenia w wypowiedziach Papieża jest owa „dobroć Ojca”, a nie strach i ucieczka od Boga, jako jeden z elementów charakterystycznych dla maryjności chrystotypicznej. Drugi element to aspekt trynitarny refleksji i modlitwy: pośrednictwo Chrystusa u Ojca i działanie Ducha Świętego zgodnie z wolą Bożą. Największą jednak

<sup>78</sup> Por. E. ADAMIAK, *Mariologia*, Poznań 2003, 99-100.

<sup>79</sup> MC 42-55.

<sup>80</sup> RVM 9-17.

<sup>81</sup> TAMŻE, 13-17; Por. W. ŻYCIŃSKI, „*Rosarium Virginis Mariae*”: *Jana Pawła II i nasze uczenie się Chrystusa od Maryi*, w: *Odkrywanie Różańca. Materiały z sympozjum mariologicznego Kraków, 24-25 kwietnia 2003 roku*, red. T. SIUDY, W. ŻYCIŃSKI, Częstochowa-Kraków 2003, 109-110.

<sup>82</sup> RVM 16.

<sup>83</sup> TAMŻE, 15. W tym fragmencie papież cytuje LG 60.

zasługą Papieża, co również spowodowało wydanie listu apostolskiego, była propozycja nowych tajemnic, które poszerzają biblijny charakter różańca. Pięć nowych tajemnic ukazuje ziemskie życie Jezusa od chrztu w Jordanie do ustanowienia Eucharystii<sup>84</sup>. Teologicznym *novum* tej inicjatywy, wpisującym się niejako w rozumienie pośrednictwa maryjnego jest, obok nowych tajemnic światła, stopniowe odchodzenie od kategorii „modlitwy do Maryi” na rzecz „modlitwy z Maryją”<sup>85</sup> oraz wprowadzenie kategorii doświadczenia<sup>86</sup>.

Pontyfikat Jana Pawła II wielokrotnie już zaskakiwał ze względu na nowatorskie, odważne i cenne inicjatywy Papieża, nie tylko w szeroko rozumianym kontekście eklezjalnym czy teologicznym, ale i ogólnoludzkim. Zaskoczenie było dla wielu i tym razem, gdy w strukturę dotychczasowej modlitwy różańcowej, uświęconej szeroką tradycją modlitewną, sztuką kościelną i teologią, włączył Papież pięć tajemnic światła<sup>87</sup>. Podobnie można powiedzieć o jego nowych propozycjach w teologii pośrednictwa maryjnego w encyklice *Redemptoris Mater*, jak również uzupełnienie już tradycyjnej pobożności maryjnej formułą chrystologiczną: „*Ad Iesum per Mariam! Ed anche Ad Mariam per Iesum!*”<sup>88</sup> – Do Jezusa przez Maryję! Ale także do Maryi przez Jezusa<sup>89</sup>!

<sup>84</sup> TAMŻE, 21. W tym miejscu warto zauważyć wcześniejszą myśl S.C. Napiórkowskiego z roku 1996. W swoim wywiadzie udzielonym na temat mariologii Profesor zaproponował, aby modlitwę różańcową rozbudować, powiększyć o nowe tajemnice biblijne. Wśród propozycji przez niego wypowiedzianych były takie: Chrztost Jezusa, Powołanie apostołów, Przemienienie, Ustanowienie Świętej Eucharystii, Powtórne przyjście Chrystusa. Por. *Dzieci Soboru zadają pytania. Rozmowy o Soborze Watykańskim II*, red. Z. NOSOWSKI, Warszawa 1996, 106-107.

<sup>85</sup> Ten aspekt w sposób wyraźny podkreślił już wcześniej II Polski Synod Plenarny (1991-1999) w swoim dokumencie na temat: *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, Poznań 2001. Odnajdujemy tam takie sformułowania: „wielbić Pana z Maryją”, „służyć jak Maryja”, „trwać z Maryją”. TAMŻE, nr 51-73, 274-279.

<sup>86</sup> RVM 15, 17-18. Por. W. ZYCIŃSKI, „*Rosarium Virginis Mariae*”: *Jana Pawła II i nasze uczenie się Chrystusa od Maryi...*, 117.

<sup>87</sup> W. ZYCIŃSKI, „*Rosarium Virginis Mariae*”: *Jana Pawła II i nasze uczenie się Chrystusa od Maryi...*, 107.

<sup>88</sup> Warto przypomnieć, że już wcześniej, 29.08.1987 roku, podczas referatu we Wrocławiu taką równowagę tych dwóch zasad teologicznych zaproponował S.C. Napiórkowski w kontekście pobożności chrystotypicznej i eklezjotypicznej. TENŻE, *Z Maryją urzeczywistniamy Kościół*, „Colloquium Salutis” 20(1988) 189-204; w wersji skróconej: *Matka naszego Pana...*, 199-211; TENŻE, *Nie ma dobrej mariologii bez dobrej teologii*, w: *Matka Odkupiciela...*, 131-132. Również w kontekście ekumenicznym podjął ten temat: A. SKOWRONEK, *Światła ekumenii. Spotkania z teologią*, Warszawa 1984, 139; TENŻE, *O wierze i teologii współczesnego Kościoła*. Z ks. prof. Alfonsem Skowronkiem rozmawia Andrzej Kowzan, Warszawa 1989, 132-133.

<sup>89</sup> Papież zaproponował komplementarność obu haseł na zakończenie XX Międzynarodowego Kongresu Maryjno-Mariologicznego w Rzymie w 2000 roku. Por. *Tajemnica Trójcy Świętej a Maryja*. 24.09.2000 - *Homilia na zakończenie Kongresu Maryjno-Mariologicznego*, „L'Osservatore Romano” 21(2000) nr 11-12, 15. Wartym

Temat pośrednictwa maryjnego „w Chrystusie” wskazuje również na chrystologiczny aspekt mariologii współczesnej. Tradycyjne hasło polskiej pobożności maryjnej propagowane w sposób szczególny przez Kardynała Wyszyńskiego zwracało uwagę na drogę „Przez Maryję do Jezusa”. Odnaczało się wyraźnie chrystotypicznością, czyli przenoszeniem wszelkich tytułów i funkcji Jezusa na osobę Maryi i traktowania Jej jako niezbędnej Orędowniczki i wzoru doskonałej świętości. Trzeba jednak pamiętać, że to nie sama zasada „przez Maryję do Jezusa”, lecz jej interpretacja budziła i budzi największe zastrzeżenia. Na takiej błędnej wizji opiera się nauczanie, że rozsądniej czynimy wtedy, gdy uciekamy się nie wprost do Chrystusa, ale do Maryi. Błędne rozumienie tej formuły polega zarówno na ekskluzywnym jej pojmowaniu, w znaczeniu: „do Jezusa tylko przez Maryję”, jak też na przeciwstawieniu Maryi Jezusowi, jako rzekomo miłosiernej i bardziej ludzkiej niż Jej surowy i sprawiedliwy Syn<sup>90</sup>.

Włączenie zasady chrystologicznej „Przez Jezusa do Maryi” do duszpasterstwa sanktuaryjnego, tak bardzo popularnego w Polsce, oraz zharmonizowanie jej z zasadą „Przez Maryję do Jezusa” wydaje się być konkretną odpowiedzią na aktualne plany duszpasterskie Kościoła. Także w sanktuarium maryjnym należy „na nowo rozpocząć od Chrystusa” i kontemplować Jego oblicze<sup>91</sup>. Ewangeliczne wezwanie „wypłynąć na głębię” (Łk 5, 4), powtórzone przez Jana Pawła II w *Novo millennio ineunte*, dotyczy także duszpasterstwa sanktuaryjnego. Jeśli zatem zasada „przez Maryję” zdaje się dobrze odpowiadać mariologii wyizolowanej, samodzielnej, to „przez Jezusa” odzwierciedla mariologię w kontekście, uprawianą w ścisłej relacji do pozostałych dyscyplin teologicznych<sup>92</sup>.

---

podkreślenia jest fakt, że już w 1958 roku K. Wojtyła opublikował krótki artykuł, w którym zwraca szczególną uwagę na świadomość odkupienia przez Chrystusa, która winna towarzyszyć wierzącym. Wszystkim tym, którzy z tej świadomości odkupienia i Odkupiciela uczynili częścią swego światopoglądu, uwzględniając także Matkę Chrystusa z Jej macierzyństwem i zaangażowaniem w dzieło odkupienia, sprawia, że ich życie staje się maryjnym. Por. K. WOJTYŁA, *Tajemnica Maryi*, „Tygodnik Powszechny” (1958) nr 33, 1; przedruk: *Aby Chrystus się nami posługiwał*, Kraków 1979, 64. Wśród komentarzy: S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Z Maryją urzeczywistniamy Kościół*, w: *Matka naszego Pana...*, 202-203; TENŻE, *Per Iesum ad Mariam. Interpretacja wypowiedzi Jana Pawła II*, w: *Przez Jezusa do Maryi. Materiały z sympozjum mariologicznego zorganizowanego przez Polskie Towarzystwo Mariologiczne Licheń, 26-27 października 2001 roku* (Biblioteka Mariologiczna, 4), red. S.C. NAPIÓRKOWSKI, K. PEK, Częstochowa – Licheń 2002, 10-11.

<sup>90</sup> Por. K. KOWALIK, *Per Mariam ad Iesum. Per Iesum ad Mariam*, „Salvatoris Mater” 3(2001) nr 2, 25, 29-30.

<sup>91</sup> Są to tematy przewodnie Listu apostolskiego Jana Pawła II, *Novo millennio ineunte* na zakończenie Wielkiego Jubileuszu roku 2000, Rzym 2001.

<sup>92</sup> Por. J. KUMALA, *Formuła per Iesum ad Mariam w duszpasterstwie sanktuarium maryjnego*, w: *Przez Jezusa do Maryi...*, 226-227.

Omawiając konstytucję dogmatyczną *Lumen gentium* VIII, adhortację *Marialis cultus* i encyklikę *Redemptoris Mater*, warto przywołać w tym miejscu *Katechizm Kościoła Katolickiego* opublikowany w 1992 roku, stanowiący depozyt wiary nauki katolickiej<sup>93</sup>. Redaktorzy Katechizmu powołują się jedynie na nauczanie ostatniego Soboru, cytując obszernie fragmenty *Lumen gentium* nr 60, 62 w punktach 969, 970, 2674. Jak się okazuje z treści tych fragmentów, jest to ogólny wykład tematu pośrednictwa maryjnego. S.C. Napiórkowski w swojej syntezie mariologii katechizmowej zwraca uwagę na cztery główne tematy najbardziej dostrzegalne. Mianowicie: bogactwo tytułów maryjnych (autor naliczył ich aż 102), Maryja w tajemnicy Chrystusa<sup>94</sup>, Maryja w tajemnicy Kościoła i Maryja w kulcie chrześcijańskim<sup>95</sup>.

Godnym podkreślenia jest to, że wielkim *novum* mariologii Soboru Watykańskiego II, jak również *Katechizmu* jest właśnie litera „w”. Kościół ukazuje Maryję w tajemnicy Chrystusa, Kościoła i kultu chrześcijańskiego. Jest to więc mariologia zanurzona w szerokim nurcie innych regionów teologii. Świadczy to również o właściwej hierarchii źródeł teologicznych w odkrywaniu należytego miejsca Maryi w Piśmie Świętym, Tradycji i wśród bogatego doświadczenia kultu i czci Maryi<sup>96</sup>. Szkoda jedynie, że *Katechizm* nie wyakcentował modelu pośrednictwa stworzeń, a więc i Maryi w treści swojego depozytu wiary zaprezentowanego przez Jana Pawła II w *Redemptoris Mater*, gdzie idea pośrednictwa w Chrystusie jawi się tam według wielu polskich teologów - ekumenicznie i biblijnie<sup>97</sup>.

Wśród rodzimych dokumentów Kościoła nad Wisłą o lokalnym oddziaływaniu, dotyczących zagadnień maryjnych i mariologicznych, należy przywołać opublikowane uchwały *II Polskiego Synodu Plenarnego (1991-*

<sup>93</sup> W Polsce wydany w 1994 roku przez wydawnictwo „Pallottinum” Poznań.

<sup>94</sup> Maryja jest: Przeznaczona (wybrana) - KKK 488-489, 494; Przygotowana - KKK 485, 490-493, 722-723; Dziewiczą Matką - KKK 496-511; Zaangażowana w dzieło Syna - KKK 721-726; Niepokalana i Wniebowzięta - KKK 490-493, 966. Por. S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Maryja w „Katechizmie Kościoła Katolickiego”*, w: *Nowy człowiek...*, 152-155.

<sup>95</sup> Por. TENZE, *Maryja w dziejach zbawienia*, w: *Katechizm Kościoła Katolickiego. Wprowadzenie*, red. M. RUSECKI, E. PUDEŁKO, Lublin 1995, 125-133.

<sup>96</sup> Por. S.C. NAPIÓRKOWSKI, *O Maryi nigdy dość, ale poprawnie*, w: *MP*, 157.

<sup>97</sup> Por. J. BOROWIEC, *Czy Maryja nadal dzieli chrześcijan?...*, 181-194; S. GRZYBEK, *Maryja przed Chrystusem na horyzoncie dziejów zbawienia*, w: *Matka Odkupiciela. Komentarz...*, 33-41; J. KUDASIEWICZ, *Maryja w tajemnicy Kościoła w teologii św. Łukasza*, w: *TAMZE*, 53-76; TENZE, *Uwagi biblisty na marginesie Redemptoris Mater*, w: *Matka Odkupiciela...*, 123-124; M. WALUŚ, *Redemptoris Mater o pośrednictwie Maryi w opinii protestantów obszaru niemieckojęzycznego*, w: *TAMZE*, 247-262; H. LANGKAMMER, *Maryja w Nowym Testamencie*, Gorzów Wielkopolski 1991, 181-201.

1999)<sup>98</sup>. Synod zwraca uwagę na miejsce „Maryi w tajemnicy Chrystusa i Kościoła”, gdzie temat Jej pośrednictwa umiejscawia w macierzyńskiej roli Bożej Rodzicielki. Przywołuje na tym miejscu encyklikę Jana Pawła II *Redemptoris Mater* nr 21, 38, ukazując charakter wstawienniczy pośrednictwa Maryi<sup>99</sup>. Autorzy zachęcają, aby w żadnym wypadku nie przeciwstawiać dobroci Matki Bożej sprawiedliwości i surowości Chrystusa czy Boga Ojca. Teologia pośrednictwa „do Chrystusa” zakorzeniona w polskiej pobożności maryjnej winna być dopełniona teologią pośrednictwa „w Chrystusie” oraz „w Duchu Świętym” zgodnie z nauką Kościoła i z nimi zharmonizowana<sup>100</sup>.

## 6. Teologowie i historia

Nowa propozycja soborowa przybliżająca teologię pośrednictwa maryjnego nie została wyraźnie dostrzeżona bezpośrednio po 1965 roku. W obszernym komentarzu do Konstytucji dogmatycznej o Kościele mariologa X. Elizarii, którego przywołuje S.C. Napiórkowski, trudno odnaleźć nowatorską propozycję, która wykrystalizowała się właśnie w trakcie dyskusji Ojców i ekspertów Soboru Watykańskiego II<sup>101</sup>.

Dopiero w 1971 roku środowisko teologów i mariologów wróciło do tematu pośrednictwa maryjnego. Po VI Międzynarodowym Kongresie Mariologicznym w Zagrzebiu, który zorganizował C. Balić, rozgorzała żywa dyskusja na temat Maryi jako Pośredniczki. Kongres miał wybitnie bogaty wymiar ekumeniczny, było wielu zaproszonych prelegentów reprezentujących różne wyznania. Po raz pierwszy w dziejach Kongresów na sesji plenarnej przemawiali teologowie nie tylko z Kościoła katolickiego<sup>102</sup>. Wśród nich był Henri Chavannes<sup>103</sup>, pastor Kościoła reformowanego ze Szwajcarii. Przedstawił on referat na temat związku modlitw maryjnych św. Anzelma z *Proslogionem*. Zwrócił również uwagę

<sup>98</sup> Pallottinum, Poznań 2001.

<sup>99</sup> Por. *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, nr 13, 267.

<sup>100</sup> TAMŻE, nr 55, 275.

<sup>101</sup> Por. TENŻE, *Pośredniczka w Chrystusie...*, 203.

<sup>102</sup> Por. J. KRASIŃSKI, *Międzynarodowe Kongresy Mariologiczne. Zarys historyczny i relacja uczestnika*, Sandomierz 1996, 15-17. Autor zamieszcza w artykule bibliografię opracowań na temat Kongresu sporządzoną przez polskich teologów licznie uczestniczących w Kongresie w Zagrzebiu.

<sup>103</sup> Por. S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Pośredniczka w Chrystusie...*, 203-209. Autor w szerokiej perspektywie przedstawia poglądy Chavannesa oraz innych teologów, którzy włączyli się w dyskusję na temat maryjnego pośrednictwa. Byli wśród nich: René Laurentin ze strony katolickiej, Hans Dufel - luteranin, Dimitrij Dimitrijewicz – prawosławny.



na idee analogii i partycypacji u św. Tomasza z Akwinu i Karla Bartha z Bazylei<sup>104</sup>.

W ten nurt dyskusji wpisuje się postać S.C. Napiórkowskiego, który dostrzegł podstawową wartość teologiczną tegoż ujęcia, jak również wielki walor ekumeniczny idei pośrednictwa. W swoim artykule zamieszczonym w „Ephemerides Mariologicae”<sup>105</sup> zwraca uwagę na główne księgi symboliczne Reformacji, które - według niego - przyjmują model pośrednictwa „w Chrystusie”.

Spośród innych polskich teologów tego okresu na uwagę zasługuje myśl W. Granata (†1979) zaczerpnięta z jego bogatej twórczości dogmatycznej. Na podstawie jego mariologicznego artykułu można u niego zauważyć wrażliwość na ideę partycypacji zastosowaną do wyjaśnienia maryjnego pośrednictwa i przyjęcie soborowego modelu pośrednictwa Maryi „w Chrystusie”<sup>106</sup>. Podkreśla on, że jedynym Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi jest Jezus Chrystus. Ludzie jako istoty rozumne i wolne uczestniczą w tym pośrednictwie, biorąc dobro od Chrystusa i świadomie ku Niemu się zwracając. Wśród uczestniczących Maryja ma pierwszą i wyjątkową pozycję<sup>107</sup>. Bóg swą dobrocią dzieli się ze swymi stworzeniami, kapłaństwo Chrystusa staje się udziałem wielu szafarzy, a także wiernego ludu (kapłaństwo powszechne), a zatem i ogólne pośrednictwo Odkupiciela jakby się mnoży, powołując wielu partnerów, współpracowników, wśród których pierwszą jest Maryja<sup>108</sup>.

Wśród teologów, biskupów, pisarzy ascetycznych i kaznodziejów tego okresu trudno dostrzec zainteresowanie modelem pośrednictwa maryjnego w Chrystusie. Chociaż wielu z tych autorów pisze o Maryi jako Pośrednicze, to jednak starają się ukazać jedynie Jej niekonkurencyjność względem Chrystusa. Powołują się najczęściej na maryjne tytuły soborowe: Orędowniczka, Wspomożycielka, Pomocnica, Pośredniczka, które w niczym nie ujmują ani nie przydają godności i skuteczności działania Chrystusa, jedynego Pośrednika<sup>109</sup>.

<sup>104</sup> Por. S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Św. Anzelm z Canterbury na Kongresie mariologicznym w Zagrzebiu* (1971), MP, 19-21.

<sup>105</sup> TENŹE, *Mediatio ad – Mediatio in. Quelques remarques sur la symbolique protestante*, „Ephemerides Mariologicae” 24(1974) f. 1-2, 119-125. W języku polskim w poszerzonej pozycji: TENŹE, *Solus Christus. Zbawcze pośrednictwo według „Księgi zgody”*, Lublin 1999<sup>3</sup>; TENŹE, „Jeden Pośrednik” a „inni pośrednicy” według Ksiąg Symbolicznych luteranizmu *Liber Concordiae* (1530-1580), „Częstochofskie Studia Teologiczne” 7(1979) 197-204.

<sup>106</sup> Por. W. GRANAT, *Chrystus i Bogarodzica w nauczaniu i kulcie kościelnym*, w: *Chrześcijaństwo żywych*, red. B. BEJZE, Warszawa 1976, 221-251.

<sup>107</sup> TAMŹE, 250.

<sup>108</sup> TAMŹE, 236.

<sup>109</sup> Por. LG 62, także S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Pośredniczka w Chrystusie...*, 209.

Warto w tym miejscu zauważyć, że literatura pierwszych wieków chrześcijaństwa i powstająca wówczas refleksja mariologiczna miała charakter wybitnie chrystologiczny. Mariologia tego okresu, dogmaty maryjne wtedy przyjęte, mają za podstawę słowo Boże oraz Osobę i Bóstwo Jezusa Chrystusa. Sformułowanie chrystologicznej zasady w mariologii, widoczne w aktach Soboru Efeskiego, miało ważne znaczenie dla rozwoju teologii. Oficjalne stwierdzenie o *Theotokos* stawało się w ten sposób pewnego rodzaju „środowiskiem”, w którym wyrastała chrześcijańska pobożność maryjna i w którym odnajdywała oparcie teologiczna refleksja przy formułowaniu dogmatów maryjnych. Tak więc maryjność i mariologia pierwszego tysiąclecia chrześcijaństwa były na wskroś biblijne i ludzkie, angażując w równym stopniu Boga i rozum człowieka<sup>110</sup>.

W. Misztal, analizując kult maryjny w duchowości pierwszych chrześcijan<sup>111</sup>, zaznacza, że Chrystusowe bycie Pośrednikiem nie oznaczało zachowywania tego bogactwa – misji dla siebie, ale było przekazywaniem, daniem w nim udziału. W sensie udzielanego uczestnictwa wielość pośredników w niczym nie uwłacza Chrystusowi. Wydaje się, że pierwsze pokolenie wyznawców Chrystusa rozumie to misterium jako stanowiące integralną część Bożego suwerennego objawienia i działania. W tym znaczeniu pośrednictwo nie odseparowuje od Boga, ale jest udzielanym przez Niego darem, przez który skutecznie i zbawczo jednoczy On ze sobą<sup>112</sup>.

<sup>110</sup> Por. Z. KIJAS, *Przez Jezusa do Maryi w chrystologii*, w: *Przez Jezusa do Maryi...*, 87-90; J. KUDASIEWICZ, *Przez Jezusa do Maryi w Biblii*, w: TAMŻE, 31-51; J. TOFILUK, *Przez Jezusa do Maryi w perspektywie prawosławnej*, w: TAMŻE, 194-195; W. NAST, *Przez Jezusa do Maryi w tradycji ewangelickiej*, w: TAMŻE, 203-205. Wśród innych publikacji źródłowych związanych z tym tematem warto wspomnieć: E. FLORKOWSKI, *Matka Boża w nauce Ojców Kościoła*, w: *Gratia plena. Studia teologiczne o Bogurodzicy*, red. B. PRZYBYLSKI, Poznań-Warszawa-Lublin 1965, 59-77; S. PIESZCZOCH, *Mariologia*, w: *Słownik wczesnochrześcijańskiego piśmiennictwa*, Poznań 1971, 559-568; M. STAROWIEYSKI, *Maryja w Kościele starożytnym*, w: *Matka Jezusa pośród pielgrzymującego Kościoła*, red. J.S. GAJEK, K. PEK, Warszawa 1993, 77-106; *Maryja w Tajemnicy Chrystusa*, red. S.C. NAPIÓRKOWSKI, S. LONGOSZ, Niepokalanów 1997; E. STANIEK, *Duszpasterski wymiar mariologii Ojców Kościoła*, w: *Matka Odkupiciela. Komentarz...*, 161-168; *Ojcowie Kościoła greccy i syryjscy. Teksty o Matce Bożej (Beatam me dicent...* 1, 2, 9), red. S.C. NAPIÓRKOWSKI, Niepokalanów 1981, 1995; W. MISZTAŁ, *Wiara w pośrednictwo Maryi oraz Jej kult a duchowość pierwszych chrześcijan*, „Salvatoris Mater” 4(2002) nr 3, 231-251; Z obszernych opracowań warto odnotować dwa numery „Salvatoris Mater” poświęcone tajemnicy Wcielenia: 2(2000) nr 1; 2(2000) nr 2.

<sup>111</sup> Por. TENZE, *Wiara w pośrednictwo Maryi oraz Jej kult a duchowość pierwszych chrześcijan...*, 232-251.

<sup>112</sup> TAMŻE, 250.

Można zatem wnioskować, że jedyność pośrednictwa Chrystusowego odpowiada jedyności Boga, którego przekraczające wszystko misterium już pierwsi chrześcijanie przeżywali jako mające charakter trynitarny. Chrystusowe pośrednictwo ma więc charakter nie ekskluzywny, ale inkluzywny. W tym znaczeniu jest to pośrednictwo Boże, nieograniczone, doskonałe, rzeczywiście sprawiające komunię w jej pełni. Chrystus Nowego Testamentu nie rezerwuje zazdrośnie dla siebie swych nieograniczonych możliwości (por. Flp 2, 6n), ale w zbawczej komunii (koinonia) miłości hojnie dzieli się nimi z ludźmi (por. J 14, 12).

\*\*\*

Pośrednictwo Chrystusa nie „wyczerpuje” Jego Bóstwa i jedności z Ojcem i Duchem Świętym, nie jest On absolutnie jedynym w Bogu Pośrednikiem. Pośredniczyć zatem „może” Duch Święty posłany od Ojca przez/i Syna, nie „ogranicza” Boga jedyność Pośrednika, który przecież i tak jest Jedno w/z Nim. Pośrednictwo jednak Jezusa jako człowieka w naturze ludzkiej ma swoje odniesienie do ludzi noszących Ducha Świętego, Jego Ducha. Tutaj również nie ma On konkurencyjnego pośrednictwa, natomiast w Jego pośrednictwie uczestniczą wierzący, tak jak najpełniej uczestniczyła Jego Matka.

Czy zatem myśl o pośrednictwie Maryi „w Chrystusie”, zaproponowana przez Asmussena, odkryta na Soborze Watykańskim II, pogłębiona przez Jana Pawła II, a komentowana przez polskie środowiska teologiczne odnawia polską teologię, mariologię i maryjność? Na płaszczyźnie duszpasterskiej, pobożnościowej i psychologicznej wydaje się ta idea pośrednictwa mniej skuteczna niż tradycyjny model „do Chrystusa”, ponieważ nie tak intensywnie pobudza wyobraźnię i mniej uczucia. Echem takiego pośrednictwa pozostaje tradycyjne wezwanie pielgrzymkowe: „Przez Maryję do Jezusa”<sup>113</sup>. Nie byłoby w tym wielkiego nietaktu, gdyby starano się uzupełnić owo wezwanie nauczaniem papieskim, dotyczącym innego kierunku, bardziej poprawnego teologicznie i chrystologicznie: „Przez Jezusa do Maryi”<sup>114</sup>.

Ks. dr Dariusz Kozłowski SDB  
Wyższe Seminarium Duchowne Towarzystwa Salezjańskiego

ul. Wodna 36  
PL - 90-046 Łódź  
e-mail: dkozlow@poczta.onet.pl

<sup>113</sup> Por. R. RAK, *Z Maryją – Cum Maria*, w: *Matka Odkupiciela...*, 125-127.

<sup>114</sup> Por. S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Pośredniczka w Chrystusie...*, 212; W. ŻYCIŃSKI, *Pośrednictwo Maryi w dziele łączności Kościoła pielgrzymującego z Kościołem uwielbionym...*, 200-201.

## “Maria – Mediatrix in Cristo” nella teologia polacca postconciliare

(Riassunto)

Nella mariologia postconciliare si verifica molto spesso la critica della mediazione mariana “per gradi”. Ci voleva qualche nuova spiegazione teologica del fatto della mediazione di Maria. Alcuni teologi hanno proposto l’interpretazione cristologica della mediazione mariana: Maria “in Cristo Mediatrix”.

L’autore mette in luce il contributo della mariologia polacca riguardo la recezione e l’approfondimento della questione. L’autore prende in considerazione i principali fonti dai quali attinge la mariologia polacca, e per questo l’articolo è così strutturato: 1) la proposta di H.Ch. Asmussen; 2) *Lumen gentium*; 3) *Marialis cultus*; 4) *Redemptoris Mater*; 5) Altri insegnamenti del Magistero ecclesiale.

L’autore fa notare che nella teologia facilmente si può individuare il modello “in Cristo Mediatrix”, però nel ministero pastorale vince ancora il modello tradizionale: *per Mariam ad Iesum*.

**FORUM**



Nie jest dobrze, gdy próba polemiki z poglądami autora ukazuje się w kilka lat po opublikowanym przez niego artykule. Jeszcze gorszym rozwiązaniem jest jednak sytuacja, kiedy krytycznej i uważnej lektury zabrakłoby zupełnie. Zatem, mimo pewnych oczywistych braków co do terminu, ukazanie się niniejszego tekstu wydaje się być usprawiedliwione. Stosunkowo duża odległość czasowa między tekstem Józefa Majewskiego a odpowiedzią zmusza do przedstawienia pokrótce treści omawianego artykułu.

Opracowanie J. Majewskiego (dalej JM): *Mariologia Ewangelii Marka w świetle współczesnej biblistyki*<sup>1</sup>, składa się zasadniczo z dwóch części. Większość artykułu poświęcona jest ciekawej analizie dwóch tekstów z Ewangelii św. Marka (3, 20-35; 6, 1-6), na podstawie której autor usiłuje zrekonstruować stosunek drugiego Ewangelisty do Matki Jezusa. Drugą, znacznie krótszą część, wypełnia skrótowe omówienie problematyki natchnienia biblijnego i pewne, nieco „rewolucyjne”, propozycje na ten temat. Tezą główną artykułu jest pogląd, że druga Ewangelia zawiera radykalnie różny od pozostałych Ewangelistów obraz Maryi. Zdaniem JM Marek postrzegał Matkę Pana jako jedną spośród wielu krewnych Jezusa, którzy nie tylko Go nie rozumieli, ale wręcz byli do Niego wrogo nastawieni.

Ten negatywny obraz mieli zmienić dopiero późniejsi autorzy Nowego Testamentu, a zwłaszcza Łukasz i Jan. Jasno i zdecydowanie zaprezentowane poglądy JM rzekomo opiera na uzgodnieniach biblistów amerykańskich opublikowanych w książce: *Mary in the New Testament*<sup>2</sup>.

W celu uporządkowania przedstawionych poglądów JM, w pierwszej kolejności zostaną omówione szczegółowe argumenty egzegetyczne, które posłużyły do uzasadnienia głównej tezy artykułu.

Przyglądając się współczesnym interpretacjom Mk 3, 31-35, MJ słusznie zauważa, że celem Markowego opisu nie jest wykluczenie

Krzysztof Mielcarek

## Spór o mariologię w drugiej Ewangelii. Odpowiedź Józefowi Majewskiemu\*

SALVATORIS MATER  
8(2006) nr 3-4, 229-238

\* Tekst opublikowany także w: „Bóg jest Miłością” (1 J 4, 16). *Studia dla Księdza Profesora Józefa Kudasiewicza w 80. rocznicę urodzin*, red. W. CHROSTOWSKI, „Vocatio”, Warszawa 2006, 299-309.

<sup>1</sup> „Salvatoris Mater” 1(1999) nr 2, 235-267.

<sup>2</sup> *Mary in the New Testament. A Collaborative Assessment by Protestant and Roman Catholic Scholars*, red. R.E. BROWN, K.P. DONFRIED, J.A. FITZMYER, J. REUMANN, Fortress Press, Philadelphia 1978 (dalej: MNT).

kogokolwiek, lecz podkreślenie warunków na jakich można stać się członkiem rodziny mesjańskiej (s. 237). Autor szybko jednak dodaje, że taka „osłabiona” interpretacja możliwa jest jedynie bez uwzględnienia kontekstu w. 20-30. Analizując strukturę całego fragmentu w. 20-35 JM podkreśla związek w. 21 z perykopą w. 31-35. Jest przy tym przekonany, że związek ten ujawnia wrogi stosunek Maryi i krewnych do Jezusa, a tym samym wiąże się w sposób konieczny z negatywną oceną Ewangelisty na temat Maryi i krewnych Jezusa. Chcąc to wykazać JM przytacza kolejno znane i szeroko dyskutowane kwestie dotyczące w. 21: 1) Komu należy przypisać ogólnikowe αὐτοῦ?; 2) Kto stoi za zaimkiem αὐτόν? 3) Kogo dotyczy ἔλεγον?; 4) Jakie jest znaczenie czasownika ἐξίστημι? Jego rozważania prowadzą do wniosku, że Marek negatywnie odnosi się do najbliższych krewnych Jezusa i samej Maryi. Powołuje się przy tym zarówno na egzegetów protestanckich, jak i katolickich.

Poglądy JM, jak sam przyznaje, nie są oryginalne. Problem leży jednak zupełnie gdzie indziej. Autor artykułu powołuje się na opinię autorów książki *Mary in the New Testament*, informując, że opinia zawarta w niej ma charakter ekumenicznego uzgodnienia, a tym samym należy ją uznać za wyważoną. Przytacza nawet konkretne strony wspomnianej książki (s. 251, przyp. 63), gdzie rzekomo twórcy uzgodnienia zajmują stanowisko identyczne z jego własnym. Tymczasem, autorzy MNT dostrzegają wprawdzie wyraźny kontrast między najbliższymi krewnymi Jezusa, którzy nie rozumieją mesjańskiego orędzia, a grupą zgromadzonych słuchaczy gotowych słuchać słowa Bożego i wypełniać je. Jednocześnie jednak sytuują rodzinę Jezusa raczej po stronie wykazujących się podobnym niezrozumieniem uczniów niż palających otwartą niechęcią faryzeuszy<sup>3</sup>. Co więcej, przekonaniu, że eschatologiczna rodzina wierzących eksponowana jest kosztem więzi rodzinnych, towarzyszy opinia, iż rodziny Jezusa nie można uznać za wyłączonej spośród wspólnoty uczniów w sposób ostateczny. Przeciwnie, krewni Jezusa mają prawo dołączyć do uczniów na podobnych jak wszyscy zasadach<sup>4</sup>.

Dopóki JM pozostaje na poziomie rozważań, które mają mu do pomóc w identyfikacji grupy pragnącej pojąć Jezusa, jego sądy zdają się podążać za interpretacją amerykańskich uczonych. Tam jednak, gdzie przychodzi czas na wnioski teologiczne, drogi JM i ekumenicznego grona się rozchodzą. Przedstawiciele kościołów amerykańskich nie tylko nie wspominają o jednoznacznie negatywnym stosunku drugiego Ewangelisty do osoby Maryi i pozostałych krewnych Jezusa, ale przytaczają nawet

<sup>3</sup> MNT, 58, przyp. 101

<sup>4</sup> TAMŻE, 59, przyp. 102



opinię niemieckiego egzegety E. Haenchena, którego interpretacja idzie w kierunku dokładnie przeciwnym od JM. Zdaniem Haenchena, Marek miał przejść z tradycji szokującą informację o postawie krewnych Jezusa i celowo zestawić ją z jeszcze ostrzejszą reakcją faryzeuszy, aby w ten sposób osłabić negatywną wymowę postawy bliskich Jezusa<sup>5</sup>. Autorzy MNT zdają się sugerować, że drugiemu Ewangelistcie zależało nie tyle na podkreśleniu niewiary bliskich Jezusowi osób, lecz na zaznaczeniu, że Dobra Nowina przyniesiona przez Mesjasza przekracza ludzkie więzi. Stąd Jezus i Jego nauka spotykali się często z niezrozumieniem lub odrzuceniem ze strony najbliższych, a pośród obcych znajdowali się tacy, którzy poprzez słuchanie z wiarą stawali się częścią jego duchowej rodziny.

Podobny rozróżnienie interpretacyjny występuje w drugiej części artykułu JM poświęconej analizie tekstu Mk 6, 1-6 oraz kwestii dziewiczego poczęcia Maryi u Marka (s. 253-258). Analiza Markowej wersji wizyty w Nazarecie oraz interpretacja frazy *ὁ υἱὸς τῆς Μαρίας* (w. 3) zgadza się zasadniczo z klimatem argumentacji MNT. Pogląd, że nazwanie Jezusa „synem Maryi” oznacza przede wszystkim wskazówkę sugerującą proste pochodzenie Jezusa, jest rzeczywiście bardzo prawdopodobny. Niestety nie można tego powiedzieć o wnioskach JM. Wygląda na to, że tam, gdzie tekst amerykańskiego uzgodnienia stara się być wyważony, Autor artykułu radykalizuje na własne potrzeby kontrast pomiędzy obrazem Maryi u Marka i pozostałych synoptyków. Kontrast ten stanowi dla JM punkt wyjścia do ostatecznego podsumowania tematu i nieoczekiwanego zwrotu w kierunku tematyki natchnienia biblijnego (s. 258-266). Trzeba przy tym podkreślić, że ostatni paragraf artykułu nie zawiera już ani jednego odniesienia do MNT, a jedynie nawiązania do myśli niektórych egzegetów katolickich (np. R.E. Browna i N. Lohfinka) i nauki Vaticanum II. Wydaje się jednak, że najważniejsze tezy końcowej części artykułu są własnością samego Autora.

Wnioski z całości artykułu dadzą się sprowadzić do pięciu tez: 1) Mariologia Marka jest jednoznacznie antymaryjna (s. 258); 2) Istnieje sprzeczność między mariologią Marka a innymi mariologiami Nowego Testamentu (s. 259); 3) W kontekście nauki całego Nowego Testamentu mariologię Marka należy uznać za błędną, bo spotkała się ona z krytyką pozostałych synoptyków (s. 259-261); 4) Błędna mariologia Marka wy-

<sup>5</sup> TAMŻE, 58. Jeśli opinia niemieckiego egzegety jest prawdziwa, negatywną wymowę tekstu należałoby raczej uznać za tradycję przed-Markową, która została następnie umieszczona w stosownym kontekście, łagodzącym jej negatywną wymowę. Dowodziłoby to, że proces łagodzenia wczesnochrześcijańskich tradycji, które mogłyby mieć antymaryjną wymowę zaczął się już w drugiej Ewangelii!

nika z nieznajomości prawdy o dziewiczym poczęciu Jezusa przez Maryję (s. 261); 5) Błędy w Biblii o charakterze religijnego nauczania zmuszają katolicką teologię do przemyślenia na nowo rozumienia natchnienia Pisma Świętego (s. 262-266).

W jaki sposób można pozytywnie przedstawić interpretację przytoczonych powyżej tekstów Markowych, by ich wymowa nie była ani tak antymaryjna, ani tym bardziej nie stała się przyczyną rewolucyjnych zmian w rozumieniu natchnienia biblijnego? Wydaje się, że można przyjąć dwa punkty wyjścia. Jednym z nich jest ogólny klimat samej Ewangelii Marka, drugim – objętość interpretowanych tekstów. Pierwszy przyjął w jednej ze swych najnowszych książek J. Kudasiewicz<sup>6</sup>, wypada więc zacząć od drugiego.

Przyglądając się uważnie poszczególnym Ewangeliom pod kątem tekstów o tematyce maryjnej, bez trudu wychwytuje się objętościową różnicę, jaka istnieje pomiędzy Markiem i pozostałymi Ewangelistami. Mateusz, a przede wszystkim Łukasz i Jan, przeznaczają w swych Ewangeliach znacznie więcej miejsca na opisy związane z Matką Jezusa niż Marek. Co więcej, teksty te mają wyraźnie głębokie znaczenie teologiczne i funkcjonują jako ważne elementy całej Ewangelii. W przypadku Łukasza, Maryja – Matka Zbawiciela i Uczennica Pana – pojawia się od pierwszego rozdziału (1, 29. 45; 2, 19) i mimo że nie wspomina się o niej przy chrystofaniach, została w sposób jednoznaczny umieszczona pośród członków pierwotnego Kościoła, którzy oczekiwali obietnicy Ducha Świętego (Dz 1, 14). Równie wyraźnie funkcja Maryi widoczna jest u autora czwartej Ewangelii, który rozpina swą narrację pomiędzy dwoma maryjnymi tekstami: w Kanie (J 2, 1-12) i pod krzyżem (J 19, 25-27). Stosunek pierwszego Ewangelisty do Maryi jest także pozytywny, choć w jego wypadku poza faktem dziewiczego poczęcia, pozycja Maryi nie jest wyraźnie podkreślona. Autorzy MNT, a za nimi JM, słusznie zauważyli, że teksty pierwszego Ewangelisty wyraźnie wskazują na świadomy redakcyjny wysiłek ich autora, by usunąć treści mogące sugerować negatywny stosunek do Maryi<sup>7</sup>. Jest zatem rzeczą bezdyskusyjną, że począwszy od Mateusza obserwować można jednoznacznie pozytywny sposób przedstawiania Maryi.

Zestawiając powyższe stwierdzenia z treścią tekstów Markowych (3, 20-35; 6, 1-6), można z łatwością zauważyć, że drugi Ewangelista odbiega od takiego pozytywnego klimatu. Trzeba jednak jeszcze raz pod-

<sup>6</sup> *Biblijna droga pobożności maryjnej. Z Księdzem Profesorem Józefem Kudasiewiczem rozmawia Danuta Mastalska*, Wyd. „Jedność”, Kielce, 93-105.

<sup>7</sup> MNT, 103.

kreślić, że mamy do czynienia z dwoma krótkimi perykopami, które nie mogą być traktowane jako maryjne w sensie ścisłym, a jedynie jako fragmenty, gdzie postać Maryi w ogóle się pojawia. Wyraźna różnica w wymowie tekstów Markowych i tradycji pozostałych Ewangelistów daje różne teoretyczne możliwości interpretacji tego faktu. Jedni próbują mówić o negatywnej mariologii Marka, co podjął w swoim artykule JM, podążając za skrajnymi interpretacjami protestanckimi i katolickim. Inni oceniają wartość przesłania Markowego obrazu Maryi określając go mariologią w formie zaczątkowej lub „negatywnym obrazem Maryi”<sup>8</sup>. Istnieje wszakże możliwość trzecia – Ewangelia Marka nie posiada wymiaru mariologicznego, w sensie pozytywnej refleksji teologicznej skupionej na osobie Matki Chrystusa. Rozstrzygnięcie JM sugeruje istnienie sprzeczności w łonie biblijnej tradycji ewangelicznej, co doprowadza go do próby reinterpretacji biblijnej koncepcji natchnienia. Dwie pozostałe możliwości stoją znacznie bliżej siebie.

J. Kudasiewicz zastanawiając się nad sposobem opracowania materiału przez drugiego Ewangelistę dochodzi do słusznego wniosku, że znajdująca się tam refleksja teologiczna nosi wszelkie znamiona pierwszego szkicu. Skutkiem takiego sposobu przedstawiania nawet najważniejszy wątek Ewangelii, czyli chrystologia, pełna jest obrazów, które rodzą u czytelnika pewne wątpliwości. Boskość i majestat Syna Bożego mieszają się u Marka z mocno emocjonalnie zabarwionymi wypowiedziami Jezusa, które nie tylko podkreślają człowieczeństwo Mesjasza, ale momentami, oderwane od kontekstu, mogłyby stać się argumentami w rękach przeciwników chrześcijaństwa: Jezus patrzy z gniewem (3, 5), lęka się (14, 33), a nawet nie wie o pewnych rzeczach znanych tylko Bogu (13, 32)<sup>9</sup>.

Przechodząc do tekstów Markowych, gdzie wspomina się o Matce Jezusa (3, 20-35), J. Kudasiewicz wybiera łagodniejszą ich interpretację, widząc w ἔλεγον opinię tłumu i kontrastując ją ze złośliwymi opiniami faryzeuszy (w. 22), traktuje obecność bliskich wraz z Maryją (w. 31n) jako wyraz rodzinnej solidarności. Rozdziela przy tym wyraźnie 3, 20-21 od 3, 31-34, uznając je za odrębne sceny drugiej Ewangelii. Ta złagodzona interpretacja trzeciego rozdziału Ewangelii Marka nie powstrzymuje go jednak przed konstatacją, że według teologii Marka klan rodzinny

<sup>8</sup> Zob. J. KUDASIEWICZ, *Biblijna droga pobożności maryjnej...*, 104 oraz redaktorzy MNT, którzy używają określenia „negatywny obraz Maryi u Marka” w zupełnie innym sensie niż JM. Nie sugerują bowiem negatywnego nastawienia samego Ewangelisty do Maryi, ani nie twierdzą, że Marek zwalczał tzw. mariologię pozytywną, która dochodzi do głosu u pozostałych Ewangelistów.

<sup>9</sup> TAMŻE, 94n.

Jezusa, do którego należała Maryja, jeszcze nie rozumie i nie akceptuje misji Jezusa<sup>10</sup>. Konsekwentnie (o wiele bardziej konsekwentnie od JM), J. Kudasiewicz opowiada się za obecnością Maryi pośród wątpiących w Nazarecie (6, 3).

Wydaje się, że można w interpretacji obydwu tekstów z drugiej Ewangelii stanąć nieco bliżej stanowiska JM. Biorąc pod uwagę klimat Markowego dzieła i łatwość z jaką konfrontuje on czytelnika z treściami mogącymi potencjalnie wzbudzić wiele kontrowersji i pytań na temat tajemnicy Chrystusa, nic nie stoi na przeszkodzie, by przyjąć, że ta sama tendencja jest również obecna w tekstach poświęconych Maryi. Innymi słowy, drugi Ewangelista nie ruguje tak konsekwentnie jak pozostali hagiografowie wyrażen i scen, które mogłyby obciążać osobę Maryi.

Wspomniane wyżej ἔλεγον (w. 21) nie musi być uznane wyłącznie za opinię tłumu. W każdym razie Ewangelista nie zadbał wystarczająco o to, by usunąć z przytaczanej wypowiedzi wszelką dwuznaczność na temat formułującego go podmiotu. Składnia grecka jest w tym miejscu otwarta i pozwala na różne interpretacje – podmiot może być zarówno bezimienny: „mówiło się”, jak i określony: „bliscy mówili”. W tym samym duchu można wyjaśniać również grecką frazę οἱ ἐγγύστεν. Można przyjąć zarówno sens ostrzejszy: „odszedł od zmysłów”, jak i łagodniejszy, odwołujący się do niespotykanej gorliwości. Zakładając, że Marek świadomie pozostawił werset w takim właśnie kształcie, można sądzić, iż w jego zamiarze trzeci rozdział jego Ewangelii miał służyć przede wszystkim zamierzonemu kontrastowi między Osobą i nauką Jezusa a wszystkimi, którzy się z Nim i Jego nauką spotykali.

Jedną z przewodnich nici narracji Mk 3 jest niezrozumienie nauczania Jezusowego<sup>11</sup>, a zarazem całkowita nowość tego nauczania w stosunku do wcześniejszych tradycji. Dokładnie rzecz ujmując, temat niezrozumienia zaczyna się już w Mk 1, 21-28, gdzie świadkowie spektakularnych znaków pytają się o naturę tych słów i działań (w. 27). Kontrast między zachowaniami Jezusa i reakcją tłumy pogłębia się odtąd z każdą następną perykopą. Drugi Ewangelista posługuje się w tym celu zarówno tzw. „sekretom mesjańskim” (por. 1, 34. 44; 3, 12), jak i szeregiem obrazów, gdzie w różnym stopniu objawia się to samo niezrozumienie ze strony odbiorców. Najpierw, wbrew oczekiwaniom poszukujących

<sup>10</sup> TAMŻE, 104n.

<sup>11</sup> Tematyka ta jest w pierwszych rozdziałach Ewangelii omawiana w sensie szerszym. W odniesieniu do uczniów postawa niezrozumienia została podjęta wyraźniej po wizycie Jezusa w Nazarecie (6, 1-6) – Mk 6, 7-8, 26. R.A. GUELICH (*The Gospel according to Mark* [WBC 34a], Word Books, Dallas 1989, wyd. elektroniczne) słusznie nazywa tę sekcję cytatem z drugiej Ewangelii: „Czyż jeszcze nie rozumiecie?” (Mk 7, 18).

Go, Jezus oddała się, by głosić Ewangelię w innych miejscowościach (1, 38). Następnie przy okazji uzdrowienia paralytyka ostro przeciwstawia się przekonaniom faryzeuszy na temat swojego prawa do odpuszczania grzechów (2, 10). Wreszcie, opowiada się po stronie budzących powszechne zgorszenie celników i grzeszników (2, 16n). W tym samym duchu zredagowane zostały perykopy o postach (2, 18-22), o stosunku do szabatu (2, 23-3, 6), o opinii na temat Jezusa (3, 20-21) i o polemice z faryzeuszami na temat źródła władzy, z pomocą której Jezus wyrzuca złe duchy (3, 22-30) oraz tekst o prawdziwych krewnych Jezusa (3, 31-35)<sup>12</sup>. We wszystkich tych narracyjnych obrazach dominują postawy od zdziwienia poprzez niezrozumienie aż po pełną oskarżeń wrogość.

Cel takiego sposobu przedstawiania jest jasny – chodzi o uwypuklenie niezwykłości Osoby Jezusa i Jego słów. Owo uwypuklenie dokonuje się nie tylko kosztem bohaterów narracji takich jak faryzeusze, którzy od początku do końca widziani są negatywnie. Także krewni stanowią w tej części Ewangelii ciemne tło, od którego odcina się światło Dobrej Nowiny głoszonej i czynionej przez Jezusa<sup>13</sup>. Nieco dalej, przy okazji opisu burzy na jeziorze galilejskim widać, że i uczniowie postąpili niewiele w rozumieniu nauk i Osoby Mistrza (5, 35-41). „Nikt nie rozumie”, zdaje się mówić Ewangelista i dlatego czytelnik winien pojąć, że ma do czynienia z rzeczywistością absolutnie wyjątkową, która przekracza ludzkie pojęcie.

Relacja, do której czytelnik jest zaproszony, ma charakter uniwersalny i otwarty. Każdy może stać się jednym spośród τῶν παρ' αὐτοῦ (3, 21), a nawet bratem czy matką Jezusa (3, 34), o ile podejmie wysiłek słuchania Jego słów i pełnienia woli Bożej (3, 35). Nowość Ewangelii przecina naturalne więzi i ustala nowy porządek, który zdaje się stawiać krewnych i rodzinę w niezbyt wygodnej sytuacji. Napięcie wzmagają dodatkowo użyte w 3, 21 czasownik grecki κρατέω, który może być rozumiany bardzo negatywnie w sensie uwięzienia siłą, lub nałożenia aresztu, albo nieco łagodniej jako wzięcie kogoś za rękę<sup>14</sup>. Większość

<sup>12</sup> Klimat tej części Ewangelii tylko na krótko przerywa opis wyboru Dwunastu (3, 13-19), który należy do odmiennego wątku pierwszej części Ewangelii. Marek Ewangelista przedstawia w nim uczniów Jezusa, których najpierw powołuje (1, 16-20; 2, 13n), a potem spośród ludu tłumnie zbiegającego się do Mistrza i Uzdrowiciela (1, 33, 45c; 3, 7-10) wybiera sobie grono najbardziej zaufanych współpracowników.

<sup>13</sup> Takie ujęcie jest zresztą zgodne z potwierdzoną we wszystkich Ewangeliach historyczną tradycją o odrzuceniu Bożego Pomazańca i Proroka przez swoich. Szerzej na ten temat zob. K. MIELCAREK, *Jezus – Ewangelizator ubogich*, Lublin 1994, 105-115; por. TENŻE, „Tak samo czynili prorokom ich ojcowie” (Łk 6, 23). *Odrzucenie proroków w trzeciej Ewangelii w perspektywie Błogosławieństwa*, „Roczniki Teologiczne” 51(2004) nr 1, 93-113.

<sup>14</sup> Zob. J. KUDASIEWICZ, *Biblijna droga pobożności maryjnej...*, 97.

egzegetów opowiada się jednak za interpretacją, że motywacją bliskich Jezusa jest przejęcie kontroli nad zachowaniami Nauczyciela, chociaż wielu z nich widzi w tym raczej przejaw troski o Jezusa lub reputację klanu, niż otwartą wrogość<sup>15</sup>.

Czy podkreślenie duchowych warunków przynależności do rodziny Mistrza z Nazaretu musi oznaczać negatywny obraz Matki Jezusa? Z pewnością nie. Markowy sposób przedstawiania Maryi uderza czytelnika przede wszystkim dlatego, że różni się wyraźnie od późniejszych Ewangelistów. Mimo to, nakładanie późniejszych tendencji teologicznych na tę najbardziej pierwotną nie jest właściwym sposobem prowadzenia refleksji teologicznej. Łukasz, Jan, czy nawet Mateusz dostrzegli już problem możliwych negatywnych interpretacji tradycji, w których pojawiała się Maryja i dlatego podjęli wysiłek łagodzenia ich wymowy. Marek jest tak dalece pochłonięty koniecznością nakreślenia ostrego obrazu nowości wspólnoty wiary gromadzącej się wokół Jezusa, że inne wątki pozostają poza polem jego teologiczno narracyjnego zainteresowania. Należy do nich również wątek Matki Pana. Matka Jezusa w drugiej Ewangelii staje się jedynie elementem przykładu o duchowych zasadach przynależności do rodziny Mesjasza (3, 34n), a następnie symbolem pospolitego pochodzenia (6, 3). Współczesnemu czytelnikowi Biblii, a zwłaszcza wierzącemu członkowi Kościoła katolickiego trudno jest być może przyjąć do wiadomości, że któryś z Ewangelistów mógłby pominąć w swojej refleksji osobę Matki Syna Bożego. Drugi Ewangelista znajduje się jednak u samych początków wczesnochrześcijańskich tradycji o Jezusie Chrystusie – Synu Bożym, w której snop światła nie tylko nie oświetla osoby Maryi, ale ogranicza się niemal wyłącznie do czasu aktywnej działalności misyjnej Mesjasza. Nie padają żadne odpowiedzi na temat początku życia samego Jezusa, a dyskusja uczonych na temat kanoniczności zakończenia drugiej Ewangelii (Mk 16, 9-20) świadczy o tym, że pierwotnie Marek nie interesował się nawet szczegółami na temat chrystofanii popaschalnych<sup>16</sup>.

<sup>15</sup> Zob. M.J. LAGRANGE, *Évangile selon saint Marc*, J. Gabalda, Paris 1929, 70; Opinia H. WANSBROUGH [„Mark 3, 21 – Was Jesus out of His Mind?”, *NTS* 18(1971-1972) 235], który tłumaczy czasownik κρατέω przez „uspokoić”, spotkała się raczej z krytycznym przyjęciem.

<sup>16</sup> C.A. EVANS, *The Gospel according to Mark*, [WBC 34b], Word Books, Dallas 2000, wyd. elektroniczne.

Zupełnie osobnym zagadnieniem jest usiłowanie JM, by na podstawie krytycznego opracowania tradycji o Maryi z Ewangelii Markowej zbudować argument na rzecz nowego rozumienia natchnienia biblijnego. Natchnienie biblijne jest bez wątpienia zagadnieniem niezwykle bogatym i skomplikowanym, a wielość koncepcji naukowych<sup>17</sup>, które starają się jak najlepiej uchwycić jego istotę, nie wyczerpuje z całą pewnością ani naukowej dyskusji, ani tym bardziej tajemnicy samego natchnienia. Jest jednak kwestią rzetelności, by postulaty ewentualnych korekt w dotychczasowych koncepcjach teologicznych na temat natchnienia formułować w sposób wyważony. Budowanie choćby najbardziej interesujących i nowatorskich koncepcji na bazie tak kruchych fundamentów jak enigmatyczny obraz Maryi w drugiej Ewangelii nie spełnia postulatu takiej rzetelności.

Podsumowując zatem powyższe rozważania, w nawiązaniu do tez z artykułu JM, można sformułować następujące wnioski:

1) Mariologia Marka nie tylko nie jest jednoznacznie antymaryjna, ale w ogóle trudno mówić o jej istnieniu. Dyskusja dotyczy bowiem jedynie trzech, względnie dwóch, krótkich tekstów, w których pojawia się postać Maryi. W ramach ich treści drugi Ewangelista zalicza Matkę Jezusa do grona ludzi, którzy nie rozumieją jeszcze orędzia Dobrej Nowiny, ale faktu tego nie należy traktować jako aktu tworzenia negatywnej mariologii, która miałaby zamknąć drogę do ewentualnych późniejszych pozytywnych rozważań o Matce Pana;

2) Nie można mówić ani o sprzeczności między mariologią Marka a innymi mariologami Nowego Testamentu, ani o błędności mariologii drugiego Ewangelisty. Polemika pozostałych synoptyków z rzekomo negatywnymi poglądami Marka jest w rzeczywistości porządkowaniem przed-Markowych tradycji w celu ukazania właściwego miejsca Maryi w historii zbawienia;

3) Argument *ex silentio* na temat nieznamości przez Marka prawdy o dziewiczym poczęciu Jezusa przez Maryję jest bardzo słaby i nie do utrzymania w świetle całości wczesnochrześcijańskiej Tradycji. Równie dobrze można byłoby twierdzić, że Marek prawie niczego nie wiedział o wydarzeniach popaschalnych. Tymczasem drugi Ewangelista tworzy swoje dzieło w momencie, kiedy kanon ostatecznego kształtu Dobrej

<sup>17</sup> Wystarczy się odwołać do najbardziej ogólnego opracowania na temat natchnienia, zob. H. MUSZYŃSKI, *Charyzmat natchnienia biblijnego*, w: *Wstęp Ogólny do Pisma Świętego*, red. J. SZLAGA, Pallottinum, Poznań 1986, 17-68.

Nowiny, która była przekazywana w ramach nauczania Kościoła, nie został jeszcze ostatecznie ustalony;

4) Tezę o błędach w Piśmie Świętym należy uznać za błędną i opartą na niezwykle kruchych podstawach;

5) Wreszcie, postulat przemyślenia na nowo rozumienia natchnienia Pisma Świętego jest zawsze godzien uwagi, ale biorąc pod uwagę fakt, że JM najprawdopodobniej chodziło o interpretację natchnienia węższą w stosunku do dotychczasowej, należałoby raczej postulować przemyślenie na nowo problemu, czy warto głosić rewolucyjne tezy na temat natchnienia biblijnego w oparciu o tak skąpy i niejednoznaczny materiał tekstowy, jakim są tradycje o Maryi w drugiej Ewangelii.

Dr Krzysztof Mielcarek  
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II (Lublin)

ul. Godebskiego 6/7  
PL - 20-045 Lublin  
e-mail: krzysztof.mielcarek@kul.lublin.pl



Zgadzam się z Krzysztofem Mielcarkiem, że na polemikę nigdy nie jest za późno, nawet jeśli dotyczy ona tekstu, który ukazał się ponad 6 lat temu. Jest to tym bardziej uzasadnione, gdy mamy do czynienia z polemiką, która wynika – jak pisze – z *krytycznej i uważnej lektury*, za co wyrażam moją szczerą wdzięczność. Niemniej jednak po przeczytaniu tekstu Mielcarka bez żadnych wątpliwości mogę jedynie stwierdzić, że jego lektura mojego artykułu rzeczywiście okazała się krytyczna, problem w tym, że nie zawsze uważna.

Lubelski Bibliista formułuje przeciwko mojemu tekstowi poważne zarzuty. Owszem, w odniesieniu do kilku szczegółowych kwestii docenia moją pracę, ale zasadnicza wymowa polemiki jest bardzo krytyczna: nierzetelność, naginanie poglądów innych osób do swoich potrzeb, rewolucyjność propozycji, *budowanie choćby najbardziej interesujących i nowatorskich koncepcji na bazie [...] kruchych fundamentów...* Ta poważna krytyka rodzi jednak rów-

Józef Majewski

nie poważne wątpliwości: metodologiczne i merytoryczne. Zaczęną od tych pierwszych.

## Spór o mariologię w Ewangelii Marka. Odpowiedź na polemikę Krzysztofa Mielcarka

### 1. Wątpliwości metodologiczne

W tekście lubelskiego Bibliisty uderza, że omawia treść mojego artykułu, ale na poparcie swoich interpretacji nie przytacza dosłownie żadnych cytatów. Tymczasem zasady rządzące gatunkiem polemiki, zwłaszcza tak zasadniczej i bardzo krytycznej, wymagają – tego uczono mnie choćby na studiach – poparcia swoich interpretacji „dowodem z cytatów”. Brak takich „dowodów” łatwo może rykoszetem obrócić się przeciwko polemiście, narażającemu się w ten sposób na krytykę, że nie zrozumiał krytykowanych wypowiedzi. I z taką właśnie sytuacją mamy do czynienia w przypadku polemiki Krzysztofa Mielcarka, przypisującego mi kilka poglądów, których nie wyraziłem w swoim artykule i których nie podzielał, o czym szerzej za chwilę.

Druga uwaga metodologiczna dotyczy sprawy prezentowanej przeze mnie „nowej” propozycji<sup>1</sup> rozumienia doktryny bezbłądności Pisma

SALVATORIS MATER  
8(2006) nr 3-4, 239-250

<sup>1</sup> Używam cudzysłowów, bo zaprezentowana przeze mnie propozycja pojawiła się w katolickiej teologii już ponad 20 lat temu.

Świętego w związku z nauką o jego natchnieniu. Mielcarek poddaje tę propozycję druzgocącej krytyce. Stwierdza, że jest (w negatywnym sensie) „rewolucyjna” i „nowatorska”, do tego „nierzetelna”, bo opiera się na „kruchych fundamentach”. Problem w tym, że mój Polemista poprzestaje na tych epitetach, nie przedstawiając czytelnikom tej propozycji: nie mówi, o co w niej chodzi, jakie jest jej „co i dlaczego”, jakie są problemy, które chce rozwiązać, ani nie wyjaśnia, dlaczego i w jakim sensie jest „rewolucyjna” i „nowatorska”. Mielcarek krytykuje, ale czytelnicy nie wiedzą co. Jego prezentacja ogranicza się praktycznie tylko do jednej uwagi: że propozycja ta postuluje istnienie w Piśmie Świętym błędów natury religijnej, a – jak pisze – *tezę o błędach w Piśmie Świętym należy uznać za błędną* [...]. I ani słowa więcej, jakby przyjmował założenie, że dla czytelników wszystko jest jasne. Założenie to jest jednak bardzo kruche, choćby z uwagi na przepaść czasową dzielącą polemikę od ukazania się mojego artykułu.

Przechodząc do wątpliwości merytorycznych, na początek pozostawiamy przy kwestii „nowego” rozumienia bezbłędności i natchnienia Pisma Świętego.

## 2. Mariologia Nowego Testamentu a bezbłędność i natchnienie Biblii

Krytyka Mielcarka sugeruje, że przedstawiony przeze mnie postulat „nowego” rozumienia bezbłędności i natchnienia Biblii wiąże się tylko i wyłącznie z mariologiczną warstwą Nowego Testamentu. Mój Polemista pisze: *czy warto głosić rewolucyjne tezy na temat natchnienia biblijnego w oparciu o tak skromny i niejednoznaczny materiał tekstowy, jakim są tradycje o Maryi w drugiej Ewangelii*. Przyznaję, że nie dość zadbałem w artykule o głębsze i szersze biblijne uzasadnienie potrzeby nowego przemyślenia zagadnienia biblijnej bezbłędności i natchnienia, ograniczając się do uwag ogólnych, chyba zbyt ogólnych. Co by nie było można powiedzieć o tym braku, wyraźnie jednak podkreśliłem, że potrzeba „nowego” przemyślenia nie wiąże się tylko z mariologicznymi kwestiami Ewangelii Marka, ale też z zasadniczymi sprawami teologiczno-egzegetycznymi. Pisałem: *Egzegeza historyczno-krytyczna, odkrywając nieprzeliczoną liczbę różnych warstw, tradycji, z których połączenia powstała Biblia, odkrywając nieznaną przez wieki rzeszę bardziej lub mniej bezimiennych hagiografów, o których w okresie przed-krytycznym bibliistyki nikomu się „nie śniło”, odkrywając w Pismach sprzeczności, błędy, niejasności, egzegeza ta na nowo stawia pytania o rozumienie*

*natchnienia biblijnego i bezbłądności Pisma Świętego*<sup>2</sup>. Mariologiczna warstwa Nowego Testamentu jest tylko jednym z wielu katalizatorów „nowego” stawiania kwestii bezbłądności i natchnienia Biblii, chociaż jest katalizatorem – w przypadku teologii katolickiej – o szczególnym znaczeniu.

Mając na uwadze czytelników, którym nieznaną jest owa propozycja „nowego” rozumienia doktryny o bezbłądności i natchnieniu Pisma Świętego, słowo przypomnienia. Jej zręby można znaleźć w pracach takich katolickich egzegetów, jak R. E. Brown, Amerykanin, i N. Lohfink, Niemiec, biblistów wybitnych i znanych, również z powodu ich umiarkowanych (*sic!*) poglądów<sup>3</sup>. Konieczność nowego przemyślenia doktryny o bezbłądności i natchnieniu postulowana jest przez metodologię i wyniki współczesnej egzegezy historyczno-krytycznej, której nie znano w czasach, gdy ta doktryna się tworzyła i była uzasadniana. Istotę tej nowej propozycji dobrze wyraził N. Lohfink, stwierdzając, że z trzech funkcjonujących w historii Kościoła formuł bezbłądności – bezbłądność hagiografów, ksiąg biblijnych i Pisma Świętego jako całości – we właściwym sensie należałoby posługiwać się tym pojęciem tylko w odniesieniu do trzeciej formuły. Biblista pisze: *Dopiero tutaj – przyjmwszy jedność całego Pisma św. – sensownie można mówić o bezbłądności biblijnej. Każde wcześniejsze i partykularne jej usytuowanie zakwestionowane jest bowiem naszą wiedzą o intencjach, które kierowały historią kanonu. Tu dopiero mamy do czynienia z tą intencją wypowiedzi, która jest intencją Pisma Świętego przedłożonego nam przez Kościół, a więc intencją, do której odnosi się dogmat o bezbłądności biblijnej. Wszystko wcześniejsze było etapem wstępnym*<sup>4</sup>.

Oznacza to, że wynikająca z natchnienia bezbłądność nie dotyczyłaby bezpośrednio ani wszystkich poszczególnych autorów czy współautorów ksiąg biblijnych i ich intencji, ani konkretnych ksiąg rozpatrywanych samodzielnie i w izolacji od kanonu Pisma Świętego. Bezbłądność, innymi słowy, nie byłaby konieczną dyspozycją konkretnego autora jakiegoś fragmentu Biblii. Nie można z góry, *a priori*, założyć, że autor ten nigdy się nie pomylił, nawet jeżeli dotyczy to delikatnej materii religijnej. Problem

<sup>2</sup> J. MAJEWSKI, *Mariologia Ewangelii Marka w świetle współczesnej biblistyki*, „Salvatoris Mater” 1(1999) nr 2, 262.

<sup>3</sup> Wystarczy powiedzieć, że R. E. Brown i N. Lohfink byli wybierani do szacownego grona biblistów tworzących Papieską Komisję Biblijną, biblijne „ramię” Kongregacji Nauki Wiary. Historia tej Komisji jasno dowodzi, że wybierani są do niego bibliści znani nie tylko ze swojej wierności Magisterium Kościoła, ale i teologiczno-egzegetycznego umiarkowania.

<sup>4</sup> N. LOHFINK, *Pieśń chwały. Chrześcijanin a Stary Testament*, przeł. J. Doktor, Warszawa 1982, 41-42.

natomiast polega na tym, że każdorazowo w przypadku określonej wypowiedzi należy przy pomocy konkretnych badań, odnosząc tę wypowiedź do bezbłędnego sensu – intencji – Pisma Świętego jako całości, ustalić, czy jest ona błędna czy też bezbłędna. Innymi słowy, na poziomie, do którego metodologicznie ogranicza się egzegeza historyczno-krytyczna (poziom intencji autora biblijnego: co zamierzał [czas przeszły] powiedzieć swoim adresatom, nie zaś co jego wypowiedź może znaczyć dla nas dzisiaj [czas teraźniejszy]) mogą pojawić się w Biblii wypowiedzi, które – również z punktu widzenia prawd religijnych – są błędne. Lohfink przywołuje tu przykładowo niektóre wypowiedzi Księgi Koheleta, a Brown – Księgi Hioba i Syracha<sup>5</sup>, które kwestionują istnienie życia po śmierci. Niemiecki Biblista pisze: [...] *gdyby na przykład Księga Koheleta była bezbłędna dokładnie w tym sensie, jaki nadał jej pierwotny autor, bez uwzględnienia całości Pisma Świętego, a zwłaszcza Nowego Testamentu, wtedy również należałoby uznać za bezbłędne i obowiązujące jego wątpliwe w tamten świat i jego filozofię egzystencji rozwiniętą z radykalnej idei śmierci*<sup>6</sup>. Do tych (i innych) przykładów Browna i Lohfinka – niestety, nie przywołanych w moim artykule (!) – dodałem przykład z mariologii Nowego Testamentu, a dokładniej z – jak sądzę – przeciwstawnych obrazów Maryi „malowanych” przez poszczególnych Ewangelistów.

Na koniec tej części odpowiedzi na polemikę Krzysztofa Mielcarka chcę podkreślić, że zaprezentowana przeze mnie „nowa” propozycja rozumienia natchnienia i bezbłędności Pisma Świętego nie musi być bez zarzutu czy przekonująca. Można ją problematyzować, problem w tym, że Mielcarek tego nie czyni, a jedynie niejako *ex cathedra* kwestionuje.

### 3. Wrogość Maryi do Jezusa?

Krzysztof Mielcark pisze, że – moim zdaniem – *Marek postrzegat Matkę Pana, jako jedną spośród wielu krewnych Jezusa, którzy nie tylko Go nie rozumieli, ale wręcz byli do Niego w r o g o nastawieni*. [...] [J. Majewski] *Jest przy tym przekonany, że związek ten [między Mk 3, 21 i 3, 31-35] ujawnia w r o g i stosunek Maryi i krewnych do Jezusa* [...] (podkreślenia moje – J. M.). Oczywiście i w tym przypadku lubelski Biblista nie „udowadnia” swojej interpretacji cytatem z mojego artykułu. Ale też takiego cytatu po prostu nie można w nim znaleźć.

<sup>5</sup> R.E. BROWN, *The Critical Meaning of the Bible*, New York 1981, 16.

<sup>6</sup> TAMŻE, 48.

Owszem, w moim artykule kilka razy pojawia się stwierdzenie, że – zdaniem Marka – Maryja i krewni Jezusa mieli być do Niego nastawieni w r o g o, tyle że we wszystkich tych miejscach prezentuję poglądy nie swoje, ale innych egzegetów. Część biblistów, tak po stronie protestanckiej, jak katolickiej, właśnie w taki sposób rozumie teksty Marka, co – zgodnie z tematem i celem swojego artykułu – relacjonuję, ale nie przedstawiam jako moje własne stanowisko. W mojej interpretacji, co wyraźnie wykładam w artykule, a tu podkreślam, Marek nie widzi po stronie Maryi i krewnych Jezusa wrogości do Niego, chociaż stwierdza, że ich postawa wobec Jezusa była bardzo krytyczna.

Moja interpretacja – o czym jasno informuję w artykule – zbliża się do stanowiska amerykańskich autorów monografii *Mary in the New Testament*<sup>7</sup>. Podobnie jak autorzy tego ekumenicznego dzieła, uważam, że Marek ukazuje n e g a t y w n y obraz Maryi, który jednak nie suponuje wrogości do Jezusa, tymczasem Mielcarek twierdzi, że dokonują nieuprawnionej radykalizacji ich raczej wyważonego stanowiska. Przekonuje, że przedstawiam poglądy amerykańskich biblistów nierzetelnie, i to do tego stopnia, że tam – pisze – *gdzie przychodzi czas na wnioski teologiczne drogi Józefa Majewskiego i ekumenicznego grona się rozchodzą*. W tym kontekście Mielcarek wytyka mi również, że nie dostrzegam, iż Amerykanie z aprobatą przytaczają opinię niemieckiego egzegety E. Haenchena, która idzie – czytamy w polemice – *w kierunku dokładnie przeciwnym* niż przyjęty przeze mnie.

Zacznijmy od „sprawy” Haenchena, co do której Mielcarek popełnia dwa błędy. Po pierwsze, lubelski Biblista nie dostrzega, że chociaż autorzy MNT, owszem, przytaczają rozumowanie Haenchena, to jednak nie aprobują go, ale opatrują krytycznym komentarzem: *To rozumowanie wydaje się arbitralne... (That reasoning seems arbitrary...)*<sup>8</sup>. Amerykańskie dzieło nie akceptuje poglądu niemieckiego egzegety. Dlaczego Mielcarek twierdzi inaczej, nie pojmuję. Po drugie, bez względu na ocenę tezy Haenchena dokonaną przez MNT, nie sposób zgodzić się ze stwierdzeniem mojego Polemisty, że pogląd niemieckiego eg-

<sup>7</sup> *Mary in the New Testament. A Collaborative Assessment by Protestant and Roman Catholic Scholars*, red. R.E. BROWN, K.P. DONFRIED, J.A. FITZMYER, J. REUMAN, New York 1978 (dalej: MNT). Szczegółową prezentację stanowiska tego dzieła w kontekście dokonań innych współczesnych biblistów można znaleźć w: J. MAJEWSKI, *Błogosławić mnie będą. Nowotestamentalny obraz Matki Pana według katolicko-luterańskiego dialogu w USA*, Lublin 1997. Możliwe teologiczno-mariologiczne i ekumeniczne konsekwencje egzegezy MNT przedstawiam w swojej dysertacji doktorskiej: *Nowotestamentalny obraz Matki Pana według katolicko-luterańskiego dialogu w USA*, Lublin 1994, 189-258 (mps BG KUL).

<sup>8</sup> MNT, 58.

zegety idzie *w kierunku dokładnie przeciwnym* mojemu stanowisku. Haenchen, zgodnie z Mk 3, 21-35, wyróżnia dwie grupy, które są do Jezusa ustosunkowane *n e g a t y w n i e*: Jego rodzina, w tym Maryja, i uczeni w Piśmie. Z jednej strony – rodzina uważa, że Jezus „zwariował” czy „oszalał”, z drugiej strony – uczeni w Piśmie mówią: *Ma Belzebuba i przez władcę złych duchów wyrzuca złe duchy*. Otóż, zdaniem Haenchena, Marek miał być do tego stopnia zszokowany treścią znanej sobie starszej tradycji, mówiącej o bardzo negatywnym stosunku rodziny Jezusa do Niego, że chciał osłabić to negatywne wrażenie poprzez skonfrontowanie z jeszcze bardziej negatywnym poglądem uczonych w Piśmie. Co by nie mówić – i wbrew sugestii Mielcarka – Haenchen potwierdza pogląd, że Maryja i krewni Jezusa oceniają *Go n e g a t y w n i e*, nawet jeśli nie tak negatywnie jak uczeni w Piśmie. Negatywny stosunek rodziny i Marii do Jezusa jest w Ewangelii Marka faktem, według zarówno mnie i MNT, jak też Haenchena. To, że z dwóch jabłek jedno jest mniejsze, nie wynika, że to mniejsze przestaje być jabłkiem.

Powtórzmy, mój Polemista zarzuca mi nierzetelność w prezentacji poglądów MNT, powiedziałbym, prze-radykalizowanie stanowiska autorów tego dzieła. Zdaniem Mielcarka amerykańscy bibliści prezentują stanowisko bardziej wyważone od mojego: *dostrzegają wprawdzie wyraźny kontrast między najbliższymi krewnymi Jezusa, którzy nie rozumieją mesjańskiego orędzia, a grupą zgromadzonych słuchaczy gotowych słuchać słowa Bożego i wypełniać je. Jednocześnie jednak sytuują rodzinę Jezusa raczej po stronie wykazujących się podobnym niezrozumieniem uczniów niż palających otwartą niechęcią faryzeuszy. Co więcej, przekonaniu, że eschatologiczna rodzina wierzących eksponowana jest kosztem więzi rodzimych towarzyszy opinia, iż rodziny Jezusa nie można uznać za wyłączonej spośród wspólnoty uczniów w sposób ostateczny. Przeciwnie, krewni Jezusa mają prawo dołączyć do uczniów na podobnych jak wszyscy zasadach*.

Zarzut Mielcarka jest tej wagi, że (nieskromnie) pozwolę sobie na nieco dłuższy autocytat, by pokazać, że – po pierwsze – mój Polemista w kolejnym punkcie nie zrozumiał mojego tekstu (wszak nie twierdzę, że Marek po stronie rodziny/Matki Jezusa widzi wrogość do Niego), oraz że – po drugie – moja prezentacja stanowiska MNT w istotnych zrębach jest... zbliżona do prezentacji samego Mielcarka.

W odniesieniu do Mk 3, 21-35 tak przedstawiłem stanowisko amerykańskich biblistów: [...] *Matka i bracia Jezusa nie rozumieją Jego osoby i dzieła. Tylko nie rozumiejąc, byli w stanie oskarżyć Go o szaleństwo. Oskarżenie to – w omawianym fragmencie – poprzedza ostrzejsze i otwarcie wrogie wobec Jezusa oskarżenia uczonych w Piśmie o bycie*

w mocy złego ducha. Oba oskarżenia jednak leżą w jakiejś mierze na tej samej linii, a to w tym sensie, iż odpowiedź Jezusa na zarzuty uczonych w Piśmie stanowi również Jego odpowiedź na zarzuty rodziny. Postawę rodziny określa się tu jako brak rozumienia, a uczonych w Piśmie jako wrogość. Odmienną niż rodzina i uczeni w Piśmie postawę reprezentują ci, których Jezus wybrał, aby Mu towarzyszyli (Mk 3, 14). To oni tworzą tłum siedzących wokół Niego (3, 32). Tłum ten nie jest w stanie oskarżyć Jezusa o szaleństwo czy bycie w mocy Złego. Ci, którzy siedzą wokół Niego, samą swoją obecnością dowodzą, że są otwarci na wolę Boga i dlatego Jezus określa ich mianem swojej nowej, eschatycznej rodziny. Autorzy MNT dochodzą do wniosku, że „dla Marka naturalna rodzina wydaje się być zastąpiona przez rodzinę eschatyczną”. [...] Zdaniem MNT interpretację tę potwierdzają w jakiejś mierze Mateuszowa i Łukaszowa wersja tego opowiadania. Wszystko bowiem wskazuje na to, że ci dwaj synoptycy opracowali tekst Marka w świetle wcześniejszego objawienia tajemnicy Jezusa jako Syna Bożego w zwiastowaniu Józefowi (Mt) i Maryi (Łk). W teologicznych perspektywach tych ewangelistów obraz Maryi jest dużo bardziej pozytywny. Dlatego też, chociaż są zależni od stanowiska Marka, wygładzają jego surowy osąd Matki Jezusa. Szczególnie dotyczy to redakcyjnej pracy Łukasza, u którego obraz Maryi jest bardzo pozytywny, radykalnie przeciwny ocenie dokonanej przez pierwszego synoptyka. Odnosi się to nie tylko do Łk 8, 19-21, ale także do Łk 11, 27-28, który to tekst również mógłby na pierwszy rzut oka uchodzić za antymariologiczny. Autorzy amerykańskiego uzgodnienia uważają jednak, że słowa kobiety z wierszy 11, 27-28 błogosławiące Maryję i „komentarz” Jezusa do nich potwierdzają pozytywny obraz Maryi. [...] Maryja jest warta tego błogosławieństwa i to nie tylko dlatego, iż urodziła Jezusa, ale również dlatego, że słuchała Słowa Boga, podporządkowała Mu się, zachowywała, rozważała w sercu i wierzyła Mu. Jest to jednak już perspektywa Łukasza, której nie zna ewangelista Marek. MNT ostatecznie stwierdza: „Jednakże nie możemy powiedzieć, że Marek ma na myśli permanentne wykluczenie naturalnej rodziny z grona towarzyszy Jezusa. Przypuszczalnie członkowie rodziny mogli stać się uczniami na tej samej podstawie jak wszyscy inni”. Autorzy ci jednak dodają, że Marek „nie daje żadnej wskazówki, aby to miało kiedykolwiek miejsce”<sup>9</sup>.

Z kolei w odniesieniu do Mk 6, 1-6 stanowisko amerykańskiego dzieła ujmują w taki sposób: Ostatecznie można powiedzieć, że wiersz 6, 4 potwierdza interpretację perykopy 3, 20-35, iż naturalna rodzina Jezusa nie rozumiała Jego misji i działalności. W tym też sensie można

<sup>9</sup> J. MAJEWSKI, *Mariologia Ewangelii Marka...*, 252-253.

*mówić o antymariologicznej wymowie perykopy o odrzuceniu Jezusa w Jego mieście rodzinnym*<sup>10</sup>.

Jak widać, w odniesieniu do Mk 3, 21-35 i 6, 1-6 moja prezentacja amerykańskiego dzieła zasadniczo zgadza się z prezentacją Mielcarka. W każdym razie wrogość wyraźnie przypisuję nie rodzinie/Matce Jezusa, ale uczonym w Piśmie! Jak mój Polemista tego nie zauważył, kolejny raz nie pojmuję. Nasze prezentacje różnią się jednak pod dwoma względami. Po pierwsze, Mielcarkę swoją interpretację odnośnej egzegezy MNT kończy na stwierdzeniu, że w oczach Marka – według amerykańskiego dzieła – krewni Jezusa mają prawo dołączyć do rodziny eschatycznej, gdy tymczasem MNT podkreśla, o czym piszę w swoim artykule, iż w Ewangelii Marka nie ma żadnej sugestii, aby do tego kiedykolwiek doszło.

Po drugie, polemika Krzysztofa Mielcarka zdaje się robić wrażenie, że – w ujęciu MNT – Marek postawę rodziny/Maryi nie tyle widzi jako negatywną wobec Jezusa, ile jedynie kontrastuje z postawą Jego rodziny eschatycznej. Tymczasem autorzy amerykańskiego dzieła jasno i wyraźnie piszą o tej „negatywności”. Tak widzi tę sprawę również znakomity polski biblista ks. J. Kudasiewicz, który zresztą zdecydowanie, choć warunkowo, zgadza się ze stanowiskiem MNT<sup>11</sup>: [autorzy amerykańskiego dzieła] *Stwierdzają, że Marek daje „negatywny obraz” Maryi*<sup>12</sup>. Sami Amerykanie tak podsumowują wyniki swoich badań: *Była już tu mowa o „negatywnym obrazie” Maryi w Ewangelii Marka. Jak zauważono w rozdziale IVA niniejszego studium, głównym tekstem, który prowadzi do takiej konkluzji, jest Mk 3, 20-35. [...] Jego negatywny obraz Maryi został wzmocniony w wierszu 6, 4, gdzie Jezus skarży się, iż prorok jest lekceważony w swojej ojczyźnie, pośród swoich krewnych i w swoim domu*<sup>13</sup>.

Zarzuty Mielcarka w związku z MNT nie kończą się na tym. Imputuje mi jeszcze posługiwanie się (rozumiem, że nieczystą) retoryką: zamieszczona w moim artykule informacja, że książka ta – oczywiście

<sup>10</sup> TAMŻE, 255.

<sup>11</sup> Ks. Kudasiewicz stwierdza: *Ja zdecydowanie opowiadam się za ujęciem amerykańskich ekumenistów. Tylko ścieniowałbym trochę ich terminologię; zamiast „negatywny obraz Maryi” u Marka, nazwałbym raczej surowy, pierwotny, nieoszlifowany teologicznie. Jest to zrozumiałe: Markowy obraz Maryi jest u samego początku tworzenia się refleksji chrystologicznej i mariologicznej. Jeżeli w chrystologii Marka dostrzega się pewne surowe negatywne rysy, to jest to możliwe i w mariologii. Nie ma to źródła w jakiejś antymaryjności Marka, lecz raczej w poziomie jego pisarstwa i teologii oraz w źródłach, do których miał dostęp (Biblijna droga pobożności maryjnej. Z Księdzem Profesorem Józefem Kudasiewiczem rozmawia Danuta Mastalska, Kielce 2002, 104).*

<sup>12</sup> TAMŻE, 103.

<sup>13</sup> MNT, 286.



zgodnie z faktami – jest uzgodnieniem ekumenicznym (autorzy są katolikami, luteranami, anglikanami i reformowanymi), prostą drogą miałyby prowadzić do wniosku, że tym samym sugeruję czytelnikom, iż należy ją uznać za wyważoną. Zamierzałbym zatem – jak rozumiem stwierdzenie Mielcarka – przekonać czytelników do swojego poglądu za pomocą argumentacji pozamerytorycznej. Dlaczego mój Polemista przypisuje mi taką retorykę i argumentację, znowu nie pojmuję. Nie przeczę, że uważam egzegezę amerykańskiego dzieła za wyważoną (w znaczeniu: dobrze uzasadnioną, bo właściwie ważącą sens tekstów Marka), ale nie z racji pozamerytoryczno-egzegetycznych. W każdym razie owej „ekumenicznej retoryki” nie ma ani śladu w moim artykule, a i jest mi ona zupełnie obca. Dodam tytułem uzupełnienia i anegdoty (a i ostrzeżenia), że jakiś czas temu pewien periodyk religijno-teologiczny odrzucił inny mój artykuł, zarzucając mi, że bezkrytycznie traktuję s k r a j n e stanowisko ekumenicznego uzgodnienia MNT. Doprawdy, każdy kij ma dwa końce.

#### 4. Czy można mówić o mariologii Ewangelisty Marka?

Przy całej swej krytyce Krzysztof Mielcarek zasadniczo, co chciałbym tu podkreślić, zgadza się ze mną, że Marek prezentuje krytyczną ocenę Maryi. Lubelski Biblista twierdzi, przykładowo, że obraz Matki Jezusa u tego Ewangelisty – w porównaniu z innymi Ewangelistami, którzy patrzą na Nią pozytywnie – *odbiega od takiego pozytywnego klimatu*. Podkreśla, że *drugi Ewangelista nie ruguje tak konsekwentnie jak pozostali hagiografowie wyrażen i scen, które mogłyby obciążać osobę Maryi* (można tylko pytać, czy Marek w ogóle cokolwiek, a do tego konsekwentnie ruguje w odniesieniu do Maryi). Przynajmniej dopuszcza możliwość, że rodzina Jezusa, czyli też Maryja, oskarża Go, że odszedł od zmysłów i że chce Go powstrzymać z użyciem siły. Porównując moją egzegezę Markowych tekstów o Maryi z egzegezą dokonaną przez ks. J. Kudasiwicza (jak się zdaje, w oczach mojego Polemisty bardziej wyważoną od mojej), dochodzi do wniosku: *Wydaje się, że można w interpretacji obydwu tekstów z drugiej Ewangelii stanąć nieco bliżej stanowiska Józefa Majewskiego*. Píše również: *Także krewni [Jezusa] stanowią w tej części Ewangelii ciemne tło, od którego odbija się światło Dobrej Nowiny głoszonej i czynionej przez Jezusa...*

Mielcarek formułuje też ważny wniosek: *Łukasz, Jan, czy nawet Mateusz dostrzegli już problem możliwych negatywnych interpretacji tradycji, w których pojawia się Maryja i dlatego podjęli wysiłek łagodzenia*

*ich wymowy.* Jest, jak sądzę, bardzo dobrze uzasadniona teza, że Mateusz i Łukasz, łagodząc wcześniejsze tradycje, czynią to również w odniesieniu do negatywnej wymowy tekstów Ewangelii Marka, którą dysponowali przy redagowaniu swoich dzieł. Gdyby Mielcarek zgadzał się z taką konstatacją, a chyba można przypuszczać, że tak w istocie jest, to chcąc nie chcąc dopuszczałby istnienie u Marka n e g a t y w n e g o obrazu Maryi, przed czym na innych miejscach swojego tekstu się wzbrania. Tymczasem jednak lubelski Biblista – nieco zaskakująco, bo wbrew własnej prezentacji krytycznego Markowego obrazu rodziny Jezusa, w tym Maryi – stwierdza ni mniej, ni więcej, że Marek pomija w swojej refleksji osobę Matki Syna Bożego, co miałoby oznaczać: *Ewangelia Marka nie posiada wymiaru mariologicznego, w sensie pozytywnej refleksji teologicznej skupionej na osobie Matki Chrystusa.*

To, oczywiście, prawda, że w Ewangelii Marka Maryja pojawia się tylko w dwóch krótkich perykopach oraz że nie można tu mówić o „mariologii w sensie pozytywnej refleksji teologicznej skupionej” na Maryi. Ale czy oznacza to, że nie można mówić o jakiegokolwiek mariologii Marka? Bliskie mi jest spojrzenie ks. Kudasiewicza, który nie ma oporów przed mówieniem o mariologii Markowej Ewangelii, podkreślając jednak przy tym jak najślusniej, że ma ona charakter „surowy”, „pierwotny”, „nieoszlifowany”<sup>14</sup>. Do tego – dodajmy – jest to mariologia, jak każdy inny wątek Ewangelii Marka, podporządkowana chrystologii, ale jednak m a r i o l o g i a, choćby szczątkowa, fragmentaryczna, nieobrobiona. Nawiązując do metodologicznej terminologii chrystologicznej, można by powiedzieć, że u Marka znajdujemy mariologię niebezpośrednią, *implicite*. Przy pomocy narzędzi egzegezy historyczno-krytycznej możemy z treści wielkich tematów chrystologicznych zrekonstruować „mały” temat mariologii, uchwycić choćby wątle zarysy Markowego spojrzenia na postawę Matki Jezusa, wypracować coś w rodzaju „mikro-mariologii” Ewangelisty.

Mielcarek ma rację, podkreślając, że Marek redaguje swoją Ewangelię według chrystologicznego klucza „tajemnicy mesjańskiej” – ci, którzy spotykają Jezusa, nie są w stanie Go zrozumieć. Osoba i dzieło Rabbiego z Nazaretu są tak wyjątkowe, że można powiedzieć za moim Polemistą: *Nikt nie rozumie*. Jeśli zgodzimy się z takim stawianiem sprawy, to i tak pozostaje jedna istotna kwestia, która ma swoje reperkusje mariologiczne.

Faktem jest, że w oczach Marka wszystkie grupy ludzi, o których czytamy w jego Ewangelii, mają poważne problemy ze zrozumieniem

<sup>14</sup> Por. J. KUDASIEWICZ, *Biblijna droga pobożności maryjnej...*, 104.

Rabbiego z Nazaretu, niemniej jednak również faktem jest, że – z jednej strony – niezrozumienie jednych grup wyłącza z prawdziwej duchowej rodziny Jezusa, z Jego rodziny eschatycznej, a – z drugiej strony – niezrozumienie innych nie ma takiej mocy wyłączającej. Można nie rozumieć Jezusa – mówi Marek – i być członkiem Jego rodziny eschatycznej! Tak więc niezrozumienie niezrozumieniu nierówne. Zdaniem Marka, do tej pierwszej grupy, której niezrozumienie wyłącza z rodziny eschatycznej, należy naturalna rodzina Jezusa, w tym Jego Matka, czy uczeni w Piśmie. Z kolei do drugiej grupy należy choćby tłum, o którym mowa w trzecim rozdziale Ewangelii Marka, czy apostołowie. U Marka duchowa rodzina Jezusa z czasów Jego publicznej działalności nie jest zbiorem pustym. Ktoś do niej realnie i faktycznie należy, ale nie są to biologiczni krewni Jezusa, nie jest to również Jego Matka. I zgadzam się z MNT, że nie ma nic w tej – i tylko tej (!) – Ewangelii, co sugerowałoby, że Maryja w końcu stała się czy stanie członkiem duchowej rodziny eschatycznej swojego biologicznego Syna! Trzeba zgodzić się, że Marek nie musiał zamknąć na zawsze przed Maryją wejścia do duchowej wspólnoty Jezusa, ale też nie powiedział, że to się stało.

Niechby w Ewangelii Marka nawet nie było „mariologii pozytywnej”, to jednak pozytywnie mówi on coś negatywnego o Maryi. Mówi coś tak negatywnego, że nie zgodzili się na to już pozostali Ewangelisci, szczególnie Łukasz. Trzeci Ewangelista krytycznie ocenia negatywną Markową ocenę Matki Jezusa i w zamian pozytywnie prezentuje wyjątkowo pozytywny obraz Maryi: Ona od samego początku biologicznego życia swojego Syna, od chwili zwiastowania, w pełni i paradygmatycznie realizuje wszystkie warunki przynależności do Jego rodziny duchowej/eschatycznej. W Nowym Testamencie mamy wyraźny i radykalny rozwój mariologiczny.

Chcemy czy też nie, Markowy obraz Maryi jest – przekonuję – negatywny, Łukaszy zaś bardzo pozytywny. Sprzeczność? Historia egzegezy i teologii jaskrawo poświadcza, że można starać się odpowiadać na to pytanie negatywnie, np. zasłaniając się brakiem „mariologii pozytywnej” u Marka, twierdzić, że Ewangelista ten „pomija” Maryję w swojej szerokiej wizji chrystologicznej. Można też – co w przeszłości często czyniono w katolickiej egzegezie i mariologii – po prostu pomijać Markowe teksty o Maryi (co samo w sobie potwierdza ich antimariologiczną wymowę, z którą nie potrafiono sobie poradzić). W końcu można eliminować czy osłabiać antimariologiczny „klimat” Markowych tekstów poprzez nakładanie na nie pozytywnej mariologii Łukasza, Mateusza lub Jana, ale takie czytanie Marka przez okulary innych ewangelistów – z punktu widzenia metodologii egzegezy historyczno-krytycznej – jest nieuzasadnione.

Sądzę, że w przedstawionych właśnie historycznych czy współczesnych podejściach do mariologii Marka w istocie omija się problem, a nie rozwiązuje. Jeśli zaś zgodzimy się na istnienie sprzeczności między (mikro-)mariologią Marka i mariologią Łukasza, to, owszem, stajemy przed poważnym problemem (nie tylko – z katolickiego punktu widzenia – natury psychologicznej), a nawet przed wieloma problemami, bo do kwestii mariologicznych dochodzą choćby pytania teologiczne, np. o bezbłądność i natchnienie Pisma Świętego, niemniej stajemy również przed szansą ich rozwiązania i udzielania na nie odpowiedzi. Dobry przykład dali nam tu Mateusz czy Łukasz, którzy nie wahali się podjąć i rozwiązać problemu negatywnego Markowego obrazu Maryi, nawet jeśli w ten sposób pozostawili nam w dziedzictwie kolejne problemy.

Dr hab. Józef Majewski, prof. UG  
Uniwersytet Gdański

ul. Sychty 24/11  
PL – 80-276 Gdańsk  
e-mail: darkr@gd.onet.pl

## MISCELLANEA



Rozwój teologii maryjnej w XIX wieku rozpoczął się w Kościele Rzymskokatolickim od objawień Marii Katarzynie Labouré („Cudowny Medalik”). To objawienie przyczyniło się do wzrostu pobożności maryjnej i licznych nawróceń. Drugim zmiennym wydarzeniem było ogłoszenie przez Piusa IX definicji niepokalanego poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Rozwój pobożności maryjnej nie szedł w parze z odnową teologii maryjnej. Praca C. Passaglia „De Immaculato Deiparae Semper Virginis Conceptu” jest tylko szczególnym wyjątkiem w braku dobrych publikacji mariologicznych<sup>1</sup>. Orzeczenie dogmatyczne Piusa IX jest oparte na powszechnej wierze Kościoła, jak też na wypowiedziach Urzędu Nauczycielskiego Kościoła przekazanych przez biskupów.

Byłoby krzywdzącym uproszczeniem twierdzenie, że w mariologii tego okresu nic się nie działo. Otóż swoją działalność rozpoczął Scheeben, którego w mało znane zagadnienia mariologii wprowadził C. Passaglia. Natomiast na terenie Anglii działał kardynał J. H. Newman. Działalność obu nie była dostrzegana<sup>2</sup>.

Sytuacja ulega zmianie na początku XX wieku. Świadczą o tym prace J. B. Terriena i P. Renaudina<sup>3</sup>. Rok 1900 otwiera także erę kongresów maryjnych, które stanowiły arenę zabiegania o zwiększenie liczby orzeczeń dogmatycznych i przejawów kul-

tu<sup>4</sup>. Kongres w Lyonie<sup>5</sup> zainicjował tzw. ruch asumpcjonistów, którego celem było zdefiniowanie wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny<sup>6</sup>. Wy-

Ks. Jerzy Bajorek

## Maryja w nauczaniu bp. Franciszka Hodura (1866-1953)

SALVATORIS MATER  
8(2006) nr 3-4, 253-347

<sup>1</sup> C. PASSAGLIA, *De immaculato Deiparae Semper Virginis Conceptu*, t. I-II, Napoli 1845. R. Laurentin tak podsumował ten okres mariologii: *Pierwsze 30 lat XIX w. stanowią – być może – najbardziej jałowy okres literatury mariologicznej*. R. LAURENTIN, *Matka Pana. Krótki traktat teologii maryjnej*, Warszawa 1989, 129.

<sup>2</sup> Mariologia M.J. Scheebena jest częścią integralną trzeciego tomu jego dogmatyki; Freiburg im B. 1882, par. 274-282. Por. 229-231 i 240 AB. Ponownie wydał ją C. FECKES, *Katholische Dogmatik*, Freiburg im B. 1955, t. V, cz. 1, 243-266, 335-359 i t. V, cz. 2, 306-499.

<sup>3</sup> J.B. TERRIEN, *La Mère de Dieu et la mère des Hommes d'après les pères et la théologie*, Paris 1900-1902, t. I-IV. Dzieło często wznawiane. P. RENAUDIN, *De la définition dogmatique de l'Assomption*, Angers 1900. Później tegoż samego następnego dzieła: *L'Assomption*, Paris 1908, *Assumptio*, Torino-Roma 1933. Autor licznych artykułów w „Revue Thomiste”.

<sup>4</sup> *Enciclopedia mariana. Theotokos*, Roma 1957, kol. 584, 646-647.

<sup>5</sup> *Congrès marial tenu à Lyon les 5-8 septembre 1900*, Lyon 1900, ss. 662.

<sup>6</sup> G. HENTRICH, *Petitiones de Assumptione*, t. I-II, Roma 1942. Tu tom II, 417, 936-937.

daje się, że autorom bardziej zależało na dodaniu nowej chwały Maryi, nowego tytułu, niż na pogłębieniu prawdy doktrynalnej.

W latach dwudziestych XX wieku powstaje nowa inicjatywa zmierzająca do definicji dogmatycznej powszechnego pośrednictwa Maryi. Gorącym jej orędownikiem był kardynał D.J. Mercier.

Papież Pius XII solidnie przygotował bazę. Po okresie kilkuletnich studiów i konsultacji z przedstawicielami wszystkich episkopatów ogłosił dogmat o wniebowzięciu. W rocznicę stulecia ogłoszenia dogmatu o niepokalanym poczęciu Pius XII proklamował Maryję jako Królową nieba i ziemi. Natomiast stulecie objawień w Lourdes, obchodzone uroczystie w Watykanie z udziałem Piusa XII, było jakby ukoronowaniem stulecia maryjnego.

Mariologia tego okresu to mariologia maksymalistyczna, mariologia tytułów i przywilejów, budowana nie na Piśmie Świętym, ale na orzeczeniach Urzędu Nauczycielskiego Kościoła, szczególnie encyklik papieskich. Czy ten maksymalizm w dziedzinie mariologii raził Hodura, czy też nie? Czy całkowicie odrzucił naukę Kościoła, z którego wyszedł? Jak głęboko sięgały zmiany w tej materii?

Skoro raził go maksymalizm Kościoła, z którego wyszedł, czy akceptował mariologię starokatolików z jej minimalizmem, prowadzącym do odrzucenia wielu form tradycyjnej pobożności maryjnej, do zniknięcia Maryi z życia ich wiary w Kościołach starokatolickich, a także do swistej próżni mariologicznej w literaturze teologicznej Unii Utrechckiej? Czy Hodur wyciągnął wnioski z pobożności maryjnej współczesnej mu doby? Jakie korekty wprowadził do pobożności maryjnej? Spróbujemy poszukać odpowiedzi na te i inne pytania.

## 1. Maryja we wcieleniu

Bóg nie przekreślił rodzaju ludzkiego po grzechu pierwszych ludzi i był inicjatorem dialogu, ofiarowując człowiekowi swoją przyjaźń<sup>7</sup>. To Bóg stworzył człowieka na obraz i podobieństwo swoje, z czego wynika, że według Jego zamiarów człowiek miał być najbliższą mu istotą. Również ludzie mieli być bliscy sobie nawzajem.

Dzieje biblijne ukazują historię różnych spotkań Boga z człowiekiem. Szczególne miejsce w ich szeregu zajmuje zwiastowanie w Nazarecie. Chociaż opis zwiastowania jest określony literacko przez starotestamentowe zapowiedzi narodzin wielkich lub świętych mężów, to jednak rola,

<sup>7</sup> *Kazania Biskupa Hodura*, opr. K. GROTRNIK, Scranton 1977, 174 (dalej: *Kazania*).



do której podjęcia została wezwana Maryja, przekraczała godnością zadania innych wielkich postaci biblijnych<sup>8</sup>. Jak na ten temat wypowiedział się Hodur?

Nasz autor, w przeciwieństwie do ówczesnych teologów, nie sprowadzał „zbawczej służby Maryi” do jakichś wyjątkowych chwil (jak np. zwiastowania i śmierci Chrystusa), ale odczytywał całe życie Maryi jako nieustanną służbę dziełu odkupienia. *My wiemy, [...] tam gdzie był Jezus, tam była matka także. – Tam gdzie cierpiał Zbawiciel Świata, tam cierpiała matka jego droga, Maria<sup>9</sup>. Była służebnicą Boga i ludzi, a pomocnicą i współpracownicą Syna, jak On był służebnikiem ludzkości [...]. A potem, gdy Duch Święty ogarnął ubogiego rzemieślnika i kazał Mu pełnić Bożą Misję i głosić Ewangelię pokoju i wyzwolenia, leczyć dusze i ciało ludzkie, zakładać fundamenty pod nowy porządek świata oparty na miłości i sprawiedliwości społecznej, Maria idzie za Synem, aby z nim dzielić wszystkie radości i smutki, ból, agonię, śmierć i zmartwychwstanie<sup>10</sup>.*

Samo zwiastowanie, oglądane oczami Hodura, dzieli się na dwie główne fazy:

- faza pierwsza: Pozdrowienie i wyjaśnienie. Gabriel wita Maryję i przekazuje radosną nowinę o tym, że Ona została wybrana na Matkę Syna Przedwiecznego.

- faza druga: Zgoda Maryi. Maryja wyraża zgodę na posłanie Boże oraz szczere pragnienie realizacji Bożego planu zbawienia. Biskup Hodur pominął w swoich rozważaniach wątpliwości, które zrodziły się w sercu Maryi<sup>11</sup>.

Paragraf pierwszy stanowi próbę odpowiedzi na pytanie, co – według Hodura - było przyczyną, że Bóg wybrał właśnie Maryję – „ubogą niewiastę” z Nazaretu – oraz na czym miało polegać Jej niezwykle zadanie. Odpowiedź na pytanie o udział Maryi w tajemnicy wcielenia stanowi klucz do zrozumienia całej zbawczej ekonomii.

### 1.1. Wybór Maryi przez Boga

Posiadanie potomstwa w starożytnym Izraelu uchodziło za przejaw błogosławieństwa Bożego. Brak dzieci – przede wszystkim synów – tłumaczono nieprzychylnością Jahwe i uznawano za wielką hańbę<sup>12</sup>.

<sup>8</sup> J. GEWIESS, *Die Marienfrage Mk 1*, 34, „Biblische Zeitschrift” 5(1961) 221-254.

<sup>9</sup> Kazania, 163.

<sup>10</sup> TAMŻE, 286-287. Por. także s. 164.

<sup>11</sup> TAMŻE, 162 i 89.

<sup>12</sup> T. HERGESEL, *Rozumieć Biblię. Stary Testament*, Kraków 1990, 50-51; M. FILIPIAK, *Problematyka społeczna w Biblii*, Warszawa 1985, 158.

Od czasów proroka Izajasza wydanie na świat potomka przez Żydówkę nabrało nowego znaczenia: zrodzenia Mesjasza (*Oto Panna pocznie i porodzi Syna, i nazwie Go imieniem Emmanuel, [...] Przedziwny Doradca, Bóg Mocny, Odwieczny Ojciec, Księżę Pokoju* - Iz 7, 14. 9, 5). Biskup Hodur postawił sobie pytanie, dlaczego Bóg wybrał właśnie Maryję i Jej zaproponował niezwykłą rolę w historii ludzkości.

Ta niezwykła rola, jaką - według Hodura idącego za tekstem Łukasza (Łk 1, 28) - Maryja miała do spełnienia, wymagała specjalnego powołania i obdarowania.

Bóg, wybierając Maryję na Matkę swego Syna, obdarował Ją łaską. W tekście greckim Nowego Testamentu użyto słowa „kecharitomene” – co Hodur wyraża przez „ubłogosławiona”<sup>13</sup>. Termin ten występuje w całej Biblii tylko czterokrotnie: Syr 9, 8; 18, 17; Łk 1, 18 i Ef 1, 6. Imię słów pochodzi od czasownika „charito” i oznacza „przemieniać kogoś przez łaskę, czyniąc go przez to miłym i przyjemnym, pełnym wdzięku, świętym”. Tym, który dokonuje przemiany, jest Bóg. Czyni to z miłości. Łaska więc oznacza tu miłość i życzliwość Boga wobec Maryi. Tylko nieliczne postacie biblijne cieszyły się taką życzliwością Boga. Należał do nich Noe (Rdz 6, 8), Mojżesz (Wj 33, 27), Dawid (Dz 7, 46).

Gabriel zwiastuje Maryi także to, że Bóg ofiarował Jej szczególny dar bliskości wobec Siebie i wyjątkowej przyjaźni.

Powstaje pytanie, czy Hodur określa bliżej moment powołania Maryi. Otóż łączy Jej powołanie wyraźnie ze zwiastowaniem. *Oto pierwszym momentem jest zwiastowanie przez anioła Gabriela – Matce Jezusa Chrystusa, że będzie Matką Zbawiciela świata*<sup>14</sup>.

## 1.2. Moc akceptacji Maryi – znaczenie „fiat”

Bóg nieustannie wychodził naprzeciw człowiekowi - jak Ojciec, któremu zależy na dzieciach<sup>15</sup>. Natomiast człowiek różnie reagował na tę otwartość Boga. Młody Samuel nie rozumiał, kto do niego mówi. Sędzia Gedeon czynił wymówki Bożemu posłańcowi z powodu trudnej sytuacji Izraela. Prorok Jonasz usiłował zbiec przed zadaniem, do którego został wezwany<sup>16</sup>.

Spotkanie Boga z człowiekiem w Nazarecie stanowiło niewątpliwie wyjątkowy epizod w dziejach świata. Rola Maryi była inna. Miała wnieść

<sup>13</sup> Kazania, 162.

<sup>14</sup> TAMŻE.

<sup>15</sup> L.R. MORAN, *Chrystus w historii Zbawienia*, Lublin 1994, 11-13; T. HERGESEL, *Rozumieć Biblię...*, 24.

<sup>16</sup> 1 Sm 3, 1-21a; Sdz 6, 1-16; Jon 1, 1-16.

w nasz świat samego Boga – Jezusa Chrystusa. Wszyscy wielcy ludzie Starego Testamentu przekazywali tylko orędzie, bądź też wykonywali jakieś zadanie, zlecone im przez Boga.

Maryja – jak pisał Hodur – *pełna pokory i miłości dla tego, który ją ubłogosławił, Boga Wszechmogącego i dobrotliwego, powiedziała: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego”*<sup>17</sup>. Nasz autor, w tych krótkich słowach zgody Maryi dostrzega dwa aspekty: gotowości przyjęcia przez Maryję Słowa i znaczenia Jej „fiat”.

Sama Maryja swojej gotowości na przyjęcie Słowa nadała miano „Służebnicy Pańskiej”. Tego określenia chętnie używa także biskup Hodur, lecz nie tylko do określenia postawy Maryi w czasie zwiastowania. Jego zdaniem termin ten, znany już w Starym Testamencie, najlepiej wyraża Jej osobowość<sup>18</sup>. W identyczny sposób wypowiadają się wielkie postacie Starego Testamentu, pragnąc wyrazić swoją odpowiedź na słowa, które do nich kierował Bóg. Maryja przyjmując do swego łona „Słowo”, równocześnie całkowicie oddała się temu „Słowu”.

W jakim stopniu Maryja zdawała sobie sprawę z postawionego przed Nią przez Boga zadania? Wypada wykluczyć dwie skrajności: całkowitą nieświadomość oraz pojmowanie wszystkiego, czego Bóg od Niej żądał. Ponieważ jakąś świadomość posiada każdy używający rozumu człowiek, odmówienie tego Maryi byłoby wobec Niej wielką obrazą. Trudne do utrzymania byłoby także twierdzenie, że Maryja w pełni zdawała sobie sprawę z roli, jaka Jej przypadła w udziale. Uzasadnienie tego znajdujemy w scenie z dwunastoletnim Jezusem w świątyni jerozolimskiej (Łk 2, 46-50)<sup>19</sup>.

Maryjne „fiat” – „niech mi się stanie” – jest wyrazem głębokiej wiary Maryi w słowo Boże, a zarazem wskazuje na Jej dyspozycyjność w planie, który ustanowił Bóg. Maryja, wypowiadając swoje „fiat”, oddała się cała Bogu, a zarazem całkowicie poświęciła sama siebie, jako służebnica Pańska, Osobie i dziełu swego Syna<sup>20</sup>. Biskup Franciszek, opierając się na tekście Łukasza, jest przekonany, że odpowiedź Maryi wyraża prośbę (pokora) i radość (miłość), jak też gotowość podjęcia zadań, które z woli Boga zostaną złożone na Jej barki. Widać z tego, że nie została biernie powołana przez Boga, ale Jej świadoma i czynna współpraca z Bogiem znalazła swoje potwierdzenie w wierze i posłuszeństwie.

<sup>17</sup> Kazania, 162.

<sup>18</sup> TAMŻE, 162 i 286.

<sup>19</sup> TAMŻE 42-43; 45.

<sup>20</sup> TAMŻE, 162; 164-165; 286-287.

### 1.3. Maryja – Dziewica i Matka

Kościół od pierwszych symboli wiary wyznawał prawdę, że Jezus został poczęty przez „moc” Ducha Świętego w łonie Dziewicy Maryi<sup>21</sup>. Potwierdzenie tego znajdujemy w tytułach, które zarówno na Zachodzie, jak na Wschodzie ze szczególnym upodobaniem nazywają Maryję: „Aeiparthénos”, „Semper virgo”<sup>22</sup>. Dziewicze macierzyństwo uważane jest za część kościelnego nauczania, chociaż nie jest przedmiotem żadnej formalnej definicji dogmatycznej. Znalazło swój wyraz w niektórych orzeczeniach soborowych o charakterze dyscyplinarnym. Potwierdzeniem tego jest drugi i szósty kanon V Soboru Powszechnego, zawierający anatematyzmy przeciwko tzw. „trzem rozdziałom”<sup>23</sup>. Teksty Ojców Kościoła wiązały dziewictwo z Bożym macierzyństwem<sup>24</sup>. Otóż pogłębienie wiary w dziewicze macierzyństwo Maryi doprowadziło Kościół do wyznania, że Maryja jest rzeczywiście i trwale Dziewicą, także w zrodzeniu Syna Bożego, który stał się człowiekiem<sup>25</sup>. Mając na uwadze zmagania się Ojców Kościoła i teologów z tym problemem, można mówić o dziewictwie Maryi przed zrodzeniem (*ante partum*), w zrodzeniu (*in partu*) i po zrodzeniu (*post partum*).

Hodur był całkowicie przekonany, że macierzyństwo Maryi miało dziewiczy charakter. Stanowisko jego w tym względzie, mimo upływu

<sup>21</sup> H. DENZINGER, A. SCHÖNMETZER, *Enchiridion symbolorum, definitionum et declarationum de rebus fidei et merum*, Freiburg 1963, 10, 64 (dalej: DS).

<sup>22</sup> G. PHILIPS, *Le sens chrétien de la foi et l'évolution du culte marial*, w: *De primordiis cultus mariani. Acta Congressus Mariologici-Mariani in Lusitania anno 1967 celebrati*, t. II, Romae 1970, 103-124.

<sup>23</sup> Chociaż sam Sobór został zwołany przez cesarza Justyniana (527-567), to jednak jego orzeczenia zostały zaakceptowane przez następcę Wigiliusza, papieża Pelagiusza I (556-561). Mansi 9, 375; DS 422; BF VI, 12 i 17. „Trzy rozdziały” to dzieła przeciwników monofizytyzmu Teodora z Mopsuesti (†428), pisma Teodoret z Cypru (zm. ok. 458) skierowane przeciw św. Cyrylowi oraz list Ibsa z Edessy (†457). Owe „Trzy rozdziały” nigdy nie były potępione przez Kościół. Wręcz przeciwnie, list Ibsa na Soborze w Chalcedonie przyjęty został jako prawowierny.

<sup>24</sup> G. SÖLL, *Mariologie*, w: *Handbuch der Dogmengeschichte*, red. M. SCHMAUS i inni, t. III/4, Freiburg-Basel-Wien 1978, 105.

<sup>25</sup> *List do Flawiana*, DS 291. Drugim tekstem jest List Pelagiusza I, *Humani generis*, DS 442; Synod Laterański (649 r.) kanon 3: *Jeżeli ktoś nie wyznaje według nauki świętych Ojców, że święta zawsze Dziewica i niepokalana Maryja jest właściwie i prawdziwie Boga Rodzicielką, ponieważ samego Boga – Słowo zrodzonego z Ojca przed wszystkimi wiekami, a w ostatnich czasach w sposób szczególny i prawdziwy bez nasienia z Ducha Świętego poczętego, bez naruszenia dziewictwa porodziła i pozostała także dziewicą po narodzeniu – n.b.w.* DS 502; BF VI, 28. Kanony Synodu Laterańskiego, ze względu na udział w jego pracach najwybitniejszego teologa tamtych czasów św. Maksyma, ale przede wszystkim ze względu na ich powszechną recepcję, uważa się, że mają prawie identyczną wartość, jak decyzje Soboru Powszechnego. Warto też sięgnąć do: E. OZOROWSKI, *Teologia dziewictwa Maryi w piśmiennictwie starochrześcijańskim*, „Białostockie Studia Teologiczne” 7(1979) 8.

czasu i zmiany poglądów w innych dziedzinach, nie uległo zmianie. Potwierdzenie tego znajdziemy w katechizmach wydawanych za jego aprobatą, od momentu utworzenia niezależnej parafii św. Stanisława aż do śmierci biskupa Franciszka. W katechizmie ks. Romana Pawlikowskiego, wydanym w Scranton 1911 r., w części I – *O wierze*, znajdujemy następujące sformułowania: *który się począł z Ducha Świętego, narodził się z Maryi Panny*, a w komentarzu do II i III artykułu wiary „O Jezusie Chrystusie” znajdujemy sformułowania, które świadczą o dziewiczym poczęciu Najświętszej Maryi Panny<sup>26</sup>.

Ks. Tadeusz Zieliński w swoim „Krótkim Katechizmie” o Bożym macierzyństwie Maryi mówi z perspektywy personalistycznej<sup>27</sup>. Macierzyństwo Maryi odnosi do Osoby Jezusa Chrystusa. Jezus otrzymał naturę ludzką od Maryi za sprawą Ducha Świętego. Natura ludzka bytuje tylko w Osobie Syna Bożego (unia hipostatyczna). Dla tych racji Maryja jest prawdziwie Matką Boga, czyli Matką Słowa<sup>28</sup>. Tekst ks. T. F. Zielińskiego pięknie współgra z tekstem Synodu we Friuli (796 r.)<sup>29</sup>.

<sup>26</sup> R. PAWLIKOWSKI, *Katechizm Mały dla użytku Szkół Polskich*, Scranton 1911, 3 i 6-8. *Drugi i Trzeci artykuł wiary. I w Jezusa Chrystusa, Syna Jego jedynego, Pana naszego, - który się począł z Ducha Świętego, narodził się z Maryi Panny.*

45. *Kto to jest Jezus Chrystus?*

*Jezus Chrystus jest Synem Bożym, który dla nas stał się człowiekiem.*

46. *Dlaczego nazywamy Jezusa Chrystusa Synem Bożym?*

*Ponieważ on nie był zwykłym człowiekiem, ale Bogiem w ludzkim ciele.*

47. *Kto był Matką Pana Jezusa?*

*Matką Pana Jezusa była Panna Maryja.*

48. *Czym był św. Józef?*

*Józef był mężem Maryi i opiekunem Pana Jezusa.*

49. *Czy Pan Jezus urodził się w grzechu pierworodnym?*

*Nie. Pan Jezus przyszedł na świat bez grzechu i nigdy żadnego nie popełnił.*

<sup>27</sup> T.F. ZIELIŃSKI, *A Short Catechism of the Polish National Catholic Church*, Scranton 1936, 14-15.

<sup>28</sup> TAMŻE.

*Fourth Lesson – On Jesus Christ.*

23. *Q. – Who is Jesus Christ?*

*A. – Jesus Christ is the Son of God Who became man and died on the cross for our salvation.*

24. *Q. – How did God the Son bring the life of God to men?*

*A. – God the Son, brought the life of God to man, by taking our human nature.*

25. *Q. – How did God the Son take our human nature?*

*A. – God the Son took our human nature by being born of the Blessed Virgin Mary.*

26. *Q. – Was God the Son our Lord born as a child?*

*A. – Yes! God the Son our Lord was born as a child.*

<sup>29</sup> Synod we Friuli koło Wenecji zebrał się z inicjatywy patriarchy Akwilei Paulina. Celem jego zwołania było potępienie adopcjonizmu głoszącego, że Chrystus zrodzony z Maryi jest przybranym Synem Bożym, a nie synem naturalnym. Postanowienie Synodu dotyczące naszej kwestii brzmi: *Ludzkie narodzenie w czasie nie sprzeciwia się Boskiemu narodzeniu poza czasem, lecz w jednej osobie Jezusa Chrystusa jest prawdziwy Syn Boży i człowieczy. Nie jest inny syn człowieczy, a inny Boży. Nie*

Natomiast „Krótki Katechizm” (bez autora) wydany w Scranton w 1945 r. następująco ujmuje problem: *Artykuł III. Który się poczęł z Ducha Świętego, narodził się z Maryi Panny.*

P. – Co wiemy o przyjściu na świat Jezusa Chrystusa?

O. – *Wiemy tyle, że za sprawą Ducha Świętego stał się Jezus Chrystus człowiekiem, to jest przyjął ciało i duszę ludzką*<sup>30</sup>.

Autor zwraca uwagę tylko na integralne człowieczeństwo Jezusa oraz na to, że poczęcie Jezusa jest dziełem Boga.

Jeszcze inaczej przedstawia tę prawdę ks. S. M. Zawadzki, proboszcz parafii św. Kazimierza w Rochester N. Y., autor „Katechizmu Kościoła Chrystusowego”. Maryję tylko wspomina; uwagę skupia na Jezusie. Jezus jest *jednorodzonym Synem Bożym [...] Panem naszym. Zbawicielem [...] narodzonym z Maryi i [...] poczęł się z Ducha Świętego*<sup>31</sup>. Ks. Zawadzki jednak podaje integralną naukę katolicką, że Maryja jest Matką Bożą, Jezus jest w pełni człowiekiem i prawdziwym Bogiem i że poczęcie Jezusa było dziewicze.

W „Wyznaniu wiary PNKK”<sup>32</sup> znajdujemy następujące sformułowanie: *Wierzę w Jezusa Chrystusa, Zbawiciela i duchowego Odrodźciela świata, który był wysłannikiem Boga, jednej z Nim jaźni; ‘co do człowieczeństwa zrodzony z ubogiej niewiasty Maryi’. Wierzę, że ten Jezus Nazareński przez swój żywot święty, pracę, naukę i śmierć męczeńską, stał się zarzewiem nowego życia ludzkości*<sup>33</sup>.

Tekst ten należy interpretować zgodnie z tym, co pisał biskup Franciszek Hodur w „Uwagach następnych” do broszury „Nasza wiara”<sup>34</sup>.

---

*jest Synem pozornym, lecz prawdziwym, nie przybranym, lecz własnym, ponieważ nigdy nie był oddalony od Ojca z powodu natury ludzkiej, którą przyjął. Dlatego wyznajemy w obu naturach rodzonego, a nie przybranego Syna Bożego i ten sam jest Synem Bożym i synem człowieczym. Z powodu natury ludzkiej jest naturalnym synem matki, ale w obu naturach jest rodzonym Synem Ojca.* BF VI, 53.

<sup>30</sup> *Krótki Katechizm*, Scranton 1945, 16.

<sup>31</sup> S.M. ZAWADZKI, *Katechizm Kościoła Chrystusowego*, b.d.m., 13.

<sup>32</sup> W „Kalendarzu Narodowym” z 1916 roku, w artykule pt. *Kilka zdarzeń z dziejów Polsko-Narodowego Katolickiego Kościoła w Ameryce*, czytamy następujące zdania dotyczące Wyznania wiary PNKK: *Dnia 2-go czerwca 1912 roku odbył się pierwszy prowincjonalny zjazd, czyli prowincjonalny Synod PNK Kościoła w Wilkes-Barre, PA., w którym wzięli udział księża i delegaci świeccy, prowincji pensylwańskiej. Na zjeździe tym przyjęto wyznanie PNK Kościoła, ułożone przez ks. biskupa Hodura, polecono napisanie broszurki wyjaśniającej to wyznanie i stosunek jego do wyznania apostołskiego nicejsko-konstantynopolskiego. Kalendarz Narodowy, Scranton 1916, 83. Jako redaktor „Roli Bożej” w dniu 12 III 1932 r. umieścił Biskup Hodur wyjaśnienie o potrzebie odrębnego wyznania wiary: *Wyznanie Narodowego Kościoła jest uzupełnieniem, dopełnieniem wyznania nicejsko-konstantynopolskiego. Jest najdoskonalszym, najbardziej Chrystusowym i ludowym pod słońcem, jest nowożytnym stwierdzeniem Jezusowej nauki, Jego Boskich dążeń.* „Rola Boża”, Scranton 1932, 89.*

<sup>33</sup> *Krótki Katechizm...*, 5.

<sup>34</sup> F. HODUR, *Pisma*, t. 1, Warszawa 1967, 106.

Hodur wyraźnie zazaczył, że PNKK respektuje Skład Apostolski oraz nicejsko-konstantynopolskie wyznanie wiary. W świetle tych dwóch symboli wiary oraz nauki niepodzielonego Kościoła, które PNKK uznaje za własne<sup>35</sup>, należy podkreślić głębokie przekonanie biskupa Franciszka o trwałym dziewictwie Maryi. Jednak musi ono być rozpatrywane w łączności z Jej Boskim macierzyństwem.

#### 1.4. Maryja – niewiasta uboga i pokorna

Dziewictwo Maryi w misterium wcielenia pełni funkcję znaku. Wskazuje, że zbawienie jest darem z wysokości. Bóg ukazuje środki, przy pomocy których chce dokonać zbawienia świata.

Biskup Franciszek w tekście „Wyznania wiary PNKK” umieścił następujące sformułowanie: „co do człowieczeństwa zrodzony z *ubogiej niewiasty* Maryi”<sup>36</sup>. Dlaczego Hodur uważał, że tytuł ten najlepiej określa duchową sylwetkę Maryi? Jaką treścią wypełniał pojęcie ubóstwa?

Wiara ma zawsze dziwną skłonność do zamykania się w kręgu prywatności, w ciasnych granicach własnej świadomości i osobistego doświadczenia, a przecież winna przyjąć wymiar wspólnotowy i społeczny<sup>37</sup>. Dla Hodura była to sprawa bardzo istotna. Polscy emigranci tworzyli swoisty pochód wołających do Boga: o rodzinną stabilizację, posiadanie domu, stworzenia przyszłości, o uwolnienie z wyzysku i poniżenia<sup>38</sup>.

<sup>35</sup> Wypowiedź biskupa Hodura w czasie Synodu w Warszawie w roku 1928. *Polska Odrodzona*, Warszawa 1928, nr 15, 16, 17 i 19. Z akceptacją „Wyznania wiary PNKK” już za życia samego Hodura było sporo problemów. W roku 1932 biskup Jan Z. Jasiński z Buffalo, N.Y. przesłał na ręce arcybiskupa Utrechtu Francisca Kennincka list wyjaśniający doktrynę PNKK. Biskup Jasiński pisał: *The doctrine of the Polish National Catholic Church is founded on the Holy Scriptures, the Holy Traditions, and the dogmatic decisions of the Four Ecumenical Councils [...]. The Apostles Creed as the Baptismal symbol, and the Nicence Creed as the sufficient statement of the Christian faith. A Letter from Bishop Jan Z. Jasiński to Archbishop Francis Kennick*, Archiwum Diecezji Centralnej w Scranton, List z dnia 10 maja 1932 r. Biskup z Buffalo nie wspominał ani słowem o wyznaniu wiary PNKK, które przecież zostało zaakceptowane przez Synody Kościoła PNKK.

<sup>36</sup> *Synods of the Polish National Catholic Church, 1904-1958*, wyd. i zebrał J. GROTIK, New York 1993, 75.

<sup>37</sup> TAMŻE, 75.

<sup>38</sup> *Po drodze życia*, Scranton 1922, 23; 211-215. Powstanie PNKK związane było z dążeniami do wolności religijnej, które zaistniały w związku z niezadowoleniem z administracji ówczesnych władz Kościoła rzymskokatolickiego w USA. Por. P. WASSERMAN, *Ethnic Information Sources of the United States*, Detroit 1983, 963. Polscy emigranci sądzili, że w Ameryce znajdą namiastkę tej wolności, której na próżno szukali we własnym kraju. Ameryka – wolny kraj – miała być miejscem, w którym swobodnie chcieli manifestować swoją religijność wypływającą z ich przynależności do polskiej grupy etnicznej.

<sup>39</sup> Por. Kazania, 176-182; 200-206; 217-220; 222-224.

Ograniczymy się tutaj do rozważenia w pewnym skrócie tego, co Hodur myślał o ubóstwie.

Zagadnienie to – według Hodura - można rozważać na płaszczyźnie socjologicznej, religijnej czy duchowej<sup>39</sup>. Na płaszczyźnie religijnej czy duchowej ubóstwo jest także pewną formą ideału. Na płaszczyźnie socjologicznej ubóstwo łączy się z określoną pozycją w społeczeństwie, jaką się w nim zajmuje, w sposób zawiniony przez siebie czy też niezawiniony. Otóż, według Hodura, Chrystus nazywał ubogimi nie tych, którzy stali się ubogimi z lenistwa czy wszelkiego rodzaju nadużyć. Za ubogich prawdziwie uważa tylko tych, którzy uczciwie i rzetelnie pracowali dla dobra społeczeństwa, a mimo tego są ubodzy. Ich ubóstwo płynie z niesprawiedliwych struktur społecznych<sup>40</sup>.

Tak samo widzi ten problem Biblia. W przeciwieństwie do semantycznego ubóstwa pojęć w tym zakresie w języku polskim, słownictwo hebrajskie doskonale rozróżnia odcienie na określenie różnych typów „ubogich”. Biblia odróżnia zwykłego ubogiego (rasz) od tego, który prosi o jałmużnę – żebraka (ebion), czy wreszcie od biedaka, proletariusza i nędzarza (dal). Wszystkie te określenia zwracają uwagę na socjalny aspekt zjawiska. W terminologii biblijnej istnieje specjalna grupa ludzi „ubogich”, których Biblia nazywa: „ani”, „anawim”<sup>41</sup>.

W samej Biblii można znaleźć trzy nurty myśli o ubóstwie, w zależności od epoki i środowiska, w którym rozwijała się refleksja nad ubóstwem<sup>42</sup>.

Pierwszy z nich w historii Izraela ubóstwo postrzega jako karę i skutek grzechu. W Starym Testamencie wiązało się to z pewną deformacją pojęcia przymierza z Bogiem. Przymierze, które Bóg zawierał ze swoim ludem, było przymierzem bezinteresownym ze strony Boga; było owocem dobroci Bożej. Natomiast odpowiedź Izraela to podążanie za Bogiem. Z deformacją idei przymierza zawartego między Bogiem a Izraelem mamy do czynienia wówczas, gdy Żydzi zaczęli traktować przymierze z Jahwe jako formę kontraktu, który miał bardzo precyzyjnie określone klauzule. W Księdze Powtórzonego Prawa (rozdz. 28) mówi się

<sup>40</sup> TAMŻE, 177: *kto to był podług Niego ubogim. Nie byli to żebracy zawodowi, którzy z lenistwa albo z powodu nadużyć rozmaitych stali się żebrakami i wyciągali ręce po kawałek chleba, albo kłamstwem i oszustwem ten chleb zdobywali. Ale ubogimi podług Chrystusa Pana byli ludzie ciężkiej pracy... ludzie o czystym sercu, o szlachetnych dążeniach, pragnący być pożytecznymi w swoim społeczeństwie.*

<sup>41</sup> Z nowszych publikacji: L.R. MORAN, *Chrystus w historii Zbawienia...*, 168-173; R. ACHARD-MARTIN, *Yahvé et les anawim*, „Theologische Zeitschrift” 21(1965) 349-357; R. SCHNACENBURG, *Das Magnificat, seine Spiritualität und Theologie*, „Geist und Leben” 38(1965) 342-357; ze starszych publikacji: A. GELIN, *Les Pauvres de Yahvé*, Paris 1954.

<sup>42</sup> G. VAN RAD, *Teologia Starego Testamentu*, Warszawa 1986, 248-251.



o błogosławieństwach Bożych jako o konsekwencji wierności przymierzu i przekleństwach w przypadku odejścia od niego<sup>43</sup>. Tak pojęta idea przymierza przeniesiona została na szczególny przypadek ubóstwa. Ubóstwo jest skutkiem grzechu, bogactwo zaś świadectwem błogosławieństwa Bożego. Taki schemat myślenia postawił poważne problemy przed myślą żydowską; doświadczenie bowiem uczy, że jest wielu ubogich, którzy są cnotliwi, i odwrotnie (Prz 19, 1. 22; 28, 6). Trudność rodzi się w konfrontacji refleksji nad ubóstwem i doświadczenia potocznego.

Drugi nurt, chociaż przekracza koniunkcję pomiędzy ubóstwem i karą, nie odrywa się całkowicie od społecznego kontekstu. Lud wybrany jest narodem ludzi wolnych. Wolność jest fundamentem, na którym Bóg buduje przymierze z narodem żydowskim. Dlatego Biblia piętnuje wyzysk i niesprawiedliwość społeczną. U proroków Starego Testamentu znajdujemy fragmenty potępiające nadużycia na szkodę ubogich. To one czynią próżnym cały kult Boga. Dla proroków Starego Testamentu są one zdradą przymierza zawartego między Bogiem i Jego Ludem.

Żydzi, w przeciwieństwie do ościennych narodów, wypracowali cały szereg zasad i instytucji życia społecznego, by ulżyć doli cierpiących nędzę, ale także, by przeciwstawić się zbytnej koncentracji własności<sup>44</sup>. Do tego dochodzi potępienie niesłusznych cen czy wreszcie lichwy<sup>45</sup>. Prorocy przypominali nieustannie święte prawa ubogich, których Jahwe jest potężnym obrońcą<sup>46</sup>.

Według drugiego nurtu ubóstwo jest więc skandalem, który trudno pogodzić z wymaganiami przymierza.

W Starym Testamencie, począwszy od proroka Amosa, zaczyna dojrzać inne spojrzenie na ubóstwo. Nie jest ono karą czy skandalem, lecz formą pewnej dyspozycji wewnętrznej, wolą wypełnienia woli Bożej. Proces dojrzenia do tej świadomości wypływa z kryzysu w instytucjach narodu wybranego i bolesnego doświadczenia utraty wolności przez Izrael. Cała zresztą historia Izraela to ciągle odejścia od przymierza<sup>47</sup>.

Wreszcie Sofoniasz, mówiąc o „reszcie Izraela”, która całkowicie zdaje się na Boga, łączy ją bardzo wyraźnie z ubóstwem<sup>48</sup>. Dla Proroka ci

<sup>43</sup> L.R. MORAN, *Chrystus w historii Zbawienia...*, 169.

<sup>44</sup> CZ. STRZESZEWSKI, *Katolicka nauka społeczna*, Warszawa 1985, 177-198.

<sup>45</sup> TAMŻE, 178.

<sup>46</sup> G. VAN RAD, *Teologia Starego Testamentu...*, 314, pisze: *Pewność, że ci, którzy zostali pozbawieni wielu praw i w życiowej walce zostali zepchnięci na margines, stanowią przedmiot szczególnego zainteresowania Jahwe, żywił Lud Jahwe od najdawniejszego okresu swoich dziejów.*

<sup>47</sup> T. BRZEGOWY, *Wprowadzenie w myśl i wezwanie ksiąg biblijnych*, t. IV, cz. I, Warszawa 2001, 153-165.

<sup>48</sup> TAMŻE, 163.

ludzie zdali się całkowicie na Boga i tylko od Niego oczekują zbawienia. W takiej interpretacji „ubogi” nabiera religijnego znaczenia. Rzecznik „anana” – kieruje uwagę na pokorę, skromność, poddanie się Bogu<sup>49</sup>.

Warto powrócić do komentarza Hodura do tekstów Nowego Testamentu, szczególnie do Łukaszej wersji błogosławieństw (6, 20-26)<sup>50</sup>. Autor trzeciej Ewangelii nie szczędził miejsca, by podkreślić uprzywilejowaną pozycję ludzi ubogich (7, 11-17; 36-50; 10, 29-37; 17, 11-19 i in.). W Łukaszej wersji błogosławieństw - ubogich nazywa się „szczęśliwymi”, a do bogatych skierowane są słowa: „biada”<sup>51</sup>. Hodur pisał: *Czy my tego nie widzimy, nie doświadczamy? Że ludzie często serce swoje oddają dla spraw nikczemnych, niskich, brudnych albo zbrodniczych. Ponieważ te sprawy przemawiają do ich umysłów, do ich serc. Z chciwości dla bogactw tego świata, z chciwości, aby mieć dobrobyt lub potęgę i z tej potęgi korzystać, zdaje się im, że szczęście zdobywają dla siebie i dla drugich, oni serca swoje oddają nikczemnym sprawom, sprzedają się po drodze za miskę soczewicy, za grosz podły, oni oddają swoje życie, swoje zdolności, sprzedają swoją rodzinę, nawet swój naród!*<sup>52</sup>

Wśród owych „ubogich” umieszcza Hodur Maryję, Zachariasza, Elżbietę, pasterzy, Symeona i Annę<sup>53</sup>. Symeon i Zachariasz – podobnie jak Maryja – wyśpiewują swoje hymny<sup>54</sup>. Wszyscy oni występują jako męczennicy i reprezentanci „ubogich”. Jeśli prawidłowo odczytuje się myśli Hodura w tym względzie, Maryja przez przyjęcie słowa Bożego stała się pierwszą uczennicą Chrystusa.

*Widzimy ją często przy boku Boskiego Nauczyciela, wsłuchuje się w jego świętą naukę, [...], nie tylko że pomaga mu w jego pracy, ale zarazem cierpi razem z nim*<sup>55</sup>.

*Gdy Józef umarł, wtedy Jezus stał się opiekunem matki swojej, dla niej poświęcał czas i życie, nią się opiekował często, z nią rozmawiał, modlił się, czytał jej Pismo Święte i tłumaczył, a Matka Boża, matka syna tego Boskiego Nauczyciela w przyszłości, cieszyła się, patrząc na syna swojego, który w taki dziwny sposób tłumaczy to, czego ona do czasu dobrze nie rozumiała*<sup>56</sup>.

<sup>49</sup> TAMŻE.

<sup>50</sup> Kazania, 178-179.

<sup>51</sup> TAMŻE, 25.

<sup>52</sup> TAMŻE, 178.

<sup>53</sup> TAMŻE, 27-28; 30; 33.

<sup>54</sup> TAMŻE, 84; 247 oraz *Nazaret. Miejsce rodzinne N. M. Panny i miejsce wychowywania Jezusa Chrystusa*, Nakładem Kwartalnika „Polka”, organu Zjed. Tow. Niewiast Polskich Adoracji N.S., Scranton 1939, 8-9.

<sup>55</sup> Kazania, 164.

<sup>56</sup> TAMŻE, 45.

Maryja jako reprezentantka „ubogich” widziana jest już przez Ewangelię Dzieciństwa, rolę tę kontynuuje w czasie publicznej działalność Chrystusa i w końcu, także we wczesnym Kościele<sup>57</sup>.

### 1.5. Nauka Hodura o grzechu pierworodnym i odrzucenie doktryny niepokalanego poczęcia

Przyjmując w katedrze św. Gertrudy konsekrację biskupią F. Hodur zgodził się na ścisłe trzymanie się przez niego i jego duchownych wyznania wiary bliżej scharakteryzowanego w Deklaracji Utrechckiej. W podpisanej przez niego Deklaracji w punkcie 3 czytamy: *Odrzucamy też, jako nieuzasadnioną w Piśmie Świętym i Tradycji pierwszych stuleci, deklarację Piusa IX z 1854 roku o Niepokalanym Poczęciu Maryi*<sup>58</sup>.

Odrzucając zawartą w bulli „Ineffabilis Deus” doktrynę, biskupi czynili to, odwołując się do Pisma Świętego i Tradycji. Doktryna niepokalanego poczęcia neguje posiadanie przez Maryję grzechu pierworodnego, który dziedziczą wszyscy i z powodu którego wszyscy uczestniczą w odkupieniu przez Chrystusa.

#### 1.5.1. Nauka Hodura o grzechu pierworodnym

Naukę o grzechu pierworodnym opiera się głównie na tekstach Księgi Rodzaju (3, 1-24) i Listu do Rzymian (5, 12-19). W oparciu o powyższe teksty i autorytet św. Augustyna<sup>59</sup>, natura grzechu pierworodnego została ostatecznie sprecyzowana w 1546 roku na V sesji Soboru Trydenckiego.

Dzisiaj lepiej rozumiemy, gdzie tkwił błąd w łańcuchu rozumowania św. Augustyna. Zrodził się on z błędnego przekładu Rz 5, 12 w wersji łacińskiej, którą posługiwał się św. Augustyn. Ta wersja przekładu mogła być poparta jedynie zasadą prawa rzymskiego, na mocy którego zarówno dobre, jak i złe czyny ojca (*pater familias*) decydowały o położeniu prawnym całej rodziny. Dlatego św. Augustyn mógł twierdzić: grzech praojca jest naszym grzechem, sprawia on, że my wszyscy jesteśmy winni i słusznie potępieni.

W koncepcji grzechu pierworodnego u św. Augustyna widać też wpływ jego postawy wobec ciała. Poglądy „byłego” manichejczyka uwiadaczniają się, gdy twierdzi, że „grzech pierworodny” przekazywany jest

<sup>57</sup> TAMŻE, 165.

<sup>58</sup> U. KURY, *Kościół Starokatolicki. Historia. Nauka. Dążenia*, opr. W. WYSOCZAŃSKI, Warszawa 1996, 486.

<sup>59</sup> AUGUSTYN, *De peccatorum meritis et remissione de baptismo parvulorum*, PL 44, 109 oraz: *De gratia Christi et de peccato originali*, PL 44, 359-410.

przez spłodzenie. Grzech ojca staje się na skutek przekazania nasienia naszym własnym grzechem. Pragrzech Adama staje się grzechem dziedzicznym przez całą ludzkość.

Obradujący w Trydencie Sobór na V sesji ostatecznie sprecyzował naukę o grzechu pierworodnym. Mówią o tym dwa soborowe kanony. Kan. 2: *Jeśli ktoś twierdzi, że grzech Adama jemu samemu tylko zaszkodził, a nie jego potomstwu, i że otrzymaną od Boga świętość i sprawiedliwość, którą utracił, stracił dla siebie tylko, a nie dla nas również, albo że on skalany przez grzech nieposłuszeństwa, śmierć tylko i cierpienie fizyczne przekazał całemu rodzajowi ludzkiemu, nie zaś i grzech także – niech będzie wyłączony ze społeczności, gdyż sprzeciwia się Apostołowi mówiącemu: „Przez jednego człowieka grzech wszedł na ten świat, a przez grzech śmierć. Stąd na wszystkich ludzi śmierć przeszła, ponieważ wszyscy zgrzeszyli” (Rz 5, 12) i:*

Kan. 3: *Jeśli ktoś twierdzi, że ten grzech Adama – mający jeden początek i przekazywany wszystkim ludziom drogą narodzin, a nie przez naśladowanie, który obciąża osobiście każdego jako jego własny grzech – można złagodzić czy to siłami natury, czy też jakimś innym sposobem, a nie przez zasługi jedynego Pośrednika, Pana Naszego Jezusa Chrystusa, który krwią swoją pojednał nas z Bogiem, „stawszy się dla nas sprawiedliwością, uświęceniem i odkupieniem” (Kor 1, 30), albo (jeśli) przeczy możliwości odstąpienia tych zasług Jezusa Chrystusa tak przez dorosłych, jak i przez dzieci w sakramencie chrztu należycie udzielonym według obrotu Kościoła – niech będzie wyklęty<sup>60</sup>.*

Powodem dekretu o grzechu pierworodnym Soboru Trydenckiego była nauka Lutra o łasce i grzechu. Natomiast opinia Erazma z Rotterdamu, który twierdził, że List do Rzymian nie ma na myśli grzechu pierworodnego, została odrzucona, ale nie potępiona jako heretycka. Ojcowie Soboru dyskutowali też o niepokalanym poczęciu. Dyskusja zrodziła się w związku z kan. 2. Postanowiono nie orzekać kwestii definitywnie, ale trzymać się nauki zawartej w bulli Sykstusa VI „Cum praeexcelsa”. W Dekrecie zawarta jest tylko „Nota”, która oświadcza, że Sobór swą nauką o grzechu pierworodnym nie obejmuje Najświętszej Maryi Panny<sup>61</sup>.

Biskup F. Hodur, przeciwstawiając się tradycji teologicznej Zachodu w nauce o grzechu pierworodnym, odwołuje się do dwu argumentów: moralnego i logiczno-ontologicznego.

<sup>60</sup> SOBÓR TRYDENCKI, *Dekret o grzechu pierworodnym* (Sesja V, 17 VI 1546 r.), w: *Sacrosancti et Decumenici Concilii Tridentini. Paulo III, Julio III et Pio IV, Pontificibus Maximis, Celebrati Canones et Decreta*, Paris 1823, 25.

<sup>61</sup> DS 1516.

W argumencie moralnym chodzi o pytanie, czy jest rzeczą sprawiedliwą karanie ludzi za *drobne przewinienie, które popełniła nieznaną parą w zamierchłej przeszłości*. Otóż, zwykła intuicja moralna nie pozwala pogodzić się z tezą, że Bóg karze niewinnych ludzi za przestępstwa innych, czy też że przez tysiąclecia zsyła niewysłowione męczarnie na cały gatunek z powodu jednego aktu nieposłuszeństwa ich odległych przodków i to nieposłuszeństwa raczej drobnego.

Właśnie na argument moralny powołuje się Hodur, gdy stwierdza, że nie można wyznawać jednocześnie prawdy o powszechnej woli zbawczej Boga i możliwości wiecznego potępienia<sup>62</sup>.

Drugi argument przeciwko nauce o grzechu pierwotnym jest natury logicznej i ontologicznej. Nasz autor nawiązuje tu do tradycji augustyńskiej, odrzucającej ideę zła jako bytu obiektywnego, realnego. Istnieje realnie tylko dobro, a zło jest tylko brakiem dobra, jest ograniczeniem wynikającym z niedoskonałości świata i człowieka. Według Hodura zło nie istniało realnie, było jednak cechą moralną oznaczającą stan po odrzuceniu Boga, jedynego źródła czynów moralnych<sup>63</sup>.

Tak postawiona teza powoduje potrzebę sformułowania własnej koncepcji natury ludzkiej. Doktryna grzechu pierwotnego była dla Hodura nie do pogodzenia z ludzką wolnością. Wolność uznał za najwyższą wartość w „odrodzonym Kościele”, najważniejszy postulat chrześcijańskiej religii. Hodur odrzucił doktrynę winy dziedzicznej ze względu na to, że stawiała ona pod znakiem zapytania koncepcję wolnej

<sup>62</sup> F. HODUR, *Rzym i Polska*, Scranton 1915, w: F. HODUR, *Pisma*, I, opr. zespół, Warszawa 1967, 99 (dalej: PH1). TENŻE, *Nasza wiara*, PH1, 113. TENŻE, *11 wielkich zasad*, PH1, 108. Warto tu przytoczyć tekst ks. J. Pękali, *Zgryzty w chrześcijaństwie*, w: *Księga pamiątkowa „33”*, Scranton 1930, 187: *Kościół Narodowy naucza, że Bóg jest miłościwym Ojcem wszystkich ludzi bez wyjątku, a nie mściwym, okrutnym, czyhającym na zgubę i zatracenie [...]. Kościół Narodowy nie uznaje dziedzicznego grzechu po Adamie: nie naucza, że dzieci za kęs spożytego jabłka tysiące lat przed ich urodzeniem skazane będą na mękę w ogniu piekielnym. [...] Kościół Narodowy nie uznaje wieczności kary, jako przeciwnej wszechdobroci i wszechmądrości Bożej, ale naucza, że człowiek przez zmarnowane życie opóźnia swą szczęśliwość, że wszyscy ludzie, wszystkich pokoleń i czasów, osiągną szczęście wieczne w Bogu. Podobne stanowisko zajął Hodur na Synodzie w Warszawie w roku 1928: Wierzymy w monizm Boga, tzn. w jedną wielką siłę Boga, miłość wszystko i wszystkich ogarniającą. Wszystko inne jest przemijające, ale ten pierwiastek Boży jest nieśmiertelny. Wszystko musi się ziścić, co Bóg chce, bo Jego możność, mądrość i miłość jest nieograniczona. Gdyby było wieczne piekło, gdyby szatan pozostawał wiecznie jako przedstawiciel tego piekła, to byłyby we wszechświecie dwie siły duchowe: jedna siła twórcza doskonała – i obok tego druga, zło wiekuiste, szatan, którego Bóg nie może zmóc. Byłyby dwa pierwiastki, dwie siły, dwóch Bogów, byłby to religijny dualizm, co sprzeciwia się samemu pojęciu Boga. Idea piekła i diabła jest przeżytkiem czasów pogańskich i nowoczesne chrześcijaństwo z nią pogodzić się nie da. „Polska Odrodzona” (1928) 15, 1.*

<sup>63</sup> F. HODUR, *Dogmat o piekle*, PH1, 168.

woli człowieka. Problematyzowała też odpowiedzialność człowieka za swe czyny<sup>64</sup>.

Odrzucając naukę o grzechu pierworodnym, Hodur pozbył się związanych z nim implikacji teologicznych. Po odrzuceniu tezy o istnieniu wewnętrznego, nieusuwalnego źródła upadku człowieka i jego niedoskonałości pojawiło się jego przeciwieństwo. Na miejsce dawnej antynomii – dobrego Stwórcy i człowieka skłonnego do grzechu - Hodur głosi nową naukę o dobrym z natury człowieka i jego złych uczynkach, czyli nową antynomię<sup>65</sup>.

Rozwiązaniem tej antynomii mógł być tylko postulat apokatastazy<sup>66</sup>. Biskup F. Hodur uważał, że Bóg może dawać tylko miłość. Jeżeli człowiek zamyka się przed tą miłością w samym sobie, to ta miłość staje się cierpieniem człowieka<sup>67</sup>. Osobowa wolność człowieka stanowi istotny wymiar obecnego w nim obrazu Boga i skutek tego nabiera cech nienaruszalności<sup>68</sup>. Dlatego też naturalnym postulatem jest przyjęcie apokatastazy – gdyż tylko w ten sposób potwierdza się chrześcijańską naukę o wolności, miłości i miłosierdziu Boga w udzielaniu łaski.

Na pytanie: „Czy poczęciu Maryi towarzyszyło również przekazanie grzechu pierworodnego, któremu podlegać mieli wszyscy ludzie”, trzeba udzielić negatywnej odpowiedzi. Wypływa to:

- a) z nieuznawania przez wspólnotę starokatolicką doktryny o niepokalanym poczęciu,
- b) z nieuznawania nauki o grzechu pierworodnym.

<sup>64</sup> TENŻE, *Nasza wiara*, PH1, 127-128.

<sup>65</sup> *Nie może być tym ostatecznym celem człowieka wieczna katusza, wieczne piekło, bo by się to sprzeciwiało wszechmądrości i wszechdobroci Bożej, ale może być tylko poznanie prawdy, zdobycie sprawiedliwości i posiadanie niezamąconego szczęścia. Takie tylko przeznaczenie i przeprowadzenie sprawy życia ludzkiego jest godne Jego Założyciela, Żywiciela i Odkupiciela. Wszystko inne jest krótkowidztwem i niezrozumieniem Bożych zamiarów. Ale jakże pogodzić ten niezawodny cel, który każdy człowiek osiągnąć musi, z wolnością woli człowieka i z poczuciem sprawiedliwości, które wymaga, aby za czyny dobre, moralne spotykała nas nagroda, a za czyny złe, niemoralne kara? Pogodzić to łatwo i snadnie. Cel ostateczny człowieka jest niezawodny i musi go każdy z nas osiągnąć, bo ten cel jest wynikiem istoty Bożej, ale w wyborze dróg i środków prowadzących do celu ma człowiek wolność zupełną. Może więc obrać ten sposób życia lub inny, może uniknąć tego lub owego, może przyspieszyć swe zbawienie lub opóźnić, może sprzeciwić się w większym lub mniejszym stopniu działaniu łaski Bożej.*

<sup>66</sup> W. HRYNIEWICZ, *Apokatastaza*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 1, Lublin 1995, 755-758. Ponadto zobacz: TENŻE, *Nadzieja zbawienia dla wszystkich. Od eschatologii lęku do eschatologii nadziei*, Warszawa 1989; TENŻE, *Dramat nadziei zbawienia. Medytacje eschatologiczne*, Warszawa 1996; TENŻE, *Nadzieja uczy inaczej. Medytacje eschatologiczne*, Warszawa 2003.

<sup>67</sup> F. HODUR, *Nasza wiara*, PH1, 128-129.

<sup>68</sup> TAMŻE, 130-131.

Odrzucenie nauki o grzechu pierworodnym spowodowało, że Hodur na nowo musiał przemyśleć zagadnienia soteriologii. Dla Hodura odkupienie nie polegało na zniszczeniu cyrografu winy, dzięki śmierci Chrystusa na krzyżu, gdyż takiego cyrografu winy nie było. Chrystus zbawił rodzaj ludzki w tym znaczeniu, że ludzkość odrodził duchowo i moralnie. Uczynił to Zbawiciel przez przykład własnego życia, własną naukę i wskazanie celu życia człowieka, tj. budowania Królestwa Bożego<sup>69</sup>. Nasz autor w „11 Wielkich Zasadach” tak określa Chrystusa: *Wierzę w Jezusa Chrystusa, Zbawiciela i Duchowego Odrodziciela Świata*<sup>70</sup>.

## 2. Wiara Maryi

Historia zbawienia urzeczywistnia się dzięki przymierzemu Boga z człowiekiem. Bóg wychodzi do człowieka i oczekuje jego odpowiedzi na zbawczy dar. Maryja, w szczególnym momencie historii zbawienia, udzieliła takiej odpowiedzi. Ta odpowiedź to wiara. *Najpierw dała wyraz temu Maria. Gdy Jej oznajmił Archanioł Gabriel, że stanie się Matką Zbawiciela świata, przyjęła tę wiadomość z największą pokorą, ale zarazem z największą wiarą, że to jest Boska Opatrzność i teraz trzeba bezwzględnie wysłuchać i wypełnić to, co Bóg przeznaczył dla człowieka*<sup>71</sup>.

Maryja udziela tej odpowiedzi nie tylko we wcieleniu, ale w miarę odsłaniania się kolejnych aspektów Jego Osoby i Jego misji.

*O jakaż to dziwna historia, dziwne dzieje, czekały tę świętą osobę, Marię, Matkę Jezusa Chrystusa. My wiemy, że od owego momentu tam, gdzie był Jezus, tam była Matka także. Tam, gdzie cierpiał Zbawiciel świata, tam cierpiała Matka jego droga, Maria*<sup>72</sup>.

*Maria idzie za Synem, aby z Nim dzielić wszystkie radości i smutki, ból, agonię, śmierć i zmartwychwstanie*<sup>73</sup>.

F. Hodur, rozwijając swą myśl mariologiczną, zrywa z całą dotychczasową znaną mu mariologią, która temat ten pomijała, czy „zapomniała”<sup>74</sup>. Nasz autor traktuje go jako „klucz hermeneutyczny” do odczytania biblijnej prawdy o Maryi. Zgodnie z jego myślą, odczytanie tekstów zostanie sprowadzone do czterech punktów: 1) Odpowiedź

<sup>69</sup> TAMŻE, 110-111.

<sup>70</sup> TAMŻE, 107.

<sup>71</sup> Kazania, 83.

<sup>72</sup> TAMŻE, 163.

<sup>73</sup> TAMŻE, 287.

<sup>74</sup> G. PHILIPS, *Un thème théologique ravive: la foi de la Sainte Virge*, w: *Studia mediaevalia et mariologica P. Carolo Balić OFM septuagesimum expletum annum*, Roma 1971, 575-588.

wiary; 2) Wierząca w Chrystusa; 3) Kenoza „wiary” Maryi; 4) Wiara Maryi jako wciąż aktualny wzór dla Kościoła.

## 2.1. Odpowiedź wiary

Słowa wypowiedziane przez Maryję: *Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa* (Łk 1, 38) są wyrazem Jej pokornego i pełnego przyjęcia Boga, ale także Jej świadomości przeznaczenia do zbawienia<sup>75</sup>.

Biblia określa wiarę jako ufną odpowiedź człowieka na dar objawiającego się Boga. Bóg objawia człowiekowi swą miłość i wolę jego zbawienia. Zatem wiara jest aktem wolnej osoby, która przyjmuje miłość ofiarowaną przez Boga, a jednocześnie aktem wzajemnego oddania się Temu, który zwraca się do człowieka.

Maryja w zwiastowaniu ofiaruje całą siebie Bogu<sup>76</sup>, przyjmuje Jego miłość i oddaje się Mu całkowicie<sup>77</sup>.

W zwiastowaniu dostrzegamy także akt posłuszeństwa. Maryja właśnie w nim okazuje „posłuszeństwo wiary”. Oznacza ono, że Matka Jezusa „pełna pokory i miłości”<sup>78</sup>, okazując Bogu pełną uległość rozumu i woli, oddała się Jemu.

W tekście greckim Starego Testamentu znajdujemy pojęcia „pistis” i „pisteuein”, natomiast oryginał hebrajski ma całą gamę nazw: „aman”, „batah”, „hasah”, „hikkah”, „quiwwah”, „munah”, „met”<sup>79</sup>. Wszystkie one podkreślają aspekt zaufania i stałości. „Aman” jest tu pojęciem kluczowym, które zwraca uwagę na przedmiot wiary. W wierze człowiek odnajduje pewność swej egzystencji opartą na ufności w uprzednio daną stałość i wierność. Biblia uczy, że to mocne oparcie uzyskuje tylko ten, kto zdał się całkowicie na Boga. Jahwe – to wierność. Przymierze z Nim to przestrzeń życiowa człowieka. „Wierzyć” więc według Starego Testamentu znaczy to samo, co „oprzeć swą ludzką egzystencję na Jahwe”.

Można więc śmiało powiedzieć, że Maryja od momentu zwiastowania przyjmuje to wszystko, co Bóg przewidział w swoim planie zbawienia. Maryja nie dyskutuje, ale aktem posłuszeństwa i zaufania opiera swą egzystencję jedynie na Bogu<sup>80</sup>.

<sup>75</sup> Kazania, 83; to samo pisze M. Thurian, mówiąc, że wiara Maryi jest aktem ofiary, posłuszeństwa i ufności: M. THURIAN, *Maryja Matka Pana. Figura Kościoła*, Warszawa 1990, 75.

<sup>76</sup> Kazania, 162.

<sup>77</sup> TAMŻE.

<sup>78</sup> TAMŻE.

<sup>79</sup> R. SCHNACKENBURG, *Glaube I*, w: *Lexikon für Theologie und Kirche*, t. IV<sup>2</sup>, red. J. HÖFFER, K. RAHNER, Freiburg im Br., 913-917; J. ALFARO, *Fides in terminologia biblica*, „Gregorianum” 42(1961) 463-505.

<sup>80</sup> Kazania, 83.



Współczesna mariologia widzi w wierze Maryi nie tylko posłuszną odpowiedź Matki Pana, lecz także dostrzega jej historiozbowcze znaczenie<sup>81</sup>. Czy temat ten występuje u Hodura? W dialogu pomiędzy Maryją a aniołem w zwiastowaniu występuje słowo – „rema” (Łk 1, 37). Maryja odpowiada aniołowi – „ouk adunatesei para tou theou pan rema”, co Hodur tłumaczy przez: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego”<sup>82</sup>. Słowo „rema” występuje 12 razy w Ewangeliach i aż 8 razy w dwu pierwszych rozdziałach Ewangelii Łukasza. Maryja - jak się wydaje - ma na myśli obietnicę Bożą daną Abrahamowi, że będzie ojcem wszystkich wierzących. Ta obietnica została powtórzona Jej przez anioła. Jak Abraham „uwierzyła nadziei, wbrew nadziei”. Wyrażona we wcieleniu wiara Matki Pana decyduje, że Maryja staje się Matką wszystkich wierzących w Chrystusa, analogicznie do Abrahama, który przez wiarę stał się ojcem wszystkich wierzących. Dla chrześcijan Jej wiara staje się wzorem opierania się na łasce i słowie Bożym<sup>83</sup>.

## 2.2. Wierząca w Chrystusa

Wcielenie otwiera długą drogę wiary Maryi. Ona „krok po kroku” będzie głębiej wchodzić w misterium swojego Syna. W kolejnych odsłonach ziemskiego życia Syna i Jego misji będziemy odkrywać coraz wyraźniejszy obraz Maryi wierzącej w Chrystusa.

Rozwijając ten temat, Hodur korzysta z Ewangelii. Maryja obecna jest w życiu ukrytym Zbawiciela<sup>84</sup>, ale także „idzie za Jezusem Chrystusem” i uczestniczy w Jego cierpieniu<sup>85</sup>. Jej uczestnictwo w cierpieniu Syna zapowiada starzec Symeon<sup>86</sup>. Jezus Chrystus będzie pełnić swoje posłannictwo w niezrozumieniu i w cierpieniu. Nawet najbliżsi Go odrzuca. Ona, „współtowarzyszka” Jego misji i współpracownica, przeżywa swoje macierzyństwo w cieniu, ale i w cierpieniu<sup>87</sup>. W cytowanych wypowiedziach Hodura Maryję widzimy jako rozmyślającą i rozważającą w sercu rolę Chrystusa i Jego zbawcze czyny. Jezus nie ma innego oparcia i celu. Ona nieustannie wzrasta w Chrystusie, przez Chrystusa i z Chrystusem.

<sup>81</sup> R.J. ABRAMEK, *Wiara Maryi a wiara Abrahama*, w: *Matka Odkupiciela. Komentarz do encykliki „Redemptoria Mater”*, red. S. GRZYBEK, Kraków 1988, 271-289.

<sup>82</sup> Kazania, 162.

<sup>83</sup> TAMŻE, 278; 165-166.

<sup>84</sup> TAMŻE, 188-189.

<sup>85</sup> TAMŻE, 287; 164-165; 83; 42-45; 33; 27.

<sup>86</sup> TAMŻE, 164.

<sup>87</sup> TAMŻE, 286-287.

Hodur stara się także wyciągnąć wnioski z tzw. tekstów antymaryjnych Nowego Testamentu. Powołuje się na dwa teksty: perykopy z Ewangelii Marka o prawdziwej rodzinie eschatycznej Jezusa (3, 20-35) i opowiadania Łukaszewego o odnalezieniu dwunastoletniego Jezusa w świątyni (2, 41-50)<sup>88</sup>.

Świadczy to o wrażliwości egzegetycznej naszego autora, ale także wskazuje, że zdawał sobie sprawę z tego, iż bez tej egzegezy biblijna i teologiczna prawda o Matce Jezusa pozostanie niepełna i narażona na krytykę. Warto przy tej okazji wspomnieć, że teksty te zostały gruntownie opracowane przez stronę rzymsko-katolicką w czasie II Soboru Watykańskiego<sup>89</sup>.

Te dwa epizody, w których Jezus wynosi ponad więzi krwi „spełnienie woli Ojca”, by stać się „matką”, „siostrą”, „bratem” Chrystusa, jak także *sluchanie słowa Bożego i wprowadzanie go w życie* (Mk 3, 31-35 i inne), według Hodura wskazują na jej wielkość osobową i nic nie ujmują Matce Jezusa<sup>90</sup>. W świetle komentarza Hodura, Maryja jawi się jako ta, która jako pierwsza słucha słowa Bożego i wypełnia je<sup>91</sup>.

### 2.3. „Kenoza” wiary Maryi

Skoro Maryja naśladowała swojego Syna, to uczestniczyła też w Jego kenozie. Temat ten ważny jest dla mariologii, w której w przeszłości mniej zwracano uwagę na udział Maryi w „kenozie” Chrystusa<sup>92</sup>.

Zagadnienie to było ważne dla Hodura. Akcentuje on dwa momenty w rozważaniu wiary Maryi: ubóstwo<sup>93</sup> i pozorny brak Opatrzności. Wiara Maryi od samego początku wystawiona była na próbę. „Krok po kroku” Matka wchodziła w misteria życia Syna i musiała konfrontować swoją wiarę z powszednią rzeczywistością.

Ubóstwo ujawniło się nie tylko w skromnej sytuacji materialnej, ale także w pozycji społecznej<sup>94</sup>. Pasterze byli ludźmi niewiele znaczącymi, pochodzili z marginesu społecznego i nie cieszyli się najlepszą reputacją. Hodur zaznacza: *Oto gromadka pasterzy pasąca trzodę na ugorach Betlejem czuwa, aż wreszcie dany im będzie znak, że na świat przyszedł Zbawiciel. Czyż to nie jest zadziwiające, że skromni ludzie więcej wiedzą*

<sup>88</sup> TAMŻE, 41-43; 83.

<sup>89</sup> R. LAURENTIN, *Matka Pana...*, 20.

<sup>90</sup> TAMŻE.

<sup>91</sup> Kazania, 164.

<sup>92</sup> R.E. ROGOWSKI, *Kenoza Maryi*, „Salvatoris Mater” 2(2000) nr 1, 237-255.

<sup>93</sup> W pracy. Kazania, 176-180.

<sup>94</sup> M. MIKOŁAJCZAK, *Pozycja społeczna Maryi*, „Salvatoris Mater” 1(1999) nr 3, 224.

o przyjściu Chrystusa Pana niż wszyscy inni ludzie ówczesnego świata? Oni dzień i noc czuwają, bo wiedzą, że Bóg da znać, że przychodzi na świat Zbawiciel. Ale jakże on przychodzi w skromnej postaci? Któż by to myślał, że to dzieciątko położone w żłobie na sianku, że ono jest tym przyszłym Zbawicielem świata? I gdyby nie moc Boża, gdyby nie te znaki z wysoka, to by nikt nie uwierzył, że rzeczywiście to dzieciątko jest owym Zbawicielem przyobiecany przez proroków w ciągu tysiąca lat [...], ten ubogi nauczyciel, który się urodził w Betlejem, w stajence, który cierpiał biedę i nędzę od początku swego istnienia i szedł przez życie twarde, mimo że był od Ojca swego niebieskiego, Boga zesłany na ziemię... Tak jak oni na dany znak zbliżyli się do Dzieciątka Jezus i jemu oddali cześć należną, pokłon, a potem w dalszym ciągu żyli tym życiem przepowiedzianym przez nauczycieli, proroków i aniołów z nieba<sup>95</sup>. Pastarze patrzyli na niepojęte Misterium Boga-Człowieka, ale jednocześnie wielkie misterium ubóstwa i kenozy.

Drugim momentem istotnym w oczyszczeniu wiary Maryi jest pozorny brak Opatrzności w stosunku do Niej i Jej Syna. Pierwszy krok to Betlejem. Myśl tę ujmuje Hodur następująco: *powstają przeciwnieństwa, zgryzota po zgryzocie, bo zaraz po narodzeniu się Jezusa Chrystusa król Herod każe mordować w Betlejem i okolicy wszystkie dzieci poniżej dwu lat, a potem ucieczka Świętej Rodziny do Egiptu, na poniewierkę i nędzę, a potem powrót do Nazaretu, gdzie czeka na Boże Dziecię nie rozkosz, ale życie w skromnym domu rzemieślnika – cieśli<sup>96</sup>*. Ta kenoza wiary ma u Maryi jeszcze inne źródło: brak wiary tych, którym głosił Dobrą Nowinę; może najbardziej bolało ją to, że wątpili w Niego Jemu najbliżsi: *Gdy jednak odczytał Jezus prorocтво Izajasza proroka o sobie, zebrani w synagodze w Nazarecie obywatele rzucili się na niego, wywlekli z synagogi i chcieli Go strącić ze skały za miastem, jako bluźniercę przeciwko Bogu. Potem ciężka praca misyjna, mesjańskie posłannictwo wśród ludu, który spodziewał się innego Mesjasza, bo potężnego króla, wodza, który*

<sup>95</sup> Kazania, 27-28. Warto powołać się w tym przypadku także na św. Hieronima, który w *Homilii na Narodzenie Pańskie* tak mówił: *Cale miasto wypełniła żydowska niewierność. Nie znalazł Chrystus miejsca w świątyni, która lśniła od złota, klejnotów, jedwabiu i srebra. Nie narodził się wśród złota i bogactw, lecz w gnoju, w stajni (bo gdzie stajnia, tam i gnój), w błocie naszych grzechów. Narodził się w stajni, aby podnieść tych, co leżeli w gnoju, w: Ojcowie Kościoła łacińscy. Teksty o Matce Bożej, t. 2, red. S.C. NAPIÓRKOWSKI OFMConv, Niepokalanów 1981, 101.*

<sup>96</sup> Kazania, 33; Należy zapytać, gdzie jest „moc Najwyższego” (Łk 1, 35), gdzie Opatrzność, która powinna ochronić, strzec i zapewnić bezpieczeństwo? Jeden z wielkich teologów prawosławnych, Paul Evdokimov, pisze, że ta „pozorna bierność Boga ukrywa” cierpienie Boga nie podlegającego cierpieniu. *Dla Maryi jest to wielka, wręcz bolesna próba wiary.* P. EVDOKIMOV, *Wiek życia duchowego*, Kraków 1996, 120.

*armią niebieską działa wszystko dla dobra narodu żydowskiego, a tymczasem idzie on od miasta do miasta, od gromady do gromady, cichy i skromny - Święty Wyłannik Boga - Ojca, aby ludzi nauczył lepszego doskonalszego życia, bo miłości Boga i ludzi, poświęcenia się człowieka dla człowieka*<sup>97</sup>.

Najbardziej heroiczny wyraz przybiera to postępowanie na drodze wiary u stóp krzyża, gdzie z postanowienia Bożego i Matka cierpi z Synem. Tak wypełniło się proroctwo starca Symeona: *I tak powoli stopniowo wykonuje się to wszystko, co ów starzec w świątyni jerozolimskiej wypowiedział, że Matka Najświętsza będzie miała serce przebite mieczem siedmiu boleści*<sup>98</sup>. Maryja cierpi z Synem, z miłością zgadza się na Jego ofiarę dla zbawienia ludzkości. Dlatego, podsumowując rozumowanie bp. Franciszka, możemy powiedzieć to samo, co mówił św. Ireneusz: *będąc posłuszną, stała się przyczyną zbawienia zarówno dla siebie, jak i dla całego rodzaju ludzkiego*<sup>99</sup>.

#### 2.4. Wiara Maryi jako wciąż aktualny wzór dla Kościoła

Wiara Maryi bez cudownego znaku - zdaniem Hodura - winna stać się wzorem wiary dla Kościoła. Hodur nieufnie i krytycznie odnosił się do wiary domagającej się znaków i opierającej się na znakach: *Co prawda nie wszystkie jeszcze pokolenia ziemi wielbią imię Matki Zbawiciela świata, niektóre wyznania odrzuciły [jej] cześć zupełnie, niektóre znowu ze czci Marii zrobiły bałwochwalstwo i źródło dochodu dla swych księży, ale dzięki Bogu są mimo to miliony prawdziwych czcicieli Matki Najświętszej i te miliony powiększają się z roku na rok, ponieważ cześć dla Matki Jezusa Chrystusa jest zasadniczą częścią prawdziwej religii*<sup>100</sup>. Maryja wierząca w Chrystusa, pierwsza uczennica Boskiego Mistrza, jest wzorem wiary opartej na fundamencie słowa Bożego. To Ona pierwsza, w początkach wiary, okazała Bogu posłuszeństwo, uwierzyła słowu Pana wypowiedzianemu do Niej przez anioła w zwiastowaniu. Potwierdziła ją pod krzyżem i taką czystą wiarą żyła w poranek wielkanocny. Maryja jako żywy wzór wiary i wierności, przewodzi Ludowi Bożemu w Jego pielgrzymce ku wypełnieniu się historii zbawienia.

<sup>97</sup> Kazania, 33.

<sup>98</sup> TAMŻE, 164.

<sup>99</sup> Por. IRENEUSZ, *Adver. Haereses*, III 22, 4: PG 7, 959.

<sup>100</sup> Kazania, 286; por. także: „Rola Boża” 26(1950) 17, 262; 26(1950) 43, 677; 26(1950) 44, 694. *Cześć oddawana Matce Najświętszej była w duchu pokory i skromności...* 26(1950) 45, 708.

### 3. Maryja w życiu Jezusa

Paragraf pierwszy poświęcony był opisowi realizacji Bożych planów na drodze ubóstwa, pokory i słabości. Bóg sam daje początek dziejom zbawczym i sam je prowadzi do ostatecznej ich realizacji. W tym Bożym planie zbawienia ludzkości Maryja miała do spełnienia wyjątkową rolę. Bóg „chciał” przyzwolenia stworzenia na jego zbawczy plan. Maryja nie została wykorzystana jako bierne narzędzie, lecz poświęciła całą siebie jako Służebnica Pańska, Osobie i dziełu swego Syna, służąc tajemnicy odkupienia. Maryja w posłuszeństwie i z wiarą czynnie współpracowała z Bogiem w dziele zbawienia ludzkości. Św. Ireneusz pisał: *będąc posłuszną, stała się przyczyną zbawienia dla siebie, jak i dla całego rodzaju ludzkiego.*

Od momentu zwiastowania życie Maryi i życie Jej Syna połączyła wyjątkowa zależność: Chrystus otrzymuje wszystko od Matki, daje Jej wszystko jako Bóg, otrzymując od Niej wszystko jako człowiek. Pozostaje więc przyjrzyć się postawie, gestom, czynom Maryi, które konkretyzują to Jej „tak” ze zwiastowania w świadome współdziałanie, pełne oddanie odkupieniu i dziełu Chrystusa. Hodur przedstawia trzy płaszczyzny, które według niego przybliżają nam to współdziałanie: w dzieciństwie, w życiu publicznym i po wniebowstąpieniu w Kościele i dla Kościoła.

Bp Franciszek Hodur mówił o zjednoczeniu Maryi z dziełem zbawczym Chrystusa: *Widzimy ją często przy boku Boskiego Nauczyciela, wsłuchuje się w jego świętą naukę, widzimy ją tam, gdzie było cierpienie, widzimy ją, jak idzie za Jezusem Chrystusem, nie tylko że pomaga mu w jego pracy, ale zarazem cierpi razem z nim<sup>101</sup>. Służyła ludziom pracą, pomocą, modlitwą, ale przede wszystkim dziwnie pięknym przykładem ofiarnego i świętego życia. Nie ma w historii rasy ludzkiej piękniejszego przykładu, bo być nie może. W skromnym nazareńskim domku wychowuje Syna do wielkich zadań, do szczytniejszego posłannictwa, ale nie skarży się, nie narzeka służebnica Boga i Syna. A potem, gdy Duch Święty ogarnął ubogiego rzemieślnika i kazał Mu pełnić Bożą Misję: głosić Ewangelię pokoju i wyzwolenia, leczyć dusze i ciała ludzkie, zakładać fundamenty pod nowy porządek świata, oparty na miłości i sprawiedliwości społecznej, Maria idzie za Synem, aby z Nim dzielić wszystkie radości i smutki, ból, agonię, śmierć i zmartwychwstanie. Jest przy Chrystusie, gdy szalony tłum, nie rozumiejąc Jego Ewangelii, chce Go ukamienować, gdy zdradzają uczniowie i przyjaciele opuszczają, a wrogowie sądzą i krzyżują<sup>102</sup>. Nasz autor stwierdza więc istnienie tego związku poprzez całe*

<sup>101</sup> Kazania, 164.

<sup>102</sup> TAMŻE, 287.

życie Chrystusa. Ta łączność Matki z Synem w Jego dzieciństwie ujawnia się w pięciu szczególnie ważnych momentach, opisanych w kolejnych paragrafach pracy.

### 3.1. Nawiedzenie św. Elżbiety

Nawiedzenie św. Elżbiety jest podsumowaniem scen zwiastowania Zachariaszowi i Maryi. Spotkanie obu matek staje się sposobnością do późniejszej oceny osobowości Maryi, którą Bóg wiezie drogami pokory, ukrycia i milczenia. Hodur pisał: *Zdziwi to niejednego prawego człowieka, że gdy dojrzała myśl koniecznej potrzeby Zbawiciela i Bóg zesłał Go na ziemię w Osobie Jezusa Nazareńskiego, to odczuli to stosunkowo słabo mężczyźni, ale kobiety odczuły to całą swoją istotą i dały temu wyraz w rozmaitego rodzaju zdarzeniach, wypowiedzeniach i w pracy z Boskim Nauczycielem. Najpierw dała temu wyraz, tej potrzebie Zbawiciela świata, Matka Jezusa Chrystusa – Maria. Gdy Archanioł Gabriel oświadczył jej, że stanie się Matką Zbawiciela świata, przyjęła tę wiadomość z największą pokorą, ale zarazem z największą wiarą, że to jest Boska Opatrzność i teraz trzeba bezwzględnie wysłuchać i wypełnić to, co Bóg przeznaczył dla człowieka*<sup>103</sup>. Maryja, cała poruszona przez Ducha Świętego i przepelniona Synem w Niej wcielonym: *Pod wpływem tego wielkiego odczucia, że stanie się Matką Jezusa – idzie do Hedronu, do miasta odległego o kilkadziesiąt mil amerykańskich, aby podzielić się tą szczęśliwą nowiną, że ona, Służebnica, skromna dziewczica, niewiasta, będzie Matką. Nie zwraca uwagi na trudności i niebezpieczeństwa, jakie ją mogły spotkać na drodze między Nazaret a Hedronem, ale biegnie, ażeby udzielić tej wiadomości ciotce swojej – jedynej krewniej i przyjaciółce Rodziny Boskiego Nauczyciela*<sup>104</sup>. W tekście Ewangelii Łukasza znajdujemy: *W tym czasie Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w [pokoleniu] Judy (Łk 1, 39). Wielki św. Ambroży powie: Łaska Ducha Świętego nie ma powolności*<sup>105</sup>.

Pragnieniem Maryi jest przekazywać Chrystusa, dzielić się radością. Ta radość znajduje swój upust w „Magnificat”. *I gdy zdążyła do domu Zachariasza i Elżbiety w Hedronie, porwana entuzjazmem i zachwytem wypowiedziała ten hymn wspaniały, który często dzisiaj w Kościołach Świętych mówi się i śpiewa: Uwielbiaj duszo moja Pana, który wielkie rzeczy mi uczynił i Święte jest Imię Jego. Bo oto będą mnie nazywać [błogosławioną - dodatek J.B.] wszystkie pokolenia*<sup>106</sup>. Źródłem radości

<sup>103</sup> TAMŻE, 83.

<sup>104</sup> TAMŻE, 83-84.

<sup>105</sup> AMBROŻY, *Expos. Ev. Sec. Lucam II*, 19: PL 15, 1561.

<sup>106</sup> Kazania, 84.

Maryi jest Duch Święty, który napełnił ją w zwiastowaniu (Łk 1, 35), oraz *wielkie rzeczy, jakie uczynił Jej Wszechmocny* (Łk 1, 49). Tylko tam, gdzie działa Bóg, jest powód do prawdziwej radości. Elżbieta wypowiada słowa błogosławieństwa w stosunku do Maryi za Jej wiarę w spełnienie się Bożych obietnic. Natomiast Elżbieta otrzymuje radość wraz z Duchem Świętym przez Jezusa, żyjącego w łonie Maryi, a więc za pośrednictwem Maryi.

### 3.2. Narodzenie

W narodzinach Maryja okazuje z radością pasterzom i mędrcom swojego Syna: *Oto gromadka pasterzy pasąca trzodę na ugorach Betlejem czuwa, aż wreszcie będzie dany im znak, że na świat przyszedł Zbawiciel. Czyż to nie jest zadziwiające, że skromni ludzie więcej wiedzą o przyjściu Chrystusa Pana niż wszyscy inni ludzie ówczesnego świata? Oni dzień i noc czuwają, bo wiedzą, że Bóg da znać, że przychodzi na świat Zbawiciel. Ale jakże on przychodzi w skromnej postaci, któż by to myślał, że to dzieciątko położone w żłobie na ściółce, że Ono jest tym przyszłym Zbawicielem świata. I gdyby nie moc Boża, gdyby nie te znaki z wysoka, to by nikt nie uwierzył, że rzeczywiście to Dzieciątko jest owym Zbawicielem przyobiecany przez proroków w ciągu tysiąca lat<sup>107</sup>. Maryja okazuje pasterzom nowonarodzone Dziecię, które położone w żłobie na „ściółce”, bez owych znaków, trudno by było uznać za Zbawiciela świata. Ci ubodzy pasterze, którzy ponagleni przez aniołów przychodzą do Jezusa, są pierwszymi świadkami wejścia Boga w historię człowieka. Pasterze przekazują Jej nie tylko uwielbienie, ale także przesłanie aniołów o tym, kim będzie Jej Dziecko. *Dzisiaj w mieście Dawida narodził się nam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan*. Znakiem dla pasterzy ma być niemowlę, owinięte w pieluszki i leżące w żłobie (Łk 2, 11-12). Znak jakże skromny i zdolny zmylić. Jak wielkie znaczenie przypisywał Hodur pokłonowi pasterzy, świadczy ustanowione na I Nadzwyczajnym Synodzie święto „Ubogich Pasterzy”<sup>108</sup>. Święto to obchodzone jest w PNKK i w Kościele polskokatolickim w pierwszą niedzielę po Nowym Roku. Uzasadniając jego wprowadzenie, Hodur mówił: [o tych], *którzy pierwsi złożyli hołd Panu Jezusowi w betlejemskiej stajence*<sup>109</sup>.*

<sup>107</sup> TAMŻE, 27.

<sup>108</sup> K. GROTHNIK, *Synods of the Polish National Catholic Church. Synody Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła 1904-1958*, New York 1933, 50.

<sup>109</sup> TAMŻE, 50.

### 3.3. Maryja przedstawia Dziecię Jezus w świątyni

Swój komentarz do tekstu Ewangelii, mówiącego o ofiarowaniu Jezusa w świątyni, ujmuje Hodur następująco: *Ale wszystko to, co jest wielkie, co jest dla rodzaju ludzkiego potrzebne, jest połączone z cierpieniem. I oto widzimy, gdy dziecko Jezus, urodzone w Betlejem, miało osiem dni, zanieśli je Józef opiekun i Matka Maria do świątyni w Jeruzalem, aby je ofiarować Bogu podług zakonu Mojżesza, a matka Dziecięcia ofiarowała parę synagorlic jako znak oddania Bogu na służbę<sup>110</sup>*. Maryja i Józef wypełniają wspólnie akt ofiarowania, gdyż Jezus należy także do Józefa, potomka Dawida. Dzieje się to z tytułu całkowicie duchowego wypełnienia „obietnicy” Boga, jak to podkreślił św. Mateusz w zwiastowaniu Chrystusa we śnie Józefowi (Mt 1, 18-25). Dla Maryi i Józefa to nie tylko obrzęd wykupu, ale także ofiary z Ich Syna, wyrzeczenie się wszelkich praw do Niego. Maryja składa dar ubogich, będący znakiem oddania Syna na służbę Bogu.

Złożywszy dar ubogich, Maryja słyszy słowa starca Symeona: *Teraz, Panie, puszczasz sługę twego w pokoju, albowiem oczy moje oglądały zbawienie. Ten będzie na podniesienie i na upadek wielu w Izraelu. A i on zwracając się do matki powiedział: „I twe Serce Matko przebije miecz siedmiu boleści”<sup>111</sup>*. Te słowa Symeon kieruje wyłącznie do Maryi, tylko Jej daje miejsce obok Chrystusa, któremu będą się sprzeciwiać. Wszystko to świadczy o tym, że Symeon widzi w Maryi Matkę Mesjasza, która będzie uczestniczyć w Jego misji, jako Tę, która w sposób wyjątkowy uczestniczyć będzie z Chrystusem w Jego cierpieniach.

Hodur kończy swoje rozważania następującym zwrotem: *O jakaż to dziwna historia, dziwne dzieje, czekały tę świętą osobę, Marię, Matkę Jezusa Chrystusa. My wiemy, że od owego momentu, tam, gdzie był Jezus, tam była matka także. Tam, gdzie cierpiał Zbawiciel świata, tam cierpiała Matka jego droga, Maria<sup>112</sup>*.

Ten udział Maryi w dziele odkupieńczym Syna nie pomniejsza działania Chrystusa, gdyż fakt współdziałania stworzenia w dziele odkupieńczym Chrystusa lepiej ukazuje jego moc i wielkość Jezusowej miłości.

Hodur, idąc za Łukaszem Ewangelistą, podkreśla wyjątkową wierność prawu Rodziców Jezusa. Ta wierność prawu (Łk 2, 22, 23, 24, 27, 34) w życiu Maryi widoczna jest w dwojaki sposób: 1) wierna jest prawu osobiscie (akt oczyszczenia); 2) wierna jest ze względu na Osobę swego Syna (prawo Boga wobec pierworodnych).

<sup>110</sup> Kazania, 162.

<sup>111</sup> TAMŻE, 163.

<sup>112</sup> TAMŻE.



Właśnie przez stosunek do prawa najpełniej objawia się człowieczeństwo. Ta wierność prawu wskazuje na linię postępowania Maryi, na styl Jej życia.

Odwołanie się Hodura do tej sceny świadczy o tym, że organizator PNKK myślał o zaszczerpieniu w polskiej religijności szacunku dla prawa. Wzór ten znajdujemy w postępowaniu Maryi.

### 3.4. Ucieczka do Egiptu

*I tak zauważamy od owego momentu, gdy Dzieciątko wzięła z powrotem matka w swoje ramiona i wróciła do Nazaretu, dowiedzieli się obydwójce, to jest Józef i Maryja, że król Herod czyha na dziecię Jezus, bo myślał, że gdy ono zostanie królem, będzie monarchą w znaczeniu pogańskim, będzie panowało nad narodem siłą, mieczem, wojskiem, a wtenczas zdeponizuje króla Heroda. Dlatego on postanowił zgładzić Jezusa Chrystusa, ale Duch Boży upomniął Józefa, aby z Matką i z dzieciątkiem schronił się do Egiptu. – Czyż to nie jest także zadziwiające, moi Bracia i Siostry, że Mojżesz wyprowadził naród żydowski z Egiptu do ziemi Chauman, do Palestyny. A teraz Józef Dziecię Jezus i Matkę Jego Najświętszą wyprowadza do Egiptu z powrotem i tam tak długo przebywa, aż Herod umrze<sup>113</sup>.*

Anioł ostrzegł Józefa, aby jako głowa rodziny podjął decyzję opuszczenia Betlejem i udania się na emigrację. Maryja niejednokrotnie już okazywała Bogu posłuszeństwo. Teraz musi okazać posłuszeństwo głowie rodziny - Józefowi. Polecenie pada nagle i w całkowitej sprzeczności z pokłonem Trzech Mędrców. Ich przybycie było dla Niej dowodem nadzwyczajnej troski Ojca Niebieskiego o Dziecię Jezus. Maryja nie żąda od Józefa dowodów, wyjaśnień, by upewnić się, czy wszystko jest roztropne i zgodne z wolą samego Boga. Ona okazuje Józefowi posłuszeństwo. Dla Niej jest to pozbycie się pewnych zewnętrznych dóbr, co jeszcze ściślej jednoczy Ją z Jej Synem. Maryja w wierze spełniła zamiary Boże, chociaż to Józef jest tym, który otrzymuje polecenie, a Maryja jest mu tylko posłuszna.

### 3.5. Odnalezienie dwunastoletniego Jezusa w świątyni

Na różny sposób Bóg doświadcza Maryję: przez anioła (Łk 1, 26-37), pasterzy (Łk 2, 8-17), starca Symeona u kresu jego życia (Łk 2, 25-35), przez ponad osiemdziesięcioletnią wdowę (Łk 2, 36-38) i w końcu przez dwunastoletnie Dziecko (Łk 2, 46-49).

<sup>113</sup> TAMŻE, 163; 33.

Maryja spełniła *wszystkie prawa Mojżeszowe pilnie i skrupulatnie. Jednym z nich była pielgrzymka przynajmniej raz w roku obowiązująca, pielgrzymka do miasta świętego Jerozolimy i ona szła przeszło 40 mil z dzieckiem swoim, aby to prawo Mojżesza, prawo religijne i patriotyczne wypełnić*<sup>114</sup>.

Hodura bardzo stara się wydobyć te momenty, które w pełnym świetle ukazują Maryję wypełniającą swoje obowiązki religijne, podane w dwunastym rozdziale Księgi Kapłańskiej. W niej znajdujemy przepisy określające obrzędy, którym poddać się winna kobieta po narodzeniu dziecka. Dla Hodura nie są to tylko obowiązki natury religijnej, ale także patriotycznej. Tekst Hodura, jak też i Ewangelii, sugeruje, że Maryja z Józefem poddali się konieczności wypełnienia prawa.

W Księdze Wyjścia znajdujemy następujące słowa: *Pierworodnych ludzi z synów twych wykupisz. Gdy cię syn zapyta w przyszłości: Co to oznacza? – odpowiesz mu: Pan ręką mocną wywiódł nas z Egiptu, z domu niewoli. Gdy faraon wzbraniał się nas uwolnić, Pan wybił wszystko, co pierworodne w ziemi egipskiej, zarówno pierworodne z ludzi, jak i z bydła, dlatego ofiaruję dla Pana męskie pierwociny łona matki i wykupuję pierworodnego mego syna. Będzie to dla ciebie znakiem na ręce i ozdobą między oczami [przypominając], że Pan potężną ręką wywiódł nas z Egiptu* (Wj 13, 13-16). Pierworodni byli uważani za własność Boga, na pamiątkę wyzwolenia z Egiptu. Dla Żydów obrzęd wykupienia pierworodnych, czy obrzęd spożywania chleba niekwaszonego, czy w końcu też baranka miały to samo znaczenie – były one pamiątką, znakiem przejścia Izraela z niewoli do wolności. Pierworodny był nieustającym znakiem Paschy. Przypominał on każdej rodzinie żydowskiej, że Bóg oszczędził pierworodnych podczas nocy wyzwolenia. Pierworodny jawił się jako powszechna pamiątką tego wybawienia.

Dla Hodura obrzęd ten miał specyficzną wymowę. Otóż w religii Izraela nastąpiło utożsamienie religii i narodowości<sup>115</sup>. To samo utożsamienie znajdujemy u naszego autora.

Obrzęd spełniony przez Maryję i Józefa jest aktem ofiary i poświęcenia, darem dla Boga i wyrzeczeniem dla siebie.

Ofiara ubogich, „para synogarlic albo dwa młode gołębie”, składana przez Maryję i Józefa, ma podwójne znaczenie. Pierwszy gołąb zastępuje w tym przypadku baranka, który zostaje złożony jako ofiara całopalna, aby symbolizować akt całkowitego poświęcenia się Panu. Natomiast drugi gołąb stanowi ofiarę za grzechy (ofiary przebłagalną).

<sup>114</sup> TAMŻE, 189.

<sup>115</sup> T. HERGESEL, *Rozumieć Biblię - Stary Testament*, Kraków 1992, 90.

Akt ten dotyczył Maryi, gdyż to Ona poddawała się zgodnie z Pismem, obrzędowi oczyszczenia.

Starzec Symeon *wyczekiwał pociechy Izraela, a Duch Święty spoczywał na nim. Jemu Duch Święty objawił, że nie ujrzy śmierci, aż zobaczy Mesjasza Pańskiego* (Łk 2, 25-26). On, pobożny ubogi, wiedziony Duchem Świętym, przychodzi do świątyni: *Gdy on zobaczył Dziecię Jezus na ołtarzu złożone, zbliżył się do Dziecięcia, wziął Je na ręce, na ramiona swoje i wznosząc oczy ku niebu powiedział: „Teraz, Panie, puszczasz sługę Twego w pokoju, albowiem oczy moje oglądały zbawienie. Ten będzie na podniesienie i na upadek wielu w Izraelu”*<sup>116</sup>. Symeon wypowiada prorocze słowa o misji Jej Syna, ale przepowiada także cierpienie: *I twe Serce Matko przebiję miecz siedmiu boleści*<sup>117</sup>. Proroctwo Symeona dotyczy zarówno Maryi, jak i Izraela.

Cały Nowy Testament świadczy, że słowa i czyny Jezusa domagały się od ludzi jasnych, konkretnych wyborów i decyzji: za Jezusem lub przeciw Niemu<sup>118</sup>.

Konsekwencją tego będzie podział w Izraelu i kryzys postaw wielu ludzi. Dla jednych Jezus będzie kamieniem obrazu i przyczyną upadku [np. faryzeusze i wierni w Prawie (Łk 11, 52-54)]. Inni, którzy pozytywnie odpowiedzą na Jego słowo, otrzymają dar przebaczenia i zbawienia (celnik – Łk 14, 13-15 czy też Zachariasz – Łk 19, 2-10). W tym dramacie podziału narodu wybranego swój udział będzie miała Maryja – Córa tego narodu.

Symeon mówi o „mieczu boleści”, który przeniknie serce Maryi<sup>119</sup>. O tym samym mieczu mówi Hodur – dodając liczbę „siedem”<sup>120</sup>. Miecz jest tu tylko symbolem słowa Bożego głoszonego przez Jezusa. Słowa, z którym Ona – Maryja – jako wierząca Córa Izraela, winna także konfrontować się<sup>121</sup>.

Dlatego też Hodur interpretował ten fragment, odnosząc go do Maryi jako do Tej, która współcierpiała z Jezusem nie tylko pod krzyżem. Idąc za Hodurem, współcierpień Maryi nie można ograniczyć tylko do „godziny” Krzyża, ale trzeba przyjąć, że obejmują one całą Jej misję.

<sup>116</sup> Kazania, 163.

<sup>117</sup> TAMŻE, 163.

<sup>118</sup> TAMŻE, 247.

<sup>119</sup> TAMŻE, 163.

<sup>120</sup> TAMŻE; zob. także: TAMŻE, 164.

<sup>121</sup> M. THURIAN, *Maryja Matka Pana...*, 123-124.

### 3.5.1. Dwunastoletni Jezus w świątyni

Hodur stwierdza: *Patrzmy się na Najświętszą Matkę Jezusa Chrystusa. Mimo to, że Jezus był wybranym Synem Bożym, Ona opiekowała się Nim, wychowywała [...]. Ona czyniła to wszystko, czego można było wymagać zgodnie z Prawem od takiej świętej, bogobojnej niewiasty i jako Matki Zbawiciela świata. Spełniła Ona wszystkie prawa Mojżeszowe pilnie i skrupulatnie*<sup>122</sup>.

W wieku dwunastu lub trzynastu lat każdy pobożny Izraelita obchodził uroczystość Bar Micwa, która potwierdzała dojrzałość religijną żydowskiego chłopca. Dwunastolatek zostawał uznany za członka gminy i mógł publicznie odczytywać teksty Tory.

Prawo nakazywało trzy razy w roku pielgrzymować do świątyni (Pwt 16, 16). Ten obowiązek mógł zostać złagodzony tylko do jednego razu, ale tylko wtedy, gdy podróż wiązała się z trudnościami. Terminem, w którym przeważnie udawano się z pielgrzymką do Jerozolimy, było Święto Paschy. Maryja – jak pisze Hodur – wiernie i skrupulatnie wypełniała Prawo. O Jej gorliwości świadczy to, że kobiety i dzieci nie były do tego zobowiązane.

Maryja okazuje się tu nauczycielką pobożności. Uczy, że między autentyczną pobożnością ludową, wspólnotową, a pobożnością osobistą nie ma sprzeczności. Udział w pielgrzymce z jej praktykami wspólnotowymi - śpiewem, psalmami, nie przeszkadza Maryi w Jej pobożności indywidualnej – wzbogaconej przez medytację.

### 3.5.2. I szukali Go...

Maryja i Józef zostają wystawieni na ciężką próbę: *Cóż to nam uczyniłeś? Oto ja i ojciec szukaliśmy cię frasośliwie*<sup>123</sup>. Rodzice nie od razu spostrzegli, że Jezusa nie ma między krewnymi i znajomymi. Znajdują Go w świątyni. Dwunastoletni Jezus odpowiada: *Cóż jest, żeście mnie szukali? Czyż nie wiedzieliście, że w sprawach, które są Ojca mego, który jest w niebieszech, potrzeba, abym i Ja był?*<sup>124</sup> Hodur, komentując tę scenę, mówi: *Gdy czytamy albo słuchamy tych słów, które wypowiedział Jezus w świątyni jerozolimskiej do opiekuna swego Józefa i Matki swej najświętszej Marii, to nas zadziwiają i niepokoją do pewnego stopnia, bo jakże to się stało, że Jezus wypowiedział do swych ziemskich rodziców słowa w dwunastym roku życia, których oni nie rozumieli. Słowa te wy-*

<sup>122</sup> Kazania, 188-189.

<sup>123</sup> TAMŻE, 42.

<sup>124</sup> TAMŻE.

powiedział Jezus w krąganku, w świątyni jerozolimskiej, to jest w hali, w której wykładali Pismo Święte, tłumaczyli je, wyjaśniali uczeni zakonu Mojżeszowego owego czasu<sup>125</sup>. Jezus sam wyjaśnia swoje postępowanie. Na pierwszym miejscu stawia sprawy Ojca: *A dwunastoletni Chrystus nie był zadowolony z odpowiedzi w dalszym ciągu. Stawiał im takie pytania, że, jak ewangelista mówi, dziwili się i uczeni zakonni i obecni pytaniom i odpowiedziom dwunastoletniego Jezusa Chrystusa. Jakaż to mogła być treść tych pytań i tych odpowiedzi? Nie inna tylko ta, którą On podał ziemskim swym rodzicom, to jest opiekunowi Józefowi i matce Marii, że na pierwszym miejscu powinni ludzie stawiać sprawę Boga, bo On tak powiedział do rodziców: czyż nie wiedzieliście, że w sprawach, które się tyczą Boga, to znaczy Ojca mego, który jest w niebieszech, potrzeba, abym i ja był. A więc On to rozumiał i On to wypowiedział po raz pierwszy w świątyni do rodziców swoich i dla nauczycieli, i dla obecnych gości, że najważniejszym zadaniem człowieka na ziemi jest sprawa Boga. Trzeba Boga rozumieć, trzeba Boga umiłować całą duszą swoją i sercem swoim, trzeba Bogu służyć i podług Jego praw świętych postępować, to jest pierwsze prawo, to jest pierwszy zakon, który Bóg postanowił i pragnął, aby go ludzie poznali i podług niego postępowali*<sup>126</sup>. Sprawy Ojca są na pierwszym miejscu. Jest to historiozabawcza konieczność. Jezus jasno i precyzyjnie wyraża świadomość swojej misji i posłuszeństwa. Rodzice Jezusa nie rozumieli tego. Oni także szli naprzód w wierze, która jest jeszcze widzeniem niejasnym (1 Kor 13, 12). Dlaczego Rodzice – Józef i Maryja nie zauważyli tego, że Jezus został w Jerozolimie? Na to pytanie Hodur daje następującą odpowiedź: *niestety bardzo często w narodzie żydowskim, zamiast wyjaśniać, tłumaczyć prawdziwy zakon Boga, to wyjaśniano i tłumaczono prawa ułożone przez kapłanów, przez nauczycieli [...], a tych praw było przeszło 300, bo wszystko oni prawem określili. Każda drobnostka, każde posunięcie żyda było określone prawem kapłanów i uczonych zakonnych. Nic więc dziwnego, że w tej mieszaninie praw człowiek się gubił i nieraz sprawy drobne, doczesne, marne, stawiał wyżej aniżeli sprawy Boga i dopiero teraz Jezus, to chłopię dwunastoletnie przypomniało i rodzicom swoim ziemskim, i nauczycielom, i gościom słuchającym w krąganku Zarobabela, że najpierwsze prawo to jest sprawa Boga i tego trzeba szukać zrozumienia*<sup>127</sup>. Hodur zdaje się sugerować, że szukać Boga w swoim życiu to tyle, co nawrócić się do Przymierza, realizować sprawiedliwość. Świadczy to o wykorzystaniu przez Hodura

<sup>125</sup> TAMŻE, 42-43.

<sup>126</sup> TAMŻE, 43-44.

<sup>127</sup> TAMŻE, 44.

refleksji deuteronomisty i proroków, którzy nadali szukaniu Boga sens teologiczny i etyczny. W Nowym Testamencie szukanie Boga staje się szukaniem Chrystusa: *Kto mnie widzi, widzi Ojca*. Scena ta nie zatrze się w pamięci Maryi, będzie przedmiotem refleksji. *Zachowywała te sprawy w swym sercu* (Łk 2, 19. 51). W mentalności Semity serce stanowi bardziej ośrodek myśli niż uczuć. Docierały do Maryi sprzeczne głosy, które musiała wzajemnie konfrontować. Maryja jest świadkiem słów i dzieł zbawczych. W Ewangelii Łukaszej Maryja jest Tą, która rozważa słowo Boże. Wiara nie jest posłuszeństwem ślepym, ale rozumnym.

Słowa, które usłyszała Maryja od dwunastoletniego Jezusa, zapadają głęboko w Jej świadomości. Stara się lepiej uporządkować to, co wie o Jezusie. Ona nieustannie musi sobie powtarzać: *Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa* (Łk 1, 37). Maryja uświadamiała sobie nowy wymiar swojej roli w historii zbawienia i ograniczenie swoich praw macierzyńskich względem Syna. Znaczenie znalezienia dwunastoletniego Jezusa w świątyni polega na nowym ukierunkowaniu życia Dziewicy - Matki, a ściślej – na potwierdzeniu zapowiedzi Jej cierpień.

### 3.6. Powrót do Nazaretu

W jednym ze swoich kazań Hodur wspomina lata ukrytego życia Zbawiciela. *Potem Jezus z rodzicami wrócił do Nazaretu i był rodzicom poddany we wszystkim jako chłopię żydowskie. On starał się wypełniać wszelkie polecenia i rozkazy, które mu rodzice podawali. Pracował z nimi, modlił się z nimi, tak przez lata całe, aż do 30 roku życia*<sup>128</sup>.

U podstaw Jego posłuszeństwa wobec woli Rodziców jest wolny wybór czynienia woli Ojca. Taki jest sens chrześcijańskiego posłuszeństwa - komunii woli, dzięki której chcemy tego, czego się od nas żąda, że uznajemy to za własne pragnienie. Posłuszeństwo Jezusa polegało na tym, że On znał zamiysł Ojca i łączył się z Nim całą siłą swej miłości i wolności.

### 3.7. Maryja podczas publicznej działalności Jezusa

Łączność Maryi z Chrystusem, jak wielokrotnie podkreśla Hodur, ujawnia się także poprzez całe Jego życie publiczne<sup>129</sup>. Autor nasz wskazuje na pewne istotne momenty w publicznej działalności Chrystusa: w nauczaniu. Zastanawia brak komentarza lub rozważania do wydarzeń w Kanie Galilejskiej (J 2, 1-12). Kana to przede wszystkim objawienie

<sup>128</sup> TAMŻE, 45.

<sup>129</sup> TAMŻE, 165.

się Jezusa jako Mesjasza. Jezus objawia swoją chwałę – czyni „pierwszy znak” mesjański, co w konsekwencji sprawia, że uczniowie uwierzyli w Niego. Funkcja Maryi, chociaż ukryta w cieniu „pierwszego znaku”, jest bez wątpienia zasadnicza<sup>130</sup>. J. Kudasiewicz, komentując słowa Maryi, nazywa je za A. Serra: testamentem Maryi<sup>131</sup>. W testamencie przekazuje się tylko sprawy najważniejsze. Dla Maryi – Matki Jezusa – najważniejsze było to, by Jego uczniowie żyli Ewangelią.

Nowy Testament poświęca osobie Maryi niewiele miejsca. Stąd też stanowił on zachętę do poszukiwań głębi mariologicznego znaczenia tych nielicznych fragmentów, bądź też stawał się przyczyną do minimalizowania roli Maryi w teologii i kulcie. Pośród niewielu tekstów maryjnych Nowego Testamentu są takie, które nazywa się niekiedy antimariologicznymi, czy nawet antimaryjnymi<sup>132</sup>. Odnosi się to do tekstów Ewangelii Marka, do perykopy o prawdziwej rodzinie Jezusa (Mk 3, 20-35), do sceny o odrzuceniu Jezusa w rodzinnym Nazarecie (Mk 6, 1-6), oraz dwu innych tekstów Nowego Testamentu: Łk 2, 41-50 i J 2, 1-11<sup>133</sup>. Teksty te ze względu na swoją „antymariologiczną” wymowę długo były pomijane w nauczaniu Magisterium Ecclesiae Kościoła rzymskokatolickiego<sup>134</sup>. Dopiero Sobór Watykański II „sprowokował” katolickich uczonych do egzegetycznej pracy nad tekstami „antymariologicznymi” Nowego Testamentu. Bez tej egzegezy tekstów, biblijna i teologiczna ikona Maryi byłaby niepełna i narażona na uzasadnioną krytykę.

Z owych tekstów „antymariologicznych” Hodur skomentował tylko Łk 2, 41-50, Łk 4, 16-30; Łk 8, 19-21; Łk 11, 27-28. Tu najważniejszymi są dwa teksty: Łk 11, 27-28 oraz Łk 8, 19-21 (por. Mt 12, 46-50; Mk 3, 31-35).

Zgodnie z tekstami Nowego Testamentu, po godach w Kanie Galilejskiej: *On, Jego Matka, bracia i uczniowie Jego udali się do Kafarnaum,*

<sup>130</sup> Tak ocenia Jan Paweł II w encyklice „Redemptoris Mater” rolę Maryi w wydarzeniach w Kanie Galilejskiej. Dostrzega tę Jej funkcję w kilku wymiarach: 1) Widać Jej wkład w „objawienie się zbawczej mocy Jej Syna”; 2) Maryja przez swoją wiarę przyczynia się do wzbudzenia wiary u innych; 3) Uczy nas, jakie wymagania musi spełnić, by objawiła się zbawcza moc Mesjasza; 4) Pełni rolę pośredniczącą – gdyż wstawia się za ludźmi w ich potrzebach (RM 21-22).

<sup>131</sup> J. KUDASIEWICZ, *Matka Odkupiciela*, Kielce 1996, 157.

<sup>132</sup> Zob. S. SPADAFORA, *De locis sic dictis antimariologicis in Sacra Scriptura*, w: *De mariologia et Oecumenismo*, Roma 1965, 121-136; R. MERCURIO, *Some Difficult Marian Passages in the Gospels*, „Marian Studies” 11(1960) 104-122; R. LAURENTIN, *Matka Pana...*, 19-20.

<sup>133</sup> Jest to perykopa o odnalezieniu dwunastoletniego Jezusa w świątyni, oraz dialog Maryi z Jezusem w Kanie Galilejskiej.

<sup>134</sup> R. Laurentin pisał: *Nieobecne w wielu encyklikach ostatniego stulecia zostały dopiero opracowane w czasie Soboru Watykańskiego II*. TENZE, *Matka Pana...*, 20.

gdzie pozostali kilka dni (J 2, 12). W Kafarnaum Maryja rozstaje się z Synem na szlakach działalności publicznej, usuwa się w cień aż do chwili, gdy stanie pod Jego krzyżem. Podczas Jego publicznych wystąpień nie widzimy Jej u Jego boku. Wprawdzie towarzyszą Jezusowi kobiety, np. Maria Magdalena, Maria – matka Jakuba i Józefa, matka synów Zebedeusza, Zuzana czy też inne, które usługiwały Jezusowi i uczniom „ze swego mienia”<sup>135</sup>.

Dla Jezusa, co podkreśla Hodur, miernikiem wartości i znaczenia ucznia jest to, czy zachowuje i wypełnia słowo Boże. Więzy naturalne, chociaż ważne z ludzkiego punktu widzenia, dla ucznia nie mogą mieć ostatecznego znaczenia (Łk 14, 12) w perspektywie Jego Królestwa. Fundamentem, na którym buduje swoje życie uczeń Chrystusa, jest wiara w Niego. Dla krewnych postawa Jezusa była niezrozumiała, gdyż bardziej zainteresowani byli troską o swoje sprawy, dobre swoje imię czy wreszcie honor Nazaretu.

Św. Łukasz, który wnikliwie śledzi każdy krok Maryi, przytacza perykopę o pewnej kobiecie, która głośno do Niego zawołała. Ten wyjątek z Ewangelii Łukasza komentuje też Hodur: *Błogosławione lono, które Cię nosiło, i piersi, które ssaleś. Lecz on rzekł: Owszem, ale przecież błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je* (Łk 11, 27-28)<sup>136</sup>. Chrystus podziela tu entuzjazm anonimowej kobiety z tłumu, sławiącej Jego Matkę. Chrystus, jak czynił to zawsze, szanując jej wypowiedź, jednocześnie stara się skorygować jej sens: nie dlatego Jego Matka jest szczęśliwa, że go urodziła i wykarmiła, ale dlatego, że wiernie stara się wypełnić wolę Bożą i wszystkie słowa skierowane do Niej rozważać i zachować w swoim sercu<sup>137</sup>. Mówiąc inaczej, Jezus chce odwrócić uwagę owej kobiety i słuchaczy od macierzyństwa cielesnego, a skierować ich uwagę w stronę więzi duchowych, które powstają przez słuchanie słowa Bożego i zachowywanie go<sup>138</sup>.

<sup>135</sup> J. BANAK, *Nobilitacja kobiety w Nowym Testamencie*, „Chrześcijanin a współczesność” (1986) nr 2, 17-22. L. SCHOTTROFF, *Frauen in der Nachfolge Jesu in nautes tamentlicher Zeit*, w: *Traditionen der Befreiung*, t. 2: *Frauen in der Bibel*, red. W. SCHOTTROFF i in., München 1990, 93-133.

<sup>136</sup> Kazania, 83. Tekst Ewangelii Łukasza za Hodurem brzmi: *Błogosławiony Żywot, który Cię nosił i piersi, któreś ssal, a Jezus odpowiedział i owszem. Błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą Go.*

<sup>137</sup> W tym kontekście warto zwrócić uwagę na komentarz św. Augustyna zawarty w: Hom 10, 2-3: PL 35, 1389-1676: *Jak gdyby powiedział: Matka moja, którą zwiécie błogosławioną, nie jest nią dlatego, że Słowo Boże przyjęło w Niej ciało, lecz dlatego, że pozostało ono w Jej duszy na zawsze. Zasłużyła Ona sobie na usławienie u Boga tym, że sama Go uslawiła pełniąc wolę Ojca przez swe pokorne posłuszeństwo, bardziej jeszcze niż przez to, że poczęła Syna swego ciała.*

<sup>138</sup> Oryginalnie tekst ten komentuje Hugo Grotius (†1645): *Sluchać słowa – audire verbum – to począć Chrystusa, a strzec je – observare – to rodzić Go.* Ten



Jeszcze wyraźniej to przeniesienie do wartości duchowych zarysowuje się w innej odpowiedzi Jezusa, która występuje u wszystkich trzech synoptyków. Otóż doniesiono Jezusowi, że „Matka i bracia stoją na dworze i chcą się z Nim widzieć”. Jezus im odpowiedział: *Moją matką i moimi braćmi są ci, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je* (Łk 8, 20-21).

Tę wypowiedź Jezusa można połączyć z odpowiedzią, jakiej udzielił Maryi i Józefowi dwunastoletni Jezus w świątyni jerozolimskiej, gdy po trzech dniach poszukiwań znaleźli go wśród „uczonych w Piśmie i doktorów”.

Dla Hodura Maryja jest pierwszą spośród tych, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają nim życie<sup>139</sup>. To przecież Ona w czasie zwiastowania przyjmuje słowo Boże, temu słowu zawierzyła i była mu poslušna, i w końcu słowo Boże „rozważała” i „zachowywała”. Do Maryi docierały wiadomości o niechęci i wrogości Synagogi do Chrystusa. Przypominała sobie słowa starca Symeona: *Oto ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu i znak, któremu sprzeciwić się będą, a Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu* (Łk 2, 34-35)<sup>140</sup>. Ta przepowiednia Symeona sprawdziła się w życiu publicznym Jezusa, a przez to i Maryi.

### 3.8. Maryja u „stóp krzyża”

Szczytowym przejawem zaangażowania Maryi w dzieło zbawcze Syna jest Jej obecność pod krzyżem:

*My wiemy, że od owego momentu [ofiarowania Jezusa w świątyni – dop. J.B.], tam gdzie był Jezus, tam była Matka także. Tam, gdzie cierpiał Zbawiciel świata, tam cierpiała Matka jego droga, Maryja*<sup>141</sup>.

*Maria idzie za Synem, aby z Nim dzielić wszystkie radości i smutki, ból, agonię, śmierć i zmartwychwstanie. Przy Chrystusie jest, gdy szalony tłum nie rozumiejąc Jego Ewangelii, chce Go ukamienować, gdy zdradzają uczniowie i przyjaciele opuszczają, a sądzą wrogowie i krzyżują*<sup>142</sup>. [...] *abyśmy Kościół nasz przeznaczyci na służbę Boga, jak to uczyniła Matka Jezusa Chrystusa, gdy ofiarowała Syna swojego, najwięszy skarb, którego*

---

oryginalny komentarz zasługuje na uwagę z tego powodu, że pochodzi od teologa protestanckiego pracującego nad pojednaniem z katolikami. Miał też niemałe zasługi także dla egzegezy biblijnej. Tekst cyt. pochodzi z: *Annotationes in quatuor Evangelia*, a. 1.

<sup>139</sup> Kazania, 162; 165; 286-287.

<sup>140</sup> TAMŻE, 163.

<sup>141</sup> TAMŻE.

<sup>142</sup> TAMŻE, 287.

*Bóg udzielić raczył, czyniąc ją Matką wszystkich szlachetnych dobrych ludzi na całym świecie, ale przede wszystkim tych, którzy wyznają naukę i zakon Jezusa Chrystusa Pana Naszego*<sup>143</sup>.

Z powyższych stwierdzeń wynika jasno, że Hodur podkreśla „uczestnictwo” Maryi w odkupieńczej śmierci Jezusa<sup>144</sup>. Widać tu podwójną perspektywę. Z jednej strony Chrystus sam ofiarowuje siebie Ojcu, Maryja włącza się tylko w to cierpienie. Z drugiej strony Maryja wyraża „zgodę” na akt ofiarniczy swego Syna. Ta druga wypowiedź Hodura ukazuje zaangażowanie Maryi w szczytowy akt dzieła odkupienia.

W czasach Hodurowi współczesnych większość teologów snuła rozważania na temat natury Jej współcierpienia i wynikających stąd konsekwencji<sup>145</sup>. Hodur ukazuje to w perspektywie historiozbawczej i biblijnej. W tej perspektywie Maryja od chwili poczęcia i narodzenia aż do „godziny Chrystusa” staje się wyjątkowym świadkiem tajemnicy Jezusa<sup>146</sup>.

Maryja na szczycie Gólgoty zostaje poddana jedynej i najgłębszej w dziejach ludzkości „kenozie”. Zapowiedzią tego było prorocтво Symeona. Według niego, Jezus będzie pełnił swą misję wśród niezrozumienia i w cierpieniu. Ona jako Matka swoje posłannictwo będzie u Jego boku przeżywać w cierpieniu i cieniu. Krzyż na Gólgocie odsłania wielkość Maryi jako Tej, która pierwsza uwierzyła w Chrystusa.

<sup>143</sup> TAMŻE, 165-166.

<sup>144</sup> Ojcowie Kościoła podchwycili temat udziału Maryi w dziele odkupienia. Punktem wyjścia w tych rozważaniach była szeroko i szczegółowo przeprowadzona paralela między Ewą a Maryją, w której zbawcza rola Maryi przeciwstawiona została zgubnej roli Ewy. Po raz pierwszy zauważył ją już w II wieku św. Justyn (†163) w *Dialogu z Żydem Tryfonem*, 100: PG 6, 712, a pogłębił św. Ireneusz z Lionu (140-202) przez swoją teorię o „rekapitulacji”, tj. o przywróceniu przez Chrystusa wszystkiego w ludzkości do pierwotnego porządku. Tak jak Ewa współdziałała z Adamem na zgubę ludzkości, tak Maryja z Chrystusem współdziałała dla jej zbawienia: *Adv. haer.* 5, 19. 1: PG 7, 1175. Myśl tę powtarza wielu Ojców: św. Epifaniusz, *Haer.* 78, 18: PG 42, 728 CD – 729 AB; św. Hieronim, *Epist.* 22, 21: PL 22, 408; św. Augustyn, *Sermo* 51, 2, 3: PL 38, 335; tenże, *Sermo* 232: PL 38, 1108; św. Cyryl Jerozolimski, *Catech.* 12, 15: PG 33, 741 AB.

<sup>145</sup> Zajmowali się tym: J. Lebon, J. Bittremieux, C. Friethoff, A. Deneffe, F.K. Schüth, G.M. Roschini, J.A. de Aldama. To grupa teologów, którzy pragnęli wyjaśnić istotę „współodkupienia” maryjnego przez silne podkreślenie analogii, jaka niewątpliwie istnieje między Chrystusem a Maryją. Grupę tych teologów zwano też „chrystotypistami”. Rozwiązania proponowane przez „chrystotypistów” część teologów uznała za zbyt daleko idące, gdyż według nich naruszało to prawdę o „jednym Pośredniku”. Wybrali oni inną drogę rozwiązania problemu natury „współodkupienia” maryjnego. Ich rozwiązanie idzie po linii analogii i zależności istniejących między Matką Bożą a Kościołem. Są to tzw. „eklezjotypiści”. Należeli do nich: H.M. Köster, O. Sammelroth, K. Dillenschneider, K. Rahner, N. Garcia Garcés, R. Laurentin.

<sup>146</sup> Kazania, 162-163; „Rola Boża” 28(1952) 2, 3.

Biskup F. Hodur zwraca uwagę także na nie mniej ważny element udziału Maryi w odkupieńczej męce Chrystusa: na Jej macierzyństwo duchowe, jakie Chrystus z wysokości Krzyża zleca swej Matce.

*Przez całe ziemskie życie występował Jezus Chrystus jako skromny, chociaż najdoskonalszy nauczyciel, nie wywyższał nigdy za swego żywota Matki swej Maryi, a w ostatniej godzinie zostawił testament, gdy rzekł do Jana, umiłowanego ucznia: „Janie, oto Matka Twoja, Niewiasto, oto Syn Twój”<sup>147</sup>.*

„Oto matka Twoja!” Różnie interpretowano w historii testament umierającego Jezusa. Dla naszych celów wystarczy, że wspomnimy o trzech nurtach jego interpretacji.

A) Troska Syna o Matkę. Nurt pierwszy dostrzega tu synowską troskę konającego Jezusa o los Matki. Interpretacja ta zawdzięcza swoje powołanie na Zachodzie takim propagatorom, jak: św. Augustyn, za którym poszedł św. Tomasz z Akwinu. Na Wschodzie tezę tę podzielali św. Jan Chryzostom i św. Cyryl Aleksandryjski.

B) Nurt drugi dostrzega w Maryi symbol i figurę Kościoła. Pierwszym, który interpretował tak słowa Zbawiciela, pozostając w zgodzie z teologią czwartej Ewangelii, był św. Efreem. Na Zachodzie mówił podobnie św. Ambroży<sup>148</sup>.

C) Trzeci nurt tekst Jana interpretuje jako słowa mówiące o duchowym macierzyństwie Najświętszej Maryi Panny wobec wszystkich ludzi. Na Wschodzie ten typ interpretacji reprezentuje w IX w. biskup Jerzy z Nikomedii (zm. po 880)<sup>149</sup>.

Hodur interpretuje testament Jezusa, idąc po linii macierzyństwa duchowego. Słowa te są potwierdzeniem Jej macierzyństwa w ekonomii łaski w szczytowym momencie historii zbawienia, tzn. wtedy, gdy spełnia się paschalna tajemnica Chrystusa. Z wysokości krzyża daje Maryję za Matkę uczniowi, a w nim Kościołowi – by kontynuowała swe macierzyństwo zarówno wobec niego, jak i wobec nas, by była dla nas oparciem, przykładem i pomocą<sup>150</sup>. *Czy chcecie to uczynić? O byłoby to największym nieszczęściem, gdyby jakkolwiek syn albo córka Kościoła Narodowego i Scranton nie chcieli iść za głosem Boga,*

<sup>147</sup> „Rola Boża” 26(1950) 44, 694.

<sup>148</sup> Św. Ambroży różnie interpretował tekst Jana (J 19, 25-27), Exp. Lc. II, 4: PL 15, 1554; by dowodzić trwałego dziewictwa Maryi wobec jego przeciwników: Exp. Lc. VI, 38: PL 15, 1678; by dowodzić realności wcielenia: Epist. 63: PL 16, 1218 B; by dowodzić łaski synowskiego oddania. W końcu interpretuje ten tekst jako Symbol Kościoła, tak, jak to czynił św. Efreem i św. Ambroży, Exp Lc. X, 134: PL 15, 1838 czy: Exp. Lc VIII, 5: PL 15, 1700 C.

<sup>149</sup> Jerzy z Nikodemii, *Hom. 8 in „Stabant autem...”*: PG 100, 1476 D.

<sup>150</sup> Kazania, 165-166.

*‘za głosem Zbawiciela Jezusa Chrystusa, gdyby nie chciał naśladować Najświętszej Maryi Matki’ Kościoła i dlatego my, pełni wiary i ufności łączmy się, jeden drugiego wspierajmy, starajmy się, jeżeli to możliwe, abysmy Kościół nasz przeznaczyli na służbę Boga, ‘jak to uczyniła Matka Jezusa Chrystusa, gdy ofiarowała Syna swojego, największy skarb, którego udzielić raczył, czyniąc ją matką wszystkich szlachetnych dobrych ludzi na całym świecie’.*

Współczesna egzegeza wskazuje, interpretując ten tekst, na cztery szczegóły odnotowane przez Ewangelistę Jana, by wzmocnić tezę o macierzyństwie duchowym:

A) Szaty Chrystusa podzielone lub wylosowane (J 19, 24; Ps 22, 19);

B) Jego pragnienie (J 19, 28; Ps 69, 22 ; Ps 22, 16);

C) Kości nie łamane (J 19, 36; Ez 12, 46; Ps 34, 21);

D) Przebicie boku (J 19, 37; Za 12, 10)<sup>151</sup>.

Jeżeli dodamy do tego wyjątkowość określenia „Niewiasta”, którego także użył Jezus zwracając się do Matki w Kanie [sceny tej nie skomentował w żadnym kazaniu Hodur – dop. J.B.] mówiąc o „Jego godzinie”, która w Kanie jeszcze nie nadeszła (J 2, 4), to krzyż – faktycznie jest „Jego godziną”, w której Maryja staje się „nową Ewą” – „matką wszystkich żyjących” (Rdz 3, 15. 20). Maryja na Kalwarii zostaje Matką uczniów Chrystusa, których pod krzyżem reprezentuje Jan. Kalwaria „godzina Chrystusa” jest również „godziną” Maryi, której macierzyństwo wobec uczniów wchodzi w plan zbawienia.

Kończąc w tym punkcie analizę tekstów Hodura, warto zwrócić uwagę na pozytywne ustosunkowanie się Biskupa Franciszka co do możliwości współdziałania i zaangażowania się człowieka w zbawcze dzieło Boże. Takim człowiekiem, który w sposób szczególny został powołany do tej zbawczej służby i współpracy ze Zbawicielem, jest Maryja. Niezwykle ważną sprawą są kwestie językowe. Hodur unikał sformułowań, które powodowałyby zacieranie semantyczne używanych tytułów: wobec Maryi i Zbawiciela. Używał sformułowań: „towarzyszka (*socia*) Zbawiciela”, „zjednoczona z Odkupicielem” itp., pragnąc uniknąć pomieszania ich ontologicznego znaczenia.

### 3.9. Maryja wraz z Kościołem modli się o Dar Ducha Świętego

Uczniowie Jezusa zebrani w Wieczerniku oczekują wraz z Maryją i innymi niewiastami i braćmi Jego (Dz 1, 14) wypełnienia obietnicy

<sup>151</sup> J. KUDASIEWICZ, *Matka Odkupiciela...*, 166-167 i 171.

Chrystusa – zesłania Ducha Świętego – Pocieszyciela. Maryja w Wieczerniku jest pośród wspólnoty, która wierzy w Chrystusa. Jest to pierwsza wspólnota chrześcijańska, pierwszy żywy „Kościół” lokalny. Tak jak to czyniła zawsze: „rozważała słowa w sercu swoim”, czyni to już z Jego uczniami. Hodur, tak jak to czyni św. Łukasz czy też św. Jan, umieszcza Maryję w środku rodzącego się Kościoła. Mocno akcentuje osobowe działanie Maryi w służbie odkupienia.

*W Piśmie Świętym Nowego Zakonu, a przede wszystkim w Ewangeliach św. Jana i św. Łukasza, mamy wystarczające źródła prawdy, że Matka Najświętsza Maryja była umiłowana i czczona nie tylko przez Syna swego Jezusa Chrystusa, przez Jego Apostołów i pierwszych chrześcijan<sup>152</sup>.*

*Czy też: Tam wszędzie, gdzie rozchodziło [się - dop. J.B.] o chwałę Bożą – była Maria. A po śmierci swego Syna łączyła się z Apostołami i pierwszymi wyznawcami Chrystusowej religii w Jerozolimie, w służbie Bożej, w spełnianiu społecznych obowiązków, w budowaniu pierwszej gminy chrześcijańskiej, pierwszej parafii na zasadach Chrystusowej religii, jak to czytamy w Dziejach Apostolskich według św. Łukasza i w ten sposób dawała przykład, jak należy rozumieć Chrystusową religię i spełniać ją w codziennym życiu<sup>153</sup>.*

Dzieje Apostolskie są świadectwem, że w Kościele apostołskim Matka Pana miała swoje miejsce<sup>154</sup>. Dlatego wyłączenie Maryi z wspólnoty modlącego się Kościoła jest burzeniem apostołskiej tradycji. Z tekstów Hodura wynika, że ta obecność Maryi w pierwotnym Kościele ma charakter służebny: Maryja oręduje u swego Syna o dar Ducha Świętego, aby w Duchu Świętym ukazać powołanie Kościoła. Dar Ducha Świętego, który otrzymają wszyscy zgromadzeni w Wieczerniku, także niewiasty, stanie się mocą świadectwa i apostołstwa dla uczniów Jezusa. Maryja służy pierwotnemu Kościołowi także swoją posługą. Ona nie zapomina, że prawo Królestwa Jej Syna mówi: największy w Królestwie winien być sługą wszystkich (Mt 20, 26-27). Dlatego Ona, „Służebnica Pańska”, (Łk 1, 37) służy swoją osobą tym, którzy umiłowali Jej Syna.

Cały dorobek Hodura, który prześledziliśmy dotąd, podkreśla rolę Ducha Świętego: dotyczy to zwiastowania, a następnie zesłania Ducha Świętego.

<sup>152</sup> „Rola Boża” 26(1950) 45, 708.

<sup>153</sup> „Rola Boża” 26(1950) 43, 677-678.

<sup>154</sup> Dz 1, 14.

## 4. Maryja w życiu i praktyce Kościoła PNKK

### 4.1. Korzenie

Korzenie kultu maryjnego sięgają niemal samych początków chrześcijaństwa. Pierwsze jego ślady można odnaleźć w postaci licznych malowideł i mozaik umieszczonych w katakumbach. W II wieku rodzi się tradycja nadawania chrzczonym imienia Maryi. Swoistym wyrazem pobożności „ludowej” tamtych czasów są najstarsze apokryfy, które wiele miejsca poświęcają Matce Najświętszej<sup>155</sup>.

Interesującym przejawem pierwotnego kultu maryjnego są odkryte niedawno fragmenty modlitw, które prawdopodobnie włączone były do liturgii. Do nich należy tekst: „Sub Tuum praesidium” (Pod Twoją obronę)<sup>156</sup>. Tekst ów świadczy o tym, że już wówczas wierni zwracali się do Maryi jako Pośredniczki i Obrończyni. Pamiętać przy tym należy, że jest to III wiek.

Momentem przełomowym był rok 431 i Sobór Efeski. Przyznał on Maryi tytuł „Theotokos” – „Bożej Rodzicielki”. Od tego czasu obserwujemy, z większym lub mniejszym nasileniem, rozwój kultu we wszystkich jego formach. Pierwsze zaś liturgiczne znaki kultu maryjnego w Kościele Wschodnim datowane są na przełom IV i V w. Kościół Zachodni uczynił to nieco później – dopiero w pierwszej połowie V w. Ewolucja kultu maryjnego doprowadziła do pojawienia się odrębnych świąt: Narodzenia, Zwiastowania, Zaśnięcia, tj. głównych świąt maryjnych, obchodzonych do dziś. Kult maryjny był znacznie rozwinięty na Wschodzie, co znalazło swoje odbicie w liturgii, natomiast trudno szukać tu bogactwa opracowań problematyki maryjnej<sup>157</sup>. W przeciwieństwie do Zachodu, na Wschodzie

<sup>155</sup> *Apokryfy Nowego Testamentu*, red. M. STAROWIEYSKI, Lublin 1986; E. HENNECKE, *Neutestamentliche Apokryphen*, Tübingen 1924. Na rolę apokryfów zwrócili uwagę J. Danielou i H.J. Schoeps. W swej formie nawiązywały do żydowskich hagd i midraszu. Historycy dogmatu zainteresowali się tą „teologią ludową”. Okazało się wtedy, jak wielkie wartości ona niesie. Na blisko 150 lat przed sporami nestoriańskimi w Egipcie używano już terminu „Theotokos”. Dyskutowane w czasach późniejszych problemy czystości, bezgrzeszności oraz końca życia Maryi zostały postawione i rozwiązane na wiele wieków przed ich dogmatyzacją w Kościele rzymskokatolickim. Warto dodać, że problem dziewictwa i bezgrzeszności został w nich lepiej postawiony i rozwiązany niż u Orygenesa czy św. Jana Chryzostoma.

<sup>156</sup> Zob. O. STEGMÜLLER, *Sub tuum praesidium*, „Zeitschrift für katholische Theologie” 74(1952) 76-82; J. AUER, *Unter deinen Schutz und Schirm. Das älteste Mariengebet der Kirche*, Lewtesdorf 1987.

<sup>157</sup> W wielotomowej dogmatyce biskupa Makarego Bułgakowa mariologia zajmuje tylko dwa paragrafy: 134 i 135; na 1500 stron druku jest to tylko 26 stron tekstu. *Pravoslavno-dogmaticzeskoje bogoslawie*, S. Petersburg 1851, 71-96.

kult Matki Bożej wyraża się przede wszystkim w liturgii<sup>158</sup>. Natomiast na Zachodzie brak było elementu maryjnego w liturgii właściwej, stąd też treści liturgiczne umieszczano w bogato rozwiniętych nabożeństwach paraliturgicznych<sup>159</sup>.

Wschód przekazał Zachodowi całą swoją spuściznę doświadczenia kultu maryjnego. Stało się to dopiero około roku tysięcznego. Fakt ten potwierdza wpływ hymnu Akathistos na zachodnią liturgię, łącznie z Litaniami Loretańską. Wiele wezwań Litanii zaczerpnięto z Akatysty<sup>160</sup>.

Zrodzony z nurtu reformy Kościoła XVI w. protestantyzm zanegował generalnie kult Matki Bożej. Krytyka kultu oparta została na dwu przesłankach:

- A) Braku uzasadnienia dla szczególnego kultu Matki Bożej,
- B) Obawy, aby kult maryjny nie przesłonił Osoby Jezusa.

Sam Doktor Marcin Luter nie był tak zagorzałym przeciwnikiem kultu Matki Bożej. W mniejszym lub większym stopniu dotyczy to także pozostałych twórców Reformacji<sup>161</sup>.

Kościół katolicki, w odpowiedzi na rozwój protestantyzmu, wprowadził kontrreformację. W jej cieniu rozwijał się i „karmił” kult maryjny, który w tym czasie osiągnął swoje apogeum z negatywnymi w tym względzie konsekwencjami: skrzywieniami i wybujałą dewocyjnością.

Słynne „mariofanie” XIX i XX w. przyczyniły się do ożywienia kultu maryjnego i do zainteresowania się teologów problematyką mariologiczną. W tym kontekście należy rozważyć stanowisko biskupa Hodura.

Kult maryjny miał zawsze podwójny charakter: liturgiczny i pozaliturgiczny.

W liczącej dwa tysiące lat historii chrześcijaństwa można dostrzec dwie skrajne tendencje, które Hodur konsekwentnie odrzucał, gdy mówił o kulcie maryjnym<sup>162</sup>. Pierwsza tendencja to niedocenywanie roli kultu

<sup>158</sup> P. SALAVILLE, *Marie dans la liturgie byzantine et greco-slave*, w: *Maria. Études sur la Vierge*, t. I, Paris 1949, 246-251.

<sup>159</sup> J. KLINGER, *Zarys prawosławnej mariologii*, w: TENŻE, *O istocie prawosławia. Wybór pism*, Warszawa 1983, 209-211.

<sup>160</sup> G. PHILIPS, *Le mystère de Marie dans les sources de la Révélation*, „Ephemerides Mariologicae” 26(1962) 19.

<sup>161</sup> W. TAPPOLET, *Das Marienlob der Reformatoren Martin Luther, Johannes Calvin, Huldrych Zwingli, Heinrich Bullinger*, Tübingen 1962; R. SCHIMMELPFENNIG, *Die Geschichte der Marieverehrung im deutschen Protestantismus*, Paderborn 1952. Spośród publikacji S.C. Napiórkowskiego (zajmującego się na polskim gruncie teologicznym problematyką mariologii w aspekcie ekumenicznym), należy przytoczyć choćby dwie podstawowe: *Spór o Matkę. Mariologia jako problem ekumeniczny*, Lublin 1988 oraz *Matka mojego Pana. Problemy, poszukiwania, perspektywy*, Opole 1988.

<sup>162</sup> F. HODUR, *Jedna Przyczyna, Jedna Droga, Jeden Cel*, „Rola Boża” (1935) 9(13), 141.

maryjnego w życiu religijnym chrześcijanina. Druga - rodziła przerosł kultu maryjnego, prowadzący do nadużyć, które mogą spowodować uszczuplenie kultu Jezusa Chrystusa.

Kult maryjny łączy się nierozzerwalnymi więzami z dziejami i kulturą polskiego narodu. Tego elementu nie mogło zabraknąć także w liturgii PNKK.

#### 4.1.1. Reformy w liturgii przeprowadzone przez PNKK

W początkach PNKK zachowywał tradycyjne obrzędy według rytu Kościoła rzymskokatolickiego. Biskup F. Hodur, który był wieloletnim wykładowcą liturgiki w seminarium duchownym w Scranton, posługiwał się podręcznikami liturgii bp. Antoniego Juliana Nowowiejskiego<sup>163</sup>. Kult liturgiczny sprawowany był początkowo po łacinie. Dopiero od czasu Synodu Prowincjonalnego w Wilkes – w roku 1912 – zaczęto stopniowo wprowadzać do liturgii język polski. Uchwałę w tej sprawie zredagowali Franiszek Tykarski i Ks. Bronisław Krupski. Formalnie wniosek w tej kwestii na Synodzie zgłosił Franciszek Tykarski. W tekście rezolucji czytamy: *My, delegaci na Synod Prowincjonalny Kościoła Polsko-Katolickiego, odbytego w dniu 2 czerwca 1912 roku, uważając Kościół Narodowy jako strażnicę polskości o zasadach kardynalnych, bo w bronieniu duszy polskiej przed skarleniem, uchwalamy i domagamy się, by język polski we wszystkich obrzędach tego Kościoła był wprowadzony i by tego zwyczaju i obowiązku [...] wielebne duchowieństwo ze świętością przestrzegalo*<sup>164</sup>.

<sup>163</sup> Informacja własna. Od roku 1893 ukazywało się czterotomowe dzieło *Wykład Liturgii Kościoła katolickiego* ks. Antoniego Juliana Nowowiejskiego, późniejszego biskupa plockiego. Wydał on także *Ceremoniał parafialny*: t. I, Warszawa 1892; t. II, Warszawa 1894, wyd. 7 – Płock 1931. Poszczególne tomy *Wykładu Liturgii* ukazały się: t. I, Warszawa 1983-1898; t. II, Warszawa 1902; t. III, Płock 1905; t. IV, Płock 1916. Liturgia wykładana w tym czasie w Seminarjach Duchownych była częścią tzw. teologii pastoralnej. W tym czasie ukazały się liczne podręczniki teologii pastoralnej, które obejmowały także liturgikę. Były to tłumaczenia obcych dzieł lub prace polskich autorów: Zagórski (1844 r.), Towarnicki (1847 r.), J. Wilczek (3 t., 1864-1871), M. Biernacki (1911 r.), bp J. Pelczar (1913 r.), K. Dębiński (1914 r.), A. Jougan (1917 r.), bp A.J. Nowowiejski (1893-1916), J. Krukowski (2 t., 1869 r.).

<sup>164</sup> Księga *Protokoły zebrań synodalnych 1904-1958* ACD, 1912, 29. Wprowadzenie języka polskiego do liturgii spotkało się z trudnościami natury praktycznej, po prostu brak było mszałów i rytuałów drukowanych. W użyciu były tłumaczone z łaciny pisane ręcznie lub na maszynie. W Scranton przechowuje się Mszał Hodura pisany przez niego ręcznie. ACD nr. inw. 2765. Tekst ten pochodzi z roku 1901. Znanca życia Polonii amerykańskiej, ks. Kruszka, wspomina, że *na Boże Narodzenie roku 1901 ks. Hodur zaczął odprawiać Mszę św. po polsku*. Zob. W. KRUSZKA, *Historia polska w Ameryce. Początek, wzrost i rozwój dziejowy osad polskich w Północnej Ameryce (w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie)*, Milwaukee 1905, 107. Bp Hodur mylnie podawał datę pierwszej Mszy św. po polsku, że była odprawiana w 1900 r.



Wprowadzenie w życie uchwały Synodu napotkało trudności natury praktycznej, nie istniał ani Mszał, ani rytuał w języku polskim. Niekompletny pierwszy Mszał w języku polskim ukazał się drukiem Straży w Scranton w 1912 roku<sup>165</sup>. Drugi, poprawiony i powiększony, przygotował ks. Bronisław Krupski<sup>166</sup>. To samo było także z rytuałem. Pierwszy – przygotowany przez ks. Stanisława Zawadzkiego, proboszcza Rochester, został wydany drukiem w 1923 roku<sup>167</sup>. Następny opracował ks. Tadeusz Zieliński – późniejszy Pierwszy Biskup PNKK<sup>168</sup>. Biskupi używali pontyfikałów przepisywanych ręcznie lub na maszynie<sup>169</sup>.

W PNKK zachowano wszystkie polskie nabożeństwa paraliturgiczne, takie jak Droga krzyżowa, Gorzkie żale, nabożeństwa majowe. W wielu parafiach PNKK odbywało się także nabożeństwo różańcowe. Takiego nabożeństwa nie było w parafii katedralnej w Scranton<sup>170</sup>. Natomiast w diecezji Zachodniej w Chicago bp L. Grochowski przez wiele lat prowadził w radiu tzw. „Godzinę różańcową”. Przez wiele lat zachowywano także Czterdziestogodzinne Nabożeństwo, by w końcu zastąpić je w okresie Adwentu i Wielkiego Postu tzw. Nabożeństwem Pokutnym. Do kalendarza liturgicznego wprowadzono nowe święta Kościoła Narodowego, którymi były: Święto Bratniej Miłości w drugą niedzielę września i Święto Ubogich Pasterzy w pierwszą niedzielę po Bożym Narodzeniu. Oba święta wprowadzono na Synodzie Nadzwyczajnym (1906 r.). Natomiast na Trzecim Synodzie (1914 r.) ustanowiono Święto Powstania PNKK. Obchodzone miało być w drugą niedzielę marca. Synod wprowadził także dwa inne święta: Święto Pamięci Ojczyzny Polski (druga niedziela maja) oraz Święto Rodziny Chrześcijańskiej (druga niedziela

Tę mylną datę powtarzali za nim także inni, np. J.L. Zawistowski, *Prace i Pisma*, t. II, Scranton 1986, 31. Pierwszą Mszę św. w języku polskim w USA odprawił Paweł Kamiński, starokatolicki ksiądz we Freeland, Pa. w lipcu 1895 r. Ta innowacja została przyjęta negatywnie z uwagi na nieprzygotowanie wiernych. Zob. L.J. ORZELL, *Pages from the Past: An Historical Adventure*, „Straż” z 20 czerwca 1995; J. WIECZERZAK, *On Two Trails: The Polish Independent Parish of Freeland*, Pennsylvania Father Paul Kaminski, PNCC Studies, vol. 11, 1990, 40.

<sup>165</sup> ACD nr inw. 2770.

<sup>166</sup> ACD nr inw. 2774.

<sup>167</sup> S. ZAWADZKI, *Rytuał Polski albo Księga Obrzędów kościelnych dla użytku kapłanów*, Scranton 1923.

<sup>168</sup> T. ZIEIŃSKI i inni, *Księga Obrzędowa*, Koło Kapłanów Diecezji Centralnej, Scranton 1937.

<sup>169</sup> W Archiwum Diecezji Centralnej zachowane są dwa pontyfikały używane przez bp. Leona Grochowskiego. Są to: *Księga Obrzędowa PNKK*, przygotowana przez Ks. J.W.S., Chicago 1926, oraz *Księga Obrzędowa PNKK* przygotowana i przepisana przez ks. Władysława Słowakiewicza i ks. Jana Świerczewskiego, Chicago 1935.

<sup>170</sup> Niektórzy z księży, np. ks. senior Józef L. Zawistowski, mówili, że różaniec jest modlitwą głupców i tym samym wytrącali „ostatnią modlitwę analfabetów”. Informacja własna – rozmowa z synem ks. seniora.

października). Innowacją w Kościele polsko-katolickim, wprowadzoną przez bp Hodura w latach trzydziestych, było odprawianie Mszy św. przez celebransa twarzą do ludu. Był to powrót do czasów pierwotnego Kościoła. Ta zmiana nie została zaakceptowana przez ogół wiernych. W kalendarzu liturgicznym zachowano tradycyjne święta, nawet te, które zostały usunięte z kalendarzy liturgicznych przez Kościoły starokatolickie, jak Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny (15 sierpnia) i Niepokalane Poczęcie (8 grudnia)<sup>171</sup>.

#### 4.2. Pojęcie kultu i jego rodzaje

W „Słowniku teologicznym” opracowanym przez A. Zuberbiera znajdujemy taką definicję kultu chrześcijańskiego: *Kult - oddawanie czci Bogu jako istocie najdoskonalszej, Stwórcy, jest jednym z najbardziej naturalnych odruchów człowieka. Ta spontaniczna i samorzutna odpowiedź człowieka na rzeczywistość świętego Boga stanowi kult, który jest powszechnym objawem w każdej religii i należy do jej istoty*<sup>172</sup>.

W kulcie mamy do czynienia z elementem obiektywnym i subiektywnym<sup>173</sup>. Pierwszy wynika z cech i zalet osoby czczonej, a więc z wyższości i wspañiałości immanentnie w niej zawartej; drugi to umiejętność rozpoznawania przez nas tych cech oraz dobrowolne poddanie się osobie czczonej, zarówno w sensie intelektualnym, duchowym, jak też poprzez zewnętrzne oznaki kultu.

Ze względu na zawarty w kulcie element obiektywny, teologia klasyczna rozróżniała trzy stopnie oddawania czci:

1. *Cultus patriae* – kult uwielbienia. Należy się tylko Bogu, który jest przedmiotem naszej najwyższej miłości;

2. *Cultus duliae* – kult czci, pochwały; należy się świętym, w których służbie Bogu ujawniła się w sposób specjalny Jego łaska;

3. *Cultus hyperduliae* – kult nadczi, czyli czci specjalnej; należy się Maryi ze względu na Jej szczególną świętość i rolę, jaką odgrywa w dziele odkupienia.

Kult oddawany Matce Bożej jest doskonalszą odmianą czci oddawanej świętym<sup>174</sup>.

Oddawanie czci może mieć charakter względny i bezwzględny. Z charakterem bezwzględnym w kulcie mamy do czynienia wtedy, gdy

<sup>171</sup> Kalendarze Kościoła i Spójni.

<sup>172</sup> *Słownik teologiczny*, t. I, red. A. ZUBERBIER, Katowice 1985, 264-265.

<sup>173</sup> W. MIZIOŁEK, *Kult Matki Bożej*, w: *Gratia Plena. Studia teologiczne o Bogurodzicy*, red. B. PRZYBYLSKI, Poznań-Warszawa-Lublin 1965, 429.

<sup>174</sup> Teologia klasyczna powoływała się tu na św. Tomasza z Akwinu, na jego STh III 25, 5.

nasze myśli i uczucia kierują się bezpośrednio do osoby czczonej. Kult w tym przypadku dotyczy jej świętości, doskonałości, godności. W przypadku oddawania czci obrazom i relikwiom świętych jest to pośredni kontakt z osobą świętą, a więc względny. Ma on pomóc w osiągnięciu tego bezpośredniego stanu łączności z Bogiem, Matką Bożą i świętymi.

Subiektywne przejawy czci religijnej zwykle się dzielić na zewnętrzne i wewnętrzne. O wewnętrznych wiemy niewiele. Są one intymną sferą życia każdego człowieka. Należą do domeny intelektu i woli. Wyrażają się najczęściej w cichej modlitwie, aktach wiary, w stanach mistycznych czy też w kontemplacji.

Bardziej widoczną formą okazywania kultu jest zewnętrzne oddawanie czci. Przybiera ono charakter prywatny lub publiczny. Publiczna manifestacja kultu dokonuje się przez liturgię, którą oficjalnie aprobuje Kościół, lub różnorodne formy pobożności ludowej (na przykład pielgrzymki).

Kult powinien zachować swój integralny charakter, dlatego musi mieć elementy aktu wewnętrznego i znaku zewnętrznego. Do pierwszych zaliczamy: podziw, uwielbienie, prośbę, dziękczynienie, przebłaganie. Do drugich zaś: słowa, gesty, czynności, obrzędy.

W kulcie liturgicznym jako najważniejsze elementy możemy wyróżnić akty oddające cześć Najświętszej Maryi Pannie: wspomnianie – *memoratio*, wzywanie – *invocatio*, pozdrowienie – *veneratio*, naśladowanie – *imitatio*, służenie – *servitio*.

#### A) *Memoratio* – wspomnianie

Wspominanie Maryi jest okazją do zwrócenia myśli ku Bogu, czy Jego Synowi – Jezusowi Chrystusowi. Ma ono na celu przypomnienie tych fragmentów Pisma Świętego, które bezpośrednio odnoszą się do Maryi lub też wskazują na to, kim Ona była dla wierzących, jaką funkcję pełniła w historii zbawienia. Widoczny jest tu zarówno teocentryzm, jak chrystocentryzm.

#### B) *Invocatio* – wzywanie

W liturgii jest elementem późniejszym w stosunku do wspomniania i pozdrowienia. Kult wzywania ma miejsce tylko wtedy, gdy Maryję uznaje się za pośredniczkę łask. Ufamy, że kierując przez Nią nasze prośby do Boga, otrzymujemy za Jej pośrednictwem potrzebne łaski. Druga część „Zdrowaś Maryjo” należy do klasycznych form kultu wzywania. Od X wieku „Ave, Maria” (część pierwsza) stało się powszechną modlitwą

ludu. Powszechność używania tej modlitwy wzmocniło jeszcze pojawienie się i rozpowszechnienie różańca. Prawdopodobnie pierwszym, który odmawiał modlitwę różańcową, był kartuz Adolf z Essen (1370-1439) od 1386 roku<sup>175</sup>.

W chwilach największego zagrożenia prosimy Maryję o wstawienie u Syna. Zanosimy prośby za nas samych, nasze rodziny, czy cały naród i Kościół. Do Matki Bożej zwracał się pobożny lud w chwilach największych klęsk i niebezpieczeństw, ufając, że Najświętsza Maryja Panna wysłucha naszych prośb. To Maryja była wzywana, gdy w 1570 roku ważyły się losy bitwy pod Lepanto. Uczynił to papież św. Pius V. To samo uczynił król Jan Kazimierz w roku 1656 we Lwowie w czasie potopu szwedzkiego, ofiarowując Maryi nasz naród – ogłaszając Ją Królową Polski.

#### C) *Veneratio* – pozdrowienie, uszanowanie

Jest to szczególny rodzaj wyznania godności Maryi w formie wewnętrznych aktów i odpowiadających im zewnętrznych gestów. W odniesieniu do Matki Pana polega na uznaniu szczególnej godności i świętości Maryi. Ona, jako Boża Rodzicielka, współdziałając ze swoim Synem w dziele odkupienia, jako Matka całego Kościoła i Pośredniczka łask, ma prawo odbierać najwyższą cześć, ustępując jedynie wielbieniu Boga. Historycznie ten kult ma związek z początkiem tajemnicy wcieleń. W trakcie zwiastowania anioł kieruje do Niej słowa: *Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą* (Łk 1, 28). Św. Elżbieta pozdrawia Ją: *Błogosławiona jesteś między niewiastami* (Łk 1, 42).

Pobożność maryjna pozaliturgiczna mniej troszczy się o swój charakter teocentryczny czy też chrystologiczny. Uwagę zwracają następujące elementy:

#### D) *Imitatio* – naśladowanie

Ten element kultu pozaliturgicznego jest dopełnieniem kultu uszanowania i wzywania. Uznajemy w nim doskonałość i pełnię cnót Maryi, które powinniśmy odtwarzać w naszym codziennym życiu. Tylko w ten sposób możliwe jest praktyczne i prawdziwe świadectwo czci wobec Maryi – Matki Naszego Pana. Dzięki temu możemy się zbliżyć do ideału człowieczeństwa, pełnego łaski. *Naśladowanie jest odrębnym aktem kultu*

<sup>175</sup> K.J. KLINKHAMMER, *Die Entstehung des Rosenkranzes und seine Geistigkeit*, w: *500 Jahre Rosenkranz*, Köln 1976, 30-50.

*maryjnego. Ścisłe mówiąc, pobożność maryjna może ograniczyć się do czci, uszanowania i wzywania Matki Bożej, ale naśladowanie Maryi jest logiczną konsekwencją, wymaganiem, a nawet nakazem płynącym z tej pobożności. Istnieje tu pewne podobieństwo do związku życia religijnego z moralnością: moralne postępowanie człowieka wierzącego wpływa z jego religijnej postawy, choć praktykowanie cnót nie stanowi istoty religii<sup>176</sup>.*

#### E) *Servitio* – służebnictwo maryjne

To wewnętrzne akty i zewnętrzne gesty podporządkowania i uległości wobec Maryi jako Matki i Królowej. W służebnictwie maryjnym zawarta jest idea „niewolnictwa” maryjnego. Kult szczególnej czci, jaki należy do Maryi w PNKK, ma zarówno charakter liturgiczny, jak i pozaliturgiczny. Sprawowany kult Maryi znajduje swój wyraz w życiu i działalności Kościoła, parafii i wiernych, przede wszystkim w praktykach religijnych.

### 4.3. Święta, nabożeństwa i pieśni maryjne

Kościół obchodzi wspomnienie zbawczego dzieła Chrystusa przez cały rok. Czyni to, odsłaniając misterium Zbawiciela, począwszy od wcielenia, aż po zesłanie Ducha Świętego i oczekiwania na powtórne Jego przyjście. Przez celebrowanie misteriów Pana wierni mają możliwość tu i teraz uczestniczyć w zbawczych czynach i zasługach Jezusa. Kościół nie tylko głosi radosną nowinę o zbawieniu, ale również sprawuje ogłoszone dzieło. Celebrowanie roku liturgicznego przez Kościół przyczynia się do tego, że wspólnota Kościoła przeżywa i wchodzi w tajemnice Jezusa Chrystusa, lepiej je poznaje i żyje nimi każdego dnia.

W obchodzonym przez Kościół rocznym cyklu tajemnic Chrystusa nie może zabraknąć Matki Pana, która jest nierozdzielnie związana ze zbawczym dziełem swego Syna. Ukazując wiernym Boży plan zbawienia ludzkości, nie można pominąć miejsca, jakie w nim zajmuje Maryja.

Wspomnienie Maryi, w mniejszym lub większym stopniu, występuje we wszystkich okresach roku kościelnego, lecz w sposób uroczysty wyraża się w świętach ustanowionych ku Jej czci. Powstanie ich związane jest z różnymi okolicznościami i czasem.

<sup>176</sup> W. MIZIOŁEK, *Kult Matki Bożej...*, 446.

### 4.3.1. Kult liturgiczny

#### 4.3.1.1. *Ze czią wspominaamy najpierw...*

Starożytne anafory Marka Ewangelisty, anafora grecka Jakuba czy anafora Jana Chryzostoma łączy kult świętych z anamnezą Jezusa Chrystusa, a szczególnie Najświętszej Maryi Panny<sup>177</sup>. W tych starożytnych modlitwach eucharystycznych, ilekroć jest mowa o wydarzeniu Jezusa, o Kościele, tylekroć rozważa się prawdę o człowieku, powraca się do Maryi, podkreślając tym samym Jej wyjątkowe miejsce w zbawczym dziele Boga. Kult oddawany Bożej Rodzicielce był integralną częścią liturgii. Maryja przez swoją odpowiedź daną Bogu w zwiastowaniu, a później potwierdzaną przez całe swoje życie aż do krzyża, najpełniej odpowiedziała Bogu na Jego uświęcające działanie. I to Ona, jako reprezentantka Kościoła, jest Jego najpiękniejszym członkiem w wielbieniu Boga za Jego „wielkie rzeczy”, dokonane w historii zbawienia. Dlatego Maryja w liturgii jest współwielbiącą, współświętującą. Stąd w Mszaie Polskiej, zarówno z roku 1912, jak i z 1934, znajdujemy modlitwę: *Łącząc się z nimi i oddając im cześć naprzód chwalebnej Pannie Maryi, Matce Pana Naszego Jezusa Chrystusa, tudzież i błogosławionym Apostołom, Męczennikom i Wyznawcom i niezliczonym zastępom świętych mężów i niewiast ze wszęch narodów, a przede wszystkim naszego narodu, którzy dla czi imienia Twego i dla przybliżenia się Królestwa Twego na świecie żyli, pracowali, cierpieli i marli, prosimy Cię, aby pamięć na te czcigodne postacie zachęciła nas do naśladowania ich cnót bohaterskich, a przez to uczyniła nas godniejszymi Twej łaski i miłości. Przez tegoż...*<sup>178</sup>. Natomiast w tzw. „Kanonie Hodura” modlitwa „Communicantes” przyjmuje następującą formę: *Duszą naszą jednoczymy się dziś z tymi wszystkimi, którzy, poczynszy od Najświętszej Maryi, Matki Jezusa Chrystusa i Jego Apostołów, aż do niezliczonych zastępów męczenników i wyznawców, którzy żyli, pracowali i cierpieli dla tej sprawy, dla której Jezus Chrystus ofiarował swe życie i krew przenajświętszą*<sup>179</sup>.

Z tych modlitw wynika, że tajemnica Maryi włączona jest w cześć, jaką Lud Boży oddaje Bogu przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym.

Miejsce, które zajmuje Maryja w życiu liturgicznym PNKK, najlepiej poznamy przez święta i uroczystości Najświętszej Maryi Panny.

<sup>177</sup> H. PAPROCKI, *Wieczera mistyczna. Anafory eucharystyczne chrześcijańskiego Wschodu*, Warszawa 1988: *Anafora Marka Ewangelisty*, 73-82; *Anafora Jakuba Apostoła*, 139-148; *Anafora Jana Chryzostoma*, 125-129.

<sup>178</sup> Mszał 1934, 258-259.

<sup>179</sup> TAMŻE, 243-244.

#### 4.3.1.2. Święta maryjne

Za życia Biskupa Franciszka Hodura PNKK posługiwał się w kulcie kalendarzem liturgicznym pochodzącym z „Kościoła Matki”.

W Kościołach starokatolickich pierwsze nieśmiałe reformy w liturgii dotknęły przede wszystkim kalendarza świąt. Zgodnie z postanowieniem starokatolickiego Synodu Niemiec (1875 r.), określono jako rzecz godną zalecenia, aby *poza niedzielami utrzymać tylko nieliczne dni jako święta obowiązujące we właściwym sensie*. Synod zdecydował, że niektórym świętom należy przywrócić ich pierwotny charakter: 6 stycznia nie jest Świętem Trzech Króli, lecz Objawienia Pańskiego; 2 lutego – to nie kult Matki Boskiej Gromnicznej, ale święto Ofiarowania Jezusa w świątyni; 15 sierpnia – to nie wniebowzięcie, lecz śmierć Maryi<sup>180</sup>.

Autorzy reformy mieli na celu tylko to, by nowy układ świąt w pełni uwidocznił obchód dzieła zbawczego w ustalone dni w ramach rocznego cyklu tajemnic Chrystusa. To chrystologiczne nastawienie spowodowało, że wspomnienie Matki Bożej zostało włączone w cykl tajemnic Syna. Uczyniono to, by obchód świąt maryjnych właściwie odnieść do największego ze świąt pańskich – Wielkanocy, które jest „świętem – świąt”.

Duchowi tak pojętej reformy podporządkował się biskup F. Hodur. On sam znajdował się pod wpływem poglądów abp. A.J. Nowowiejskiego, który pragnął *nauczyć kapłanów i wiernych właściwego pojmowania liturgii, uczuwania się w nią i uczestniczenia w niej*, prowadząc ich do tego *przez rozważanie historyczne, przez wyjaśnianie tekstów, symboli, obrzędów oraz znaczenie poszczególnych przedmiotów używanych w liturgii*<sup>181</sup>. Z tym sposobem myślenia o liturgii utożsamiał się Hodur, pod którego kierunkiem opracowano Kalendarz liturgiczny i Mszał dla użytku PNKK.

Z tych też względów Kalendarz i Mszał, zarówno z 1912, jak też z 1934 są bardzo oszczędne w liczbie świąt ku czci Najświętszej Maryi Panny. I tak:

8 grudnia – Święto Bożej Miłości i Niepokalanego Poczęcia<sup>182</sup>.

2 lutego – Oczyszczenia Matki Bożej – Ofiarowanie Dzieciątka Jezus w świątyni<sup>183</sup>.

25 marca – Zwiastowania Najświętszej Maryi Pannie<sup>184</sup>.

15 sierpnia – Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (Matki Bożej Zielnej)<sup>185</sup>.

<sup>180</sup> U. KÜRY, *Kościół Starokatolicki...*, 84.

<sup>181</sup> A.J. NOWOWIEJSKI, *Pastorologia*, Lwów 1922, 12.

<sup>182</sup> Mszał 1934, 435-436.

<sup>183</sup> TAMŻE, 32-33.

<sup>184</sup> TAMŻE, 74-76.

<sup>185</sup> TAMŻE, 361-362.

8 września – Narodzenia Najświętszej Maryi Panny (Matki Bożej Siewnej)<sup>186</sup>.

W dniu 8 grudnia, według kalendarza PNKK, przypada święto Bożej Miłości, ale jednocześnie święto Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Dlaczego Hodur zachował w kalendarzu to święto? Dogmatycznie było ono obce PNKK. W kalendarzu zwyczajów ludowych nie miało zbyt wielu form ludowej czci maryjnej. Czyżby zachował je przez pamięć dla swojej „Alma Mater” – Uniwersytetu Jagiellońskiego? Było to święto patronalne Uniwersytetu. Z tym świętem związane jest także powstanie tzw. „Godzinek”, które chętnie śpiewane były nie tylko w parafiach PNKK, lecz także w domach. Mają one strukturę Liturgii godzin odmawianych przez duchownych Kościoła rzymskokatolickiego. Nie znamy ani autora, ani czasu i miejsca ich powstania. Przypuszcza się, że do Polski przeszczepili je jezuici. Waclaw Schenk tłumaczenie ich przypisuje J. Wujkowi, natomiast Kopeć bliżej nieznanemu jezuitcie krakowskiemu<sup>187</sup>.

W tym przypadku ważnym jest przedstawienie euchologicjnych tekstów formularza Mszy św. na ten dzień:

*Kolekta: Panie Jezu Chryste, który najczystszą miłość ku Bogu z łona Twej Najświętszej Rodzicielki zacerpnąłeś, potem przez nią wychowany, w teje miłości się utwierdzałeś, aby ją przelać w serca Twych uczniów i wszystkich, którzy za Tobą pójść zechcą; oto dziś stajemy przed Tobą, pełni skruchy, jeśli byliśmy głuchymi na Twe wezwania i prosimy, wesprzyj nas, kieruj nami, prowadź nas, który z Bogiem Ojcem i Duchem Świętym żyjesz i królujesz przez wszystkie wieki wieków*<sup>188</sup>.

*Sekreta: Maryja, najświętsza z dziewic i najslodsza z matek, któraś uczyła miłości ku Bogu swego Syna Jezusa Chrystusa, bądź dla nas wzorem cichej i głębokiej ku Bogu miłości. Przez tegoż Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z Bogiem Ojcem i Duchem Świętym żyje i króluje...*<sup>189</sup>

*Po komunii: Boże, który w błogosławionej Maryi, najświętszej Matce Syna Twojego, ukazałeś nam doskonały wzór pokornej, ale też i heroicznej miłości ku Twojej prawdzie i dziwnej sprawiedliwości, spraw, prosimy Cię, abyśmy ją w życiu naśladować, z Tobą złączyli w wieczności. Przez Pana Naszego Jezusa Chrystusa Syna Twojego...*<sup>190</sup>

<sup>186</sup> TAMŻE, 377.

<sup>187</sup> E. PODHORECKI, *Godzinki o Niepokalanym Poczęciu N. M. Panny*, w: *Mały Słownik Maryjny*, Niepokalanów 1987, 24-26.

<sup>188</sup> Mszal, 1934, 435.

<sup>189</sup> TAMŻE, 436.

<sup>190</sup> TAMŻE.



Wszystkie modlitwy eucharystyczne podkreślają temat naśladowania Najświętszej Maryi Panny. Maryja jest Tą, która ukazuje nam wzór heroicznej i prawdziwej miłości ku Bogu. Dlatego też powinniśmy w naszym życiu Ją naśladować. W kolekcie i offertorium pojawia się drugi temat zawarty w modlitwach – macierzyństwo Maryi wobec Jezusa. W obu tekstach łączy się dziewictwo i macierzyństwo. Znakiem chwały Maryi jest Jej dziewictwo, które wyraża się w bezwzględnym oddaniu Bogu, oddaniu tak mocnym, że zwycięsko opiera się pokusom niewierności. Dlatego wierni, wzorem Maryi, nie dają się zwieść pokusie, jak to uczyniła Ewa, ale dochowują – w całości i czystości – wierność Chrystusowi. Dziewictwo jest także zaprzeczeniem pokładanej nadziei w możliwościach ludzkich, jest egzystencjalnym ubóstwem, w którym objawia się moc Boga.

#### 4.3.1.2.1. Święto Matki Bożej Gromnicznej – Oczyszczenia Matki Bożej – Ofiarowania Dzieciątka Jezus w świątyni – 2 lutego

##### A) Początki

Na pamiątkę ocalenia pierworodnych synów Izraela z okowów śmierci, każdy pierworodny Żyd był uważany za własność Jahwe (W, 11-13). Dlatego też w 40 dni po urodzeniu należało dziecko zanieść do świątyni jerozolimskiej i złożyć je w ręce kapłana. Rodzice mieli też okazję wykupić pierworodnego za symboliczną opłatę pięciu syklów. Była to równowartość pięciu dni pracy.

Z religijnym obrzędem ofiarowania i wykupu związana była druga ceremonia – „oczyszczenie” matki dziecka. Należało z tej okazji złożyć obowiązkową ofiarę z baranka. Gdy rodzice byli ubodzy, wystarczyło złożyć parę synogarlic lub dwa gołębie. Fakt, że Maryja z Józefem złożyli tylko synogarlice, jest świadectwem ich skrajnego ubóstwa.

Święto Ofiarowania Pana Jezusa należy do najstarszych świąt Pańskich. Obchodzone było w Jerozolimie już w IV wieku. Procesja ze świecami znana była prawdopodobnie za czasów papieża Gelazego, z całą pewnością w wieku X.

##### B) Formularz mszalny

W introicie cytuje się słowa *Magnificat* 1, 46-48 i łączy się je ze słowami Ps 29, 11:

*Wielbi dusza moja Pana,  
i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy,  
Bo wejrzał na uniżenie służebnicy swojej.  
Oto bowiem błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia  
(Łk 1, 46-48),  
oraz:*

*Niech Pan udzieli mocy swojemu ludowi,  
niech Pan błogosławi swój lud, darząc go pokojem (Ps 29, 11).*

Natomiast antyfona cytuje wyjątek Ps 48 (47, 10-11), który opiewa wspaniałość Syjonu, „Góry Jego świętej”, twierdzy niewzruszonej, wobec której wrogowie są bezsilni i wzywa do rozważania Boskiej łaskawości, w czasie tych ostatnich dni.

Podczas Mszy św. modlimy się, abyśmy na wzór Jezusa, który w prawdziwym ludzkim ciele został przedstawiony Ojcu w świątyni, starali się tak żyć według woli Bożej, by godnie złożyć Mu nasze ofiary. W modlitwie pokomunijnej prosimy, aby tajemnice, w których uczestniczyliśmy podczas tej Ofiary, stały się skutecznym lekarstwem na całe nasze życie doczesne i wieczne. Kończącym akcentem modlitwy pokomunijnej zwracamy się do Boga z prośbą o te łaski za wstawiennictwem *błogosławionej Maryi Matki Pana naszego Jezusa Chrystusa*<sup>191</sup>.

W ludowym kalendarzu świąt maryjnych wspomnianie jest pierwsze w roku. Od XVI wieku nosi nazwę „Matki Boskiej Gromniczej”. Nazwa ta pochodzi od święcenia świec zwanych „gromnicami”, które w przekonaniu ludu zabezpieczały zagrody i domostwa przed uderzeniami pioruna, a także - wkładane w ręce umierającym - były znakiem macierzyńskiej opieki Maryi. W wielu wiejskich parafiach świecę gromniczną przyozdabiano lnem, a po powrocie do domu, wierząc w obfity urodzaj tej rośliny, ogniem świecy na belce stropowej znaczone znak krzyża i obchodzono pomieszczenia, by ustrzec je przed gromem. W czasie burzy, stojąc w oknie z zapaloną gromnicą, odmawiano modlitwy<sup>192</sup>.

Kultura ludowa przypisywała Matce Bożej Gromniczej moc opiekania się zagrodami ludzkimi i ochronę przed napaściami wilków. Dzień święta Matki Bożej Gromniczej wskazywał przesilenie zimy. Wierzono, że Matka Boża przez pogodę ukazuje ludziom, co nastąpi w zmianach klimatycznych i w hodowli zwierząt. Świadczą o tym liczne polskie przysłowia<sup>193</sup>.

<sup>191</sup> Mszał 1934, 33.

<sup>192</sup> J. KOPEĆ, *Bogarodzica w kulturze polskiej XVI wieku*, Lublin 1997, 56.

<sup>193</sup> TAMŻE, oraz J. KRZYŻANOWSKI, *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, t. II, Warszawa 1970, 410-413.

W wigilię Matki Bożej Gromniczej lud polski zwyczajowo pościł. Powstało nawet przysłowie: „Kto kocha Maryję, nie pyta o wigilię”. W tradycji polskiej zachowywano bowiem zwyczaj, że przed każdym świętem Matki Bożej zachowywano post. W dniu tym święcono świece. Teksty liturgiczne z tej okazji wskazują na znaczenie światła w życiu człowieka i jego symboliczną treść w liturgii Kościoła. Świeca, która jednocześnie płonie i daje światło, jest jednym z wymowniejszych symboli liturgicznych, wskazujących na Chrystusa – *światło na oświecenie pogan* (Iz 9, 1-5).

Kościół nawiązał do tej myśli i dlatego w jednej z modlitw, w czasie poświęcenia świec, nazywa Chrystusa *światłością prawdziwą, która oświeca każdego człowieka na ten świat przychodzącego* i prosi, by podobnie jak te świece rozpraszają ciemność nocy, [tak] *racz oświecić serca nasze niewidzialnym ogniem Ducha Świętego i spraw, abyśmy tym ogniem oczyszczeni, zrozumieli naukę Twoją światłodajną i według niej postępując, kiedyś do światłości niebieskiej dojść mogli*<sup>194</sup>.

Po poświęceniu odbywa się procesja z płonącymi świecami. Ma ona bardzo długą tradycję i swoje uzasadnienie w samej Ewangelii. Procesja ma przypomnieć jej uczestnikom, że życie mamy przejść z Chrystusem.

#### 4.3.1.2.2. Święto Zwiastowania Pańskiego – 25 marca

##### A) Początki

Święto to przypada w okresie Wielkiego Postu. Początki tej uroczystości są nadal przedmiotem dociekań<sup>195</sup>. Wydaje się, że święto zawdzięcza swoje powstanie:

- A) Refleksji nad faktem zawartym w Ewangelii;
- B) Medytacji mistyczo-teologicznej, charakterystycznej dla ery patrystycznej;
- C) Refleksji nad historią zbawienia.

Święto nosiło różne nazwy: „Euaggelismos”, „Annuntiatio sanctae Mariae”, „Annuntiatio Domini” (Zwiastowanie Pańskie), a nawet „Annuntiatio sanctae Dei Genetricis et passio eiusdem Domini” (Zwiastowanie Bożej Rodzicielce i Męki Pana). Mszał z 1570 roku używa określenia „In festo Annuntiationis B. M. V.” (Święto Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny).

<sup>194</sup> *Rytuał dla użytku duchowieństwa PNKK*, Scranton 1958, 155.

<sup>195</sup> A. SCHEER, *Aux origines de la fête de l'Annonciation*, „Questions Liturgiques” 58(1977) 97-169.

## B) Teksty liturgiczne

Mszal z 1934 roku przejął nazwę „Zwiastowania Najświętszej Maryi Pannie”. Maryja jest tu główną postacią. Natomiast starokatolicy europejscy nadali temu świętu charakter chrystologiczny: „Zwiastowanie Pańskie”. W święcie tym rozważamy tajemnicę wcielenia Syna Bożego. Dlatego też teksty zwracają się nie tyle do Maryi, co do Wcielonego Słowa. W planach Bożych Maryja jest przede wszystkim narzędziem, bez którego trudno ten plan zrealizować.

W kolekcie odwołano się do tajemnicy wcielenia: *Boże, który zrządziłeś, aby słowo Twoje, za zwiastowaniem anielskim, przyjęło ciało w łonie Błogosławionej Maryi Dziewicy*, prosząc Ją jednocześnie o wstawiennictwo, gdyż uznajemy Ją za „Matkę Zbawiciela”<sup>196</sup>. Natomiast w modlitwie nad darami prosimy Boga o utwierdzenie w naszych duszach prawdziwej wiary, zwłaszcza w prawdziwe Bóstwo i człowieczeństwo poczętego z Dziewicy oraz o to, byśmy przez „zbawczą potęgę Jego zmartwychwstania” zasłużyli sobie na wieczną chwałę<sup>197</sup>. Ludzka natura, wzięta z Maryi, jest więzią łączącą Chrystusa z ludzkością. Stąd wynika wyjątkowa rola Maryi jako „Pośredniczki wcielenia”, gdyż ludzka natura Chrystusa stała się „narzędziem” zbawienia. Przyjęcie natury ludzkiej przez Boga jest wezwaniem do naszego udziału w Jego Boskiej naturze. Temat ten szczególnie drogi jest teologii Wschodu (*theosis*)<sup>198</sup>.

## C) Pobożność ludowa

W języku ludowej pobożności maryjnej święto nazywane jest świętem Matki Boskiej Kwietnej lub Roztwornej. Uważano, że to właśnie Maryja budzi spod śniegu pierwiosnki, przylaszczki, nadaje barwę kielichom sasanek oraz przywołuje ptaki do powrotu w rodzinne strony. Wiare, że Maryja pośredniczy w przywracaniu przyrody do życia, przedstawiają przysłowia: „W Zwiastowanie i robaczek, i żmija zmartwychwstanie”, „Na Zwiastowanie zlatują się bocianie”, „Na Zwiastowanie już i bydelko coś w polu dostanie”, „Na Zwiastowanie jaskółki się zlatują, ludziom wiosnę zwiastują”<sup>199</sup>.

<sup>196</sup> Mszał 1934, 74-75.

<sup>197</sup> TAMŻE, 75-76.

<sup>198</sup> N. PANAYIOTIS, *Deification in Christ: The Nature of the Human Person*, Crestwood NY 1987. G. MANTZARIDIS, *The Deification of Man: St Gregory Palamas and the Orthodox Tradition*, Crestwood NY 1984. Przekład polski: I. CZACZKOWSKA, *Przebótwienie człowieka. Nauka świętego Grzegorza Palamasa w świetle tradycji prawosławnej*, Lublin 1997. J. MEYENDORFF, *A Study of Gregory Palamas*, Leighton Buzzard Beds 1964, 161-184.

<sup>199</sup> J. KOPEĆ, *Elementy maryjne...*, 32; O. KOLBERG, *Przysłowia*, Warszawa 1977, 254.

#### 4.3.1.2.3. Święto Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny – 2 sierpnia – Matki Bożej Jagodnej<sup>200</sup>

##### A) Początki

Święto ma swoje historyczne uzasadnienie w Ewangelii św. Łukasza 1, 39-56. Do tego tekstu sięgnięto w XIII w. przy wprowadzeniu go w życie liturgiczne Kościoła<sup>201</sup>. Termin obchodzenia tego święta zawdzięczamy franciszkanom, którzy ustalili go w oktawie wspomnienia św. Jana Chrzciciela. W trakcie kapituły generalnej w 1263 roku św. Bonawentura przeprowadził swój zamiar. Natomiast arcybiskup Pragi Jan Jensteyna poprosił Urbana VI (1379-1389) o rozszerzenie święta na cały Kościół. Następca Urbana VI – papież Bonifacy IX (1389-1404) potwierdził święto, dodał wigilię, a także oktawę.

##### B) Formularz liturgii Mszy św.

Święto nie ma własnego formularza Mszy św. W tym przypadku rubryki zachęcają do korzystania z formularza Mszy św. o Matce Bożej z okresu po zmartwychwstaniu Pańskim, z wyjątkiem kolekty, która jest własna<sup>202</sup>. Teologiczną treść święta wyznacza Boże macierzyństwo Najświętszej Maryi Panny – Maryja jest Theotokos. Zwiastowanie i nawiedzenie to dwie strony, dwa aspekty tajemnicy Boskiego macierzyństwa. Pierwsze ukazuje Maryję jako wybraną na Matkę Boga, drugie – jako będącą Matką Boga. W zwiastowaniu anioł prosi Maryję o zgodę na wcielenie. Natomiast w nawiedzeniu Elżbieta wita Maryję jako Matkę Pana<sup>203</sup>. Inne teksty, jak sekreta i modlitwa po Komunii, zwracają uwagę na współpracę człowieka z Bogiem w dziele indywidualnego zbawienia<sup>204</sup>. Kolekta tego święta pochodzi z VII wieku i wzięta jest z formularza Mszy św. na święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. W modlitwie po Komunii prosimy także Pana o łaskę miłości w stosunku do naszych rodziców, a szczególnie o to, *byśmy za serce odpłacali sercem, a za troskliwość wdzięcznością*.

<sup>200</sup> Według nowego kalendarza liturgicznego Kościoła rzymskokatolickiego święto to przypada w dniu 31 maja.

<sup>201</sup> *Journal L'année*, w: A.G. MARTIMORT, *L'église en prière IV, La Liturgie et le temps*, Paris 1983, 154-155; G. VOSS, *Maria Heimsachung. Meditative Entfaltung*, w: *Maria heute ehren*, red. W BEINERT, Freiburg 1977, 157-159.

<sup>202</sup> Mszał 1934, 331.

<sup>203</sup> A. NICOLAS, E. DĄBROWSKI, *Życie Maryi – Matki Bożej*, Warszawa 1954, 109.

<sup>204</sup> Mszał 1934, 462-463.

### C) Liturgia słowa Bożego

Proponuje się fragment Ewangelii Łk 1, 39-45. Tekst mówi, że Elżbieta została „napelniona Duchem Świętym”, otrzymała pierwszą łaskę mesjańską, gdyż zaczyna myśleć i mówić po chrześcijańsku. To pod jej wpływem wypowiada prorocze słowa: *Błogosławionaś ty między niewiastami i błogosławiony owoc żywota twego. A skądże mi to, że przyszła Matka Pana mego do mnie?*<sup>205</sup>

Zainteresowanie św. Łukasza koncentruje się przede wszystkim na wierze Maryi. Wszystkie inne epizody trzeba rozpatrywać z tego punktu widzenia.

W nawiedzeniu Maryja pozdrowiona jest przez Elżbietę jako *Matka mojego Pana* (Łk 1, 43). Elżbieta głosi także pochwałę Maryi za Jej głęboką wiarę: *Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana* (Łk 1, 45). Elżbieta poznała także, że Maryja, dzięki swej wierze doszła do szczególnego wyróżnienia wśród kobiet izraelskich, odkryła więc, że w swej krewnej wita Arkę Nowego Przymierza. Owocem spotkania jest wylew nadmiaru nadprzyrodzonych uczuć Maryi (*Magnificat*).

### D) Pobożność ludowa

Święto Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny nazywane jest też świętem Matki Boskiej Jagodnej. Nawiedzenie zwiastowało w lasach obfitość jagód, poziomek, malin, grzybów. W wielu częściach Polski nie wolno było zbierać runa leśnego do dnia tego święta. Jak inne święta, tak to obrosło w różne przysłowia<sup>206</sup>.

#### 4.3.1.2.4. Święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny – 15 sierpnia – Matki Bożej Zielnej

##### A) Historia

Święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w swych historycznych początkach sięga „Dnia Bożej Matki Maryi”<sup>207</sup>. Lekcjonarz jerozolimski (w tłumaczeniu armeńskim) z połowy V wieku podaje dzień

<sup>205</sup> TAMŻE, 331.

<sup>206</sup> J. KOPEĆ, *Elementy maryjne...*, 32; O. KOLBERG, *Przysłowia...*, 254.

<sup>207</sup> H.J. SCHULZ, *Liturgiegeschichtlicher Hinweise*, w: *Maria heute ehren...*, 137-138.

15 sierpnia jako datę obchodzenia tego święta. W pierwotnym Kościele dzień śmierci był uważany za dzień narodzin dla nieba. Właśnie 15 sierpnia stało się *dies natale* – dniem narodzin Maryi dla nieba („natale” – greckie „koimesis”, łacińskie „dormitio”).

Kościół wschodni uważa, że *koimesis* jest znakiem eschatologicznym, następstwem zmartwychwstania Chrystusa i antycypacją powszechnego zmartwychwstania. Uwielbienie ciała Maryi po śmierci świadczy, że paruzja dla Niej już się dokonała, gdyż Maryja była Matką Życia<sup>208</sup>. Mocnym akcentem podkreślającym tego typu sposób myślenia jest ikona Zaśnięcia (*koimesis*)<sup>209</sup>. Mówią o tym hymny, natomiast treść święta nie stała się przedmiotem spekulacji teologicznych<sup>210</sup>.

Pierwotnie liturgia zarówno Zachodu, jak Wschodu, posługuje się identycznymi terminami technicznymi w tym przypadku: „*koimesis tes theotokos*” oddawane przez terminy „*dormitio*”, „*pausatio*”, „*natale*”, „*transitus*”, „*requies*”. Termin „*assumptio*” zawiera już Sakramentarz Gelazjański.

Problem powstał w roku 1950, gdy bullą „*Munificentissimus Deus*” papież Pius XII zdefiniował to przekonanie jako prawdę wiary (dogmat): Maryja *dopełniwszy biegu życia ziemskiego, została z ciałem i duszą wzięta do chwaty niebieskiej*<sup>211</sup>.

Uroczystość wniebowzięcia nie jest celebracją dogmatu wiary, jako pewnej propozycji rozwiązania trudnych zagadnień teologicznych. Jest natomiast wyciągnięciem do końca wniosków z eschatologii. Bóg udziela Maryi zmartwychwstania i daje Jej udział w życiu wiecznym, w tym celu, aby zachęcała nas do kroczenia drogą do ostatecznego naszego zwycięstwa, tj. zbawienia.

Sytuacja PNKK do roku 1950 była podobna do sytuacji w Kościele rzymskokatolickim. Wniebowzięcie funkcjonowało w kulcie i liturgii, ale nie istniało jako prawda wiary<sup>212</sup>.

<sup>208</sup> J. MEYENDORFF, *Initiation à la théologie byzantine. L'histoire et la doctrine*, Paris 1975, 438, 441.

<sup>209</sup> Zob. tekst J. Kłosińskiej i przeprowadzoną przez nią analizę ikon Zaśnięcia Matki Bożej. J. KŁOSIŃSKA, *Ikony*, Kraków 1973, 141-151.

<sup>210</sup> GERMAN Z KONSTANTYNOPOLA, *Homilia I*, w: *Ojcowie Kościoła greccy i syryjscy. Teksty o Matce Bożej (Beatam me dicent*, t. I), red. S.C. NAPIÓRKOWSKI, oprac. W. Kania, Niepokalanów 1981, 183; JAN DAMASCENSKI, *Homilia I*, w: TAMŻE, 241 i *Homilia II*, w: TAMŻE, 253.

<sup>211</sup> PIUS XII, *Munificentissimus Deus*, AAS 41(1950) 770.

<sup>212</sup> Więcej na ten temat zobacz: *Praca*, s. 50-52.

## B) Formularz mszalny

Kolekta Mszy św. jest własna. Pozostałe teksty pochodzą z Mszy św. o Matce Bożej, podobnie jak w święto Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny. Obowiązujący dziś formularz Mszy św. jest nowy, ułożony po ogłoszeniu dogmatu. Stary, ostrożny w sformułowaniach, ułożony przez rzymskich liturgistów, zawierał motyw macierzyństwa. Na uwagę zasługiwał fakt, że w wezwaniu zwracano się nie do Boga, ale do Chrystusa, którego nazywamy Bogiem, gdyż On zamieszkał w łonie przeczystej Dziewicy i On ją wybrał sobie. Owoc, o jaki prosimy, jest doraźny: tylko ten, abyśmy w święcie uczestniczyli z weselem.

W Mszale z 1934 roku, w kolekcie, prosimy Boga o takie używanie darów doczesnych, które przyczyni się do naśladowania Maryi, Matki Jezusa. Te dary to rozum i serce. Dziękczynienie Bogu wiąże się z przekonaniem, że Maryja jest przedstawicielką odkupionej przez Jezusa ludzkości, budzącą nadzieję na zbawienie całego świata.

## C) Pobożność ludowa

Polacy nazywali to święto – Matki Bożej Zielnej, łączyło się ono z zakończeniem prac żniwnych. Jego popularność wypływała z dożynkowego charakteru, o czym mówi powiedzenie: „Na Wniebowzięcie skończone żęcie”. Do kościołów przynoszono wieńce ziół, które po poświęceniu odnoszono do domów i umieszczano na głównej belce sufitu lub z palmą wielkanocną za obrazem Bogurodzicy. Wierzono głęboko, że te zioła uchronią dom od pioruna. Z poświęconych ziół sporządzano lecznicze wywary i napary podawane później ludziom i zwierzętom. Te wieńce z leczniczymi ziołami były symbolem wiary, że Maryja wyprasza u Syna zdrowie dla ludzi. Ważnym elementem tego święta jest kerygma pochodząca ze średniowiecza, według której Maryja jest najdoskonalszym owocem ziemi, który Jezus Chrystus zabiera do nieba<sup>213</sup>.

## D) Błogosławienie ziół

Z uroczystością Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, w PNKK, nierozzerwalnie związany jest zwyczaj błogosławienia ziół. Przynoszono je do kościołów (od 9 do 27 rodzajów), układając w piękne kompozycje. Modlitwy przed poświęceniem są następujące:

<sup>213</sup> J. KOPEĆ, *Bogarodzica w kulturze polskiej...*, 102-123.. Por. też: *Uwarunkowania historyczno-kulturowe czci Bogurodzicy w polskiej religijności*, w: *Ciągłość i zmiana*, red. W. PIWOWARSKI, Wrocław 1983, 45-47.



*Wszchemogący wieczny Boże, któryś słowem Twoim niebo, ziemię, morze i wszystkie widzialne i niewidzialne twory z niczego wyprowadził i któryś sprawił, by ziemia wydawała z siebie ziola, kwiaty i drzewa na pożytek człowieka, by mu jej owoce i plody na pokarm i lekarstwo służyły, prosimy Cię dziś w pokorze, abys te ziola, kwiaty i owoce laskawie pobłogosławił raczył, a nas wszystkich i domy nasze strzegł laską swoją od nieszczęść i wszelkiego złego. Przez tegoż Pana naszego Jezusa Chrystusa;*

*Boże, któryś przez sługę swego Mojżesza nakazał, by lud izraelski pierwociny owoców przyniósł do kapłanów dla błogosławieństwa, racz laskawie wysłuchać prosby naszej i zeslij moc błogosławieństwa Twojego na nas i dozwól, by te kwiaty i ziola, którymiś ziemię przyozdobił, stały się dla nas bodźcem do większej miłości względem Ciebie. Przez tegoż Pana naszego Jezusa Chrystusa.*

*Boże, któryś w dniu dzisiejszym przyjął do siebie Matkę Syna Twojego, Jezusa Chrystusa, ozdobioną wieńcem cnót i lask Twoich, spraw, byśmy czcząc Ją, nabywali także Jej przymiotów i tak chwały niebieskiej dostąpili. Przez Chrystusa Pana naszego<sup>214</sup>.*

#### 4.3.1.2.5. Święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny – Matki Boskiej Siewnej – 8 września

##### A) Historia

Początków tego święta należy szukać w Kościele jerozolimskim<sup>215</sup>. Apokryfy umieściły miejsce urodzenia i dzieciństwa Najświętszej Maryi Panny w pobliżu świątyni jerozolimskiej. Pielgrzymi, którzy przybywali do Jerozolimy, nawiedzali także kościół wybudowany „w miejscu Jej urodzenia”. Przypuszcza się, że uroczystość poświęcenia tej bazyliki leży u początków święta. Obecnie bazylika ta nosi tytuł św. Anny. Na Zachodzie z obchodami tego święta spotykamy się w kalendarzu Sonancjusza, biskupa Reims (†631). Natomiast w Rzymie szybko zaliczone zostaje do czterech najważniejszych świąt maryjnych, połączonych z procesją stacyjną. W czasach średniowiecza święto otrzymało wigilię i oktawę. Pochodząca z przełomu VII i VIII wieku, do dziś obowiązująca oracja mszalna mówi o narodzinach Najświętszej Maryi Panny, która jest jutrenką zbawienia dla całego świata. Dziękując Bogu za przyjście

<sup>214</sup> *Rytuał dla użytku duchowieństwa PNKK...*, 158-159.

<sup>215</sup> H.J. SCHULZ, *Liturgiegeschichtlicher Hinweis*, w: *Maria heute ehren...*, 159-160.

Chrystusa na ziemię, wysławiamy jednocześnie Boga za wybranie Maryi jako Matki Zbawiciela.

Właściwym dniem przeznaczonym na wysławianie Boga za dar świętości w życiu wybranych przez Niego świętych, był dzień „narodzin dla nieba”, czyli dzień śmierci. W Kościele, oprócz Święta Bożego Narodzenia, obchodzimy jeszcze dwa święta narodzin: św. Jana Chrzciciela i Matki Bożej. Święto narodzin Bożej Rodzicielki ma swoje zakotwiczenie w prawdzie Bożego macierzyństwa.

#### B) Formularz Mszy św.

Pochodzi z Mszy wspólnych o Najświętszej Maryi Pannie za wyjątkiem Kolekty wspomnianej wyżej.

#### C) Pobożność ludowa

Od XIV wieku nazywane było świętem Matki Boskiej Siewnej. Wierzono, że przez poświęcenie zbóż Bóg pomnaża ziarna, a zasiewy ochrania przed gradem, suszą i innymi szkodami. Ludowa tradycja, zakładając pomoc Maryi, radziła: „Przed Bogarodzicą siej żyto przed pszenicą, a po Bogarodzicy chwyć się do pszenicy”. W kalendarzu ludowym dzień ten zwiastował koniec lata i czas zakończenia rośnienia lnu. Ludowe przysłowia mówiły: „Panna się rodzi – jaskółka odchodzi”, „Na Matkę Boską Siewną zła to gospodyni, co lnu z wody nie wyczyni”. Na treść przeżyć związanych z tym świętem w pobożności ludowej miało wpływ przedstawianie Maryi przepasanej kawałkiem nieba i rzucającej ziarno w polskie zagony<sup>216</sup>.

#### 4.3.2. Msze wspólne o Najświętszej Maryi Panie

Zarysowany obraz świąt maryjnych w roku liturgicznym należy uzupełnić kilkoma uwagami wskazującymi na cześć Najświętszej Maryi Panny w tzw. Mszach wspólnych przewidzianych na święta Najświętszej Maryi Panny, które nie mają własnego formularza. Chodzi tu także o Msze św. wotywny czy Msze św. odprawiane ku czci Najświętszej Maryi Panny w soboty. Zwyczaj ten sięga czasów Alkuina<sup>217</sup>. W jego *Sakramentarzu* znajdujemy Mszę de S. Maria in Sabbato. Ten zwyczaj

<sup>216</sup> J. KOPEĆ, *Elementy maryjne...*, 33-34; TENŹE, *Polskie zwyczaje maryjne i praktyki religijne*, „Częstochowskie Studia Teologiczne” 9-10(1981-82) 115-116.

<sup>217</sup> Cyt. za H.J. SCHULZ, *Die Formulare des Commune der Marienmessen*, w: *Maria heute ehren...*, 225. *Sakramentarz Alkuina z Mszą „de S. Maria in Sabbato”*: PL 101, 455.

czczenia Maryi w sobotę wiązał się z przekonaniem ludzi Średniowiecza, że Maryja jako jedyna nie straciła nadziei na zmartwychwstanie Chrystusa. Innym ważnym elementem było traktowanie niedzieli jako dnia wcielenia Słowa Bożego<sup>218</sup>. Z dniem tym związane były antyfony na wejście: „Witaj, Święta Boża Rodzicielko” (Sedulius), „Niebiosa, spuście Sprawiedliwego” (Rorate, caeli, desuper).

Mszał z 1912 roku zawierał tylko jeden formularz Mszy św. o Najświętszej Maryi Pannie bez względu na okres liturgiczny Kościoła. Natomiast Mszał z 1934 roku zawiera ich cztery: na okres Adwentu („Spuście roś”), w okresie Bożego Narodzenia („Wynijdzie różdżka), w okresie Wielkiego Postu („Omylna wdzięczność”) oraz na Wielkanoc i po Zesłaniu Ducha Świętego („Śpiewajcie Panu”). We wszystkich tekstach z formularzy eucharystycznych został podkreślony temat naśladowania Najświętszej Maryi Panny<sup>219</sup>.

Kult Maryi nie zamknął się tylko w świątach czy wspomnieniach, ale jego bogactwo przejawiało się w pobożności wiernych. Są to nabożeństwa majowe i październikowe.

#### 4.3.3. Pozaliturgiczne formy kultu maryjnego

Kult chrześcijański nie ogranicza się wyłącznie do form ściśle liturgicznych. Obok głównego jego nurtu, którym jest część składana Bogu w oficjalnej modlitwie Kościoła, zawsze było i jest miejsce dla szeregu praktyk pobożnych rozwijających się niejako na obrzeżach liturgii. To właśnie one, utrzymane we właściwym porządku i skierowane ku pierwszorzędnemu celowi kultu, zasilają, a nawet nieraz wzbogacają nowymi treściami myśl liturgiczną. Dwa nabożeństwa znane są wiernym z wielu krajów: „Różaniec” i „Droga Krzyżowa”. W Polsce dochodzi trzecie: „Gorzkie Żale”.

Rozpatrując kult maryjny w PNKK, nie sposób pominąć typowych dla polskiej religijności nabożeństw okresowych: „Gorzkie Żale”, „Droga Krzyżowa” (mimo że są nabożeństwami pasywnymi, znajdują się w nich elementy kultu maryjnego) czy też „Godzinki o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny”. „Godzinki” mają strukturę Liturgii godzin<sup>220</sup>. Bywają nazywane „małym katechizmem” i stały się szeroko znaną formą czci Najświętszej Maryi Panny w różnych warstwach społeczeństwa polskiego, od ludu do szlachty.

<sup>218</sup> TAMŻE, 225.

<sup>219</sup> Mszał 1934, 458-463.

<sup>220</sup> Więcej na ten temat zob.: E. PODHORECKI, *Godzinki o Niepokalanym Poczęciu NMP...*, 24-26.

#### 4.3.3.1. Anioł Pański

Warto tej modlitwie, chętnie odmawianej przez wiernych, poświęcić nieco uwagi<sup>221</sup>. Jest to modlitwa, która uświęca rytm dnia wierzącego, wprowadza go w medytację tajemnicy wcielenia i kończy się przypomnieniem tajemnicy paschalnej: poznawszy tajemnicę wcielenia Syna Bożego, prosimy, byśmy *przez Jego Mękę i krzyż zostali doprowadzeni do chwały Zmartwychwstania*.

##### A) Historia

Początki tej modlitwy są nieznane. Wiadomo tylko, że w 1318 roku papież Jan XXII definitywnie zatwierdził zwyczaj jej odmawiania. Pierwotnie odmawiano ją wieczorem. Później zaczęto odmawiać ją także w południe. Jednocześnie zainicjowano bicie w dzwony, w piątki na pamiątkę męki Pana naszego Jezusa Chrystusa. Formę modlitwy, którą znamy dzisiaj, zawdzięczamy Piusowi V. Praktyka trzykrotnego w ciągu dnia dzwonienia (rano, w południe, wieczorem) stała się powszechna w XVII wieku. Pierwotnie „Anioł Pański” był modlitwą o pokój<sup>222</sup>.

##### B) Praktyka w PNKK

Modlitwa „Anioł Pański” była chętnie odmawiana przez naszych rodaków, emigrantów w USA, którzy wynieśli ten zwyczaj z polskiej tradycji.

#### 4.3.3.2. Miesiąc maj - nabożeństwa majowe

##### A) Historia

W maju 1784 roku w kościele o.o. kamilianów w Ferrarze odprawiano pierwsze nabożeństwo majowe, choć cześć oddawana Maryi właśnie w maju sięga swoimi korzeniami do średniowiecza. Nabożeństwo sprawowane w Ferrarze miało następującą strukturę: rozważanie, modlitwy i śpiew Litanii Lotareńskiej. Po Litanii następowały tzw. „flores mariani” (kwiatki maryjne). Owe „kwiatki maryjne” to nic innego, jak ćwiczenie się w odpowiedniej cnocie. Nabożeństwo kończyło się błogo-

<sup>221</sup> A. KLEIN, *Der „Engel des Herrn”*, w: *Maria heute ehren...*, 227-232.

<sup>222</sup> TAMŻE, 228.

sławieństwem Najświętszym Sakramentem<sup>223</sup>. Tak zarysowana struktura nabożeństwa szeroko się upowszechniła. W połowie XIX wieku nabożeństwo to przyjęło się także na terenie Polski. Stąd emigranci przenieśli je do USA.

## B) Praktyka PNKK

Bp Franciszek Hodur zachęcał wiernych do udziału w nabożeństwach majowych, uzasadniając następująco: *Z dniem 1 maja rozpoczęli księża odprawiać w Polskich Narodowych Kościołach Katolickich nabożeństwo ku czci Matki Jezusowej Maryi. Nabożeństwa są wyrazem potrzeby ludzkiej duszy, tęsknoty za idealami, które czas obecny lekceważy, a które w rzeczywistości są prawdziwą ozdobą i bogactwem człowieka. Dalej pisał: dlatego Matka Jezusa Maryja, wzór i ideał największych duchowych wartości ludzkich na ziemi, będzie przedmiotem czci i uwielbienia tych wszystkich, dla których ziemia, bogactwo, potęga nie jest ostatecznym celem ich życia. Dzisiaj, bardziej niż kiedykolwiek, potrzebujemy przykładu i wzoru Matki Najświętszej*<sup>224</sup>.

Kilka lat później, uzasadniając potrzebę nabożeństw, napisze: *W miesiącu maju oddają chrześcijanie szczególniejszą cześć Matce Jezusa Chrystusa, Maryi. Czynią to, jakby szli za natchnieniem Jej samej: „On spojrzal na niskość Służebnicy Swojej i odtąd błogosławioną mnie zwać będą wszystkie pokolenia ziemi. Wielkie rzeczy uczynił mi ten, który możny jest i święte imię Jego” (Łk 1, 48). Zachęcał duszpasterzy do celebrowania tych nabożeństw<sup>225</sup> i wygłaszania nauk w oparciu o Pismo Święte: *Jest godne polecenia, by pierwsze nauki majowe zaczerpnęli duszpasterze z żywota Jezusa Chrystusa i Jego Matki Najświętszej, osnutego na tle Ewangelii św. Łukasza. Godnym podkreślenia jest propozycja bp F. Hodura, by kazania, głoszone przy okazji nabożeństw, miały swoje oparcie w Piśmie Świętym. Ten postulat, aby wykorzystać w przepowiadaniu nieliczne informacje o Maryi, które zawarte są w Piśmie Świętym, są skarbem, który pomaga nam wnikać w życie Maryi w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*<sup>226</sup>.*

<sup>223</sup> P. LIPPERT, *Die „Marienmonate”*, w: *Maria heute ehren...*, 249-258; K. KÜPPERS, *Die Marienandach als Beispiel volksnaher Frömmigkeit*, „Römische Quartalschrift” 81(1986) 101-113.

<sup>224</sup> F. HODUR, *Majowe nabożeństwo ku czci Matki Jezusowej Maryi*, „Rola Boża” 20(1944) nr 17, 342.

<sup>225</sup> „Rola Boża” 25(1949) nr 23, 329.

<sup>226</sup> Najlepiej ujął to Michael Schamus: *Maryja ze względu na Chrystusa przynależy do historii zbawienia. Czym Ona jest i jaką rolę spełnia, określone jest Jej stosunkiem do Chrystusa [...] Mariologia więc jest kontynuacją chrystologii. Dlatego nie może*

Nabożeństwo majowe w PNKK miało taką samą strukturę, jak w Kościele rzymskokatolickim: *przez pieśń, przez modlitwę, przez naukę, przez pobożne rozmyślanie – zbliżyć się do Matki Najświętszej, do Jej Syna Jezusa Chrystusa i dobrego i miłosiernego Boga*<sup>227</sup>. W trakcie nabożeństwa śpiewano „Litanię Lotareńską” i „Pod Twą obronę”. Kończyło się ono błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem.

#### 4.3.3.3. Droga Krzyżowa

W okresie Wielkiego Postu w parafiach PNKK odprawiano nabożeństwo Drogi Krzyżowej. W nim także znajdujemy elementy mówiące o Maryi i Jej udziale w krzyżowej drodze Syna. Nabożeństwo to znajduje swoje oparcie w Piśmie Świętym (Mt 27, 22-61; Mk 15, 1-47; Łk 23, 13-56; J 19, 1-42). Ewangeliczny opis podaje tylko nieliczne informacje o drodze, którą przeszedł Jezus z krzyżem od pretorium Piłata na Kalwarię. Pobożność chrześcijańska podchwyciła zapisane szczegóły, wzbogaciła danymi z apokryfów, starając się odtworzyć kolejne etapy męki Zbawiciela<sup>228</sup>.

Praktyka Drogi Krzyżowej zrodziła się z pragnienia osobistego przeżycia najbardziej dramatycznego momentu z tajemnicy odkupienia. W tym nabożeństwie tajemnica Jezusa, Boga-Człowieka, oddającego swoje życie z miłości do ludzi, przy pomocy ludzkich kategorii pojęciowych, została przybliżona człowiekowi. Treścią tego nabożeństwa jest kontemplacja dwu faktów: cierpienia i odkupienia. Rozważanie obu powinno doprowadzić do odkrycia tajemnicy prawdziwej miłości. Prawdę o niej starał się przybliżyć nam Jezus, który swoją postawą potwierdził słowa, że *nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich* (J 15, 13). Z tego też względu nabożeństwo Drogi Krzyżowej jest szkołą prawdziwej miłości, ludzkiego heroizmu.

W nabożeństwie Drogi Krzyżowej dwie stacje poświęcone są wspomnieniu udziału Maryi w męce Syna: stacja czwarta - „Pan Jezus spotyka się z Matką swoją” oraz stacja trzynasta - „Zdjęcie Ciała z krzyża”. Z wielu wydanych za życia bp. Hodura modlitewników wybrano, jak

---

*ona stanowić w jakiegokolwiek formie konkurencji dla chrystologicznego traktatu [...]. Przedmiotem mariologii jest nie tylko Maryja, lecz także Chrystus, Kościół, człowiek obdarzony łaską. Chodzi w niej o zrozumienie całości objawienia. Teologia patrzy na Maryję nie tylko jak na konkretną jednostkę, lecz także jak na postać mającą typiczne znaczenie w historii zbawienia. Dlatego w mariologii dokonują się rozstrzygnięcia teologiczne rzutujące na całość wiary.* M. SCHMAUS, *Katholische Dogmatik*, t. V: *Mariologie*, München 1955, 4-7.

<sup>227</sup> F. HODUR, *Matka Maryja*, „Rola Boża” 26(1950) nr 17, 260.

<sup>228</sup> Genezę nabożeństwa oraz historię „Drogi Krzyżowej” przedstawia obszernie J. KOPEC, *Droga Krzyżowa*, Poznań 1985, 15-95.

się wydaje, najbardziej reprezentatywne dla środowiska PNKK, by ukazać ich teologię. W modlitewniku, wydanym przez diecezję w Chicago, postać Maryi została przedstawiona następująco:

*Czwarta stacja przypomina nam to miejsce, w którym na drodze krzyżowej Pan Jezus spotkał się z bolesną swą Matką Najświętszą.*

*Uczniowie Pana Jezusa opuścili Go na drodze krzyżowej, ale Matka Najświętsza w bolesti szukając, znajduje Go zranionego, omdlewającego, cierniem ukoronowanego, Krzyżem obdarowanego!*

*O jakaż boleść przenika przy tym spotkaniu te Najświętsze i wszelkiej pociech najgodniejsze serca Pana Jezusa i Maryi Panny!... Cierpienia Matki nową boleścią ranią zbolale Serce Syna, a cierpienia Syna mieczem bolesti przeszzywają Serce najczulszej Matki!... Ale kto te miecze bolesti ukuł?...*

*O Boski Synu Panny Maryi! O Najświętsza Matko Panna Jezusa! Oto ja u nóg Waszych leżąc wyznaję w pokorze i skrusze, żem jest onym winowajcą, który ukuł z grzechów swoich miecz bolesti, co przebił najczulsze Serca Wasze. Ach, z całego serca za to żałuję i obojga Was proszę o przebaczenie i miłosierdzie. O Panie Jezu mój, miłosierdzia! Miłosierdzia! Obym tym miłosierdziem nieskończonym pobudzony, rozmyślając dnie i noce nad Waszemi boleściami, nigdy już nie grzeszył<sup>229</sup>.*

W rozważaniu tym pobrzmiewa prorocze przesłanie starca Symeona o „mieczu bolesti” i o „odrzuconiu” przez Izrael. Na podkreślenie zasługuje początkowa myśl mówiąca o opuszczeniu przez uczniów i podkreślenie roli Maryi, wiernej do końca.

Tekst rozmyślania przy stacji trzynastej zwraca uwagę na soteriologiczną wartość cierpienia i śmierci Jezusa, uwypuklając obecność Maryi w szczytowym momencie zbawienia ludzkości: *Niebo całe patrzyło na ten krzyż i na Tego, który przeszedł przez bramę śmierci, aby nas wprowadził w bramę żywota. Wszystkie proroctwa się spełniły, dokonane zostało dzieło zbawienia naszego! Maryja stała pod krzyżem w tym morzu bolesti, patrząc na martwe Ciało Najświętszego Syna swego, patrząc na wielką ofiarę na drzewie krzyża, jakby na oltarzu złożoną, na przeblaganie gniewu sprawiedliwości Bożej<sup>230</sup>.*

Maryja obecna jest w najważniejszych momentach historii zbawienia. Ona „uczestniczy” w ofierze Syna.

W modlitewniku opracowanym przez bp. Jana Misiaszka, najbliższego współpracownika bp. F. Hodura, jego przyjaciela i powiernika,

<sup>229</sup> L. GROCHOWSKI, *Módlmy się. Modlitewnik do użytku wiernych w PNKK*, Chicago 1945, 321-322.

<sup>230</sup> TAMŻE, 344.

w medytacji przy stacji czwartej znajdujemy: *Kiedy wszyscy najbliżsi opuścili Jezusa i z tych wszystkich, którym dobrodziejstwa używał, żaden się nie znalazł, któryby z Nim podzielał te wszystkie cierpienia, Matka nie opuściła Syna, Maryja nie opuściła Jezusa. Maryjo, jakoś pełna miłosierdzia patrzyła na tych, którzy krzyż wkładali na Syna Twego, tak też spojrzij litościwie na mnie, bo i ja należę do liczby oprawców Jego. Tyś wytrwała do końca przy Synu Twoim, by z Nim podzielać boleść, ja trwam przy Nim, aby grzechami swymi boleść Jego powiększać. Boże miłosierny, przemień serce moje, dodaj mi miłości Maryi, bym wiernie mógł(a) stać przy Jezusie Chrystusie<sup>231</sup>.*

Przez całą swoją publiczną działalność Jezus służył człowiekowi, czynił dobro. W tekście zwraca uwagę podkreślenie bezpośredniego udziału Maryi w męce Syna i Jej zgoda na ofiarę Syna: *Chciała podzielić wszystkie cierpienia Jego, a patrząc na boleść Jezusa, tym samym podzieliła je.*

W Drodze Krzyżowej występującej w zbiorze nabożeństw wielkopostnych opracowanym przez T. Zielińskiego, w modlitwie przy stacji trzynastej podkreśla się ogrom cierpienia Matki Bożej: *O Mario, Matko nasza. Słusznie cię Kościół nazwał Królową Męczenników, bo też nikt nie poniósł tyle uderzeń, wieleś Ty wycierpiała<sup>232</sup>.*

Obecność Maryi w dwu epizodach Drogi Krzyżowej, w których występuje wyraźny motyw maryjny, świadczy o żywym kultie Maryi w PNKK. Obraz Maryi „rysowany” przez modlitwę i rozważanie ukazuje Ją jako Tę, która wiernie idzie za swoim Synem. Oddanie Jej sprawie Syna osiąga swój szczyt na Kalwarii. Uczestniczy Ona w cierpieniach Syna i Jego ofiaruje Ojcu Niebieskiemu.

#### 4.3.3.4. Gorzkie Żale

W okresie Wielkiego Postu odprawia się nabożeństwo Gorzkie Żale<sup>233</sup>. Zawarte są w nim również elementy związane z kultem maryjnym. Element maryjny obecny jest szczególnie w części zwanej „Smutna rozmowa duszy z żalosaną Matką nad Synem swoim ubolewającą”. W części pierwszej:

*Ach! Ja Matka tak żaloszna,  
Boleść mnie ściska nieznośna,  
Miecz me serce przenika!*

<sup>231</sup> J. MISIASZEK, *Rozmowa duszy z Bogiem czyli zbiór nabożeństw, modlitw i pieśni według obrządku PNKK*, Scranton 1939, 327-328.

<sup>232</sup> *Nabożeństwa Wielkopostne (Lenten Devotions)*, opr. T. ZIELIŃSKI, Scraanton 1960, 48.



*Czemuś, Matko ukochana,  
Ciężko na sercu stroskana,  
Czemuś wszystka truchlejesz?*

*Co mnie pytasz? Wszystkam w mdłości,  
Mówić nie mogę z żalości,  
Krew mi serce zalewa!*

*Powiedz mi, o Panno moja,  
Czemuż blednieje twarz Twoja?  
Czemuś gorzkie łzy lejesz?*

*Widzę me serce kochane,  
Jezusa w Ogrójcu złane,  
Potu krwawym potokiem.*

*O Matko! Źródło miłości!  
Niech czuję gwałt Twej żalości,  
Dozwól mi z Tobą płakać!<sup>234</sup>*

W części drugiej:

*Ach, widzę Syna mojego,  
Przy słupie obnażonego  
Różgami sieczzonego,*

*Święta Panno dopuść na mnie,  
Niech ran Syna Twego znamię,  
Mam na sercu wyryte.*

*Widząc ach! jako niezmierne,  
Ostre głowę ranią ciernie,  
Dusza moja ustaje.*

*O! Mario, Syna Twego,  
Oстрым cierniem zranionego,  
Podzielże ze mną mękę.*

---

<sup>233</sup> *Gorzkie Żale*, w: *Nabożeństwa Wielkopostne...*, 1-13; *Do Boga. Zbiór nabożeństw, modlitw i pieśni*, Scranton 1925, 267-282; J. MISIASZEK, *Rozmowa duszy z Bogiem...*, 356-375; L. GROCHOWSKI, *Módlmy się...*, 294-313.

<sup>234</sup> *Gorzkie Żale...*, 5-6.

*Obym ja, Matka strapiona,  
Mogła na swoje ramiona,  
Złożyć krzyż Twój, Synu mój!*

*Proszę o Panno jedyna,  
Bez przestanku Twego Syna,  
Niechaj z Tobą krzyż noszę<sup>235</sup>.*

Trzecia część:

*Ach, mnie Matce boleściwej,  
Pod krzyżem bardzo smutliwej,  
Serce żalność przejmuję!*

*O! Matko, niechaj prawdziwie,  
Patrząc na krzyż żalosiwie,  
Płaczę z Tobą rzewliwie.*

*Jużci, już moje kochanie,  
Gotuje się na skonanie,  
Toć i ja z Nim umieram!*

*Pragnę, Matko pod krzyż z Tobą,  
Dzielić się z Twoją osobą,  
Śmiercią Syna Twojego.*

*Zamknął słodką Jezus mowę,  
W tym ku ziemi skłania głowę,  
Już żegna Matkę Swoją.*

*Mario, niech gorzką noszę,  
Śmierć, krzyż rany Jego proszę,*

*Niech serdecznie rozważam<sup>236</sup>.*

Gorzkie Żale są świadectwem „zmysłu wiary”, głęboko wpisanego przekonania w świadomości wiernych o udziale Maryi w męce i śmierci Chrystusa, o trwaniu Maryi pod krzyżem Zbawiciela i o Jej udziale w męce Syna.

<sup>235</sup> TAMŻE, 9.

<sup>236</sup> TAMŻE, 13.

#### 4.3.3.5. Miesiąc październik – Różaniec

Październik poświęca się modlitwie różańcowej, która jest równocześnie modlitwą prywatną i wspólnotową, odmawianą żarliwie przez zgromadzenia zakonne i stowarzyszenia katolickie, rodziny i osoby prywatne.

##### A) Historia

Przekład Akatistosu na język łaciński w IX wieku w Wenecji przyczynił się do spopularyzowania tej modlitwy na Zachodzie. Tu przecież celebrowano, w czasie kazań, wzywali wiernych do pozdrawiania Najświętszej Maryi Panny słowami wypowiedzianymi przez Archaniola Gabriela w czasie zwiastowania. Od początku XII wieku zaczęto „Zdrowaś Maryjo” łączyć z „Ojcze nasz”<sup>237</sup>.

Historycy liturgii podkreślają często, że zwyczaj odmawiania różańca wiąże się z praktyką odmawiania przez kapłanów psalmów w Liturgii godzin. Świeccy bądź też bracia zakonni, niemający ani wykształcenia, ani ksiąg, nie mogli w tradycyjny sposób uczestniczyć w Liturgii godzin. Dlatego zamiast psalmów zaczęto odmawiać „Ojcze nasz”. W czasach przed reformacją modlitwa „Zdrowaś, Maryjo” kończyła się na słowach „Jezus” lub „Jezus Chrystus”. Stąd pojawiły się słowa wieńczące uwielbienie Chrystusa: „Błogosławiony owoc żywota Twojego Jezus”. Psalmi w zakonach podzielono na trzy części, co przeszło do modlitwy różańcowej, którą żeńskie zakony nazywały „petit chateau”, „châteaulet”. W języku francuskim oznacza to wieniec z kwiatów wkładany na głowę oblubienicy. To pojęcie przeniesiono na odmawianą modlitwę, którą utarło się nazywać „różaniec – wieniec z róż”.

##### B) Różaniec w PNKK

Biskup Franciszek Hodur nie aprobował tego typu modlitwy. Znalazło to swoje odbicie w tym, że w jego diecezji październik z modlitwą różańcową nie był polecany wiernym. Nie odprawiano tego nabożeństwa. Nie ma go też w Rytuale<sup>238</sup>. Praktyka obowiązująca na terenie diecezji centralnej, której ordynariuszem był bp F. Hodur, nie stała się jednak obowiązującą w całym Kościele. Bp Leon Grochowski, ordynariusz diecezji zachodniej z siedzibą w Chicago, był gorącym orędownikiem modlitwy różańcowej. Początkowo jako proboszcz w Chicago, a później

<sup>237</sup> A. KLEIN, *Das Rosenkranzgebet*, w: *Maria heute ehren...*, 232-238.

<sup>238</sup> Por. *Rytuał*, Scranton 1958 i wcześniejsze wydania.

biskup diecezji, prowadził w radiu tzw. „Godzinę Różańcową”, w której propagował tę modlitwę i zachęcał wiernych do jej odmawiania. Była ona dla niego modlitwą biblijną o medytacyjnym charakterze, zorientowaną chrystologicznie<sup>239</sup>.

#### 4.3.4. Modlitwy

##### 4.3.4.1. Zdrowaś Maryjo – *Ave Maria*

W katechizmie Pawlikowskiego, wydanym w 1911 roku, znajdujemy część poświęconą „Pozdrowieniu Anielskiemu”, w której autor stara się przybliżyć wiernym PNKK, treść i znaczenie modlitwy „Zdrowaś, Maryjo”<sup>240</sup>. Autor katechizmu w sześciu pytaniach i odpowiedziach tak ujmuje „Zdrowaś, Maryjo”:

- Co zazwyczaj odmawiamy po Ojciec nasz?
- Ku czci Matki Bożej modlitwę, zwaną Pozdrowieniem Anielskim, czyli Zdrowaś Maryjo.
- Z ilu części składa się Pozdrowienie Anielskie?
- Z dwu części: z modlitwy uwielbienia i prośby.
- Z czego składa się modlitwa uwielbienia?
- Modlitwa uwielbienia składa się:
  1. Ze słów Archaniola Gabriela: Zdrowaś Maryo, łaskiś pełna, Pan z Tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami,
  2. Ze słów świętej Elżbiety: „I błogosławiony owoc żywota Twojego”, do czego dodajemy Imię Jezus.
- Kiedy powiedział Anioł Gabriel te słowa?
- Gdy Najświętszej Pannie zwiastował, że będzie Matką Bożą.
- Kiedy powiedziała święta Elżbieta wspomniane słowa?
- Gdy Najświętsza Panna Maryja po zwiastowaniu Anielskim ją odwiedziła.
- Z czego składa się prośba?
- Ze słów, które dodał Kościół: „Święta Maryjo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen”.
- Dlaczego chce Kościół, abyśmy Najświętszą Pannę Maryję szczególnie czcili?

<sup>239</sup> Informacja własna. Po biskupie L. Grochowskim, w domu jego syna Michała, znajduje się kilkanaście sporych paczek nagrań i tekstów wygłoszonych przez biskupa w audycjach radiowych. Warto by było zająć się tą spuścizną.

<sup>240</sup> R. PAWLIKOWSKI, *Katechizm Mały*, Scranton 1911, 20.

– *Ponieważ Najświętsza Maryja Panna jest Matką Pana naszego Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodzaju ludzkiego*<sup>241</sup>.

Połączenie dwóch części dokonało się w okresie od VI do XVI wieku. Po raz pierwszy połączenie słów Archanioła i inwokacji św. Elżbiety spotykamy w VI wieku w liturgii Kościoła syryjskiego. Natomiast w VII wieku na Zachodzie pojawiła się owa modlitwa w formie antyfony na przygotowanie darów w czwartą niedzielę Adwentu. Wiemy, że na Synodzie w 1198 roku biskup paryski Odon polecał taką formę. Za nim poszli także inni biskupi i synody w wielu krajach. Dołączenie słowa „Jezus” zawdzięczamy papieżowi Urbanowi IV (1261-1264).

Podobnie było z inwokacją, pochodzącą od Kościoła, która miała także swoją długą historię. W trzynastowiecznym brewiarzu kartuzów spotykamy sformułowanie „Święta Maryjo, módl się za nami”. Wiek później ci sami kartuzi dodali jeszcze wezwanie „módl się za nami grzesznymi”. Katechizm z 1525 roku podaje już zintegrowany tekst, który ostatecznie ustalił i zatwierdził Pius V w reformie „Liturgii godzin” w 1568 roku<sup>242</sup>.

W zbiorze nabożeństw, modlitw i pieśni „Do Boga”<sup>243</sup>, w modlitwach codziennych wymienione jest „Zdrowaś Mario”. To samo czyni ks. Stanisław Zawadzki w zbiorze „Modlitewnik, czyli Ćwiczenia Pobożne dla ludu chrześcijańskiego”<sup>244</sup> z 1920 roku, czy też autor „Modlitwy Polskiego Dziecka”<sup>245</sup> z roku 1933, w końcu biskup Jan Misiaszek w książeczce „Rozmowa duszy z Bogiem czyli zbiór nabożeństw, modlitw i pieśni”<sup>246</sup> w roku 1939. Natomiast „Krótki Katechizm” na pytanie: „Jaka jest wtóra doskonała modlitwa?” udziela następującej odpowiedzi: „Wtórą, doskonałą modlitwą jest Zdrowaś Marja, ułożona przez Kościół katolicki ku czci Matki Jezusa Chrystusa”<sup>247</sup>. Jest to jednocześnie modlitwa codzienna<sup>248</sup>. Tak więc w czczeniu Maryi w PNKK modlitwa „Zdrowaś, Maryjo” odgrywa bardzo istotną rolę.

<sup>241</sup> TAMŻE.

<sup>242</sup> L. SCHEFFCZYK, *Maryja. Matka i Towarzyszka Chrystusa. Podręcznik mariologii*, Kraków 2004, 259-260.

<sup>243</sup> „Do Boga. Zbiór nabożeństw...”, 18.

<sup>244</sup> St.M. ZAWADZKI, *Modlitewnik, czyli ćwiczenia pobożne dla ludu chrześcijańskiego*, Scranton 1920, 16.

<sup>245</sup> „*Modlitwa Polskiego Dziecka. Książeczka do Nabożeństwa do użytku w Polsko Narodowych Katolickich Kościołach*”, Scranton 1933, 11.

<sup>246</sup> J. MISIASZEK, *Rozmowa duszy z Bogiem...*, 17.

<sup>247</sup> „*Krótki Katechizm*”, Scranton 1945, 48-49.

<sup>248</sup> TAMŻE, 4-5.

#### 4.3.4.2. Pod Twoją obronę

Z Litanią Loretańską związana była w PNKK modlitwa „Pod Twoją obronę”<sup>249</sup>. Tekst tej modlitwy, sięgający III wieku, a więc czasów męczenników, odnaleziono w manuskrypcie z III wieku<sup>250</sup>. Ten cenny pomnik przeszłości, nazwany Papirusem nr 470, znajduje się w zbiorach Rylands Library Manchester, w postaci niewiele odbiegającej od aktualnej wersji greckiej. Tekst tej modlitwy występuje dziś w następujących wersjach: greckiej, mediolańskiej, rzymskiej i egipskiej. Modlitwa ma egipskie pochodzenie. Święty Cyryl walcząc z Nestoriuszem w obronie Bożego macierzyństwa i wiary w moc pośrednictwa Maryi, nie głosił swojej prywatnej opinii, ale chciał być przedstawicielem tradycji, która swoje oparcie znajduje w liturgii<sup>251</sup>. W „Liturgii godzin” kapłańskich (starych) występuje ona jako *Antiphona ad Magnificat* (Nieszpory). W rycie ambrojańskim (dziś w Mediolanie) jest to *Antiphona post Evangelium* Mszy św. o Najświętszej Maryi Pannie. Natomiast w rycie bizantyjskim jest to ostatni troparion Nieszporów Wielkiego Postu. Występuje także jako ostatnia modlitwa „Całonocnego czuwania”.

Tekst odczytał i opublikował benedyktyn F. Mercenier. Napisany po grecku został umieszczony na jednej stronie, zajmując tylko kilka wierszy:

*Pod Twoje miłosierdzie  
uciekamy się, Bogurodzico,  
naszymi prośbami nie gardź w potrzebach,  
ale wybaw nas od niebezpieczeństwa,  
Jedyna czysta, jedyna błogosławiona*<sup>252</sup>.

W Kościele rzymskokatolickim, jak też w PNKK, modlitwa ta jest odmawiana w wersji będącej przekładem tradycji rzymskiej, i to nieco rozszerzonej. Tekst grecki z Papirusu nr 470 odwołuje się do miłosierdzia matczynego, do dobroci Bożej Rodzicielki.

Tekst modlitwy w PNKK: *Pod Twoją obronę uciekamy się, święta Boża Rodzicielko! Naszemi prośbami racz nie gardzić w potrzebach naszych, ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać, Panno chwalebna i błogosławiona! O Pani nasza! Oredowniczo nasza! Pośredniczo nasza! Poczyszycielko nasza! Z Synem Twoim nas pojednaj! Synowi Twojemu nas polecaj, Synowi Twojemu nas oddawaj. O Pani,*

<sup>249</sup> „Modlitwa Polskiego Dziecka...”, 180-185.

<sup>250</sup> *Sub tuum*, w: M. O’CARROLL, *Theotokos: A Theological Encyclopedia of the Blessed Virgin Mary*, Collegeville, 1990, 336.

<sup>251</sup> F. MERCENIER, *La plus ancienne prière à la Sainte Virge: le Sub tuum praesidium*, „Les Questions Liturgiques et Paroissiales” 25(1940) 36.

<sup>252</sup> TAMZE, 33.

*o Pani, o Pani nasza! Orędowniczko nasza, Pośredniczko nasza, Pocieszycielko nasza*<sup>253</sup>.

#### 4.3.5. Antyfony maryjne obecne w kulcie PNKK

Nieszpory sprawowane w niedzielę i święta roku kościelnego w PNKK zawierają cztery antyfony maryjne dostosowane do okresu liturgicznego: na Adwent i okres Bożego Narodzenia, na czas Wielkiego Postu, na okres Wielkanocy, okres po Zielonych Świątkach<sup>254</sup>. Pierwotnie odmawiane były w modlitwach na zakończenie dnia, w tzw. Komplecie, celebrowanej w czasie Liturgii godzin.

W czasie Adwentu odmawiano „Matko Odkupiciela” (*Alma Redemptoris Mater*), w okresie Wielkiego Postu – „Witaj, Królowo niebios” (*Ave, Regina coelorum*), w czasie Wielkiej Nocy – „Wesel się, Królowo” (*Regina coeli*), natomiast po Zielonych Świątkach – „Witaj, Królowo” (*Salve, Regina*).

Pierwsza z nich – „Matko Odkupiciela” (*Alma Redemptoris Mater*) rozpoczyna się łacińskim „Alma”. Ma ono podwójne znaczenie: pierwsze – „święta”, „wspaniała”, „dobroczytna”, „czcigodna” oraz drugie – „dziewica”, „panna”. Św. Hieronim, autor „Wulgaty”, widział w nim odniesienie do hebrajskiego „Almah”. Słowo to występowało w prorocztwie Izajasza (7, 14) – *Oto Panna pocznie i porodzi syna*. Polskie tłumaczenie „Tyś jest przechodnią bramą do rajy wiecznego” trafnie podkreśla rolę Maryi, gdyż to dzięki temu, że zrodziła Zbawiciela, otwarła nam drogę zbawienia. Treść antyfony podkreśla Jej dziewictwo oraz Jej orędownictwo na korzyść ludzi.

Na czas Wielkiego Postu używana jest inna antyfona: „Witaj, Królowo niebios” (*Ave Regina coelorum*). W tekście antyfony odnajdujemy jej źródła biblijne, które łączą macierzyństwo i dziewictwo Maryi z odniesieniem do Izajasza 11, 1. „Witaj początku, bramo tej światłości”. Wydaje się, że autor tekstu podkreśla niewymowny dar, który stał się udziałem ludzi przez Maryję.

Okres Wielkiej Nocy to czas używania antyfony: „Wesel się, Królowo” (*Regina coeli, laetare*). Antyfona ta odbiega od innych. Antyfony wykorzystywały w swej treści słowa wypowiedziane przez Gabriela w zwiastowaniu: „Chaire” – bądź pozdrowiona, „salve”, „ave”, „gaude”.

<sup>253</sup> „Modlitwa Polskiego Dziecka...”, 184-185.

<sup>254</sup> ST.M. ZAWADZKI, *Modlitewnik, czyli ćwiczenia pobożne...*, 165-194; „Modlitwa Polskiego Dziecka...”, 146-152; L. GROCHOWSKI, *Módlmy się...*, 175-185; „Do Boga. Zbiór nabożeństw...”, 202-210.

Tłumaczenie polskie odbiega od tekstu łacińskiego. Zgodnie z tekstem powinno ono rozpoczynać się od słów: „Królowo nieba”. Tekst polski nawiązuje do tradycyjnych form i rozpoczyna się zwrotem: „Ciesz się”. Modlitwa wyraża radość. Autor uwidacznia to przez użycie słowa „Raduj się” oraz przez powtarzającą się aklamację: „Alleluja”. Tekst antyfony podkreśla niezłomną nadzieję Bogurodzicy na zmartwychwstanie Syna: „zmartwychwstał jak powiedział”.

Najbardziej popularna – „Witaj, Królowo” (*Salve, Regina*) – do odmawiania po Zesłaniu Ducha Świętego, jest radosnym synowskim pozdrowieniem Bogarodzicy, jak też błaganiem o miłosierdzie i łaski dla Kościoła. Wołaniem „dzieci” Ewy do Nowej Ewy – Królowej Miłosierdzia. Używa się jej także w obrzędzie pogrzebu osoby dorosłej, jako ostatniej modlitwy Kościoła za zmarłego wiernego, o miłosierdzie dla niego<sup>255</sup>.

Pierwotnie antyfona rozpoczynała się słowami: „Witaj, Królowo miłosierdzia”. Dodanie słowa „Matko” zawdzięczamy środowisku Cluny. Zakończenie nie miało określenia „Virgo” (Dziewica). W wersji polskiej występuje „życie, słodczy” – natomiast w starych wersjach mamy sformułowanie „vitae dulcedo” – słodczy życia, a nie „życie”, „słodkości” (*vita, dulcedo*).

#### A) Pieśni

Pieśń kościelna syntetyzuje prawdy teologiczne i pobożność prywatną, związane z tajemnicami poszczególnych okresów liturgicznych czy świąt kościelnych. Jeden z Katechizmów PNKK ujmował rolę śpiewu jako jednej z form modlitwy: *Modlenie się przez śpiew ma szczególniejsze znaczenie i dla modlącego się, i dla słuchaczy, ponieważ religijny śpiew podnosi myśl człowieka do Boga, rozgrzewa jego serce i uszlachetnia całą istotę w wysokim stopniu: kto śpiewa, dwa razy się modli*<sup>256</sup>. Pieśń popularyzuje teologię i jednocześnie zakorzenia ją w człowieku, gdyż wszechstronnie oddziałuje na niego i czyni to skuteczniej, niż najdoskonalszy wykład prowadzony przez uczonego teologa. Dlatego nie powinno dziwić, że przedmiotem analiz czyni się też pieśni, które odnajdujemy w śpiewnikach i modlitewnikach PNKK. Sam bp F. Hodur był autorem hymnów i pieśni kościelnych, które do dziś śpiewane są w PNKK i Kościele Polskokatolickim<sup>257</sup>:

<sup>255</sup> *Rytuał dla użytku duchowieństwa PNKK...*, 288.

<sup>256</sup> *Krótki Katechizm...*, 49.

<sup>257</sup> Ojciec Stanisław Celestyn Napiórkowski pisał: *Luteranizm nie zdobyłby tak szybko terenu, gdyby Luter był tylko wybitnym teologiem, a nie był przy tym*



1. Hymn Kościoła: „Tyle lat my Ci, o Panie, służbę wierną wypełniali”, napisany w 1912 roku z okazji 15 rocznicy powstania Kościoła. Hymn ten zatwierdzono na IV Synodzie Generalnym w Scranton (7-10 VII 1921)<sup>258</sup>. Śpiewa się go na melodię pieśni „Najeżdźcy z obcej ziemi”<sup>259</sup>, którą zharmonizował Adam B. Pikulski, długoletni organista katedry św. Stanisława w Scranton<sup>260</sup>;

2. Hymn wiary: „Do Ciebie przyslim, Boże nasz, przed Twe oblicze, Panie”. Śpiewany w PNKK na melodię „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród”;

3. Hymn wdzięczności: „Do głębi duszy przejęci, Panie, wrócim do domu z wdzięczności łąą”. Tekst używany na zakończenie nabożeństwa i śpiewany na melodię „Z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej”<sup>261</sup>.

4. Hymn wyznania: „Synu Boży, Chryste Panie, przed obliczem Twoim staniam”<sup>262</sup>.

5. Hymn prośby: „Wielki Stwórco świata tego”. Używano go przed kazaniem.

Wszystkie te hymny, jak też i pieśni ułożone przez naszego autora, pisane były na początku XX wieku, stąd pewne archaizmy, tonacje i właściwości językowe tego okresu. Miały one przemawiać do uczuć i wyobraźni odbiorcy, budzić ducha.

W modlitewnikach wydanych przez Kościół znajdujemy wiele pieśni do Matki Bożej, ale występują też takie, które w treści wspominają Maryję i Jej udział w historii zbawienia. Są to pieśni pozdrowienia, uszanowania, wspomnienia, wzywania, czci, prośby o łaski, ufności, prośby o wstawiennictwo, wyrażające uległość wobec Maryi jako Matki i Królowej. W PNKK najczęściej używane były i są następujące pieśni maryjne:

1. Chwalcie łąki umajone
2. Ty, której berła
3. Matko niebieskiego Pana

---

*poetą i kompozytorem, gdyby swoich teologicznych idei nie zaklął w pieśniach.*  
S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Matka naszego Pana*, Tarnów 1992, 79.

<sup>258</sup> K. GROTHNIK, *Synods of the Polish National Catholic Church...*, 151-183.

<sup>259</sup> „Straż” (1918) nr 12, 1.

<sup>260</sup> L. GROCHOWSKI, *Módlmy się...*, 413; J. MISIASZEK, *Rozmowa duszy z Bogiem...*, 484; „*Modlitwa Polskiego Dziecka...*, 187, *Do Boga. Zbiór nabożeństw...*, 373; *Rytuał dla użytku duchowieństwa PNKK...*, 4.

<sup>261</sup> *Do Boga. Zbiór nabożeństw...*, 84; „*Modlitwa Polskiego Dziecka...*, 91; J. MISIASZEK, *Rozmowa duszy z Bogiem...*, 484; L. GROCHOWSKI, *Módlmy się...*, 102.

<sup>262</sup> Tamże, s. 422; *Do Boga. Zbiór nabożeństw...*, 372.

4. Serdeczna Matko
  5. Witaj Królowo nieba
  6. Zdrowaś Maryjo, Boga Rodzico
  7. Do Twej dążymy kaplicy
  8. Królowej Anielskiej
- Modlitewnik „Modlitwa Polskiego Dziecka” dodaje jeszcze:

1. Cześć Maryi
2. Pani w ofierze
3. Pod Twą obronę.

Natomiast w „Rytuale” znajdujemy trzy pieśni maryjne:

1. Serdeczna Matko
2. Zdrowaś Maryjo, Boga Rodzico
3. Witaj Królowo<sup>263</sup>.

Pieśni te wykorzystywane były w obrzędzie pogrzebu: dwie pierwsze w czasie pogrzebu dziecka, natomiast trzecia w pogrzebie dorosłych. Pieśń „Serdeczna Matko” w środowisku Polonii amerykańskiej jest powszechnie znana i śpiewana w języku polskim, którego znaczna część śpiewających już nie zna<sup>264</sup>. Warto zwrócić uwagę na proporcje, jakie występują w modlitewnikach, jeśli chodzi o liczbę pieśni maryjnych w stosunku do pozostałych.

W książeczce do nabożeństwa dla dzieci liczba pieśni przeznaczonych na określony czas liturgiczny jest następująca:

- Adwent – 2;
- Boże Narodzenie – 13;
- Wielki Post – 6;
- Wielkanoc – 6;
- Maryjne – 9;
- Eucharystyczne – 11;
- Przygodne – 15.

Na 62 pieśni 9 to pieśni maryjne<sup>265</sup>.

W mającym wiele wydań modlitewniku „Módlmy się. Książeczka do nabożeństwa dla użytku chrześcijan wyznawców PNKK”, opracowanym przez bp L. Grochowskiego, zamieszczono następującą liczbę pieśni<sup>266</sup>:

<sup>263</sup> *Rytuał dla użytku duchowieństwa PNKK...*, 256 i 288.

<sup>264</sup> Rozmawiając w dniu 15 II 1992 z Ordynariuszem diecezji Scranton – Kościoła rzymskokatolickiego bp. J. Timlim, Irlandczykiem z pochodzenia, dowiedziałem się, że Ksiądz Biskup nauczył się pieśni „Serdeczna Matko” po polsku, aby wspólnie śpiewać ją ze swoimi diecezjanami. Bp J. Timlin nie posługuje się językiem polskim.

<sup>265</sup> *Modlitwa Polskiego Dziecka...*, 246-255.

<sup>266</sup> L. GROCHOWSKI, *Módlmy się...*, 428-430.

Adwent – 1;  
Boże Narodzenie – 8;  
Wielki Post – 5;  
Wielkanoc – 5;  
Maryjne – 8;  
Eucharystyczne – 11;  
Przygodne – 5.

Na 43 pieśni 8 to pieśni maryjne.

Wydany przez ks. St. M. Zawadzkiego „Modlitewnik, czyli Ćwiczenia Pobożne dla ludu chrześcijańskiego” ma następującą liczbę pieśni<sup>267</sup>:

Adwent – 2;  
Boże Narodzenie – 7;  
Wielki Post – 7;  
Wielkanoc – 4;  
Maryjne – 6;  
Eucharystyczne – 7;  
Przygodne – 7;  
Narodowe – 3.

Na 43 pieśni 6 to pieśni maryjne. Identycznie wygląda to w modlitewniku bp. Jana Misiaszka<sup>268</sup>.

Pieśni te akcentują kilka ważnych elementów składających się na cześć Najświętszej Maryi Panny:

- a) wiarę w Boże macierzyństwo Maryi,
- b) wiarę w trwałe dziewictwo Maryi,
- c) przekonanie o godności wynoszącej Maryję ponad inne niewiasty,
- d) wzywianie do naśladowania Maryi.

Niektóre z nich zdają się przypisywać Maryi funkcje paralelne do Chrystusa – Pośredniczki czy nawet Współodkupicielki. Innym, również budzącym sprzeciw elementem niektórych pieśni maryjnych, jest przedstawianie Chrystusa (Boga) jako surowego sędziego, natomiast Maryi jako miłosiernej Matki (np. „Serdeczna Matko” – słowa: „lecz kiedy Ojciec rozgniewany siecze, szczęśliwy, kto się do Maryi uciecze!”). Obraz Boga przekazany przez Biblię jest inny. Bóg pragnie być blisko człowieka, ofiaruje mu swą przyjaźń. Grzech, nieposłuszeństwo nie niweczą Bożych inicjatyw. W dobroci Boga, który zawsze pozostaje naszym Ojcem, odnaj-

<sup>267</sup> ST.M. ZAWADZKI, *Modlitewnik, czyli Ćwiczenia Pobożne...*, 334-388. Zbiór modlitw i pieśni ks. Zawadzkiego był pierwszą książeczką do nabożeństwa wydaną z *imprimatum* bp. F. Hodura.

<sup>268</sup> J. MISIASZEK, *Rozmowa duszy z Bogiem...*, 512 i 405-509.

dujemy także element miłości macierzyńskiej: *Jak kogo pociesza własna matka, tak ja was pocieszać będę* (Iz 66, 13). Ten sam prorok okresu niewoli i wygnania napisze: *Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta która kocha syna swego Iona? A nawet, gdyby ona zapomniała. Ja nie zapomnę o tobie* (Iz 49, 15). Natomiast Jezus zwraca się z propozycją *Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię* (Mt 11, 28).

Jedna z pieśni „Cześć Maryi, cześć i chwała” wychwala następujące pasywne cnoty Maryi: czystość, cichość i pokorę. Sam Hodur zwracał uwagę na zaangażowanie Maryi, a więc cnoty aktywne, takie jak wiara, posłuszeństwo czy też oddanie się Chrystusowi.

Pieśń „O Maryjo, przyjm w ofierze” śpiewana bywa często w czasie Mszy św., podczas ofiarowania. Ten kontekst, może fałszywie sugerować, że ofiara Mszy św. składana jest Maryi. A przecież składamy ją Ojcu przez Syna w Duchu Świętym.

Pieśń kościelna musi podlegać ocenie teologicznej, często nawet krytycznej. Chodzi przecież o ortodoksję, o ocenę języka pieśni religijnych, który powinien harmonizować z prawdami wiary. Inaczej złe pełnienie funkcji informacyjnej dyskwalifikuje go zupełnie<sup>269</sup>.

#### 4.4. Tytuły kościołów

Cześć i szacunek, jakim darzona jest w PNKK Maryja, znalazły swój wyraz w obieraniu Jej za patronkę kościołów. Umierając w 1953 roku, bp F. Hodur pozostawił świetnie zorganizowaną społeczność kościelną, na którą składało się pięć diecezji (w tym Diecezja Polska), dziewiętnaście senioratów (dekanaty w USA i Kanadzie) oraz 157 parafii. W tym czasie Kościół liczył około 270 tysięcy wiernych, wśród których pracowało 147 duchownych. Rozwój Kościoła w liczbach ukazuje tabela<sup>270</sup>:

<sup>269</sup> S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Matka naszego Pana...*, 98-99. Celestyn Napiórkowski wspomina jeszcze w swoim przypisie o rozmowie, jaką przeprowadził z ks. prof. J. Herbutem dotyczącej konieczności kryterium ortodoksyjności w poetyckim języku religijnym, skoro ma on pełnić funkcję informacyjną. Franciszkanin lubelski wymienia także jedno z wydawnictw KUL: *O języku religijnym. Zagadnienia wybrane*, red. M. KARPIUK, J. SAMBOR, Lublin 1988. Dzieło to dotyka interesującej nas tutaj problematyki.

<sup>270</sup> Tabela opracowana na podstawie: H. KUBIAK, *Polish National Catholic Church in the United States of America from 1897-1980. The Social Conditioning and Social Functions*, Kraków 1982, 121. Liczby nie obejmują Diecezji Polskiej PNKK.

Lp	Rok	Liczba		
		Księży	Kościółów	Wiernych
1	1906	22	24	15 473
2	1916	37	45	20 145
3	1925	67	71	84 000
4	1936	?	126	150 000
5	1951	147	156	256 879
6	1956	144	157	267 418

I tak następujące parafie obrały sobie Maryję za patronkę:

#### 4.4.1. Diecezja wschodnia – Manchester, N.H.

- Blessed Virgin Mary of Częstochowa – Matki Bożej Częstochowskiej – Albany, N.Y. Stolica stanu New York. Parafię w tym mieście powołano do życia w 1920 roku<sup>271</sup>.

- Matki Bożej Nieustającej Pomocy – Adams, Mass.

- Niepokalanego Poczęcia – Lawrence, Mass. Parafia została zorganizowana w roku 1925<sup>272</sup>.

- Matki Bożej Częstochowskiej – Fall River, Mass. Istnieje od 11 czerwca 1898 roku<sup>273</sup>.

- Matki Bożej Różańcowej – Chicopee, Mass. Zorganizowana pierwotnie jako tzw. parafia niezależna. W roku 1897 przeszła pod jurysdykcję Scranton<sup>274</sup>.

#### 4.4.2. Diecezja zachodnia – Chicago, Ill.

- Najświętszej Maryi Panny – Kenosha, Wis. Początkowo była parafią niezależną. Do przyjęcia jurysdykcji PNKK przyczynił się ks. Józef Padewski, późniejszy ordynariusz Diecezji Polskiej PNKK<sup>275</sup>.

- Matki Bożej Częstochowskiej – Hamtramck, Mich. Powstała w latach dwudziestych ubiegłego wieku<sup>276</sup>.

- Matki Boskiej Różańcowej – South Bend, Ind. Początki parafii sięgają roku 1914. W tym też roku uzyskano czarter. Rok później rozpoczęto budowę świątyni, którą ukończono w 1920 roku<sup>277</sup>.

<sup>271</sup> *Księga Pamiątkowa „33”...*, 362-365.

<sup>272</sup> TAMŻE, 388-391.

<sup>273</sup> TAMŻE, 341-345.

<sup>274</sup> TAMŻE, 314-316.

<sup>275</sup> TAMŻE, 446.

<sup>276</sup> *Po drodze życia...*, 239-242.

<sup>277</sup> *Księga Pamiątkowa „33”...*, 432-435.

- Matki Bożej Różańcowej – Pierz, Minn. Założona w 1920 roku<sup>278</sup>.

- Najświętszej Maryi Panny – Yongstown, Oh. Powołana do życia w 1926. Czarter uzyskała dopiero w 1929 roku<sup>279</sup>.

- Panny Maryi – West Allis, Wis. O jej istnieniu przypomina ks. K. Grotnik<sup>280</sup>.

- Najświętszej Maryi Panny – Dublin, Wis. O istnieniu tej społeczności wspomina K. Grotnik pisząc o 4 uczestnikach Synodu PNKK<sup>281</sup>.

- Najświętszej Maryi Panny – St. Petersburg, Fl. Starzenie się części emigracji polskiej spowodowało w latach trzydziestych ubiegłego stulecia migrację Polonii z dawnych miejsc jej pobytu na Florydę. To było przyczyną powołania nowych ośrodków duszpasterskich<sup>282</sup>.

#### 4.4.3. Diecezja Buffalo – Pittsburg

- Matki Bożej Różańcowej – Buffalo, N.Y. Założycielami wspólnoty byli polscy wychodźcy, którzy w 1895 roku postanowili powołać do życia niezależną parafię. Pierwszym jej proboszczem był ks. A. Klawiter. W swojej historii przeżyła okresy wzlotów i upadków. W roku 1919 na licytacji sprzedano kościół za zaciągnięte długi. Pod jurysdykcję PNKK przeszła w 1914 roku<sup>283</sup>.

- Matki Boskiej Częstochowskiej – Eire, Pa. Założona w latach dwudziestych ubiegłego stulecia<sup>284</sup>.

- Najświętszej Maryi Panny – Boswell, Pa. Parafię powołano do życia w maju 1918 roku<sup>285</sup>.

#### 4.4.4. Diecezja Centralna – Scranton, Pa.

- Matki Bożej Bolesnej – Dupont, Pa. Parafia powstała w 1916 roku. Przyczyną powstania parafii PNKK był konflikt miejscowej społeczności z bp. ordynariuszem dotyczący obsadzenia stanowiska proboszcza parafii<sup>286</sup>.

- Matki Bożej Częstochowskiej – Duryca, Pa. Powstała dwa lata po wydarzeniach w Scranton, tj. w roku 1899<sup>287</sup>.

<sup>278</sup> TAMŻE, 443-444.

<sup>279</sup> TAMŻE, 427-432.

<sup>280</sup> K. GROTNIK, *Synods of the PNCC...*, 449.

<sup>281</sup> TAMŻE, 449.

<sup>282</sup> TAMŻE.

<sup>283</sup> *Księga Pamiątkowa „33”...*, 457-465.

<sup>284</sup> TAMŻE, 482-483.

<sup>285</sup> TAMŻE.

<sup>286</sup> *Po drodze życia...*, 106-112.

<sup>287</sup> TAMŻE, 103-106.

- Matki Bożej Bolesnej – Plymouth, Pa. Została zorganizowana w 1898 roku<sup>288</sup>.

Do listy tej trzeba dopisać Diecezję Polską, która zerwała swoje związki z centralą Kościoła w Scranton po aresztowaniu i osadzeniu w więzieniu UB w Warszawie jej zwierzchnika. Stało się to 15 lutego 1951 roku, kiedy to na ogólnopolskim zjeździe duchowieństwa w Warszawie dokonano aktu autokefalizacji Kościoła. Tego aktu dokonano pod naciskiem Urzędu ds. Wyznań. W dniu 10 maja 1951 roku zmarł w warszawskim więzieniu UB przy ul. Rakowieckiej zwierzchnik diecezji ks. bp Józef Padewski. Kościół „matka” nie uznał tego aktu autokefalizacji oraz zmiany nazwy Kościoła z PNKK na Kościół Polskokatolicki<sup>289</sup>.

#### 4.4.5. Diecezja Polska – Kraków

- Matki Bożej Anielskiej – Koszów Górny. Założona w 1931 roku.
- Matki Bożej Zwycięskiej – Chełm.
- Matki Bożej Wniebowziętej – Lublin.
- Narodzenia Najświętszej Maryi Panny – Majdan Leśniewski.
- Matki Bożej Różańcowej – Osówka.
- Najświętszej Maryi Panny – Jaćmierz.
- Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny – Hucisko.
- Matki Boskiej Nieustającej Pomocy – Skadla.

W PNKK w USA i Kanadzie: w Diecezji Centralnej na 49 parafii – 3 Kościoły nosiły tytuł maryjny. Diecezja Wschodnia – na 34 parafie – 5 posiadało wezwania maryjne. Diecezja Zachodnia miała 46 parafii, z których 8 posiadało tytuły maryjne. W Diecezji Buffalo – Pittsburg na 28 parafii – 3 miały wezwania maryjne. Diecezja Polska – na 64 Kościoły (52 parafie i 12 filii) było 8 parafii pod wezwaniem maryjnym. USA i Kanada – 157 – 19. Polska<sup>290</sup> - 64 – 8.

## 5. Jaka pobożność?

Z funkcjonującego w świadomości wierzących obrazu Maryi wyrastają duchowość i odpowiadająca jej pobożność maryjna. Istnieją

<sup>288</sup> TAMŻE, 129-133.

<sup>289</sup> Szerzej na ten temat pisze W. WYSOCZAŃSKI, *Posłowie*, w: U. KŪRY, *Kościół starokatolicki...*, 454-455; W. WYSOCZAŃSKI, *Proces kanonicznego usamodzielniania się Kościoła Polskokatolickiego w Polsce i jego pozycja w Unii Utrechckiej*, „*Posłannictwo*” (1988) 1-4, 3-16.

<sup>290</sup> Dane dotyczące Polski: W. WYSOCZAŃSKI, *Posłowie...*, 453.

zasadniczo dwa obrazy Maryi: chrystotypiczny i eklezjotypiczny<sup>291</sup>. Stąd warto zapytać o typ pobożności maryjnej u bp. F. Hodura. Czy jest ona chrystotypiczna czy eklezjotypiczna? Może stara się ona te dwa obrazy Maryi łączyć?

W obrazie chrystotypicznym Maryja jest bliska Chrystusowi, obdarowana wieloma przywilejami z racji wybrania Jej przez Boga na Matkę Jezusa, uczestniczy w mocy Chrystusa – jest Matką łaski Bożej. W obrazie tym bardzo mocno akcentuje się związek Maryi z Chrystusem, Jej upodobnienie do Syna. Maryja oddala się od swoich „córek i synów”, od ludu Bożego. Przedstawionemu tu obrazowi Maryi odpowiada określony typ pobożności maryjnej. Dominantę stanowi tu miłość i zaufanie do Maryi. Maryja wszystko może z racji swej dobroci i potęgi. W tym modelu pobożności maryjnej na pierwszy plan wysuwają się prośby, jakie pobożny lud znosi do Matki Pana. W połączeniu z sentymentalizmem występującym bardzo często w pobożności ludowej, może prowadzić do mariocentryzmu<sup>292</sup>.

Z chrystotypicznej mariologii wyrasta chrystotypiczna pobożność maryjna. Można ją krótko określić jako pobożność do Maryi. W jej „arsenale” znajdujemy różne pobożne ćwiczenia, pielgrzymki, koronacje itp. Ulubione modlitwy w tym typie pobożności to: „Pod Twoją obronę”, „Pomnij o najdobrotliwsza ...”, zwana też modlitwą św. Bernarda, czy też „Litania Loretańska”.

Istnieje też eklezjotypiczny obraz Maryi i związana z nim pobożność. Maryja należąca do wspólnoty wybranych przez Boga, najznakomitszy członek Kościoła, krocząca wraz z nim ku paruzji, uczy członków Kościoła, jak naśladować Chrystusa, jak słuchać słowa Bożego i rozważać to słowo ukazując, że prawdziwa wiara urzeczywistnia się w miłości, miłości służebnej wychodzącej do innych.

Z tego obrazu wyrasta eklezjotypiczna pobożność, którą można nazwać pobożnością na wzór Maryi. Nie jest to typ pobożności sentymentalnej. Wymaga od czciciela Maryi nieustannego dorastania do pełni chrześcijaństwa.

<sup>291</sup> Te dwie kategorie wprowadził do języka teologii pallotyn ks. Henryk Köster, który na Międzynarodowym Kongresie Mariologiczno-Maryjnym w Lourdes (1958 r.) w swoim referacie na temat: *Quid iuxta investigationes hucusque peractas tanquam minimum tribuendum sit B.M. Virgini in cooperatione eius ad opus redemptionis? (Maria et Ecclesia. Acta Congressus Mariologici – Mariani in civitate Lourdes anno MCMLVIII celebrati, vol II: De munere et loco quem tenet Beata Virgo Maria in Corpore Christi Mystico. Relationes sessionum generalium, Romae 1959, 21-49).* Więcej na ten temat: S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Mariologia eklezjotypiczna*, w: TENZE, *Matka naszego Pana...*, 143-155.

<sup>292</sup> T. SIUDY, *Oblicza polskiej pobożności maryjnej*, w: *Matka Jezusa pośród pielgrzymującego Kościoła*, red. J.S. GAJEK, K. PEK, Warszawa 1993, 306.



Teksty liturgiczne wzywają do naśladowania Maryi, a więc pobożności eklezjotypicznej. Biskup Franciszek Hodur wzywał wielokrotnie do kształtowania pobożności na wzór Maryi, ale nie zapomniał o nieodzownym dopełnieniu w pobożności chrystotypicznej, bez której trudno wyobrazić sobie prawdziwą pobożność maryjną oscylującą między skrajnościami. W tak pojętej pobożności odnajdujemy katolickość Kościoła, który przewycięża wszelki ekskluzywizm.

## 6. Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny?

W numerze 26 „Roli Bożej”, która ukazała się 21 października 1950 roku, biskup Franciszek Hodur wraz z bp. J. Misiaszkim zamieścił artykuł pod znamionym tytułem: „Jak należy rozumieć dogmat o Wniebowzięciu Matki Jezusa Chrystusa z duszą i ciałem?”<sup>293</sup>. Jego celem było wyjaśnienie pozycji Kościoła w tym względzie własnym wiernym oraz obrony tak zajętego stanowiska wobec Kościoła rzymskokatolickiego. Autorzy tekstu łączą dogmat wniebowzięcia z wcześniejszym, o niepokalanym poczęciu Najświętszej Maryi Panny<sup>294</sup>.

A) Argument skrypturystyczny – nie znajdziemy go w Piśmie Świętym<sup>295</sup>. Także nieuzasadnionym zabiegiem byłoby szukanie takiego argumentu przy pomocy sztucznych zabiegów, lub wyciąganie daleko idących wniosków z tekstów Łk 1, 28 lub 12 rozdziału Apokalipsy św. Jana. Jest to pierwszy i najważniejszy argument przeciw. Drugi wypływa ze stwierdzenia braku tej nauki w pozabiblijnych świadectwach starożytnego Kościoła aż do V-VI wieku<sup>296</sup>.

<sup>293</sup> F. HODUR, *Jak należy rozumieć dogmat o Wniebowzięciu Matki Jezusa Chrystusa z duszą i ciałem?*, „Rola Boża” 26(1950) nr 43, 674-678.

<sup>294</sup> Potwierdzenie tej sugestii znajdujemy także u Piusa XII w *Munificentissimus Deus*, AAS 42(1950) 754.

<sup>295</sup> TAMŻE, 676. Pius XII nie podał żadnego tekstu Pisma Świętego, w którym by ta prawda była objawiona lub na którym w szczególny sposób by się opierała. Papież ogólnie wspomina tylko w dwóch miejscach o Piśmie Świętym: *Haec omnia Sanctorum Patrum ac theologorum argumenta considerationesque Sacris Litteris, tamquam ultimo fundamento nuncuntur, que quidem almama Dei Matrem nobis veluti ante oculos proponunt divino Filio suo coniunctissimam, eiusque semper participantem sortem. Quam ab rem quasi impossibile videtur eam cernere, quae Christum concepit, peperit suo lacte alluit, eumque inter ulnas habuit pectorique ovstrinxit suo, ab eodem post terrestrem hanc vitam etsi nona anima corpore tamen separtata* (AAS 42(1950) 767-768), oraz: *veritas corporeac Assumptionis Beatissimae Virginis Mariae in coelum – que veritas Sacris Litteris immititur* (AAS 42(1950) 760). Z tekstów przytoczonych wynika, że prawda wniebowzięcia ma swe oparcie w Piśmie Świętym. Oba teksty wyciągają z Pisma Świętego ogólną ideę, że Maryja ściśle związana jest z Synem i dzieli jego los. W tym tkwi też i ta myśl, że jest wniebowzięta.

<sup>296</sup> F. HODUR, *Jak należy rozumieć dogmat o Wniebowzięciu...*, 676.

B) Argument z Tradycji – brak tej prawdy u Ojców Kościoła, takich jak Tertulian, Cyprian, Hieronim czy św. Augustyn. O prawdzie tej nie piszą też Klemens Aleksandryjski, Orygens, Bazyli Wielki i Grzegorz Kapadoccy<sup>297</sup>. Według Hodura pojawienie się tej nauki zawdzięczamy rozwojowi kultu obrazów Najświętszej Maryi Panny, pod wpływem którego teologowie tamtych czasów zaczęli mówić o wniebowzięciu. Prawdą jest, że nauka o wniebowzięciu Maryi znajduje się dopiero u Ojców greckich VII i VIII stulecia po Chrystusie<sup>298</sup>. Argument z tradycji jest także wykorzystywany przez innych oponentów dogmatyzacji<sup>299</sup>.

Późniejszy rozwój myśli teologicznej dodawał tylko do przyjętej uprzednio tezy nowe opinie, które Pius XII przyjął za wystarczający argument ogłoszenia dogmatu o wniebowzięciu Matki Pana z duszą i ciałem do chwały niebios<sup>300</sup>.

Starokatolicy chętnie powołują się na formułę św. Wincentego z Lerynu: *quod ubique, quod semper, quod ab omnibus creditum est. Hoc est enim vere proprieque catholicum*. Te trzy zasady nie mają zastosowania do wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Dlatego więc nie można żądać wiary we wniebowzięcie jako warunku koniecznego do zbawienia.

C) Racje spekulatywne – Duns Szkot sformułował następujące zdanie, które teolodzy skwapliwie podjęli: *Quod potuit et decuit, hoc fecit Deus*<sup>301</sup> (Bóg uczynił to, co mógł uczynić i co uczynić wypadało). W odniesieniu do wniebowzięcia oznacza to nic więcej, jak tylko to, że logika myślenia teologicznego powoduje, iż teologiczny postulat (wniosek) jest faktem historycznym.

<sup>297</sup> TAMŻE.

<sup>298</sup> L. KRUPA, *Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny jako prawda objawiona w nauce Ojców Greckich*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 1(1949) 111-112.

<sup>299</sup> W tym miejscu można przypomnieć doskonale studium brata Maxa Thuriana ze wspólnoty Taizé: *Le dogme de l'Assomption*, „Verbum caro” 5(1951) 2-50, czy uczestnika proklamacji dogmatu w Rzymie, twórcy tzw. ewangelijnego katolicyzmu, Friedricha Heilera: *Das neue Mariendogma im Lichte der Geschichte und im Urteil der Oecumene*, „Oekumenische Einheit” 2(1951) 4-44, tutaj zwłaszcza 12-13.

<sup>300</sup> F. HODUR, *Jak należy rozumieć dogmat o Wniebowzięciu...*, 676: *Dopiero w V i VI wieku, pod wpływem kultu obrazów Matki Najświętszej poczęto mówić głośno o wniebowzięciu Maryi, Matki Jezusa Chrystusa z duszą i z ciałem. Każdy wiek dodał coś nowego do mniemań poprzedników i w ten sposób zgromadzono mnóstwo opinii, które obecny papież uważa za wystarczające podpory, argumenty do ogłoszenia swego dogmatu o wniebowzięciu duszy i ciała matki Jezusa Chrystusa.*

<sup>301</sup> Hodur błędnie przypisuje Szkotowi autorstwo tej argumentacji. Idzie za dość powszechnie przyjętą błędną opinią o Szkocie.

## 6.1. Dogmatyczna ocena treści rzymskokatolickiej nauki o wniebowzięciu

Bp F. Hodur, krytykując rzymskokatolicką naukę o wniebowzięciu Maryi, zwraca uwagę na te punkty doktryny, w których nauka ta musi pociągnąć za sobą konsekwencje w stosunku do pewnych zagadnień teologicznych z takich działów teologii, jak eklezjologia i nauki o wierze.

### 6.1.1. Konsekwencje w stosunku do eklezjologii

Dotyczą szczególnie odejścia Kościoła rzymskokatolickiego od Ewangelii w metodzie teologicznej. Widać to w prymacie aktualnej zgody Kościoła w przyjęciu tego dogmatu, a będącej ponad Biblią i jego Tradycją<sup>302</sup>. Bp Hodur podkreśla związek nowego dogmatu z koncepcją Nauczycielskiego Urzędu Kościoła<sup>303</sup>. Dla niego jest to naturalne następstwo dwu nowych dogmatów, tj. z roku 1854 dogmatu o niepokalanym poczęciu Najświętszej Maryi Panny<sup>304</sup> i z roku 1870 dogmatu o nieomyślności papieża w sprawach wiary i moralności chrześcijańskiej. Proklamując dogmat o cielesnym wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny, Pius XII po raz pierwszy uczynił użytek z ogłoszonego na I Soborze Watykańskim dogmatu o nieomyślności papieża.

### 6.1.2. Konsekwencje w stosunku do nauki o wierze

Hodur był przekonany, że jak przed podziałem Kościoła na Wschodni i Zachodni, tak i dziś musi Kościół głosić te prawdy wiary, od przyjęcia których zależy nasze zbawienie. Według niego jest ich sześć:

1. *Że jest jeden Bóg, który wszystko stworzył i wszystkim rządzi.*
2. *Że Bóg jest sędzią sprawiedliwym, którzy za dobre wynagradza, a za złe karze.*

<sup>302</sup> F. HODUR, *Jak należy rozumieć dogmat o Wniebowzięciu...*, 676.

<sup>303</sup> *W ciągu 19 wieków zbierali się bardzo często przywódcy chrześcijaństwa na synody i sobory, radzili o najważniejszych, a często mniej ważnych zagadnieniach swej religii, na przykład – o niebie, czyśćcu, piekle, o stosunku szatanów do człowieka, o Piśmie Świętym, o ustroju Kościoła, o walce Kościoła ze świeckimi panującymi i tym podobnych zagadnieniach, interesujących bardzo wiernych w swoim czasie. Z tych obrad nie wysunięto jednak żadnego dogmatu, który by obowiązywał w sumieniu wszystkich wiernych Chrystusowego Kościoła, dopiero – w XIX wieku przypomnieli sobie papież, że dogmaty są dla nich znakomitą sposobnością do utwierdzenia swojej władzy, swojej potęgi w chrześcijańskim świecie.* TAMŻE, 675.

<sup>304</sup> TAMŻE, 675. W tekście artykułu mylnie podano datę ogłoszenia dogmatu o niepokalanym poczęciu – 1864, a powinien być 1854. Czy był to błąd drukarski i brak korekty?

3. *Że Bóg jest Jeden w Trzech Osobach, Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty.*
4. *Że druga Osoba Bóstwa – to jest Syn Boży stał się człowiekiem i umarł na krzyżu dla zbawienia człowieka.*
5. *Że łaska Boska jest koniecznie potrzebna do zbawienia.*
6. *Że dusza ludzka jest nieśmiertelna, czyli że nigdy nie umiera*<sup>305</sup>.

Tymczasem wiara niepodzielnego Kościoła już nie wystarcza, by osiągnąć zbawienie. By stała się pełna i integralna według nauki Kościoła rzymskokatolickiego, potrzebne jest wierzyć w cielesne wniebowzięcie Maryi. Dlatego, zdaniem Hodura, w naszych czasach zaszła zmiana tego, co nazywa się wiarą<sup>306</sup>.

Stanowisko Hodura wobec rzymskokatolickiej nauki o wniebowzięciu Maryi z ciałem i duszą można streścić następująco: próbę ogłoszenia nowego dogmatu (tekst artykułu ukazał się przed jego ogłoszeniem) uważał za błąd, gdyż prowadzić to będzie do pogłębienia się różnic między Kościołem rzymskokatolickim a Kościołami wywodzącymi się z niepodzielnego Kościoła pierwszego tysiąclecia. Reformator z Scranton uzasadnił swoją postawę brakiem możliwości oparcia dogmatu na Biblii i Tradycji oraz w dalszej kolejności konsekwencjami w nauce o wierze i eklezjologii.

PNKK wystąpił także do biskupów europejskich z prośbą o zajęcie wspólnego stanowiska w tym względzie. List do biskupów w Europie podpisali: F. Hodur, J. Misiaszek, J. Jasiński, J. Leśniak. Uwagę zwraca brak sygnatury biskupa Chicago L. Grochowskiego. To spowodowało, że część czytelników „Roli Bożej” zasypała redakcję listami z zapytaniem, dlaczego brak podpisu biskupa Grochowskiego. W odpowiedzi ukazała się krótka notatka F. Hodura „Dlaczego Rola Boża”<sup>307</sup>. W niej starał się przedstawić postawę bpa Grochowskiego wobec nowego dogmatu. Z długiego listu Grochowskiego Hodur cytuje tylko wyrwane z kontekstu słowa, w których Grochowski proponuje inne rozwiązanie tej sprawy<sup>308</sup>. Grochowski nie był przeciwnikiem dogmatu. Uważał jedynie, że jest to sprawa wewnętrzna Kościoła rzymskokatolickiego i nie nam oceniać, co uważa on za stosowne wypowiadać w swoim imieniu. Biskup Grochowski był przekonany o tym, że choć Kościół formalnie nie ogłosił tego dogmatu, jednak w kulcie pobożności prawda ta głęboko się zakorzeniła. Radził przejść do porządku i czekać na zajęcie stanowiska przez

<sup>305</sup> F. HODUR, *Jak należy rozumieć dogmat o Wniebowzięciu...*, 674-675.

<sup>306</sup> TAMŻE, 675.

<sup>307</sup> F. HODUR, *Dlaczego Rola Boża?*, „Rola Boża” 26(1950) nr 46, 727.

<sup>308</sup> *List bpa Grochowskiego do bpa F. Hodura z dnia 17 października 1950 r.* – fotokopia autora.

Unię Utrechcką jako całość, ewentualnie gdy wyrażą swoje stanowisko, dołączyć do nich<sup>309</sup>.

Stanowisko biskupów MKBS zostało opublikowane 26 grudnia 1950 roku<sup>310</sup>. Tekst podpisali Andreas Rinkel, Arcybiskup Utrechtu, i Adolf Kury, Biskup Kościoła Chrześcijańskokatolickiego w Szwajcarii – sekretarz MKBS. Swoistym komentarzem do oświadczenia biskupów są dwa teksty znanych teologów starokatolickich: P.F. Pfistera: *Ist die leibliche Himmelfahrt Mariae ein katholisches Dogma*<sup>311</sup> oraz O. Gilga: *Biblisches Marienzeugnis oder Römischkatholischer Madonnenkult*<sup>312</sup>.

## 7. Zakończenie

Na koniec warto sformułować kilka uwag i wniosków:

1. Różnice w nauce o Maryi między Hodurem a tradycyjną mariologią katolicką nie wypływają z różnicy zdań na Jej temat. Problemy tkwią w innych dyscyplinach dogmatycznych na pozór niezwiązanych z mariologią, jak: eklezjologia, soteriologia, eschatologia czy charytologia. Na gruncie mariologii ujawniają się z niezwykłą siłą. Nie do zlekceważenia są także pozateologiczne uwarunkowania z dominującą gdzieś postawą polemiczną. Wydaje się, że często są bardziej pierwotne, niż uwarunkowania teologiczne.

2. PNKK w całej swej historii nie walczył o zachowanie własnej tożsamości wyznaniowej. Bardzo często dochodziło i dochodzi do paradoksalnej sytuacji: inna była linia Reformatora Kościoła – wyrażana często przez uchwały Synodów - a inna była praktyka.

3. PNKK znajdował się zawsze w sytuacji Kościoła między Kościołami starokatolickimi a Kościołem rzymskokatolickim. Tradycje religijne wiernych wywodziły się z Kościoła rzymskokatolickiego, natomiast zasadnicze treści wiary i jurysdykcja zbliżały go do Kościołów starokatolickich. Budowana za życia Hodura własna tradycja kładła nacisk na rozwój myślenia teologicznego z otwarciem na nowe zdobycze naukowe. Ta dogmatyczna otwartość F. Hodura nie znalazła zrozumienia u jego duchowych synów i córek.

---

<sup>309</sup> F. HODUR, *Dlaczego Rola Boża?...*, 727.

<sup>310</sup> U. KÜRY, *Die Altkatholische Kirche. Ihre Geschichte, ihre Lehre, ihr Anliegen*, Stuttgart 1978, 456-457.

<sup>311</sup> P.F. PFISTERA, *Ist die leibliche Himmelfahrt Mariae ein katholisches Dogma*, Basel 1950.

<sup>312</sup> O. GILG, *Biblisches Marienzeugnis oder Römischkatholischer Madonnenkult*, Basel 1951.

Uwagi te są istotne przy formułowaniu wniosków, które się nasuwają:

1. Mariologia rzymskokatolicka czasów Hodura to przede wszystkim mariologia konceptualistyczna. Ten typ mariologii upatrywał chwałę Maryi w nadawaniu Jej coraz to nowych tytułów i ogłaszaniu przez papieży nowych przywilejów maryjnych. Źródłem mariologii obok teologiczno-psychologicznych spekulacji było Magisterium Kościoła. Wielu mariologów tamtych czasów uzasadniało tę metodę tym, że odpowiednie teksty mówiące o Jej wyjątkowej roli i godności łatwiej znaleźć w wypowiedziach papieży, aniżeli w Piśmie Świętym. Wystąpienia papieskie miały raczej charakter duszpasterski, niż ściśle teologiczny. Powodowało to, że zacierała się granica między teologią a dewocyjnym przepowiadaniem o Maryi.

Hodur, wbrew teologicznej tradycji Kościoła, z którego wyszedł, swoją mariologię budował na tekstach Pisma Świętego. Dla niego Objawienie Boże było jedynym i rzeczywistym źródłem prawd mariologicznych jako *norma normans*, tzn. Pismo Święte zawiera fundamentalną regułę wiary także w odniesieniu do mariologii. Trudno bowiem pisać ikonę Maryi w oparciu o apokryfy, które są niewiarygodnym źródłem informacji, czy o prywatne objawienia, które są wątpliwe. Tylko w oparciu o Ewangelię w sposób pewny można „malować” teologiczny obraz Maryi.

Hodur w swojej argumentacji odważnie sięga także do tak zwanych tekstów antimaryjnych Pisma Świętego, które często w przesadnej obawie ukrywano. Owe teksty, których tak się obawiano, przedstawiały Maryję jakoby w negatywnym świetle, jakoby nie rozumiała Ona Osoby i dzieła Syna. Chodzi tu przede wszystkim o Mk 3, 20-35 (perykopa o prawdziwej rodzinie eschatycznej Jezusa); Mk 6, 1-6 (scena odrzucenia Jezusa w rodzinnym Nazarecie). Podobne problemy mamy z dwoma innymi perykopami z Ewangelii Łk 2, 41-50: o odnalezieniu dwunastoletniego Jezusa w świątyni i dialogu Jezusa i Maryi z Ewangelii Jana (2, 1-11). Biorąc pod uwagę, że Hodur zauważał to blisko 70 lat temu, zasługuje na szacunek, tym bardziej, że bez tekstów „antimaryjnych” biblijna i teologiczna prawda o Maryi pozostanie zawsze niepełna i narażona na uzasadnioną krytykę. Wszystkie biblijne teksty o Maryi mają na celu wskazać na Nią jako na Tę, przez którą nastąpiła „pełnia czasów”.

2. Hodur chętnie odwołuje się do Starego Testamentu, co w jego czasach uchodziło za „démodé”. Analizując różne teksty Starego Testamentu zwrócił szczególną uwagę na dwa: Iz 7, 14 oraz Mi 5, 1-3. Teksty te, co prawda w sposób niewyraźny zarysowują postać Odkupiciela i Jego Matki, ale z całą mocą potwierdziły się, gdy przyszła „pełnia czasów” (Ga 4, 4). „Pełnia czasów” oznacza dla Hodura, że zakończył

się okres oczekiwania na Mesjasza. Mówiąc o Boskim planie zbawienia, mówimy także o określonym czasie i miejscu. Gdy nastąpiła oczekiwana pełnia czasów, dokonała się ona w określonym narodzie, powołanym do zachowania Bożych obietnic – wśród Żydów. Reformator z Scranton podkreślał wielokrotnie, że Maryja była Żydówką, że Jezus był członkiem tego narodu, że Maryja uczyła Go przestrzegania prawa Mojżeszowego i miłości do ziemskiej ojczyzny. Tekst Mi 5, 1 mówi o Betlejem, miejscu narodzenia obiecanego Mesjasza. Tę starotestamentową aluzję potwierdza św. Mateusz (2, 6) i św. Jan (7, 42). Nawiąże do nich także i Hodur, kiedy powie: *zrodziły w narodzie żydowskim myśl, że może pomóc narodowi i uszczęśliwić go może zbawiciel, sługa cierpiący, bo on najlepiej zrozumie duchowo-moralne potrzeby narodu mogące naród ten uzdrowić i uszczęśliwić.*

3. Reformator z Scranton przypisywał doniosłe znaczenie zwiastowaniu. Ono, poprzez akt dobrowolnej zgody Maryi, Jej posłuszeństwo i miłość, było miejscem, w którym reprezentantka ludzkości – Maryja – przyjęła dar Bożego macierzyństwa. W zwiastowaniu Maryja zostaje ostatecznie wprowadzona w tajemnicę Chrystusa. W Dziewicy Nazaretańskiej urzeczywistnia się unia hipostatyczna Syna Bożego, która jest szczytem zbawczego udzielania się Boga człowiekowi i całemu stworzeniu. Maryja wszystko ma dzięki łasce i wszystko w Niej pochodzi z łaski. Taką samą łaskę pochodzącą z miłości Boga do swego stworzenia otrzymujemy i my. Z teologicznego punktu widzenia takie spojrzenie ma ogromną wartość dla antropologii i nauki o łasce.

Odpowiedzią Maryi na dar Boga jest Jej wiara. Hodur stara się wszechstronnie rozważyć tę myśl. Zwiastowanie jest chwilą przełomową, punktem wyjścia ukazującym całą Jej drogę wiary aż po kenozę tej wiary przeżytej u stóp krzyża. Hodur zdawał sobie sprawę z tego, że prawdy o Maryi, o Jej życiu, nie można zrozumieć inaczej, jak tylko w oparciu o „klucz” wiary. To dzięki niej jest Ona doskonale zjednoczona ze swoim Synem i uczestniczy w Jego śmierci na krzyżu.

4. W przeciwieństwie do ujęć obowiązujących w jego epoce, że wiara jest uznaniem za prawdę tego, co Bóg objawił, a Kościół podaje do wierzenia, Hodur, zgodnie z Pismem Świętym, ujmuje wiarę szerzej i poświęca jej więcej uwagi. Wiara jest w pełni osobową reakcją na Boże zaproszenie. Odpowiedź to nic innego, jak posłuszeństwo wiary (Rz 16, 28). Być posłusznym w wierze to tyle, co poddać się w sposób wolny usłyszанemu słowu. To poddanie, którego gwarantem jest sam Bóg, ma swoje oparcie w prawdzie. Tak ujęta wiara znajduje w Maryi swój najdoskonalszy kształt.

Z wiarą przyjmuje zapowiedź i obietnicę przekazaną przez Gabriela, wierząc, że *dla Boga nie ma nic niemożliwego* (Łk 1, 37) i przez swoje „fiat” wyraża gotowość i przyzwolenie: *Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa* (Łk 1, 38). To w Jej wierze Hodur znajduje ostateczny fundament Jej wielkości i tytuł do chwały. Nie łaski charyzmatyczne, dary, mistyczne doznania czy też (jak utrzymywali niektórzy teologowie Jego czasów) wiedza błogosławionych, lecz wiara poddana próbom jest tytułem Jej chwały. Widać z tego, że Hodurowi obca była koncepcja niektórych mariologów Jego czasów, usiłujących stawiać Matkę Jezusową poza wiarą.

Hodur uważał, że wiary Maryi nie można rozpatrywać w oderwaniu od Jej życia, na którym odcisnęła ona swoje znamię. Przez swoje „fiat” wyrażone wobec posłańca Bożego Maryja stała się w sposób dziewiczy Matką Jezusa i jednocześnie oddała się cała: Osobie i dziełu Syna. W ten sposób Maryja służyła tajemnicy odkupienia i jest jednocześnie niedościgłym wzorem wiary Kościoła w jego pielgrzymce przez ziemię do „wiecznej” ojczyzny.

Hodur był przekonany, że świadoma współpraca Maryi z Bogiem w dziele wcielenia należy do szczytowych aktów współpracy człowieka ze Stwórcą. Reformator z Scranton dobitnie podkreślił dziewicze i Boskie macierzyństwo Maryi z Nazaretu. Dla niego dziewicze poczęcie jest znakiem realności wcielenia i wskazówką, że jest ono absolutną inicjatywą Boga.

Hodur bronił teologii dziewictwa przed skoncentrowaniem jej na fizycznym i biologicznym wymiarze. W historii prowadziło to do spektakularnych dyskusji o dziewictwie Maryi: *ante, in i post partum*. Na koncepcję dziewictwa Maryi nałożone zostały, jak na stary obraz, nowe pokłady farby, tj. rozważania o treści ascetyczno-moralistycznej. Hodur proponuje nowe spojrzenie na to zagadnienie i wskazuje drogę rozwiązań. W tym celu odwołuje się do starotestamentowej tradycji, w której przy narodzinach ważnych dla historii Izraela osób w „znakach” dostrzegali oni działanie samego Boga. Dla Hodura *dziewictwo* Maryi wyraża wiarę, że inicjatorem zbawczego dialogu jest Bóg, a człowiek powinien być wrażliwy na tę Jego inicjatywę. Tak pojęte dziewictwo pięknie koresponduje ze stwierdzeniem św. Augustyna: *prius concepit mente quam ventre*. Reformator ze Scranton zwracał ponadto uwagę na jeden aspekt dziewictwa: oddania się całkowicie Bogu ze względu na Królestwo Boże. Sam do końca swego długiego życia pozostał wierny celibatowi, a złamanie tej zasady uważał za zdradę Kościoła. Według niego celibat wyrażał bycie „oblubieńcem” Kościoła.



Niewątpliwie nowością w mariologii Hodura jest ustawiczne podkreślanie aktywnej roli Maryi. Maryja nie jest narzędziem, lecz aktywną *współpracownicą Boga* w dziele zbawienia.

W swoich rozważaniach Hodur nie mógł pominąć roli Maryi w dziele odkupienia. Problem ten był szeroko rozważany i komentowany w patrystyce od św. Justyna przez św. Ireneusza i wielu innych Ojców Kościoła. Rozważania te skupione były na antytezie Ewa – Maryja. W średniowieczu pojawiają się tytuły „Redemptrix” i „Corredemptrix”. Soteriologiczne ukierunkowanie rzymskokatolickiej mariologii doprowadziło do przyznania Maryi tytułów „Pośredniczki” – „Mediatric” i „Współodkupicielki” – „Corredemptrix”. W przeciwieństwie do współczesnej mu mariologii Hodur był przeciwny używaniu określeń „Mediatric” czy „Corredemptrix” – „Współodkupicielka”. Używał raczej słów: „Współtowarzyszka”, „Towarzyszka” – „Socia Christi”.

Istotę współdziałania Maryi Hodur upatruje w Jej „zgodzie na życie” wyrażone w słowach: Niech mi się tak stanie! Natomiast pod krzyżem Maryja jest reprezentantką wszystkich wierzących. Ona w szczególny sposób współpracowała ze swoim Synem. Maryja także miała swój „krzyż”. Ona także Go nosiła, ponieważ była obiektem szczególnego wybrania, również Jej krzyż był szczególny, bo związany z Jej macierzyństwem – Bożym macierzyństwem.

Fakt uczestnictwa Maryi w dokonany przez Chrystusa dziele odkupienia jest dla Hodura fundamentem i źródłem nauki o pośrednictwie. Reformator z Scranton miał świadomość tego, by pośrednictwa Maryi nie ustawiać obok pośrednictwa Chrystusowego, co nieuchronnie prowadzi może do pomieszania ontologicznego. Dla Hodura pośrednictwo Maryi wynika z pośrednictwa Chrystusa, czyli Maryja uczestniczy w jedynym i doskonałym pośrednictwie Chrystusa.

Niewątpliwie nowością jest tzw. pośrednictwo przykładu. Maryja jako *przodująca w wierze, pierwsza i najdoskonalsza uczennica Chrystusa*, przykład chrześcijańskiego życia, służy Kościołowi jako wzór stworzenia w pełni zrealizowanego wedle zamysłu. Maryja niewłączona w święte zbawcze wydarzenia Chrystusa i Kościoła nie interesuje wiary chrześcijańskiej. Hodur sądził, że w ten sposób odrzuca pesymizm antropologiczny i na nowo potwierdza własną tożsamość tradycji katolickiej w jej zasadniczym optymizmie co do godności człowieka i jego przeznaczenia wedle zamysłu Boga.

W przeciwieństwie do bratnich Kościołów Unii Utrechckiej w PNKK zachowano liczne święta maryjne w roku liturgicznym. Ukazują one całą głębię czci, jaką Kościół oddaje Matce Chrystusa. Hodur pozostał wierny tradycji, w której kult maryjny jest szczególnym przypadkiem czci

oddawanej w Kościele świętym. Wszyscy chrześcijanie powołani są do świętości i świętość pozostaje kresem dążeń chrześcijanina. Maryja zajmuje wyjątkową pozycję w gronie świętych z dwu powodów: po pierwsze, ze szczególnego związku z Chrystusem, a po drugie, z niezwyklej roli, którą odgrywa w Bożym planie zbawienia.

Hodur zdawał sobie sprawę z zagrożeń i niewłaściwości kultu maryjnego, jego żywiowości charakteryzującej tzw. pobożność ludową z jej powierzchownym traktowaniem wiary, rytualizmem, a nawet elementami zabobonu i magii. Stąd jego nieustanne nawoływanie wyznawców PNKK do niezaniechania innego wymiaru kultu maryjnego, mianowicie pobożności naśladowania Maryi i Jej cnót.

Hodur zwracał uwagę na jeszcze jedną bardzo negatywną cechę polskiej pobożności maryjnej: nadmierną, według niego, łatwowierność w dziedzinie prywatnych objawień i niechęć do jakiegokolwiek wysiłku teologicznego.

Uzdrowienie może przyjść i jest możliwe. Lekarstwem na niedomagania polskiej pobożności maryjnej to powrót do źródeł wiary, do Pisma Świętego, w którym odnajdziemy prawdziwą ikonę Maryi.

Drugim postulatem Hodura było powiązanie kultu maryjnego z życiem chrześcijańskim. Prawdziwa pobożność wywodzi się z głębokiej wiary, która prowadzi do naśladowania Maryi.

Zagłębienie się w mariologię Hodura ukazało różnice oddzielające ją od mariologii Kościoła rzymskokatolickiego i od mariologii Kościoła starokatolickiego; gdyż dysputa na temat Matki Pana dzieli chrześcijan. Z jednej strony mamy do czynienia z maksymalizmem Kościoła rzymskokatolickiego, który twierdzi, że nie ma teologii chrześcijańskiej bez nieustannego odwoływania się do osoby i roli Maryi w historii zbawienia, z drugiej strony z minimalizmem, czy nawet uprzedzeniem starokatolików, według których, zgodnie z tym, co powiedział K. Barth: mariologia jest „pewnego rodzaju naroślą, a więc chorym tworem myśli teologicznej”. Na tym gruncie odmienności opinii o roli Maryi, jak też odmiennych ocen kultu i doświadczenia duchowego, musimy dokonać oceny mariologii Hodura. Jest to bardzo trudny teren różnej oceny „repcji” dogmatu maryjnego. Chociaż wszyscy – posłuszni słowu Bożemu – nazywają Maryję błogosławioną, to jednak ze względu na rozwój dogmatu maryjnego musimy zwrócić uwagę na trzy aspekty odnoszące się kolejno: 1) do tego, co łączy rzymskokatolików, starokatolików i Hodura, 2) do tego, co dzieli, oraz 3) do możliwości poszukiwania zgody.

**1. Element jedności.** Zarówno mariologowie rzymskokatolicki, starokatolicki, jak i sam Hodur akceptują prawdy starożytnego Kościoła dotyczące Maryi, a które pozostają w służbie twierdzeń prawowitej wiary

dotyczącej Chrystusa i Trójcy Świętej. Jest to element konstytutywny tożsamości chrześcijańskiej. W nim zawarta jest recepcja dogmatu maryjnego z jego przeświadczeniem wiary dotyczącym dziewiczego i Boskiego macierzyństwa Maryi. Rozwój dogmatu maryjnego w starożytnym Kościele przebiegał w perspektywie chrystologicznej i trynitarniej. Zarówno rzymskokatolicy, jak starokatolicy i Hodur zgadzają się ze stwierdzeniem Soboru Konstantynopolskiego II i Soboru Laterańskiego IV (uznawane go tylko przez rzymskokatolików jako sobór) mówiących o dziewictwie Maryi *ante – in – post partum*.

2. **Elementy podziału.** Elementem tym jest rozwój dogmatu maryjnego w drugim tysiącleciu chrześcijaństwa, w którym dogmat maryjny skupił swoją uwagę na wnioskach wypływających z antropologii i eklezjologii. Chodzi tu o dwa nowe dogmaty maryjne Kościoła rzymskokatolickiego: niepokalanego poczęcia i wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. W rozwoju dogmatu, jak to przedstawia strona rzymskokatolicka, Maryja jest zasadą i pierwowzorem współpracy człowieka z Bogiem. Maryja, oferując swoją służbę na podstawie łaski uprzedzającej, z tych względów, jest zasadą, pierwowzorem Kościoła. Kościół jest miejscem, w którym pośrednictwo ludzkie staje się urzeczywistnieniem jedynego pośrednictwa Chrystusa w Duchu Świętym.

W krytyce obu dogmatów starokatolicy idą za protestantami, którzy w obu dogmatach dostrzegają gloryfikację stworzenia, która miałaby pomniejszać absolutny charakter władzy i transcendencji Boga.

Hodur poszedł w innym kierunku, jak się wydaje, wykorzystał krytykę kierowaną ze strony prawosławnej. Był on przekonany, że dogmat niepokalanego poczęcia Maryi podważa znaczenie Jej wolnej woli, wyrażonej w sposób pełny w chwili zgody na słowa zwiastowania. Maryja nie przez oczyszczenie z grzechu pierworodnego, który to Hodur odrzucał, lecz przez wiarę uczestniczy w tej samej tajemnicy wcielenia, krzyża i zmartwychwstania. Hodur był przekonany, że przyjęcie tezy, iż Maryja byłaby jedynym człowiekiem obok Jezusa nieskażonym przez grzech pierworodny – jest tezą niezrozumiałą. Jak można zarazem wychwalać postawę Maryi, która mówi „tak” archaniołowi Gabrielowi zwiastującemu narodzenie Boga, oraz wierzyć w niepokalane poczęcie, zgodnie z którym jest Ona wybrana przez Stwórcę już w momencie, gdy poczynają Ją rodzice, a więc predestynowana. Jeśli Maryja została z góry przeznaczona, to jaka jest Jej zasługa?

Zastrzeżenia, które Hodur kieruje w stosunku do wniosków, które płyną z odmiennych pozycji eklezjologicznych, dotyczą ich konsekwencji w mariologii. Zarówno starokatolicy, jak też Hodur odrzucali oba ostatnie dogmaty maryjne. Krytyka dotyczy aspektu formalnego obu dogma-

tów. Zostały bowiem ogłoszone wbrew obowiązującej przez pierwsze tysiąclecie praktyce, jako odpowiedź na herezję, sformułowane przez Sobór, a tutaj mocą nieomyłności papieskiej. W krytyce nie chodzi więc o istotę obu dogmatów, o znaczenie typologiczne Maryi dla Kościoła, czy Jej rolę w zakresie macierzyńskiego wstawiennictwa, lecz sprawy z zakresu *receptji dogmatu* i jego *promulgowania*.

3. **Perspektywy szerszej zgody.** Kościół rzymskokatolicki, Kościół Matka Franciszka Hodura, dokonał na II Soborze Watykańskim, jak też w okresie pontyfikatów Pawła VI i Jana Pawła II, głębokiej refleksji w zakresie mariologii. Przebudowę zapoczątkowało *Lumen gentium*, a twórczo kontynuował Paweł VI w adhortacji apostolskiej *Marialis cultus*, a następnie Jan Paweł II w encyklice *Redemptoris Mater*. Ta mariologia bliska jest sposobowi myślenia i mówienia o Maryi, Matce naszego Pana, przez Hodura. Zerwała ona zdecydowanie z maksymalistyczną i entuzjastyczną mariologią poprzedniej epoki, z tym co słusznie nazwał S. C. Napiórkowski troską o *wpinanie coraz to nowych klejnotów w koronę chwały Maryi*. Uprawiana wtedy mariologia była wyobcowanym „two-rem” z całokształtu nauki teologii: *światem zamkniętym w sobie i dla siebie, wyizolowanym z szerszego kontekstu reszty teologów, samotną wyspą, czy luźno dryfującą tratwą, która potargala więzy z macierzystym statkiem czy portem teologii* (S. C. Napiórkowski).

Nowa mariologia rzymskokatolicka ma wiele punktów styecznych z mariologią Hodura. Do najważniejszych należą:

1. Mariologia winna być uprawiana w perspektywie biblijno-historiozbawczej – czerpać z Pisma Świętego, a nie z nauczania papieskiego czy apostołów kultu maryjnego w oparciu o zasadę stosowności i *decuit, potuit, ergo fecit*.

2. Maryję trzeba ukazywać w kontekście chrystologicznym i eklezjologicznym. Ten postulat nowej mariologii Kościoła rzymskokatolickiego był już obecny w ikonie Maryi malowanej przez Hodura wiele lat wcześniej. Z tego też względu możliwym jest dialog, który doprowadzi do daleko idących ustaleń w dziedzinie mariologii.

Ks. dr Jerzy Bajorek

Kosarzew  
ul. Stróża 43a  
PL - 23-110 Krzczonów  
e-mail:jerzy.bajorek@wp.pl

# Maria nell'insegnamento del vescovo Francesco Hodur (1866-1953)

(Riassunto)

L'autore ci presenta lo studio approfondito dell'insegnamento mariologico di Francesco Hodur, il vescovo della Chiesa Polacca Nazionale (la Chiesa vecchiocattolica). Le differenze tra la mariologia di Hodur e la mariologia cattolica hanno le sue radici nelle altre discipline teologiche: ecclesiologia, soteriologia, escatologia. Il pensiero mariologico di Hodur scaturisce dalla meditazione della Bibbia. Per questo la dimensione biblica della sua mariologia è molto forte.

Lo studio è così articolato: 1) Il ruolo di Maria nell'incarnazione (scelta da Dio, il significato del "fiat", verginità-maternità, la povertà e l'umiltà di Maria, il peccato originale e l'immacolata concezione); 2) La fede di Maria (kenosi, modello per la Chiesa); 3) Maria nella vita di Gesù (la visitazione, la nascita, la presentazione al tempio, il ritrovamento nel tempio, l'attività pubblica di Gesù, la presenza sotto la croce, nel cenacolo); 4) Il culto di Maria nella Chiesa (il culto liturgico, le feste mariane, le devozioni, i canti mariani, il patrocinio delle chiese).



**DOKUMENTY**  
DOCUMENTI





# 69 Synod Archidiecezji Poznańskiej

Dokument Komisji Maryjnej\*  
(projekt\*)

## OBECNOŚĆ MARYI WE WSPÓLNOCIE KOŚCIOŁA

Kościół Chrystusowy w swojej zbawczej misji wobec świata zawsze nawiązywał do posłannictwa Dziewicy Maryi, Bożej Rodzicielki. Maryja bowiem, przyjmując w Zwiastowaniu słowo Bożego Posłańca, stała się Matką Syna Bożego i zarazem pierwszą wierzącą Nowego Przymierza, początkiem wspólnoty Ludu Bożego. Jest w nim odtąd obecna jako Matka Kościoła, jego członek, nasza Siostra w wierze. Jej obecność wyraża się poprzez macierzyńską troskę o wszystkich ludzi a szczególnie tych, którzy jak Ona uwierzyli w Jezusa i przyjęli Go. W Niej Kościół widzi także siebie, jakim został zamierzony i jakim ma nadzieję się stać. Stąd przyjęło się nazywanie Maryi Ikoną Kościoła. Oznacza to, iż w Niej już obecne jest królowanie Boga, że jest Ona dla nas znakiem i początkiem pełni zbawienia, przeznaczonej dla wszystkich, dokonanej przez Chrystusa w Duchu Świętym.

Obecność Maryi w misterium Chrystusa i Kościoła stała się zarówno przedmiotem głębokiej refleksji teologicznej, jak i źródłem żywego kultu maryjnego, zwłaszcza w ostatnich stuleciach. Znalazło to swój szczególnie wyraz w nauczaniu Soboru Watykańskiego II w Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium* (1964 r.), papieża Pawła VI w adhortacjach *Signum magnum* (1967 r.) i *Marialis cultus* (1974 r.) oraz papieża Jana Pawła II w encyklice *Redemptoris Mater* (1987 r.) i w liście apostolskim *Rosarium Virginis Mariae* (2002 r.). Także II Polski Synod Plenarny (1991-1992), którego dokumenty zostały opublikowane w 2001 roku, w osobnym rozdziale omawia temat: *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*.

Synod Archidiecezji Poznańskiej pragnie wyrażoną w tych dokumentach troskę o zakorzenienie teologii i pobożności maryjnej w nauce o Kościele odnieść do aktualnej sytuacji naszego Kościoła lokalnego, uwzględniając przy tym przemiany współczesnej mentalności. W tym celu przedstawiony zostanie najpierw zarys historii kultu maryjnego w archidiecezji i jego aktualna sytuacja, następnie wprowadzenie teologiczne oraz wnioski i propozycje pastoralne na dzisiejsze czasy. Niniejsze opracowanie nie omawia całej nauki Kościoła o Maryi, lecz ukazuje prawdy maryjne w świetle głównego zadania Synodu: „Kościół szkołą człowieczeństwa, wspólnoty, kultury i wiary”.

\* Skład Komisji: ks. Michał Maciołka (przewodniczący), ks. Franciszek Bortnowski, ks. Marian Libera, ks. Wieńczysław Nowak, ks. Marian Piątkowski, ks. Jan Szczepaniak, s. Michalina Adamska, słuźebniczka, pani Elzbieta Adamiak, pani Maria Boryska, z-ca sekretarza, pani Justyna Nowicka, pani Krystyna Medycka, sekretarz.

\* [www.archpoznan.org.pl/synod/text/2005/pdokum/kmaryi.pdf](http://www.archpoznan.org.pl/synod/text/2005/pdokum/kmaryi.pdf)

## Kult maryjny w Archidiecezji Poznańskiej - Spuścizna wieków

Kult maryjny na wielkopolskiej ziemi sięga początków chrześcijaństwa w Polsce. Znakami czci maryjnej są świątynie, wizerunki, sanktuaria, sprzęty kościelne i różne formy kultu w historii.

1. Obecnie mamy w archidiecezji 88 kościołów pod wezwaniem Matki Bożej na 398 parafii.

2. Na aktualnej mapie Archidiecezji rozsianych jest blisko **czterdzieści sanktuariów** maryjnych. Niektóre, mniej żywotne, promieniują na własną parafię, inne sięgają wpływem na dalszą okolicę, a nawet na całą Polskę. Ich uroczystości odpustowe gromadzą tysiące pielgrzymów. Wśród nich wyróżnia się dziesięć sanktuariów z wizerunkami uroczyście koronowanymi, mianowicie w Borku, na Świętej Górze w Gostyniu, w Górze Duchownej, Osiecznej, w Poznaniu: we Farze, w kościele księży jezuitów i ojców franciszkanów, w Szamotułach, Tulcach i Wieleniu Zaobrzańskim.

3. Życie religijne na terenie dzisiejszej archidiecezji tętniło od wieków działalnością licznych **bractw, stowarzyszeń i organizacji maryjnych** osób świeckich. Były stulecia, w których prawie każdy parafianin należał do jakiegoś bractwa, które w większości przypadków miały w swoich statutach zalecenie szczególnej czci Bogarodzicy. Istniały bractwa Niepokalanego Poczęcia, bractwa Pocieszenia Najświętszej Maryi Panny, bractwa różańcowe szerzone przez dominikanów. W Poznaniu w r. 1574 powstała jako pierwsza w Polsce Sodaliczka Mariańska. Jeden z wybitnych rządców diecezji, arcybiskup Florian Stablewski, polecił w r. 1897 założyć w każdej parafii bractwa Żywego Różańca, z których wiele przetrwało do dziś, a powstały również nowe.

4. Formy kultu maryjnego w Archidiecezji podobne są do znanych w całej Polsce. **Święta maryjne** obchodzone są z pietyzmem. Niektóre mają przekazane dawną tradycją nazwy ludowe, jak święto Matki Bożej Gromnicznej, Zielnej, kiedy poświęca się w kościołach wiązanki kwiatów, ziół i wieńce żniwne, czy Matki Bożej Siewnej z poświęceniem ziarna pod zasiew i prośbą o błogosławieństwo dla rolników. Diecezjanie obchodzą uroczystej dzień Królowej Polski i Matki Bożej Częstochowskiej. Cechą charakterystyczną odpustów, zwłaszcza w sanktuariach maryjnych, jest od wieków liczny udział w sakramentach pokuty i Eucharystii i w procesjach teoforycznych.

5. Z innych przejawów maryjności należy wyliczyć jeszcze adwentowe rotaty, często z licznym udziałem dzieci, nabożeństwa majowe, skupione wokół litanii loretańskiej ze śpiewami maryjnymi, odprawiane w kościołach, bądź przy wioskowych kapliczkach i figurach oraz październikowe w kościołach z modlitwą różańcową i odpowiednimi rozważaniami czy kazaniem. Piękną polską tradycją jest odprawianie tych nabożeństw po domach. W czasie rozbiorów

i okupacji były one także ostojami polskości i nośnikami kultury narodowej, wspierającymi opór wobec germanizacyjnych i protestanizujących nacisków ówczesnych władz. Ukochaną przez wiernych modlitwą maryjną są śpiewane w wielu kościołach w niedziele i święta Godzinki o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny.

6. Druga połowa XX wieku – mimo zaprogramowanej przez system komunistyczny ateizacji – stała się zupełnie wyjątkowym okresem w całej tysiącletniej historii kultu maryjnego w Polsce i stanowi dotychczasowe jego apogeum. Złożyła się na to działalność wybitnych postaci kościelnych, wielkie rocznice kościelne i narodowe, sytuacja polityczno-społeczna kraju i wyczerpana praca duszpasterzy pod kierownictwem Episkopatu Polski. Nigdy w dziejach Polski kult maryjny nie był tak promowany i urzeczywistniany i to równocześnie w całym kraju. Jest to fenomen na skalę światową, a cechą charakterystyczną tego okresu stała się idea oddania się Maryi, zwana często niewolnictwem maryjnym (Kard. Stefan Wyszyński Prymas Polski często używał słów: *Niewolnictwo maryjne za wolność Kościoła*. Po jego śmierci w 1981 roku Jan Paweł II zaczął używać nazwy: *całkowite zawierzenie*, zachowując termin niewolnictwo do historycznych wydarzeń, zwłaszcza do Millenijnego Aktu Oddania Maryi na Jasnej Górze 3 maja 1966 roku).

7. Zaraz po II wojnie światowej kard. **August Hlond**, arcybiskup archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej, zarządził w 1946 roku, by wszystkie parafie i rodziny poświęcały się Niepokalanemu Sercu Maryi. Przed śmiercią wypowiedział znamienne słowa: *Zwycięstwo, gdy przyjdzie, będzie to zwycięstwo przez Maryję*.

8. Na terenie naszej archidiecezji wielkim czcicielem Matki Bożej był również **arcybiskup Antoni Baraniak**, związany przyjaźnią i wspólnym cierpieniem *in vinculis pro Christo* z kard. Stefanem Wyszyńskim, który wraz z nim przewodził maryjnej linii polskiego duszpasterstwa w trudnym okresie socjalistycznej ateizacji narodu, sprzyjał licznym inicjatywom maryjnym tego okresu, związanym szczególnie z tysiącleciem chrześcijaństwa w Polsce i tysiącleciem istnienia archidiecezji, a w r. 1965 zawierzył archidiecezję w macierzyńską niewolę Maryi za wolność Kościoła, nadto w katedrze erygował kaplicę Matki Bożej Częstochowskiej i wielokrotnie wzywał duchowieństwo i wiernych świeckich do czci Matki Najświętszej. Kult maryjny archidiecezji znalazł wyraźne miejsce w statutach zwołanego przez niego Archidiecezjalnego Synodu Poznańskiego z 1968 r. w dziale IV zatytułowanym „Maryjny charakter duszpasterstwa” i w aneksie zawierającym wskazania duszpasterskie dla uroczystości odpustowych w sanktuariach maryjnych.

9. W latach 1962-1965, podejmowano w każdej parafii cztery wielkie akty duchowej pomocy dla Soboru Watykańskiego II, a mianowicie nocne czuwania, czyny dobroci, walkę z wadami narodowymi i akty oddania parafii Maryi w duchu oddania milenijnego. Podczas czterech lat Soboru w wyznaczonym dniu każda parafia wysyłała delegację na Jasną Górę dla uczestnictwa w specjal-

nym nabożeństwie, jakie tydzień później powtarzano we własnej parafii. Akcja ta, w zasadzie jednakowa w całym kraju, była zsynchronizowana z tematami Wielkiej Nowenny.

10. Obecne pokolenie kapłanów przejęło tradycje przodków i wzbogaca je o nowe formy. Wielu z nich zawierzyło osobiście swoje życie i działalność Najświętszej Maryi Pannie w duchu św. Ludwika Grignona de Montfort, którego doskonale nabożeństwo do Maryi szerzył ks. Aleksander Żychliński, profesor Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Poznaniu, obecnie kandydat na ołtarze. Gorliwym propagatorem osobistego oddania się Maryi był jego wychowanek, wieloletni proboszcz parafii św. Jana Kantego w Poznaniu, a obecnie również kandydat do beatyfikacji, ks. Aleksander Woźny. Jego wybitna maryjność promieniowała z ambony i konfesjonalu. W Poznaniu, a pośrednio w archidiecezji, zaznaczył się czcią Matki Chrystusa ks. Józef Jany, proboszcz parafii farnej, inicjator na naszym terenie nabożeństw do Matki Bożej Nieustającej Pomocy, które do dziś gromadzą rzesze wiernych. Spośród kapłanów o wyraźnej maryjności wspomnieć należy jeszcze ks. Albina Jakubczaka, proboszcza w Szamotułach, z którego inicjatywy i dzięki jego staraniom doszło do koronacji obrazu Szamotuł Pani w roku 1970 i mariologa ks. Stanisława Rumińskiego (1929-1984), uczestnika kilku światowych kongresów mariologicznych i długoletniego wykładowcę na Papieskim Wydziale Teologicznym.

11. Wielkim przeżyciem dla Archidiecezji było *nawiedzenie* wszystkich parafii *przez kopię Jasnogórskiego Obrazu Królowej Polski* w latach 1976-1978, którego staranne przygotowanie i przeprowadzenie przyniosło niezwykle owoce religijne i moralne. Było to pierwsze zbiorowe wyznanie wiary społeczeństwa wielkopolskiego po latach zniewolenia. Spowodowało to wzmocnienie poczucia więzi naszego społeczeństwa z Kościołem. W parafiach podjęto podobne nawiedzenie rodzin, połączone z aktami oddania Matce Bożej.

12. Znaczącymi wydarzeniami tego okresu było kilka uroczystych koronacji wizerunków Bogarodzicy w większych sanktuariach.

13. Jednym z ostatnich ważniejszych wydarzeń maryjnych było zawierzenie archidiecezji Matce Bożej przez arcybiskupa Jerzego Strobę z okazji nałożenia koron na prawie diecezjalnym na sanktuaryjną figurę Bogarodzicy w Wieleniu Nadobrzańskim w r. 1993, uroczysty akt oddania Matce Bożej Poznania przez prezydenta miasta przed poznańskim ratuszem w czerwcu 2004 r. I w tym samym miesiącu akt zawierzenia Matce Bożej Tuleckiej podczas archidiecezjalnej pielgrzymki mężczyzn przez ks. arcybiskupa metropolitę Stanisława Gądeckiego.

Maryjność stała się więc w Polsce i archidiecezji trwałym i skutecznym nośnikiem chrześcijaństwa poprzez dzieje i ratowała wiarę, moralność oraz poczucie narodowe w okresach kryzysów.

## I

### Aktualna sytuacja w Archidiecezji Poznańskiej

Kult maryjny pozostaje także dzisiaj ważnym i niezastąpionym elementem wszelkiej działalności duszpasterskiej. Niektóre formy tego kultu zostały ożywione, inne nieco osłabły, ale takie też są prawa historii.

1. Szczególne znaczenie ma **kult liturgiczny**, to znaczy celebrowanie świąt i Mszy św. ku czci Matki Bożej. Od paru lat mamy specjalnie wydany Mszał Maryjny („Zbiór Mszy o Najświętszej Maryi Pannie”, Pallottinum, Poznań 1998) oraz Lekcjonarz do Mszy o Najświętszej Maryi Pannie, które pomagają w przeżywaniu świąt maryjnych. Nie kłóci się to z pobożną tradycją ludową, która dołączyła do maryjnych świąt piękne obrzędy, np. poświęcenie zbóż, ziół i kwiatów w święto Wniebowzięcia. Święta maryjne mają szczególnie uroczystą oprawę w kościołach poświęconych Matce Bożej, a także podczas odpustów w sanktuariach i miejscach pielgrzymkowych.

2. Zauważa się **ożywienie ruchu pielgrzymkowego** do sanktuariów maryjnych, także zagranicznych. Chociaż nieraz wyjazdom towarzyszy motywacja bardziej turystyczna, to przecież liczy się ostateczny efekt, którym jest spotkanie z Matką Najświętszą prowadzącą nas do Chrystusa Zbawiciela.

3. Ważnym wydarzeniem w Archidiecezji Poznańskiej jest każdego roku w lipcu Poznańska Piesza Pielgrzymka do Częstochowy. Wielu księży, kleryków, siostr zakonnych i świeckich od lat poświęca temu dziełu swoje serce, a nieraz cały swój urlop.

4. Na pobożność maryjną w archidiecezji wywarły także znaczny wpływ objawienia w Fatimie, w wyniku których przyjęły się w wielu parafiach pierwszosobotnie Msze św. wotywno o Niepokalanym Sercu Maryi, a w niektórych specjalne nabożeństwa fatimskie odprawiane od maja do października, zawsze trzynastego dnia miesiąca. Objawienia te przyczyniły się do ożywienia i pogłębienia modlitwy różańcowej.

5. Pamiątką polskiego Millennium są również cosobotnie tzw. nabożeństwa Sobót Królowej Polski i praktykowane w kościołach, rodzinach bądź indywidualnie Apel Jasnogórski transmitowany obecnie codziennie z Częstochowy. Po II Wojnie Światowej niemało parafii podjęło cotygodniową nowennę do Matki Bożej Nieustającej Pomocy lub do Matki Bożej Ucieczki Grzesznych. Nabożeństwom maryjnym towarzyszą liczne dawne i nowe pieśni maryjne.

6. Nowym przejawem czci Matki Bożej są zakładane niekiedy w parafiach tzw. „Podwórkowe kółka różańcowe dzieci”, popularyzujące modlitwę różańcową wśród najmłodszych. Cześć Matki Bożej wspiera parafialny kolportaż czasopism maryjnych, takich jak „Rycerz Niepokalanej”, „Różaniec”.

7. Ulubionym nabożeństwem, nie tylko dzieci, są roraty, ze względu na piękną, artystyczną oprawę. Młodzież dość chętnie przychodzi na wieczorne Apele Jasnogórskie. Na nabożeństwach różańcowych i nowennach przeważają osoby starsze. Ludzie starsi z różańcem w rękę przed wizerunkiem Najświętszej Maryi Panny są znakiem nadziei, przykładem, że ufne zawierzenie Maryi może stać się trwałym fundamentem, na którym buduje się całe życie.

8. Szczególnym wyrazem pobożności maryjnej jest **uczestnictwo we wspólnotach, ruchach i stowarzyszeniach maryjnych**. Główne stowarzyszenia, wspólnoty i ruchy maryjne działające na terenie Archidiecezji Poznańskiej to: Wspólnoty Żywego Różańca, Apostolat Maryjny, Czciociele Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, Dzieci Maryi, Pielgrzymkowy Ruch Maryjny, Pomocnicy Matki Kościoła, Ruch Rodzin Nazaretańskich, Rycerstwo Niepokalanej, Sodalija Mariańska, Wspólnota Matki Boskiej Patronki Dobrej Śmierci, Podwórkowe Kółka Różańcowe.

9. Warto tutaj zauważyć, że coraz popularniejsze wśród wiernych **działo duchowej adopcji** zostało związane z uroczystością Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny w dniu 25 marca.

10. **Istnienie Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Adama Mickiewicza**, w ramach którego studiuje wielu świeckich, pomaga w pogłębianiu kultu maryjnego. Od lat bowiem w ramach wykładów z teologii dogmatycznej znajduje się mariologia. Dotąd napisano 2 prace doktorskie z mariologii oraz ponad 110 prac magisterskich.

11. Trzeba oczywiście **patrzeć realistycznie na żywotność kultu maryjnego** w naszym społeczeństwie. Nie wszyscy go rozumieją i doceniają. Duszpasterze sygnalizują mniejszy udział wiernych, zwłaszcza młodzieży, w nabożeństwach majowych i październikowych. Liczba uczestników dorocznej Poznańskiej Pieszej Pielgrzymki do Częstochowy znacznie zmalała. Nadal nawiedzane są sanktuaria maryjne, ale osłabł najważniejszy rys czci Matki Bożej, jakim jest naśladowanie i oddanie się Jej w duchu św. Maksymiliana Kolbego, kardynała Stefana Wyszyńskiego i Ojca Świętego Jana Pawła II. Niepokojące głosy dochodzą również od katechetów uczących młodzież: kiedy poruszają tematy maryjne, spotykają się nieraz z niestosownym zachowaniem. Wydaje się jednak, że nie odnosi się to wyłącznie do kultu maryjnego, ale raczej do całej religii, którą w niejednym środowisku traktuje się lekceważąco.

Historia jednak uczy, że zawsze wtedy, gdy w naszym kraju źle się dzieje, Polacy odradzają się poprzez głębokie uczucie do Maryi. W niedawnych czasach, w okresie komunizmu, mimo wieloletniej ateizacji, takim impulsem do przemiany narodu, stała się peregrynacja obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, a w latach tworzenia zrębów III Rzeczypospolitej – pielgrzymowanie Matki Bożej Fatimskiej (1996 r.).

Należy żywić nadzieję, że koronacja Matki Bożej Ucieczki Grzeszników we Wieleniu (lipiec 2005 r.), a zwłaszcza wielomiesięczne przygotowania do tego wydarzenia, w tym także Kongres Maryjny, przyczynią się do ożywienia czci i miłości wiernych naszego Kościoła w Archidiecezji Poznańskiej do Matki Bożej.

## II Nauka Kościoła

### Maryja wzorem człowieczeństwa

1. Kościół od wieków wzywa wiernych do naśladowania Matki Bożej. Wezwanie to nie dotyczy jednak rodzaju życia, jakie prowadziła Maryja, ani warunków społeczno-kulturalnych, w których przyszło Jej żyć. Dotyczy natomiast tego, że *w określonej sytuacji swego życia całkowicie i z poczuciem odpowiedzialności przylgnęła do woli Bożej; że przyjęła Jego słowo i wprowadziła je w czyn; że Jej działanie było czynione miłością i wolą służenia; że okazała się pierwszą i najdoskonalszą Uczennicą Chrystusa* (MC 35).

Chodzi więc nie tylko o naśladowanie Maryi w sensie moralnym, ale o zjednoczenie z Bogiem na wzór Maryi. *Skoro On – jak pisze Jan Paweł II w encyklice Redemptoris Mater – odwiecznie zamierzył wezwać człowieka do uczestnictwa w «Bożej naturze» (por. 2 P 1, 4) – to można powiedzieć, że zamierzył jego poniekąd «przebóstwienie» według jego uwarunkowań historycznych... Całe stworzenie, a bezpośrednio człowiek, nie może wyjść z zadziwienia wobec tego daru, jaki stał się jego udziałem w Duchu Świętym... Pośrodku tej tajemnicy, pośrodku tego zadziwienia wiary stoi Maryja. Ona, Święta Matka Odkupiciela, pierwsza go doświadczyła* (MC 51). Doświadczyła: w darze Niepokalanego Poczęcia i dziewictwa, w pełni łaski, w wyjątkowym przywileju Bożego Macierzyństwa, w uczestnictwie w Chrystusowym dziele zbawienia, w powstaniu i rozwoju Kościoła i w chwale wniebowzięcia.

Oczywiście te wszystkie przywileje są poza zasięgiem przeciętnego człowieka, ale mogą stanowić wzór przeżywania relacji z ludźmi i z Bogiem. Każdy bowiem powinien w sobie łączyć harmonijnie to, co Boże i to, co ludzkie, świętość i mądrość, wsłuchiwanie się w słowo Boże i urzeczywistnianie go w życiu, pokorę i posłuszeństwo z odwagą, oddanie się Bogu z wrażliwością na sprawy ludzkie, nadzieję życia wiecznego z aktywnością doczesną. *W Maryi ukazuje się nowa postawa człowieka wobec Boga Stwórcy i Zbawiciela, postawa dziecka wobec Ojca* (MTCK 11).

2. Maryja jest szczególnym wzorem dla kobiet. W ostatnim czasie następują głębokie przemiany w rozumieniu roli kobiet w rodzinie, społeczeństwie i Kościele. Przekazywany teologiczny obraz Maryi powinien zostać uzgodniony z mentalnością współczesną. Maryja jest przecież kobietą bliską nam, kobietą z krwi i kości, spełniającą się w swym człowieczeństwie jako „pełna łaski”, a nie jakąś daleką, wyidealizowaną postacią. Kobieta, która w wierze podejmuje najistotniejsze decyzje i czynnie uczestniczy w najważniejszych wydarzeniach, dotyczących zbawienia świata – we wcieleniu, pod krzyżem, podczas zesłania Ducha Świętego. Kobieta samodzielną, nie tracącą siły i nadziei mimo ubóstwa, wygnania, cierpień, których doświadczyła, zwłaszcza śmierci Syna. Kobieta wspierającą

innych, nawiedzającą Elżbietę, otaczającą nas opieką, naszą Matką. Kobieta znająca „czas milczenia i czas mówienia”; choć pozostaje w cieniu Jezusa, zna momenty, w których trzeba przemówić; zadać trudne pytania, ale też wyśpiewać chwałę Bożą (Łk 1, 34. 46-56). Kobietę napelnioną Duchem, Prorokinię, która głosi Boga, Obrońcę ludzi słabych i uciśnionych, na przekór możnym tego świata. A więc osobą, która przełamuje bariery stawiane kobietom.

## Maryja naszą Matką, Siostrą oraz Ikoną Kościoła

3. Określenie Maryi jako Matki Kościoła nie występuje w dokumentach Soboru Watykańskiego II. Tytuł ten – nawiązujący do starożytnej tradycji chrześcijańskiej - został uroczystie ogłoszony przez Pawła VI na sesji soborowej, na której przyjęto Konstytucję dogmatyczną o Kościele, 21 listopada 1964 r.: *Przeto na chwałę Matki Bożej i ku naszemu pokrzepieniu, ogłaszamy Najświętszą Maryję Pannę, Matką Kościoła, tj. Matką całego Ludu Bożego, zarówno wiernych jak i pasterzy, którzy nazywają Ją Najukochańszą Matką... Tytuł ten należy do istoty nabożeństwa ku Maryi, gdyż znajduje swe umotywowanie w samej godności Matki Słowa Wcielonego.*

Tytuł ten oznacza, że Maryja przyczyniła się do powstania Kościoła i ma wyraźny wpływ na jego rozwój: już w chwili Zwiastowania, gdy wypowiedziała swoje *fiat* (Łk 1, 38); w Kanie Galilejskiej, kiedy dzięki wyproszonemu przez Maryję cudowi przemiany wody w wino po raz pierwszy w Ewangelii została zaznaczona wiara apostołów ( J 2, 11); pod Krzyżem ( J 19, 25), gdy - stojąc wśród osób, pierwszych członków Kościoła, które pozostały wierne Chrystusowi - współcierpiała ze swym umierającym za zbawienie świata Synem; także w Wieczerniku, gdzie po Wniebowstąpieniu Pańskim wypraszała dary Ducha Świętego dla powstającego Kościoła (Dz 1, 14).

Maryja jest także Matką Kościoła z tego tytułu, że w ciągu wieków opiekowała się nim i stale czuwa nad nim, czego liczne dowody i znaki odnajdujemy w historii Kościoła. *Funkcja Maryi jako Matki Kościoła* – czytamy w dokumentach II Polskiego Synodu Plenarnego - *wyraża się we ustawienictwie poprzez które Maryja zjednuje nam dary wiecznego zbawienia oraz w opiece nad „braćmi swojego Syna jeszcze pielgrzymującymi i narażonymi na niebezpieczeństwa”.*

Kościół wyraźnie naucza, że *cały zbawienny wpływ Błogosławionej Dziewicy na ludzi wywodzi się z upodobania Bożego i wypływa z namiaru zasług Chrystusowych, całkowicie jest zależny od pośrednictwa Chrystusa i z Niego czerpie całą swoją moc* (RM 38 ).

4. Maryja zarazem należy do Kościoła, jest jego częścią, członkiem, naszą Siostrą w wierze. Sobór Watykański II ujmuje tę prawdę w paradoksalnej formule: *Maryja w Kościele świętym zajmuje miejsce najwyższe po Chrystusie i nam najbliższe* (LG 54). Z jednej strony bowiem relacja Maryi z Jezusem, wyznaczająca Jej miejsce we wspólnocie Kościoła, jest wyjątkowa. Jej Boże macierzyństwo, przygotowane niepokalanym poczęciem, związane z trwałym dziewictwem i ukoronowane wniebowzięciem, jest doświadczeniem łaski niedostępnym nikomu innemu. Z drugiej strony, uczestnictwo Maryi w zbawieniu



pochodzi z tego samego Źródła – od Boga Ojca, przez Jezusa Chrystusa, w Duchu Świętym – i dokonuje się na tej samej drodze, co każdego człowieka – na drodze wiary. W tym Maryja nie przestaje być nam bliska.

5. Jednocześnie Sobór naucza, iż Maryja jest pierwowzorem, typem, ikoną Kościoła. A więc Jej droga wiary jest wzorcza nie tylko dla pojedynczych wiaryzących, ale dla całej ich wspólnoty. Chodzi tu najpierw o płaszczyznę wiary, miłości i nadziei, a więc doskonałego zjednoczenia Matki z Synem. Następnie – o macierzyństwo i dziewictwo Maryi i Kościoła. Tak jak Dziewica z Nazaretu dochowując wierności zrodziła Słowo, tak Kościół *przez przepowiadanie i chrzest rodzi do nowego i nieśmiertelnego życia dzieci poczęte z Ducha Świętego i zrodzone z Boga* (LG 64). Myśl tę rozszerzył Paweł VI w adhortacji *Marialis cultus*, zwracając uwagę, że Maryja jest wzorem Kościoła jako **Dziewica słuchająca, modląca się, rodząca i ofiarująca** (17-20). Rzeczywiście tylko wtedy Kościół spełnia swoją misję zgodnie z zamiarami Chrystusa, gdy uważnie słucha i rozważa słowo Boże, gdy trwa nieustannie na modlitwie, gdy przez głoszenie słowa i sakramenty święte ciągle rodzi nowe dzieci Boże, gdy za siebie i za cały świat składa Bogu ofiarę eucharystyczną, a także wytrwale znosi wszelkie przeciwności i prześladowania.

6. Kościół ponadto wskazuje na Maryję jako na eschatologiczną Ikonę Kościoła: widzi w Niej, Wniebowziętej to, czym sam ma nadzieję się stać. Maryja staje się dla Kościoła *znakiem niezachwianej nadziei i pociechy* (LG 68).

## Maryja Nauczycielką kultury

7. Maryja to konkretny człowiek żyjący w określonym miejscu i czasie, Żydówka żyjąca w I wieku w Palestynie, zanurzona w kulturę tego miejsca i czasu. Jej kultura była zarazem kulturą, w którą wcielił się Jej Syn, Jezus Chrystus. Tym samym wydarzenia zbawcze o znaczeniu uniwersalnym, dokonane raz i dla wszystkich, miały miejsce w konkretności tego miejsca i czasu.

Znamy jednak niewiele szczegółów z życia Maryi. Możemy jedynie poszukiwać tropów teologicznych, na których odkrywać będziemy, jak ta konkretność kultury się dokonywała. Maryja uczy nas życia w relacjach i dzięki nim. Są to najpierw relacje z Osobami Trójcy Świętej: *W Maryi Pannie wszystko odnosi się do Chrystusa i od Niego zależy: mianowicie ze względu na Niego Bóg Ojciec od wieków wybrał Ją na Matkę pod każdym względem świętą, a Duch Święty przyozdobił darami, jakich nikomu innemu nie udzielił* (MC 25). Maryja spełnia się również poprzez wielorakie relacje międzyludzkie, o których wspomina Nowy Testament: poślubia Józefa, udaje się z pomocą do swej starszej krewnej Elżbiety (Łk 1, 39-56), troskę o Jezusa dzieli z Józefem (Łk 2, 48), zauważa potrzeby bliźnich (J 2, 3), trwa na modlitwie wraz z Jedenastoma, kobietami i braćmi Jezusa (Dz 1, 14). Jej zaangażowanie na rzecz potrzebujących wiązało się zapewne z ciężką pracą, przez Nią samą wykonywaną. Należała wszak Maryja do ubogich warstw ówczesnego społeczeństwa. W tych prostych warunkach życia uczy nas wierności Bogu. Jej Magnificat, najdłuższa wypowiedź kobiety

w Nowym Testamencie, to przede wszystkim wyznanie wiary – wyrażone w kulturze, w której żyła Maryja, w języku Starego Testamentu, z którego wersetów upleciona jest Jej pieśń. Maryja uczy nas, że wiara, która nie staje się kulturą, jest wiarą nie w pełni przyjętą.

8. Wynika stąd potrzeba wzajemnego przenikania się kultury i wiary, która dotyczy również pobożności maryjnej. Cześć oddawana Maryi przybiera formy zależne od kultury danej epoki i miejsca. Również Polska szczyli się rozwojem szczególnych form pobożności maryjnej, dobrze zadomowionej w kulturze narodu. Maryja jest czczona jako Królowa Polski, u której szukamy pomocy, która jest dla nas oparciem. Często w historii dawnej i bliższej, powojennej, Jasna Góra i inne sanktuaria stanowiły miejsca, w których Polacy czuli się zawsze wolni i znajdowali siłę do obrony wartości chrześcijańskich i patriotycznych, w których powstawały wielkie dzieła kultury wolne od politycznych nacisków. Maryja jawi się więc dla Polaków jako Nauczycielka wolności i kultury. Jej obecność – tak wyraźnie doświadczana przez Polaków – stanowi jednocześnie wyzwanie do przemian w sferze narodowej czy ogólnospołecznej. Jest także oparciem w czasach gwałtownych przemian w dziedzinie podstawowych wartości etycznych, społecznych i kulturowych.

## Maryja Przewodniczką w pielgrzymce wiary

9. Wiara jest odpowiedzią człowieka na dar i wezwanie Boga. Tak pojmowano wiarę już w Starym Testamencie (Abraham, Mojżesz, Dawid, prorocy). W to dziedzictwo wiary włączyła się również Maryja, stając się pierwszą wierzącą Ludu Bożego Nowego Testamentu. „*Pełnia łaski*” – pisze Jan Paweł II w encyklice „*Redemptoris Mater*” – *oznacza dar Boga samego, wiara Maryi, którą głosi Elżbieta przy nawiedzeniu wskazuje na to, jak Dziewica nazaretańska odpowiedziała na ten dar* (RM 12).

10. Wiara to więź z Bogiem, z Jezusem. Nikt inny takiej wiary jak Maryja nie miał i mieć nie będzie. Niepowtarzalne jest powiązanie pomiędzy Jej wiarą a Jej macierzyństwem wobec Jezusa. W tym sensie wiara Maryi jest fundamentem naszej wiary. Bez Jej wiary nie byłoby naszej wiary. Ale jest też wymiar wspólny wierze Maryi i naszej: wzrastanie w wierze. Jan Paweł II koncentruje się na tym wymiarze, nie wahając się mówić o trudnych momentach wiary Dziewicy z Nazaretu. Próba Jej wiary było już Zwiastowanie. Decydowała się na zrodzenie dziecka, które mogło być uznane za nieślubne, co według Prawa było karane ukamienowaniem. Nawet jeśli w tamtych czasach już tego wyroku nie wykonywano, decyzja Maryi wiązała się z ryzykiem odrzucenia przez społeczność. Ewangelie przekazują również sceny, które świadczą o trudnościach w zrozumieniu Jezusa przez Jego Matkę (Mk 3, 31-35; Łk 2, 41-50; J 2, 4). Największą próbą Jej wiary był jednak krzyż - męka i śmierć Jezusa - podobnie jak dla wszystkich, którzy poszli za Nim (J 19, 25-27). Maryja była matką Syna, uznanego za przestępcę i skazanego na najsrozsą karę. Mówiąc o postawie

Maryi pod krzyżem, Jan Paweł II używa języka mistycznego, mówi o „pólcieniu wiary”, „ciemnej nocy wiary”, „kenozie wiary” Maryi (RM 14; 17; 18), czyli o momencie, w którym wszystko, co być może wcześniej już się odsłoniło, nagle znikło, stało się ciemnością.

11. Soborowe wyrażenie „pielgrzymka wiary” Maryi (LG 58) w encyklice Jana Pawła II *Redemptoris Mater* stało się motywem przewodnim. Dla Papieża najważniejsze są bowiem te określenia wiary Maryi, które akcentują jej dynamiczny charakter: pielgrzymowanie wiary i przez wiare, „itinerarium”, czyli droga, wędrówka wiary. Skoro Maryja przoduje, wyprzedza nas w wierze, można powiedzieć, że jest dla nas Przewodniczką w pielgrzymce wiary. My wierząc, idziemy ścieżkami, którymi Ona już kroczyła przed nami. To łączy nas w wierze z Maryją.

12. Jako wierząca, „pierwsza i najdoskonalsza Uczennica Chrystusa” (MC 35; RM 20), Maryja staje się wzorem wiary dla Kościoła i dla każdego wierzącego. Jak uczyć się od Maryi wiary? Pierwszą „lekcją” jest słuchanie Słowa Bożego w Zwiastowaniu. Ze słuchania rodzi się wiara. Maryja łączy usłyszane Słowo z czynem: idzie do Elżbiety, czyli rozpoznaje znak, wyciąga konsekwencje z usłyszanego Słowa. Wiara prowadzi Ją również do modlitwy - Magnificat jest przykładem modlitwy w oparciu o Pismo Święte. Wiara Maryi trwa w najtrudniejszych momentach, możemy zatem uczyć się od Niej posłuszeństwa i wytrwałości w wierze. Jej wiara jest to takie posłuszeństwo Bogu, które jest jednocześnie spełnieniem wolności człowieka. Z tego posłuszeństwa wynika przekraczanie ograniczeń stawianych przez ludzi, o czym świadczy Magnificat - wyznanie wiary w Boga, który staje po stronie pokornych, a „strąca władców z tronu” (Łk 1, 52). Wiara prowadzi Matkę Jezusa do wspólnoty Kościoła - uczniów i uczennic Jezusa oczekujących na Zesłanie obiecanego Ducha (Dz 1, 12-14). Ukoronowaniem wiary Maryi jest pełny udział w zmartwychwstaniu Syna - poprzez wniebowzięcie.

### III

## Zadania stojące przed Archidiecezją Poznańską

Synod Archidiecezji Poznańskiej, nawiązując zarówno do dawnej tradycji kościelnej, jak i do współczesnych przejawów kultu maryjnego, zachęca wierzących do ponownego odkrycia znaczenia miłości i czci Matki Bożej w wymiarze osoby ludzkiej, wspólnoty, kultury i wiary.

W tym duchu Synod - dostrzegając w kulcie maryjnym istotną pomoc w działalności duszpasterskiej - zaleca wszystkim wiernym usilną troskę o podtrzymanie i rozwój duchowości maryjnej zarówno w sercach poszczególnych osób, jak i we wspólnotach kościelnych. Taka postawa ma swoje korzenie w samym Objawieniu Bożym. Rola Matki Najświętszej w zbawczym dziele Chrystusa została bowiem postanowiona przez samego Boga i z tej racji stano-

wi ważny i niezastąpiony element w życiu Kościoła. Pamiętamy ciągle o tym, że sam Bóg pierwszy uszanował Maryję, kiedy wybrał Ją na Matkę Swego Syna. Z tego też powodu wyróżnił Ją spośród wszystkich ludzi darem Niepokalanego Poczęcia, Dziewictwa, udziału w zbawczym dziele Chrystusa i Wniebowzięcia. Kiedy wgłębiając się w ewangelijny opis Zwiastowania, jesteśmy pod wrażeniem szacunku, jaki Archanioł Gabriel w imieniu Boga okazuje Maryi (por. Łk 1, 26-38). To jest zupełnie inny klimat w porównaniu ze zwiastowaniem danym Zachariaszowi (por. Łk 1, 5-25).

Chrystus w testamencie z Krzyża oddał nam Swoją Matkę, a Jej powierzył nas (por. J 19, 25). Matka Najświętsza, świadoma wielkich rzeczy, do których została wezwana, odpowiada z pokorą: *Oto ja służebnica Pańska* (Łk 1, 38), ale i z nieukrywaną radością: *Błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia* (Łk 1, 48). Cześć dla Maryi prowadzi zawsze do Jezusa Chrystusa – jedynego Pośrednika w dziejach zbawienia (1 Tm 2, 5). Tak też należy rozumieć ukształtowaną w sercach wiernych każdą formę kultu maryjnego.

## „Przez Maryję do Jezusa” – nowy człowiek

Jedną z głównych zasad życia chrześcijańskiego jest stała gotowość do nawrócenia i wewnętrznej przemiany. Matka Najświętsza wносиła wszędzie dar przemiany życia. Ilustracją tej tajemnicy są spotkania Maryi z ludźmi. Zawsze następowało w nich wyraźne odrodzenie duchowe. Warto tutaj wspomnieć św. Elżbietę, która dzięki Maryi została napełniona Duchem Świętym, św. Jana Chrzciciela otrzymującego łaskę odrodzenia (Łk 1, 41), starca Symeona, którego *oczy ujrzaly zbawienie* (Łk 2, 30), zdumionych nauczycieli w świątyni (Łk 2, 47), uradowanych nowożeńców w Kanie Galilejskiej (J 2, 11), św. Jana stojącego pod krzyżem (J 19, 25), apostołów, którzy odnaleźli pokój, gdy *trwali jednomyślnie na modlitwie razem z Maryją* (Dz 1, 14).

Dzięki Maryi także dzisiaj chrześcijanin może stać się nowym człowiekiem. Dzieje się tak, kiedy: naśladuje Maryję, zawiera siebie Matce Bożej, modli się.

**1. Naśladowanie Maryi.** Wpatrując się w Nią dostrzegamy zbawcze owoce Jej wiary i miłości, czego niekiedy jeszcze nie widzimy w naszym życiu. Idąc za Maryją, dostępujemy podobnych skutków, jak: mądrość, rozwój osobowości, harmonię i pokój wewnętrzny, pokorę, a jednocześnie aktywność wobec ludzi i świata. Ta forma kultu maryjnego jest szczególnie bliska kobietom.

Naśladowanie Maryi powinno przyjąć formę trwałego rozwoju osobowości poprzez pracę nad sobą w duchu maryjnym, samokształcenie przez czytanie i słuchanie słowa Bożego, podejmowanie odpowiedzialności za innych w sprawach wiary na wzór Maryi, która w naszym imieniu odpowiedziała na Zwiastowanie anielskie, przepojenie pracy i wszelkiej działalności duchowością Matki Bożej, zwłaszcza postawą posłuszeństwa wobec Bożych nakazów, wierności, rzetelności i służby.

**2. Zawierzenie Matce Bożej.** Idąc za Janem Pawłem II należy raczej unikać popularnego dawniej terminu „niewolnictwo”, który kojarzy się z upokorzeniem i brakiem wolności. Warto ukazywać egzystencjalne znaczenie zawierzenia Maryi, np. przy zawieraniu sakramentu małżeństwa, przy chrzcie dziecka, przed rozpoczęciem nowej pracy lub ważnych zadań społecznych, przy wyjeździe za granicę, w chwili choroby i przy sakramencie namaszczenia. Przynosi ono zawsze nową nadzieję, a tym samym pokój wewnętrzny w myśl zasady: tak trzeba zawierzyć Bogu, jakby wszystko od Niego zależało i tak trzeba postępować, jakby wszystko zależało od nas.

**3. Modlitwa do Matki Bożej.** Uczestnictwo w nabożeństwach maryjnych, odmawianie modlitwy Anioł Pański, różańca, litanii, *Pod Twoją obronę* nie tylko wypraszają nam wstawiennictwo Maryi, lecz także skłaniają do przemyśleń i przyczyniają się do wierności swojemu życiowemu powołaniu. Modląc się bowiem *przez Maryję do Jezusa* zyskujemy czas na refleksję, umożliwiającą właściwe decyzje, tym bardziej, gdy mamy przed oczyma Maryję, która wiele razy znajdowała się w trudnej sytuacji życiowej, a zawsze potrafiła podjąć decyzję przynoszącą zbawienne dobro. Modlitwa do Maryi i przez Maryję uczy nas także cierpliwości w oczekiwaniu na spełnienie się Bożych zamiarów w naszym życiu.

**4. Cześć wizerunku Matki Najświętszej.** Ten zewnętrzny znak naszej miłości do Maryi kształtuje inne, szlachetniejsze oblicze człowieka, staje się przypomnieniem zbawczych dzieł Bożych, a jednocześnie wezwaniem do nadziei. Dlatego należy troszczyć się o stan wizerunków maryjnych w kościołach i w kaplicach przydrożnych. Wizerunek Maryi powinien też zajmować poczesne miejsce w prywatnych domach i mieszkaniach katolików, a może nawet w miejscu pracy.

## „Przez Maryję do Kościoła” – wspólnota miłości

Troskę Maryi o wspólnotę ludzką zauważamy zwłaszcza w Kanie Galilejskiej, gdzie mogłoby dojść do zakłócenia więzi rodzinnej; pod krzyżem, gdzie ratuje małą część Ludu Bożego przed całkowitym rozproszeniem, w wieczerniku po Wniebowstąpieniu, gdzie umacnia apostołów, uczniów i uczennice Pańskie w oczekiwaniu na Zesłanie Ducha Świętego.

Dzieje się tak również dzisiaj w parafii, w rodzinie, we wspólnotach i stowarzyszeniach maryjnych, podczas pielgrzymek i w sanktuariach, przy rozważaniu Jasnogórskich Słubów Narodu.

**1. Rodzina** – jest „Kościołem domowym”, czyli miejscem, gdzie następuje zazwyczaj pierwsze spotkanie człowieka z Matką Najświętszą. Trzeba więc podtrzymywać w rodzinie tradycję wspólnej modlitwy maryjnej, jak: różaniec, Anioł Pański, Apel Jasnogórski, a nawet Godzinki. Niech rodzice, a zwłaszcza matki, przekazują swoim dzieciom z odpowiednią dedykacją wizerunki Matki Najświętszej. Rodziny niech organizują wspólne pielgrzymki do okolicznych sanktuariów. Wszystko to przyczyni się z pewnością do pogłębienia więzi rodzinnej.

W rodzinach powinno się większą uwagę poświęcać rozwojowi duchowemu dzieci wskazując za wzór Matkę Jezusa, która szukała Go i znalazła (odnalezienie dwunastoletniego Pana Jezusa po trzech dniach w świątyni – por. Łk 2, 46; w czasie publicznej działalności, gdy doniesiono Jej, że Jezus „ma ducha nieczystego” – por. Mk 4, 30-31). Naśladowanie Maryi ma kształtować postawę poszukującą Boga i służebną wobec ludzi, uczciwą i rzetelną wobec swoich obowiązków.

**2. Parafia** – jest w szczególnym stopniu nośnikiem ducha maryjnego w Kościele. Parafia żyje liturgią, jeśli jest ona dobrze sprawowana, dlatego zaleca się solidne – przy udziale wiernych świeckich – przygotowanie czytań, modlitwy powszechnej, a także śpiewów. Chodzi zwłaszcza o takie dni jak: święta maryjne, pierwsze soboty miesiąca, nabożeństwa nowennowe czy fatimskie. Synod zachęca także do wprowadzenia lub ożywienia zwyczaju śpiewania Godzinek w niedzielę przed poranną Mszą Świętą, modlitwy Anioł Pański (np. około południa przy biciu dzwonów). Tradycyjne nabożeństwa maryjne, jakie odprawiamy w maju i październiku mogą być ożywione przez odpowiednie słowo, śpiew i muzykę. Należy podtrzymywać zwyczaj śpiewania w maju Litanii Loretańskiej przy figurach i krzyżach przydrożnych. Nie chodzi jednak o mnożenie nabożeństw, ale o postawę pełnego nadziei czuwania z Maryją przed Bogiem. Warto dokładnie zapoznać się ze szczegółowymi wskazaniem dotyczącymi liturgii maryjnej zawartymi w Adhortacji apostolskiej papieża Pawła VI *Marialis cultus* z roku 1974.

**3. Wspólnoty i stowarzyszenia maryjne.** Aktualnie działa wiele grup, wspólnot, bractw i ruchów maryjnych. Synod zaleca, by podtrzymywać i ożywiać istniejące grupy, a gdzie ich nie ma, powoływać do życia zwłaszcza wspólnoty Żywego Różańca, Podwórkowe Kółka Różańcowe, znaną z chwalebnej działalności Sodaliję Mariańską, Pomocników Matki Kościoła, Rycerstwo Niepokalanej, Wspólnotę Matki Boskiej Patronki Dobrej Śmierci, a wśród dzieci – grupę „Dzieci Maryi”. Ważny jest motyw wstąpienia do danej wspólnoty, to znaczy, by przez Maryję w świecie było więcej chwały Bożej i ludzkiego dobra. Potrzeba także charyzmatycznych przewodników tych grup, którzy potrafią zapalić dzisiejszych ludzi duchem maryjnym.

Wspólnoty maryjne poprzestają nieraz jedynie na spotkaniach modlitewnych. Potrzeba więcej działań formacyjnych, tym bardziej, że niewiele ich występuje we współczesnym życiu społecznym, zdominowanym przez tendencję do akceptacji nawet postaw niemoralnych. Pomocą może być rozważanie i zastosowanie do siebie postaw i cnót Matki Najświętszej. Należałoby podjąć proste działania, np. uczyć punktualności, porządku dnia, ładu wszędzie tam, gdzie jesteśmy, mówienia prawdy, poświęcania się dla Boga i ludzi, odpowiedzialności za swoje czyny. Ważnym elementem formacyjnym w bractwach i stowarzyszeniach było zawsze i powinno współcześnie być wychowanie do apostołstwa.

**4. Pielgrzymki i sanktuaria.** Stały się one w naszych czasach bardzo popularne, gromadząc nieraz nawet ludzi stojących na uboczu Kościoła. Ta forma kultu maryjnego staje się coraz bardziej miejscem spotkania ludzi o różnych

poglądach, a więc szansą dialogu międzyludzkiego i międzywyznaniowego. Pielgrzymki powinny być należycie przygotowane i dobrze prowadzone. Dotyczy to zwłaszcza Poznańskiej Pieszej Pielgrzymki do Częstochowy.

Archidiecezja Poznańska szczyli się wieloma pięknymi sanktuariami maryjnymi o bogatej tradycji i historii. Niektóre z nich są bardzo znane i często odwiedzane przez pielgrzymów, lecz są też sanktuaria nieco zapomniane, odżywające jedynie w czasie odpustów. Z okazji Synodu warto zastanowić się, co można by uczynić, aby dane miejsce święte stało się bardziej dostępne dla ludzi.

Teologia ikon mówi, że ikona, przed którą się nikt nie modli, umiera. Wspólnota wierzących umiera duchowo, jeśli w niej brakuje Ducha Świętego wyprasanego przez Maryję. Matka Boża zna przecież potrzeby ludzi, także i te materialne. Pielgrzymowanie do sanktuariów poświęconych Maryi dla jednych może stać się duchowym ratunkiem, dla innych, m.in. dla gospodarzy terenu może stać się szansą na promowanie regionu i wyjście z trudnej sytuacji materialnej.

Należy promować także pielgrzymki samochodowe. Posiadający samochody nie za bardzo wiedzą, dokąd pojechać w sobotę lub w niedzielę. Byli już w atrakcyjnych turystycznie miejscowościach, może nawet w sławnych sanktuariach, ale nie wiedzą, jak bardzo warte zobaczenia są inne, mniej znane sanktuaria maryjne. Wspólne wyjazdy przyczyniają się nadto do wzmocnienia więzi rodzinnej. W tym miejscu rodzi się postulat, by opracować w formie praktycznego przewodnika wszystkie sanktuaria znajdujące się na terenie naszej archidiecezji z informacją o odpustach, godzinach otwarcia sanktuarium, bazie noclegowej i gastronomicznej.

Należy bardziej rozpowszechnić pielgrzymkowe wyjazdy w ramach rekolekcji szkolnych, np. na jeden dzień, jedno przedpołudnie, wycieczki podczas parafialnych półkolonii, wycieczki szkolne, organizowanie dni skupienia dla różnych stowarzyszeń parafialnych, dla różnych grup zawodowych i środowiskowych np. dla naukowców czy sportowców.

Nie bez znaczenia jest nowoczesna promocja sanktuariów poprzez foldery, plakaty, radio, Internet, prasę, także parafialną. Ważną rolę odgrywa osobowość kustosa, który powinien być gościnnie, życzliwy ludziom, by pielgrzym od pierwszej chwili poczuł się jako osoba mile widziana.

5. Wielkie znaczenie w życiu Kościoła Polskiego miały **Jasnogórskie Śluby Narodu i Milenijny Akt Oddania**. Warto przy okazji różnych rocznic, przypominać je i stale podejmować ich realizację. W aktach tych zawarte są ciągle aktualne treści, które powinny stać się przedmiotem rozważań w kazaniach, katechezach i na spotkaniach wspólnot parafialnych.

6. Celem wspierania i koordynacji duszpasterstwa maryjnego w parafiach, sanktuariach oraz działalności ruchów maryjnych, należałoby **ustanowić stałą archidiecezjalną komisję maryjną**.

## „Z Maryją do Jezusa” – kultura w służbie prawdy i dobra

Synod uważa, że w czasach, kiedy występuje poważny rozdzźwięk między religią a kulturą – rozumianą jako *wynik twórczej działalności człowieka oraz zespół wartości, norm i zasad obowiązujący w danej zbiorowości* (Encyklopedia Katolicka, tom X, kol. 188) - istnieje potrzeba jasnego wzoru, który pomógłby współczesnym ludziom dzięki kulturze odnaleźć prawdę i dobro. Ten wzór widzimy w osobie Matki Najświętszej. Ona to - jak powiedziano w rozdziale II „Nauczanie Kościoła” - *uczy nas życia w relacjach i dzięki nim*. Właśnie poprawne relacje z Bogiem i ludźmi stanowią najgłębszy wymiar kultury, tworząc fundament dla prawdy i dobra w naszym życiu. Wyraża to formuła: *Z Maryją do Jezusa*.

W życiu Maryi odkrywamy również twórczą działalność. Hymn „Magnificat” (Łk 1, 46–55) wypowiedziany przez Maryję odznacza się przecież głęboką treścią teologiczną i wybitnymi walorami artystycznymi. Piękno tego hymnu stało się inspiracją dla późniejszych twórców w dziedzinie słowa, muzyki i sztuki. Można bez przesady powiedzieć, że z osobą Maryi związane są najpiękniejsze dzieła sztuki sakralnej. Tę szlachetną tradycję należy kontynuować i dołożyć wszelkich starań, by wszystko, co jest związane z kultem maryjnym, było nie tylko poprawne od strony teologiczno - liturgicznej, lecz również piękne. Należy zatem: pielęgnować – zarówno w kościele, jak i w domach – śpiewanie pieśni maryjnych, organizowanie wieczorów poezji maryjnej, troskę o konserwację wizerunków maryjnych i kapliczek przydrożnych. W szkołach można organizować konkursy plastyczne i recytatorskie.

Do kultury szeroko rozumianej należy wszelka ludzka aktywność. Stąd apel Synodu do wszystkich wspólnot maryjnych o większą aktywność w szerzeniu kultu maryjnego, pogłębienia wiedzy mariologicznej, ale także o wzmocnienie aktywności na polu społecznym, zwłaszcza w zakresie niesienia pomocy najbardziej potrzebującym, ochrony środowiska naturalnego czy troski o dobra kultury religijnej i narodowej, np. odnowienie zabytkowych kapliczek, nagrobków, starodruków znajdujących się w posiadaniu parafii.

## „Przez Jezusa do Maryi” – wiara żywa i mocna

Formuła ta może zaskakiwać, gdyż w pierwszym odczuciu zda się sugerować, jakoby pomniejszała ona rolę Chrystusa. Sformułowania tego użył papież Jan Paweł II w przemówieniu do uczestników Międzynarodowego Kongresu Mariologicznego w Rzymie w roku 2000. Zdanie to przypomina nam, że aby zrozumieć misję Matki Najświętszej, trzeba najpierw dobrze poznać Osobę Chrystusa jako jedynego Zbawiciela. W Piśmie Świętym właśnie w kontekście Zbawiciela poznajemy rolę Matki Bożej. W ten sposób wypowiadają się proctwa Starego Testamentu: Rdz 3, 15, Iz 7, 14, Mich 5, 2. Tak też mówią teksty Nowego Testamentu. Zawsze chodzi na pierwszym miejscu o Chrystusa. *Tajemnicę Chrystusa – pisze Jan Paweł II - Maryja w sposób dyskretny, ale bezpośredni i skuteczny uobecniała ludziom. I nadal nie przestaje jej uobecniać.*



*Przez tajemnicę Chrystusa także Ona jest obecna wśród ludzi. Poprzez Syna rozjaśnia się także tajemnica Matki (RM 19).*

1. W naszej drodze wiary trzeba więc najpierw poznać tajemnicę Chrystusa jako Syna Bożego i Zbawiciela. Wysiłek poznawczy zawsze stanowił ważny element w chrześcijaństwie. Wzajemne relacje między wiarą a rozumem doskonale przedstawił Ojciec Święty Jan Paweł II w encyklice „Fides et ratio” (1998 r.). Trzeba zatem docenić rolę studiów teologicznych, katechezy w szkole i przy parafii, znaczenie książek, czasopism oraz innych mediów katolickich. (Mówią o tym inne dokumenty synodalne). Synod zaleca także rozszerzenie studium mariologii i formacji maryjnej dla alumnów Arcybiskupiego Seminarium Duchownego, ożywić ducha maryjnego wśród kapłanów, szczególnie poprzez rekolekcje i dni skupienia, organizować regularne konferencje dla kustoszów sanktuariów maryjnych.

2. Wiara Maryi – jak to zaznaczono w rozdziale II, „Nauczanie Kościoła” – była:

- odpowiedzią na dar Boży,
- wyjątkową więzią z Bogiem,
- nieustanną drogą, pielgrzymowaniem, czyli miała charakter dynamiczny,
- wzorem dla wszystkich wierzących (Matka Wszystkich Wierzących).

A zatem kult Maryi staje się najlepszą szkołą wiary. Niech tę szansę wykorzystają rodzice, duszpasterze, katecheci, wychowawcy, a także stowarzyszenia i wspólnoty katolickie. W szczególności zaleca się:

- ocenę najbliższego środowiska pod względem oczekiwań w dziedzinie wiary,
- odkrywanie znaków czasu,
- ukazywanie wiary jako niepowtarzalnej wartości w życiu człowieka,
- prowadzenie w duchu szacunku dialogu z wątpiącymi i niewierzącymi.

3. Osobista wiara każdego katolika niech będzie wzorem dla innych oraz znakiem obecności Boga w dzisiejszym świecie.

4. Zachowanie żywego kultu maryjnego we współczesnym Kościele staje się poniekąd wyzwaniem naszych czasów. Wskazuje na to wielokrotnie Ojciec Święty Jan Paweł II. Jest to jakby Jego duchowy testament, wyrażony m.in. w modlitwie do Matki nadziei zawartej na końcu Adhortacji apostolskiej „Ecclesia in Europa”: *...Maryjo, Matko nadziei, daj nam Jezusa! Spraw, abyśmy za Nim szli i kochali Go! On jest nadzieją Kościoła, Europy i ludzkości. On żyje z nami, pośród nas, w swoim Kościele!...*

Niech ta modlitwa towarzyszy także obradom 69. Synodu Archidiecezji Poznańskiej.

Wykaz dokumentów:

- KKK *Katechizm Kościoła Katolickiego*. Pallottinum, Poznań 1994.
- LG Sobór Watykański II, Konstytucja Dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, w: *Sobór Watykański II. Konstytucje, dekryty, deklaracje*. Poznań 1968.
- MC Paweł VI, Adhortacja apostolska *Marialis cultus*, Libreria Vaticana 1974.
- MTCK *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, w: II Polski Synod Plenarny (1991-1999), Pallottinum, Poznań 2001.
- PAS *Archidiecezjalny Synod Poznański 1968. Statuty*. Poznań 1968.
- RM Jan Paweł II, Encyklika *Redemptoris Mater*, Libreria Editrice Vaticana 1987.
- RVM Jan Paweł II, List apostolski *Rosarium Virginis Mariae*, Pallottinum 2003.
- SM Paweł VI, Adhortacja apostolska *Signum magnum*, Libreria Editrice Vaticana 1967.

**RECENZJE**  
RECENSIONI



Byłem poniekąd świadkiem powstawania książki Grzegorza Bartosi-  
ka\*. Miała najpierw liczyć trzy rozdziały, potem pięć...; początkowo  
miała być bardziej jednolita, w końcu jednak Autor (gdą problematyka  
szybko się poszerzała) zdecydował się podzielić całość na dwie równe  
części, z których każda składa się z trzech rozdziałów (numerowanych  
jednak kolejno od I do VI). Inspiracją do tej pracy była niewątpliwie  
zaskakująca w niejednym wymiarze mariologia św. Maksymiliana, a za-  
sadniczym problemem do rozwikłania pytanie: jak pogodzić to zdecy-  
dowanie inne (przynajmniej na pierwszy rzut oka) spojrzenie Świętego  
na Maryję z mariologią Soboru Watykańskiego II, dominującą obecnie  
w Kościele? Konkretnie zaś: czy można mówić, w ślad za św. Maksymi-  
lianem, o Maryi jako Wszechpośrednicze (Szafarce) łask, skoro Sobór  
ograniczył wyraźnie samo pojęcie Jej pośrednictwa? Odpowiedź na te  
i tym podobne pytania Bartosik znalazł niewątpliwie w zarysowanej zale-  
dwie pneumatologii o. Kolbego, którą sam rozwinął w oparciu o bogatą  
literaturę teologiczną w tym względzie.

Takie właśnie ujęcie całej tej problematyki wyraża dobitnie sam tytuł  
rozprawy: „*Mediatrix in Spi-  
ritu Mediatore. Pośrednictwo  
Najświętszej Maryi Panny ja-  
ko uczestnictwo w pośredni-  
czącej funkcji Ducha Świętego  
w świetle teologii współcze-  
snej*”. Utworzony przez Autora  
dwuczęściowy i dwujęzyczny  
zarazem tytuł odzwierciedla

Ks. Lucjan Balter

## O pośrednictwie Maryi w Duchu Świętym\*

SALVATORIS MATER  
8(2006) nr 3-4, 371-375

w jakiejś mierze wiele innych analogicznych tytułów zachodnich, chociaż  
dostrzegam w nim także dosyć bliski związek z tytułem rozprawy habilita-  
cyjnej Heriberta Mühlena „*Una Mistica Persona. Die Kirche als...*” (1964;  
wyd. 2: 1968), który starał się ukazać w swej rozprawie, poszerzonej  
w następnym wydaniu o konfrontację jej wcześniejszych treści z nauką  
Vaticanum II w danej konkretnej dziedzinie, Ducha Świętego, obecnego  
w całym Kościele i w każdym chrześcijaninie, jako jedną Osobę (Bożą)  
przebywającą równocześnie w wielu osobach (ludzkich), a tym samym  
zespalających je jakoś - samym Sobą - w jedno. Ten niemiecki teolog, któ-  
ry znany jest obecnie bardziej ze swej późniejszej działalności w ruchu  
odnowy charyzmatycznej, wprowadził do swej rozprawy kilka trudnych  
do przetłumaczenia neologizmów, nazywając np. Ducha Świętego „Selb-

\* G. BARTOSIK OFMConv, *Mediatrix in Spiritu Mediatore. Pośrednictwo Najświętszej Maryi Panny jako uczestnictwo w pośredniczącej funkcji Ducha Świętego w świetle teologii współczesnej*, Niepokalanów 2006, ss. 582 (rozprawa habilitacyjna).

stvermittlende Vermittlung” („Samoposredniczące Pośredniczenie”) itp., ale też sugerując tym samym konieczność nowego, bardziej wnikliwego spojrzenia na Trzecią Osobę Trójcy Świętej. I ta właśnie sugestia, rozwijana i omawiana szeroko przez teologów późniejszych, zaważyła z pewnością na myśleniu Bartosika, który - dzieląc ostatecznie swą rozprawę na dwie części - pierwszą poświęcił w całości niezwykle wnikliwemu ukazaniu „pośredniczącej roli Ducha Świętego”, by dopiero w części II zająć się równie szczegółowym i wnikliwym omówieniem „miejsca Maryi w pośredniczącym działaniu Ducha Świętego”.

G. Bartosik nie byłby z pewnością dojrzałym i autentycznym teologiem, gdyby nie rozpoczął swych rozważań od podstawowej i wyjściowej zarazem prawdy w tym względzie, jaką jest pośrednictwo Jedyne Pośrednika, Jezusa Chrystusa. Nic więc dziwnego, że rozdział I poświęcił bardzo drobiazgowemu ukazaniu i wyjaśnieniu „pośrednictwa Chrystusa jako punktu wyjścia do zinterpretowania pośredniczącej misji Ducha Świętego”. Rozdział ten można by z powodzeniem uznać za panoramiczne ujęcie chrystologii w jej współczesnym wydaniu. Jedynie punkt 4 tego rozdziału, zestawiający pośrednictwo Chrystusa z pośrednictwem stworzeń, roi się po prostu od przeróżnych ujęć i pomysłów sugerowanych przez różnych autorów, w których czytelnik z pewnością by się pogubił, gdyby sam Bartosik umiejętnie go nie prowadził od ujęć starszych do nowszych i od mniej jasnych do bardziej przekonujących.

O ile punktem wyjścia wszystkich rozważań pneumatologiczno-mariologicznych jest w rozprawie chrystologia, o tyle następnym ich etapem staje się pogłębiona refleksja nad tajemnicą Trójcy Świętej, a dokładniej: ukierunkowana na Ducha Świętego trynitologia, co dobitnie wyraża sam tytuł rozdziału II: „Pośrednicząca rola Ducha Świętego w życiu Trzech Osób Boskich”. Jest to ujęcie poniekąd pionierskie, albowiem nie spotka się go w żadnym dawnym traktacie o Trójcy Świętej. Napisałem jednak „poniekąd”, gdyż Autor - zgodnie z tytułem rozprawy - nie mówi sam od siebie, ale wydobywa te myśli z dzieł wielu teologów współczesnych: wzmiankowanego już H. Mühlena, J. Ratzingera, W. Kaspera, H. U. von Balthasara, R. Laurentina i wielu innych. Intrygujący jest poniekąd także sam podział rozdziału na dwa obszerne punkty, w których Autor - niejako wbrew przyjmowanej dotąd logice poznania - omawia najpierw „pośredniczące działanie Ducha Świętego w Trójcy immanentnej”, którą poznajemy - jak dotąd niemal powszechnie mówiono - na podstawie Jej działań „zewnętrznych”, a dopiero w punkcie drugim analizuje wnikliwie to samo pośrednictwo Ducha „w Trójcy ekonomicznej”. Przewycięża w ten sposób do pewnego stopnia dominującą dawniej na Zachodzie zasadę apropiacji, czyli przypisywania poszczególnym Osobom Bożym

działań wspólnych (zawsze) całej Trójcy Świętej, zgodnie z przyjętą na średniowiecznych soborach unijnych zasadą: „omnia opera divinarum personarum ad extra sunt communia”, wraz z towarzyszącą jej drugą zasadą: „in Deo omnia sunt unum ubi non obviat relationis oppositio”, uwypuklając otwarcie specyfikę działania poszczególnych Osób Bożych, zespolonych („spółśredniczonych”) Duchem Świętym. Ta niewątpliwie bardziej współczesna trynitologia pozwala z kolei Autorowi dojść w rozdziale III do równie wnikliwego i rzetelnego omówienia „pośredniczącej roli Ducha Świętego w dziele stworzenia i w Kościele”, czyli faktycznie - ponieważ o dziele stworzenia mówi raczej niewiele - do obecności i działania Trzeciej Osoby Bożej w Kościele i w poszczególnych wiernych, obecności urzeczywistniającej na swój sposób zbawczą misję Chrystusa. Po rozbudowanej, bardzo nowoczesnej chrystologii i trynitologii mamy więc znakomitą eklezjologię przenikniętą dogłębnie pneumatologią.

W II części książki Bartosik przechodzi do interesującego go bezpośrednio konkretnego, jakim jest usytuowanie pośrednictwa Maryi w „pośredniczącym działaniu Ducha Świętego”. Chcąc właściwie ustawić i nasświetlić ten problem, omawia najpierw, w rozdziale IV, „dotychczasowe interpretacje pośrednictwa maryjnego”. Mamy tu znakomity historyczny przegląd najważniejszych koncepcji tegoż pośrednictwa (pośrednictwo stopniowe, zstępujące, wstępujące, pośrednictwo „w Chrystusie”, „w Duchu Świętym”, pośrednictwo macierzyńskie, pośrednictwo przykładu, itp.), uzupełniony (w punkcie 2) „polemiką dotyczącą tezy o zastąpieniu Ducha Świętego przez Maryję w pobożności katolickiej”, ukazaną w sposób bardzo zwarty, syntetyczny.

Rozdział II tej części (czyli V) Autor poświęcił „ściślemu zjednoczeniu Maryi z Duchem Świętym jako podstawie Jej uczestnictwa w pośredniczącej misji Ducha Świętego”, omawiając w nim najpierw (w punkcie 1) „teologiczne podstawy”, a następnie (w punkcie 2) „formy i sposoby” tego zjednoczenia. Gdy chodzi o „podstawy” (niepokalane poczęcie, tajemnica wcielenia, ukryte i publiczne życie Jezusa itd.), to można w nich dostrzec pewną analogię do omawianych w punkcie 2 rozdziału II przejawów „działania Ducha Świętego w Trójcy ekonomicznej”, poszerzonych tutaj wyraźnie o obecność Maryi w omawianych wydarzeniach Jej życia związanego ściśle z Jezusem w Duchu Świętym. Natomiast „formy i sposoby” zjednoczenia Maryi z Duchem Świętym są niejako nagromadzeniem omawianych krytycznie przeróżnych sugestii, wysuwanych w tym względzie przez autorów dawnych i współczesnych (Maryja jako „Przybytek, Sanktuarium i Świątynia Ducha Świętego”, „Maryja Obrazem i Ikoną Ducha Świętego”, „Maryja Objawieniem i przejrzyścią Ducha Świętego”, „Maryja «niejako» wcielonym Duchem Świętym” itd.).

Wreszcie w rozdziale VI, wieńczącym całość dzieła, G. Bartosik omówił już nie „sposoby zjednoczenia”, ale „sposoby uczestnictwa Maryi w pośrednictwie Ducha Świętego”, dzieląc całość swych rozważań także na dwa punkty: sposób Chrystusowy i eklezjalny. W pierwszym skoncentrował się na omawianych już wcześniej tajemnicach zespalających ziemskie życie Jezusa z Maryją, omawiając wnikliwie i krytycznie zarazem różne koncepcje teologiczne, starające się wyjaśnić udział Maryi w pośredniczącej misji Ducha Świętego w tych wydarzeniach-tajemnicach. W o wiele bardziej rozbudowanym (analogicznie do punktu 2 rozdziału III) punkcie 2 dał wnikliwy przegląd wszystkich koncepcji dotyczących tego tematu - można by śmiało powiedzieć właśnie ze względu na obecność Ducha Świętego - wszechpośrednictwa Maryi.

W znakomicie zbudowanym Zakończeniu Autor uwypuklił i zespolił bardziej organicznie ze sobą wnioski, które nasuwały mu się w trakcie rozważań. Ograniczę się do zacytowania tylko jednego, wieńczącego w zasadzie całość jego rozprawy: *Dla rozumienia pośrednictwa Maryi jako Jej uczestnictwa w pośrednictwie Ducha Świętego niezwykle ważny wkład dał, i to w skali całego Kościoła, św. Maksymilian Kolbe. Wychoząc od ścisłego zjednoczenia Ducha Świętego z Maryją w tajemnicy Niepokalanego Poczęcia, stwierdził, że Duch Święty posługuje się w swym działaniu Matką Bożą Niepokalaną. A więc chcąc się uświęcić, każdy człowiek powinien bezgranicznie złączyć się i oddać Maryi Niepokalanej, co jest równoznaczne z oddaniem się Duchowi Świętemu. Cały jego model apostołstwa był zakorzeniony w fakcie ścisłego zjednoczenia między Trzecią Osobą Boską a Niepokalaną, a działanie Niepokalanej postrzegane było przez niego jako działanie Ducha* (s. 507). Aż dziw bierze, że do tak prostego wniosku, głoszonego niemal codziennie prostym braciom przez Założyciela Niepokalanowa, trzeba było dochodzić aż tak żmudną drogą. Przebycie tej drogi było jednak niezbędne do teologicznie wszechstronnego naświetlenia tej tak prostej na pierwszy rzut oka prawdy, z której nasz Autor wydobywa na końcu swej książki szereg wniosków i postulatów o charakterze duszpastersko-pastoralnym. Oprócz swej wielkiej głębi teoretycznej, rozprawa ma więc - zgodnie z wyrażonymi we wstępie założeniami - charakter jak najbardziej praktyczny: Autorowi bardzo bowiem leży na sercu - jak to wyraźnie widać - sprawa autentycznej wewnętrznej odnowy człowieka i Kościoła, możliwej do osiągnięcia tylko przez zalecane tak mocno przez św. Maksymiliana całkowite oddanie się Maryi, będącej niejako „wcielonym Duchem Świętym”.

Nie muszę chyba dodawać, że ta bezbłędnie wydana książka, uzupełniona indeksem osób oraz spisem treści i streszczeniem w dwóch językach obcych: włoskim i niemieckim, oparta na niezwykle bogatej,



bo liczącej około 1000 pozycji, literaturze przedmiotu, zasługuje na najwyższe uznanie ze względu na swój niezwykle ważny wkład do teologii polskiej i światowej.

**T**eologia, czyli wiedza o charakterze spekulatywnym i zarazem system doktrynalny na temat misterium Boga oraz prawd wiary w oparciu o dane pochodzących z Objawienia, jest powszechnie rozumiana jako poszukiwanie sensu słowa Bożego, zwłaszcza od czasu pojawienia się dekretu soborowego *Optatam totius* (nr 16). Ma to być również poszukiwanie o charakterze krytycznym, w czym niezbędne jest uwzględnienie historycznego i eklezyjalnego charakteru teologii, bo prawda objawiona historycznie jest dostępna dla nas jedynie przez świadectwo Kościoła. W związku z tym mówi się dziś o *teologii w kontekście*, czyli o teologii uprawianej z szerokim uwzględnieniem kontekstu religijnego i kulturowego. Podkreśla ona wpływ kontekstu na całokształt ludzkiego życia i poznania, na potrzebę odczytywania sensu treści objawionych z uwzględnieniem językowych wyrażań i terminów innych kultur i religii, a także uwzględniania zjawisk ekonomicznych, politycznych, filozoficznych i kulturowych wywierających wpływ na koncepcję, zakres przedmiotowy i metody teologii. W *teologii w kontekście* bierze się także pod uwagę to, że również teologia kształtuje kontekst kulturowy oddziałując na sposób rozwiązywania problemów ogólnoludzkich.

Tadeusz Rogalewski MIC

## Mariologia hagiograficzna\*

SALVATORIS MATER  
8(2006) nr 3-4, 376-381

W tak pojmowanej rzeczywistości teologicznej należy umieścić i ocenić książkę stanowiącą publikację rozprawy doktorskiej Elżbiety Andrasz pt. *Polska mariologia hagiograficzna*.

Recenzowana książka została opracowana w pięciu rozdziałach podzielonych na szereg paragrafów i podpunktów. Poprzedza je obszerny wstęp, składający się z siedmiu wydzielonych części, a zamyka aneks, zawierający odbitki zabytkowego rękopisu *Rozmyślanie Przemyskie* i siedemnastowiecznego dzieła A. Kańskiego *Żywot Przenachwalebniejszey Bogarodzice*.

We wstępie Autorka wyjaśnia naprzód brzmienie samego tytułu książki, podając omówienie zagadnienia *mariologii* oraz *hagiografii* w przekroju historycznym. Następnie przedstawia sam temat dysertacji oraz przedmiot swoich badań, którym ma być treść mariologiczna polskiego piśmiennictwa hagiograficznego. Dalej mówi o źródłach dla swej pracy, którymi są ważniejsze pozycje hagiograficzne o Matce Bożej na terenie Polski. Nie pomija też stanu badań omawianego zagadnie-

\* E. ANDRASZ, *Polska mariologia hagiograficzna. Studium historyczno-dogmatyczne*, Olsztyn 2006, ss. 331 (rozprawa doktorska).

nia, wskazując na jego dotychczasowe braki i na pionierski charakter własnych badań w tej dziedzinie. Aby im sprostać posługuje się metodą opisową, jako najbardziej przydatną w przeprowadzaniu analizy źródeł i w syntezie treści mariologicznych zawartych w materiale źródłowym. W podsumowaniu badań posługuje się metodą porównawczo-krytyczną w celu skonfrontowania uzyskanych wyników z myślą mariologiczną danej epoki i ukazania zmian, które z biegiem czasu zaszły w polskiej mariologii hagiograficznej. Omówioną treść Autorka zapowiada w ostatniej części wstępu i krótko charakteryzuje poszczególne rozdziały.

Treścią rozdziału pierwszego jest ukazanie życia Maryi oraz prawd wiary dotyczących Maryi i kultu Matki Bożej w dwóch średniowiecznych dziełach: w *Rozmyśleniu Przemyskim* nieznanego autora i w *Żywocie Pana Jezusa Krysta* ks. Baltazara Opecia. Oba te dzieła ze schyłku średniowiecza wskazują, że polska hagiografia maryjna nie wykroczyła poza ówczesny kanon pisania o Matce Bożej, ponieważ obaj autorzy przedstawiają biografię Maryi opartą w większości na materiałach apokryficznych i legendarnych, a w mniejszym stopniu korzystają ze zdarzeń ewangelicznych. Jednak dzieła te mają duże znaczenie dla polskiej średniowiecznej mariologii hagiograficznej, ponieważ przedstawiają fakty z życia Maryi wraz z płynącymi z nich wnioskami teologicznymi.

Rozdział drugi przedstawia myśl mariologiczną zawartą w *Żywotach Świętych* ks. Piotra Skargi, gdzie, zgodnie z kalendarzem liturgicznym, autor omawia postać Maryi. Analiza jego tekstów wykazuje, że autor częściej nawiązuje do Pisma Świętego, niż do apokryfów i legend. Pod względem treści dogmatycznej teksty Skargi wyrażają wiarę w podstawowe prawdy maryjne i przekonanie, że Maryja, obdarzona przez Boga licznymi łaskami, stoi ponad świętymi.

Rozdział trzeci omawia siedemnastowieczną mariologię hagiograficzną na podstawie dzieła *Żywot Przenachwalebniejszej Bogarodzice Panny Maryey* ks. Andrzeja Kańskiego. Analiza tego dzieła potwierdza kierunek rozpoczętych po Soborze Trydenckim przeobrażeń w hagiografii maryjnej. Autor przedstawia żywot Maryi w oparciu o teksty Pisma Świętego, o źródła Tradycji Kościoła, o wypowiedzi średniowiecznych teologów oraz historyków świeckich, przy czym pomija wątki legendarne.

W rozdziale czwartym przedmiotem badań zostały objęte cztery dziewiętnastowieczne dzieła: *Żywot Najświętszej Panny Matki Zbawiciela*, Walerego Wielogłowskiego; *Żywot Matki Bożej* o. Prokopa Leszczyńskiego; *Królowa Korony Polskiej. Żywot N.M.P. Matki Chrystusa Pana*, Władysława Bełzy; *Niepokalana Bogarodzica Marya w świetle Ewangelii i Ojców Kościoła*, ks. Antoniego Krechowieckiego. Analiza tych żywotów Matki Bożej wskazuje wzrost uwierzytelnienia faktów

z życia Maryi źródłami biblijnymi, patrystycznymi i historycznymi. Pod względem treści dogmatycznych zauważa się w tych dziełach rozwój myśli o miejscu i roli Maryi w związku z tajemnicą Chrystusa i Kościoła. Dominuje w nich koncepcja chrystotypiczna nad eklezjotypiczną, a Maryja przedstawiona jest obok Chrystusa jako wierne odzwierciedlenie Jego przywilejów i cnót.

Rozdział piąty przedstawia mariologię hagiograficzną XX wieku. Tutaj zostało poddane analizie dzieło *Życie Maryi Matki Bożej*, Augusta Nicolasa i ks. Eugeniusza Dąbrowskiego. Przedstawiając życie Maryi autorzy powołują się na bogatą podstawę źródłową, jak Pismo Święte, dokumenty nauczania Kościoła, dzieła Ojców, Doktorów i znanych teologów Kościoła, świadectwa starożytnych historyków, a nawet poglądy Marcina Lutra i Jana Kalwina. W tym dziele dominuje obraz Maryi chrystotypicznej, bo Jej dostojność, godność i obfitość przywilejów stawiają Ją obok Syna jako odzwierciedlenie Jego doskonałości. Natomiast eklezjotypiczny obraz Maryi widoczny jest w ukazaniu Jej jako Służebnicy Pańskiej.

Recenzowana książka jest obszerna. Jej przygotowanie wymagało wiele trudu. Autorka prześledziła cierpliwie dzieła polskich autorów maryjnych XV – XX wieku i bardzo solidnie je przestudiowała.

Wybór tematu jest trafny i na czasie, bo wciąż należy studiować tradycyjną literaturę mariologiczną, aby teologiczna prawda o Matce Bożej nie rozmywała się w zamęcie naszej epoki poddawanej pokusie protestantyzmu. Wspomniana literatura przybliży nam zwłaszcza dzieła Ojców Kościoła i ich myśl maryjną tak często dziś pomijaną, a która jest pomostem łączącym nas z najstarszą tradycją apostołską. Jej nośnikami są także dzieła z dziedziny polskiej mariologii hagiograficznej.

Układ książki jest przejrzysty, a w uporządkowaniu licznych źródeł i piśmiennictwa pomocniczego pomogła trafnie dobrana metoda pracy – opisowa i porównawczo-krytyczna. Wstęp spełnia wszystkie wymagania mu stawiane: obszerne wytłumaczenie poszczególnych elementów tytułu, postawienie problemu, wskazanie źródeł i autorów, uwzględnienie stanu badań zagadnienia, metoda pracy i zarysowany jej podział.

Na uwagę zasługują obszerne wstępy do poszczególnych rozdziałów, a podsumowania w ich zakończeniu pomagają w ujęciu bogatej tematyki teologicznej. Bibliografia została sporządzona bardzo starannie: w źródłach wyróżniono źródła teologiczne i źródła właściwe. W piśmiennictwie pomocniczym wyróżniono bibliografie, encyklopedie i słowniki oraz opracowania. Umieszczone w aneksach odbitki kilkunastu stron najważniejszych bodajże dokumentów źródłowych uzmysławiają czytelnikowi, jakie trudności napotykała Autorka z odczytaniem tych staropół-

skich druków pisanych tak różnym od dzisiejszego stylem i czcionką.

Język rozprawy jest całkowicie poprawny, a jej styl przejrzysty i nie nuży czytelnika, mimo że należało wciąż powracać do omawiania podobnych poglądów autorów na życie Maryi i przedstawiania identycznych prawd teologicznych.

Elżbieta Andrasz w podjętym opracowaniu postanowiła zbadać, jaka jest treść mariologiczna polskiego piśmiennictwa hagiograficznego, jakie są poglądy teologiczne autorów życiorysów Matki Bożej i na jakich źródłach się opierają. Chciała też ukazać rozwój maryjnych prawd wiary i twierdzeń teologicznych oraz wskazać na błędy występujące w przebadanych źródłach. Pragnęła uwidocznic pobożność maryjną autorów, zmieniającą się w ciągu wieków. W tym celu przeszledziła najbardziej znane pozycje traktujące o życiu i cnotach Najświętszej Maryi Panny od średniowiecza aż po wiek XX, dokonując analizy tych źródeł. Wysiłek ten zaowocował wydobyciem na światło dzienne głównych prawd dogmatycznych oraz pochodzących ze zwyczajnego nauczania Kościoła odnoszących się do Maryi. W swoich badaniach doszła do wniosku, że w historii polskiej hagiografii maryjnej można wyróżnić trzy okresy: hagiografia średniowieczna, hagiografia nowożytna i hagiografia XX wieku. Autorka wykazała, że w pierwszym okresie hagiografię maryjną cechował brak krytycyzmu i zamiłowanie do gloryfikacji postaci Maryi; w czasach nowożytnych większą uwagę w tej twórczości zwrócono na materiały źródłowe i ostrożniej odwoływano się do apokryfów i legend; w dwudziestowiecznej hagiografii wykorzystano ówczesne osiągnięcia nauk biblijnych i historycznych.

Analiza podstawowych źródeł umożliwiła Autorce wykazanie wielu sprzecznych informacji w przedstawieniu ukrytego życia Maryi, zwłaszcza na temat Jej genealogii, miejsca i daty urodzenia oraz daty śmierci. Doszła do przekonania, że piśmiennictwo to odegrało znaczącą rolę w szerzeniu maryjnych prawd wiary, bo przedstawione fakty z życia Maryi wraz z płynącymi z nich teologicznymi wnioskami umożliwiały czytelnikom zapoznawanie się z potwierdzonymi dogmatycznie lub będącymi w toku dyskusji prawdami wiary. W całym omawianym okresie widoczny był wielki kult maryjny, który stanowił charakterystyczną cechę religijności naszego narodu. Widoczna była także wolność polskiej mariologii hagiograficznej od błędów teologicznych, z wyraźną dominacją tendencji chrystotypicznej nad eklezjotypiczną.

E. Andrasz ukazała jasno niezmiernie bogate przesłanie teologiczne polskiej mariologii, a także jej istotne znaczenie dla życia chrześcijańskiego naszych rodaków wszystkich wieków. Omawiana książka pomaga wyraźnie zauważyć, jak każda epoka, zgodnie z duchem i oczekiwaniem

czasów, po swojemu odkrywała Maryję i tworzyła swój własny obraz Matki naszego Pana. Te różne obrazy to sprawa ludzkich sposobów ekspresji, bo przecież Maryja pozostała tą samą Niewiastą z Nazaretu, tą jedyną, którą Bóg wybrał na Matkę swego Syna. We wszystkich przekazach Maryja jawi się jako Święta, Dziewicza Matka Syna Bożego, pozostająca z Nim w stałej łączności i zawsze obecna w Kościele. Cel książki został osiągnięty wydobywając z obranego materiału bogate treści. Autorka zaprezentowała także cechy badawcze, gdyż przestudiowała wiele źródeł i opracowań i doszła do wielu cennych wniosków.

Recenzent tej interesującej książki odczuwa jednak pewien niedosyt. Kiedy Elżbieta Andrasz pisze, że w XVII wieku dzieło odnowy myśli mariologicznej, zapoczątkowane w drugiej połowie XVI stulecia, kontynuowali wymienieni przez nią (w liczbie trzynastu) autorzy (por. s. 89 n.), zabrakło tam założyciela Zgromadzenia Księży Marianów, o. Stanisława Papczyńskiego (†1701), który powołał do życia pierwszy na naszej ziemi zakon klerycki, i to w celu szerzenia kultu maryjnego. Kiedy Autorka dalej pisze, że myśl teologiczną o Maryi Niepokalanie Poczętej rozwijali w Polsce w XVII wieku prawie wszyscy wyżej wymienieni autorzy (por. s. 90), to aż się prosi, aby wymienić tu na pierwszym miejscu o. Stanisława Papczyńskiego – założyciela pierwszego zakonu męskiego poświęconego czci tajemnicy Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Tu można też przywołać ważną pozycję autorstwa o. Papczyńskiego – jego obszernie kazanie pt. *Laus Deiparae Mariae Virginis*, przybliżające wiele szczegółów z życia Maryi i zawierające cenne wskazówki, zwłaszcza dotyczące Jej naśladowania. Kiedy natomiast autorka pisze, że w rozprawie pominięto wiek XVIII, ponieważ na gruncie hagiografii maryjnej nie powstało w tym okresie w Polsce żadne dzieło (por. s. 122), to koniecznie trzeba przywołać postać o. Kazimierza Wyszyńskiego (†1755), który przetłumaczył z łaciny i poszerzył książkę Franciszka Ariasa pt. *Gwiazda Zaranma*, traktującą o naśladowaniu dziesięciu cnót Najświętszej Maryi Panny w kontekście danych biblijnych. I chociaż nie jest to w ścisłym sensie pozycja hagiograficzna, to z braku innej w XVIII wieku można było do niej się odwołać.

Z punktu krytycznego spojrzenia recenzenta należy stwierdzić, że Autorka obrała w swej pracy drogę omawiania treści poszczególnych źródeł w kolejnych okresach ich powstawania i to według stałego schematu: życie Maryi, prawdy dogmatyczne i teologiczne, kult Maryi. Czy postąpiła słusznie? Można było także podejść do zagadnienia problemowo i wydobyć z omawianych dokumentów zawarte w nich treści, choćby według wspomnianego schematu, którego elementy mogłyby stanowić tematy kolejnych rozdziałów. Można by było dodać jeszcze

rozdział oceniający całość wywodów i książka byłaby wówczas bardziej wartościowa pod względem metodologicznym. Rozumiem jednak, że jest to studium historyczno-dogmatyczne, o charakterze typowo badawczym, można więc było pójść obraną drogą. Niemniej należy przyznać, że książka ta jest owocem bardzo poważnego studium i nie budzi większych zastrzeżeń od strony zarówno formalnej, jak i merytorycznej.

René Laurentin pisze obrazowo, że rozwój poznania Maryi w Kościele nie dokonuje się jednostajnie, lecz rytmicznie, a można go porównać do falującego morza. Bo tak jak fale morskie powstają, podnoszą się, opadają i odpływają, a każda następna dociera coraz dalej, tak również każda epoka wyczuwa jakiś ukryty aspekt Maryi i go odkrywa. Potem wszystko się wycisza i dojrzewa w milczeniu. Rozwój prawd maryjnych można także porównać do drzewa rozrastającego się w następujących po sobie okresach wiosny i zimy. Tak samo bywa z dogmatem maryjnym, który budzi się do życia i dojrzewa, ukazując w ciągu wieków powstawanie nowych pism oraz wypracowywanie nowych pojęć i formu<sup>1</sup>.

Te procesy, zachodzące na podobieństwo zjawisk obserwowanych w przyrodzie, starała się uchwycić w polskiej mariologii i wydobyć je na światło dzienne w swej książce Elżbieta Andrasz. Przedstawione studium pozwala śledzić, jak życie Maryi z biegiem wieków uwalnia się od wątków apokryficznych i legendarnych, jak klaruje się myśl mariologiczna, jak weryfikują się w orzeczeniach dogmatycznych prawdy zawarte w zwyczajnym nauczaniu Kościoła, jak przedsoborowa mariologia chrystopatrystyczna ewaluuje ku eklezjotypicznej mariologii *Vaticanum II*. Dlatego wyrażam uznanie dla wielkiego wkładu Autorki w opracowanie obranego tematu i stwierdzam, że jej opracowanie, będące owocem żmudnych dociekań, może służyć pomocą w dalszych studiach nie tylko nad polską mariologią hagiograficzną, ale nad polską mariologią w ogóle.

---

<sup>1</sup> Por. R. LAURENTIN, *Matka Pana. Krótki traktat teologii maryjnej*, Warszawa 1989, 25.





